brak tu rejestru. str 28

i rysunky

✠✠✠

ZYWOT,

SWIĘTEGO

FILIPA NERIVSA

Z FLORENCYI:

CONGREGATIONIS ORATORII

Fundatora.

WŁOSKIM Y ŁACINSKIM,

PRZEZ

W. PIOTRA JAKOBA BAKCIUSA Z ARETTU,

Teyże Kongregacyi Kapłana,

napisany.

A POLSKIM, DAROWANY

JĘZYKIĘM:

PRZEZ

Wielmoznego Jego Mośći Pana,

P. ADAMA Z KONARZEWA KONARZEWSKIEGO.

W Roku Panskim, 1668,

OD

Oycow Congregationis Oratorii Swietey GORY

GOSTYNSKIEY podany do druku.

w Lesznie Michálowi Buk, 1683,

PRZEMOWA AUTORA.

* * *

ŁASKAWY CZYTELNIKV.

PRzymi zywot, Swiętego Filipá Nériusá, ſnádnym, y nie wyſokim nápiſány ſtylem; ponieważ tego ſpráwy, do náśládowánia wyſtawiamy, ktory Chrześćiáńską, béz przéſtanku kochał proſtoté: wſzelkiey Słow przypráwy, zawſé ńienáwidźiał. Tym więcey że o to bárziey ſtáramy śię ábyſmy Filipowę ſwiątobliwość, y cnoty, ſzczérzé, y poproſtu, opisáli: á czytáiącym, w pámięći ráczey wyriſowáli, áńiżéli wſpániałego kráſomowſtwá kſztałtem zdobieli; Ktorymby, Cnoty iégo zaćmione ráczey, áńiżéli obiáśńione widźiały śię. W tym, ńiektorych náśláduiąc Málárzow; ktorzy, wzgárdziwſzy farb glánsámi, náturę tylko sámę wyrázić, y hiſtoryi prawdę odryſowáć uśiłuią. Nie máło umyślńié, ták mieiſc Włoskich, jáko y oſob imion, opuśćieliſmy; á to dla tego, ze ńie ták do Włoskiego, iáko do obcych Narodow, hiſtorią podáiemy; ktorym, że ćale te mieiſcá, ſą ńiewiádome, przytrudnieiſzy sens, podobno zdałby śię ńie jédnęmu. Iednák, słow czáſem zázywąmy, ktore, ábo w piśmie Swiętym, ábo w Kośćielnych podawáią śię Doktorách; á to dla ſnádńieiſzego wyrozumieńia rzeczy porządku; ktory ieſt w iégo zywoćié, po Włosku wydánym, iáko doſyć iáſny, y ńiétrudny, á do tego wielom upodobány, zadną miárą ńie zdáło śię nam odmieńiáć. W oſtátku, Filipá kochay, á jego przebacz uczńiowi. Bądz łáskaw.

ZYWOTA
SWIĘTEGO FILIPA NERIVSA

KSIĘGA PIERWSZA.

O postępkach Filipowych pierwy anizeli się przeniosł do Walicelli.

VRODZENIE, y DZIECINSTWO.

ROZDZIAŁ I.

I.

FILIP Swięty, zá czásow Leoná dźieśiątego, Naiwyższego Biskupá Rzymskiégo, urodźieł śię w Florencyi; Roku od świátá odkupienia, Tyśiącznégo, Pięćsétnego, Piętnastego, w Wiliią Błogosławioney Máryi Magdáleny po pułnocy: wKośćiele S. Iáná Chrzćićielá, zrzodłem zbáwiennym, przéz Chrzéśt świety omyty, z Dziádá swego imienia, Filipem iest názwány. Filip S. urodził się roku 1515. zà Leonà Papiezà. Chrzest Filipa.

2. Oycá miał Fráńćiszká Nériusá, dobrego u wszytkich rozumienia męzá, y wielkiey w odpráwowániu spraw szczerośći. Mátkę Lukrécią Sołdią, Rodu Szláchéckiego, nádér nabożną Mâtronę; ktorey przodkowie, zdawná w Rzeczy pospolitey, pierwsze záśiadáli urzędy. Rodzicy Filipa S.

3. Fránćiszek z Lukrécią, czworo zpłodźieł potomstwá: Coréczki dwie, to jest, Kátárzynę, y Elzbietę; tyleż Synaczkow, Antoniego, ktory jeszcze niemowiątkiem przéniésiony do niébá, y Filipá. Potomstwà czworo.

4. Ten, wybornego był dowćipu, przyrodzęnia powolnego, dobre ćiáłá postánowięnie máiący, y dziwną obyczáiow przyięmnośćią obdárzony; jákiemi przymiotámi, ći osobliwie bywáią ozdobieni, ktorych ná zbáwienie dusz ludzkich, niebiéska náznacza opátrzność. Przymioty Filipà S.

Náuki iego.

5. Dobrzÿ Rodzicÿ, zmłodu záraz do dobrego, dźiećię ſwe przÿuczáli: Naprzod ábowiem, oto ſtáráli ſię, żébÿ pilnował Grámmátÿki: w ktoreÿ tego doſtąpieł, że ńié-tÿlko miédzÿ ſpołuczńiámi przodkował; álé też u wſzÿſtkich, był w podźiwieńiu. Potÿm báwieł ſię Rhétoriką, doſtawſzÿ Præceptorá doſÿć uczonego, zá ktorego ćwiczęńiem, ńie máłÿ uczÿńieł poſtępek.

Cnoty dziecinne.

6. Miédzÿ inſzÿmi przÿſzłeÿ świątobliwośći znákámi, ktore już w tęn czas, od dźiećinſtwá z śiébié wÿdawał, te bÿłÿ: wiélka do rzéczÿ Boskich skłonność; oſobliwa skromność, ÿ wſzélákie ſtárſzÿch poſzánowáńie. Abowiem

Posłuſzenſtwo ku Oycu.

Rodżicowi ſwęmu ták bÿł posłuſznÿm, żé tÿlko raz pońiékąd iégo obruſzÿł, gdÿ od modlitwÿ odrÿwájącą Kátárzÿnę ſioſtrę, od śiébié odpędżieł, tę iédnák winę, (jezli winą názwać śię moze) od Rodżicá ſtrofowánÿ, dług opłákiwał.

ku Mátce.

7. Mátki záś ſwojeÿ przÿkazáńia, ták dálécé przéſtrzegał; że gdÿ mu zoſtáć gdźiékolwiék kazáłá, nigdÿ zmieiſcá owego ńié odchodżiéł; aż záieÿ pozwoléńiem. Po ktoreÿ

Miłosc u Mácochy.

zéśćiu, gdÿ Rodżic jégo, powtore ożęnieł śię, Mácochá, páśierbá ſwego świątobliwość ſzánująca, jédÿńié jégo kochała, ktorego potÿm, z Florencÿi odieżdżáiącego, z obfitÿmi wÿprowádżiełá łzámi; owſzem chorobą ſtrawiona będąc, gdÿ śmierći bliską śię bÿdż rozumiáłá, Filipá imię częſto powtarzáłá, ÿ jego miánując, przÿnamńieÿ sámą, ćiéſzełá śię iégo pámięćią.

8. Ale, ńié tÿlko Rodżicom, ÿ ſtárſzÿm posłuſznÿm śię bÿdż, lécż też rowienńikom, ÿ młodſzÿm, ták weſołÿm pokázował, żé wſzÿtkim zdał śię bÿdż gńiéwu ńié wiádo-

Názwány Pippi boni.

mÿm; przétoż, dla wrodzoneÿ dobroći, nábÿł Włoskiégo słowá Pippi boni, to jéſt, dobrego człowiéká názwiská.

9. Dla tákieÿ tedÿ náturÿ, ÿ obÿczáiow przÿięmnośći, zásłużeł ſobié; że ńiétÿlko od ludżi bÿł kocháný, álé też, od Bogá dziwńié ſtrzézonÿ: mając ábowiem osm ábo dżie-

więć

więć lat, gdy w podworzu domu, wśiadł był ná ośiełká, y jáko zwykły dźiéći, chcąc ná nim jeżdźić, náglé z ośiéłkiem, ják w przepáść iáką západł, do sklépu po stopniách; prędko przypadszy ńiéwiástá, ktorego, cále skruszonego bydź rozumiáłá, zdrowego, y cżerstwego wyciągnełá. Opàtrznosc Boska okoloFilipa.

10. Wybornym tym umysłu przymiotom, nabożęństwo ku BOGV, y osobliwe w Bogoboinośći uśiłowáńia, przydawał; ták, że, y sáme, ktore czyńieł pobożne uczynki, ńiéwięm iáką pachnęły powagą, y doizrzáłośćią. Ztąd, ńie w stroieńiu Ołtarzykow, álé w odpráwowáńiu psálmow, á osobliwié, wsłuchániu Słowá Bożego, chćiwié śię báwieł; á wrozmowách ńigdy ńié mawiał, że między Duchownymi, chciał bydź policzony, ábo do iákiego wstąpic zakonu; ále zmłodośći zátrzymuiąc Sékret, wszeláką chełpliwość miał w obrzydzęńiu. Dziécinne Filipà zabàwy.

11. Táka postępkow dostałość, y dźiécinna ńiéwinność, wielką iemu łáskę iédnáły; ták, iż o cokolwiek Chrystusá Páná prośieł, záráz otrzymawał; Ztąd często przytráfiało śię, iż kiédy co podczás zgubieł, do modlitwy uciékáiąc śię, nátychmiast znáidował. Laska u Chrystusa Pana.

12. Pierwiastki duchá wyczerpneł Philippus, od Bráći Zakonu Káznodźiéiskiego, do ktorych Kośćiołá, Márkowi Swiętemu poświęconego uczęszczał. Dla czégo, potym wRzymié mieszkáiąc, kiédy tegoż Zakonu, Oycowie do ńiégo przychodzieli, zwykł był mawiáć: jéżli co dobrego, zmłodośći lat moich, łáská BOZA wemńié spráwiełá, wászym Oycom bez wątpięńia, tom przyznawáć powińięn: Osobliwié Zenobiusowi y Séruántiusowi, o ktorych to zwykł był powiádáć. Początki cnot swoich wziął Filip od Zakonu Kaznodzieiskiego.

13. Ci, między sobą umowieli byli, áby káżdey nocy, pierwy áńiżéliby ná iutrzńią poszli, wzáiem sobié, grzechow spowiádáli śię. Alé ludzkiego ńieprzyiaćiel narodu, tákiégo zazdroszcząc dobrá, iédney nocy, dwié iákokolwiék

przedtym godźiny,áńiżeli znák dąno zwyczáiny,do izbedki Zénobiusá zákołácé,y woła. Nuzé wstań, już nadchodźi godźina. Tym obudzony głosęm, porwawszy się złoża, zaraz bieży do Kośćiołá, gdźie zmyślonego ználasł Serwánciuszá, przechodzącego się, blisko spowiedńicé. Dla czego Zénobius, mniemáiąc iego bydź prawdźiwym Serwánciuszem, pokorńie nákolána upada, áby się grzechow wyspowiádał. Zásiada dyabeł, y słucha spowiedźi, nakáżdy iednák grzech, ktory pokutujący wyznawał, nic to, ńiemasz tu grzechu; mowieł. Y iézli co cięższego przydał, tákże powtarzał, są to rzeczy błazenskie. To słysząc Zenobius, á śideł śię szátáńskich obawiáiąc, znakiem Krzyża S. obwárowawszy się, do Oycá kłamstwá, ták rzecze. Czyliś ty nie czárt zpiekłá? Na co on, w nadziei zysku omylony, zelzywośći pełen, zniknel.

Diabeł spowiedzi słucha.

14. Chodźieł też Philippus, do znácznego iednego kaznodźieie. Zakonu Humiliatow, ná imię Bałdoliná, y rad go więc słuchiwał; ktorego świątobliwośći, zacne przytaczał świádectwo, powiádáiąc; że zá iego modlitwą, zbáwiona była Florentia: gdy Ksiązę Borbonius, roku od Panienskiego porodzęnia, Tysiącznego, Pięćsetnego, Dwudźiestego, Siodmego. Woiská do Włoch przeprawuiąc, ná Rzym uderzył.

Filip na kazania rad chodził.

15. Gdy tedy pobożny młodźieńiaszek, duchownym báwi się ćwiczęńiem, to zńieba dano mu iest; że, prágńieńiem cnot wszytkich zápalony, zá Chrystusá ćierpieć, usilńie pożądał. Pędźieł iuż wtęn czas, piętnasty rok iákokolwiek, gdy w ognistą wpadł gorączkę; ktorą tákową ponosił statecznośćią, że silńey choroby mocy, lubo ciałęm był podlégły, umysłem iednák zdał się bydz zwyćięscą; dla czego rżecz wszytkę, milczeńiém pokrywáiąc, usilńie o to starał się, żeby, y domowńicy, o jego niewiedzieli chorobie.

Chęc Filipa do męczęnstwa.

Cierpliwosc Filipa w chorobie.

16. Po-

16. Podobną, mężnego ſercá cnotę, pokazał; gdy dom Oycowski pożarem zgorzał: ſtrátę, abowiem niemáłego ſprzętu ták ſtátecznie poniosł, że ztąd naybárzi, uczynieł ſobie u wſzytkich niezmierne, przyſzłey ſwątobliwości oczekiwánie. Takze y w przygodach.

Z OYCZYSTEY ZIEMIE WYCHODZI.

ROZDZIAL II.

1. Miał Stryia Philippus, ná imię Romulusá, człowieká bárzo przemyślnego: ktory, z Florencyi do Kámpánii udawſzy śię, y w Miaſteczku S. Germana, kupiectwem długo báwiąc się; zebrał był więcey niż dwádźieścia y dwá tyśięcy, czerwonych złotych: Philippus tedy, gdy juz, do dwudzieſtego wtorego przyſzedł roku; od Oyca do Stryia, tym przysłany był umysłem; zeby, kupiectwá pilnuiąc, po nim ná dźiedźictwo náſtąpieł: á zwłaſzczá, iż Romulus, zádnego nie miał krewnego, nád Filipa bliżſzego. Gdy tedy, do S. Germana przyiachał, od Stryia ochotnie przyięty: u niego ták się ſprawował, iż Romulus, poſtępki iego dobrże uważywſzy, dźiedźicem go ſwoim, zápisáć teſtámentem poſtánowieł. Lecz BOG, ktory młodźiencá náwiękſze chował rźeczy; zamysły Stryiowskie, daremne zgoła uczynieł; poniewaſz Philippus, w krotkim potym czaśie, czuiąc śię bydź, do żywotá powołánym doskonálſzego, o inſzym iego poſtanowieńia ſpoſobie, myślic począł: do ktorych zámysłow przyſpieſzęnia, okázią dało, co zaraz powiemy. Philippus ad Oyca na kupiectwo posłany.

2. Wydáie się nád brżegiem Káiety, nie dáleko od Germana S, gorá bárzo sławna, jedná z tych, ktore (iáko poſpolita świádczy powieść) z umieráiącym Chriſtuſem Pánem, pádáły się. Gorá tá, trzemá ſzerokimi przepaściámi od wierżchu aż do ſpodku, roſtąpiełá się; z ktorych pośrżednia, ſzerży rozpádłą pokázuie się. Przy tey, wyſoka powſtáie opoká, Gora od męki Chriſtuſa Pana wsławiona.

opoká, ná ktorey widáć Káplicę, stárodawnym Krucifixá Obrázem wsławioną; ktorą zeglarźe, gdy przyległe iey przebywaią morźe, wystrźeleniem woiennego dźiała, witác zwykli.

Namowy Stryiewskie aby Filipa odwiodł od przedsięwzięcia.

3. Tu Philippus, często ustępuiąc, męki Pánskiey táiemnice, goráco rozmyślawał: dla czego codźiennie, barźiey sobie, fałszywą świátá postáwę brzydząc; postánowił kupiectwo porźuciwszy, tákowy sobie żyćia sposob obrác, w ktorymby mogł BOGV, wolnieiszym służyć umysłem. Przeczuł Stry, oczym zámyslawał Synowiec; dla czego usilnie stárał się, áby go, zteyże iego zráźił intencyi. Naprzod mu obiecuie, ze go dźiedźicem wszytkiego, po sobie uczyni; á potym nápomina, áby ná Familią Neriuszow, ktora iuz w iego zchodzieła osobie, miał baczenie: áni ták nagle, y bez porády, rźeczy wielkiey uwagi stanowił. Naostátek, ńietákemci (práwi) przysłużeł śię, áby przynamńiey jákiey wdzięczności, zá dáne dobrodźieistwá, oddác mi nie miałes: Ktoremu Philippus, znalezytą odpowiedźial skromnośćią, że dobrodźieistwá jego, záwsze mu bydz miáły w pámięci: á nakońiec rácżey, chwaleł ku sobie mielosc, anizeli radę.

DO RZYMV VDAIE SIĘ, Y IAKIEY TAM BYŁ DVCHA ZARLIWOSCI.

ROZDZIAŁ III.

Nie opowiednie Philippus od Oyca odchodzi.

1. Przez dwie lećie, u S. Germáná zábáwiwszy się, Boskim nátchńiony Duchem; żeby w swoim nie miał wstrętu przedsięwzięciu, bez rády Oycowskiey, do Rzymu przyszedł.

Bog Filipa mieiscem w Rzymie opatruie.

2. Do miástá przybywszy, záraz dostał okázyi; ktorąby się cále Christusowi, iáko sobie życzeł, mogł powzdac; udał się abowiem do Galeotta Kacciuszá, Szlachćicá Florenckiego, podobno sobie dobrźe znáiomego: ktory Młodźiencá

dźiencá skromność zrozumiawſzy, do ſwego przyiałgo domu: y użaliwſzy się iego niedoſtátku, náznáczeł mu máłą izbedkę, y nákáżdy rok, korżec pſzenice przydał; to zboże, zwykł był dawać Philippus piekarżewi, y do niego codzien przybywáć: áby odebrawſzy chleb, żywot ſwoi podymował.

3. Anidlatego, wſtydźieł śię Młodźieniec Swięty, (áby dobrodzieiſtwo więkſzym nadgrodźieł dobrodźieiſtwem,) dwoch ſamego Galeotta Synow, ieſzcze niedorosłych, ná ćwiczenie wnáukách y obyczáiach przyiąc; ktorych do tego, w krotce przyprowádźieł, że ſumńieńia ńiewinnośćią, Aniołámi ráczey, ańiżeli ludźmi, bydz się pokazáli. Philippus dwoie dziatek cwiczy.

4. Tu Philippus, przez wiele lat bárzo oſtry żywot prowadzieł; y od ludzkiego, ták się chronieł ſpołkowáńia; że, ńiektorży twierdźieli, iż w puł Miáſtá mieſzkáiąc, puſtelniczy prowadzieł żywot. Táką trzymał, w życiu wſtrzęmieźliwość, żemu, ańi poſty doiąc, áni, prágńieńia dokuczyć mogły: bo choćiaże domowńicy, ná początku, częsc potraw, zwykli byli dla ńiego záchowywác; on jednak, zdomu ná podworze wychodźieł, y przy ſtudńi chlebem tylko, á zimną kontentuiąc się wodą: ábo obiádował, ábo wieczerżał; czáſem przydawſzy lubo oliwek, lubo iárzynki. Owſzęm częſto, przez trzy dni, od pokármu wſtrzymywał śię. Jego záś komorká, tákim pachnełá uboſtwem, iż, wyiąwſzy łożeczko, á kilká kśiążeczek, ledwi eby tám co więcey byłeś znalasł. Száty do używánia, częſcią wełńiáne, częśćią płoćienne, ktore náſznurże záwieśżał. Ná modlitwę był chciwy, y do ńiey tak skłonny, że ieg raczey, oná do śiebie ciągneła, nie żeby jemu do ńiey, trżeba było pochopu: y owſzem ćzęſtokroć, cáłe ná niey nocy, y dni trawieł. Ten iego, ták wyſoki życia ſpoſob, ták dálécé słynąć począł; że sławá iego, ńié tylko do Floręncyi, álé y do innych wiélu Miaſt Włoskich, rozeſzłá śię. Filipa zywot puſtelniczy chociaſz w Mieſcie. Filipa uboſtwo.

FILOZOFIĄ, Y THEOLOGIĄ BAWI SIĘ.

ROZDZIAL IV.

Filipa około nauk zabawa.

1. Ażeby tym lepiey, Boskich doszedł rzeczy, y o niebieskich doskonáliey rozmyslawał; postanowieł Philippus, do spraw pobożnych, Filozofiey, y Theologiey umieiętność, przyłączyć. Naprzod tedy, uczeł się Filozofiey, wktorey tak się spráwował; ze miedzy naidowcipnieiszymi Społuczniámi, ktorzy ná ten czas w Rzymskich kwitnęli szkołach, słusznie był policzony. Na Præceptory w Mieście nápadszy náyprzednieisze, Alfonsa Ferriusa, y Cæzarego Jakobelliusa; ktory potym, ná Biskupią był wyniesiony Káthedrę.

Filipa dowcip.

2. Theologiey słuchał u Augustiniánow; w ktorey ták wiele postąpieł, iz iey potym, dosyc miał, poki żył, do godnego urzędow swoich odprawowánia. Dla czego, lubo juz w lata podeszły, przecię iednak na wysokie, odpowiadał quæstie: takową pamięci snadnoscią, jakoby swiezo nauk był poprzestał: y dla tego, o takowych rzeczach, pod czas, disputował, z swoimi w Christusie Synami, nauk pilnuiącymi: częscią, zeby ich powolnosc sobie iednał, częscią, zeby tym sposobem zniewolonych, do Chrzescianskiego snadniey, pociągneł nabozenstwa. Drugdy tez (rzadko iednak) o tych rzeczach rozmawiał, znaybiegleiszymi wieku onego Theologami, miedzy ktorymi, przednieiszy byli, Ambrosius de Balneolo, y Paulinus Bernardinus Lucensis, Zakonu Dominikanskiego: z ktorymi potowarzisku zeł, ztych ieden, od Piusa Piątego, Narderskim uczyniony był Biskupęm: drugi, nauk y rostropnosci chwałą, wielce słynął. Zinszymi zas, tak skromnie postępował sobie; ze tez ledwie, przy szkolnych progach, zdał się przywitac znaukami. Dla czego, gdy ieden Biskup, dosyc uczony, do niego przyszedł y znim o wielu rozmawiał

Znauką nie pokazovvał się.

wiał rzeczach; odiezdzaiąc rzekł: Jam prawi, tego człowieka prostákiem, ÿ nieukiem bÿdz rozumiał; zaprawdę jednak, doświadczÿłem, ze ÿ postępkow świątobliwością, ÿ nauk biegłością celuie. Co także przÿtrafieło się, Alexandrowi Sauliusowi, pierweÿ Alerienskiemu, potÿm Papienskiemu Biskupowi, cnotami, ÿ nauką znacznemu: ktorÿ, przÿtoczÿwszÿ miedzÿ sobą, niektore Theologiczne quæstie, zdziwiwszÿ się Filipa dowcipowi, toz o nim zdanie swoie powiedział.

3. Ztąd potÿm weszło w zwÿczai, ze iesli co od swoich, gdÿ z zwzczaineÿ ustawÿ, (o ktoreÿ nizeÿ powiemÿ) w prostocie słow, o Boskich rzeczach, mowÿ miewali; abo mnieÿ umieiętnie, abo przÿnamnieÿ niewÿrozumiale, powiedzianego usłÿszał: natÿch miast, na kazalnicę wstępował, ÿ tak raciami powaznÿmi, abo słow właśnością, rzecz wÿkładał: ze zgoła, iego naukę bÿł bÿ wierzeł, raczeÿ znieba wlaną, anizeli nabÿtą. Dovvcipu vvysokosc.

4. W Theologieÿ Thomasza S; zawsze trzÿmał naukę: ÿ jego Summę Theologiczną, ledwie nieustawicznie wręku piastował. Ani mnieiszÿ, w pismie Swiętÿm, uczÿnieł postępek: abowiem, ziego częstego czÿtania, ÿ ustawicznego w nim rozmÿslania, tego dostąpieł; ze, zniewÿpowiedzianÿm słuchaiącÿch pozÿtkiem, miedzÿ rozmowami, Boskie wÿroki przitaczał. Ani tez, gdÿ ieszcze latÿ kwitneł, cale zaniechał Pòëtÿki, tak Łacinskieÿ, jako tez ÿ Włoskieÿ; ktoreÿ, tak szczesliwie zazÿwał, ze tez barzo dobre wiersze, bez długiego składał rozmÿsłu. Nie tylko vv Theologiey ale y vv Poetice.

5. Tÿm czasem, gdÿ nauk pilnował, nic dla tego, uczÿnkow miłosiernÿch, ÿ pobożnÿch, nie opuszczał: lecz osobliwie, w Mieście Szpitale nawiedzał, chorÿm jak naipilnieÿ usługował, po kościołach, prostakow w wierze cwiczeł: takze inne, tÿm podobne uczÿnki, wÿpełniał: ktore do zbawienia dusz ludzkich, potrzebne bÿdz rozumiał. FILIPA przy nauce zabavvy.

Contemplacia FILIPA vv Męce Christusovvey.

miał. Y owszem, w tęn czas, gdy pilnował Theologiey, gdzie w szkole nabozny, ukrzyzowanego Christusa Obraz wisiał: ile razy nań zapatrował się, nigdy od łez, y wzdychania wstrzymac się nie mogł. Jako tedy w Florenciey, Pippi boni, to jest dobry był nazwany: tak w Rzymie, Filipa dobrego imię, sobie ziednał.

NAUKI OPVSCIWSZY, CALE ODDAIE SIĘ CHRISTUSOWI.

ROZDZIAL V.

1. Gdy tedy w naukach, y pisma swiętego czytaniu,
2. tyle postąpieł, ile y swęmu, y bliznich zbawieniu, potrzebno bydz rozumiał. Pawła Swiętego zdania, trzymaiąc się. Nie więcey rozumiec, anizeli potrzeba rozumiec, wszytkie poniechawszy nauki, nic inszego umiec postanowieł; tylko Christusa, á tego vkrzyzowanego. Dla czego, cokolwiek miał ksiąg, wszytkie przedał, á to, co wziął za nie, rozdał ubogim: ktorą miłosci uczynnosc wypełniwszy, usielnieiszym staraniem, udał się do modlitwy: tak ze naniey dni, y nocy trawieł; y czasem, przez całe czterdziesci godzin, od niey nie odchodzieł.

FILIPA na modlitvvie czuinosc.

3. 4. Czego wszytkiego, zeby tym snadniey dostąpieł, począł cięzey trapic ciało, na ziemi sypiac, zelaznemi codziennie, biczowac się łancuszkami: ludzkiego chronic się społkowania, siedm Miasta Kosciołow, á osobliwie, Cmyntarz Kallista Papieza, kazdy dzien nawiedzac: y tam, iednę tylko bułkę chleba, na posiłek sobie wziąwszy, całe na modlitwie nocy, często odprawiac: ktore zaiste, dziwne postanowienie, przez całe dziesięc lat zachował. Co uwazaiąc, Franciszek Cardonius Dominikan, ktory na tęn czas w Rzymie, w klasztorze S. Mariey nad Minerwą, Nouiciuszow był przełozonym: aby ich do scisleiszego zywota

Ciàłà umartvvienie.

wota zachęciel postępkow, te im słowa często powtarzał. Philippus Nerius, człek iest zgoła święty; abowiem miedzy inszymi rzeczami, ktore chwalebnie wykonał, przez całe dziesięc lat, w pieczarach S. Sebastiana, zywot prowadziel.

5. 6. A iezli czasem, na tych Mieiscach Swiętych, drzwi koscielne zankniete zastawał; w ich przedsionkach, zwykł był zastanawiac się, y o rzeczach wysokich, kontemplacią zabawiac: abo tez często, przy Miesięcznych promieniach, nabozną, czytac ksiązeczkę. Tu zas, chcinie niebieskimi, ubogacony zostawał skarbami: y w tak wielu opływał deliciach, ze gdy czasem, więcey ich znieisc nie mogł, głosem wołał: Dosyc iest dobry BOZE, dosyc iest; zatrzymai proszę, zatrzymai łaski twoiey dary; abowiem iusz wytrzimac nie mogę: á na ziemię porzuciwszy się, tam y sam obracac się musiał. Dla czego, nietrzeba dziwowac się: ze tego pełen będąc, ktory niebo y ziemię napełnia, często twierdził: zaprawdę BOGA kochaiącemu, nic cięzszego niemász, nic trudnieiszego, jako zyć: owo nad to pospolicie, y osobliwie często powtarzaiąc; ze Swięci ludzie, zawsze maią Smierc w pragnieniu, á zywot w cierpliwosci. Nocne FILIPA modlitwy. FILIPA niebieskie pociechy.

7. 8. Ale iednak, nietylko duchownymi tymi roskoszami, BOG zołnierza swego cieszył; lecz tez z drugiey strony, czartowskimi trapieł naiazdami. Szedł czasu iednego, do Lateranskiego Koscioła; y gdy przemiiał, tam gdzie poczyna się, Wespazianowe amphitheatrum, naisprosnieiszy czart, nagiego wziąwszy na się postac człowieka, drogę mu zachodzi, y jako naiszpetnieisze, wznieca mysli. Lecz czysty młodzieniec, zdradliwe starego węza poznawaiąc sztuki; do zwyczainey Modlitwy, swiętey broni ucieka się; y tak czarta, zelzywosci pełnego, od siebie odwraca. FILIPOWI czart drogę zachodzi.

9. 10. Takze, gdy nocy iednei, nie daleko od Koscioła S. Sebastiana, modląc się y rozmyslaiąc przechodził: trzei mu

Znowu trzey zabiegaią.

mu nieſpodzianie Czarci zaſtępuią; ktorzy, zeby go tym barzi przeſtraſzeli, ſrogie y ſtraſzne, pokazuią twarzyi ale on nimi wzgardzaiąc, żadnego po ſobie nie daiąc, boiazni znaku, idzie nielękliwie, y na modlitwie ſwoiey, trwa zſpokoinoſcią: co oni widząc, nadzieię ſtraciwſzy, zaraz znikneli. Wielą inſzymi podobnymi, od złych duchow, był przesladowany najazdami: zktorych jednak, waleczny Chriſtuſow zołnierz, odnosił zwycięſtwo: ale o tych, na ſwych mieiſcach ſpoſobniey.

O CVDOWNYM SERCA JEGO DRZĘNIV.

ROZDZIAL VI.

Cudowne ſerca drzęnie.

1. Gdy tęn zycia ſpoſob, przez długi czas zachowywał Philippus: y do dwudzieſtego dziewiątego, wieku ſwego przyſzedł roku, miedzy inſzymi, danymi ſobie od BOGA dobrodzieiſtwy, oſobliwe było, cudowne ſerca drzęnie: y dwu koſtek złamanie, y ich podnieſienie, co wſzytko, w tęn ſpoſob przytrafiło ſię.

2. Trochę przed Swiatkami, do Ducha S., (ktoremu przedtym znabozenſtwa, cále ſię był poſwięcił,) uſilne wylewał modlitwy; jednym razem, nagle miłoſci Boskiey czuie ſię bydz zagrzany zapałęm, iz zaraz na zięmię porzucony, nakſztałt owego, ktory w ſrogim gorącu, chłodnieiſze chwyta powietrze, pierſi ſobie obnazyc muſiał; ale zás, zowego odetchnąwſzy ſobie zapału, powſtaie, y niezwyczainym zięty weſelem, rękę ſobie prawą, do lewego przykłada boku, aż na kſztałt pięſci, (na ktorym mieiſcu ſerce jeſt położone) nie iaką znalasł nabrzmiałoſc.

Tego drzęnia ſerca dopiero po ſmierci przyczynę obaczono.

3. Jakaby tey nabrżmiałoſci przyczyna była, po tym, gdy Philippus już roſtał ſięzſwiatęm, wielom widziec ſię dało: abowiem gdy Cyrulik, przy obecnoſci w rzęmiesle tym biegłych, z ciała wnętrznoſci dobywał; dwie koſtki z piąci, ktore obłędliwemi zowią, cale złupane y nakſztałt

łuku

łuku wÿnieſione znaÿduią: ktore żadną miarą, przeż lat pięcdżieſiąt, poki potÿm zÿł, nigdÿ nie ſpoiełÿ ſię. prże-cię iednak ztego, (co prawie ludżką przechodżi wiarę,) lub wtęn cżas, lub na potÿm, ciężkoſci, ani bolu zadnego, nie ponoſił.

4. Tegoż monumentu, lubu barżo dobrego bÿł poſtanowienia ciała, ÿ od wſzelkiego ſmutku wolnego, nagłe iednak, ſerca drżenie iego napadało: ktore, aż do oſtatniego prawie zÿwota kreſu, nie uſtało. Oſobliwie iednak, zwÿkło na niego napadac, gdÿ iakie odprawowal nabożenſtwo; to ieſt, kiedÿ albo Swięta cżÿnieł ofiarę abo od grzechow rozgrzeſzał, albo Ciało Panskie rożdawał, albo modlitwÿ cżÿnił, ÿ tÿm podobne wÿkonÿwał zabawÿ: prżÿ ktorÿch, tak ſię iego weſeleło ſerce, że zpierſi, nie iako zdało ſie wÿłamÿwac. Dla cżego widżiałbÿ bÿł, cżaſęm ſtołki, cżaſęm łoſzko, ÿ ſamę iżbedkę, jako jakim zie-mie trzęſieniem, poruſzone: ÿ gdÿ potÿm raż, w koſciele kſiązęcia Apoſtolskiego, pokleknął na kolana, na niemałÿm ÿ cięſzkim, w ſparſzÿ ſię tramie, tak całÿm pocżął trzęść ſię ciałęm, że też ſąm bal, ÿ nadoł, ÿ w zgorę, jakobÿ zadneÿ niemiał wagi, trzęſc ſię muſiał. Bÿł tedÿ Philippus tak nabożnÿm, ku Duchowi S: że też zoſtawſzÿ kapłanem, codżiennie, kiedÿ tÿlko obrząd koſcielnÿ tego niebronił, przÿ Ofierze ſwięteÿ, modlitwę onę (Boże, ktoremu wſzelkie ſerce ieſt iawne) przydawał.

Serca drzenie znakiem było vveſela.

Nabozenſtvvo ku Duchovvi S.

5. Zkąd też bÿwało, że iezeli kto pokutuiącÿ, na iego oparł ſię pierſiach, owo ſerca poruſzenie, niebez podżiwienia poznawał: ÿ cżaſem jakobÿ od młotu jakiego, cżuł ſwoieÿ obiianie głowÿ: á zatÿm częſto odwſzÿtkich pokus, wolnÿm odchodżil. Dla cżego Tiberius Ricciardellus, pominionego koſcioła Piotra S. Kanonik, ktorÿ z ochotÿ ſwoieÿ, Mężowi Bożemu, przez całe czterÿ lata usługował, to ſwiadectwo zoſtawił.

Pokutujący, gdy się dotykali Pierſi FILIPOWYCH, od pokus vvolnymi zoſtavvali.

6. Te-

6. Tegoz czáſu, gdŷm (prawi) tęmu Swiętemu Męzowi nadsługował, ſproſne poczęłŷ mię nagabac mŷsli: ktore ięmu otworzŷwſzŷ, kazał mi do ſiebie bliżeŷ przŷſtąpic, ŷ pierſi moie do pierſi ſwoich przŷłozŷc: przŷſtępuię, przŷkładąm; ŷ zaraz uwolnionŷm zoſtawąm: ŷ na potŷm, od takowŷch ſproſnoſci, naiazdow nie ponoſzę: potŷ Tiberius. Toz właſnie Marcellus Vitelleſcus, S. MARIEŸ Więkſzeŷ Kanonik, Filipowi barzo miłŷ, ŷ inſzŷch wiele ſwiadczą.

PHILIPPVS, dla upału miłoſci muſiał pierſi obnazac.

7. Nad to przŷ teŷze ſtronie pierſi, takowŷm Philippus gorzał upałem; ze też po wſzŷtkim roschodżił ſię ciele: ŷ lubo już wpodeſzłŷm bŷł wieku, ŷ do wierzęnia nie podobnŷm ſtrawionŷ umartwieniem, wcięſzkie iednak mrozŷ, ŷ okropne nocŷ, pierſi obnazac, drzwi ŷ okná otwierác, ŷ roznŷmi ſpoſobami, chłodnieiſzego nabŷwac powietrza muſiał. Ktorego zapału, tak wiele na czas przŷbŷwało; ze też nietŷlko ręce, dżiwnim jakimſi gorzałi ſpoſobem lecż ŷ ſame uſta wŷpiekłe, iakobŷ ogniem wŷſuſzone, widżiałŷ ſię. Dla czego ŷ zimie, gdŷ ſniegi wſzŷtko okrŷłŷ, z otworzŷſtŷmi prawie pierſiami, po Mieſcie widziałbŷ bŷł chodżącego, człowieka, już ſtaroſcią zwątlonego.

Doctorowie nie mogli zgà dnc przyczyny iego upału.

8. Ale poniewaſz dla roznŷch, ktore Philippus, z tego drżenia, cierpiał ciała odmiąn, Doktorowie nieraz, przeciwnŷch zazŷwali lekarſtw; on więc jakobŷ zartęm mawiał: O gdŷbŷ ci mogli chorobŷ moieŷ znaleſc przŷczŷnę! daiąc znac, ze nieprzŷrodżoną cierpiał chorobę; ale raczeŷ Boską, zranionŷ zoſtawał miłoſcią: dla czego owe słowa, krotko mawiał: Zranionŷ ja ieſtem miłoſcią. Dla teŷze miłoſci Chriſtuſoweŷ, ktorą czuł ſię bŷdż związanŷm, ow Włoski wierſz, częſto wŷſpiewŷwał.

Vorrei ſaper da voi com'ell'e fatta.
Queſta rete d'amor che tanti ha preſo?

Czę-

Częſtokroc także, zbyteczną DVCHA napoiony słodkośćią, porzucał ſię na łozeczko: y tam mdlał, zeſię prawie owo pienie, na nim pełnieło. Weſprzicie mię kwiatkami, obłozcie mię jabłkami, bo mdleię dla miłośći. Jednak, zeby ſwego, nie każdemu płocho, zwierżał ſię ſekretu, powiadał: że albo zodmiany ciała ſwego, abo zzwyczaiu jakiego, te słabośći ponoſił: ażeby owey nadętośći, albo wynieſięnia ſię koſtek, domownicy nie poſtrzegli, zwinioną chuſtkę, na lewym boku, umyslnie zwykł był noſic pod ſuknią. W tym ſerca drzęniu, to też zda ſię cudowi przypiſac, że na Męża Swiętego, nie zpotrzeby, ale z woli jego przychodziło, co on ſam za prawdziwą rzecz, Federikowi Kardinałowi Borromæuſzowi, raż y drugi wyiawieł.

PHILIPPVS dar Boski pokrywa.

9. Y tak słuſznie Andreas Cæſalpinus, y Angelus Victorius, zinſzymi w Doktorskiey nauce naibiegleiſzymi, o tey rzeczy, zacne piſma wydali: twierdząc, iż zoſobliwey opatrznośći Boskiey, y ſzczegulnego dobrodzieiſtwa, to dwoch koſtek wynieſienie przytrafiło ſię: zeby ſnadż ſerce, w owym gwałtownym drżeniu, urazy nie odniosło: ale w rozſzerconym mieiſcu, wolno ſię roſpoſcierało, y powietrże otworzyſci czerpało.

Drzęnie ſerca FILIPA, Doktorowie Boskiey przypiſuią opatrznośći.

10. To tedy wziąwſzy od BOGA dobrożieiſtwo Philippus, począł, tym pilniey, ſiedm Miaſta kośćiołow nawiedzac: ktoręmu dnia iednego, idącęmu przytrafieło ſię, żegdy uderżeł na niego DVCH Panski, na zięmię porżucony, wołac muſiał. Odſtąp odęmnie Panie, odſtąp, boc bez pochyby umierąm, y jeżeli nie dodaſz pomocy, dłużey nie wytrzymąm. Od tąd tedy, łaskawy Pan, zapał on, y gwałt miłośći, trochę uſmierżeł, y uwolnieł.

Wielkośc miłośći Bozey.

VDAIE SIE DO WSPOMAGANIA BLIZNICH.

ROZDZIAŁ VII.

1. Ten tedy życia ſpoſob, od ludżkiego oddalony towarży-

PHILIPPVS roznymi ſpoſobami ludzkiego ſzukał zbawięnia.

warżyſtwa, gdy długo zachowywał Philippus, ſwoje od Naiwyżſzego wſzytkich rżeczy Stworce, na zbawienie duſz ludżkich, zrozumiawſzy powołanie: cale na to udał ſię, żeby na dobrą drogę, grżeſzniki nawodżił. Dla czego, na publiczne ludżi zgromadzenia przychodżił; do Szkoł y Akademiey uczęſzczał; w niezbożnych wdawał ſchadzki: y na przednieiſze handlujących mieiſca, ochotnie udawał ſię: gdżie ſpoſobną znalazſzy okażią, żadnego na Oſoby nie mając reſpektu, Boskie rożmowy przytaczaiąc, y miedzy nie pobożne, przykładne wrżucaiąc diskurſy, wielu ſerca ſobie iednał, y wdżięcżnie do Chriſtuſa przywodżił.

Perſony ktorė PHILIPPVS do Chriſtuſa nawrocił.

2. Miedzy wielą, ktorych do BOGA przyłączył, był Henricus Petra zPlacentiey: ktory za jego powabęm, kupiectwo porżucżiwſzy, y Xiędżem zoſtawſzy, w Conuencie Swiętego Hieronyma, Zywot ſwiątobliwie przepędżiwſzy, dni ſwoie pobożnie skonczył. Tęn to był, ktory w Rżymie nauki Chrżeſcianskiey, Congregatią rozſzerżył, y przyczynił. Pocżągneł też do Chriſtuſa, Theſeuſza Raſpę: ktory także, opuſciwſzy kupiectwo, wziął ſwięcenie; y wtymże mieſzkaniu, weſpoł z Henrikiem, pełen dni y zasług, zywot ſwoy skonczył. Naprowadżił też na lepſzą drogę, Jana Manzoliuſa: ktory w drodze doskonałoſci uſiłuiąc, (lubo był Laikiem) wſzytkim jednak, był przykładęm cnot wyſokich. Inſzych nad to, wielu do drogi przyprowadżił zbawienney: o ktorych na mieiſcu ſpoſobnieiſzym powiemy.

FILIPA zgrzeſznikani Compania.

3. Agdy ta rozſzerżała ſię miełoſc; nie bez oſobliwego Ducha S. natchnienia, znaigorſzymi złoſnikami, pocżął ſobie potowarczysku poſtępowac, (zbiałogłowami żas, á zwłaſzcżawowym wieku nigdy) zktorych wielu, do poprawy zywota, przyprowadżił. Miedzy inſzymi, był

był

był ieden naiprźednieiſzy Bankierz: ktory częſcią, ſpros-nymi uwikłany lichwami; częſcią wcieleſnych zadzy uto-piony plugaſtwie, żył na zgubę duſze ſwoiey. Ten prźe-cię, źa ſtaraniem Filipowym, do Boskiey służby żachęco-ny: dla uſprawiedliwienia ſię zgrźechow, nawiedża Ka-płana, od ktorego odpędżony: że bliskich do grźechu okazyi, odrźucic niechciał, z ſmutkiem do Filipa prźycho-dżi, y wſzyſtek rźeczy poſtępek, iemu opowiada; raz y drugi upraſzaiąc, aby lubo niegodnemu, od BOGA ratu-nek wyiednał. Philippus, upadły człowieka owego umysł, wſpiera: y trudnoſci małemi bydż pokażując, odidż pra-wi, iuż źa ciebie na modlitwę udawam ſię: y tak na niey trwac będę, pokąd Naiwyżſzego, ku twoiey nie nakłonię prosbie. Y niezmieniła ſię obietnica: poniewaſz w krotce, odrźuciwſzy bliską grźechu okazią, od tegoż Kapłana, od ktorego pierwy był odrźucony, pożądanego grźechow, doſtąpił rozgrźeſzenia: á na potym, cale oddał ſię Filipowi.

4. Tu też opuſcic niegodżi ſię tego, co ſię prźytrafieło; gdy ieſzcże Philippus, w kwitnącym był wieku; y urodżi-wą ciała ożdobiony poſtacią, od niektorych ſwowolnikow (gdy cżaſu iednego, wracał ſię zkazania) do złego był wa-biony: alec on źaraż, ż taką zarliwoſcią, o ſproſnoſci grze-chow, á cnot godnoſci, mowę do nich nieſpodżianie ucży-nił: że ktorży na to ſię byli naſadżieli, áby go prźewro-cieli, ſami odeſzli nawroceni. PHILIPPVS z złych ludzi czyni dobre.

5. Pobudżił też wielu, żeby do rożnych wſtępowali Zakonow. Dla cżego Swięty Ignacy Lojola, Zakonu Oy-cow Jezuitow Fundator, ktory na tęn cżas w Rźymie ba-wieł ſię, zwykł był Filipa, do Dżwona prźyrownywac: dla tego, iż drugich, do Zakonney namawiał karnoſci, á ſąm na ſwiecie, Zywot ſwoi prowadżił: nie inacżey, tylko jako dżwon, ktory do koſcioła drugich zwoływa, PHILIPPVS od S. Ignacego do dzwona przyrowany.

á ſąm na wieżÿ zoſtaie nieporuſzonÿ. Zÿczÿłci wprawdźie Ignatius, Filipa w poczet ſwoich wpiſac: ale go BOG, na co inſzego był naznaczÿł.

FILIPA napomnieniem pogardzaiących PanBOG karał.

6. Vpatrowali nad to iego domownicÿ, iż ktorzÿ Filipowÿm pogardżali napomnieniem, poſpolicie nieſzczęsliwą gineli ſmiercią. Prawie tak przÿtrafiело ſię iednęmu, Filozofieÿ słuchaiącęmu: abowiem od Filipa, o ciężki grzech będąc ſtrofowanÿ, gdÿ pogardżił poprawą, źaraż iako zowego odſzedł mieiſca, mizernie ieſt zamordowanÿ. Tożniemal przÿdało ſię drugiemu: ktorÿ częſto od niego proſzonÿ, abÿ ſię upamiętał: ſtawſzÿ ſię upornieiſzÿm, po kilka dni, wrzuczonÿ do więżienia, ÿ jawnÿm przekonanÿ wÿſtępkiem, na ſmierc oſądzonÿ: lubo potÿm, na uſilne Swoich przÿczÿnÿ, ÿ prosbÿ, na galerÿ był skazanÿ.

FILIPA zabawy.

7. Tÿm czaſem zaś, gdÿ około zbawienia duſz ludżkich ſtaranie czÿni, nic dla tego, zinſzÿch pobożnÿch uczÿnkow nie opuſzczał: abowiem częſto Szpitale nawiedzał: gdźie właſnÿmi rękoma ſłał łozeczka, ſmieci wÿmiatał, jaſtrÿchÿ umÿwał, pokarmÿ noſił: ÿ tÿm podobne miłoſierne ſprawował uczÿnki: ale przednieiſzÿm obÿczaiem, umieraiącÿch duſze BOGV źalecał: od ktorÿch nie odſtępował, poki abo nie skonali, abo na zdrowiu poprawÿ nie odniesli.

Przykładęm iego drudzy cwiczeli ſię wmiłoſiernych uczynkach.

8. Takowe Chrzeſcianskieÿ miłoſci przÿkładÿ, wielu ſerca do nabożenſtwa pobudźiełÿ: zkąd nietÿlko Clerici, ale tez ÿ Laicÿ, ÿ znaczne Panięta, publiczne Szpitale, ÿ te mieiſca, na ktorÿch chorźi leżeli, nawiedzac poczęli: (rzecż onÿch czaſow, prawie nie zwÿczaina) gdźie chorÿm, abo pielgrzÿmom, według każdego nabożenſtwá, pokornie usługi oddawali. Zrąd też ſwoi wzięło początek, Poſtanowienie Słuzącÿch chorÿm: ktorzÿ Camilla Lelliuſa, Oÿcem uznawaią, człowieka w cnotach wielkiego, ÿ Fi-

ÿ Filipowi barżo prżÿchÿlnego. Tu też prżepomniec niegodżi ſię, coPhilippus powiedżiał: że on ſąm, gdÿ dwai zich Zakonu, umieraiącÿch duſze BOGV zalecali: widżiał Aniołow, do uſzu ieÿm słow, cicho dodawaiącÿch: ÿ częſtokroc, onÿmże to prżÿpominał: abÿ Zakonnÿch tÿch mężow, do tak zbawienneÿ nabożenſtwa powinnoſci, zapalił: co też wÿſwiadczaią ich Chroniki.

BRACTWO TROYCY PRZENASWIĘTSZEY, WESPOŁ ZKILKĄ INSZYCH POSTANAWIA.

ROZDZIAL VIII.

1. Inſze nad to drogi, do zbawienia bliżnich, Mąż Swiętÿ wÿmÿślił: ponieważ Roku Panskiego, Tÿſiącznego, Pięcſetnego, Cżterdżieſtego, Oſmego. dnia ſiedmnaſtego Wrżeſnia, poſpoł z Perſianem Rozą, kapłanem barżo nabożnÿm, ſpowiednikiem ſwoim, w Koſciele Swiętego Saluatora na polu, Bractwo TROYCY Prżenaſwiętſzeÿ, poſtanowił: ktorego takowe bÿłÿ początki. PHILIPPVS BractwoTROYCE Przenaſwiętſzey poſtanowił.

2. Na to mieiſce zchodżieli ſię Philippus, ÿ inſzÿch około piętnaſtu: gdżie, oprocz częſtego Sacramentow Swiętÿch używania, ÿ inſzÿch nabożnÿch cwiczęnia, naÿsłodſze o rżeczach BOSKICH, miewali rożmowÿ: ÿ ſamÿch ſiebie, do Chrżeſcianskieÿ pobudżali doskonałoſci. Pierwſzego dnia Niedzielnego, każdego Mieſiąca, także co rok, w wielki tÿdżien, Naſwiętſzeÿ Sacrament, do cżterdżieſtu godżin, zwÿczaiem koſcielnÿm, uroczÿſcie wÿſtawiali: wktoreÿ funktÿi, Philippus mowę o rżeczach BOSKICH miewał: ÿ cżaſem w każdą godżinę, á to ztaką Ducha zarliwoſcią, iż żadnego nie bÿło, tak twardego ÿ upornego, ktoregobÿ, mowa iego, nie zmiękczÿła. Y raż prżÿtrafieło ſię, że założÿwſzÿ słowa BOZEGO Sieci, Modlitwa 40. godzin. PHILIPPVS częſte czynił kazania y barzo ſzczeslivve.

iednym zarzuceniem, na trzydzieści młodzi, z sprosney grzechow kałuzy, wyciągnył: także y takowych niemało, ktorzy na pośmiewisko przychodzieli: widząc człowieka świeckiego kazącego, (było to abowiem na on czas niezwyczaino) skutecznością słow iego przeięci, na dobrą sprawiedliwości powracali drogę.

3. Przez wszytek żas modlitwy czas, Philippus osobliwie dzien cały, na niebieskich rzeczy rozmyslaniu trawil: á co godzina, dawszy znak, tych ktorzy się modlili, rozpuszczał: á drugich znowu, przywoływał mowiąc: Eia bracia, w prawdziec godzina wyszła, jednak dobrze czynienia, czas nie wyszedł.

PHILIPPVS dla Pielgrzymow Bractwo założył.

4. Bractwa tego postanowienie, (ktore y teraz zachowuie się) było: aby pielgrzimi, ktorzy z nabożenstwa do Rzymu przychodzą, do gospody przymowani bywali: ktore to postanowienie, roku Jubileuszu, pod Juliusem trzecim, Naiwyzszym Biskupem, do skutku, z wielką poczęło się przywodzic chwałą. Gdy abowiem tych lat, liczba przychodzących do Rzimu, daleko większa bywac zwykła, á pewnego w tęn czas, mieisca nie postanowiono, do ktoregoby ubodzy, y pielgrzimi skłonienie mieli: Philippus, y towarzisze iego, miłością poruszeni, mile ich przymowali. Lecz gdy coraz zbiegaiących się, liczby przybywało, potrzeba było, dom naiąc przestronnieiszy, aby tym sposobniey, przychodzących gromada, mogła się przymowac.

Vbieganie się do miłosiernych uczynkow.

5. Takowa miełości uczynnosc, wielom była pobudką do nabożenstwa: Widziałbys był abowiem codziennie: gdy nieźmierna codzien, kupieła się pielgrzymuiących gromada: jednych, przychodniom nogi umywających, drugich, pokarmy im noszących: nie ktorych, łozeczka dla nich ścielących: drugich, utrapionych cieszących: y

prosta-

proſtakow nauczaiących: á naoſtatek, wſzytkich miłoſci y pobożnoſci usługi, jako napilnieÿ pełniących. Dla czeg, poſtanowienia tego wdzięczna wonnoſc, tak rozchodzic ſię poczęła, ze ſzeroko, ÿ daleko roſpuſciwſzÿ ſię, wielu do tego przÿwodżili iż miedzy bracią, w piſac ſię upraſzali.

6. Pierwſzÿm tÿm ſpołtowarżÿſzom, (zktorÿch wſzÿſcÿ Filipa za Oÿca Szanowali) lubo domowÿch rżeczÿ dosÿc ſzczupłÿ bÿł ſprzęcik, cnot iednak koſztownÿ: poniewaz ten, ktorÿ miedzÿ nimi oſtatnie trzÿmał mieiſce, ÿ kuchnie tÿlko pilnował, takowego doſzedł bÿł doskonałoſci ſtopnia, ze częſto o pułnocÿ, z izbedki ſwoieÿ wÿſzedſzÿ, á w niebo pogladaiąc, w Boskich rżeczÿ contemplacią, żachwÿconÿ bÿwał. Drugi także, ztegoż Bractwa, zeſcia ſwego dżien widżąc nadchodżącÿ, Sioſtrÿ do ſiebie prżÿwał: Piſz (prawi) w piątek o teÿ, á o teÿ godżinie umrę: ÿ teÿze ktoreÿ opowiedżiał godżinÿ, z ſwiatem pozegnałſię. FILIPA y jego towarzyſzovv zpocząткu vvielkie uboſtvvo. Ale vv cnoty bogactvvo.

7. Ale ci pobozni, ÿ miłoſierni Męzowie, gdÿ upatrowali chorÿch, nie dobrże ieſzcże, do pierwſzego prżÿwroconÿch zdrowia; zSpitalow wÿpuſzczonÿch, częſtokroc zwiękſzÿm zdrowia niebeſpieczęnſtwęm, w recidiwę wpadaiącÿch; poſtanowieli, ich w teÿze goſpodżie, prżeż kilka dni żatrżÿmÿwac; pokądbÿ lepieÿ nie ozdrowieli. Co wſzÿtko, ża codżiennÿm prżÿbÿwaniem, ÿ gromadżeniem ſię, abÿ tÿm ſpoſobnieÿ, odprawic ſię mogło, z Koſcioła ſwiętego Saluatora na Polu, do tego mieiſca, prżeniosło ſię, gdżie teraż powſtaie koſcioł, Troyce prżenaſwiętſzÿ u Moſtu Xiſta Papieża.

8. Do jakiego zás roskrzewienia, te rżeczÿ prżÿſzłÿ, tÿch trżech lat Jubileuſzu bliſko prżeſzłÿch, ÿ Przodkowie naſi, ÿ mÿ ſami przipatrżeliſmÿ ſię. Abowiem na tym mieiſcu widżiani ſą, nietÿlko naiprżednieiſi Rżÿmskiego Dwo- Kardinali Biskupi y ſąm Ociec ſvviętty pielgrzymom vvsługi oddaią.

Dworu Biskupi, y Kosciołá Bożego Cardinali; nietylko Xiązęta, ale y białogłowy: Męſzczyznom owi, Białymgłowom te, wyrządżac usługi. Lecż widżiałbys był tamże, y Naiwyſzego Paſterża, nie beż podżiwienia y przykładu patrżaiących; pielgrżymom nogi umywaiącego: Siedżącym, u ſtołu służącego, jałmużny rożdawaiącego, y tym podobne uczynki, znabożenſtwem czyniącego: ze tez ztąd, tych rżeczy sława, po wſzytkim Chrzeſcianskim rozniosła ſię ſwiecie.

SWIĘCENIE BIERZE, Y MOC DO SŁVCHANIA SPOWIEDZI.

ROZDZIAL IX.

PHILIPPVS vvzdryga ſię kapłanſtvva.

1. Gdy tedy BOG, na zbawienie duſz sługę ſwego w robotę wprawic poſtanowił: á Philippus nie mogł w owym ſtanie, takowego wykonac urzędu: Perſiana Rozę ſpowiednika iego, w nętrznym pobudza natchnieniem: aby go przynaglał, do Swięcenia ſię na kapłanſtwo. Philippus naprzod wzdrygac ſię, y ſił słaboſc wymawiac, wielą dowodami uſiłował; aby Perſiana odwiodł od namawiania; lecż Perſianus roskazujemu koniecżnie bydż posłuſznym.

PHILIPPVS ſvvięcęnie bierze y kapłanem zoſtaie.

2. Roku tedy od Narodżenia Chriſtuſowego, Tyſiącznego, Pięcſetnego, Pięcdżieſiątego, Pierwſzego, ktorego ieſzcze, nie skonczeł ſie był Synod Tridentski: Philippus rok prowadząc trżidżieſty ſzoty, w Koſciele Swiętego Thomaſza na Parionie, w Mieſiącu Marcu, roznych jednak dni, pierwſzą Tonſurę, czworo mnieiſzych ſwiecenia, także Subdiakonat przyiął; tegoż znowu roku y Mieſiąca, to jeſt w wielką Sobotę, w koſciele Lateranenskim, Diakonem: á wzwyż pomienionym Koſciele S. Thomaſza, dżieſiątego dnia Czerwca, tegoż roku, kapłanſtwem był ozdobiony.

3. Prętko

3. Prętko potym, na mieſzkanie do Swiętego Hieronyma, od Miłoſci nazwanego Conventu, prżeniosł ſię: gdżie kilka niektorych nabożnych, bawiło ſię kapłanow: to ieſt, Bonſignorius Cacciaguerra, rodęm Senenczyk, mąz tak nauką, jako ſwiątobliwoſcią żywota, sławny: Perſianus Roſa, Filipow iakoſmy powiedżieli ſpowiednik: Franciſzek Marſupinius Arretenczyk, obyczaiow znakomity przyſtoinoſcią; ktory po Perſianie Roży, Filipa słuchiwał ſpowiedżi. Franciſzek drugi, nazwiskiem Hiſzpan, cnotami od innych nieposlednieiſzy: y Piotr Spatarius także Arretenczyk, wielkich cnot człowiek: ktory oſtatni, po wſzytkich ſwiętego Hieronyma kapłanach, jego był Spowiednikiem: po tych abowiem ſmierci, Jana Baptiſtę zPeruzu, profeſsiey Oycow Jeſuitow, prez kilka lat; á naoſtatku Cæſarego Baroniuſza, aż do oſtatniego dnia, na to obrał był ſobie.

PHILIPPVS przenoſi mieſzkanie ſvvoie do S. Hieronyma.

FILIPA S. Spowiednicy.

4. Zyli słudży Chriſtuſowi w iednymże domu; iednym że miłoſci, y wzaiemney obſeruantiey zwiąskiem złączęni: ani inſzego obowiązania według ktoregoby życia, ſpoſob prowadzieli ſobie, poſtanowieli, oprocz miłoſci. Zaden żnich nie prżodkował, ani iedno przy ſtole ſiedżenie było; ale tylko, weſcia zachowawſzy porządek, o nic nie dbali, tylko żeby iedęn drugiego, w chwale BOZEY, á wſpomaganiu bliżnich przewyżſzał; ktore poſtanowienie, nie bez wielkiego cnot przykładu, teraz kwitnie, y słynie. Tu tedy Philippus, do słuchania ſpowiedżi, był naznaczony: zkąd ſobie większy codżien przyſtęp, do opatrowania duſz ludżkich, zbawienia otworżył.

Intencia kapłanow y Braci w Congregacyi zyiących.

PHILIPPVS nasłuchanie ſpowiedzi vvyſadzony.

PRIWATNYCH KAZAN POCZĄTEK.

ROZDZIAL X.

1. Ale ze na tęn czas, ledwie nie wſzyſcy, o zbawienne rżeczy, niedbale ſtarali ſię: y wiele takich było,

Oziębłość wrzeczach zbawiennych znosi, à do uczęszczania Sacramentow SS. popudza.

ktorzi rozumieli, iż dosyć natym, gdy raź wrok abo dwa, grzechow spowiadali się; upatruiąc Philippus, że ztąd naibarźi dusz zguba pochodźiła: wszelkiey przyłożył pilności, y dowcipu: aby ludźie, do częstego Sacramentow używania, y inszych pobożnych uczynkow, pobudżeni bydż mogli. Na co on sam, wespoł zowemi, o ktorych dopiero wspomnieliśmy, Swiątobliwymi Mężami, częste Sacramentow świętych używanie, wRzymie odnowieł, y zapewne pomnozeł.

PHILIPPVS na usługę bliźnim zavvsze był gotovvy.

2. Lecż, żeby tym snadniey tego dokazał, insze poniechawszy zabawy, nasłuchanie spowiedźi, cale udał się: y pokutuiących, nie małą iuż zebrawszy gromadę; gdy dostatecżnie użnawał, iakie ztąd pochodźiły pożytki, część nocy, na tey trawił zabawie: dla cżego raniusinko, wielu znich wiżbedce spowiedźi słuchywał: ktorym dogadzaiąc, klucż ode drzwi, na pewnym pokładał mieiscu: żeby sami przez się, wniść do niego, według upodobania mogli.

Cały dzien siadał vvspovviednicy bez fatigi y ovvszem zvvesołością.

3. Gdy zas drzwi kościelne otworźono, zaraz do Confessionału udawał się: ktorego nigdy, niezwykł był odstępowac: tylko do Mszy świętey odprawowania; abo iesli za nagłą iaką potrźebą, gdźieindźie był odwołany. Gdy zas nikogo niebyło, abo tam w bogomyslności, abo też przed drzwiami kościelnymi, przechodżąc bawił się; aby iesli kto pomocy iego chciał zazyć, snadno źastał gotoweg. Na ostatek, w słuchaniu spowiedźi, takowey zażywał umysłu wesołości, ze często twierdźił, iz wielką zostawał ziętу uciechą, w samym siedżąc Confessionale: dla cżego, poki żył, urżędu tego nigdy nie poniechał. A gdy zas ktokolwiek pytał, na co się Oycze, takimi obciązasz pracami: odpowiadał, Synu, nie tylko nie obciąząm, ale posielenie y uciechę moię, ztąd odnoszę.

4. Ale

4. Ale niedoſic na tym było, tymi ſpoſobami, wielu przywabic: lecż ich tez umocnic, y wdrodze Boskiey utwierdżić, uſiłował. Poſtanowił tedy, aby po obiedżie, do iżbedki do niego zchodżili ſię. (tych abowiem godżin, dobrże wiedżiał Mąz mądry, iako naybarżi potrżeba ſtrzedz ſię, y chronic południowych czarta naiazdow) gdżie ich zgromadżiwſzy, ſąm na łożeczku, abo podparſzy, abo uſiadſzy, do obyczaiow nalezacy iaki proponował argument; abo o pięknoſci cnot, abo o grzechow ſproſnoſci, abo też o dzieiach ſwiętych: na co, każdy znich, ſwoie przywodżił zdanie. Odprawiwſzy zas ſwiętą rozmowę, powtarżaiąc Philippus to co powiedżiąno było, ztaką zarliwoſcią zaczęty rozwodżił argument, ze gdy mowiel trząsł ſię wſzytek y nie tylko łozeczko, ale tez y ſama czaſem, trzęsła ſie izbedka; á nad to częſtokroc na powietrze podnieſiony, był widżiany.

PHILIPPVS nigdy nie czynił przypołudnia.

5. Natych zas rozmowach, zrazu ſiedm, abo osm naiwięcey oſob bywało: to ieſt, Simon Grazinius, y Montes Zazzara Florenczykowie, Michael á Prato Szwiec, dwai młodżiency złotnicy: takze z Familiey Maximow Rzymianin ieden; lecz potym, gdy ich więcy przybywało, Mąz Boży przeſtronnieiſze, y ſpoſobnieiſze mieiſce wtym ze mieſzkaniu, za właſne zgotował pieniądże.

Zrazu iak vvielka była trzodeczka Braci?

O PIERWSZYCH FILIPOWYCH VCZNIACH.

ROZDZIAL XI.

1. Pobożnymi tymi uczynkami, powabił Philippus, wielu zprżednieiſzych Miaſta mężow: ktorzy wſzelakimi zakwitneli cnotami. Miedzy ktorymi oſobliwie, wydał ſię Joannes Baptiſta Saluiatus; Katarzyny Medices, Francuskiey Krolowy Brat Cioteczny; ten abowiem niewſtydżeł ſię, nainizſzych posług: á zwłaſzcza ochotnych

Salviatus rodu vvyſokiego nie vvſtydziel ſię niskich posług.

wSzpitalach uczÿnnosci, (co na ten czas, zawstÿd ÿ sromotę Szlachta sobie opacznie rozumiała) dla Christusa czÿnic; co wszÿstko ztakowÿm miłosci, ÿ pokorÿ wÿkonÿwał affktem, ze tez chorzi, dla iego zacnosci, wzdrÿgali się ieÿch przÿmowac: o co częstokroc, znimi sprzeczac się musiał. Albowiem pewnego dnia, gdÿ łoszka wSzpitalu, według swego uscielał zwÿczaiu, na iednego trafił chorego, ktorÿmu przedtÿm służÿł; ktoremu gdÿ chciałłoszko przesłac, chorÿ niedopuszczał; nalegał Pan, opierał się sługa: zkąd miedzÿ nimi, wielki wszczął sie spor: ale po długim umawianiu się, przecię Panska poboznosc, z uccziwosci sługi swego triumph odniosła.

Słudze swęmu Salviatus posługowwał.

2. Postąpieł tak dalece ten Mąz, w poskromieniu umÿsłu, ÿ zmÿsłow swoich: ze ktorÿ przedtÿm, bucznie sobie w Miescie postępował, gromadną za sobą wodząc sług asistentią, duchowne zásmakowawszÿ sobie rzeczÿ, począł takowe pÿchÿ pompÿ, cale od siebie odrzucac. Philippus iednak, przÿstoinie stroic się, ÿ czeladz według potrzebÿ, ÿ Familieÿ ucciwosci, chowac ięmu roskazał. Takowÿmi, ÿ inszÿmi cnotami przÿozdobionÿ: naostátek od BOGA sobie zasłuzÿł, ze wgodzinę smierci, koscielnÿmi uzbroionÿ Sacramentami, wÿciągnawszÿ ręce kuniebu, owo Dawidowe pienie spiewał. Vwweselełęm się tÿm, co mi powiedziąno: do Domu Panskiego poidziemÿ: y tak w ukochanego, Oÿca swego Filippa ręku, ducha BOGV oddał.

Saluiato szczesliwa smierc.

3. Jusz dawno Philippus, na dziwneÿ stopien swiątobliwosci, wÿniosł bÿł Portią de Maximis, tegoz Saluiata Małzonkę: ktora osierociałą zmęza zostawszÿ, w Florentieÿ scisli, BOGV służÿc postanowieła. Dla czego, do klasztora Panien zakonnÿch, przeniosła się. Ale iz w Florentieÿ, złÿm zdrowiem nad zwÿczai strapiona zostawała, do Rzÿmu

Y zony iego.

mu wrociela ſię: ÿ do klaſztora Swiętey Katarzÿnÿ Senenskieÿ, na Viminale wſtąpiwſzÿ, podeſsła w latach, ſwiątobliwie jako zÿła, tak tez zÿwot skończÿła.

4. Przÿbÿł do Saluiata, Franciſzek Maria Taurusius Politianus, z Juliuſzem trzecim, ÿ Marcellem wtorÿm, Naÿwÿzſzÿmi Biskupami, krwi bliskoſcią złączonÿ: człowiek wielkiego dowcipu, ÿ dla wÿbornÿch przÿmiotow, Monarchom barźo miłÿ, ÿ wÿſokiego u Dworow powazęnia. Tęn tedÿ, za pewnego odpuſtu okazią, wtęn czas opowiedżianego, Koſciol S. Hieronÿma od Miłoſci, chcąc ſpowiadac ſię, nawiedżił: gdżie Męza Swiętego znalasł, zawſze nato gotowego. Spowiedz tedÿ odprawiwſzÿ Philippus, człowieka do izbedki zaprowadżił: gdżie podługich ÿ roznÿch rozmowach, za podaniem ſie okazieÿ, zachęcago, zeby znÿm całą godżinę chciał modlic ſię. Przÿzwala Taurusius, ÿ on przez ow czas, tak niezmierneÿ, rzeczÿ niebieskich słodkoſci, skoſztował: ze owa godżina, momentem modlącęmu widżiała ſię. Dla czego, gdÿ potÿm, do Filipoweÿ celli uczęſzczał, ÿ na modlitwie, częſto na powietrze podnieſionego widżiał; powaznieÿ o nim rozumiec począł, ÿ gorętſzą cnot miłoſcią zapalonÿ, nowÿ zÿcia ſpoſob, naznaczÿc ſobie zamÿslawał. Ale poniewaſz niektore przeſzkodÿ, wſtręt mu do tego czÿniełÿ, ktore BOGV według woli iego, służÿc niedopuſzczałÿ: opowiedżiawſzÿ to Filipowi: Odÿdż (prawi) á ufaÿ, abowiem te, ktore cię teraz przeſzkodÿ wichlą, za Mieſiąc cale uſtaną. Przebÿwſzÿ tedÿ Mieſiąc, juſz wolnÿ, ÿ ułacnionÿ od wſzÿſtkiego, wracaiąc ſię do Męza Swiętego, przez Spowiedż Sacramentalną, zniewÿpowiedzianÿm grzechow zalem, całego zÿwota wÿſpowiadał ſię. A ze naſpowiedżi, dochodżił tego, iz skrÿte mÿsli iego, częſto Philippus otwarżał: począł go tak ſobie powazac, ÿ kochac, ze

Trzeci uczęn FILIPA S. Franciſzek Taurusius.

Modlitvvy skutek.

PHILIPPVS mysli skrytoſci poznavvał.

Dworskim wzgardźiwszy splendorem, iednego Filipa powzdał się woli.

5. Takowym Mąz ten nabożenstwęm gorzeć, y takowym pałac duchęm począł: ze mu raczey chamulce zarzucac, nie ostrog przydawac potrzeba było: y tak dalece naskinieniu Boskim był zawisł: ze tey, ktorey od początku nawrocenia swego, umysłu wesołosci dostąpił, nigdy nie stracił. Nad to Filipa tak szanowal: ze lubo iusz w osmiudźiesiąt był lat, y Cardynalską przyozdobiony purpurą, to iedno sobie miał, za chwałę: ze w Szkole Christusowey pod Neriusem, do piącidźiesiąt lat, początki swoie położył. Modlitwy, y łez darem wielce był znakomity: w priwatnych kazaniach, tak przechodźił drugich, ze od Baroniusa w Dzieiach koscielnych, wodzem słowa Bożego był nazwany. Naostatek od Clemensa Osmego, Awenionenskim uczyniony Arcibiskupem: á potym na Cardinalską, wyniesiony godnosc: w lata już podeszły, gdy Oycow gorąco upraszał, aby musię do nich powrocic godźiło, y w Congregatiey, ostatek dni przepędźic: gdy wszyscy pozwoleli, nie długo potym, to iest, Roku Christusowego, Tysiącznego, Szescsetnego, Osmego. á wieku swego, Osmdźiesiątego wtorego. Miesiąca Osmego, swiątobliwie dni swoie skonczył: y w naszym pogrzebiony Koscie-le, odpoczywa.

Cnoty Franciszka Taurusiusa.

Godnosci iego.

Powraca do Congregacyi y tam swiątobliwie umiera.

6. Był oprocz tego, miedzy Oyca Swiętego uczniami, Constantius Tassonius, Piotra Bertana, Cardinała Phanenskiego Siestrzęniec: ktory, gdy tak barzo za Dworem udał się był, ze od niego oderwac się, za rzecz niepodobną rozumiał, z Filipęm jednak conuersuiąc, od niego napotym, tak oddalił się: y takowego pobożnosci doszedł stopnia; ze tez zadney nie było, tak podłey miłosci posługi, ktoreyby był ochotnie nie odprawił. Trzy razy wtydźien, á często

Constantius Tassonius uczen FILIPA S.

ſto codżien, grżechow ſwÿch ſpowiadał ſię: ÿ niebieskim zoſtawał, poſielonÿ pokarmęm. Szpitale ÿ mieiſca chorÿch, codżiennie nawiedżał: ÿ zadnego ſpoſobu, do przełamania woli ſwoieÿ, ſobie od Filipa naznaczonego, nie odrzucał. Kapłanęm záś z posłuſzenſtwa zoſtawſzÿ, co dżien Mſzą Swiętą odprawował: ÿ tak dalece, bogactw ÿ godnoſci koſcielnÿch uchodżił, ze tez ofiarowanÿm ſobie, doſtatnim Beneficium pogardżił. Ten dla wÿborneÿ zÿwota doskonałoſci, do Mediolanu, od Swiętego Carola wezwanÿ: na iego Dworze, zwielką az do ſmierci mieſzkał pochwalą; á na oſtatku, od tegoz Cardinała Swiętego, w pewnÿch ſprawach do Rzÿmu posłanemu, Philippus ſmierc oznaimił: ÿ na tegoz Filipa łonie (iako ſzerzÿ na ſwÿm mieiſcu powiemÿ) zÿwota dokonczÿł.

Spowiedz częſta.

Codziennie Ofiarę Swiętą czynił.

PHILIPPVS Taſsonivvovvi ſmierc opovviada.

7. Zdawnieiſzÿch takze Filipowÿch uczniow, bÿł Jan Baptiſta Modius, rodem Calaber, Profeſsią Medÿk: mąz uczonÿ ÿ nabożnÿ, ktorÿ o wodzie Tÿbroweÿ, nailepieÿ napiſał, ÿ na Pieſni Błogosławionego Jacopona, niektore uczÿnił annotatie. Tego iednego czaſu, na kamien chorującego, ÿ ſmierci bliskiego, nawiedżił Philippus: ÿ do cierpliwoſci zachęcaiąc, zdomu wÿſzedſzÿ, do pobliżſzego wſtąpił koſcioła: gdzie za niego, do Pana BOGA gorące wÿlewał modlitwÿ; ÿ na pierwſzą łzę, ktorą Swiętÿ modląc ſię wÿlał, Modius pozbÿł kamienia. Dla czego, przÿwroconÿ do zdrowia, pamiętaiąc na dobrodżieiſtwo, w iego opiekę cale poruczeł ſię. Bÿł to człowiek dowcipu ſpokoinego: ÿ ktorego cudze utrapienia, ſnadniuſinko dotÿkałÿ: do rozmow zas duchownÿch, barzo ſpoſobnÿ: ktorÿ w Oratorium (o ktorÿm nizeÿ powiemÿ) zroskazania Filipowego, lubo na ten czas laikiem będąc, dzieie Swiętÿch, niebeż wielkieÿ słuchaiącÿch radoſci, ÿ pozÿtku opowiadał. Po ktorego ſmierci, na tęn urząd naſtą-

Jan Baptiſta Rodius uczen FILIPA S.

Skutek łez FILIPOWYCH.

Antonius Fuccius uczęn FILIPA S.

nastąpił, zroskazania także Filipowego, Antonius Fuccius Tifernas: y tęn także Profesią Medik uczony, zarowno y pobozny: ieden ztych, Męża Swiętego uczniow, ktorzi wespoł znim (iako wkrotce powiemy) India, na rozmnozenie wiary Christusowey, przewiedzic byli postanowieli.

Martius Alterius vczęn FILIPA S. barzo miłosierny.

8. Filipowi takze był przychylny, Martius Alterius Rzymianin: ktory pod iego nauką, tak dalece postąpił, ze tez przed Ducha obfitoscią, na ksztalt Moizesza, o rzeczach Boskich, ledwie mogł słowa formowac. Takowego nad to był na ubogie miłosierdzia, ze też iednemu materac złoszka darowal.

9. Miedzy tych poczytac potrzeba, Matthæusza, Pawłą Cwartego Synowca: Bernardina á Valle Commenczyka, Fulviusa Amodeusa, Jacoba Marmitę, Jana Antoniusa, á Sancta Severina Ludovica Parisiusa: ktory Filipowi, przez lat prawie trzydzieści, za domowego słuzył: takze innych wiele, zprzednieiszych Włoskich Family: ktorzy wszyscy na Rzymskiey Curiey, pod iego cwiczeniem, wyborny cnot przykład, z siebie wydawali.

Stephan Szwiec cnot wisokich.

10. Oprocz tych, miał takze innych, lichey w prawdzie Condicyi wychowancow: ale cnotami sławnych; miedzy ktorymi pierwszy, ze wszystkich na pamięc przychodzi; Stephąn Szwiec z Ariminu; ktory na woinie długo służąc, y cięszkie wiodąc nieprzyiazni, na zgubne imię zywot prowadził. Ten tedy, gdy do Rzymu przyszedł, do Oratorium Hieronyma Sw. ztrafunku udał się, y na pospolitych o rzeczach Boskich mowach, był przytomny; ktory szanuiąc Słuchaczow, na ostatku powszytkich usiadł. Lecz Philippus, lubo go nigdy nie znał, ani przedtym widział, łagodnie iednak uprasząiąc, do pierwszych wprowadził ławek. Po kazaniu wraca się do niego, y ztaką przymuie łaskawością, ze on y słowem Bozym, y takowymi uwiedziony

Lagodnoscią FILIPA do nabożęnstwa przychęcony.

dźiony chęciami, codziennie potym, bywał na takowych mowach: zktorych uczęſzczania, y Sacramentow uzywania, złe y zaſtarzałe umysłu ſwego nałogi, powoli złozył, y do cnot prawie wſzyſtkich przyſzedł doskonałoſci. Do miłoſiernych był tak skłonny uczynkow: ze lubo ubozuchny zywot prowadźił, ztego iednak, co przez tydźien, wſzyciu trzewikow pozyskał, wyiąwſzy potrzebne wyzywienie, oſtatek na ubogich rozdawał. O ſmierci uſtawnie rozmyslał, y na nię tak gotował się, jakoby tegoz dnia miał był umrzec. przecię iednak, z tak uſtawiczney meditaciey, nigdy zwykłey twarzy weſołoſci, ani umysłu radoſci nie opuſzczał. Do posłuſzenſtwa y modlitwy, barzo był skłonny: przez ktorą wiele, y wielkich od BOGA dobrodźieiſtw, ſobie zasłuzył: á oſobliwie to, ze w Koſciele TROYCY przenaſwiętſzey, widźiany był wielką otoczony jaſnoſcią. Takowy bieg zywota, od wſzelkiego odłączony towarzyſtwa, w ſzczupłym prowadźił domeczku, przez lat jakokolwiek, dwadźieſcia y trzy: ktorego, gdy pod czas przyiaciele napominali, zeby w takowey niezył oſobnoſci, obawiaiący ſię, zeby nagłą ſmiercią, gdy nikt nieobaczy, nie umarł: odpowiedźiał: ze ufnoſc, w obronie Naſwiętſzey BOGARODZICY Panny pokładał: ani się obawiał, aby mu na opiece MATKI miełoſierdźia, w takowym niebeſpieczenſtwie, ſchodźic miało. Ani go nadźieia omyliła: abowiem gdy w nocy nieſpodźianie, w padł w niebeſpieczenſtwo zywota; z domu wyſzedſzy, Sąmſiadow zwoływaiąc, zeby mu byli przytomnymi, y Plebana przywołali, do łozeczka wrociwſzy ſię, wſzyſtkimi porządnie uzbroiony Sacramentami, Ducha BOGV, miluſinko oddał.

Pozytek słuchania słowa Bozego.

Znamienite w uboſtwie Stephana miłosierdzie.

Pamiątka ſmierci weſoła.

Stephan iaſnoſcią otoczony.

Vfnoſc w Naſwiętſzey Pannie połozona nie omeleła Stephana

11. Do Stephana ma bydz przydany, Franciſzek Maria, przezwiskiem z Feraru, Mąz ſzczery, y proſty: ktory, grze,

Franciſzek Maria z Zapachu ſmrodliwego poczuł grzeſznika.

grzechow ſmrod poczuwał: ẏ na czas Anielskie słuchẏwał ſpiewania. Ten abo Naſwiętſzẏm uzbraiaiąc ſię Sacramentem, (co czẏniel codziennie) abo o niebieskich rozmawiaiąc rzeczach, wſzẏſtek oblewał ſie łzami: nad to dla Chriſtuſa, tak chętnie pragnął cierpiec: ze gdẏ czaſu iednego, ziętẏ bẏł ſrogimi, kamienia bolami; BOGA proſił, abẏ iesli ſię mu podoba, cięzſzẏch ieſzcze przẏdał: co ledwie wẏmowieł, zaraz zdrowẏm zoſtał. Zbawienia bliżnich, tak bẏł chciwẏ, ze Zẏdowi iednemu nawrocenie, łzẏ przez trzẏ lata wẏlewaiąc, u BOGA wẏiednał. Męza tego obficie płaczącego, znalasł kiedẏs Thauruſius: ktorẏ, gdy płaczu przẏczẏnẏ pẏtał ſię, odpowiedział; łzẏ mnie (prawi) zalewaią, słowa Chriſtuſowe rozmẏslaiąc. Gdẏ to wſzẏſtko wẏpełnicie, mowcie: Słudzẏ niepotrzebni ieſteſmẏ; abowiem iezeli Apoſtolowie, tak wiele za Chriſtuſa cierpiącẏ, niepozẏtecznẏmi nazẏwac ſie mieli, ia mizernẏ człowiek co powiem: ktorẏ niepomnię, zebẏm kiedẏ co dobrego zrobieł? Tegoz tenże Tauruſius, drugiego czaſu, zatopionego znalasł na modlitwie: ale poniewaz on, jakobẏ mu niezmiernẏ jakis ogrom zaſtępował, powoli uchodził, pẏta ſię częmu to tak? A on, niezmierną prawi wielkoſc Boską uznawąm: ktora ze więkſza co raz, á więkſza pokazuie mi ſię, ciałem też wſtecz uſtępowac muſze.

Nadgroda reſolutney cierpliwoſci. *Zydowi nawrocęnie wy iednał łzami.* *Lez przyczyna ſiuſzna.* *Majeſtat Boski ogromny.*

12. Bẏł także Filipowẏm uczniem, Thomas Siculus: ktorẏ za iego powodęm, do takowego pokorẏ ſtopnia przyſzedł, ze ſobie za naiwiękſzẏ poczẏtał honor, ieslibẏ kościoł, Swiętego Piotra na Vaticanie, godziło ſię zpowinnoſci, miotłą umiatac. Czego gdẏ za czaſem doſtąpił, z wſzelaką pilnoſcią, ẏ ſtaraniem, urząd ſwoi wẏpełniał. Przez cały dzien, nigdẏ z Koſcioła nie wẏchodził; wnocẏ zas, na ledaktorego Ołtarża ſtopniu porzuconẏ, lekkiego ſnu zazẏwał: ktorẏ gdẏ na tẏm urzędzie, ẏ powinnoſci, niemało

Pokora Thomaſzowa.

mało

mało lat ſtrawił, Szatan znieſc niemogąc, trwałego ſtatecżnoſci umysłu, ſtrach na niego puſzcża; abẏ nim prżerazonẏ, prżedſiewzięcia poprżeſtał. Dla cżego, gdẏ wnocẏ beſpiecżnie odpocżẏwa, złẏ duch, takowẏ nieſpodzianie trżask w koſciele ucżẏnił; ze słudże Bożemu, wſżẏtkie ławẏ ku gorże podnoſic ſię, ẏ znowu o ziemię, zdałẏ ſię rowſtrącac. Na co on ocknąwſzẏ ſię, zaraż wſtaie: ſtoczek rozſwieciwſzẏ, obchodżi koſcioł, ẏ nic zgoła zmieiſca ruſzonego nie znaiduie: ale gdẏ barżi, á barżi, skrẏte koſcielne oględuie kątẏ, zebẏ ſnadż gdżiekolwiek, nie zakradł ſie złodżi, aż obacżẏ cżarta, krẏjącego ſię za filar, w ſzpetneẏ poſtaci, jako Murżẏna. Ktoręmu Thomaſz ſmiało zachodżąc, rękę podnoſi, abẏ mu wẏciął policżek: lecż Oẏciec pẏchẏ wſtẏdem zatrwozonẏ, zniknął. A Siculus nieuſtraſzonẏ, na ſwoie wrocił ſię mieiſce, ẏ ſmacżno zaſnął.

Thomas Siculus Czartowskie przewyſza pokuſy.

Czart chroni ſię oczu ſprawiedliwego ktoręmu Thomaſz chce policzek wyciąc

13. Kwitnął też miedżẏ Filipowẏmi ucżniami, Brat Ludwik Spoletanus: nie dla tego imieniem tẏm nazwanẏ, zebẏ miał bẏdż Zakonu iakiego profeſſem, ale ze na cżęſc Swiętego Franciſzka, ſzarẏ noſił habit. Ten jako bẏł, barżo wielkiego niedoſtatku, tak mu nieſchodżiło, na skarbach cnot naikoſztownieiſżẏch: á oſobliwie w cżẏſtoſc obfitował. dla ktoreẏ prżednieiſżẏm obẏcżaiem, ięmu Philippus zlecił bẏł ſtaranie, około Panienek, Swięteẏ Katarżẏnẏ de Roſa. z ktorego urżędu, gdẏ on dla pewnẏch prżẏcżẏn, wẏłąmac ſie zẏcżẏł ſobie, nigdẏ od Blogosławionego Męza, ktorẏ wiadomą miał cżẏſtoſc iego, pozwolęnia na to nie otrżẏmał.

Ludwikowi Spoletánowi PHILIPPVS porucza ſtaranie o Panienkach jako czyſtęmu.

14. Prżẏpiſac też trżeba do Catalogu, Filipowẏch ucżniow: Piotra prżezwiskiem Molinariuſa, Męza ktorẏ z obfitego łeż wẏlania, ſtracił bẏł wzrok ocżu; ktorẏ potẏm od miłego BOGA, (powiadaia) iż cudownie odzẏskał.

Piotr Molinarius od płaczu vvzrok ſtracony odzyskał cudovvnie.

Inſżych także gromadę, w Chriſtuſie Sÿnaczkow, miał Philippus: ktorży nie poſpolitą ſwiątobliwoſci słÿnącÿ sławą, pomarli: z ktorÿch wielu, dla krotkoſci umÿslnie opuſzcząmÿ: drugich, gdÿ ſię poda okazia, na ſwÿch mieiſcach przÿtoczemÿ.

WIARY ROZSZERZENIA PRAGNIENIE.

ROZDZIAL XII.

1. Gdÿ tedÿ iakoſmÿ powiedżieli, Oÿca Swiętego uczniowie, o rżecach Boskich, w iego iżbedce codżiennie, miedżÿ ſobą znoſieli ſię: ÿ tam na cżas, liſtÿ cżÿtÿwąno: ktore od Oÿcow Jezuitow, co rok z Indieÿ przÿchodżic zwÿkłÿ bÿłÿ. Philippus, uwazaiąc z ſobą, jakie podawało ſię zniwo, ÿ jako mało w tÿch tam ſtronach, zoſtawało robotnikow, poſtanowił, (bÿle wiedżiał że Bogu podobac ſię miało) do Indieÿ puſcic ſię; ÿ tam według moznoſci, Chrżeſcianską rożmnazac wiarę; także jeslibÿ potrżeba bÿło, za imię Chriſtuſowe krew wÿlac.

FILIPA zamysly do Indyi.

Reſolucia na męczęnſtvvo.

2. Zwierża ſię, niektorym ſobie poufałÿm, około dwudżieſtu oſob, miedżÿ ktorÿmi był Tauruſius, ſerca ſwego zamÿsłow: ÿ znich niektorÿch, zebÿ kapłanskie przÿięli Swięcenie, zachęca; nie z inſzey przÿcżÿnÿ, tylko zebÿ kapłanami zoſtawſzÿ, Apoſtolskie otrżÿmawſzÿ błogosławienſtwo, ÿ znim weſpoł puſcieli ſię do Indiey. Yz iednak poważnych rżeczy, nigdÿ bez rady modlitwy, ÿ cżaſu ſpoſobnoſci, zaczynac albo ſtanowic nieſmiał: długieÿ zażÿwſzy modlitwÿ, do zakonnika Zakonu Benedicta ſwiętego, ktory wten cżas w klaſztorze S. Pawła, za Miaſtem mieſzkał, poſzedł; y iego iako nauką, tak y poboznoſcią znacżnego, poradżił ſię. Ale on Filipa, do drugiego odesłał zakonnika, Zakonu Ciſtercienskiego: ktory w ten czas był przełozonÿm, w klaſztorże Swiętÿch Męczęnikow,

PHILIPPVS rady ſzuka vv ſvvoim przedſięvvzięciu.

Vincentego ÿ Anaſtaſiuſza, przy wodach Saluiowÿch, imieniem Auguſtina Ghettina.

3. Znacżnÿ to bÿł Mąż, tak w naukach, iako ÿ zÿcia Swiątobliwoſci: ÿ od rodżicow pierweÿ, aniželi z zÿwota Matki ſwoieÿ na ſwiatło wÿſzedł, zakonowi oddanÿ, ÿ poſwięconÿ. Zwÿkli abowiem bÿli ci pobożni Rodżicÿ, grżechow ſwoich wÿſpowiadawſzÿ ſię, á Ciałem Chriſtuſowÿm poſiliwſzÿ, Bogv przÿſzłe potomſtwo, ilekolwiek razÿ przÿtrafiało ſię, oddawac. Duchem też Proroc- kim bÿł sławnÿ, ÿ Swiętego Jana Ewangeliſtę, iedÿnie kochał: za ktorego przÿcżÿną, że wiele łask, ÿ darow ſobie otrzÿmał, wÿżnawał: tak ze bliski ſmierci, jawnie rźekł: Moi Swiętÿ Jan, (tak go nażÿwał) ze wiego dzien, z ſwiata znidę, pewnÿm mię ucżÿnił: ÿ zaprawdę, w dżien Narodżenia Panskiego, Mſzą S. odprawuiąc, od Ewangeliſtÿ S. ieſt upomnionÿ, iż po iutrźe miał umrźec: odprawiwſzÿ tedÿ Mſzą S., na łozecżku położÿł ſię, ÿ Sacramentem oleiu Swietego namaſzczonÿ: w zaiutrźe Ducha Bogu oddał.

Potomſtwo BOGV ofiarowane.

Auguſtina Gettina Nabozęnſtwo do Jana S. Evangeliſty.

4. Takiemu tedÿ człowiekowi opowiada Philippus, co bÿł zamÿslił: ÿ proſi, abÿ według ſprawÿ momentu zdrową odniosł radę. Odłożÿł on tę rźecż, ÿ żebÿ rozważną dał odpowiedź, wrocic mu ſię każe. Gdÿ tedÿ Philippus, dnia nażnacżonego wrocił ſię: Zakonnik w te odpowiedżiał słowa. Swiętÿ Jan Ewangeliſta, pokazał mi ſię, ÿ wÿraźnie ożnaimił: iż twoie Indie w Rzÿmie bÿdż maja, ÿ tam Bog, na wielu zbawienie, pracę twoię naznacżÿł. To przÿdawſzÿ, ze widżiane bÿłÿ od niego wodÿ Saluiowe, jakobÿ krwią zafarbowane: ktore za wÿkładem Ewangeliſtÿ Swiętego, wielkie Miaſtu utrapienie, znamionowałÿ. Na te słowa, cale daiąc ſie Philippus, w tÿm zoſtał przźedſiewzięciu, zebÿ w Rźÿmie mieſzkaiąc,

Gettinus S. FILIPA w wątpliwoſci przedſięwzięcia rozwiązuie.

Indie w Rzymie.

Proroctwo o Rzymie.

całego siebie, pokądby żył, staraniu ludzkiego zbawienia oddał, y poświęcił.

FILIPA zarliwość do nawracania.

5. Nie ucichła iednak w nim, owa goraca Wiary Sw. rozmnożenia chciwość: co albowiem niegodziło mu się, u Indow, według możności, w Mieście starał się wykonac. Gdy tedy Zyd, abo Hæretik, lub ktokolwiek niewierny, zaszedł drogę Filipowi, takowym pałał zbawienia iego pragnieniem, ze na pierwsze zpoizrzenie, wypadaiących łez zatrzymac nie mogł. Dla czego do ich nawrocenia, zadney nieopuszał okaziey.

PHILIPPVS upornego nawrocił Zydowina.

6. Drogę iednego czasu czynił, do Kościoła S. Jana na Lateranie, wespoł z Prosperem Cribelliuszem, uczniem swoim naimilszym: do ktorych przyłączył się Zyd. A gdy zas oni do kościoła weszli, y przed Ołtarzem Naiświętszego Sacramentu, nabożnie na kolana upadli, Zyd głowę nakrywszy, y tełem do Ołtarza obrociwszy się stanął: ktoremu Philippus, przyiacielu proszę cię, abys zemną trochę modlił się tak: Christusie, ieslis ty iest prawdziwym Bogiem, dai mi, abym Chrześcianską przyiał Wiarę. Vchoway Boże, (mowi Zyd) albowiem wiarę moię, miałbym za wątpliwą. Na to Philippus tym, ktorzy byli przytomni, więc wy modlcie się prawi, za człowieka: abowiem wiarę Christusową, bez wątpienia przymie. Y tak stało się, abowiem w krotce potym Zyd, za modlitwą Filipową, y inszymi duchownymi wspartym ratunkami, Chrztu Swiętego łaźnią omyty, pod Chorągiew Christusowę imię wpisał.

7. Przed Wilią Swiętych Apostołow Piotra y Pawła, gdy Marcellus Ferrius także Filipow uczen, na dwu młodzieniaszkow Zydowskich, w kroczganku kościoła Watikanskiego napadł, łagodnie znimi mowiąc począł, (y nie płonnie) na ten czas nabożnie, to o Wierze, to o Swiętych onych Apostołow chwale; ktorzy także byli Zydowinami,

mi, rożmowę wtrącac, o czÿm dłużey, á powoli rźecż prowadżąc, łagodnie im radżił, aby Filipa, ktorÿ wtęn cżas wConuencie S.Hieronÿma mieſzkał, jako tylko ſpoſobnie będą mogli nawiedżili. Vsłuchali młodżieniaſzkowie, ÿ ludżko od Oyca S. przyięci, iego ochotą, ÿ przÿięmnoſcią zniewoleni, tak ſtali ſię do niego przychylnymi, że co dżien pewnego cżaſu, przez kilka Mieſięcÿ, do niego chodzili. Lecż wkrotce potÿm, gdy ucżęſzcżac przeſtali, Philippus przÿwoływa Marcella, y roskazuie: zeby młodżieniaſzkow owych pilno ſzukał, ażbÿ ich znalasł. Ten udaie się do ich domu, ÿ matki pÿta, jakoby ſię ieÿ Synowie mieli? ona iednego znich, niebeſpieczną barżo chorobą złożonego powiada: nagli on, aby mu przÿſtępu do choruiącego dopuſciła: ktoremu białogłowa, za Boskim ſporżądżeniem, dopuſza przÿſtępu. Wſzedſzÿ tedÿ do iżbedki, leżącego znalasł; już wniebeſpieceńſtwie ſmierci położonego; á poniewaz choroba, wſzÿſtek mu appetit odięła bÿła, odrżucał potrawÿ. Białogłowa Marcella upraſza, abÿ ſam ręka ſwoią, jeÿ Sÿnowi pokarm podał, ázabÿ z ręki iego, podobno prędżeÿ przÿiął. Podaie Marcellus, á młodżieniaſzek cokolwiek bÿło, od niego chętnie przÿmuie. Marcellus tedÿ, miawſzÿ okazią, te słowa do uſzu chorego pocichu mowi: Philippus, zdrowiac iako nailepſzego zÿcżÿ. Na te słowa chorÿ, barżo ucieſzonÿ, uſmiechnął ſię: wtÿm Marcellus; pamiętaÿ zes Filipowi przÿobiecał, wiarę Chriſtuſową przÿjąc? dobrże, pamiętam mowi chorÿ: ÿ zaprawdę ſtanęw obietnicÿ. Marcellus wſzÿſtkę rźecż Oÿcu S. odnoſi; ktorÿ niezmierną napełnionÿ radoſcią: niewątp prawi, uſilnie modlic ſię będżiemÿ; ÿ zapewne wiedż, że do Chriſtuſa będżie przÿłącżonÿ. Ozdrowiał chorÿ, ÿ oraz zbratem Chrzeſt Swiętÿ przÿiął.

Znovvu drugich dvvoch navvrocil y inſzych vvielu.

8. Na-

8. Nawrocił też Philippus, do wiarẏ Chriſtuſoweẏ, iednego bárzo bogatego Zẏda: ktorẏ w kośćiele Piotra S. ochrzczonẏ bẏł; ale ze Ociec iego ieſzcże Zẏd, częśći ániżeli trzeba bẏło, z Sẏnem w Chriſtuſie nie dawno odrodżonẏm, po towárzẏsku poſtępował: Grzegorz Trzẏnaſtẏ, ktorẏ wten czás żeł na Stolicẏ Apoſtolskieẏ, obawiaiąc ſię, zebẏ zuſtawicżneẏ z Oẏcem comitiwẏ, nowẏ Chriſtuſow zołnierz, ſzkodẏ iakieẏkolwiek nie odniosł: daie znac Filipowi, ze mu nie bárzo zdało ſię to ſpołkowanie: ktoremu Mąz S. odpowiedźiał: iam dla tego z Oẏcem, Sẏnowi konuerſowac dopuśćił, ufaiąc: ze z konuerſatieẏ Sẏnowskieẏ, ẏ on do Chriſtuſa miał przẏſtac. Ani omẏleła nadźieia Filipa; abowiem gdẏ czáſu iednego, Sẏn Oẏca do Filipa przẏprowadźił: on ztakowẏm miłośći zapałem, ẏ słow potęgą, o prawdźiweẏ ku Bogu wierże, słowa uczẏnił; ze iego zapalonẏ mową, wkrotce ẏ on ſąm, Chrztem Swiętẏm omẏtẏ, do katalogu wiernẏch przẏłączẏł ſię.

9. W kilka lat potẏm, to ieſt, gdẏ Philippus zmieſzkania ſwego od S. Hieronẏma, przeniosł ſię bẏł do Vallicelli: tenże ſąm wẏżeẏ pomienionẏ Zẏd, o czterech Sẏnowcow ſwoich, z Oẏca oſierownẏch, zebẏ od zẏdowskiego bẏli odłączeni narodu, ſtarał ſię :á w ſwiętẏch wẏcwiczeni taiemnicach, abẏ do Wiarẏ Chriſtuſoweẏ, przẏwiedźięni bẏli, pobożnẏ Strẏi, zaleca ich Filipowi: ktorẏch on, według ſwego zwẏczaiu, łaskawie ẏ ludżko przẏiął: ale o Wierze, zadneẏ na ten czás wzmianki nie uczẏnił. Po nie małẏm potẏm czáſie, proſi ich, aby chcieli Boga, Abrahama, Iſaaca, ẏ Jacoba, wzẏwac. Zebẏ ſerca ich, ſwiatłem prawdẏ oſwiecic racżeł: ẏ obiecuie, ze w blisko przẏſzłẏ dżien, przẏ Ofierże Sw. miał Boga uſilnie proſic, ẏ jemu gwałt czynic. Gdẏ tedẏ młodżieniaſzkowie oni, długim napo-

PHILIPPVS gvvalt czynił Bogv w navvracaniu Zydovvinovv.

napominaniem ÿ argumentami, od Oÿcow nawodżęni bÿli; ale jednak nieporuſzeni zoſtawali. Upatrzono to, ze tegoż prawie cżaſu, ktorego Philippus Mſzą Sw. odprawował, oni do przÿięcia Wiarÿ Chriſtuſoweÿ, uſzÿ otworzÿli. Dla czego ci, ktorzÿ przÿtomnÿmi bÿli, te słowa, ktore dżien przedtÿm wÿrżekł bÿł Philippus, to jeſt, ze chciał Bogu gwałt uczÿnic, na pamięc ſobie przÿwiedli:

10. Zatÿm gdÿ chłopięta owe, w mieſzkaniu naſzÿm bawiełÿ ſię: abÿ pierwſzÿch Wiarÿ początkow, nauczÿłÿ ſię: jeden znich wpadł w gorączkę; ÿ tak dalece dnia ſzoſtego choroba zawzięła ſię, że też Oÿcowie obawiaiąc ſię, aby owo pacholę nie umarło, o iego mÿslili ochrzczeniu. Ale gdÿ Philippus wieczor, leżącego nawiedżał, czoło jego ÿ pierſi, lekką głaſzcząc ręka, rzekł: Tą chorobą (Sÿnu) niechcę zebys umierał; roznoſieliby to abowiem Zydżi, ze cię Chrzeſcianie, ô ſmierc przÿprawieli: jutro tedÿ przed obiadęm przÿsli do mnie, zebÿs mi przÿpomniał, abym przÿ Ofierże S., za żdrowie twoie Chriſtuſa proſił. Co usłyſzawſzÿ znaſzÿch, Petrus Conſolinus, (bił to uczęń w ktorÿm kochał ſię Philippus) do młodżienca tak mowi: z chorobÿ Synu już ożdrowieieſz, obowiem Swiętÿ ten ſtarżec wielom przez takie modlitwÿ ſwoie, do Boga, żdrowie przÿwrocieł. Teÿ nocÿ chory, barżo cięſzko chorował; ÿ Medik, ktorÿ około niego miał ſtaranie, ſtryia upomniał, abÿ iesli zÿwego widżiec pragnie Sÿnowca, zaraz przÿbÿwał. Ale gdÿ już nadchodżiła godżina, w ktoreÿ sluga Chriſtuſow, Mſzą Sw. miął odprawowac: Conſolinus pyta młodżienca, jesliby chciał, zebÿ według umowÿ Filipowi przÿpomniał? przÿzwolił chory. Rzecż dżiwna! ledwie Swięty Mſzą S. odprawił, á młodżieniec cale zdrowy powſtaie: ÿ na łoſzku uſiada, wtÿm cżaſie zaraż, gdÿ przÿchodżi ſtrÿi, Sÿnowca od fe-

PHILIPPVS dotknieniem ręki ſvvoiey uzdravvial.

Modlitvva FILIPOWA przy Mſzy chorego uzdravvia.

brÿ cale uwolnionego znaiduie. Po obiedźie zas, gdÿ zwÿczainie wrociwſzÿ ſię Medik, pulſu probował, przezegnawſzÿ ſię, zwielkim zawoła podźiwieniem. Medikow w domu macie, á poſtronach ich ſzukacie? w wieczor młodźienca Philippus nawiedźił, to mowiąc: już es wprawdźie zginel bÿł Sÿnu, ale zebÿ Matka, ſmierci twoiey przÿczynÿ, na nas nie zgániała; zdrowie uproſiłem ci u Pana, przez modlitwę. Gdÿ tedÿ Młodzieniaſzek, do zdrowia był przÿwrocony, po dwu Mieſiącach, tak on ſąm, jako y bracia, w dźien SS. Apoſtołow Simona y Judÿ, niebeż wielkieÿ Swiętego ſtarca radoſci, od Clemenſa Oſmego, Biskupa Naiwÿżſzego, w Koſciele Lateranenskim, Chrzeſt przÿjęli.

Pąn Bog sławie ſwiętych ſwoich zabiega.

11. Ale ponieważ, nietÿlko ſwoiey, ale ÿ Matki duſze zbawienia pragneli, tak długo u zwierzchnoſci nalegali, pokąd nie otrzÿmali, ze ią do Szlachetneÿ jedney oddąno Matronÿ: á gdÿ zas Filipa pÿtali, czego bÿ też po Matce ſpodźiewał ſię? dobrÿ ſtarzec odpowiedźiał: ona teraz wiary Chriſtuſoweÿ zadną miarą nieprzÿmie, ani wąm to teraz pozyteczno jeſt; ſpoſobnieiſzego zas czaſu, ſtanie ſię to, tak zwaſzym, jako ÿ Matki pożÿtkiem. Y nie odmieniela ſię iego obietnica: poniewaz około ſzoſtego roku, potÿm ona ſama, y znią inſzÿch dwadźieſcia ÿ czworo, w żrzodle Chrztu Swiętego, ſą odrodżeni.

Philippus Matki Zydovvinovv ochrczonych, nawrocęnie opovviada ale na dalſzy czas odłozone.

12. Wielu też Hæretikow, ktorych imiona umyslnie opuſzcząm, do Swiętego przÿwiodł koſcioła: milczeniem iednak, niegodźi ſię przeminąc, jakim ſpoſobem, nie iaki przeżwiskiem Palæologus, za iego uſiłowaniem odprźiſiągł ſię hæreſieÿ. W więzięniu był ten człowiek, jako Hæreſiarcha, w Vrzędźie Swięteÿ Inqviſitieÿ. Y ponieważ wſzelkimi probowanÿ ſpoſobami, w ſwoieÿ zakamiałÿ trwał hæreſieÿ, skazanÿ był na ogien. gdÿ go tedÿ, na mieiſce karania przÿwodzą, Philippus, ktorÿ wtęn czas

Philippus Hæretikovv do upamiętania ſię navvraca.

u S.Hie-

u S. Hieronyma mieszkał, dowiedziawszy się, śpieszno przez drogę, à peregrino nazwaną przebiegaiąc, Palæologowi zastępuię; y miedzy zgromadzoną kupę wpadszy, śmiało przebieł się, przez halabartnikow roty, y winowaicę obłapił; mile napominaiąc, zeby się upamiętał, á gdy do mieisca karania przyszli, Philippus tą roskazania powagą, ktorą mu w tęn moment dał był Pan Bog, sprawcom zatrzymac się rozkazuie; oni słuchaią. A wtym Philippus słowy, lubo nie wielą, moc iednak Boską w sobie maiący-mi, do użnania prawdy, przywiodł Hæretyka: ktoremu każe wstąpic na ławę, y publicżnie wyrzec się hæresiey; y zaraz przy obecnosci wszystkiego ludu, naboznie wy-rzekł się niezboznych słow, y odprzysiągł. Otrzymuie po-tym Philippus, aby Winowaica do więzienia był odpro-wadżony: w ktorym zeby tym snadniey, pokutuiącego serce uspokoił; oprocż tego, co mu każdy dżien Swiętey Inqvisitiey Administratorowie, do zywnosci dodawali, od Grzegorza Trzynastego, dostateczną wymogł iałmuznę. Zeby od nabożnie przyiętego, nieodstępował przedsię-wzięcia: nie mal co dżien, onegoz nawiedżał, y o tym co nalezy do nabozenstwa, znim traktował: ktorego zeby do przełamania, y unizęnia pychy przywiodł, (poniewaz takim pospolicie grzechęm, wichlą się hæresią zarazeni) dał mu do przeczytania, dżieie, Błogosławionych Jana Columbina, y Jacopona: twierdżąc, ze rodżay takowych ludżi, snadniey się upamięta z przykładow Swiętych, y zprostych postępkow, anizeli zrzeczy subtelnosci, y dispu-tacyi: dla czego tęn Palæologus, barzo załował, ze dawniey na Filipa nie napadł, abo ze go za przyjaciela sobie nie obrał. Ale jednak, nie długo trwał w przedsięwzięciu, dobrey mysli: co Philippus tymi prawie słowy, przedtym powie-dział: nie zewszytkich miar podobało mi się, człowieka

Palæologus na placu smierci słowy Filipowemi skruszony wyrzeka się hæresyi.

Sposob nawracania heretykow.

Powtornie Philippus tegoz Hæretica u P. BOGA wypłakał.

tego nawrocenie. Swymi jednak modlitwami, y łzami od Boga otrzymał: ze go znowu przywiodł do pokuty. Przecię jako od Wiary S., powtornie odwrocony, (nie beż prawdziwey jednak skruchy znakow) na ostatek ścięty iest. Około ktorego, pracy swey nie litowali zroskazania Filipowego, Cæsar Baronius, y Jan Franciszek Bordinus: aby w ostatnim owym śmierci pograniczu, umysł iego w Wierze utwierdzili.

BARONIVSOWI, PISANIA DZIEIOW KOSCIELNYCH, PORVCZA PRACĘ.

ROZDZIAL XIII.

1. Tak wielka wrozmnazaniu Wiary zarliwość, nie wsamym tylko zatrzymała się Rzymie, ale daleko, y szeroko rozwiodła się, na odległe Chrześciańskiego świata granice: poniewaz upatruiąc w niektorych kraiach pułnocnych, iako przeciwnicy Wiary Katholickiey, co dzien barzi, nowe wzbudzali zarazy: nad takową dusz ruiną zmiłowawszy się, na ieych przeciwnym obyczaiem natrzec, y woiowac postanowił. Osobliwym tedy Ducha S. natchnieniem wOratorium (o ktorym nizey powiemy), naznaczeł; aby zVczniow ieden, ile razy zkazalnice miał miec mowę, o Boskich rzeczach, swym porządkiem, od Narodzęnia Panskiego, historią koscielną opowiadał; tym umysłem, aby powszechnego Kościoła, Początek, Prawda, y Postępek, światu wydawały się: á Hæretickie sztuki wyjawione, y zdrady, nie tak snadno prostych ludzi, do błędu przywodziely. uczenszi zas, zeby snadney nię mieli wymowki.

Historyi Kościelny pozytek.

2. Na tęn urząd obrał Philippus, Cæsarego Baroniusza Soranczyka: Obojego Prawa Doctora. Człowieka, y w świętey sławnego Historiy, y zycia świątobliwością znacznego.

Cæsarego Baroniusa Cnoty.

czne-

cżnego: ktorÿ zÿiąc ieſzcże priwatnie, takieÿ bÿł ku ubogim ſzcżodrobliwoſci, ze ſzatÿ ÿ wſzÿſtek ſprzęt, aż do ſzkatułki ſrebrneÿ barżo koſztowneÿ, wktoreÿ ſię wielce kochał, na ich wſpomozenie porozdował; godnoſci zas tak wzdrigał ſię, ze Prziwilei Doktorski, dła iedneÿ ſamego ſiebie wzgardÿ, podrapał. Tęmu tedÿ męzowi Ociec S. naznacżÿł, zebÿ Hiſtoria koſcielną, w Oratorium cżęſto powtorzoną, ÿ od niego dobrÿm rozłozoną porządtkiem, za cżaſęm na ſwiatło wÿdał: ktora praca zposłuſzenſtwa napiſana, po wielu fatigach, ÿ długich niewcżaſach, zwſzelkiey miarÿ doskonała, ſzczesliwie na ſwiat wÿſzła.

Tęmu Philippus porucza piſanie Hiſtoryi koſcielney.

3. Dżieło zas, tak zacne ÿ dżiwne, ze Filipowi barżi, anizeli Baroniuſzowi, przÿpiſac potrżeba: ſąm ze Cardÿnał w Præfatieÿ, do tomu Oſmego, to ſwiadectwo potomnÿm cżaſom zoſtawił: ktore, na potwierdżenie prawdÿ, jegoz ſamego słowami, na koncu przÿdąmÿ. Do tego należÿ, co ſąm Philippus trochę przedtÿm, anizeli zſzedł zſwiata, Baroniuſza do ſiebie przÿzwawſzÿ, powiedżiał. Tÿ ſąm o ſobie, jako naipokornieÿ trzÿmai, ô Cæſar: abowiem to, co piſałes, nie twoieÿ ieſt pracÿ ÿ robotÿ, lecz Boskieÿ dobrocÿnnoſci ſą darÿ: ÿ gdÿ raz ÿ drugi, toz powtarzał, tak Oÿcze, odpowiadał Baronius: cozkolwiek bowiem w nich ieſt, twoim to po BOGV modlitwom przÿznawąm.

Baronius Filipowi przypiſuie ſzczesliwe Piſma ſwoiego dokoncżęnie.

4. To nawet potwierdza ſię zniebieskiego widzęnia: ktore, trochę przedtÿm przÿtrafiło ſię, anizeli koſcielną piſac zacżął hiſtorią. Poniewaz, gdÿ naprzod pocżął w Oratorium prawic do ludu, ledwie nie zawſze zwÿkł bÿł słuchacżom, piekłem ÿ ſmiercią grozic; co gdÿ uſtawicznie czÿnił, Philippus Boskim oſwieconÿ Duchęm, upatruiąc, ze zwiękſzÿm pożÿtkiem, tak ſwoim, jako y innÿch mowiełbÿ bÿł: zwÿkłÿ domowienia, odmięniwſzÿ argument,

gument, napomniał go, zeby opuściwſzy te, ſmierci y pieкła poſtrachy, przeniosł ſię do koſcielney hiſtoriey opowiadania. Częmu nie przeczył Baronius, ale przecię, gdy dla przeciwney natury skłonnoſci, napomnienia zaniedbywał; Philippus, według ſwego przełozenſtwa roskazuie, zeby jak naiprędży, naznaczoną ſobie wykonał powinnoſc. Cięſzkie Baroniuſowi, zdały ſię Filipowe roskazania; y gdy z iedney ſtrony cnota posłuſzenſtwa, onegoz przynaglała: z drugiey ſtrony natury przeciwnoſc odſtraſzała: w nie małych zoſtawał turbaciach. Lecz łaskawy Bog, aby ſerca iego burzą uſmierzeł, ſwoię mu wolą, tym oſwiadczył ſpoſobęm.

Baronius nie do konca posłuſzny roskazaniu Filipowem v napomniony ieſt przez Sęn od BOGA.

5. Pewney iedney nocy, gdy zaſneł, zdało ſię Baroniuſzowi, jakoby z Honophriuſem Panuinem, ktory takze koſcielną piſał Hiſtorią, rozmawiał: powiadaiąc mu ſtrapionym ſercęm, co mu Philippus roskazał: y proſząc, aby on zaczętey prace dokonczyc niewymawiał: y gdy racie przynoſi, aby przyiacielowi to perſwadował; oto nieſpodzianie, głos slyſzy Filipa. Vſtąp iuż, ô Cæſar uſtąp, ani dłuzey ſprzeciwiay ſię: poniewaz ty Koſcielną maſz piſac Hiſtorią, nie Panuinus. W tym ocknąwſzy ſię Baronius, y wolą Bozą ztąd zrozumiawſzy, zaraz to co umyslił, aby dzieie Koſcielne w Oratorium przebiezał zaczął. ktore gdy od Narodzęnia Chryſtuſowego, aż do ſwoich prawie czaſow, raz przeprowadził, Philippus roskazał, aby ie znowu, y znowu od początku, aż do konca powtorzył. Y tak

Siedm kroc powtorzone iednez kazania.

przez trzydzieſci lat, jako w pomienioney ſwiadczy præfatiey; ſiedm razy pierwy, anizeli pierwſzy Tom, do druku podał, wſzyſtkę od początku hiſtorią, na kazaniach opowiadał, y przebiezał: na koniec wſzyſtkę rzecz, na dwanaſcie Tomow wydał, rozdzieloną. Przez ktorą pracę, dobrze koſciołowi Bozęmu przysłuzywſzy ſię, od Clemenſa

menſa Oſmego, Naiwyżſzego Biskupa, do Purpury doſto enſtwa był wywyżſzony: ktorą ze niechcąc, y zbraniaiąc ſię przyiął, tamze doſtateczne, zoſtawił ſwiadectwo: oprocż tego, iz trzech przed tym Biskupſtw, barzo doſtatnich niechciał przyiąc. Naoſtatek, nauk uſtawicżnoſcią, y długą ſtrawiony chorobą, gdy w Tuſculanie mieſzkaiąc, bliskoſc ſmierci czuł, do Rzymu prawi iedżmy, abowiem nie przyſtoi Cardinałowi, we wſi umierac. Do miaſta tedy, w Lektyce zawieżiony; co raz to chorſzy, Roku od narodzęnia Panskiego, Tyſiącznego Szeſcſetnego Oſmego: wieku zas ſwego, Sześćdżieſiątego dżiewiątego: ktorą liczbę, na wielu kſiąg ſwoich kartach, piorem przeznacżoną wyraził: oſtatniego dnia Cżerwca, w domu z naſzym mieſzkaniem złączonym, nie daleko od kaplice S. Filipa odległym: przy obecnoſci Oycow Congregatiey, nabożnie barżo, Bogv ducha oddał: y w koſciele naſzym, przy niezmiernym pospolſtvva zgromadżeniu, do grobu ieſt włozony.

Baronius zoſtaie Kardinałęm.

wRzymie umiera.

6. Dla teyże przycżyny, to ieſt, na potłumienie uporu Hæretyckiego, ktorży nabożęnſtwo, ku Swiętym bez rozumnie odrzucaią, roskazał był tęmuz Baroniuſzowi Philippus: zeby do Martyrologium Rzymskiego, przydał adnotatie. Zteyże przycżyny, Thomas Bozzius Eugubinus, y Antonius Gallonius Rzymianin, Congregatiey Naſzey Kapłani, owo Znakach Koſcioła Bożego, tęn zas o dżieiach ſwiętych, nie beż wielkiego pożytku y chwały, barzo piękne wydali piſania.

Baroniꝰ okrom Hiſtoryi koſcielney, piſał co więcy.

ORATORII POCZĄTKI.

ROZDZIAL XIV.

1. Gdy tedy Philippus, w powabie do zbawięnia duſz; pracę ſwoię w Rzymie łozyc poſtanowił: y pokutujących

Philippus na inſze mieiſce przenoſi Oratorium.

tujących liczby, codzien więcey przybywało, á mieisce lubo przestronne, zbiegaiących się, w sobie zamknąc nie mogło; roku pięcdziesiątego osmego, nad tysiączny pięcsetny: od Deputatow Archiconfraterniey S. Hieronyma, to otrzymał mieisce kościoła: ktore teraz od rogu Ewangeliey, nad sklepieniem kościelnym, położone widac: y tam Oratorium sporządził, tamże rozmow postanowienie, z izbedki przeniosł.

Początki Congregacyi Oratorii nazwaney.

2. Zostawa ieszcze, to Oratorium ozdobnieisze: jednak y dostatniey sporządzone, gdzie Wielebni mieisca tego kapłani, y na modlitwę co dzień uczęszczaią, y w swięta z wielkim dusz pożytkięm, nabożne zwykli czynic przemowy.

3. Tu tedy Philippus wespoł z swoimi, codziennie czasu poobiedniego, na znoszęnie się duchowne, przychodził; co odprawiwszy, w powszednie dni, onych na wesołe iakie mieisce, lubo w samym Mieście, lubo tesz na przedmieściu: w swięta zas, to do tego, to do owego, zaprowadzał Kościoła. Y ztąd, tak słowa Bożego codzienny pokarm, iako y towarziski, do ludu sposob kazania, od Swiętego Oyca Naszego, poszedł postanowiony.

Philippus przykładem Apostolskim Congregatią założył.

4. Ale jednak tych, w schodzącego Oratorium początkow, nikt lepiey nam nie wyrazi, jako ten (ktory wszystko wiedział, y szeroko opisał) Baronius; on abowiem, w pierwszym dzieiow Tomie, gdy o swiątobliwych pisze z gromadzeniach: o ktorych wzmiankę czyni Apostoł do Coryntczykow; Boskim zgoła, stało się sporządzeniem, prawi: ze wieku naszego, przed lat trzydziesta, (na ksztalt tego Apostolskiego zgromadzenie, z wielkiey częsci, á osobliwie wtym, co na zbudowanie słuchaiących rozmow, o rzeczach Boskich: y pożytek kościoła Bożego, roskazał Apostoł odprawowac) w Rzymie iest po-

stano-

ſtanowione, za ſtaraniem naprżod, Wielebnego Oica Filipa Neriusa Florentzÿka: ktorÿ iako mądrÿ budowniczy, załocżÿł fundamęnti potÿm iego w Chriſtuſie ucznia, Wielebnego Oica, Franciſzka Marieÿ Thauruſiuſa Politiana: ktorÿ wteÿ mierże, zdał ſię wodżęm słowa Bożego. Za tÿch tedÿ uſiłowaniem ÿ biegłoſcią, poſtanowiono naprżod, żebÿ prawie codzien, ci ktorżÿ wżÿwocie Chrżeſcianskim gorętſzÿ bÿli, ſchodżieli ſię, do Oratorium S. Hieronyma: (ztąd abowiem, ÿ naſzęmu Collegium imię ieſt nadane, że ieſt Oratorii abo Modlitwÿ Congregatią nazwane) gdziebÿ, nabożne cżÿniełÿ ſię zgromadżęnia, tÿm porżądkiem. Naprżod ucżÿni wſzÿ milcżęnie, ÿ modlitwę, ktorÿkolwiek zBraci, cżÿtanie zacżął, na w zbudzęnie umÿsłu do nabożęnſtwa ſpoſobne. Miedzÿ cżÿtaniem, tęnże ktorÿ prezidował, Kapłan, zwÿkł bÿł przeÿmowac rżecż, ÿ to co prżecżÿtąno, wÿrażni tłumacżąc, rozwodżic: á zgorętſzÿm uſiłowaniem, słuchacżom do ſerc podaiąc, cżaſęm teſz niektorÿch zBracÿ, cobÿ o jakieÿ rżecżÿ rożumieli pÿtaiąc, na kſztałt prawie dialogu, rożmowę prżeż godżinę, z wielką słuchaiącÿch ochotą, prżedłużał. Potÿm, za tegoſz roskazaniem, na Ambonę ktorÿkolwiek zBraci wstępował: ktorÿ z aprobowanÿch, ÿ prżÿiętÿch zÿwotow ſwietżch, z Piſma S., ÿ Oicow ſwiętych zdania, beż prżÿſadÿ y farbÿ, złożoną miał prżemowę. A ktorÿ po nim naſtępował, tÿmże prawie mowienia ſpoſobęm: lecż w inſzeÿ materyi, mowę cżÿnił. Na oſtatek trżeci naſtępował, ktorÿ koſcielne hiſtorie, porżądkiem cżaſow rozdżielone, opowiadał: z tÿch trżech, każdęmu po pułgodżinÿ cżaſu do mowienia pozwoliwſzÿ: gdÿ ſię iuż wſzÿſcÿ, dżiwnym zsłuchania pożÿtkiem, ÿ radoſcią uracżeli; zaſpiewawſzÿ hÿmn, ÿ powtorżÿwſzÿ znowu modlitwę, zgromadzenie roſpuſzone bÿwało.

Spoſob Nabożęnſtvva vv Congregacyi.

Potwierdzony od Apostolskiey Stolice.

Wrzeczach tedy, wtęn sposob sporządzonych, ktore Ociec Sw. Biskup Rzymski potwierdził: zdała się patrzącym, wdzięczna ona zgromadzęnia Apostolskiego postac, według sposobnosci czasow powrocona; z czego ciesząc się wszyscy dobrzy, y ztąd wziąwszy przykład, wiele ieych na inszych Mieiscach, tez nabozenstwa, cwiczęnia stanowic, y pomnazac usiłowali. Do tąd Baronius. Zkąd jawnie poznac, Oratorium Naszego bieg y początek.

Od swiętne Braci zabawy.

5. Do tych zas codziennych, insze przydał Mąz Sw., do odprawowania, na dni Swete cwiczęnia: naprzod upominał swoich, aby porządnie spowiadali się: aby pierwey, niż Mszy S. słuchac mieli, modlitwą zabawiali się: á potym przenaswiętsze Christusowe ciało, przymowali. Zatym osobno ieych, do roznych rozsyłał szpitalow: to iest, iednych do domu Pielgrzymskiego, S. Jana na Lateranie; drugich do Swiętey Mariey Pocieszycielkiey: drugich do S. Ducha na Saxiey: gdzie każdy według swoiey możnosci, y słowęm y pomocą, ratunku choruiącym dodawali. Z nich iednak drudzy, ktorzy większym w cnotach pałali pragnieniem, (w liczbie około trzydziestu, abo czterdziestu) z wielkim przypatruiących się przykładęm, do poboznego tego, miłosci Chrzescianskiey wykonania, codziennie udawali się.

Jakie czynieli przygotowania do Communiey swiętey?

6. Nad to ztychże kilka, w kazdą prawie Sobotę, y w znacznieiszych Swiąt Vigilie, wieczorem Filipa nawiedzali: ktorych on wnocy, zmieszkania S. Hieronyma, do kosciołow, albo S. Mariey nad Minerwą, albo do S. Bonaventury na gorę Quirinalną: (gdzie na ten czas Zakonu Capucinow było mieszkanie) zsobą wodził: gdzie wespoł z Bracią w Chorze, na iutrzennych bywali modlitwach; y na nich, albo Bogomysleniu, całą noc trawieli; á potym rano, przenaswiętsze ciało Christusowe, iako z nay większym nabo-

nabozenſtwa ſmakiem, y weſelęm przymowali. Ktorych na czas, tak gromadna wychodziła liczba, zeby był częſto widział, Chory Zakonne, ſwieckimi napełnione ludźmi. Do ktorych kościołow Philippus, przez wiele lat przedtym, w każdą niemal noc, zwykł był przybywac: ktoremu znamowy, na zakołatanie Janitor otwierał. A Oycowie Dominikani, aby według upodobania mogł do nich wniść, kluczy mu od Klaſztora pozwalali.

Philippus do pewnych klaſztorow y kosciołow miał klucze aby do nich w nocy nawiedzał na modlitwę.

7. Lecz ſię tymi pobożnymi, nie kontentuiąc uczynkami; aby nad to ſwoich, od wſzelkiey odwiodł okazy, oſobliwie młodź; zwykł był pewnych roku czaſow, to ieſt, w Mięsopuſty, y po Swiętach Zmartwychwſtania Pańskiego, weſpoł znimi, ſiedm Miaſta Kościołow nawiedzac: (aczkolwiek tych czaſow, tylko w Mieſopuſty, oneſz nawiedzac, u Oycow Oratorii, zwyczai nieſie) Chodziło ich na początku niewiele wprawdzie, to ieſt, dwadzieſcia y pięc, abo naiwięcey trzydzieſci; ale wkrotce, tak liczby przybyło, że teſz, gdy ieſzcze Philippus zył, czaſem na dwa tyſiąca ludzi zbiegło ſię. Wſzytkich wtę drogę, jakieykolwiek byli conditiey, (wyiąwſzy białegłowy) przypuſzczano. Schodziła ſię Zakonnikow gromada, á oſobliwie od Oycow Kapucinow, y Dominikanow: ktorych na czas, całe Nouiciuſow zbiegało ſię zgromadzenie.

Siedm kosciołow gromadnie nawiedzał.

Do Companiey białychglow nie przypuſzczali.

8. Drogi tey ſwiętey obchodzenia, ten był obyczai: naznaczonego dnia, wſzyſcy raniuſinko do Kościoła S. Piotra na Vatikanie, y do Kościoła S. Pawła za murami, w gromadce, abo w oſobnośći, ſchodzili ſię: gdzie zebrawſzy ſię wiedną kupę, do inſzych poſtępowali kościołow. W drodze będac, czaſu część na rozmyslaniu, naznaczoney ô Boskich tajemnicach propoſitiey, pokładali; (gromada zas ludu, na częſci była rozdzielona, zktorych każda część, przełożonego ſobie miała kapłana) oſtatek zas czaſu, w

W drodze jaka zabawa?

ſu, wziąwſzy z ſobą ſpiewakow, na hymnach, pſalmach, pieſniach duchownych, y Litaniach trawieli. A cokolwiek dnia zbywało, tęn na przemianę, ô rzeczach Boskich rozmowę czyniąc, konczyli.

9. W każdym koſciele, wyiąwſzy dwa przerzeczone, krotka do poſpolſtwa miana była przemowa: lubo od Swoich, łubo od Obcych. A gdy zas, do S. Sebaſtiana, abo do S. Stephana Koſcioła przyſzli: Mſzą Swięta, z uroczyſtoſcią odprawowano: gdzie ledwie nie wſzyſcy, pokarmem niebieskim zoſtawali poſileni. Ztąd, abo do ogrodow Maximow, abo Creſcentiuſow, á czaſem też do ogrodow Matthæiuſow, na gorze Cælio, wſtępowali, (teraz zas tylko, do ogrodow Matthæiuſow, złaskawoſci Panow pozwalaiących, wychodzą) Na ktorym mieiſcu, wſzytkim, porządkiem ſiedzącym, chleba y wina, według potrzeby, na ſtole pokładąno: przydawſzy iaiko, kąſek ſera, y iabłko. Do obiadu ſpiewakow przywodzono: ktorzy y na Muzycznych inſtrumentach, cokolwiek ſpiewali nabożnego. Zprzątnąwſzy potym ſtoły, do drugich poſtępowali koſciołow, á potym zniewymownym ducha weſelęm, do domu każdy odchodził.

Jaka Refectia?

10. W odprawowaniu tych ſwiętych drog, Philippus ſąm prezydował: y takową wtey mierze, obciązał ſię pracą, ze też czaſem, dla zbyteczney ciała fatigi, wpadał wgorączkę: lubo oſtatnich, zycia ſwego lat, częſcią dla ſtaroſci, częſcią iż rzecz doſyc iuſz pięknie była poſtanowiona, na odprawienie inſzych pobożnych uczynkow, w domu zoſtawał.

11. Jako Bogv miłe, y przyiemne było to nabożenſtwo: lubo podobno jawnemi, nie ieſt znakomite cudami, niektoremi jednak Boskimi, zda ſię bydż potwierdżone dowodami. Szedł kiedys Philippus, w dni Mięsopuſtne, (iako był zwy-

zwÿczai) weſpołzſwoimi, do przerzeczonÿch koſciołow: ÿ gdÿ w drogę wchodzili, ktora od koſcioła S. Pawła, do koſcioła S. Sebaſtiana idzie, tak gwaltowna nieſpodzianie, powſtała niepogoda, iż wſzÿſcÿ uciekac zamÿslawali. Lecz Philippus, Stoicie, prawi, ufaicie, abowiem zapewne obiecuię, ze nikomu, ktorÿ zęmną drogę konczyc będzie, naſtępuiąca niepogoda, przÿkroſci nie uczÿni. Jedni wiarę dali, drudzy słowom niewierzÿli: ale nie inaczeÿ ſtało ſię; na tÿch abowiem, ktorzy od Filipa nie odſtąpieli, y iedna niekaneła kropla: na inſzÿch zas, ktorzy w roſÿpkę poſzli, jak z cebra deſzcz napadł, ÿ zewſząd zmoczÿł.

Navviedzaiących ſiedm koſciołovv poſpołu z Filipęm deſzcz nie zmoczył.

12. Te tak zwÿczaie pobożne, od dobrego Oÿca, ſwiątobliwie wprowadzone: wiele tak powagą, iako ÿ nauką, celnÿch ludzi, ÿ głoſęm ÿ piſmem zachwalali: miedzÿ ktorÿmi Jan Rubeus, w ſwoieÿ ktorą Filipowi dedikował Xiązeczce, niemal tÿmi słowÿ, takowe slawił poſtanowienia.

13. Miedzÿ wſzÿtkimi inſzÿmi, prawi (do Męza Swiętego mowiąc) godnÿmi zaprawdę podziwienia poſtępkami, ktorÿm przeſzłego roku, (a ten bÿł Tÿſiączny Pięcſetny Szeſcdzieſiątÿ Oſmÿ) wRzÿmie przÿpatrzełęm ſię. Miło naprzod bÿło widziec, iako niezmierna ludzi pobożnÿch gromada, Oratorium S. Hieronÿma od Miłoſci, nawiedza. co zaprawdę, gdym uwaznieÿ w ſobie rozmÿslawał, nad wſzÿſtkie inſze ſtarozÿtne rzeczÿ, ktore w Mieſcie znaiduią ſię, tę uſtawę naipięknieiſzą, ÿ naizacnieiſzą, bydz rozumiałęm. ÿ tÿm barzi zadumałęm ſię, ÿ oraz ucieſzÿł: gdÿm widział Naiprzednieiſzÿch, ÿ roznÿch Narodow ludzi, zwielką ochotą, słowo Boże przÿmuiącÿch: ktore ÿ tak ſzczerze, ÿ wdzięcznie odprawuieſz. Zkąd pochodzi, ze prawie niezliczeni, ſwiata wÿrzekaiąc ſię, Chriſtuſowi służÿc zamyslaią: jako to, po dzis dzien,

Pochvvała tego poſtanovvienia.

wMieście daie się widźiec: gdźie do roznych Zakonnych Klasztorow powstępowawszy, w swiętym życia przedsięwzięciu, statecżnie trwaią. Do tąd Rubeus.

KOSCIOŁA FLORENTCZYKOW ADMINISTRACYĄ PRZYMVIE.

ROZDZIAŁ XV.

1\. Gdy statecżnie uwazaią, przednieisze z Florentzykow osoby, obfity pożytek; ktory z przerzecżonych exercitacy, wiele ich odnosiło: y iaką zarowno rostropnością, y przemysłem, Philippus swoich moderował: starali się według moznosci, aby on ich kościoła Sw. Jana, przyiął rząd, y staranie. Dla czego roku zbawiennego, Tysiącżnego, Pięcsetnego, Szescdźiesiątego, cżwartego, swoiego posyłaią narodu mężow: ktorzyby imieniem wszystkich, Filipa upraszali, aby tęn ciężar na się przyiąc raczył: iemu y dom do mieszkania, y wszelaką w potrzebach wygodę, chętnie ofiarowali. Ktorym odpowiedźiał Philippus, ze na to rozmyslic się, y na tę intentią modlitwę Bogv ofiarowac, koniecżnie potrzeba; co iezliby uznał, ze tak Boska niesie wola, na ich prosbe, miał zaraz zezwolic. Po kilku tedy dniach, gdy Florentcżykowie, do niego wrocili się, jasnie im mysl otworzył, ze zadną miarą ucżynic tego nie mogł, aby z Mieszkania S. Hieronyma, gdźie tak długo bawił się, gdźie indźie miał przenosic się. Takowy wziąwszy respons, Bernardinus Cyrillus, wten czas Mistrz domu Pielgrzimskiego, swiętego Dvcha na Saxiey: Jan Baptista Altovitus, y Piotr Antonius Bandinus: ktorym to staranie zlecone było, do Piusa Cżwartego, Naiwyzszego Biskupa, przychodzą, y proszą, aby w to, swoią wstąpił powagą: ktorego, gdy do poządaney nakłonili woli, do Filipa wracaią się, y opowiadaią, Oyca Swiętego zezwole-

Florentczykowie Filipa często stują kościoła swego Administratią.

Ktorey zbrania się

Az za powagą Oyca S. podeimuie się

zwole-

zwolenie: abẏ ich kościoła przẏiął Administratią. Dla czego Philippus, z znaczną serca pokorą, y Chrystusowego na ziemi namiesnika, zarowną ẏ należytą vcciwością, włożonẏ na się urząd przẏiął: zrą iednak conditią, żebẏ zmieszkania Sw. Hieronẏma, odstąpic nie bẏł przẏmuszonẏ: czego żgoła snadnie pozwolono.

2. Tẏm czasem, trzema z swoich na kapłanstwo, swięcic się roskazuie: z ktorych pierwszẏ bẏł Cæsar Baronius, o ktorẏm wẏzeẏ powiedziało się: drugi Jan Franciszek Bordinus Rzẏmianin, wielki wẏmowca: ktorẏ od Clemensa Osmego, naprzod Cauallicenskim Biskupem, potẏm Arcẏbiskupem Auenionenskim, bẏł uczẏnionẏ: trzeci zas Alexander Fidelius à Ripa Transona, wielkieẏ człowiek czẏstosci, ẏ niewinnosci. Tẏch tedẏ Philippus, do domu Florentczẏkow przeprowadził; y kilku inszẏch, nastaranie około Parochianow naznaczẏł, do ktorẏch też Germanicus Fidelius młodzieniaszek, na tęn czas w szesnastẏm roku, pominionego Alexandra Sẏnowiec, przẏłączẏł się.

3. Nie długo potẏm, do tẏch liczbẏ przẏłączeli się, Franciszek Maria Taurusius, ẏ Angelius Vellius Prenestinczẏk: ktorẏ pieknẏmi, ẏ prawie Anielskimi przẏozdobiony obẏczaiami, trzeci po Filipie, prezidował wCongregatieẏ: ẏ maiąc iusz lat Osmdziesiąt ẏ pięc, doczekawszẏ ẏ obaczẏwszẏ, naimilszego Oẏca Canonizowania, triumf dziesiątego dnia Grudnia, w pokoiu odpoczął. Angelius Vellius Congregatiey, trzeci przełożony.

4. Ci tedẏ ludzie swiątobliwi, zwielką ducha zarliwoscią, w Winicẏ Panskieẏ pracowac poczeli: raniusinko abowiem, z mieszkania S. Jana, do kościoła S. Hieronẏma, abẏ grzechow spowiadali się, codziennie chodzili: po obiedzie, tamże wracali się na słuchanie, abo rozmow miewanie Swiętẏch. Wieczor także, na zwẏczainą przẏbẏwali modlitwę, nigdẏ zwẏczainych nie opuszczaiąc exercitatẏ, Spovviedz codzienna.

citatÿ, luboby im też bÿłÿ gorąca, abo zimna, abo wiatry, abo deſzcże, przeſzkadżałÿ. Co ſię tÿcże rżecżÿ domowÿch, przez kilka lat ſami, każdÿ ſwego tegodnia, kucharską odprawiali powinnoſc: á to ztaką ochotą, ze Baronius, na cżele komina, piſmo zoſtawieł; Cæſar Baronius, kucharz uſtawicżnÿ. Y bÿwało to, ze cżęſtokroc ludżie zacni, ÿ ucżęni, ſcierką przepaſanego, miſÿ ÿ garnki umywaiącego, znaidowali. Cżÿtania do ſtołu zażÿwali: ktore na dwie cżęſci wiecżerżÿ, abo obiadu przedłuzało ſię: to zas było z Piſma S., ÿ nabożnego jakiego Authora: ktore skoncżÿwſzÿ, ieden znich, koleÿną kweſtÿą proponował, lubo moralną, lubo też z Poſitiwÿ Theologieÿ, wziąwſzÿ cokolwiek. Lektorami doſtołu, przez ten cżas bÿli, Germanicus Fidelius, ÿ Octavius Parauicinus, iednegoſz wieku młodżieniaſzkowie; zktorÿch oſtatni, dla wÿſokich zasług, od Clemenſa Osmego, do Purpurÿ Cardÿnalskieÿ, ieſt wÿnieſionÿ. w Sobotę, każdÿ tÿdżien, pauiment koſcielnÿ, ſamiſz Kapłani umiatali: w ſwięta zas, iedni ſpowiedżi słuchali, á drudżÿ naſwietſzą Communią rozdawali: Mſzą S. tez odprawiano, z urocżÿſtÿm obrżędem: ktorą odprawiwſzÿ, Baronius ÿ Bordinus, ieden pro drugim, kazanie miewali z Ambonÿ: ponieważ ſami Florentcżÿkowie, o to proſili, á Philippus tego też pozwalał. Wiecżorne także modlitwy koſcielne, zwycżaineÿ ſpiewano godżiny; ktore odprawiwſzÿ, do Oyca S., lubo do koſcioła S. Marieÿ nad Minerwą, lubo do koſcioła S. Marieÿ u Męczennikow, lubo gdżie indżie, iako im on nażnacżeł, ſchodżieli ſię; y tam, proponował im Philippus, lubo też kto inſzÿ, nabożnÿ iaki argument, abo thema: na ktore lubo ten, lubo ow, według Oyca S. skinienia, odpowiadali: ÿ tak na Boskich rozmowach, cżas z wielkim trawieli nabożenſtwem.

Porządkiem obchodzieli ſię do posług kuchennych.

Takze do inſzych domowych zabaw.

Kapłani koſcioł umiataią.

5. Ztąd

5. Ztąd wziął początek zwÿczay, wÿchodżic po pierwſzÿm dniu zmartwÿchwſtania Panskiego, wtę ſtronę Kaſztelu Janiculum nazwanego: gdżie położonÿ ieſt klaſztor S. Honuphriuſa, na mieÿſce ÿ położęniem ſuche, ÿ poirzęniem z podległoſci Miaſta, roskoſzne: lubo gdÿ potÿm, więkſze naſtępują gorąca, do pewnego iednego miedżÿ murami koſcioła, na odprawowanie takowÿch exercitacÿ, ſchodżą ſię: na ktorÿch mieiſcach, poprżedżiwſzÿ ſpiewaniem, chłopiątko nabożną, do Sluchaczow grona, Oratieczkę na pamięc prawi: ÿ zaraz dwai kapłani z Oratorium, prżÿ Muzÿczneÿ prżemianie, krotkie kazania, do poſpolſtwa cżÿnią. Jednakze zimie, to ieſt od Liſtopadu, az do Wielkonocÿ, pod wieczor, w małÿm Oratorium odprawiwſzÿ meditacią, ÿ Litanie; takze Antiphonę Błogosławioneÿ Panny odſpiewawſzÿ, Chłopiątko iako ÿ wÿzeÿ, nabozną prawi exhortacią: á potym ieden zkapłanow naſzÿch, prżez puł godżinÿ, miewa kazanie: tak prżedtÿm, jako ÿ potym, melodią prżÿdawſzÿ.

6. Ten troiaki, codżien chodżęnia zwyczai, od mieſzkania S. Jana, do koſciola S. Hieronyma, pierwſi oni Oÿcowie, prżez lat dżieſięc trżÿmali: co zaprawdę wſzÿſtko zdałoſię, na tÿm mieiſcu ſzczegulnie prżÿpomniec: abÿ potomne wiedżiałÿ czaſÿ, z iaką ſwiątobliwoſcią, ÿ pokora ludżie owi, ÿ naukami ÿ urodżeniem znacżni, (to ieſt ktorży na prżednie koſcioła S. Rżÿmskiego godnoſci, ſwoie zasłuzyli wÿnieſienie) Chriſtuſowi służÿli.

7. Prżepędżiwſzÿ lat dżieſięc, gdy Florentcżÿkowie, dobrże tego dochodżili, ile ÿ iak wielkie kapłani oni, ponoſili niewczaſy, proſili Filipa, abÿ te ktore w Oratorium S. Hieronÿma, odprawowałÿ ſię funkcÿe, do Oratorium S. Jana, prżenieſc pozwolił. Dal ſię na to namowic, ÿ tak roku Chriſtuſowego, Tyſiącżnego, Pięcſetnego, ſiedmdżie- Przenieſienie nabożęnſtwa od S. Hieronyma do Jana S. Fundaciey Florentczykow.

śiątego, czwartego: dnia piętnastego kwietnia, w Oratorium S. Jana, dla tego dostatnieyż wybudowanym, poczęli Oycowie, zwyczaine o rzeczach Boskich, pospolitym onym mowienia stylem, miewac przemowy. Dla czego sługa Bozy, Juvenalis Ancina Congregatiey, potym Kapłan, á ztąd Salutianski Biskup. (o ktorego Canonizacyi, powagą Apostolską iest proces zkonczony, y ktorego zywot, takze cnot dzielne sprawy, przeszłych lat opisalismy) na przerzeczonych funkcyach, często gesto bywaiąc, Filipową zachęcony swiatobliwoscią, y instytucią, w iednym liscie, do Jana Mattheusza Brata, w Fossanie na tęn czas bawiącego się, te słowa wypisał.

Juuenalisa list Saluciansкiego Biskupa o Congregatiey Filipa S.

8. Od kilku dni, (był tęn rok zbawienia, Tysiączny, Pięcsetny, Siedmdziesiąty, szosty) zwykłem był często nawiedzac, Oratorium S. Jana Florentczykow: gdzie codziennie, cztere i abo pięc zposrzodka ich, zbawienne o grzechach y cnotach, abo o koscielney historyi, abo o dzieiach Swietych, przemowy miewaią. Schodzą się tam szlachta, y ludzie zacni, Biskupi, Prałaci, &c. Odprawiwszy zas przemowy, na rozweselenie umysłu słuchaczow, Muzyczna przydawaią melodią. Przeszłych dni, dzieie Franciszka S., y Antonigo S., z Padwi, barzo i asno y wyraznie opowiadali; y zaprawdę, wielkiey w P. BOGV pociechy, ztakowych historyi wykładow, słuchacze doznawaią. Y ia tego barzo załuię, ze roku przeszłego, tak pozyteczne exercitacye, do uszu naszych nie przyszły. Ci zas, ktorzy do ludu przemowy czynią ludzie, są wyborni, w stanie duchownym postanowieni, cnotami y poboznoscią, znakomici: tych abowiem wodzem iest, y mistrzem, Kapłan ieden, Wielebny na imię Philippus, iuz w lat szescidziesiąt: lecz zwielu miarcudowny, á osobliwie zywota swiątobliwoscią, y rostropnoscią: takze szczegulną

gulną umięjetnoſcią, w wÿnaidowaniu ÿ promowowaniu nabozęnſtwa. Jego abowiem twierdzą bÿdź, Authorem chwalebnego tego dźieła: Ktoreſmÿ widźieli, blisko przeſzłego Jubileuſzu roku; ztakową poboznoſcią ÿ miłoſcią odprawowane, w koſciele TROYCE Przenaſwiętſzeÿ: ktoremu od Pielgrzÿmow imię ieſt nadane. tęmuz Męzowi, wiele przÿznawaią Oÿcowie, Toletus ÿ Poſſeuinus, ÿ innÿch nie mało. Woſtatku, do niego jako do Swiątnice iakieÿ, wiele ich udawa ſię: nie tÿlko z Miaſta ÿ Włochow, ale tez ÿ z Francieÿ, z Hiſzpanieÿ, ÿ inſzÿch prowincÿi, barźo odległÿch. Do tąd Juuenalis. Zkąd moze ſię poznac, wiakieÿ na tęn czas reputacÿi, Oratorii poſtanowienie kwitneło. Slawa S. FILIPA

ROZNYMI SPOSOBAMI, ADVERSARZE FILIPA WPRAWVIĄ, W CIERPLIWOSC.

ROZDZIAL XVI.

1. Ale, zebÿſmÿ rźeczÿ tÿm dokładni przÿpomnieli, pobozne te cwiczęnia, ktore u wſzÿſtkich raczÿ miłoſc, ÿ łaskę iednac miałÿ, w złosliwÿch niektorÿch, pobutkę nienawiſci, ÿ obmowisk wznieciełÿ: na początku abowiem, gdÿ wiego izbedce, co dźien po obiedźie, o rźeczach niebieskich conferencÿe miewąno, á ſąm słuchania ſpowiedźi pilnował: poczęło ich wiele, zazdroſcią zaiątrźonÿch, na takowe uczÿnki ſzemrac potaiemnie: po tÿm cokolwiek slina do gębÿ przÿniosła, iawnÿmi przÿganiac obmowiskami. Tÿch przewodnikiem bÿł, Vincentius Teccoſius á Fabriano: ktorÿ lekarską bawił ſię nauką, ieden z czterech Deputatow, owego Mieiſca przełozonÿch, do ktorego przÿłączeli ſię dwai Apoſtatowie: ktorzÿ pod habitem Clerickim, nieznaiomie tamze bawieli ſię. Ci tedÿ z poduſzczęnia Teccoſiuſa, wſzelkie- Apoſtatovvie od Zakonu nie od Wiary.

wſzelkiego ſzukaią ſpoſobu, abÿ Filipa ztąd wÿgnali: abowiem gdÿ urząd na ſobie noſieli Sakriſtianski, iako tÿlko do Sakriſtÿi uiżrżeli przÿſtępuiącego, iak naiprędżÿ drżwi zawarſzÿ, wÿpychac, aparatow kapłanskich odmawiac, abo zdarte podrżucac poczęli: czaſem tez kielich abo Mſzał, z ręku wÿdżierac: abo potaiemnie chowac, cżaſęm zebÿ zaparamentow rozbierał ſię, abo od iednego do drugiego prżechodżieł, ÿ wracał ſię Oltarża, rozkazowali: á cżęſto, ledwie z progu do celebrowania wÿſzedł, zaraz do Sakriſtÿi nazad go wołali; tÿm umÿsłęm, abÿ kiedyſzkolwiek takowÿmi rozdrazniony krżÿwdami, z mieſzkania S. Hieronÿma dobrowolnie uſtąpił.

Rosnymi przykrzą ſię Filipowi ſpoſobami.

2. Te wſzÿſtkie wzgardÿ, Sługa Chriſtuſow prżebacżał, ÿ z nimi łaskawie, tak wsłowach iako ÿ w poſtępkach, obchodżąc ſię, za ich zbawienie uſtawicżnie BOGA proſił: dla cżego od ſwoich nie raz proſzonÿ, abÿ z mieiſca uſtąpił; tego zaiſte nie ucżÿnię odpowiadał, abÿm ſię niezdał Krżÿza uchodżic: Ktorÿ mi Pan na tÿm naznacżÿł mieiſcu. Tÿm cżaſęm wedle moznoſci ó to ſtarał ſię, abÿ ich zawzięcoſc zmiękcżÿł: ale cżym oncizſzÿm pokazował ſię, tÿm oni zuchwalſzÿmi zoſtawali. Gdÿ tedÿ upatrował, ze wſzÿſtko nadaręmno cżÿnił, do tego uciekł ſię, ktorÿ sługom ſwoim, z wſzelkieÿ ludżkieÿ ogołoconÿm pomocÿ, z nieba ratunki prżÿnoſi. Jednego tedÿ cżaſu, gdÿ zwÿcżainie Mſzą odprawował, ocżÿ na Vkrżÿzowanego obrociwſzy Chriſtuſa Obraz, tymi do niego mowi słowÿ: Częmu mnie o dobrÿ JEZU, cżęmu mnie nie wÿsłuchaſz? tak długo, ÿ tak uſilnie, o cnotę cierpliwoſci proſiłęm cię; częmuzes proſzę cię, na modlitwÿ moie ucha nie nakłonił? Alic zarazem głos, wewnątrz do ſiebie mowiącÿ słÿſzÿ: á zas nie o cnotę cierpliwoſci proſił? wiedz ze tedy, iz ieÿ doſtąpiſz: ale

Za Adverſarze P. BOGA proſi.

Obiawia Bog ze do cierpliwoſci drogą urąganie.

ale przez urągania y potwarzy. Tym tedy utwierdżony obiawieniem, począł potym ſnadni, y ochotni utrapienia ponoſic; tak, iz pierwey oni zmordowali ſię, potwarzy zadawaniem, anizeli on ponoſzęniem. Y tego ztąd doſtąpił, ze potym nagabany poſmiewiskami, abo usmiechał ſię na urazy, abo winowaicę od winy wymowic uſiłował.

3. Po dwu tedy latach, gdy dnia pewnego, iedęn z Apoſtatow porwał ſię na Filipa, tylą y tak przykrymi potwarżami, ztakową umysłu ſrogoſcią, ze drugi, ktory był przytomnym, zmiłowawſzy ſię nad sługą Bozym, z takim impetęm porwał ſię na towarzyſza, że go za gardło pochwyciwſzy, gdyby mu był Philippus obrony nie dał, człowieka by był zaduſił. Dla czego rozwazaiąc ſam wſobie, iako niezboznie przeciwko Filipowi powſtał, wſpomniawſzy nasluby ſwoie, ktore przedtym w Zakonie uczynił: rzecz wſzyſtkę porządkiem, Słudze Bozęmu opowiada: y za iego napominaniem, do zakonney przeniosł ſię karnoſci; á Filipowę ſwiątobliwość, wſzędy sławił na potxm. Philippus ſwego broni Adverſarza.

4. Vincentius zas Teccoſius, y on ſąm, Filipową zwyciężony cierpliwośćią, przez wiele Oſob, proſił o odpuſzczęnie: y słudże Bozemu cale oddał ſię, y iego ſobie za ſpowiednika obrawſzy, tak do niego przylneł, ze zadnego prawie dnia nie opuścil, ktorego by iego, po przyiacielsku nie nawiedził.

5. Nie dla tego iednak, wſzyſtkie przeciw Filipowi uſtały nienawiśći, ani ucichły obmowiska: y owſzem wiekſzymi, od niezboznych był na potym przesladowany. Strofowali go abowiem, ze do ſiedmiu Miaſta Kościolow, zbyteczną otoczony ludżi gromadą chodżił: y to pyſze przypiſuiąc mowieli, ze to nie ieſt człowieka, Filipa rozmaitymi ſzczypią obmowiskami.

 Swia-

Swiatową gardzącego pompą, z takową ludu wielkością, wszystkiego Miasta oczy na się obracac. Drudzy zas uwazaiąc, nie mały pieniędzy wydatek: Ktory na pokarm wychodził, á liczby osob nie upatruiąc, rzecz wszystkę piianstwu, y obzarstwu przypisowali. Ktorzy zas byli bystrzeyszego dowcipu, pod pretextem publicznego pokoiu, rzecz ganili; jakoby z takowego osob zgromadzęnia, nię mała pochodzic mogła, do dissensy y tumultow pobudzęnia occasia. To wszystko Filipa dochodziło: ktory jednak, takie powiesci, bez wszelakiey umysłu turbacyi ponosił.

6. Tych zas rzeczy, codziennie barzi roznosiely się, powiesci: tak iz do Gubernatora Miasta donioslẏ się: ktory złych ludzi poruszony powiesciami, Filipa kazał przywołac, y iego przychodzącego, ostrymi strofuie slowy. Jako cię nie wstyd (prawi) człowieka, ktory w zgardę swiata opowiadasz; á ty przecię chwały uludzi szukasz? Z takową ludu gromodą, przez Miasto chodzisz, aby sobie tymi, jako sieciami, koscielne łowiłes godnosci. Y gdy podobnymi słowy, surowie Filipa strofował, roskazuie mu, aby przez dni piętnascie nie słuchał Spowiedzi; y tylko za otrzymaniem pozwolęnia, Oratorii excercitatie odprawował; y zeby zadną miarą, ludzi kupami niewodził: á jezliby nie był posłusznym, grozi mu więzieniem, y nad to z mieisca odysc niepozwolił, azby pierwy za ręczęnie uczynił, ze się stawi sądowi: ktoremu Philippus z wesołą, y łagodną twarzą odpowiedział: że jako wszelkim rzeczom, od siebie na chwałę Boską postanowionym, dał początek; tak zarowno na tez chwalę Bozą, wszystkiego gotow był odstąpic, tęn zawsze maiąc umysł, aby napomnienia starszych, nad własneządze przekładał. Y ze nie dla inszey przyczyny, ten zwyczai Kosciołow nawie-

Do Gubernatora odniesiony y srodze odniego strofowany.

nawiedzęnia w prowadziel; tÿlko zebÿ ſwoich, od niebeſpieczęnſtw gřechowÿch, ktore w Męſopuſtÿ přytrafiac ſię zwÿkly, odwiodł. Na to Rżądca Miaſta; tÿ to wſzÿſtko, nie na chwałę Bozą, ale zebys ſobie Sektę poſtanowił czÿniſz. Za tÿm Philippus na Crucifixa Obraz, (ktorÿ tam na tym mieiſcu bÿł wÿſtawionÿ,) oczÿ naboznie obrociwſzÿ; Ty wieſz Panie, (prawi) czÿ dla tego, abÿm ſobie Sektę poſtanowił; to, czÿnię. Y to rżekſzÿ odſzedł: ale ktorÿ cnotę posłuſzenſtwa, á zwłaſzcża ku ſtarszÿm, zawſze ſobie wielce wazÿł, uczniom zaraz zakazał, abÿ napotÿm do niego nie chodżieli.

7. Tÿm cżaſem, gdÿ Mąz S. Bogv zduſze oddawa ſię, ÿ innÿch wiela Zakonnÿch ludżi uſilnie proſi, abÿ w teÿ ſprawie, Boga modlitwami błagali; jednego dnia, oto niespodżianie Kapłąn, grubą přyodżiany ſzatą, y powrozęm přepaſanÿ, ani před tÿm, ani potÿm, ztwarży kiedÿ widżianÿ, abo znaiomy, ziawił ſię mowiąc. Posłanÿ jeſtem do was, abÿſcie z uroczÿſtą cżterdżieſtu godżin Suplikacÿą, Naiſwiętſze ciało Chriſtuſowe poſpolſtwu, do adoratieÿ wÿſtawieli; tą abowiem obronną opieką, wſzÿſtkie cale znikną perſekutie; poniewaſz tak, niektorÿm sługom Bożÿm, z nieba jeſt obiawiono. Potÿm do Franciſzka Marieÿ Thauruſiuſa, blizÿ přÿſtąpiwſzÿ, do uſzu iego słowa te cicho mowi. Będżie to zaprawdę, iz to přesladowanie prętko uſtanie, y zaczęte dżielo mocni utwierdżi ſię: ÿ ktorżÿ teraz přeczą, bronic będą: á jezli kto dluzÿ přeczÿc będżie uſiłował, prętko za Boską pomſtą, karanie odbierże. Tęn zas Prałat, ktorÿ teraz nainieprzÿiaznieiſzÿ jeſt, za piętnaſcie dni, bez wątpięnia umrże; y to rżekſzÿ, zoczu zniknel: Rzecż jako opowiedżiał, wewſzÿſtkim ſpelnila ſię; poniewaſz Prałat (ktorÿ bÿł Papieskim Vicariuſzem) ſprawę do Oca S., nieſłuſznÿm

Od Boga zas cudownie pocieſzony. Stroy zniebа. Anioł w kapłanskim odzieniu przychodzi.

Moc modlitwy 40. godzin.

Przez cudownego Mnicha y nikomu nieznaiomego ſmierc opowiedzia na Aduerſarza Filipa S.

Philippus zakazuie mowic o Adverſarzu.

ſłuſznym donoſząc umyſłem, nagłą dokonczył ſmiercią. Co Philippus zrozumiawſzy, y zeſcia człeka zaluiąc, przykrego słowa, przeciwko iego sławie, ſwoim mowic nigdy nie dopuſzczał.

Paweł IV. niewinnoſc. Filipa podarunkiem wyſwiadcza.

8. Potrzeba iednak było, aby sługa Chriſtuſow, z tego wſzyſtkiego, co mu zadawąno, przed ſtarſzymi oczyſcił ſię; nie inſzą, tylko niewinnoſci uzbroiony tarczą. Vſilnie tedy, modlitwą ku Bogv zabawiaiąc ſię, do ſwoich częſto tak mowił. Nie dla was wſzczęła ſię ta nawałnoſc, ale dla mnie, abym zgoła tym ſpoſobęm, w Cnotach Pokory, y Posłuſzenſtwa cwiczeł ſię: gdy abowiem z tych, pożądany odnioſę pozytek, przeſladowania bez wątpienia, koniec będą miały.

9. Lecz gdy Naiwyzſzy Biskup, Paweł Czwarty, rzeczy wſzyſtkiey jako ſię działa, ſąm wysłuchał: przeirzawſzy ſię dobrze w niewinnoſci Filipowey, na znak życzliwey chęci, parę do niego ſwiec zanieſc roskazał: z tych ktore w dzien Oczyſzczęnia Błogosławioney Panny, w Papieskiey Kaplicy, palic ſię zwykły: y oznaimic iemu roskazuie, ze nietylko Siedm Miaſta Koſcioły nawiedzac, ale teſz, wſzyſtkie inſze reguły ſwoiey funkcie, odprawowac iemu pozwala: załuiąc iz na takowych duchownych exercitaciach, ſąm obecnym bywac nie może. To usłyſzawſzy, wielkim napełnieni ſą weſelem uczniowie, y wkrotce potym, weſpoł z Błogosławionym Oycem, ſiedm Koſciołow zwyczainie obchodzic poczęli: niezmierną Boską wychwalaiąc dobroc, ze po rozpędzęniu owey burze, wſzyſtkie Oratorii funkcie, ſwobodnie odprawowac im godziło ſię.

10. Tęn ugaſiwſzy przeſladowania płomien, drugi z nowu ieſzcze ſtraſznieiſzy wybuchneł, przeciwko uſtawom Kongregacyi; abowiem niektorzy pod zasłoną nabożęnſtwa,

ſtwa, ẏ zakonnoſci, Piuſowi Piątęmu Sw. pamięci, powiedżieli: ze ci, ktorzy w koſciele Hieronẏma S. kazania miewaią, częſto abo płoche opowiadaią rźeczẏ, abo tez niedoskonale pewne prźẏwodżą; co bẏłobẏ dowodęm, abo wielkieẏ nieroſtropnoſci, abo nie umieiętnoſci: y mogłobẏ bẏło prźẏnieſc nie malą sluchaczom ſzkodę.

11. Na to Pius, jako Paſterz dobrẏ ẏ cżuinẏ, zawoławſzẏ do ſiebie na oſobnoſci, dwoch Zakonu Dominikanskiego Theologow, obiema roskazuie, abẏ do koſcioła Hieronẏma S. doſzli, ẏ coby tam dżiało ſię, pilnie uwazali: abo jezlibẏ co prźeciw Wierźe, abo dobrẏm obẏcżaiom bẏło, do niego odnieſli.

12. Tẏm cżaſem, gdẏ Zakonnicẏ roskazanie Papieskie z pilnoſcią wẏkonẏwaią, ſąm Papiez Alexandrowi Medices, (ktorẏ w tęn cżas, imieniem Wielkiego Hetruriey Xiązęcia, poſelski urząd na ſobie odprawował) powieſc do ſiebie odnieſioną opowiada, iz nieroſtropnie, abo nie doſẏc oſtrożnie Oẏcowie, ktrorzẏ u S. Hieronẏma Kazẏwali, niektore rźecżẏ nakazaniach naucżali, á oſobliwie iż mowic mieli z Dzieiow, zẏwota S. Apollonieẏ, że ona dobrowolnie w ogien wrźuciełą ſię, nie prźẏdawſzẏ, ze to oſobliwẏm DVCHA S. ucżẏniła natchnieniem. Alexander tedẏ od Papieza odprawionẏ, do koſciola S. Marieẏ nad Mineruą, abẏ tam kazania słuchał udał ſię; gdżie mu drogę zaſzedł Germanicus Fidelius, o ktorẏm wẏzẏ wzmianka bẏła: ktorẏ iego, imieniem Filipowẏm upraſza, abẏ do niego jak naiprędżẏ prźẏbẏdz racżeł: poniewaſz z nim do rozmowẏ, barzo wielką miał potrźebę, azebẏ wybacżẏł złęmu zdrowiu; gdẏz na iednę nogę choruiąc, z łoſzka powſtac nie mogł. Po obiedżie tedẏ, Alexander do Filipa idżie; ale wprźod umẏſl-

nie kazań, zpilnoſcią słucha: az oto miedżÿ inſzÿmi obaczeł, ktorżÿ kazania zwÿkli byli miewac, Franciſzka Marią Tauruſiuſa, ktorÿ zÿwot S. Apolloniey opowiadaczaczÿnał, á on znalezÿtą oſtroznoſcią, jako naipiękni bÿdz mogło explikuie: ÿ o ktorÿch trudnoſciach, rozmawiał Papiez z Alexandrem; z wielką ſnadnoſcią obiaſnia ÿ rozwięzuie. Po skonczęniu kazania, Poſeł do Męza błogosławionego idzie; ktorego Philippus zaraz pyta, cobÿ rano o ſprawach Oratorii Papiez z nim rozmawiał? on zdumiawſzÿ ſię, jakimby ſpoſobem teÿ rżeczÿ dowiedżiał ſię, wſzÿſtko dobrowolnie przÿznał.

Theologowie informuią, Oyca S. iz vv Congregaciey Oratorii zpozytkiem ludzkim odpravvuie ſię nabozenſtvvo.

13. Owi zas Zakonnicÿ, ktorżÿ od Papieza do Oratorium posłani bÿli, gdÿ przez nie małÿ czas wſzÿſtko, cokolwiek ſię w Oratorium działo, z pilnoſcią obſerwowali, do Papieza odnoſzą: ze nic niesłÿſzeli takowego, cobÿ niebÿło z wielkim nabozenſtwęm, ÿ nauką złączonego. Vcieſzeł ſię barżo Papież, ze za ſwego cżaſu, oſobliwie znaidowali ſię ludżie w Rżÿmie, ktorżÿ slowo Boze, ludowi codżiennie z takim opowiadali pożÿtkiem: ÿ ztąd tak towarżÿſze iego, jako ÿ Philippus, w takim u Papieza bÿli poſzanowaniu, ze Kardynałowi Alexandrÿiskiemu, Sÿnowcowi ſwoięmu, do Hiſzpanskiego, Francuskiego, ÿ Luſitanskiego krolow, Poslowi wÿiezdżaiącęmu, Tauruſiuſa przÿdał za towarzÿſza; ÿ onego o wſzyſtkim, co tam bÿło traktowac, porządkiem informował.

Ztąd jego poſzanovvanie.

Od Samych Zakonovv.

14. Oÿcowie tez Dominikani, takowÿ na potÿm affekt, do uſtaw Oratorii zawzięli, ze przez wiele lat, prawie codziennie, na tÿch kazaniach obecnÿmi bÿwali; ÿ takze częſto ſamiſz, tam pospolite miewali przemowÿ. Co tez ÿ inſzÿch Zakonow, sławni kaznodżieie, pod czas czÿnic zwÿkli bÿli.

CONGRE-

CONGREGATIĄ ORATORY SPORZĄDZA.

ROZDZIAŁ XVII.

1. Alubo Philippus, ktory barzo pokornie o ſobie zawſze trzymał, nigdy jako on mowił, o poſtanowieniu Congregacyi nie myſlet; uſilnie jednak od ſwoich proſzony, na to wzdy kiedykolwiek przyzwolił. Dla czego oni Sami umyslnie, zeby tę rzecz utwierdzieli, rozumieli, ze natym wiele nalezy: gdyby ſobie właſne zgotowali mieiſce, naktorymby fundamenta Congregacyi założyc, y iey prawa, takze obrzędy, wolno mogli wykonywac.

Zamysły o wyſtawieniu Congregacyi oſobney od koſcioła Hieronyma S.

2. Gdy tedy Mąz Bozy, rzecz zamyslonę, y ſobie proponowaną gruntownie rozwazał; dwa miedzy inſzymi, podawaią mu koſcioły, barzo do Inſtitutum ſpoſobne, to jeſt, Sw. Mariey na Goruſzkach, y S. Mariey na Vallicelli. Ale poniewaſz Philippus, wielą mysli rozerwany; ktoryby ſobie miał obrac, jeſzcze nie wiedział; wtak ſprawie powazney, oſobliwie dla tego, zeby Boską wyrozumiał wolą, mniemał za rzecz potrzebną, odnieść to do Oyca Sw. Grzegorza Trzynaſtego; aby on, coby czynic trzeba poſtanowił: ktory im koſciol Vallicellenski, jako na mieiſcu gromadnieiſzym, y do odprawowania funkcyi ſpoſobnieiſzym, obrac ſobie perſwadował. Philippus tedy, doſyc juz wywiedziawſzy ſię o woli Bozey, nie omieſzkanie w tym pracuie, aby Vallicellę otrzymał, zleciwſzy ſtaranie około tego Tauruſiuſowi; ktory nie tylko Koſciol, ale czegokolwiek Oycowie ządali, od Oyca S. łatwie wyiednał, bez zadney trudnoſci. Tak tedy sługa Chriſtuſow, Apoſtolską wſpomozony powagą; na Vallicelli, Congregacyą Ka-

Zrady Grzegorza 13. nakłonił ſię Philippus do Vallicelli.

płanow ſwieckich poſtanowił: ktorą Oratorium chciał nazwac, otrżymawſzy nad to powolęnie, abý mogł cżynić uſtawý, ý Conſtitucýe do tego należýte: z tą jednak condicýą, abý potým od Stolice Apoſtolskieý, býłý potwierdżone.

3. Kościoła tego poſeſyi doſtąpiwſzý, rżądý jego daie w moc Germanikowi Fideliuſowi, ý Janowi Antoniemu Lucciuſowi, doskonałým w cnotach mężom. Ale że kościoł barżo ſzcżupłý, ý do upadku bliski, býdz obacżýli, lepſzą formą odnowic go zamýslawali. Zýcżelic w prawdżie z fundamentow, tęnże wýbudowac: ale że pieniedżý nieſtawało, zmyslą biedżieli ſię: á w tým Philippus, dnia jednego barżo rano Boskim natchniony Duchęm, nieſpodżianie roskazuie ſtarý kościoł zgruntu obalic, á nowý na tę formę ý ſzerokoſc, ktorą dżis widżięmy, wýſtawic.

Architekt. 4. Starý kościoł z zięmią zrownawſzý, gdý Matthæus Týfernas, sławný cżaſu onego architekt, nowego kościoła ſzerokoſc ſznurem rozmierża: Philippus ktorý w tęn czas Mſzą, u S. Hieronýma miał odprawowac: posłanca wyprawia, ktoryby architekta upomniał, abý do przyſcia jego ztým ſię zatrżýmał odprawiwſzý Mſzą S. do Vallicelli przýchodżi: ý gdý rozmierżaią ſzerokoſc, każe ſznura daleý pociągnąc: co gdý architekt ucżýni, on jeſzcze dali pomknąc każe; Architekt znowu cżýni roskazanie; ale Mąz Bożý, jeſzcze ſcisłe mieiſce uważaiąc, każe ý trżeci raz, abý dali ſznura pociągneł. Gdý tedý budownicżý przýſzedł do mieiſca, Filipowi znieba obiawionego; tuſtań (prawi) tu zięmię kopcie. Gdý wýkopuią, alic gruntowną ſcianę, ý ſtarodawną, pod gruzęm zakrýtą, zteý ſtronẏ, ktora do Ewangelieý należý, znaiduią; na dżieſięc ſtop ſzeroką, ý dłużý niż kościoł wýſtępuiącą: takową nad to znaiduią, kamieni ý cegłý gromadę: że na

Kościołowi mieiſce wymierza Philippus z natchnienia Boskiego.

Fundament gotowy znaiauie.

zało-

założenie fundamentow, ẏ wẏnieſięnie praweẏ ſcianẏ wẏſtarczẏła. Dżiewiętnaſtego tedẏ dnia Wrżeśnia, Roku Tẏſiącżnego, Pięcſetnego, Siedmdżieſiątego, Piątego, węgielnẏ kamien, zwielką poſwięconẏ uroczẏſtoſcią, na fundamenta założẏł: przerzeczonẏ Alexander Medices, Florętski Arcibiskup, ẏ S. Koſcioła Rżẏmskiego Kardinał: ktorẏ potẏm na Papieſtwo wẏwẏzſzonẏ, Leo iedęnaſtẏ ieſt nazwanẏ. Kamien vvęgielny zakłada.

5. Gdẏ już Koſciol powſtawał, nie ſchodżiło na takich, ktorżẏ tęmu znienawiſci przeczeli, abowiem krżẏwdẏ robotnikom wẏrządżac, Congregacẏi cci uwłaczac, ẏ nad to zkuſz ſtrżelac, ẏ kamienmi na Jana Antoniego Lucciuſa, budẏnku przełożonego rżucac, częſto ważẏli ſię; lecż za pomſtą Bożą, ſiedm rodżonẏch braci; ktorżẏ budẏnkowi tęmu naibarżi przeczẏli, dwu lat niedoſzło, wſzẏſcẏ wẏgineli. Aduerſarzovv budynku Kościoła P. Bog ſvviata znosi.

6. A gdẏ iuż Kośćioł ńiémál wẏbudowano: to ieſt, roku Tẏśiącżnego, Pięćsétnego, Siedmdżiéśiątego, Siodmego; trżéciego, dńiá Lutego, ná ktorẏ dżień przẏpádłá, Stárego Zapuſtu Niédżiélá; tęnże Aléxánder Medices, z wiélką uroczẏſtośćią, Mſzą S. śpiéwał; ẏ Oẏcowié poczęli, támżé Boskie odpráwowáć obrżędẏ; á żébẏ tẏm nabożni począték ucżẏnili, Ociec S., tym ktorżibẏ wẏſpowiádawſzẏ śię, ẏ Ciáłęm Páńskim pośiliwſzẏ, ábo Mſzy S. wẏsłucháli, abo tego dniá przẏnąmńi kośćioł náwiédżili, zupełnẏ odpuſt pozwolił. Tákżé tégoż roku, wmieſiącu kwiétńiu, Florętskie opuſciwſzẏ Oratorium, zwẏcżáine poſpolitẏch kazań uzẏwánie, do Vallicelli przéńiéśli; Philippus iednák, u S. Hieronymá, w ſwẏm zoſtał mieſzkáńiu. Koſciołovvi na Vallicelli odpuſty nadane.

7. Lécż gdẏ iéſzcżé mieſzkáńie, nie dosẏć przéſtronne było; poſtánowili Oẏcowié, péwnẏ iedęn skupić Kla-

 ſztor,

sztor, Nászęmu przyległy kośćiołowi: á zwłaszczá, iż z mieisca owego, Mniszki do inszego Conuentu przéniéść śię miały. Ale Philippus przyszłe zdáleká upátruiąc rzéczy, ná tę rádę kupná żadną miárą ńiechćiał przyzwolić. Niektorży iednák, za powodem ludzkiey rostropnośći, o tę rzécz powazyli śię: ále gdy śię im niepowodżieły, zámysły, Ażam (práwi Philippus) często ńie mowił, że klasztoru tego kupno, téraz nąm ńie iést potrzébne: klasztorác wprawdżie dostáńiećie, ále inszą, ktorą wy ńie myślićie drogą. Y ták stáło śię, ábowięm lédwo pięć wyszło miésięcy, gdy Piotr Donatus Kárdinał Cæsius, ktory był sércá wspáńiáłego y szczodrobliwego, tén klasztor, y drugie przylégłe skupił domy: ktore Oycom do mieszkáńia dárował.

Tęmuz kosciołovvi Donatus Kardinał gruntovv przykupił.

8. Jáką záś nádżiéię pokładał, Philippus w Panu Bogv, strony dokończęńia tégo záczętego dżiełá: ztąd rozumiéć śię może, iż gdy żadnych ńie było pięniędzy, ták wspáńiáły záczął budynek, ktory przéz dwie léćie skończył. to iédno, gdy ńie stawáło pieńiędzy, często powtarzáiąc, Pąn BOG nas wspomoże. Y czásu iédnego, rozmawiáiąc z iédną Hrábinią w Rzymie, przydał: Wiedz o tym Páńi, że miedzy mną á Bogárodżicą, iést péwna umowá; że ia ńie umrę, aż ná kośćiéle dáchu dokończe: Dla tégo wiele ich dorozumiewáło śię, gdy ńikogo o ńic ńie prośił, á táką codżienńie, wydawał pieniędzy gromádę; że mu pieniądże, często gęsto z niebá rozmnożone, ábo przyniéśione bywáły.

Philippus kościoł vvystavvił za dvvie lecie vvniedostatku pienię dzy.

Vmovvę ma z Naisvviętszą Panną Philippus y pięniądze z nieba.

9. Naipierwsze były pieńiądżé, ná początku budowánia wydáne: Dwieśćie czérwonych złotych, ktore łáskáwie dárował S. Carolus Borromæus. Do tych ośm tyśięcy przydał Grzegorz Trzynasty. Tyleż odkazał Piotr Donatus Cardinał Cæsius. Więcy nád trzydżieśći tyśięcy,

Dobrodzieie kościoła Vallicellinskiego.

ná wy-

ná wybudowáńie, y przyozdobięńie przédńieyszey kościołá części, wydał Ańioł Cæsius, Biskup Tudértynski, przérzéczonego Kardinałá Brát rodzony. Oprocz cztérech tyśięcy, ktore ná zbudowáńie káplice, Ofiárowánia Panny Nayświętszey, tenze Angelus łozył. Cztery tákżé tyśiącé, oddał Federik Kárdinał Borromæus, y insze summy pieńiężne; ktore sto tyśięcy czérwonych złotych, dáléko przéwyszeły; BOG zkąd inąd opátrzył.

10. Zé záś o ńic ńigdy, ńikogo, ńié prośił Philippus; nász, ńiébędźie od rzéczy, to co idźié przydáć. Jedęn z Bráći Congrégácyi, ktory około budynku miał stáráńie, do Filipa czásu iédnego ták rzécze: Oycze pieńiądze wszystkie wydáły śię, á ściány ledwie do gzemsow powstaią: ktoremu Mąż S: ńié wątp, synaczkow ábowiem swoich ńié opuści wszéchmocny. Ná to on: iest w Miéśćie iédęn bogáty człowiek, ktory dostátnim będąc, Oyczyzny swoiey wielką część, ná pobożne rozdawác uczynki, ma w zwyczáiu: gdyby mu kto, o potrzébie Naszego namienił budynku, mogłby podobno, ńie máłą podárowáć pieńiędzy gromádę. Ktoręmu Philippus odpowiedźiał; ále tęmu iest wiadomo, czégo do budynku tego iest potrzébá; iezli on będźie chciał co uczynic, dobrowolnie to uczyni: á ia, chociazęm dotąd o nic nikogo nieprosił, nigdy iednak nie doznałęm tego, aby mi czégo braknąc miáło. Y przytráfiło się, ze w kilka miesięcy, znáczny iedęn umarł Praktyk; ktory więcy, niz cztery tyśiącé czérwonych złotych, do Congrégácyi odkazał: ánidługo potym, drugi znowu Práktik sczédł z swiátá, y tęn ośm tyśięcy, testamęntęm zostáwił.

Filipi cudownie Pan Bog pieniędzmi opatrovvał około budynku Kosciołá.

PHILIPPVS. DO VALLICELLI PRZENOSI SIĘ.

ROZDZIAL XVIII.

1. Ták rzéczy postánowiwszy, lubo Philippus cáłą rządźił

Częmu Philippus niechciał się przenieść do Vallicelli.

dził Congregácią, iednák iákośmy często wspominali, zmieszkánia Hieronymá S. odstąpić nigdy niechciał: ktorey rzeczy, wiele przynosił przyczyn; ále miedzy przedniey szymy, żeby Congregacyi Fundatorem, (ktore on imię státecznie odrzucał) od swoich nie był zwány: nád to, żeby krzyżá owego, ktory mu BOG ná tym mieiscu miłościwie ofiárował; nie zdał się uchodzić: á ná ostátek, poniewasz tam lat trzydzieści y trzy przepędził, żeby ták długiego wytrwánia, cnoty pozytku nie strácił.

2. Ale gdy Oycowie uważáli, iák wiele ná tym należáło; áby przy Ciele byłá przytomna głowa; á przytym dobrze o tym wiedzieli, że nádáremne miały bydż stárania, ktorymi FILIPA od przedsięwzięcia, odwieść usiłowáli: uciekáią się do Kárdinałá Piotrá Donatá Cæsiusá, y uprászáią go, áby sprawę tę Papieżowi opowiedział, y czego oni przez się, áni przez inszych otrzymac nie mogli, zá powagą Oycá S: zeby dostąpieli. Rzecz zwielką chęcią, wziął ná się Cæsius: y Oycu Swiętemu, (był ábowiem Grzegorz Trzynasty) prágnienie Oycow przekłada: ktory ná prosbę przyzwaláiąc, záraz temuz Cardinałowi roskázuie, áby iego imięniem, Filipowi do Vállicelli przenieść się kazał. Ktore iáko tylko Philippus, Papieskie usłyszał roskazánie; záraz nákłoniwszy głowę, uwazáiąc że ociągác się nie godzi, stał się posłusznym. Roku tedy zbáwiennego, Tysiącznego, Pięćsetnego, Ośm dziesiątego, Trzeciego: dniá dwudziestego wtorego, Listopádá; gdy nád chodził dzień, Swiętey Cæciliey Pánny y Męczenniczki: z niewymownym swoich weselem, zmieszkánia Sw. Hieronymá, do Vállicelli przeniosł się: ále chociaż Mąz S. mieszkánie odmienił, stáry iednák on zycia sposob, ktory sobie u Sw. Hieronymá wybornie był postanowił, záwsze záchował. Dla czego, żeby tym snádni niebieskich

Az dopiero za Papieskim roskazaniem przenosi się.

skich rzeczy rozmyslániem, mogł zábawiáć śię: izbedkę sobie, ná wyzszey y sekretnieiszey częśći mieszkánia Nászego obrał.

3. Ktorego záś dniá przyszedł do Vállicelli, áby śiebie y swoich wzwyczáiney, zwyćięzęnia sámego śiebie wycwiczył szkole, kazał im wszystek sprzęt, przez cáłą drogę porządkiem idącym, ábo ná rámionách ábo wręku, publicznie do Vállicelli przenośić; ták jednák przez cáły zywot, mieszkániu swęmu u Sw. Hieronymá był przy: chylnym; że Celli swoiey klucże, przy sobie ustáwnie trzymał, y ná visitę iey, często ábo sam chodził, ábo ktorego zswoich posyłał, áby tym sposobęm, dawnego mieszkánia ćieszył się pamięćią.

Przecię jednak mieszkania przeszłego przy S. Hieronymie nigdy nie przepominał

CONGREGACYI POSTANOWIENIE.

ROZDZIAL XIX.

Congregacia FILIPA dozywotnim czyni Proboszczęm.

1. Gdy tedy PHILIPPVS do Vállicelli przyszedł, zwielkim cáłey Congregácyi consensęm, zá Proboszczá był obrány; ktory urząd, gdy niechętnie przyiął, chcąc przykłádęm náuczyć, coby pośmierci swoiey záchowáć zyczeł; to jest, zeby Proboszczá, co trzy látá ábo obieráli, ábo potwierdzáli, to on práwo, naipierwszy przyiąć postánowił; co gdy juz raz wykonąno było: uwazáiąc Swoi, że inszego krom niego, Proboszczá mieć, nie przystoina rzecz byla, FILIPA od tey reguly wyiąć zdáło śię im. Dla czego roku zbáwiennego, Tysiącznego, Pięćsetnego, Ośmdźieśiątego siodmego: dniá dźiewiętnastego Mieśiącá Czerwcá, Oicowie dozywotnim Congregacyi Proboszczęm onegoż uczynili.

Congregacii zadnymi słubami nie obowiązuie.

2. Tęnon przyiąwszy urżąd, nákazał: żeby wszyscy, ktorzykolwiek do Congregácyi wstąpić zechcą, Swieckich

ckich Klericow ſtan y Kondicią, zgołá zátrzymáli; áni zá dnym slubęm, ábo przysięgą obowiezowáli ſię, przydáiąc: Gdy by kto chciał, doskonálſzego zywotá ſpoſob obráć ſobię nie ſchodzi mu ná Zakonnych zgromádzęniach, w ktorych pobozne prágnienia, wypełnić może doſtatecznie; Oratorii záś Congregácyi dosyć ná tym, gdy w niey zoſtáiący, sámym w záiemney miłości węzłem, Chriſtuſowi służyc będą; y wniey ták ſwoię, iáko y bliżnich zbáwienie opátruiący, przy uſtáwiczney modlitwie, słowá Boskiego opowiádániu, do Sacramentow S S; częſtego używánia, wedlug mozności powodęm będą.

Tylko niektorymi powinnoſciami.

3. Niektore nád to, zá conſenſęm Oycow, y porádziwſzy ſię ludzi, ták godnością, iáko y wrzeczách biegłoścą znácznych, á oſobliwie Hieronymá Kárdinałá á Ruere, człowieká czáſow owych bárzo biegłego, Conſtitucie wydał; ktore potym, przez lat trzydzieści y dáliey, doświadczone: y uważni roſtrząśnione, zá czáſęm od Pawłá Piątego, Naiwyzſzego Biskupá, Apoſtolskimi potwierdzone były liſtámi.

Inſtitutum napiſał Filip S. zradą Cardinała a Ruvere od Pawła V. potwierdzone.

4. Ale ze o poſtánowięniu Congregácyi, doſtátecznie rzecz wyraza ſię, w przerzeczonych Conſtituciach; tu dosyć ná tym będzie Czytelniká upomnieć, jáko Naimędrſzy rzeczy wſzyſtkich Stworcá, w Mieście Rzymie, przez ſługę ſwego, Filipa, nowy iedęn, y oſobliwy słowá Bożego opowiádánia, wzbudził ſpoſob; to ieſt, poſpolity y codzienny. Gdy álbowięm, ták w mieſzkániu S. Hieronymá, iáko y w Oratorium Florentskim, doſwiadczęniem tego doſzedł, iák wielki pożytek ztego, poſpolitą mową kázywánia, Słucháczom pochodził; záraz iáko tylko do Vallicelli przenioſł ſię, chciał żeby było poſtánowiono, áby w kázdy dzień (wyiąwſzy Sobotę) po duchowney lekcyi, przemowy cztery, kázda po pulgodziny bywáły;

Codzienne kazywania u S. Hieronyma poſtanowieł Philippus.

A przenioſzyſię do Vallicelli chciał aby na kazdy dzien poczworgu bywały.

ktore odpráwiwſzy, Muzyczne náſtępowáły ſpiewáńia, á potym zgromádzęńie áby roſpuſzczone było.

5. Ná czterech tych przemowách, ſąm codzienńię był obecnym, przez lat ńie máło: co y inśi z Congregácyi kápłáńi, y álumnowie czyńili: owſzem tego czáſu, ktorego w mieſzkáńiu S. Hieronymá, trwáło Oratorium; ńie tylko ná nich bywáć, ále też codzienńie, zwykł był ſąm miewác przemowy.

6. Tych záś, ktorzy do tego urzędu przypuſzczęńi bywáli, chćiał, żeby śię wſtrzymywali od quæſtyi rzeczy ſubtelnych: á naibárźi ſzkolnych, á themata proponowáli poſpolite, do poięćia káżdego ſnádńiuſinko ákomodowáne, y przyſpoſobione. Dla czego, iednym znich, Swięte opowiádáć żywoty: drugim kośćielną wywodźić hiſtorią: á ńiektorym S. Grzegorzá przywodźić Dialogi, náznáczył: to iedno wſzyſtkim, miáſto nápomńieńia roskázuiąc, áby ſtylem ſnádnym y ſzczerym, miłość cnot, á ńienawiść grzechow, w myślách y ſercách słucháiących wzbudzáli. Zyczeł też, áby zbáwieńiu duſz ludzkich pomagáiąc, wyborny iáki przykład, záwſze przydawáli. Jeżeli záś kiedy słyſzał, proponowáne árgumenty bárzo trudne, ábo że názbyt ozdobńie, y wyborńie powiádáne były, iáko tęn, ktory ńie tylko powagę, ále też u ſwoich miał w mocy roskazáńie, áby záraz z Ambony z ſtępowáli, roskázował.

Materią kaząn y ſpoſob naznacza PHILIPPUS.

7. Y żeby od poſpolitego tego, á pokornego kazáńia ſpoſobu, kiedykolwiek ńie odſtępowáli, wielkimi náukámi, báwić śię im ńie dopuſzczał; pońiewaſz Báronuſzowi, Dźieie kośćielne piſzącemu y opowiádáiącemu, náuk nád zabawy y uslugi domowe ńie dopuſzczał przekładác. Jednák y náuk ńie do końcá zákázywał, ále áby tych rzeczy czytáńięm, ktoreby inſtitucyi Congregácyi bárźi służyły, raczy báwieli śię, zwykł był mawiáć. Słudze Bożemu, przyſtoi

Więcey modlitwą anizeli naukami mądroſci doſtępuię my.

ſtoi wprawdźie báwić śię náukámi, álé chełpliwośći, zkáżdey miáry wyſtrzegáć ſię potrzébá: przydaiąc y to, iż Piſmá Bożego rozumienie, ńié ták pracowitymi nábywa ſię náukámi jáko ſwiętą modlitwą.

Do modlitwy przyłączył medytacie y diſcipliny.

8. Do codźiennych záś przémow, pilność modlitw przyłączył: káżdy dźień tedy, drzwi Oratorii otwieráć kazał, do ktorego by wniść godźiło ſię wſzyſtkim, iákizkolwiék condicyi ludźiom, (wyiąwſzy białogłowy) y tám modlitwę, ktorą zowią rozmyslańiem, przéz pułgodźiny przédłużyć; Litáńié abo y inſze odprawiáć modlitwy, (o ktorych ſzerzi w Conſtitucyiách nápiſąno ieſt) potym rozpuśćić Oratorium. w Pońiédźiáłki záś, ſrżody, y Piątki, ná pámiątkę Męki Páńskiey, żéby ſię diſciplinowáli, (iédnák káżdy według ſwego upodobánia) poſtanowił.

Kapłanowi codziennié ofiarę czynic rzécz dobra.

9. Co się záś tyczé Sácrámętow SS. ucząſzczáńia, żéby kápłáńi Congrégácyi, Mſzą codźienńié odpráwowáli, zyczył; lubo czáſem ńiéktorym, dla cwiczęnia y probowáńia cnoty, codźień odpráwowáć ńié raz zákázował. O nychżé nápominał, áby celébruiąc, ńié długo báwili z uprzykrzęniem, áby ſtáráli śie krotko, y ńię długo odpráwowáć, álé przéćię czás ſpráwié tákowey, záwſze powinny oddźiéliwſzy. Jézliby záś kto zńich przy célébrowáńiu, Dvcha Boskiego uczuł nátchńięnie, nápominał ich, áby mowieli, Nié tu Pańié, nié tu; álę cię chcę ſobié záchowáć, do izbédki. A ktorzyby záś niebyli kápłánami, onym rádźił, áby przynamńi co tydźień, trzy rázy doſpowiędźi grzéchow ucząſzczáli: y zráda ſpowiédńiká ſwego, Naiſwiętſze Ciáłá Pańskiego pośielęńié bráli. Wſzyſtkich náwet upominał ſpowiédńikow, áby káżde ſwięto; nád to wé Srzodę, y w Piątek, publiczńié w kośćiélé, do słuchánia ſpowiédźi záśiadáli; inſzych záś dńi, zńich przynamńi iednęmu, życzył bydż obécnym.

Philippus częſtą ſpowiedz radził chociaſz ſwieckim.

10. Co śię tyczé rzéczy domowych, środkiem iść swoim rádził, áni przypuszczáć czégo osobliwego. Przy iedzy, nádzwyczáyna léctia, ktora przédłuża śię trochę więcy nád półobiádu, ostátek czásu posobicą, y ráno y wiéczor, ná dwu quæstiach proponowániu, lubo do obyczáiow, lubo z Pismá Swiętego, lubo z Theologiey, ktorą Posytywą názywáią, wziętych, trawić postánowił: y ná nie kołem, według zdánia kázdego, skromnie iednák y nie wielą słow, kazał odpowiádáć.

Przystole zabawy swoim ordinuie.

11. Te są ktore rzéczy, osobliwie Philippus w Congrégácyi postánowił, ktore iednák ná wielu potym, ták Ziemie Włoskiey, jáko y inszych Prowincyi mieiscách, y Miástách rozszerzyły śię. To iednák zdánie státécznie trzymał Philippus, áby kázdy Dom ná kształt Nászego postánowiony, sąm śię rządźił, y modérował, á Miéisc Biskupom podlegał: áni z Rzymską Congrégacyą, 'zadną miárą złączony nie zostawał. Oczym dwoch Papieżow, Páwłá Piątego, y Grzégorzá Piętnastego, są Bulle wydáne.

Congregacye nakształt FILIPA S. postanowione nie maią dependency od Congregacyi Rzymskiey.

12. W przymnożęniu zaś Swoich, nie bárzo był chćiwy, gdy abowiem wielkiego oczékiwánia, y nádźiéie młodz, tákże ludźie dowćipni, y mądrzy, do niego codźiennie zbiegáli śię; on ich do tégo pobudzał, żéby, ábo do rożnych Zakonnych udawáli śię Conuentow; ábo żéby ná świećie zostawáli; iáko zbáwięniu ich, bárźi pomocno być rozumiał; lédwie kiédy kogo słowy, ábo pérsuáśiámi, do Swego przychęcáiąc Institutum. Dla czégo, choćiaszby wszyscy Swoi, chćiéli byli odyść z Congrégácyi, sérca nie tráćił; często owo powtarzáiąc. Nie potrzébuie BOG ludźi, wzbudza ábowięm y z kámieni, Synow Abráhámowych. Ani kiédy tym urážał śię, iezli ktorzy co podobnego Congrégácyi záczęli, poniéwasz iednęmu oznaimuiącęmu sobie; że niektorzy Zakonnicy codźienny kázywánia obyczái,

Nikogo do Congregacyi nie namawiał.

Ani zazdrościł jezli ktore Zakonyjego nasladowali postępkow.

czai, w swoie wprowádźili kośćioły, y dla tego, żeby trzébá im tégo końiécżńie zábronić, odpowiédźiał Mąż mądry: A ktożby to sprawiel, żeby kazdy prorokował:

Filipa Congregacia sam tylko miłością a zgodą ugruntowana.

13. Ná ostátek Congrégácią swoię, z wielką záwsze rostropnośćią, y rádą modérowal; y tákim pokázował śię, ze Swoich nié przerwánym miłośći zwiąskięm, y podobnym zgody węzłem, obowiązanych zátrzymawał; powiádáiąc iz ludzką przechodźi wiárę, iáko trudna iést między ludźmi sobié wolnymi, ustáwiczną długo záchowáć zgodę; ktorą iednák nic snádnieý, iako záchowána w rządzęniu łáskáwość, á w roskázowániu skromność, spráwić może. Nié dla tégo iédnák, gdy po trzebá ná to wyćiągnéłá, niedbáłym abo oźiębłym w roskázowániu pokázował

Philippus rozmaićie swoich napominał y dirigował

śię: Swoich ábowięm ńiektorych, iédnym ná czás oká skinienięm, gdźiékolwiek chćiał, dirigował; y to miał w zwyczáiu, ilekolwiék rázy, ktorego zńich miał strofowáć, zámarszczoną tylko poirzał ná ńiégo twárzą.

Naybarzi urazał się nieposłuszęństwem

14. Niéposłuszęństwá występkiem, ták záwsze brzidźił śię; żé iésli kiédy, w tym swoi zgrzészyli, chciał ich záraz z Congrégácyi wypuśćic: do czégo w tym mieiscu przydám, co własną swą ręką nápisane, zostáwił Philippus. Jezli kto práwi podobno rozumie, żé ábo dla zyćia szczupłośći, ábo dla kośćiélnych ponoszęńia powinnośći; ábo dla czégo inszego tęmu podobnego, postępowáć ńie może béz towárzystwá turbacyi, záraz z Congrégácyi dobrowolńié ńiéch odeidźié: iezli ináczy, jáko raz ábo dwá upádńie, końiéczńnié wypuszczony ńiéch będźié: to ábowięm umnié péwna iést, Oycowie; żé ia ńiéchcę tych u nas zátrzymywáć, ktorzy ńie wiélu, tych postánowieńia Nászych, záchowáć záńiédbywáią. Do tąd Philippus.

Cwiczęnie iego strony nieposłuszęństwa.

15. Alé żeby káżdy z Swoich, własnego ustępowáć zdáńia przyzwyczáił śię; onych do odpráwowánia spraw,

ták niepogodnego wyſełał czáſu, y godźin; ktore poięćiu ludzkiemu, zdáły ſię cálé bydź przéćiwne: á ilekolwiek ktory zńich byłby omieſzkał, znowu go nálegał roskazániem, áby ták potroſzé przełomi wſzy, y zwyćięzy wſzy umysł, do doskonáley prędzy przyſzli pokory. Jákowych by záś w cnotach poſtępkow, od ſwoich wyćiągał Philippus, y jákoby ſurowym był, przéciwko złym y niezgodnym, liſt, ktory Kárdinał Báronius, do Rzymu do Conſolina, w tęn czas tyronow Præfecta, posłał z Ferary, (gdźie z Clemęnſęm Oſmym báwił ſię) dobrzé tégo dowodźi. Mowi tédy.

16. Jeſt záprawdę, częmubym ná ſię ſąm skárzył, zęm nic ieſzcze do ciébie ńiépiſał, przynamńi żébym ći podźiękował, żeś zámię do Boga wylał modlitwy. Teraz tédy dług tęn płácę, y tą ktora mogę skutécznośćią, dźiękić oddawąm: á proſzęćię, áby wéſpoł z vczńiámi ſwymi, ſynaczkámi moimi, powtore y potrźećie miłymi; ktorym codźięn więkſzego, zyczę w nabozęńſtwie pomnozęńia, toz ná potym czynilés. Cwicz moi Oycze, ćwicz jáko czyńiſz; nowe te okrźeſawſzy látorośli, nákſztałt owego wielkiego drzéwá, zktorego poſzły rodżáiu: y ktorą drogą ábo ſpoſobęm, ſąm jeſteś dirigowány; onych tákże prowadź, á wiedz péwńié o tym, że Błogosłáwiony Nąz Oćiec, jéſzcze zyié, ná to pátrzy, y modéruié ſwoich, á bicz w ręku trzyma, ktorymby karał ńiéposłuſznych. Co śię zás mńie tycze, o to ćię proſzę Oycze moi wielebny, abys mię chćiał miédzy twoie wpisác tyrony, y winy moie, bez wſzelákiey ukáráć zwłoki. O gdy bym w tęn ſpoſob odmłodńiał, y owo ná mńie wypełniło ſię proroctwo: Odnowi się jáko Orłá młodość twoia: to ábowięm mńiemąm, znáczy Abiság, w látá podéſzłego, zagrzewáiąca Davidá; to jeſt: gdy zárliwość duchá, złączona będźie z ſtárośćią.

Liſt Baroniuſa do Conſolina Tyronovv przełozonego.

Odpo-

Odpocżywáłá béz wątpięńia (jáko dobrźé wieſz) Abiság z ſwiętym Oycęm Náſzym, ktory w sámey ſtárośći, tákowym gorźał zapáłęm, żé ńié jąko cżuł śię bydż ſpalonym. Áńi futrá, áńi purpury, ſtârcow zágrzewáią, tylko sámá Abiság. Niéchżé y ja to zásłużę ſobié, w tym moim ożiębłym wiéku, ábym iey záżywał miłośći; to mi u Páná wyiédnaićié modlitwámi; poniewaſz mńié to ſąmo przywiodło do pisáńia, Niéch ćię Bog zátym ćiéſzy, y błogosłáwi. Z Ferráryi, Cżternaſtego dniá Sierpńiá: Roku Tyśącznego, Pięćsétnego, Dżiéwięćdżiéśiątego, Oſmego. Cæſar Kárdinał Baronius.

Wſzelkie dobra koſcielne ſą Oyczyzną Chriſtuſową y ubogich skarbnicą.

17. Ná oſtáték wrźéczách domowych, jáko naibárźi tego przeſtrżegał Philippus; áby Congrégácyi dobrá ktore ſą Oyczyzną Chriſtuſową, y máiętnośćią ubogich, zádną miárą ńié były roſpraſzáne: y ták dálecé tégo przéstrżegał, żéby ńigdy ńic ńié wydawąno, cżégoby gwałtowna ńié wyćiągnełá potrźébá: wſzyſtkim owo powiádáiąc, co o kuchárzu piſzé Caſſiánus, ktorego oſtro ſtrofowáli Oycowié, iż trzy żiárná káſzé roſpuśćił: tákżé y S. Antoniná, Florętskiego Arcibiskupá, ktory do kośćiołá w nocy przychodżił, y tám przy ſwiétlé lámpy użył śię; áby cżégo zdobr ubogich, jáko on mowił, ńié umńiéiſzył. Jeżliby záś to ktokolwiék zbytecżney przy piſował oſtrośći; zaraz przydawał; znieśćié skrupuł, żé de kośćiołá dobrá nalézą, á cokolwiek podoba śię wąm, cżyńcié.

Pięknym przykładęm obiaſniał to Philippus.

OD SWOICH POSŁVSZĘNSTWO, Y POSZANOWANIE.

ROZDZIAL XX.

1. Congrégácią tedy, tym kſztałtęm uſtánowiwſzy, posłuſzęńſtwá naprźod Oćiec Św. wyćiągał poſwoich: ktore iemu wiéle ich, nié tylko zdomowych, álé

tez

tez y zobcych, ták wypráwńie oddowáli: że ńic ták trudnego, y ćięskiego nié było, czégo by gdy im kazano ńié wykonáli. Dla czégo Kárdinał Taurusius do rzéczy mowił, że ńié ktorzy zńich, áńi slubęm, ańi przyśięgą obowiązáńi będący, Mńichom jédnák Aegypskim, podobnymi w posłuszęństwié zostawáli; y lédwié ktorim z Zakonnych Fundatorow, (jáko mogł wiedźieć) chętńi y pilńi ich poddáńi, posłusznemi byli, áńiżéli Swoi, Filipowi. Y ńie máłym tego probował dowodęm, niéktorzy ábowięm, ták mu posłusznemi byli, że gdyby był roskazał, rżućić sięábo wogięń, ábo wprzépáść, bez zadnego rozmyśláńiá, byliby go w tym usłucháli. Y zá prawdę ńié dla rozwodzęńia się z rzéczą, będą widźiały się przytoczone te powieśći, jeżli te ktore przydąmy, przykłády, pilno uwázęmy.

Philippus swoich tak w prawił w posłuszęństwo iz rownymi byli słubnym Zakonnikom.

2. Rozmawiał czásu jednego Philippus, o cnocie posłuszęństwá: y gdy wéspoł z Swoimi báwił śię, gdźié jedna położona była Sadżaweczká; kto práwi z was, táką posłuszęństwá miéc będźié cnotę, że gdy mu kazą, ochotńié w tę w rżući śię Sadżáwkę? lédwié to ná prętcé,áńi poprawdźié wymowił Philippus: gdy záraz zńich jedęn, ńié czekáiąc roskazáńia, porwawszy śię wskoczył w wodę, gdźiéby był bez wątpieńia przyszédł, o zdrowia niebespieczęństwo: gdyby ci ktorzy przytomni byli, do prętkiego ńié przypádli rátowáńia.

Przykłády posłuszęństwá.

3. Trzęma z nich, kazał czásu jédnego Mąż Bozy, przez mieisce naisławńieisze w Mieśćié, ktore pospolićié Banchi zowié śię, obnázonym wędrowáć. Rzécz dźiwna! zrzucáć záraz płaszczé, rospináć sukńié, wyzuwác obuwię, y roskazáńie bez wszelkiego wykonywáć omięszkania záczynáią: y rzécz byliby do skutku przywiedly,

 gdy-

gdyby mądry Mąż, nie roskazał był suknie názad oblec, y owey záczętey poniecháć, nie przymuśił spráwy.

4. Drugi raz, gdy szedł drogą nie dáleko od Amphiteatrum Vespaśiáńskiego: aby w Szpitálnym Jana S. ná Láterańie domu, chorych wédług zwyczáiu náwiédźił. Ná żebraká ná źięmi léżącego nápada, bárzo choruiącégo, y błotęm pokalánego: nád ktorym zmiłowawszy śię, jédnęmu znák dáié skińieńięm; áby chorego zbłotá podńiosł, y ná rámioná włozonego, do Szpitalá odńiosł. Lédwié roskazał, á on ubogiego ná rámioná bierźé, y z wielkim wszystkich podźiwięniem, do mieiscá choruiących odnośi.

Posłuszęństwo chorego Baroniusa zdrowym uczyniło.

5. Chorował Bárońius, tákową żołądká słabośćią: że gdy námni pokármu wźiął w ustá, wielki záraz bol poczuwał; y nád to ták ńiézmiérne głowy ćierpiał boleśći, że PHILIPPUS áby śię ńié modlił, áni co inszego czynił, czymby śię myśl jégo fátigowáłá, końiécznie mu zákazał. Gdy tédy po objedźié, jáko to miał w zwyczáiu, do błogosłáwionego przystąpił Oycá; w ktorego izbédcé w tęn czas z trafunku, było iábłko cytrynowe, y chleba bołká dosyć spora; wnét PHILIPPUS rzécze: Wézmi Cæsár to iábłko cytrynowe y chleb, á oboié to ziedz zupełnié. Záraz Bárońius w spárty, ná zasłudze posłuszęństwá, obwárowawszy się znákiém krzyżá S. ták to jáko y owo cálé ziadł, y záraz ták ná zoładek, jáko y ná głowy bolęńie, doskonále uzdrowiony do domu powroćił. Tęnżé Bárońius świadczy o sobié: żé gdy z roskazáńia FILIPOWEGO, przez dźiéwięć lat, do domu Szpitálnego DUCHA S. áby tám chorym nádsługował, codźięńie chodził; często miewájąc febrę tám chodźił, á wypełniwszy usługę miłośći, cálé zdrowym wracał śię do domu.

6. Nád

6. Nád to, cokolwiék kiedy czyńili Swoi, z porádą Fɪ-
ʟɪᴘᴀ, doznawáli: że tégo záwſzé ſzcześliwy bywał
skuték. Fabricius de Maximis, z pierwſzych uczńiow,
y jemu bárzo miły, miał dwoch Synaczkow, przez wié-
le juſz dńi chorobą złozonych, z ktorych jédęn tylko na-
poiow, ábo polewek záżywał: drugi zás lédwié y te
mogł połykáć. Spodziewáiąc śię záś Fabricius, żé gdy-
by Synaczkowié, dla zdrowſzego powiétrza z Rzymu
wyiáchali, mogliby podobno ſmierći uchrońić śię ńiébé
ſpieczęńſtwá: porádził śię w tey miérzé Médikow, kto-
rzy odpowiédzieli; żé ieżli by Synow z Miáſtá ruſzył,
béz wątpięńia umrzeć miéli. Miéśiąc w tęn czas był Li-
piec, ktorego káńikułá naiwiękſze roſpuſzcża gorącá, gdy
Fábricius de Fɪʟɪᴘᴀ przychodżi, y wſzyſtko jęmu przé-
kłada: ktory przy obécnośći Medikow, odydż práwi, á
ńié wątp: wśiadſzy w lectikę, ńiéch koniecżnie odiadą,
ábowięm z choroby bez wątpięńia ozdrowiéią. Vsłuchał
Fábricius, y názáiutrż do Arſolum, mil dwádżieśćiá y oſm,
od Miáſtá odległego, onych przeprowadża: do kąd, gdy
Synaczkowie przyieżdżáią, ńiéspodżiáńie, iako Pʜɪʟɪᴘᴘᴜѕ
przepowiédział, zdrowi zoſtáją, owſzęm iedęn w dro-
dżé zwozby ńié co poruſzony, w ſiadſzy ná końiá, oſtá-
tek drogi, béz wſzélákiey ćiáłá fátigi odpráwił.

Słuchaiąc rady Fɪʟɪᴘᴀ dwię ma Synaczkom od Medikow zdeſperowanym, zdrowie otrzymał Fabricius.

7. Vincentius Creſcentius, Kardynała Creſcentiuſá Brát
rodźony, godnych młodżięńiéc przymiotow, proſił Fɪ-
ʟɪᴘᴀ, áby mu péwny pozwolił náwiédżić kośćioł, wé-
ſpoł z drugimi, tegoz práwié wiéku przyſtoinymi młó-
dżiąnámi, (zwykli ábowiem byli uczńiowié, béż iégo rá-
dy, niczego práwié ńié czyńić) otrzymawſzy tédy po-
zwolęńie idą: gdy záś wracáią śię, Vincentius z woza ſpadł
pod koło, ktore mu przéſzło golęńié: rzecz ktorży wi-

Posłuſzenſtwo BOG cudem potwierdza.

Posłuszęństwo od złamania nogi zachowało

dźiéli wołáią JESUS, álé on ńié naruszony z ziemie powstawa, y piészo do FILIPA przybiegszy, co śię stáło opowiáda. Ktoręmu dobry Oćiéc, wykonanęmu práwi, posłuszęństwu wszystko przypisz: gdyby ábowięm o pozwolęnie niebyłés prośił, złąmáńia golęni ńié był byś uszédł.

8. Drugi tąkżé Rzymiánin, ktory ńié dawnym ozęnił śię był czásęm, świadczy: ilekolwiék rázy, zá pozwolęnięm Męzá S., ná bánkietách, ábo igrzyskách bywał obecnym, ńigdy mu ná myśl rzéczy szpetnych postáći, ńié przychodziły: przeciwńié záś, jeżli dobrowolnié ná ńich przébywał, záwszé sprosnymi, zostawał sturbowány myslámi.

Posłuszęństwo wymownego czyni kaznodzieię.

9. Márék Antońius Máffá, o ktorym ná inszym powięmy mieiscu, gdy ńiczégo ćięzy ńié ponośił, jáko do ludu miewáć przémowy, y do wykonáńia tégo, myśli swoiey ńie mogł nákłońić, z roskazáńia jédnák FILIPOWEGO, ktorego woli bárźi, niz kto inszy przéstrzégał, ták sposobnie mowic począł, żé miedzy naiprzednieiszymi, ktorzy perorowali, nie ostátnie otrzymał mieisce.

Nieposłusznego FILIPOWI BOG karze.

10. Obyczáięm záś przéćiwnym, wiéle ich to notowáło, żé ći, ktorzy FILIPOWYCH roskazánia, y napominania zańiédbywáli, ńiészczeslıwe pospolicie miewáli rzeczy dokończęnia. Fráncisżek Maria Taurusius, jáko był Duchá zárliwego, zyczył sobie, w nocy wstawáć ná modlitwę: y gdy ná to, często o pozwolęnie FILIPA Vprasżał, tęn słábe w człowieku ćiáłá postanowięńie uwazájąc, ná prosby ńié przyzwalał. On jédnák dobrego Oycá rády ńié przyiął, álé tégo co był umyslił, powazył śię; y zaledwie nocy jedney powstał ná modlitwę, asz záraz głowy bolęnie, tákie iego napádło, żé przéz iédęnaśćié miéśięcy, muśiał zgołá pońiécháć modlitwy.

11. Drugi

11. Drugi tákże, béz wiádomośći Filipowey, codźiennie discipliną biczował śię. lécz ztąd ńiéwiem co zá skrupuł odńiosł, y ábŷ mu tego pozwolił, Oŷcá S. uprasza; ktorŷ ńié tŷlko práwi, żébŷ codźięnńié, ále y rażu chcę, ábŷ nie biłéś śię disciplinąą. Ale gdŷ on znowu, y znowu prosbą go nálegał, o pozwolęnie: dopiero Philippus rźécźé, raz wtŷdźięń pozwalam. Dźiwna rźecż! nie długo potŷm, do Oŷca Sw. nog przŷpadszŷ wŷznawa: Zal mi Ycżé, zal, pońiéwasz gdŷ tęn dźięń nádchodźi, ktorego z pozwolęńia mam śię biczowáć, ták śię discipliny wzdrŷgam, żé áni rázu záćiąć śię ńięmogę. Co tédŷ zwiélką rádośćią, codźięnnié cżŷniłem, przŷznawąm, żé to bŷł własnŷ, woli moieŷ umŷsł. Zposłuszęnstvva płatnieisza mortificacya anizeli zdobrey vvoli

12. Zákazał bŷł Philippus, cżásu péwnego jednęmu, żébŷ ńié jéźdźił do Tŷburu; á drugięmu żébŷ nié pusczał śie do Neápolim; obádwá jédnák przéćiwko roskazuiącego upodobáńiu ucżŷńili: zkąd przŷtráfiło się, żé jédęn zkońskiego ustŷrku goleń złamał; á drugi w padszŷ w morżę wielkiego ńié uszédł ńiébespiecżęństwá. Nieposluszny nogę złamał Drugi vvmorze vvpadł.

13. Jédęn młodźiąn, (ktorego imięńia umŷślńié niéwspomina śię) przéćiwko Oycá Błogosławionego woli, przŷstąpił bŷł do Kontractu towárżŷskiego: cżego dowiedźiawszŷ śię Philippus, ńiészcżęśliwŷ końiéc, młodźięńca owego opowiáda. Po wŷśćiu ńié wiélu dńi, zábił tęn młodźiąn towárzŷsza, y z Rżŷmu ućiékszŷ, gdźié poszedł, dowiédźiéć śię nięmozono.

14. Fabricius de Maximis, o ktorŷm troche przéd tŷm przŷpomniáło śię: gdŷ ńiézmiérną pięnięd̄zŷ moc, ktora wszŷstká, ná iédneŷ głowie Corki Heleny, záwisłá bŷła, w płát dał; ná począ̇tku Wiosnŷ, z Miástá do Wśi maiąc wŷiácháć, wédług zwŷcżáiu: przŷchodzi do Filipa, ktorŷ záraz rźécźé, pienięd̄zŷ (prawi) twoich Rady Filipovvey niesłuchaiący utracił substancią

 ńiebe-

ńiebeſpiéczeńſtwo, zgłowy twoiey Corki przéńieś ná kogo inſzego. Záńiédbał Fabricius, mniemaiąc, iz to niepotrżebna byłá, Helęnę w wieku kwitnącym, dobrżé zdrową bacząc. Alic miéśiąca Wrżéśńiá, corká w chorobę wpadſzy, umiera, á Ociéc, ktory przéńiéść záńiédbał pieniędzy, wſzyſtkie utrácił: toz inſzym wiélom przytráfiło ſię powiádáią. Obyczáięm záś przećiwnym, ktorży ná rádżié FILIPOWEY przeſtáli, wielkich doſtátkow ſzkody uchodżili.

Sam FILIP rad obierał ſię vvposłuſzęnſtvvie, choc był przełozonym.

15. Zgołá Mąż Bozy, ńié słowy tylko, lécż oſobliwié przykládámi, do tey posłuſzęnſtwa Cnoty, Swoich pobudzał; ábowięm nád to, żé koſciélnym Prałatom, jáko o tym ſzeroko wyzy powiedżiáło śię, w naimnieiſzey rżéczy záwſzé był posłuſznym, wſzedſzy do Vallicelli lubo był Proboſzczęm; ilekolwiek jednak lubo do forty, lubo do Sacriſtyi, lubo do kośćioła był wołány, záraz, y ktoreykolwiek godżiny, wſzyſtko opuſciwſzy, był gotowym: owo więc mawiáiąc: Przyſtoi bárżi Sácriſtiąnowi bydż posłuſznym, y Jáńitorowi, áńiżéli w celli báwić śię modlitwą. A ieżli zaś ktokolwiék czaſęm ſprżeczał ſię, mowiąc: iż Kapłanowi ńié potrżeba bronic, áńi wydżierać czaſu, ktoregoby śię do celebrowania przygotował; odpowiadał: w tęn czas prawdżiwié gotowym jeſt, gdy tak zyié, żé co nalézy do ſumńięńia ochędoſtwa, kazdey godżiny może célébrować.

16. Medikom zaś gdy chorował, tak zawſzé był posłuſznym; żé lubo w uzywańiu lekarſtw, ńie małey doznawał przykrośći, cokolwiek jednak ońi, do uzywania podawali, ochotńié y bez odwłoki, wſzyſtkiego zazywał. A iéżli kazali, żeby abo od modlęńia w ſtrżymał śię, abo Mſzą Sw. opuśćił (co cięży znoſił) calé na tym przéſtawał. Jako gdy czaſu iednego roskazał Medik, żeby

żebẙ przez dńi czterdźieśći, Kapłańskich zańiechał odprawowac godźin, Mąz tak przẙchẙlnẙ modlitwie, zaraz usłuchał.

17. Naoſtatek, niektore napominańie, do rzeczẙ służące, zwẙkł bẙł przẙnośić. Naprzod, abẙ poddańi, w Chrześciańskieẙ chcący poſtąpić naucé, całẙch śiebie na wolą Starſzẙch powzdawali: ktorzẙbẙ zaś zadnẙm poddańſtwa zwiąskiem, do tego nie nalézeli, mądrego ẙ roſtropnego Spowiédńika, roskazańia słuchali: y ńiczego béz radẙ iego ńié czẙnili, twierdząc to, żé ktorzẙbẙ tak ſprawowali śię, BOGU ſędzięmu, zadnego z Swoich ſpraw, ńié dadzą rachunku. Kazdego iednak chciał w tẙm upomńieć, żébẙ dobrze w przod rozmẙśliłśię, ktorego bẙ miał ſobié obrać za Spowiédńika; obranego zaś, z zadnẙch przẙczẙn, chẙba podobno potrzébnẙch, abo gwałtownẙch ńié opuſzczał: złẙ abowięm Szatan, gdẙ do cięſzkich niemoze ludźi przẙwiéść grzechow, według mozności ſtara ſię o to, abẙ pokutuiącẙ, nie dawali wiarẙ ſpowiédńikom; abẙ ktorẙch iawńie oſzukać niemoze, pozbawiwſzẙ wodza, taięmńié poraźił. Powiadał nad to, iz nięmaſz krotſzeẙ do doskonałośći drogi, nad posłuſzenſtwo: więcẙ daléko powazaiąc tẙch, ktorzẙ zẙwot, od poſpolitego zẙcia ſpoſobu ńié rozniącẙ śię, pod iarzmęm posłuſzęńſtwa prowadzą, ańiżéli, ktorzẙbẙ naioſtrzéiſzẙ zẙcia ſpoſob, dobrowolńié ſobié naznaczali. Zẙczẙł nad to, abẙ w naimnieẙſzẙch rzeczach, posłuſznẙmi bẙdz przẙzwẙczaiali śię, zteẙ abowięm miarẙ ſpodźiewał śię, żé ẙ w naiwiękſzẙch ſnadnieẙ mieli posłuſznemi bẙdz.

Posłuſzęnſtwa zalecęnie.

Spowiednika obranego ladaczęmu nie opuſzczac.

18. Posłał czaſu iédnego, Francíſzka a Molaria Szlachcica Rzẙmskiego, do pewneẙ wẙkonańia ſprawẙ, w Domu S. Hierońyma: ktorẙ z roskazańia przẙſzedſzẙ na mieiſce,

Posłuſzęnſtwa Cnota cudowna.

mieiſce, gdÿ wzamek włozÿwſzÿ kilka razÿ klucż, nie mogł otworżić, do Vallicelli wroćić śięumÿslił: jednak zawſtÿdżiwſzÿ ſię, znowu otworżic uśiłuie; lécż iezeli pirwſzą razą otworżÿć ńiemogł, drugą ÿ klucża włożÿć nié podobna. Dla cżégo zwſtydęm wroćić ſię do FILIPA był prżÿmuſzonÿ; ktoręmu rżécż wſzÿſtkę iako śię prżÿtrafiła, opowiada: każé on abÿ śię znowu wrocił, ÿ ſprawę wykonał. Idżié otwiera, ktorÿ za dziwienięm y wéſélęm napełnionÿ, do Oÿca wraca śię wéſoło: ktoręmu PHILIPPUS, teraz uznai Sÿnu, iaka ieſt posłuſzęnſtwa, cnota.

19. Co zaś nalézy, oſobłiwié do Swoich teÿżé Kongregacÿi, naprżod wÿćiągał, abÿ bez wſzelkieÿ zwłoki, ilekolwiék razÿ, lubo w kośćiéle, lubo w Oratorium, lubo w domu należÿte functie odprawować cżas napominał; od wſzelkich calé ſpraw expediowali ſię: upominał nad to, abÿ zadęn zńich, ńic własnego, abo priwatnego ńiemiał; lubo w Sacriſtÿi, lubo w Celli, to ieſt, ańi Alby, ańi kiélicha, ańi Ołtarża, ańi godżiny: alé we wſzyſtkim, na skińienie Sacriſtiana gotowymi byli. Powiadaiąc przytym, żé to do prawdżiwego nalézało posłuſzęńſtwa, gdy bez wſzelakiego rozumem ſzperańia, pełńią śię Starſzych roskazańia: a zéby to zapewne wiédżiéli, zé niemaſz nić lepſzego, nić doskonalſzego, iako to, co Prżéłożoni roskazuią. Dla cżego, Zakonney ludżié obſerwancyi, do tégo napominał, żé iéżéliby na tym mieiſcu, na ktorym śię bawili, ńie małÿ cżyńili poſtępek: á prżéłożony gdżie indżie onychby odſyłał, kędy żadnego zgoła, nieſpodżiewali śię pozytku: bez omieskańia roskazuiącęmu byli posłuſznymi. Vwazać też to trżéba, mowił, iéżéli to, ktore zamyslawąmy dobro, tÿm ſpoſobęm, abo w tym cżaśie, lubo od nas, lubo od innych, BOG wÿćiąga: cowſzyſtko posłuſzęńſtwa cnota rozéznawa.

20. Spo-

20. Spowiednikow náoſtatek upominał, áby pęnitęntow w tey oſobliwie Cnocie cwiczyli, y onych w ukrácániu rozumu, y zwyciężániu woli, naibárzi záprawiáli; więcy ich uczyli, właſne opuſzczáć rozumięnie, y ſiébié poniżáć, ániżéli ciáło, wielkim trapić umártwięnięm: przydáiąc żé ci, ktorzyby przéz niédbálſtwo, ábo zmáłych przyczyn, przéciwko pęnitęntom, czynić tego zániédbywáli, ſtráſzny bez wątpięnia, Bogu ráchunek oddádzą.

ZYWOTA
SWIĘTEGO
FILIPA NERIVSA,
KSIĘGA WTORA:
O Filipowych Cnotach.
JEGO PRZECIWKO BOGU, MIŁOSC, Y POBOZNOSC.
ROZDZIAL I.

1. DO Filipowych Cnot opowiádánia, porządkięm chcąc przyſtąpić, od tey ktora wſzyſtkich początkięm ieſt, y fundámęntęm, Miłośći ku Bogv, zdáło śię nąm zácząć tą ábowięm ták dálécé gorzał, zé ktory płomięn wewnątrz, pokrywał śię ná duſzy, powierchownié też wybiiał ſię ná ciáło: poniewaſz lubo Boskie odpráwiał Officium; lubo o niébiéskich rozmawiał rzéczách: lubo co tęmu podobnego czynił, ogniſte niéiákie skry, zoczu iégo częſto wynikáć zdáły śię.

2. Tęn miłośći zápał, ták dalece, iuż był ſérce iego wypalił, żé czáſęm Mąż Bozy, ná ſwoim odpoczywáiąc

Philippus ustawiczną Boga gorzał miłością.

łożéczku, od miłości słábiał; abo też lubo stał, lubo chodził, wrozne miłości Boskiey affekty, ustá rozwięzował: ábowięm czáſęm nié obaczywszy się, owe Apostolskie powtarzał słowá, prágnę lécz zárazęm odstępuiąc od rzéczy, zámilczywał ostátká, bydź rozwiązánym, á złączyć się z Chrystusęm; á czáſęm w záchwycęniu porwány, owe wymawiał słowá; Nápełniony iestęm pociéchą, obfituię wéſélęm.

3. Gdy zaś ná modlitwę do kościołá wstępował, tyle y ták wiélkie, Ducha Boskiego ponośił nátchńięnia; zé lédwié co ná koláno upadszy, żéby nié był w zachwycęniu porwány, powstawáć muſiał. Czáſęm też ták wńiebo zápâtrował się, żé kto widział człowiéká, zdáł się ſobié pátrzáć ná błogosłáwionego Marciná, w modlitwié utopionego.

4. Ale iédnák, lubo Philippus, ták wiélkimi Boskimi obdárzony był déliciámi, on iédnák béz wszélkiego zmysłom podlégłego, nabozęństwá áffeku (gdyby był. Bog pozwolił) Boskięmu iégo Máiestatowi życzył ſobie służyć.

Philippus Swieckim ieszcze będąc codziennie communicował

5. Alé postąpmy do inszych: Naprzod bowięm do przymowáńia Naiświętszego Ciáłá Chrystusowego, tákowym był zápalony prágńieńięm, żé Swiéckim będąc laikięm, kázdy dźień ńiébiéskim tym zostawał pośilony pokármém; á zostawszy Kápłánęm iéżli był zdrowym, codźień Mszą S. odpráwował, ieżéli záś złym zátrudńiony był zdrowięm, tédy poſpolitym ludźi Swiéckich obyczáiem ńiébiéski ten chleb przymował, co osobliwie zwykł był czyńić po pułnocy. Dla czégo ostátnich życia ſwego lat, żéby tégo ńié czyńił z wiełkim naprzykrzéńiem ſię ſwoich; uprośił ſobié u Ocyá S. żéby Naiświętszy Sákrámęnt, blisko ſwoiey izbédki wiédney chowąno Célli. Ktora Céllá gdy go iuż w Swiętych kátálog wpiſąno,

w wiél-

w wielkim u wszystkich bydź poczęła poważeniu, także Mszy Swiętych odprawowaniem, y ludzi nabożnych uczęszczaniem bydź zdobiona, y ná ostátek przészłych lat, do nowego mieszkánia z uroczystością, iako się dáie widzieć, przeniesiona była.

6. Ilekolwiek zaś rázy Mąż Swięty chorował, á według zwyczáiu Ciáło Páńskie po pułnocy przynieść mu miano, iezeli Káplan czásem nie ták prędko przyszedł, ták dalécé był wewnątrz utrapiony, że żadną miárą zásnąć nie mogł: zkąd gdy raz chorował niebespiécznie, y słyszał że znák dáią ná pułnocne modlitwy, á iemu zwyczáinego, swiętego nie przyniesiono pokármu, dla tego iz Taurusius, áby mu snu nie przerywał, rzécz odkładał, przewłoki poznawszy przyczynę, y záwoławszy Taurusiusá rzekł: Nie rozumiey że twoią zwłoką sen mi ziednasz, lécz podáy Páná, á záraz usnę. Przyiął tedy chleb Anielski, y záraz wdzięcznym uspokoiony snem, lépiey mieć się począł y w krotce ozdrowiał. Gdy tákże drugi raz chorował, á Antonius Gállonius Naiswiętszy Sácráment w ręku trzymał, á do podánia nád zwyczái trochę zátrzymał się, dłużey czékáć nie mogąc; á czemu práwi o Antoni, czemu Páná mego w ręku trzymasz, á mnie łáknącemu nie podasz? gdy mu tedy swiętą podano Kommunią, záraz łágodniusinko uspokoił się. Wielkie prágnienie Sacramentu przenaświętszego.

7. Tákowyż áffékt y prágnienie wserca swoich wlać usiłował: dla czego wszystkich Kongrégácyi swoiey Káplanow, chybá że wielką rozérwáni byli przészkodą, do tego usilnie pobudzał, żeby codziennie célébrowáli, áni ich wymowek snádno przymował, ktorzyby dla rékréácyi iákiey célébrowáć zániedbywáli: ktokolwiek ábowiem (mowił) rékréácyi, chybá od stworcy, á pociéchy, chybá od Chrystusá żąda; áni rékréácyi, áni pociéchy,

Y Laikom codzienna pozyteczna iest Kommunia.

żadną miárą uznáć nié będźié mogł. Zyczył też tego, żéby y Láicy tęnże Sákrámęnt iáko naicżęśćiey przymowáli; zkąd niéktorzy znich dńia osmego, drudzy kazde swięto, á niéktorzy lubo tákich niéwiéle codźięn, zá rádą iégo Aniélskiego zazywáli pokármu: rádźił iédnák żéby częśći do Sákrámentu Spowiédźi, ániżéli Kommuniey świętey przystępowáli.

Philippus aby przy Ofierze S. niecierpiał zachwicęnia mocowal się z sobą.

8. Gdy zaś miał Mszą Sw. odpráwowáć ták rźeczy niébiéskich rozmyslánięm uniésiony bywał żé mu trzébá było do cżégo inszego udáć śię, áby záchwycęnia nié ponośił y ztąd cżęsto widźiéć było Męża S. przy Ofiérzé S. zástánawiáiącego śię y rożnymi sposobámi, myśli porwáńia uchodżącego. Dla cżégo iézli w kośćiélé publicżńié célébrował oprocż znáiomych do służęńia ńikogo ńié przypuszczał. Nic iédnák ńigdy w tákowych postępkách y poruszęńiu ńié cżynił, ábo ńié przystoinego, ábo mńiey przyzwoitego, y owszęm do nabożęństwá, y zbudowáńia przytomnych sércá pobudżał.

9. Do tey Mszy S. cżęśći, ktorą Offertorium zowią, przychodząc, tákową węsélił śię rádośćią, żé lubo iészcżé wrzéskim był wiéku, áńi párálizęm kiédy zárážony, pokąd iédnák wprzod ńié podpárł śię łokćięm żadną miárą wińá w kiélich náláć ńie mogł: przécię nigdy ńié przytráfiło śię, áby lub naimńieiszą krwi, ábo winá kroplę miał wyláć.

Philippus przy Ofierze S. wzgorę był podniesiony.

10. Gdy Naiświętszą hostią zwycżáińié podnośił, cżęsto zrękomá w zgorę wyńiéśionymi trwał przydłuższym; á cżásęm ná pięďźi y wyżey od źięmié widywąno podńiésionego. Dla cżégo áby tákowych, ktore ńié chcąc ponośił, uszédł widowisk lédwié podńieśioną co prędży składał hostią.

11. Nié-

11. Niébiéskiego pożywáiąc pokarmu, w tákowey duchá opływał słodkośći, że tákim práwie miał śię sposobęm, iákoby ustámi naismácżnieyszego y nailépszego z chćiwośćią záżywał pokármu, ztąd pochodżiło że grubsze do poświącánia obierał hostie, żéby Naiświętsze postáći dłuzey trwáły, á zátym áby dłuzey Chrystusá swégo záżywał obécnośći.

W Kommuniey smak cudowny poczuvval.

12. Gdy záś krwi Páńskiey pożywał, ták bárżo z kiélichá krew wyśysał, y on zębomá trzymał, że ńié tylko pozłotę wysysáiąc otárł, álé też y słády zębow ná srebrze zostáwił.

Philippus na kielichu zęby vvyrazone zostavvil z smakovvitego krwi Christusowey pozyvvania.

13. W ostátku odpráwáńia Mszy S. wypráwńieyszy, y prędszy był, áńiżéli dłuższy, z tákowym iednák pobożnośći áffektęm, że cżęsto ći ktorży bywáli przytomnymi, do płácżu pobudżáli śię.

14. Odpráwiwszy Mszą S. y zwycżáine dżięki oddáwszy do izbédki wracáiąc śię ták od zmysłow bywał odérwąny, że cżęsto gdy szédł, tych ktorży mu ná drodże záchodżili ńié postrzégał, ná twárzy ták blády będąc, że umárłęmu, áńiżéli żywęmu zdał śię bydż podobńieyszy.

15. Ostátńich, záś lat swoich, áby w osobnośći zwięksżą duchá wolnośćią mogł Mszą S. odpráwowáć záżywszy rády mężow ták náuką iáko y świątobliwośćią znácżnych, od Grzegorzá Trzynastégo w tey Celli, o ktorey téraz mowiło śię célébrowáńia otrzymał pozwolęńie, gdżie gdy do przymowáńia Naiświętszego Sákrámentu czáś nádchodżił, rospuśćiwszy przytomnych, y świecé pogáśiwszy, iédno tylko zostáwiwszy świátło, drżwi, y okná záwárszy sąm zostawał, á wtęn czás Miniſtránt záwieszał ná drżwiách tablicżkę z napisęm Milcżęńie pońiéwaz Oćiéc Mszą Sw. odpráwuie. Potym około dwu godżin powracał Mińistránt, y wé drżwi zákołátał,

Wstarosci Mszą S. priwatnie odprawowal.

Jakim sposobęm y iak długo?

ktorego ieźli PHILIPPUS ábo przywołał, ábo mu odpowiedźiał, záraz drźwi otwiéral, y odsłoniwszy okná świecé zápalał; á Oćiec S. ostátek Mszy odpráwował. Coby zás wtęn záś z BOGIEM czynił, sámi wiédzą.

16. Nád to gdy inszym tęn rozdawał Sákrámęnt, tákowym duchá gorźał zapáłęm, zé práwié cáłym trząsł się ćiálęm. Zkąd powiádáłá Mátroná wtęn czas świeżo do wiáry náwrocona, iż widźiáłá sługę Bożego puszkę w ręku trzymáiącego, á ćiałęm ták się trzęsącego, że swięte hostie wzgorę nád puszką wyskákuiące widáć było; á on sąm naprźod widźiány był twarz máiący ognistą, á w krotcé potym bládą záfárbowány cérą.

Wrozdawaniu Kommuniey cudownym trząsł się obyczaiem.

17. Podobnego coś przytráfiło się Nérusowi de Nigris Rzymskiemu źiemiáninowi, y Florętskiemu Pátritiusowi Męzowi S. bárźo miłęmu; tęn ábowięm iédnego do kośćiołá przyszedł czásu, y z sobą Alexandryiskiego przyprowádził Archidiácona ná imię Bársum, ktory wtych dńiách od Alexándriey Aegypskim do Oycá S. przyiáchał był Posłęm y obádwái zręku Filipowych Páńskie przyięli Ciálo. Gdy tédy Oćiec świętą trzyma puszkę tákowe nápádło go trzéśięńie żé, Nérus obawiał się áby ktora święta ńié wypádłá partikuła, dla czégo on Filipową, uimuie y trzyma zuczćiwośćią rękę, pokąd Naiświętszey ńié przyiął communiey. Gdy záś ońi odchodźili rzékł Nérusowi, wiélkiśćié zaprawdę dźiś węmńié zápał w zńiećieli, iż zowego obecnośći Archidiácona większym nád zwyczái, duchá zapáłęm czuł śię bydź poruszonym.

Widział tęn zapał w FILIPIE Nerus de Nigris y Barsum Archidiacon Alexandryiski.

18. Gdy tákżé czásu inszego Julii Vrsińié Rángoniey szláchétney y barźo nabozney białogłowié hostią Kommuniey swiętey podawał, widźiáłá oná wéspoł z przytomnymi swiętą párticułę nád wierzch pálcow iego wyńiéśioną, á ná powietrzu zwielkim wszystkich podźiwięńiem záwiészoną.

19. Ku

19. Ku naiświętſzeÿ tákże Chriſtusá Páná męcé niézmiérną pałał miłośćią: ábowięm dla teÿ przÿczÿnÿ mośiężnego obraz Crucifixá od krzÿżá oddziélonÿ nośił przÿ ſobie, ábÿ ſpoſobńi przÿłożonÿ do uſt, ábo do piérśi, mogł ſérca ſwego afféktom tÿm lépieÿ wÿgodzić: ÿ ztégoz to męki Páńskieÿ uſtáwicznego rozmÿsłáńia w zbudzona w ńim bÿłá owá ták gorąca puſzczżęńia śię do Indÿi chęć ÿ prágńięnie, ábÿ tám zá Chriſtusá krew ſwoię wÿtoczÿł: ále gdÿ te iègo zamÿsłÿ nié przÿſzłÿ do skutku, inſzą drogą Naiłáskáwſzÿ Bog ządzé iégo wÿpełńić raczÿł, ábowięm ná kſztalt Sw. Luthgárdÿ páńięnki, krėw zá krėw ńie miécżęm lécz prágnięniem Chriſtuſowi oddáć zásłuzÿł. Dla cżégo przéz cáłego bieg zÿwotá tákową krwi obfitość z uſt wÿlewał, żé ná czás wzrok oczu tráćić, ÿ z árterÿi pulſu zdał śię bÿdź ogołoconÿ. Wteÿ iédnák naisłodſzeÿ mdłośći zwÿkł bÿł mawiáć: O gdÿbÿm zá ćię dobrÿ Jeſu tÿle krwi wÿlał, azbÿm przÿnamńi w naimńieiſzeÿ cząſtcé miłośći twoieÿ korreſpondował.

PHILIPPUS w rozmyslaniu męki Chrriſtuſowey zatopiony.

Był męczenikięm według affektu.

20. Naisłodſze nád to imię JESUS ták zárliwié cćieł iż z sámego iégo wÿmowięnia wiełką ducha słodkośćią przeiętÿ zoſtawał. Wielką tákze radośćią opłÿwał Mąz S. wiarÿ pełen gdÿ odprawował Sÿmbolum Apoſtolskie: páćierz záś z tákową umÿsłu áttencią powtarzał żégo czáſem lèdwié mogł odpráwić.

JEGO NABOZĘNSTWO KV BOGARODZICEY Y WSZYSTKIM SWIĘTYM.

ROZDZIAL II.

1. ALe ÿto trudno słowÿ wÿráźić śię może, z iáką Mąż Bozÿ duchá pokorą, ÿ nabozęńſtwá zárliwośćią

Naiświętſzą Pannę nazywał Philippus Mámą.

ścią Naiświętſzey Matce Bozey oddał śię: onę ábowięm ſwoimi deliciámi, miłośćią ſwoią názŷwał, ŷ Mariey imię ktore záwſze nośił w ſercu, poſpolićie ŷ uſtŷ wŷmawiał, ŷ ták ku ńiey pieſzczoną pałał miłośćią, że ią częſtokroć iáko dźiéći zwŷkłŷ Mámą zdelicŷi názŷwał.

2. Cáłe tákźé nocŷ ná modlitwách ku ńiey częſto trawił. Cięſzka iednego czáſu, w mieſzkáńiu S. Hieronŷmá nápádła go chorobá; á poniewaſz z roskazáńia Medikow przéſtrogá w tŷm bŷłá, áby przŷ choruiącŷm kto bŷwał przŷtomnŷ, tęn iédneŷ nocŷ, Swiętego wŷsłŷſzał Męzá (rozumiał Philippus iż tám ńikogo ńie bŷło) wdźięcznŷmi ŷ miłoſnŷmi słowŷ z Pánną nád Pánnámi rozmawiáiącego, ná ktorŷch rozmowách cáłą noc, zdáła mu śię iż ná kſztałt momęntu przéminełá, ták zé gdy znák dąno ná poránkowe Anielskie pozdrowięńie, rozumiał że tęn znák dánŷ bŷł dopiero z wiéczorá.

Philippus z Panną Naiſvv. czyni rozmovvy.

3. Dwié nád to modlitewki miédzŷ inſzŷmi ktore ſtrzéliſtŷmi názywáią ná część Blogosłáwioneŷ Pannŷ ſobie bárzo pospolite wŷnálasł. Pierwſza, Panno Maria Matko Boza modl śię zá mną do JEZVSA. Wtora, Pánno ŷ Matko. Ktorŷmi modlęńia śię ſpoſobámi, ńie bez obfitego duſz pozŷtku rádźił Swoim, żébŷ ná kſztałt koronki, ſześćdźieśiąt rázŷ Pánnę pozdrawiáli.

4. Tęn modlęńia śię ſpoſob cudowńié Boska potwierdźiełá dobroć; ábowięm gdŷ iédęn z Bráći Congrégácŷi (lubo tęmu mŷslą opierał śię) o ńienáruſzoneŷ Páńięnskieŷ czŷſtośći od pokus ćierpiał nágábánia rzécz Filipowi oznáimuiąc od ńiego iéſt upomńionŷ, ábŷ przérzéczonŷm modlęńia śię ſpoſobęm Bogarodzicę cześći pozdrawiał. Vsłuchał on ŷ zárázęm od wſzélkiégo pokuſŷ utrapięńia wolnŷm zoſtał.

Koronką S. Filipa pokuſy uskromione.

5. Przŷznawał nád to, iako wiéle łask od teŷ odébrał

Pánny

Pannÿ miédzÿ ktorymi oná bÿłá, iż ilekolwiék rázÿ czártowskie ná ńiégo nápadalÿ widoki, ÿ rożńiégo ſwÿmi turbowałÿ lárwami, zaraz iák tÿlko do obrázu teÿ Pánny ućiékał śię nátychmiaſt wſzyſtek odſtępował poſtrách.

6. Ktorego czáſu Oÿcowie ſtárÿ kośćioł zńieść uśiłowáli, tęn ktorÿ nád budÿnkiem był przełozonÿ, roskazał Mulárzom, żébÿ teÿ ſztuki dáchu, pod ktorą záchowánÿ bÿł zdawná, Błogosłáwioney Pánnÿ Obraz żadną miárą ńié znośili. Lécz dńiá iednego, bárzo ráno roskázuie PHILIPPUS żébÿ dách on iáko naiprędżÿ zńiéśli, á to dla tego, żé oney nocÿ widźiał Błogosłáwioną Pánnę ręką ſwoią dách wſpieráiącą. Słucháią ońi ÿ mieiſce obaczÿwſzÿ bálkę od śćiánÿ oddźieloną ÿ práwie ná powietrzu wiſzącą obaczÿli dla czégo przeſtráſzęńi, Cudo, iednoſtáinÿm wołáią głoſęm y záraz przez rzęmięślńiká tęmu zábiéżawſzÿ dách zrzucaią. Tęn to ieſt Obraz Pánny Naiświętſzeÿ, ktory po dźiś dźięń ná wielkim ſtoi ołtarzu. Wbudowaniu kośćioła Panna Przenaſwiętſza Filipowi niebeſpieczęńſtwo obiawiła. Panna Naſw. ſama trzyma balkę aby nie upadła.

7. Wiélą też widowisk ÿ appáriciámi iáko ie názÿwáią PHILIPPUS od Pannÿ Naiſwiętſzeÿ iéſt ozdobionÿ. Niéch doſÿć na owey będźié, ktorą ſzerźi na ſwÿm mieiſcu położęmÿ trochę przed zéśćięm zé wſzyſtkich naisławńieiſzą.

8. Co śię zaś tÿczé wſzyſtkich Swiętÿch tÿch zawſzé oſobliwÿm obſeruantiey ſzanował nabożęńſtwęm, dla czégo ich dźićié codźienńié, przéz kilka godzin czÿtać ſobié roskazował. Miédzÿ Patronami zaś obrał bÿł ſobie Marią Magdalęnę w ktoreÿ Wiliią urodźił śię; ÿ ſwiętÿch Apoſtołow Filipa ÿ Jakuba owego żé iégo imię nośił: tégo iż iédnego dńia uroczÿſtość iégo odprawuie śię. w Więkſze zaś ſwięta więkſzymi także zńiéba obdarzoni bywał upominkami, zwÿkł bÿł abowięm mawiać, Philippus cżił ſwiętych Bożych.

ńie bárżo to dobry znák, w naprżedńieiſze koſcielne ſwięta, ńie więcy nad zwyczai ńiebieskich koſztowáć roskoſzy.

9. Cćił też dźiwnym Relikwie Swiętych ſpoſobęm, onych iednák uczniom ſwoim przy ſobie nośić ſtrudną bárżo dopuſzczał, częśćią zé nie ztáką iáko przy należy uczćiwośćią zá cżáſem ſtrżeżone bywáią częśćią że często gęſto u Succeſſorow rzeczy ńiewiádomych, giną zwykły, czego uczy doświadczenie: mieiſce ich ábowięm własne mowił ſą koſcioły Swięte y Cmyntarże. Jednák niegańił tego cále ieżliby ie kto przyſtoińie y nabożńie w domu chował, pońieważ y on ſąm w izbédce Relikwiarż ſwiętymi nápełńiomy Relikwiámi miał. Tu milczęniem przeminąć ńiegodźi się, co po zéśćiu Męża Bożego przytráfiło się: gdy u Baroniuſa tęn Relikwiarż wſchowáńiu zoſtawał Antonius Francus Clericus Regularis ták ćięſzko w Rzimie chorzał, że Médikowie iáwńie opowiádáli, iż żyćie iego w oſtátńim zoſtawáło ńiebéſpiecżęńſtwie, y iuż Naiſwiętſzymi opátrzony był Sácrámęntámi. Człowieká tédy Báronius náwiedzáiąc przérżeczone z ſobą przynoſi Relikwie y one do pierſi chorego przyłożył, áżeby umysł iego tym bárźi podżwignęł u ńiego umyślńie zoſtáwuié. Gdy tédy chory nocy oney ćięzſzą był przyćiśńiony chorobą wźiąwſzy Relikwiarż Boga prośi áby przez zasługi Błogosłáwionego Filipa dodał mu wédług upodobáńia ſwego pomocy: to z ſobą rozważáiącęmu, łágodńiuśinki ſęn przypada, y ráno ocknáwſzy, czuie się od choroby bydż wolnym, y w krotcé potym ozdrawiał.

10. W oſtátku przećiwko Swiętym Relikwiom bárżo Filipowa wydawáła ſię pobożność gdy Ciáłá Swiętych Męczęńnikow Pápie y Maurá, z Diácońiey Swiętego Hádriáná do Koſcioła Náſzego przéńieśione, pod Wielkim zuczćiwośćią położone były Ołtarżęm, pońieważ

sławną

Relikvvii nie każdęmu pozvvolił noſic.

Relikvviarż Filipa S. przyłożony do pierſi chorego Clerica, uzdrovviłgo.

sławną bárzo ſupplikuiących skupiwſzy gromádę iáko skoro Błogosłáwiony ſtárżec do drżwi Kośćiołá Náſzego Swiętą zbliżáć śię obaczył trunę, począł od rádośći ſercá skakáć, rękomá kláskáć, trząść śię ćiáłem, oczy w zgorę podnośić, y we wnątrż topnieć odwéséla. To wypełniwſzy przénieśienie, roskazał potym Gállońiuſzowi áby zupełnie y z pilnośćią przérzéczonych dźiéie ſpiſał Męczenńikow. Rzécz tę ſzerżi on opowiáda.

NABOZENSTWO W DRUGICH WZNIECA.

ROZDZIAL III.

1. DZiwna nád to była, że nie tylko on ſąm Boską gorżał miłośćią lécż oſobliwym DUCHA S. dárem tych też z ktorymi ſpołkował, dźwnie zápalał: iako przéciwnie ktorży od iégo odſtępowáli ſpołkowáńia, zwſzélákiego duchownych rżeczy ſmáku nièmáł ogołoceni zoſtawáli.

2. Láuińia de Ruſticis Fábriciusá de Maximis małżonká pierwy niż Filipa zá ſpowiédńiká ſobie obráła, nie wiélkie o ńim miáłá rozumienie; álé gdy o rżéczach Boskich niézmiérną Duchá zárliwośćią mowiącego słyſzálá, tákową ku Chriſtuſowi záraz poczęłá pałáć miłośćią, że cálé ná wolą Mężá Bożego powzdáłá ſię: y ktora przéd tym ſwieckimi báwiłá śię rzéczámi, skoſztowawſzy duchá, trży rázy grzéchow ſpowiádáłá śię, y tyleż ná potym rázy Naiświętſzym Chriſtuſowym Ciálęm zoſtawáłá pośilona. Nád to od Filipa wyuczona ſwiátém gardźić, sámę śiébie trapić, ták dálece umysł ſwoi oddáłá modlitwie, że do Boga częſto porywána bywáłá: o ktorey potym gdy umárłá, PHILIPPUS dał świádéctwo, że

wńiébiéskieÿ Oÿczÿzńié, blogosławionÿch chwałÿ zażÿwáłá.

Sluchaiąc Mszy S. Filipa S. dvvie białoglovvy vvielki zapał vvsobie poczuły.

3. Constántia Draco, Crescentia, ÿ ieÿ służbistá, Mężowi Bożemu czásu iédnego Mszą S. odpráwuiącemu bÿłÿ przÿtomnÿmi, gdÿ oto zprętka takową duchá gorącością obiédwié pałać się czuią, ÿ łzámi topńiéc, żé Pańi do służébnicy rzekłá; Czuiészżé co to iést? ták iést odpowiáda oná: co pilni rozważáiąc rzecz wszÿstkę Filipowÿm przÿpisáłÿ zasługom.

4. Nerus de Nigris o ktorÿm wÿżÿ wzmianká bÿłá, iáko skoro pierwszÿ raz Filipa celebruiącego Mszÿ Sw. słuchal, gdÿ przéd tÿm mÿślą barżo bÿwał rozerwánÿ, ták ná potÿm do rozmÿśláńia o ńiébiéskich rzéczach snadnÿm się bÿdź przÿznawał, zé się sąm sobié bárzo dziwował: czégo ÿ nápotÿm często doznawał.

Czás na modlitvvie z Filipem S. przedłużony, zdał się drugim barzo krotki.

5. Ktorzÿ zaś zńim do Boga odpráwowáli modlitwÿ, tákową rzéczÿ Boskich roskoszą uraczęńi bÿwáli, żé przéz wiéle godżin modlitwę przédłużáiąc, zdáło się im iédnák iż czásu na ńieÿ ńić nié strawili: ponieważ iédęn zńich cała godżinę na modlitwie strawioną iédnÿm wierzÿł bÿdź momentem, ÿ powiedział O gdÿbÿm tak zawszé Boskich zakuszał rzéczÿ, iakobÿm chętńié záwsze modlił się z Filipem.

Filipa piersi ognięm niebieskim pałały co uznavvali ktorych do siebie przytulał.

6. Wsłuchańiu spowiédźi, tak pod czas ńiébiéskim pałał ogńiem, iż wiéle iego Sÿnaczkow, ilekolwiék razÿ przÿ rozgrzészańiu do swoich przÿtulał ich piérśi, niéwÿmowną ducha słodkością czuli się bÿdź uraczonÿmi.

Filipa dotykaniem do Bogomyslnosci byvvali vv zbudzęni.

7. Jąn Atrina Campanus Mężowi S. towarzÿstwęm złączony, to powiada ilem razy do izbedki Filipowey przÿchodził lubo mię ńié zmierné napéłńiało wéséle, wszÿstkim iédnak trząsłęm się ćiałem: takżé ile razÿ prawica ona zbawięnna ramięnia mego dotknela się, abo za włoſÿ

ſÿ pociągnela, abo w ucho zarwała, zaraz duch moi nabożnÿmi ÿ ſwiętÿmi obfitował mÿslami, ńié inaczÿ tÿlko iakobÿ wtęn czas oſobliwa iakaś ńiebiéska łaska, ſerce moie opanowała: zkąd zaraz do Ołtarża Naiświętſzego Sakramentu, na modlitwę bÿwałęm pociągńionÿ.

8. Marék Antońius Maffa, o ktorÿm wÿżÿ, to powiáda: od ktorego dńia z FILIPEM zawartą wziąłęm przÿiażn, zaraz go zawſze, iako Swiętego ſzanowałem: ÿ ile godżiło śię u ńiégo przémieſzkiwáć, uśiłowałęm. Gdÿm zaś od ńiego Sakramęntalną brał abſolutią, ńié mal zawſzé z Ciała iego, iakiś świątobliwośći wÿdawał śię zapał; ktorÿ mię do łez przÿwodżił co mi śię ńigdÿ ńie przÿtrafiało, kiedÿm inſzÿm ſpowiednikom, grżechow moich ſpowiadał śię. Vćiskami abo pokuſami będąc ſtrapionÿ, iego modlitwą ÿ radą wſpartÿ, za roſproſzęniem ich, zaraz weſélęm napélnionÿ odchodżiłęm. Potÿm zaś, gdÿ do ńiéba odſzedł; ile razÿ zasmuconÿ, mÿślą do ńiego ućiékam śię, czuię śię zarazęm, ńiébiéską napełńionÿm poćiéchą; á ile razÿ w te ornatÿ, ktorÿch on żÿiąc zazÿwał, obłoczęśię; abÿm Mſzą Sw. odprawił, obfite łzÿ wÿlewać muſzę. Tak on.

Svviątoblivvoſc Filipa vvydavvała śię roznymi skutkami.

Ornat, ktorego Philippus zazyvvał, Antoniego Maffę do łez przyvvodziel.

DAR ŁEZ.

ROZDZIAL IV.

1. FILIPOWE nad to ſerce, Chriſtuſową zrańione miłośćią, tak Boskim miękczÿło śię zrżądzęńiem: żé kiédykolwiék kto rożmowę czÿńił, ktora abo o skruſzęńiu ſerca, abo o politowańiu toczÿła śię, zaraz dobrowolńie płakać muśiał.

Philippus do płaczu ſkłonny.

2. Boską zaś obrażę, ÿ przeſtępcow, tak choińie opłakiwał: żé według ſwiadectwa Federica Kardinała Borromæ-

Jak wielkie politowanie Filipa nad grzesznikiem.

romæuſa, widziałbyś go był na czas podobnego dźiećięćiu, od Oyca chłoſtę wziętą opłakuiącęmu. Szlachetny młodźieniec, grzechow że wſtydu na ſpowiedźi zamilczywał: poſtrzega tego Philippus, y oczy w niego wlepiwſzy, począł obfićie łzy wylewać: w tym gdy płacze, tak wielki, za grzechy żal pokutuiącęmu otrzymuie, że y on do obfitych łez wylania, zoſtał przywiedźiony: obadwai płakali, y obadwai milczeli, zadęn z nich nie przeſtał płakać, aż po długim czaśie. Młodźieniec dopiero upada na kolana, y wſzyſtkie złego ſumnienia skrytośći, Filipowi otwiera; ktorego miłoſny Oćiec, pobożnie obłapiwſzy, ſpowiedźi wysłuchawſzy, od grzechow rozwiązanego, y na ſumnieniu uspokoionego odprawił. Ale poniewaſz miękkiego nader ſerca Philippus, ieſzcze nie doſyć był łez wylał; do izbedki wroćiwſzy śię, tam według upodobania, wolne łzom roſpuśćił wodze. Młodźieniec potym, całego zywota zbrodnie, Kapłanowi ktoremu, zwykł był ſpowiadać śię, otworzył; y po kilku dni wroćiwſzy śię do Filipa, oznaimuie że wſzyſtkich grzechow odprawił ſpowiedź, ktoremu Oćiec, lubom prawi, tey twoiey całego żywota niesłuchał ſpowiedźi; wiedz iednak o tym zapewne, że mąm wiadome wſzyſtkie zoſobna grzechy twoie, ktorycheś przed tym dopuſzczał śię. Owſzęm przydawąm, że teraz dobrą twarz pokazuieſz (tego ſpoſobu mowienia zwykł był Mąz Bozy zazywać, gdy ſwoich na dobrą drogę nawroconych uznawał) a młodzieniec do tego przydaie: Proſzę Oycze abyśmi ſtateczną ſercá skruchę, od Boga modlitwami otrzymał: ledwie to wymowił, gdy natych miaſt, tak uſilny zal z nieba ieſt mu dany, że twierdźił, iż większego nigdy nie miewał.

Jego poznawał grzechy.

Wludziech uſprawiedliwionych widział Philippus twarz piękną.

3. Vdał śię był czáſu iednego Mąż Swięty, do Wioski

Patri-

Pátriciuſá, (był ábowięm Patricius, iédęn z poufáłych ié-go przyiaćioł,) zktorym poszli Cæſar Baronius, Jan Fran-ciſzek Bordinus, y Thomas Bozzius, tákże y drudzy. Po południu, to iéſt tych godźin, ktorych w kośćiélé według Inſtitutum, zwykły miewáć śię przémowy; roskazał PHILIPPUS, áby zgołá tym, ktorzy byli przytomnymi, ńié ſchodźiło ná pożytku słowá Bożego; żéby Thomaſz choć ńiéſpodźiáńié mowę uczyńił. Słucha on roskazá-ńia, á w prętce do potwierdzęńia tégo, co powiédźiał Bozzius, ſąm PHILIPPUS trochę słow przydał: á gdy mowił: tákowe nąn wſzyſtkiego nápádło trzęśięnie ćiá-łá, y ták wiéle záraz łez, y łkáńia wyńikneło; żé muśiał zácząta opuśćić przémowę. Y ták záwſzé, ile rázy o Bo-skich rzeczách mowił, zwykło śię ięmu przytrafiáć.

Kazanie bez przi gotovva miec rozkazuie.

PHILIPPUS dla płaczu muſiał przeſtac kazania

4. Biskup iedęn, Swiętych czytáiącego dźiéié, y obfi-ćié płáczącego, ńiéſpodźiáńié kiédyś FILIPA ználasł; ktorego ták pyta: Na coż to tęn płacz Oyczé? ktorému PHILIPPUS, rzécz do żártu obracáiąc, odpowiáda: á záſz mi ńiępotrzébá płakáć ośierоćiáłęmu, y z oboigá ro-dźicow ogołoconęmu? Vśmiechnął śię ná to Biskup: y ták PHILIPPUS przyczynę płáczu, ućiéſzńié w prawdźié, iednák y roſtropńié przéd człowiékięm zátáił. Inſzego czáſu, Angelus Victorius Médik, ktorego sługá Chriſtu-ſow, krom médiciny poufálé z znáiomośći záżywał, zná-lasł go tákżé, zywoty Swiętych czytáiącego, y zárowno płáczącego, y coby zá przyczyna płáczu była, pyta śię? Ktorému PHILIPPUS: płáczę prawi, żé Swięty tęn, kto-rego dźiéié mąm, przéd rękomá, oddalił śię y wyprzy-siągł świátá, iam záś ńigdy ńic dobrego ńié uczyńił, y przydáié. O moi Aniélé, á gdybyś mńié kiédy obaczył, kiiámi przéz Miáſto ubitego; podobno byś mowił, pátrzćié ięno FILIPKA owego, ktory po ſobié pokázował ſwią-

tobli-

tobliwość! biy káćié, biy mocnieẏ: á to wẏmawiáiąc łzamẏ opłẏwał.

5. O Męcé záś Páńskieẏ, ieżli ábo co mowił ábo czẏtał, widźiáńié zárazęm bẏłẏ łzẏ, obfićie ſpłẏwáiące. Czáſu iédnego przéz wiélki tẏdźięń, Páſsią Chriſtuſową przẏ Mſzẏ S. wédług zwẏczáiu czẏtał; á w tẏm iákieś czuiąc porẏwáńie, wſzélkiego przẏkłádał ſtáráńia, ábẏ mẏśl gdźié indźié odwroćił; álé gdẏ do Swiętey, umieráiącego Chriſtusá, przẏſzedł hiſtorẏi, ńié mogąc śię więcẏ ſtrzẏmáć, do płáczu ẏ nárżekáńia wſzẏſték śię udał; wéſpoł zewſzẏſtkimi przẏtomnẏmi, ẏ dźiwuiącẏmi ſię, y płáczami. Y owſzęm częſto, lub tẏlko iédneẏ Páſsẏi usłẏſzał słowo, wſzẏſték roſtapiał ſię łzámi: á inſzego czáſu, gdẏ o teẏ táiemńicẏ ábo mowił, ábo słẏſzał, ná twárzẏ bledneł; ẏ czáſęm lédwié mogł oddẏchać, czáſęm cáłẏm trząść śię muśiał ćiáłęm. Dlą czego wziął rádę żébẏ więcẏ publicżnie przémow nie miewał; à gdẏ go pẏtąno częmu bẏ ńiékázẏwał: zániechác tego odpowiádał muśiałęm, iż do tego, ſpoſobnégo nie dała mi náturá dowcipu; przéd tẏm iédnák iż kázẏwáć ńié zbrąńiał, ſię to práwi ſpráwo wáło, zé gdẏ máła káznodźieiow liczba bẏłá, Bog náturẏ defektu dokładał.

Dla czego muſiał nie kazyvvac.

6. Przẏſzedł bẏł czáſu iédnego, do Wiéczérńiká Swięteẏ Práxédẏ, od S. Károlá Borromæuſza wẏbudowánégo; przẏſzedł mowię wéſpoł z Wercellenskim Kardẏnałęm, bárźo nabożnẏm, ẏ uczonẏm człowiékięm; ábẏ tám obiádował, ẏ gdẏ wédług zwẏczáiu, bẏłẏ duchowne po obiédźié rozmowẏ; ábẏ ná ńie wſzẏſcẏ porządkięm odpowiadáli, z podaneẏ Philippus okazẏi: gdẏ o Chrẏſtuſoweẏ mowic począł miłości, ták wiéle wẏdał wzdẏcháńia, ẏ ták choinẏmi zálewał ſię łzámi, żé od przérwanego głoſu, ſtał śię ſtrętwialym.

7. Ciężko czáſu iédnego choruiącęmu, od kurczątka

dla pośilęńia, podana była polewéczka; á on ſtatyſzek w ręku trzymaiąc, obfićie płakał mowiąc. Ty moi Chriſtuśie na krzyzu wiśiſz amńie na łożeczku moim, miédzy takimi w czaſami, miédzy tákiemi usługami, ztákiemi służą roskoſzami; ktore słowa, gdy częſto powtarzał, od wielkośći płaczu, zadną miarą pić ńie mogł polewki.

Przy kazdey okazyi wylvviadczał miłoſc ku Bogu.

8. Gdy zaś domownikom, kommunieÿ Swiętey pokarm rozdawał: takową bywał łez obfitośćią zatłumiony, że częſto odtey funkcyi préſtawać muśiał.

9. A kiédy przy Kapłańskich był przytomny godzinach, kośćiélnego śpiewańia poruſzony wdzięcznośćią, uſtawńié łzy wylewał: abowięm, gdy czaſu iednego był w kośćiélé S. Marley nad Minérwą, w Chorzé wéſpoł z Braćią; tak barzo płakać począł, żé przédńią ſzaty ſtronę wſzyſtę zmoczył.

10. Naoſtaték tak był do płaczu skłonnym, iż za każdą podaną, do nabożęnſtwa okazyą płakał: y oſobliwęmu przypiſąno to cudowi, żé tak długim łéz wylańięm, ńié utraćił wzroku: ktory iédnak aż do lat ośmidźiéśiąt, bardzo byſtry zachował, nigdy okularow ńié zażywaiąc. Wiéle ich iédnak u śiébié chował, do wzroku, iako on mowił, uwéſélenia y zachowańia, przez ktore po iégo śmiérći, wchorobach ich zażywaiący, wiélkié z niéba odnośili dobrodźiéſtwa.

Filipa okulary chorych leczęły.

11. Miédzy inſzymi Lucia Marzana, w klaſztorzé Sw. Lucyi na krzęmięńiu Zakonńica: ktorą ćięſzkie głowy bolęńie napadło, zaraz iako okulary Męża Bozego, na to miéſce, w ktorym było bolęńie, przyłozyła, ſmaczno uſneła, y ocknąwſzy śię cale uwolniona zoſtała.

W MODLITWACH VSILNOSC.

ROZDZIAL V.

1. TEgo miłośći żapału tey łez obfitośći, ńié zkąd inąd

Zkąd nazwana Congregatio Oratory.

dostąpił Philippus, tylko od ustawicznego modlęnia się zwyczáiu: poniewasz w modlitwách uśilność, ták záwszé záchował: żé cokolwiek w Kongrégácyi nabożnych postánowił exercitácy, do tégo wszystkie dirigował: y ztey przyczyny chciał, aby Kongrégácya Oratory nazwána byłá.

2. Nátę práwié Boską zabáwę, ták dálécé udał się, y ták wiéle wńiey postąpił: żé lubo stał, lubo chodził, myśl záwszé do Boga miał podńiésioną; y snadńi mu było ńié bieskimi zábawiáć się rzeczámi, áńizéli miłośńikom swiátá, udawáć się do ziemskich.

3. Wizbédce iégo, gdy wiéle trudnych spraw swoi tractowali, sąm międzi sprawámi wolny, ábo ku niébu oczy podnośił, ábo ná krzyż składał ręcé, ábo z głębokiego wzdychał sérca. Przez Miásto záś idącego, pospolićié upomináć było, y czasęm tez pociągáć, áby pozdrowięńia ábo dawał, ábo oddawał, ták od zmysłow odérwány chodził. Po obiédźié, aby dla zbytecznego duchá sporu, ćiáłá ńié narusżył zdrowia, iézli trochę chćiał, ábo zásnąc, ábo odpocząć, przywoływał Gálloniusá mowiąc: iézéli chcész práwi, ábym zásneł, coć potrzébá czynić wiesz dobrzé: znáć dáiąc, áby umysł iégo od ńiébiéskich rzéczy kontęmplácyi, lubo rozmow przéplatańięm, lubo ućiésznym iákim czytánięm, umyślnié odwodził. Y ták ná sámym sobié doznawał, co o drugich powszéchńié mowił, to iést; iż Męzowi Bożęmu miłośćią zápalonęmu, do ták wysokiego miłośći stopńiá, przyść potrzébá; áby muśiał mowić; pozwol Páńié pozwol troszéczkę odpocząć. Kto ábowięm w połudńie ńié ièst sposobny do modlęnia się, iészcżć daru modlitwy ńié dostąpił.

Bez modlitwy niczego nie poczynac.

4. Nigdy nád to, ńié tykał się żadney sprawy, ktoreyby ńié poprzedźił, lubo swoią, lubo swoich modlitwą:

zkąd

zkąd takowey doſzédł był ufnośći, żé otym mowić nié- wątpił: Niéch mąm cżás do modlitwy, á ocokolwiék proſić będę, béz wątpięnia więm, żé od Boga otrżymąm: á cżáſem, tégo chcę, to roskázuię, y záraz dowoli iego wſzyſtko ſtawáło śię. Ztey modlitwy uſtáwicżnośći, takowego z niebá doſtąpił oświecęnia; żé ktokolwiék ráno modlił śię, á kto ńié bárźo, dobrźé uznawał. — *Skatek modlitvvy.*

5. A lubo Filipow żywot, uſtáwicżńié iákąś, słuſzńié mogłby názwáć śię modlitwą, péwne iédnák náznácżył ſobié godźiny, áby ná ńiey umyślńié, tym uśilńi zábawiał śię. Lécié ábowięm, ták ráno iáko y wiécżor; iéżéli pobożna iáka ſpráwa ńié byłá prźéſzkodą, chodźił ná gorne domu mieſzkáńie, zkądby ńiébo y źięmię obacżył: dla cżégo ńié tylko u S. Hiéronymá, ále też y u ſwoich ná Valicélli, iédnę ſobié nád mieſzkáńięm wybudował Saléczkę. lubo ku końcowi życia ſwego, ná koſcielne wſtępował sklępięńie, gdźié dośyc cżáſu ná naboznych trawił méditácyách: prźéćię iédnák, iéżéli kiédy do pobożnego iákiego ucżynku był prźywołány, záraz opuſciwſzy kontęmplácią, ná doł ſchodźił; á ſpráwę odpráwiwſzy, znowu wracał śię, twiérdząc to, żé dla tégo ńiéporzucána bywa kontęmplácia, ále Chriſtuſá dla Chriſtuſá odbiega śię, áńi prźéz to moc umńiéiſza śię modlitwy, lécz prźymnaża. — *Nievvadzi na czas odſtąpic Bogomyslnoſci dla ratunku bliźniego.*

6. Zimié záś po zaśćiu słońcá, aż do wtorey ábo trźéćiey godźiny, ſwoie prźédłużał modlitwy; gdy tákżé ſpáć chodźił; aby zwycżainego, ná modlitwę powſtał cżáſu, zygar z mośiądzu wiſzący podlé wézgłowia, ták ſobié uſtánowieł; żéby sámym tylko dotkńięńięm ktorá by byłá godźiná, mogł wiédźiéć: y tám prźy Obráźié Crucifixá, Rożáńiéc Błogosłáwioney Pánny pokłádał, áby ocknąwſzy śię záraz udał śię do modlitwy. — *Philippus opulnocy vvſtavval na modlitvvę.*

7. Niéktorych záś prźédniéſzych roku cżáſow, to ieſt

Swiąt Vroczyſtych, ábo gdy lubo priwatna, lubo publiczna potrzebá wyćiągnełá, modlitwę, zwiękſzą przédłużał pilnośćią. We Czwarték ná Páńskiey Wiéczerzy, przéz wſzyſtkie owe godżiny, ktorych Naiświętſze Chriſtuſowe ćiáło, ná odnowięńié pámiątki pogrzebu iégo, oſobńié chowáią, áni ſpiąc, áni iédząc, báwił śię ná modlitwách.

W Wielki Czwartek aż do Niedziele bez iedze y picia trwał na modlitwie.

8. Kápłáńskie paćiérze, bárzo uważńie y nabożńie odpráwował; y do ńich záwſzé towárzyſzą dobierał, ſąm abowięm dla záchwyćęńia myśli, ſtrudnáby ie mogł był odpráwić. Brewiarz chćiał miéć otwárty, iáko naipilni tégo przéſtrzegáiąc, áby naimńieiſzému w wymawiániu ńié podpadł errorowi: w czym lubo zdał śię bydż od zmysłow oderwány; błądzącego iednák záraz ſtrofował. Już lat Ośmdżieśiąt máiącęmu, Grzégorz Cztérnaſty, pozwolił był Rożańiec Blogosłáwioney Pánny, miáſto kápłáńskich paćiérzy odpráwowáć; ktorego Indultu, ńigdy on ńiéchćiał zázywáć; y owſzęm, iéżéli ćięſzko chorował, godżiny kápłáńskie, przynamńi przy ſobie kazał odpráwowáć.

W ſtaroſci miał diſpenſę od mowienia Kapłańskich pacierzy ktorych iednak nie poniechał.

9. Do modlitwy prydawał czytáńie, y roſpámiętywáńiem dżiéiow Swiętych, uſtáwicżńié báwił śię; twierdżąc żé ludżié zadną rzéczą, barżi do nabożeńſtwá ńié mogą bydż pobudżęńi, iáko Swiętych przykłádámi, ábo ſęntęnciámi. Oprocz żywotow, przéz Lippomana zébránych, zwyczaine miał kśięgi, Janá Káſsiáná, kollácie, kśiązeczkę o náśládowáńiu Chriſtuſowym, pod titułęm Jana Gérſoná, Zywot S. Kátárzyny Senęnskiey: á oſobliwié nad inſze, błogosłáwionego Janá Columbiná dżiéié. Co śię záś tyczé Piſma Swiętego, w Epiſtołách Páwłá S. bárżo kochał śię. A ktorych ná kazáńiá wyſadżał, wiélcé ich upominał, áby tych piſmá czytáli, ktorych imioná od litéry S.

Ktore kſięgi rad czytywał.

zaczy-

záczÿnáią śię iáko to S. Auguſtina, S. Grzégorzá, S. Bérnárdá, ÿ tÿm podobnÿch.

10. A poniéwaſz tégo naÿbárźi żÿczÿł, ábÿ modlący śię, ráczÿ ná zmÿsłach uraczęni, áńiżéli teskliwośćią zmorsowáni, od modlitwÿ powracáli; ktorÿch mńieÿ ſpoſobnÿch, do dłuzſzego modlęńia śię bydż rozumiał, pobudżał ich, ábÿ krotkimi onÿmi modlitéwkámi, ktore ſtrzéliſtÿmi zowią, mÿśl podnośili: ztÿch ńiéktore barźi ięmu zwyczáińiéÿſze, na końcu kśięgi, zdáło śię nąm połozÿć.

11. Alé iédnák tÿm ńié kontętuiąc śię PHILIPPUS, u wiélu w Miéśćié Fámilii, zwÿczái tęn, ábÿ kázdÿ w domu ſwoim priwatne miał Oratorium, wprowádżił: gdżiébÿ domownicÿ, ták męſzczÿzná, iáko ÿ białogłowÿ, ná Boską ſchodżili śię modlitwę. Y zńich niéktorzÿ, ńié tÿlko Oratorii obÿczai, lécż ÿ ſąm ſpolnego żÿćia ſpoſob, ktorÿ w kongregácÿi záchowuié śę, przÿięli.

W Domach privvatnych rad vvidzial naslaḋovvanie ſvvoieyKongregacyi.

12. Dowodÿ ÿ náuki, ktore na to zwÿkł bÿł przÿwodżić, te ſą. Naprzod, nailépſze prawi do modlitwÿ przÿgotowáńie ieſt, iézéli kto do odprawowáńia takoweÿ powinnośći, rozumie śię bÿdż cálé ńié godnÿm. Znowu w poskromięniu włáſnych zmÿsłow zwićięzÿć śię, tákżé rzécz nailépſza: ábowięm zwÿkł bÿł mowić, kto przéłomić ÿ zwÿćiężÿć sámego śiébie ńié umie, á do modlitwÿ udáié śię, ièſt ná kſztałt ptaká, ktorÿ ńiemáiąc skrzÿdéł, wzgorę latáć uśiłuié. Dla czego, gdÿ raz od uczńiá bÿł proſzonÿ, aby go modlęńia śię ſpoſobu nauczÿł; bądż práwi pokornÿm ÿ posłuſznÿm, á łáská DUCHA S: naucżÿćię. Przÿdawał ÿ to żé trzéba bÿdż powolnÿm duchowi, przéz ktorego BOG, w modlitwach zwÿkł dawáć nátchńięńie: iáko naprzykład, iézli do rozmÿsláńia męki Páńśkiey pobudza ćię? tédÿ do zmartwychwſtánia ńié przénoś śię taięmńic: twierdżił ÿ to, żé modlitwÿ odſtę-

Do modlitvvy ſtopnie.

Trwałość w modlitwie potrzebna.

powáć ńie trzebá dla tego, ieźli kto ńie zaraz, o co prośi otrzymuie, ále mężńie nálegáć potrzebá, pokąd tego, czego sobie życzy, ńie dostąpi. Mawiał też to, ieżeliby w modlitwie, kto uczuł myśl spokoiną, przez to znaczy śię, że ábo to, o co prośi, iuż otrzymał: ábo w krotce bez wątpięńia otrzyma. Swoim tákże radził, aby dla miłośći Christusowey, iako naiwiększe rzeczy czyńić, życzeli sobie, ani kontentowali śię mierney stopńięm świątobliwośći: naprykład aby miłośćią (ieżeliby to rzecz można była) przechodzieli Apostoły Piotra y Pawła; aby tak czego uczynkiem nie mogli dokazać, przynamńi wolą iakokolwiek na to zdobywali śię. Napominał nad to, aby ktorzy modlitwą bawieli śię ńie długo na święte zapatrowali śię Obrazy; to abowięm twierdził, że y głowie szkodźić, y pokusom przystęp uczyńić może. Ducha zaś suchość ponoszącym, tákową chćiał pomagáć porádą, to iest, áby przed Bogięm y Swiętymi iego, iáko żebracy porzucáli śię; y odnich duchownych dárow iáłmużny uprászali, tákowym sercá áffektęm, iákowym inszych pospolićie ubogich, náleżącego ćiáłu pożywięńia żebrzących widzięmy, y dla tego lubo do tego, lubo do owego chodzieli kośćiołá, iáko by iáłmużny od domu do domu żebrząc. Do czterech ostátńich rzeczy rozmyśláńia, młodź osobliwie co raz pobudzał, zwyczaińie to twierdząc, że ći ktorzy żyiąc ńie zstępowáli do piekłá, w wielkim zostawáią ńiebespieczęństwie, áby tám po śmierći ńie dostáli śię. Rádził nád to swoim, áby modlitwom inszych pokorńie polecáli śię, y wieczornych modlitw, tákże zwyczáinych discyplin w Oratorium ńie opuszczáli: twierdząc, że człowiek, ktory ńie zwykł modláć śię, miedzy ńięme ma bydź policzony bydlętá: owszem gdy mu roskazywali Medikowie, áby do czásu od Méditacyi wstrzymał śię, żeby ćiáłá ńie náruszył sobie zdrowia,

Za żywota potrzeba do piekła zstępować, abyś sie tam po śmierci nie dostał.

zdrowia, po kilku dniách rzékł to. O mnié mizérnego, iuż mi się zda, zęm się w nierozumne obroćił bydlę. Przyda wał ná ostátek, że czárt ni czego bárzi nié lęka się iáko modlitwy, y dla tégo onę, iáko może przészkadza. Alé otym, dotąd.

Modlitwa czartowi straszna iest.

ZBAWIĘNIA DUSZ ZARLIWOSC.

ROZDZIAL VI.

1. Jáko Mąż S. wiélką ku Bogu zápalony był miłośćią, ták też nie mniéiszym, bliźniego rátowáć usiłował prágnieniem, y w promocyi zbáwiénia dusz ludzkich, ustáwicznym zostawał: dla tégo wszystkich sobié powolnośćią zniéwaláć usiłował. Y ztąd ći, kto raz do niégo przyszedł, od niego ná potym odérwáć śié, z trudnośćią przychodziło. Désperatow y niecnotliwych ludzi, (abysmy do rzéczy bliżey przystąpieli) nabożny wielce Oćiec, naprzod do wystrzegánia się śmiértelnych grzechow, łagodnie nápominał; áby ich potym do tey doskonáłośći celu ktory sobié náznaczył, powoli przyprowádził. Przyszedł do niégo czásu iédnego człowiék, áby ćięzar grzechow z siéblé złozył, ták dawnym grzészęnia zwyczáięm uwichłány, iż żadęn práwié nié wyszedł dzień, ktoregoby péwnego nié dopuśćił się grzechu: tęmu PHILIPPUS, nic z Sákrámęntálney nie náznáczył pokuty, tylko żeby záraz po dopuszczęniu się grzechu, do niégo náspowiedź przychodził. Vsłuchał on, á Oćiéc ile rázy powracał się, żadney mu nád pominiona, nié zádawał pokuty: rzécz dziwna! w krotkim czáśié, tákowey duchá mocy, do sprzéćiwiánia śie grzéchom, pokutuiący dostąpił, y do tákowey Chrześćianskiey przyszedł doskonáłośći; że sąm PHILIPPUS o nim świadczył, iż nié pokalánych Aniélskich náśládował obyczáiow.

PHILIPPUS usilnie starał się o zbawienie grzesznika.

PHILIPPUS nie zawsze pokutę naznaczał uspowiedzi.

Prętkie zgrzechow powstanie iako wielce pomocne.

2. Tąż duchá łágodnośćią, Młodźieńcá tákże zginionego, ná dobrą ná prowádźił drogę; do tégo iédnego pobudzáiąc go, áby co dźień Antiphoną, ktora záczyna śię (Witay Krolowa) Naiświętszą pozdrawiał Pánnę, á źięmię cáłuiąc, sąm zsobą mowił, iutro podobno mogł bym umrźeć. To on wykonawszy, wkrotcé chwalébny żyćia sposob, sobié postánowił; y po czternastu lat, ńié béz wielkiego zbáwięńia znáku, zśmiérćią przywitał śię.

Salve Regina.

3. Drugi tákże ládáiákich obyczáiow, ná spowiedź do Filipa przystąpił; ktory Oyczystego trzymáiąc śię zwyczáiu, wźiąwszy ábsolutią, chćiał Oycu dác cokolwiék zpinięǳy; á gdy ńic przy sobié ńie miał, Odpuść práwi Oycze, brákńié mi pinięǳy. Vśmiechnąwszy śię ná to Philippvs; Ey Synu, dosyć zá pięniądzé stáńié, iéżli w przyszłą wrociśz śię do mńié Sobotę. Wroćiwszy śię tédy pokutuiący, y sługi Bożego przyięmnośćią zńiewolony, w krotcé ná lépszą náwroćił śię drogę.

4. Jąn Thomasz Arená, wiélcé ńiewstydliwy młodźięńiéc, do Oratorium ná czás S. Hiéronymá przychodźił; ńié żeby znabożnych odńiosł iáki pożytek przémow, álé zéby z każących czynił pośmiewiská gdy tédy Oratory bráćia, zńieść tégo ńie mogli; rzécz do Filipa odnoszą, ktorym on; dayćié pokoi synowié, w krotcé ábowiem co Bog vczyni, obaczyćię. Złośliwy młodźięniéc, záczętych tym czásęm ńié ustawa wyrządzáć fochow; gdy sprędká złość swoię pilno uważáiąc, zmiękczonym sércęm, ná błogosłáwionego Oycá wolą cálé powzdáwa śię, á ńié długo potym duchá żárliwośćią zápalony do Zakonu w stępuié Domińikáńskiego; gdźié gdy iészczé był Nowiciuszęm, bárźo nabożńié umiera.

Philippus młodźięncowi chodzącęmu do Oratorium na pośmiewisko nawrocęnie opowiada.

5. Piotr Focilius Néápolitánski młodźięńiéc, do żartow y szyderstw nádér skłonny, pońiéwoli bárźo, y ńiemál

gwał-

gwałtęm, od Kompániey był przywiédziony do Oratorium; gdy to uważa, iáko PHILIPPUS oczy wen wlépiwszy, ná niégo pilnie zápátruie się, y iákoby ostrymi przeniká włoczniámi; ná wszystkich iédnák Oratorii funkciách był przytomnym, ktorymi zniéwolony, záraz odmięniwszy obyczáie: gdy zkościołá wyszédł, sąm sobie práwie zdał się bydż inákszym; y często potym ná spowiedz, do Oycá przychodził. Lécz PHILIPPUS, iákoby wzgárdziwszy człowiékięm, inszych słuchał spowiédzi, á owęmu précz odyść roskázował. Przez dwa miésiącá, młodzięniec cierpliwie przychodził: gdy wostátku PHILIPPUS, łáskawie spowiédzi iego wysłuchał, á zá łáską Bozą, w krotce go do znácznego w zyciu przywiodł odnowięnia. Tęmuż prorokował, że w wielkim kiédykolwiék miał dokończyć ubostwie áni prozny był głos Swiętego; ábowiem tęn, ktory w młodości obfitował bogáctwy, stárzawszy się, do tákowego przyszédł ubostwá, że y chlébá nie miał ná pożywięnie; nabożnie iédnák iáko záwsze żył, ztégo świátá wyszédł. Drugięmu opowiada ubostwo.

6. Klerik w szláchétnym urodżony domu, wielkie brał z Prelátury dochody; świéckie iédnák świetne, y wzorzyte nośił száty. Do tégo młodzięniec, z FILIPOWYCH vczniow ták mowił (w kościéle S. MARIEY nád Minérwą obádwái w tęn czás przéchodżącśię) wiedz o tym Pánie, że tu zwykł przéchodzić Kápłan, ná imię PHILIPPUS, z ktorym iéżéli raz przynamniey rozmowisz śię, o iák będziész szczęśliwym! Klerik słowámi záchęcony, przyzwala, czéka y z Filipęm rozmawia. Tęmu Mąż Boży nic inszego nie powiédział, tylko żéby do kościołá Sw. Hiéronymá, ná słucháńie przémow przychodził. Slucha Klérik, codzięnnie przychodzi, tym czásęm Philippus, lubo często, y długo, z nim poufálé rozmawiał, o hábićie iédnák z Konwersacyi z FILIPEM iedęn Klerik po swiecku chodzący habit y obyczáie prętko odimienił.

ábo Kapłáńskiey koronie, y słowá ńié rzékł iédnego; o to iédno ſtáráiąc śię ábý Kléryká do ſérdéczney przywiodł skruchy. Dziwna rzecz! w ſzeſnaśćié dni dobrowolńié ſwiécki składa hábit, koronę nośi, grzechow od rozumu wzięćia ſpowiáda śię; na wolą dobrego ſtárcá cálé powzdáié ſię, y ſtáwſzy ſię iédnym znaimilſzych iégo uczńiow, w cnotách wſzyſtkich ćwiczyć ſię uśiłuie; ktory potym láty nápełniony, trochę przéd tégoż FILIPA Kánońizácią, dni ſwoie skończył.

Philippus magnes duſze ciągnący.

Philippus do Boga grzeſznikow prowadził drogą ſrzednią.

7. Tąż duchá łágodnośćią y miłośći żárliwośćią, prawié ńié zliczonych przyłączył Chriſtuſowi; ták iż wiéle ich mowiło, iż iáko żélázo Mágnés, ták práwié PHILIPPUS duſzé poćiąga: á drudzy, O ſzcześliwy dzień y godzi- ná, ktorey, naprzod FILIPA záznałem. Dla tégo Mąż mądry, ńié dokończá z tymi zgadzał śię; ktorzy trudną bárzo, y ćięſzką cnoty drogę, pokutuiącym proponowáli; obawiáiąc śię, áby záczęty ńié odbiegáli,

8. Dla czégo, ńié ktorych márnych, powierzchownégo ſtroiu ozdob; Ktorych oſobliwié białogłowy záżywáią, ńié bárzo gáńił: lécz iáko nailépiey mogł, rzecz przébaczáiąc, do Chriſtuſowey oſobliwié uśiłował zápaláć ich miłośći, będąc tego pewien, że Boskiey zágrzáne płomieńięm miłośći, wſzélki ſtroi dobrowolńie, bez wątpięńia złożyć miáły. Zkąd, gdy go raz ſzláchetna pytáłá białogłowá, iézliby to był grzech, ná wyſokich, wzroſtu ſobié przyczyniać korkách chodzić: odpowiédział; Strzeſz śię ábyś ńié ſpádłá. z Vczńiow też ſwoich do iédnego, ktory tráfiony nád zwyczay kołńierz nośił, lékko ſzyié iégo dotykáiąc śię, rzékł: częſci bym ćie tak glaskał, gdyby te twoie zmarzczki, pálcy ńié urażáły; y ták iáko białogłowá korki dobrowolńié zrzućiłá, ták y młodzięńiec, podobnych ńigdy ná potym, ńié záżywał kołńierzy.

FILIPA S. odpowiedz ucieſzna.

9. Ztey-

9. Zteyże obfiteÿ pochodziło miłości, że drzwi do izbedki iego, záwſzé przychodniom otwarte były: áni czáſu żadnego, ſobie nie záchowawſzy; ále kázdégo, y káżdeÿ godziny, lubo chory przypuſzczał. Poſpolicie gdy do ſpánia ná łożeczku położył ſię, ilekolwiek do ſpowiedzi przychodzili, ſłucháć ich nie wzbraniał ſię, nie mogąc tego znośić, aby kto od niego záſmucony, ábo mnieÿ weſoły, miał odchodzić. Dla tego ſwoim zákazał, áby nikogo nie odprawiáli, mowiąc, Philippus albo odpoczywa, ábo do izbedki uſtąpił, ćięſzko to ponoſząc, ieżliby do niego przychodzący, z naimnieiſzą niewygodą, chociaſz ná chwileczkę, oczekiwali. O co Gálloniuſa, y innych, częſto y ſurowie ſtrofował: ieżli mu záś Oycowie mowieli, że názbyt pozwalał przychodniom, odpowiádał; chcę was przez to upomnieć, żem tych, ktorzy teraz w służbie Boskieÿ goręſtſzymi zoſtáią, nie inſzym do Chryſtuſa przywiodł ſpoſobem, tylko przez cáłe dni, y cáłe nocy, dla nich ſtrawione.

Philippus nikomu y chory, y w nocy przyſtępu do ſiebie nie bronił.

10. Dla tego áni w niepogody, áni w przykre czáſy, áni w zimná, áni w gorącá, áni w sámym żywotá niebeſpieczenſtwie, wymawiał ſię: kiedy ie, dla zbáwienia duſz ludzkich, ponośić przychodziło. Vsłyſzał kiedyś, że ſzláchetny ieden młodzieniec, w bliskim zoſtawał śmierci niebeſpieczenſtwie; że ná iednę przednią w Mieśćie Mátronę, w ktoreÿ niezmiernie kochał ſię, náſtępował; á gdy zacni ludzie, młodzienca owego, od przedśięwzięcia żadną miárą odwieść nie mogli; záraz iednak, iáko Philippus do niego przemowił; nie tylko áby zámysłow odſtąpił, ále tez, áby ná potym, blisko owey, białogłowy páłácu nie chodził; ſnádniuśinko otrzymał. Ktory to młodzieniec, ieżli kiedy obaczył, preiezdzaiąc ſię w károcy; że ku owey drodze przybliżał ſię, gdzie pomieniona mie-

ſzkáłá Mátroná; prośił o odpuſzczęńie przyiaćioł, á zwozá skoczywſzy, gdźie indźie udawał śię.

11. Y ták sługá Chriſtuſow, wſzyſtkim ſtawſzy śię wſzyſtko, y káżdego zoſobná opátruiąc zbáwięńie, ubogich y bogátych, ſzláchtę y Wieśniakow, proſtakow y uczonych, młodych y ſtárych, męſzczyznę y białogłowy; káżdego ſwoią poiąwſzy wędą, do Chriſtusá przywodźił: dla tego, ták w nim ſwoi kocháli śię, że ńiektorzy codźięn práwie, do ńiego przychodźili; á drudzy do lat trzydźieſtu, ábo czterdźieſtu, raz y drugi ná dźięn, to ieſt ráno y wieczor, iegoż náwiedzáli; ktorych wſzyſtkich, iáko znaiwiękſzym łáskáwośći, y uprzeimośći áffektęm przyimował; zkąd słuſznie izbédká iego, Chrześćiáńskiey weſołośći, y świątobliwośći názywáłá śię ſzkołą, y áczkolwiek ná tych ńie zbywáło, ktorzy człowieká dla tego ſtroſowáli, ludźie y cnotámi, y náukámi znáczńi; doświadczęnięm iednák on tego doſzédł; y to ſwoim uſtáwicżńie opowiádał, że ludźie ſnádńiey y ſzczęśliwiey obyczaiow łágodnośćią y łáskáwośćią, áńiżéli poſtępkow ſurowośćią do Chriſtusá przywieść śię mogą.

Mieſzkanie Filipa nazywano ſzkołą ſwiątobliwoſci Chrześciańskiey y weſołoſci.

12. Przećię iednák, ſurowośći y oſtrośći zażyć, gdy tego była potrzebá, bárzo dobrze umiał; ábowięm iednego czáſu záwołány, áby skazánego ná ſzubięńicę winowáicę, słowámi ſwoimi do ſerdeczney przywiodł skruchy; wſzedſzy do káplice, gdźie on nędzńik ná źięmi leżał krzyczący: Boskim nátchniony duchęm, zá ſzyię go porwawſzy, o źięmię uderzył, y zgromił mowiąc: Milcż, winowáyca zá tym tylko słowęm zámilkł, zádrżał y náwróćił śię. Y záraz przypuśćiwſzy ſpowiedńiká, dwá rázy grzechow ſwoich ſpowiádał śię, y mocnym śmierć podiął ſercęm.

Filipa roskazanie iako skuteczne.

W CWICZENIV MŁODZI CVDOWNY.

ROZDZIAŁ VII.

1. WIédźiał Philippus bárzo dobrźe, wPrźypowiéśćiách Pismo swięte, (młodźięńiéc wédług drogi swoiey, lubo już stárźéie śię, ńié odstąpi odńiey) áby młodź od grźechowey odwodźił, y zachowywał zárázy, y do stáráńia śię pobożnośći záprawiał, wiélcé uśiłował, y tego dokázował.

2. Z tey przyczyny, lubo już w látá podészły, y ták wiélkimi, iáko y ustáwicżnymi, zęmdlony pracámi, ńié wstydźił śię, jédnák kupámi młodźi z sobą wodźić, y wéspoł zńimi przez Miásto chodźić; á zkáżdym zńich, czym śię ktory báwił, lubo o rożnych náukách, lubo rzęmięsłách, rozmawiáć; áby tym sposobęm, wzaięmney zwiąskięm miłośći zńiéwolonych, ná skińienie sobié miał posłusznych; ktorych też często ná przédmieśćiá, y gorzyste mieisca, zktorych by wésélsze Miástá widáć było położęnie, wodźił: gdźié naprzod sąm zácżąwszy, toczonymi do celu rźucał kulami, á prętko potym, ná stronę ustąpiwszy, kśiążéczkę o Męcé Páńskiéy rozmyslaiąc czytał. Philippus accommoduiac młodzi czynił znimi igraszki.

3. Nad to, jézéliby kiedy ńiéktorzy z swoich, lubo do Oratorium chodzęńia, lubo do Sákrámęntow używáńia, zwyczai opuśćili: jáko naiprędzy przywołánych, zwiélką ludzkośćią, y łagodnośćią, do dawnego przywroćić uśiłował przędśięwźięćia: zkąd bywáło, żé w Boskiey tym żárliwszy, często bywáli usłudźé.

4. V Zakonnikow, ták to pospolite było rozumięńie, że Filipowe stáráńie, w kiérowáńiu młodźi, ták wiéle mogło, iż mu przéłożęńi sámi, Nowiciuszow swoich, gdźiékolwięk chćiał, prowádźić dopusczáli. Dla czégo Dominikáńskiego, wszystkich Nowiciuszow Żakonu, rożnych roku czásow, do śiédmi Miástá kośćiołow, y gdźié indźié wodźił;

dźił; á cżáśęm prowádźił ich ná wéśołe, ẏ źiélone ńiéktore mieiśca, gdźié wéśoło obiádowáli zrádośćią ſtáruſzką, że ták ucćiwié, ẏ ſwiątobliwié duchém, oraz ẏ ćiáłęm, pośilęńi zoſtawáli; przẏ obiédźié, częſto im to powtarzáiąc: Iedżcie Sẏnkowié, iedźcié, ẏ wſzélki od mẏśli odrzuććié skrupuł; ábowięm ńiézmiérńié ráduię śię, gdẏ ná was wéśołẏch pátrzę. Po obiédźié ná źięmi śiédząc, do wſzélkich cnot, á oſobliwié do utwierdzęńia trwáłośći w przédśięwźięćiu, wſzẏſtkich záchęcał; á przépędźiwſzẏ dźięń skromńié, urékréowánẏch do domow záprowadzał.

Kozłuiących chłopiąt. pod Swoią izbedką Philippus cierpliwie znosił.

5. W przébaczęńiu zartuiąceẏ młodzi, ẏ ich kozłowániu był oſobliwẏ; bo chociaſz grali głoſęm, ẏ rękomá pod iégo kláskáli izbédką, á to práwié codźięnńié, on iédnák lubo iuſz przẏſtárſzy, ẏ powaznẏmi zabáwnẏ ſpráwámi, wéśoło wſzẏſtko ponośił. A chociaſz czáſęm ná to Swoi ſzęmráli, á on o tẏm dowiédźiał śię, łágodnié ná to odpowiádał: niechaẏ gráią, kozłuią: tégo iédnego, tẏlko od ńich prágnę, ábẏ ńié grzéſzẏli.

Na to iego odpowiedz.

6. Mąż iédęn Szláchétnẏ, ktory do ńiego częſto przẏchodźił, tákowẏ czáſu iédnego słẏſząc łoskot, pẏta Filipa, iákimbẏ tákowẏ tumult mogł ponośić ſpoſobęm: ktory, bẏłé tẏlko od grzechow wſtrzẏmáli śię, odpowiédźiał: chociaſzbẏ ná grzbiećie moim, drwá rąbáli, béż urázẏ chętńiebym ponośił. W czẏm iedęn, z przednieiſzẏch w Mieśćie ludźi człowiek, przẏpomináiąc ſobie, iáko ćierpliwie przed tẏm Philippus z ńim poſtępował; z płáczęm powiádał przẏiaćielowi; gdẏm, práwi, bẏł młodſzẏm, y częſtom Xiędzá Filipa náwiedzał, ńie pomńie, ábẏm kiedy śmiertelnẏm zmázał śię grzechęm, ále iákom tẏlko odńiego odſtąpił, wtęn ńie cnotliwẏ, iáko widźiſz, ách, mizernie upadlęm zẏwot.

7. Zẏczẏł nád to Mąż Sw. ábẏ młodż záwſzé wéśołą

bẏłá;

byłá; ćięſzko to ponoſząc, ieżéliby podobno zńich kogo, ſmutnego obaczył: dla czégo czáſem niéſpodżiáńie, zwykł był, ręką w twarz lékko trąćiwſzy, mowić: Bądz wéſoł, y twierdził to, żé ſnádnieý ná drogę cnoty, náprowadzić z nátury wéſołych, áńiżély ſmutnych. Przyſzli byli dwái do Męzá S., Zakonu Kapucynskiego, iédęn ſtárſzy, drugi młodſzy, ná ktorych on pátrząc, gdy muſię zdáło, żé młodſzy bárźi w Boskieý poſtąpił drodżé, duchá iego ſprobowáć poſtánowił; wźiąwſzy tedy okazyą żé on mńieý przyſtoińié przéd ńim ſpluwał, począł go oſtro ſtrofowáć, y zmyśliwſzy ſobié; iakoby śię gńiéwał, mowi do ńiégo; Wynidż ztąd précz ńie polityku, á gdżieś to z tákimi wychował śię obyczáiami? y wnét pántoflę zrućiwſzy, groźi mu, chcąc go ńią uderźić: álé on w zwyczáineý twárzy wéſołośći słucha, milczy. Tęn záś ſtárſzy, ktoręmu ná tym ńić niénaléząlo, iako meláncholik, bárzo to zá przykre ponośił. PHILIPPUS záś, iédnym nié kontentuiąc śię łáianiem; zéwlecż, przydawa płaſzcz, ábowiem ńiegodzięnéś, abyś w płaſzczu po Miéśćié chodżił. Bárdzo rad złozę, od powiedżiał młodſzy, á zwłaſzczá iż rano, doſyć bogatym náſyconý iéſtem obiádem, y zimna ńieuczuię. PHILIPPUS z odpowiédźi, ieſzczè bárźi zmyslaiąc śię bydż rozgniéwánym, młodżięncá z izdebki wygáńia, ktory wſzyſtko zá w dżięczne przymuiąc, FILIPA pożégnawſzy, béz turbácyi odchodżi. Lédwié co zmiéiſca ruſzył śię, á oto Mąż BOZY, nazad przywołanego, milé obłapił, y łagodńie mowi. Bądż prawi dobrego ſerca ſynu, w teý ducha weſołośći zoſtaway, tą abowięm drogą, do naywyżſzey doskonalośći ſtopńia, ſnadno przydżiéſz: y tak milé go puśćił od śiebie.

Philippus w Zakoniku ducha probuię ſrogim ſtrofovvanięm.

8. Ale choćiaże Oćiec dobry, weſołość młodżi zalecał; ſzyderskich iednak zartow, y słow pośmiewnych, ducha takze

Weſołych rad vvidział ale bez błazęnskich zartovv.

także, ktorego on śmieszkięm nazywał, iako naybarżi ńie nawidźiał: te abowięm błazęństwa mowił, Boskim natchńieńiom drźwi żawieraią, y ducha dobrego ieżeli iest, powoli gaszą.

Młodzi zabavvy vvymyslał.

9. Nadto pragnel, aby młodszi uczńiowie, iakąkolwiek zawsze zabawiali śię robatą: dla tego im, lubo izbedkę umiatać, lubo słać łożeczko, lubo puzdra chędozyć, lubo stoly ustawiać y przenośić, lubo czytać lubo paćiorki na sznurki przewdźiewać, y tym co podobnego czynić rozkazował, Starżec wielce rostropny, aby ńigdy proznowańięm ńie gnuśńieli, ktorętmu on występkowi, wielkim był ńieprzyaćielęm.

10. Zyczeł też, aby ońi, częśći pokuty Swiętey Sakramętu, ańiżeli Ciała Christusowego zażiwali: czego dwoiaką naznaczał przyczynę. Pierwszą, iz abowięm dnia tego, ktorego Komuniey Swiętey przymuięmy Sakramęnt, potęznieisze od czarta ćierpięmy pokusy, tym pospolićie młodżi, iako ci ktorzy ieszcze w cnot przedśięwźięćiu, nieszą w cale utwierdzęni, zwiększym Sakramętu Swiętego ukrzywdzęnięm upadaią. Wtorą zaś przyczynę dawał, iz tym pokorni y zarliwi, do niebieskiego przystępuięmy pokarmu, im go uśilni pragnięmy. Dla czego, iezli ktory z swoich oczęste przenaświętszego Sakramętu używania pozwołęnie prośił, odpowiadał: Pragnący pragnący podźćie do wod.

Philippus vv dni Mięsopustne nabozęństwa vvymyslał.

11. W Mięsopusty zaś aby ich tym barżi, od publicznych odwroćił widokow: kazał nabozne iakie, Swiętych historyi akcie, przed oczy wystawiać. Y ztey, przyczyny, chwalebny on zwyczai, przez takowe czasy, Siedm Miasta kośćiołow, nawiedzać zbawięnnie wprowadźieł.

12. Aby ich też, od wszelkiey nieczystośći zachował zmazy nienaruszonych, upominał: aby po obiednych

godzi-

godzinach, do izbedek sámi nie udawali się, ále wespoł z ſzedſzy ſię, uććiwą iaką ćieſzyli śię rozmową, twierdząc, ze oſobliwie te to ſą godziny, ktore Prorok y krol, ſzátáńſtwem názywa południowym. To tez częſto przypominał, żeby iako powietrza ſtrzegli śię, lubo z przyiaźni záwártey, lubo pod zasłoną wrodzoney do dobrego skłonnośći, y cnoty, wzáięmnie dotykáć śię, áni sámi wespoł báwili śię, á zwlaſzczá rowni laty, czego miedzy męſzczyzną, á białemi głowámi, iako naypilni przeſtrzegał y wyćiągał. Miał iedęn młodzięniec tęn obyczai, że z ſioſtrámi weſpoł poigrawał, co gdy raz y drugi ſpowiednikowi opowiedział, od niego ieſt nápomniony, aby cále nápotym wſtrzymał śię od tego. Ale młodźieniec dobremu ufáiąc ſumnięniu, że ſpowiédnik ták bárzo ſtał ná tym, obrázony zoſtał. Kazano mu iédnák áby Filipa, w tym porádził śię; co gdy młodźięniéc uczynił, pyta Filip, młodźięncá, ktorey, práwi, słuchaſz nauki? Loiki odpowiédział: wiedz o tym, wniosł Philippus, że diabeł, iáko biegły Loik, chytrze ludźi náucza, áby rozumiéli, y ábſtrákcié czyniąc mowili, Białogłowa to iéſt nié Sioſtrá. Przyſtał on ná tęn dowod, y zárazęm wſzélkich z Sioſtrámi, zbáwiennie poniéchał żártow.

Jakim argumęntęm młodzienca, z Sioſtrami poigravvaiącego, od złego odwiodł nałogu.

KONAIĄCYCH PILNVIE.
ROZDZIAL VIII.

1. GDy zaś ktorzykolwiék z ſwoich, choroba były złożęni; zpilnośćią ich náwiedzał; y wédług zwyczáiu iáko skoro wſzédł do izbédki, upraſzał przytomnych, áby znim trochę zábawili śię ná modlitwié: á iezliby cięzey chorowali, nigdy od nich, chyba ábo iuż umárłych, ábo lépiey máiacych śię, nié odſtępował.

2. Sebáſtian, ná wiézy Adriáná trębacz, mąż cnotliwy

Konaiących czart do despe-racyi pospolicie przywodzic usi-łuie.

y nabożny, tákże z Vczniow FILIPOWYCH, wpadł w chorobę, po ktorey śmierć nástąpiłá. Temu konaią-cemu, czárt pokazał się w strászney iákieyś, y okrutney postáći; ktorym on strászydłem, bárzi ániżeli słuszna być łá przerázony, w despéracią zbawięnia w padszy záwoła. Ach mnie mizérnęmu, ach mnie! iuz mię Bog opuścił, y iuż ná wieczne do piekłá iestem skazány męki: biádá mnie zginionęmu, biádá mnie! y gdy w tęn sposob práwie, przez dwie godźiny wyrżekał; żadney od nikogo nie przyimuiąc poćiechy, wołáią Plébana, ktorego chory, áni słucháć, áni widźieć, żadną miárą nie chćiał, álé śiebie zá potępionego maiąc, oświadczał, że y sámęmu wierzyć niechćiał Plébanowi. Dla czego domownicy przestrászęni, wołáią Filipa; ktory prędko przybywáiąc, záraz iáko tylko do leżącego, swoię wniosł stopę izbédki; Cośię dźieie, práwi, co śię dźieie? nie wątp. Co chory usłyszawszy, do nádźieie zárázęm podniesiony, głosęm woła. Xiądz Filip czárty wygania; ućiekáią dyabli, á PHILIPPUS ich wygania. O dziwna Filipowa cnotá! Niech żyie CHRISTUS, niech żyie PHILIPPUS, przez ktorego iestem z piekłá wybáwiony; niech żyie Oratorium, á w tym uwéselony święte śpiewał pieśni; á ná ostátek wyćiągnąwszy ręcé, w te záwołał słowá. Oto Aniołowie Oto Archániołowie, y wszystkie zosobna wyliczáiąc Chory, w Vilią S. Micháłá Archániołá, w Mieśiącu Wrześniu, ná ręku Oycá S. duchá BOGU oddał nabożnie.

PHILIPPUS od umieraiących czarty odpędza Anioły w prowadza.

3. Persiánus Rosá, FILIPOW spowiédnik, gdy tákże sąm ciężko chorował, niéznośne zarowno od czártá ćierpiał náiázdy, dla czégo w tákowych pokus utarcz kách mowił. Ty mnie sądź Boze ty rozsądź spráwe moię: á śiedząc ná łożéczku, y tám y sám rzucał się zboiáźni. Przystępuie tym czásęm Philippus, ná ktorego Persiánus weyzrzá-

Czart przy smierci kusi chociaz doskonałych ludzi.

zrżawszy, Swięty prawi Filipie, modl śię zá mńie, przy-
daiąc. Wypadź proszę ćię o sługo Boży, psá owego poy-
rżeńięm strásznego, ná mię nápadáiącego, aby mię ńie po-
żárł. On zaraz ná koláná upadszy, przytomnym z sobą,
każe modlić śię: lédwie przyklęknął, ażći Persiánus záraz
záwoła, Deo gratias, to iest BOGU dźięki, ućieká piés, od-
chodźi piés, oto w progu stoi. W tym Philippus z modli-
twy powstawa, wodą święconą chorego, tákże y izbedkę
pokrapia; odpędźiwszy czártá, on wésoły y pełen rádo-
śći, názáiutrz dokonywa.

DEO gratias.

4. Gábriél Táná Mutynczyk, z Dworżan Kárdyna-
łá Politiáná, y ieden z pierwszych, Błogosłáwionego Oy-
cá uczńiow; ktory dwá rázy w tydźień spowiádywał śię,
y świętey Kommuniey pośiłał Sákrámętem; będąc w ro-
ku Osmnastym, wpadł w śmiértélną chorobę; gdy około
dwudźiestu dńi chorował, y iuż konał, zá podusczęnięm
szátánskim wielkie począł do żywotá doczésnego mieć
prágńieńie. Philippus tedy, ktory chorego codźięnńie
náwiedzał, pytá go, iákoby śię miał? do ktorego on bárzo
dobrże Oicze, y trzymąm to zápéwne, że ztey ozdro-
wieię choroby. Filip záś do ńiego o przyszłym wiedząc
żyćia iego skończęńiu, day mi prawi synu wolą twoię, á
ieżéli pokuśńik przystąpi, odpowiedź; Chcęńia mego,
y ńiechcęńia iuz więcey ńię masz przy mńie, lécz przy
Christuśie. Vsłuchał Gábriél, á Philippus odstąpił. Od-
práwiwszy Mszą Sw., wraca śię do chorego, y znáiduie
go, á on iuż umysł, y swoie odmieńił zdánie; tak iż ktory
ńiedawno przed tym, zbytéczną pałał żyćia chćiwośćią,
iuż mowił z Apostolęm, Prágnę rozłączyć śię z ciáłem,
ábydź z Christusęm: y obraz krucifixá do pierśi przyło-
żony cáłuiąc, przytomnych pobudzał, áby prożną świá-
tá gárdźili obłudą. Wierzćież mi prawi, że tym żywo-

PHILIPPUS chorego od świátowey odwodźi miłośći.

tęm brźidźę śię, à do ńiébâwzdicham, proś tédy Oicźe, áby prágńięńiu męmu, Bog dosyć uczyńić raczył, â przéd piątą w noc godźiną, żébym do ńiéba przyszédł; béz wątpięńia przydáié Oćiéc, czego sobię życzysz, dostapisz, w tym ćię iédnak chcę nápomnięć, że szátán wiéle ná ćię przygotował zasadźék, y wszystkie mu wyliczywszy, odszedł, áby śię modlił. Lédwié godźiná wyszłá, po Filipowym odéśćiu, álić oto náćiéráiący nié przyiaćiél, młodźięncá strony zasług iégo, áby zńich wynośił śię kuśił, tęy rzeczy, tęn był znák. Litáńié (iáko ièst zwyczai, zá konaiących) oprawiąno, y gdy do onych słow przyszło, Od złey śmiérći, wybaw go Páńié; uśmiecháiąc śie Gábriél, y głową kiwáiąc mowi: Nię może źlé umrźeć tęn ktory ma Chrystusá w sércu swoim: lécż záraz chytrego postrźegszy zásadźki diabłá, modlćié śię proszę, do Chrystusá mowi; bo co wyrźékłęm z szátánskiego rźékłem poduszczęńia. Lédwié od tey obronił śię pokusy, gdy ńiéprzyiaćiel znowu przychodźi, y żéby Nayświętszego imięńia JEZUS, nié wymawiał, wszelkim uśiłuié przeszkodźić stáráńięm; dla czégo on woła, ách bráćia, czégo naibárźi prágnę, zadną miárą wyráźić ńię mogę pytáią coby to było? czy podobno czárt ńié przészkadża áby imięnia JEZVS ńié wymowił? przyzwala chory, á ońi: JEZVSA w sércu trzymay, ná tym ábowięm dosyć iést. W tey naybárźi mocował śię utarczce, ták, iż od tésknośći, y ćiáłá rzucáńia śię, wszystek spłynęł potęm. Filipá tédy przywoływáią, ktory przystępuiąc, krucifixá obraz choręmu pokázuié, y nayslodsze imię JEZVS w dźięcźńié do uchá podáié; ktore on tym częśći, wolno y wyráźńié, według woli powtorzył. Niépoprzéstał iédnák, dla tégo duch złośliwy, pońiéważ potym wkrotcé od przédśięwźięcia w Wiérźé kátholickiey, odwiéść go uśiłuié, y obié-

Philippus konaiącęmu pokusy opowiada.

ẏ obiecuie, że zteẏ koniecznie miał ozdrowieć choroby: co wszẏstko Filipowi chorẏ opowiada, ktoremu on. Pogardź sẏnu pogardź szátáńskiemi tẏmi sztukámi, á zemną mow. Wierzę, ktore słowá, często w prawdźie powtarzał; lecz zdało się iemu, iakoby ich nie wẏmawiał; czego Philippus postrzegszẏ roskázuie, aby ći ktorzẏ przẏtomnymi bẏli, skład Apostolski odpráwiáli: ktorẏ odpráwiáli: Ktorẏ odpráwiwszy, wszẏstká oná znikneła pokusá. Chory tedy po wygráney uweselonẏ, do śił powroćiwszy, tymi słowy ná nieprzẏiaćiela powstaie. Chcesz niechcesz, nie zbożnẏ odstępco, ia wierzę. Ná ostátek złośliwẏ kuśićiel, z większym przećiwko niemu powstáie naiazdem, ẏ ostátniego przẏkłada stáránia, abẏ w przepáśći rospáczẏ, młodźieńcá onego zátopił. Strászną tedẏ biorąc naśię postáć okropnẏm dáie śię widźieć choremu poirzeniem; on przeląkszẏ śię, ẏ ná ćiele wezdrawszẏ, twarz mieni, oczemá kraci, ẏná mieiscu zostáć śię nie mogac, strapionẏ woła. Ach mnie mizernemu, ách iákom wiele popełnił grzechow! Wẏżeń Oicże wẏżeń psẏ one strászne. Ná to Philippus rękę ná głowe chorego położẏwszẏ, do czártá ták mowi: Y ieszcześz o złośniku, śmiesz zprzećiwiáć śię? iáko naẏprędzẏ odiść, roskázuięc; te ábowięm ręce, dziś rano Naẏświętszego dotẏkáłẏ śię Ciáłá Christusowego: potym do chorego rzecze; Badż śmiałẏ sẏnu, á zemną powtarzaẏ. Odẏdźćie odemnie wszẏscẏ, ktorzy czẏnićie niepráwość, toż znowu, ẏ potrzećie, powtorzẏwszẏ, Gábriel uweselonẏ zawoła. Pśi z roskazánia Filipowego ućiekáią, ẏ onẏch pálcem pokázuiąc; áza nie widźićie práwi, ziáką ztąd porywáią śię prędkośćia? Otośmẏ zwẏćiężẏli, zwẏćiężẏli. Dobrẏ Boze. Oczẏ zátẏm ná Obraz krucifixá obroćiwszẏ, ták gorącą, począł Christusá przepraszáć modlitwą, że

Z tym swiatęm rozstaiących się pobożnymi y gorącymi ratowac potrzeba modlitwami.

że żaden ztych, ktorzy przy tym byli, od łez wstrzymać się niemogł: y tenże Obraz, ręką uiąwszy, y głowę podniozszy, gdy wiele barzo słow przytoczył nabożnych; potym zszátána nátrząsaiąc się, gnusność iemu wymawiał. Ale Philippus obawiáiąc się, áby tymi áffektámi, śmierći sobie prędzy nie ziédnał; milcż prawi, iuż milcż, á uspokoi się, daymy pokoi szátánowi. V milkł záraz Gábriél: á poniewaź przytomni, rzeźwio mowiącego słyszéli, rozumiéli, iż do drugiego dniá miał żywotá przedłużyć, ále Philippus nie ták będzié, práwi, iáko tylko ábowięm ztego ruszy się położenia, záraz duchá odda. Lédwié pul godźiny przeszło, ná práwy bok przewraca się, y Nayświętsze imię JEZVS wymawiáiąc dokonywa. Lécż o Tánie podobno názbyt.

5. Jacobus Mármitá, pominionego Sékrétarz Kárdinałá, człowiék rostropnośćią, nauką, y pobożnośćią znácżny; y Filipowi barzo miły: gdy choruiąc, w ostatnim żyćia punkćié zostawał, y według ludzkiey kondicyi, lękał się śmiérći; ná ćieszkość choroby, bárźi niż przystało uskarżał się. Philippus zaś, ktory chorego pilnował, ták do niégo głosęm mowi. V fay, á Boskiey wéżwawszy obrony, mow. Bożé nász, ućiéczko y mocy, pomocniku w utrapięniách: przydáie nád to chory, ktore Oycżé ználazły nas názbyt: co słysząc Philippus, záraz udał się do modlitwy, y nié názbyt onę przédłuzaiąc, oto Mármita, dźiwnym pośilony sposobęm, spokoyniuśinko duchá, Pánu Bogu oddał.

W chorobie nie trzeba sobie tesknic.

6. Mikołay Lilius kongrégacyi Kápłan gdy iuż nié mál ostátnim tchneł duchem, y z Czártęm mężnié potykał się, ták zniéprzyiaćiélá triumph odniosł. Ggy w célli o ktorey czyniłá się wyżey zmiánká Mszą S. odpráwował Philippus y gdy gorąco modlił śié, oto naglé ná domowym, wiélkié

wielkie słychać było kołatania sklepieniu; nie inaczy, tylko iakby wielkie, tam y sam, rozucał kto kamienie. Philippus ktory sam tylko w kapliczce pozostał, Piotra Konsolina przywoływa; idż prawi a coby Mikołaiewi przytrafiło się, oznaimi: y bez zwłoki chorego znalazł, ręce ku niebu podniesione maiącego, a często powtarzaiącego. Dziękuimy Panu Bogu naszemu, przystąpił, odstąpił, zwyciężon iest. W tym Konsolinus wszystko odnosi Filipowi, ktory swym powiedział obyczaiem, dosyć iest: zaraz do Mikołaia pospiesza, do ktorego chory, oczy w niego wlepiwszy, y mile znim rozmawiaiąc, mowi: O Oycze czemuześ mi przed tym nie był znaiomy? czemuż Oycze tak nierychło? Znać dawał tymi słowy, że woney swoiey utarczce, dobrze doznał, wiakiey u Boga łasce y cenie Philippus zostawał. Był Lilius urodzeniem Francus, dla wzgardy samego siebie nader cudowny; od wszelkiey, ziemskich rzeczy pożądliwości, y affektu ku swoim, barzo daleki; tak iż ich listy sobie oddane, nie czytaiąc w ogień wrzucał. W słuchaniu spowiedzi, nie wymowney cierpliwości, ktory dzień śmierci swoiey opowiedziawszy, y dwadzieścia lat w Kongregacyi strawiwszy, żywota dokończył. Swiętemu Oicu Naszemu, iedynie miły; y w takowey, u niego powadze, że iego rzeczki, y drobiazgi, miasto Relikwi przy sobie chował.

Za modlitwą Filipa S. iedęn Kapłan, od naiazdovv Czartovvskich został vvolnym, Co trzema obiavvił slovvy.

Lilius oddawszy się P. Bogu na służbę o svvoich niedbał navvet y listovv odnich czytac niechciał

Philippus iego drobiazgi za Relikvvie poczytał

7. Carolus Mazzeus, Filipow także w Chrystusie Synaczek, do progu przyprowadzony, śmiertelności, ciężkie y tęn od diabła pokus poniosł naiazdy; zły abowięm Anioł, dał się widzieć choruiącęmu, aby człowieka w przepaść desperacyi wrzucił; y cokolwiek kiedy złego zrobił, stawiał mu przed oczy, ktoręmu chory, to tylko rzekł dwa razy; odwoływam się na Filipa, a zaraz czart znikneł. Carolus zas spokoinie barzo, nie długo po tym dokończył

Naskargę diabelską Appellacia do Filipa.

kończył żywotá: duszá tégo, że do niébá poszłá, sąm to przyznawał Philippus, twierdząc: że gdyby chory, dłużey był z szátánęm umawiał się, łacnoby był w iáką w padł zdrádę. Dosyć to iuż, wiádomo było, że diabli, skoro tylko Mąz Boga pełny, nogę swoię do izbédék chorych w nośił, á rzekł kto tu iest? záraz poryważi się do ucieczki; dla czégo wiele konaiących Filipa do siébie przywoływáło. Lécz dobry stárzéc, nie tylko przéciw znáiomym, y przyiáźnią sobie złączonym, álé też y przéciwko tym, ktorzy mu nie przyiáznymi byli, te miłości wyświadczał usługi. Nieprzyiáznego nádér, miédzy inszymi człowiéka ponośił; ktorego náwiédzić nie godziło się. Philippus tédy dniá iédnego, Mszą Sw. odpráwiwszy, y do Zákrystyi wrociwszy się rzécze: gdym Mszą Sw. odpráwował, ábym się modlił zá N., nádér czułęm się bydź obowiązánym. Y doszto tégo, że tey godziny, ktorey célébrował Philippus, człowiék on záchorzał; zktorey potym umárł choroby. Tęmu tákowy pokázował affekt łáskáwości Mąż Sw.; że iézéli kiédy przytráfiło się, wzmiánkę wmowié o nim uczynić, obfite z politowánia nád nim łzy wylewał.

Na przyściu Filipa S. szatani od chorych uciekali.

Philippus za adwersarzow modlił się y nad nimi płakał.

8. Ná ostátek zwykł był, do tey rzéczy we dwoigu upominác; wiednym, iż ráczy potęgą modlitwy, ániżeli wielą słow konáiących, rátowáć potrzébá, w drugim, że nie ták łátwie, rosądek mabydż dawány, czyli kto, do pierwszego przywrocony będzie zdrowia, ábo że się nie wyleży: powiadał ábowięm, że znał tákowych, ktorzy to barżo przykro ponośili, á zwłaszczá o ktorych powiádano, że umrzéć mieli, á oni do zdrowia przyszli.

Przestroga Kapłanom przy umieraiących bywaiącym.

VTRAPIONYCH DŹWIGA POCIECHĄ.

ROZ-

ROZDZIAL IX.

1. OProcż wszelkiey pilnośći, ktorey około ratowania chorych, PHILIPPUS przykładał, strapionych także na myśli, y rożnymi śćiśnionych pokusami, dziwnymi nader podnośił sposobami.

2. Marcellowi Benciusowi Policianowi, wielkie nadchodziło do zgorszęnia niebespieczeństwo. Spowiednik pobudza go, aby o poradę prośił FILIPPA: ow tedy, gdy Mężowi Bożemu wszystkę rzecz opowiada, ledwie co swoię skończył mowę, aż od wszelkich, cale uczuł śię bydż turbacyi, uwolnionym.

3. Antoni Fantinius, człowiek prawie dobry, y pobożny, zkupiectwa żywot prowadził; a Oicu S. niemal codzięnnie, więcey niż przez trzydzieśći lat, grzechow swoich spowiadał śię, gdy młodą poiął zonę, szlachetnego Pana sługę, o pewną honoru swego krzywdę śmiele pofukał, y zabitą pogrożił śmierćią. Ale gdy go on sługa, postarnemu nie zaniechał, iuż mocno postanowił, ręce we krwi iego zbroczyć. Po trzech dni potym, przy dniu świętym, według zwyczaiu na spowiedź do FILIPPA przychodzi; y potwarzy sobie zadane, iemu opowiada; także y zamysł o zabićiu sługi onego otwiera: na ktorego rękę włożywszy, to mu tylko pobożny Oćiec rzeczę. Odydż, ledwie to wymowił, wtym cale, ono zaboystwa zamysłonego. zniknelo przedśięwzięćie: owszem dziwna rzecz! nigdy na potym sługa on, blisko owey białogłowy mieszkania, nie śmiał przechodzić.

FILIPPA S. słowa w kazdey poradzie zawsze à cudownie bywały skuteczne.

4. Pewny młodzięniec, ktory zie dawno dla wyspowiadania śię grzechow swoich, do FILIPPA przyszedł, żadną miarą do odpuszczęnia urazy, dla uczynioney sobie krzywdy, nie mogł bydż przywiedziony; y lubo Oćiec

Vporzczywego w gniewie młodzienca iako FILIP do upamiętania śię przyprowadził.

rożnych záżywał ſpoſobow, áby go od Vporczywego myśli zdánia, odwiodł: on iednád codźień zoſtawał Vporczywszym. Aż też czáſu iednego PHILIPPUS, Obraz krucifixá porwawſzy, y w duchu zárliwie zápaliwſzy śię: Poirży ſąm rzecze, nieſzczeſny człowiecze, y ná tę krew, ktorą záćię Chriſtus wylał, pátrz: ktory krzyżownikom, nie tylko odpuśćił, ále im też od Oicá uprâſzał odpuſzczenia. Vpádni tedy ná koláná (wtym słowá wymawia, ktore ſercá iego twárdość dobrze wyrażáły) ná ktore młodźieniec ná koláná upadſzy zániemiał; wkrotce potym nieſpodźiánie powſtáie: Gotowe ſerce moie, práwi, gotowe ſerce moie Oicze, wſzyſtkę cáłe krzywdę odpuſzczam; roskaſz co mąm czynić: y ták pobożny Oćiec, y roſtropny, ſyná pozyskał.

5. Piotr Foćilius, o ktorym gźie indźie, ſtraſznie od FILIPPA połáiány, że pewney zleconey ſobie ſpráwy, zniedbálſtwá nie wypełnił: áłe ią zá przykre ponośił, y ſąm z ſobą ſzeptáć począł; A to co práwi? czyli żadnego nád niego w Rzymie ſpowiednika nięmáſz? odſtapił tedy, y inſzego doſtawſzy Kápłáná, aby grzechow wyſpowiádał śię, przychodźi do niego, co iáko tylko uczynił, tákowym ieſt nápełniony ſmutkiem, że żadnego ználeść nię mogł uſpokoieńia, áni odpoczynku. PHILIPPUS, ktory o wſzyſtkim dobrze wiedźiał, w trzy dni po tym, przez posłáńcá człowieká prywoływá ktory z tego sámego, że śię przywołanym bydż usłyſzał, do dawney umysłu ſpokoiności, uczuł śię bydż przywroconym: y zárázęm do Oicá u weſelony przybiegáiąc, ná Swiętego poirżawſzy ſtárca, wſzyſtek zálał śię łzámi. PHILIPPUS záś, głowę iego iáko był zwykł, do ſwoich przytuláiąc pierśi, wymawia mu łágodnie, wyſtępek nie posłuſzeńſtwa: do ktorego Piotr, nigdy Oicze, nygdy to ná potym nie ſtánie śię,

Szęmrzący przeciwko Filipowi nie mogł miec uspokoięnia na ſumnięniu.

śię, ábyś mię miał o ńiéposłuſzeńſtwa wyſtępék ſtrofowáć; z duſzéc to ábowięm obiecuię, że iákim słowy, tákim y uczynkięm, bydż pokáżę śię. To wyrzékſzy, cálé wſzyſtká odéſzłá pokusá.

6. Białogłowá, przéz cztery práwie Mieśiącé, ćięſzką ſtrapioná byłá pokuſą; Spowiednik iey rádzi, áby to, ktore ćierpiáła myśły utrapięńie, Filipowi otworzyła: usłucháła ktorey on: O białogłowo práwie utrapiona! táką ábowięm ćierpiſz pokuſę, że lédwie kto podobno więkſzą, ponośić może; ná co oná zdumiawſzy śię, że sércá iey poznał skrytośći, (ńikomu ábowięm ztym ńie wydáłá śię) pokorńie do nog upadá, â on ná głowę iey, rękę włożywſzy, y wſzyſték zwyczáińie trzęſąc śię, rzecze. Vfay corko, téraz mąm Mſzą S. odpráwić, będę zá ćię modlił śię, â oto ktorego, on odchodźi, momęntu, białogłowá záráząm, od wſzélkiey uwolńioną bydż czuie śię pokuſy.

Philippus poznawał ſerca skrytości.

7. Mutius Achilleus Septempedanus, upátruiąc, gdy Mężowi Bożemu grzechow ſpowiádał śię; że mu iáwne były, ſércá ſwego skrytośći; ták go cżćił ná potym, że do Oiczyzny wrociwſzy śię, cokolwiek poważnego miał záczynáć, ńic ńie czyńił, ażby pierwey przez liſt, porádźił śię Filipa. Y owſzęm, ták wielką oświątobliwośći iégo, w ſércu ſwoim wzbudźił reputácią, że modlitwom iégo, zálecał śię: iákoby iuż pośmierći, do kátálogu Swiętych, był policżony; áńi płonna iégo byłá nádźieiá, gdy ábowięm raz do Rzymu z Oiczyzny przyſpieſzał, z wyſokiey skáły w Tybér ſpádſzy, Filipowey z duſzé wzywáiąc pomocy, zárazná béſpiécżnym, ználazł śię bydż poſtáwionym mieiſcu. Swiadczy tęnże, iż ilékolwiek rázy, chociaż myślą do ńiego ućiékał śię, że od wſzyſtkich pokus naiázdow, bywał uwolńionym. Drudzy tákżę, sámym tylko ręki iego położęńięm, á ńiéktorzy, ſámym tylko

Do porady y modlitw Filipa S. co zyvvo uciekało ſię.

 imię-

imięńia iégo wézwáńięm, od pokus, twierdzą bydź śię uwolńionými.

8. Lécz ńié tylko w tých, ktore do duſznego náléżą zbáwięńia, álé téz y w świátowých kłopotách, ý ſwiéckich ſpráwách, potrzébuiącým rátunék przýnośił. Julius Petrutius Seneński ſzláchćic, Sw. Károlá domowńik, osławié świątobliwośći, Filipa náſzego usłýſzawſzy, gdý w wiélkim o rzéczý ſwoié zoſtawał zátrwożeńiu, do ńiégo przýchodżi, cálé tégo ſpodżiewáiác śię, żé mu rátunék miał przýnieść, áńi go nádżieiá omýliła: záraz ábowięm, iáko mu týlko turbátią, umysłu ſwoiégo opowiáda, od ńieý cálé znáiduié śię uwolnionýḿ; dla czégo, pod iégo poddawſzy śię władzą, ńigdy po tým od niégo ńié odſtapił: owſzęm aż do oſtátńieý práwie ſtárośći, w pobożných Oratorii uczýnkách trwáiąc, dobrý cnot przýkład, towarzýſzom zoſtáwił.

Na ktorego obiednicach nikt nigdy nie zawiodł ſię.

9. Beroárdýn Cottá, ý Gherard Caráccius, dla otrzýmańia Papiéskiey Apteki, o zábitą práwié śmierć, wádżili śię; dla czégo Antońia Ghérárda Sioſtrá, uciekáiąc śię do Męża S., ſzczégulńié wſzýſtko mu opowiáda; ktory iáko miał wzwýczáiu, doſýć ieſt, odpowiédżiał. Odýdź á ńiéwątp. Mſzą S. odpráwię, będę zá ćię modlił śię. Co gdý Mſzą S. odpráwował, słucháła iey białogłowá, potym do domu w roćiwſzý śię, z náiduie wſzyſtkę kontrowérſią, miédzý brátęm á ńiéprzýiaźným ſąśiádęm, po przýiaćiélsku uſpokoioną; ý to, żé rodzony iey, Aptykę otrzýmał, co wſzyſtko Filipowey, przýpisáła modlitwié.

Philippus człovvieka odvviodł od desperacyi.

10. Jan Baptiſtá Mágnanus, ńiézmierną pieńiędzy gromádę, w koſtki przégrał: czégo od żalu, lédwié nié déſpérował. Gdy tedy przéchodząc śię, ná Filipa nápadł, Mąż S., lubo ńigdy z twarzi ńié znáiomego, milé iédnák zá rękę wźiąwſzy, Strzéż śię prawi á ńie deſperui, ſpowiadaí

wiádai śię grzechow, Bog ći dopomoże: człowiéká tedy do kośćiołá S. Hiéronymá záprowadźiwszy, záraz iáko tylko wysłuchał go spowiédzi, włożywszy rękę ná głowę, do dawney sérca wésołośći, y myśli uspokoięńia, onego przywroćił. Dla czégo rozważáiąc z sobą, co muśię przytráfiło, káżdemu, ktory tylko natráfił śię, PHILIPPUS záprawdę Swięty, powtarzał.

11. Bóéthius Juncta Sénogállienśis, ćięszkim tákżé obćiążony kłopotem, do kośćiołá S. Hieronymá, ná spowiedź grzechow swoich przyszédł, y gdy tám Filipa obaczył śiédzącego, uklęknąwszy ná koláná, y zbáwiennym krzyżá Swiętego uzbroiwszy śię znákiem, spowiádác śię grzechow swoich począł: w tym Mąż Boży, oczy w ńiébo podńiozszy, rzeczé: tá w prawdźié duszá, w wiélkim zostáie utrapięńiu; to tylko wyrzékszy, rzecz dźiwna! Bóéthius od wszélkich zostáł uwolńiony moléstyi, y utrapięńia

Drugiego od klopotu wybavviel samym westchnięniem.

12. Bartholomæus Mánticus, Kléryk Rzymski, ktory Bároniuszowi, w przeglądáńiu, y poprawiáńiu drukárskich błędow, o koło dźiéiow kośćiélnych służył, gdy dowiédźiał śię, żé rodźic iégo nápadł ná rozboyńikow, strapiony, udał śię do Męża S. y ćięszkie rodźicá swego, opowiédźiał mu ńiészczéśćie: ktoremu on, Niéwątp práwi, ńic zgołá złego, ná twego Oicá, ńié przypádńié. Alé iédnák, ná záiutrz Klérÿk, FILIPOWI oznáimuié, żé zboycy, śmiérćią rodźicowi swęmu grożili, iéżliby im, piętnastą sét czerwonych złotych, nié okupił śię. Co słysząc PHILIPPUS, y nád człowiékięm zmiłowawszy śię; pobież práwi do Klasztoru Kápucynskiégo, y nástępuiące rodźicá twego, nabożnym ich modlitwom, záleć niébéspiéczęństwo. Rzecz mowi Mánticus, ich modlitwom dosyć iést zalecona. Czégoż śię bawisz? przydáié PHILIPPUS, Bog ábowięm, ktory swoich ćiészyć umie, zdrowego oddac, béz

Filipovve slovva nigdy się nie zminely.

wątpięńia Oycá. Coż więcey? W krotcè po tym, Mántikowi przez listy oznáimiono, że Oćiec iego, cudownym iakimśiś, od zboycow wolęn uszédł sposobęm.

Philippus sámym pisaniem swoim mysł uspokoił.

13. Mátrona Jáśńie oświeconego rodu, gdy strony Zakonnego żyćia sposobo, ktory byłá poślubiłá, w wielkim zostawáłá ućisku; przez sámo Filipa pisáńie, tákowym nápełniona zostáłá wéselęm; że z swego stanu, cálè bydż śię ukontentowáną, napotym twierdźiełá; áńiby chćiáłá, z żadną tégo swiátá krolową, ná swoię wymięniać śię kondycią.

14. Prudentia Diaz Rzymiénká, ńié podléiszego Mátroná urodzęńia, tákże ćięszkimi przyćiśńiona frásunkámi, do tégo przyszła byłá, że áńi czytáć, áńi modlić śię mogłá: á co ćięzey ponośiła, zadney od spowiédńiká, dáney sobié poćiéchy, ńié przypuszczáła. Z rády tédy spowiédńiká, do Filipá przychodźi: ktory pierwey, ńiz oná mowić poczęła, wszystko o czym myśliła, on iey opowiáda; potym záś rękę, ná głowę iey włożywszy, ńiéktore nabożne, ćicho mowi modlitéwki, y znakięm krzyża Sw. uzbroioną, od śiébié puszcza. Lédwié to Swięty uczyńił, â białogłowá odstąpilá uwéselona.

15. Lédwié ńié toż przytrafiło śię, Liwiey Véstriey Vrsińie, pobożney białogłowié; ktora zárowno, áby z swoich uwolńiona byłá kłopotow, de Filipa posłána: lédwié co myśli swoich utrapięńie, ięmu opowiédźiáłá, ktore ná széść miéśięcy ćierpiáłá, gdy tylko iédnym tym słowęm, od sługi Bożego wymowionym, (Niemász nie) ńié tylko ná on czás, lécz náwszystek potym swoi żywot, od wszélkiey wolną śię bydż, uczuła turbácyi.

16. Kamillowi Pámphiliusowi, ktory przez cáłą noc, o trudney iédney spráwié wésńié myślił; gdy pirwsza rozjáśńiáłá zorza przychodzącęmu do śiébie, Philippus,

ſe tÿlko powiédział słowá. Teÿ nocy byłem ućiébié, ábÿmći dodał pomocÿ, wſzÿſtká mÿśli turbácia, zńiéśiona bÿłá. Tęn to bÿł rodźic, Innocentiusá Dźiéſiątego, w Kośćiéle powſzéchnÿm, po dźiś dźięń ſzcżeśliwié pánuiącego. Náoſtáték Hiéronÿmus Pámphilius, Swiętego Rżÿmskiego Kárdinał kośćiołá, ÿ Kamillow Brát rodzonÿ, to o Wiélébnÿm Stárcu zoſtawił świádéctwo. W wſzÿſtkich ſpráwách moich, ÿ turbáciách, záraz, iákom tÿlko do iégo ućiékał śię modlitwÿ, ÿ porádÿ, od wſzÿſtkich moléſtÿi, zoſtawałem uwolńionÿ; ták iż ile rązÿ, onżé zamnie modlił śię, zadna zgołá boiażń, ná mię ńie náſtępowáła.

OD SZKRVPVŁOW VWALNIA.

ROZDZIAŁ X.

1. OSobliwÿm bÿł Philippus w rozgąńiańiu ſzkrupułow, ÿ uśmieażáńiu trwog wątpliwÿch mÿśli; czégo dobrÿm będa dowodęm, te ktore záraz przÿtoczęmÿ, przÿkładÿ. Szláchćic Rżÿmski, zpéwnÿch przÿczÿn, przeńiosł śię do Klaſztora S. Grżegorża, ná ſpodku gorÿ Scaurus názwáneÿ; ktory, gdÿ ćiáło umárłego, do onegoż ńiéśiono kośćiołá, ábÿ bÿło pogrżebione, (á zámarámi ſzédł iédęn opętanÿ) odpráwiwſzÿ w kośćielé éxékwie, począł ońiektore rżeczÿ, z dworneÿ chćiwośći pÿtáć opętánego; zktorÿm gdÿ ſzerżÿ rozmawiał, on ſtráſzym weirżęńięm, ÿ ſtraſzliwym głoſęm: Y tÿ, záwoła iéſteś opętánÿ. Ná to człowiek on, takowÿm był zięt ÿ ſtráchęm, żé obawiáiąc śię, ábÿ prawdźiwié ńié bÿł przÿ ńim diabéł, przÿwoławſzÿ iáko naÿprędżÿ Kapłáná, kazał nád ſobą odprawowáć exorciſmÿ: ÿ záraz do Exorciſtÿ, o imię po przÿśiężony, rożne opowiádał czártow imięna, ták iż od wiélu miány był, po prawdżiézá

opę-

opętánego. Ale poniewaz od ustáwicznego exorcismow powtarżáńia, moc chorobÿ tym bárźi szerżełá śię: dla tego cżteręma Medikom w Rźÿmie, dał śię opátrowáć: ktoremu im oni więcey do używáńia lekarstw, dawáli, tym bárźi szerżeła śię chorobá; ÿ tak na końiec iuż był wÿwiądł, tÿlko skorę na kośćiach widać było. Opuśćiwszÿ tedÿ Mediki, gdÿ raz do Domu Wieżą zwierćiadł nazwánego, przÿszedł, ÿ tam Zakonnicce w lata podeszłey, ktora iego pokrewna była, wszÿstkę swoię porządkięm opowiedżiał chorobę; upomńiony iest, abÿ Filipa, ktorÿ w tęn cżas ná Vallicelli mieszkał, poradżił śię. Ale gdÿ chory, cżegoś obawiał śię, ani śmiał przÿść do Męza S., ona Filipa uśilńie prośi, aby iezelibÿ mu ćięszko ńie było, Młodzięńca onego, z swoiey nawiedżił ludzkośći: ktorÿ z ochotą, przyiemńie przÿchodżąc do chorego, iawńie opowiada: iż on żadną miarą ńie był opętanÿ, od ducha nieczystego, owszęm roskazuie, abÿ wespoł z Galloniusem, ktorego był z sobą w towarzistwie przywiodł, cokolwiek na ulżęńie smutku, zaspiewał ÿ pozartował. Nad to upomina go, abÿ na potÿm, częśći do Vallicelli przÿchodżił. Młodżięńiec z duszę pełńi roskazańie, á dobry starżec, mile go przÿmuiąc, głowę iego do swoich przytula piersi: ÿ iakobÿ śię miał teraz pÿta? ktoremu on, że ozdrowiał odpowiada. Potym go Philippus przÿchęca, abÿ wszÿstkiego żÿwota spowiedź uczÿńił, co on iako naiprędzy wÿkonÿwa, na potÿm do Filipa przÿchodżić pocżął: ÿ stało śię, iż z częstego tylko z dobrym staruszkięm społkowańia, Medickie porżućiwszÿ lekarstwa, y Kapłańskie exorcismy doskonałego, we wszÿstkim na ćiele dostąpił zdrowia. Tu też ÿ tego przepomńieć niegodżi śię że gdy młodzięniec generalną grżechow swoich odprawuie spowiedź, á myśli oney

Philippus w apprehensÿ będącego młodzięnca iakoby od czarta miał bydz opętany, spiewanięm á konwersacią swoią przydawszy spowiedz S. zdrowym uczynił.

zawzię-

záwziętey, wybić sobie zgłowy ńie mogł; to iest, iákoby od Dyabłá był opętány, FILIPA uprasza, áby nád ńim Swiętych raczył záżyć exorcismow; ktoręmu Oćiec, Niewątp práwi poniewaz ia w nocy exorcismámi, nád tobą postępuię sobie. Vspokoił śię tym młodźięńiec; y Jedney nocy spiąc, zdáło muśię, iákoby ńie zmiérną czártow gromádę, zust swoich wyrzućił: y iuz ná potym, żywot, od uprzykrżonych myśli turbácyi, cálé wolny prowádźił. Sęn czartow vvymiot reprezentuie.

2. Dominik Sáráceńus, sławny w Rzymie Médik, strászną iédną złożony chorobą, y práwie wszystkich iuz lekárskiey náuki záżywszy sposobow, do péwney przyszédł nádźiéie: że przez zasługi sámego tylko Filipa, zdrowia miał dostąpić; do ńiégo tédy Médik, dła medicyny przybiega: ktoręmu PHILIPPUS swym rźekł obyczáięm: Niewątp ozdrowiéiész tym sámym żadnego więcey ńie záżywszy lekárstwa, cálé od przykrego myśli utrapięńia ozdrowiał. Toż práwie przytráfiło śię, miédzy Rzymskiego dworu Pánámi, człowiékowi Szląchétnęmu; ktory gdy od smutku práwie więdnał, tym tylko słowęm, (Nie desperuy) do dawnego przywrocony iést zdrowia.

3. Nié mńiey cudownym zostawał PHILIPPUS, w uspokoięńiu uprzykrzonych ńiéktorych áffektow; zbyté cżnym pachnących nabożęństwęm: Ktore pospolicie szkrupułámi zowięmy. Julianus abowięm Fuscherius, Kápłan kośćiolá S. Hiéronymá, od Miłośći, świątobliwego żywotá; miał ńiéiákiego pœnitęntá: ktory tákowymi myśli smutkámi, ták dálécé był zgryziony, zé tez iuz Sákrámęntálney, zadną miárą, záżywáć ńie mogł spowiédźi: tégo tédy, gdy często do wiélu nabożnych, y uczonych ludźi, ná ulżęńie ná daręmno odsyłał; rády záśiągł, áby człowiéká onego odésłał do Filipa; ná ktorego Mąż Sw.

S swoie

Philippus vveirzęnięm ſamym poznawał przyczyny turbacyi abo ſzkrupulow.

ſwoie naypirwey obroći wſzy oczy, Rzécz(mowi) wſzyſtkę dobrze zrozumiałęm; Zły ciébié Szátan prześláduié, poſtrzegł ábowięm Philippus, że z skrytego iákiegoś pychy duchá, pœnitentowi te ſzkrupuły, przydawáły śię: dła czégo, ták go przy obécnośći Fuſchera pyta. Jéſt żeś ták odwáżny ná to, ábyś nąm obięmá, wſzyſtkich ſpowiadał śię grzechow: mąm práwi tyle śmiáłośći; ná to Philippus, uklękńi ná koláná przydawa, y grzechow twoich, zoſobná wſzyſtkich, ſpowiádáć śię zácżńi, odpráwił to pœnitęnt, á Oćiéc wysłuchawſzy go ſpowiédźi, pocáłuy práwi żięmié, ábyś Dyabłá zkonfundował; usłuchał, y zarazęm ná ſumńięńiu uwolniony, y od wſzyſtkich uſpokoiony ſzkrupułow, béz wſzelákiey ná potym trudnośći, ſpowiádywał śię.

4. Fédéryk Kárdinał Borromæus świadczy, że Mąż, ktory w odpráwowáńiu Kápłáńskich paćiérzy, wielą ſzkrupułami był ućiśńiony, y codźięnńié w gorſzé wpadał, do Filipa ućiékł śię, áby ná onę ńięmoc, záśiągł lékárſtwa: ktoręmu on, Odydż będę zá ćię prośił Boga. On do domu wroćiwſzy śię, béz wſzelákiey odpráwuié Officium przéſzkody, áńi ná potym przykrych, iuż więcey ponośi turbacyi.

5. Wiéle krom tego roſtropny Mąż, w tęn ſpoſob chorującym, dodawał pomocy; otym naprzod twierdźił, iż ludziom práwi tákowym, ktorzy raz doználi, iż zézwolęńia ńié uczyńili, daliey o konſęnśié dowiádowáć śię, ńié potrzeba: ábowięm iédne rzeczy, názbyt myśla roſtrząsáiąc; głębiey w pámięć wbiiáć śię zwykły. W poznawáńiu záś, iézéli wola zézwoliłá, dwié rzeczy do upatrowáńia proponował: iédnę áby ſąm z ſobą ráchował śię, iézéli pod czás pokuſy, pźéćiwney cnoty, miłość zátrzymał: iézli ábowięm ná tákowey ńié ſchodźiło miłośći,

ńiech

niéch wie zápéwne, żé ná ńie ńié pozwolił: Druga; ié- żliby śmiał ná to, żé zézwolił przyśiąc? ábowięm, iézli- powie, żéby żadną miárą ńie śmiał przyśięgać, ńiéch tákżé wierzy, żé nié zézwolił. Nad to do powszéchnego onego łekárstwá. Ktorego doświadczęńi, y uczęńi zázywáć zwykli ludźié; to iéſt áby ná mądrego rosądku spowiédńika, cálé wéwszystkim polegáli; osobliwe ńiéktore przytaczał, żé tákowe uprzykrżone turbácie, cálé porzucać, y o ńie niedbáć potrzebá, y áńi ich częſto, ábo ńié ták łatwié spowiádać śię. Dla czego, ile rázy on Pœnitentow swoich, ná spowiédźi w czymkolwiek szkrupulizowáć postrżegł; roskázował im, áby ńiéspowiádáiąc śię, do Naiświętszégo przystępowali Sákrámęntu. Ná ostáték, pospolitym to zámykał przysłowiem: iż tęn rodzay chorob, ná czás czyńi przymierże, álé iédnák do gruntownego, ńié przychodźi umysłu pokoiu, tylko zá pomocą pokory świętey.

Na szkrupuły dwa sposoby

6. Alé ńié tylko FILIPOWE słowa, y nápominánia; burże ńiéspokoinych myśli uśmierżáły; lécż też y ręcé iégo święte, lub sámym dotkńięńiem, ulżęńięm były, y poćiécha. Tibercius Ricciardellus, (o ktorym gdźiéindźié) świadczy; żé ilekolwiek rázy PHILIPPUS, zá włosy onegoż pociągnął, zárázęm sercá wésołość otrzymał. Y Cæsar Kárdinał Báronius świadczy, żé bárżo ulżony bywał, gdy będąc młodszym, od błogosłáwionego Męża uderzęńie odńiosł. Octavius Kárdinał Bándinus wychwala śię, żé w swoiey młodośći, od sługi Bozego, odńiosł policzék. Y Franćiszék Puccius Prænestinus twierdźi, żé ilekolwiék razy, ręké swoię Philippus, ná iego położył głowę; zdało śié mu prawi, tyle rázy sérce iego w pierśiách, od rodośći wyskákiwáć. Toż ńiemál świadczą wszyscy inszi, ktorych spowiédźi zwyczáinié słuchiwał.

Filippowe dotknięnie kazdego pocieszało.

Y samo uderzenię.

7. Peregrinus Altobellus, kośćioła S. Márká w Rzymie

Kánonik, oderwáć śię ledwie mogł od niego; zaraz ábowięm gdy znim był, pociechami opływał: y gdy raz Mąz Bozy, potkawszy śię znim ná drodze, rzekł do niego. Co tu czyniſz Swięty Peregrinie? on zaraz tákowym był napełniony weselęm, że od duchá słodkośći, iakoby piiány, dokądby szedł, cále nie wiedźiał. Swiadczy tęże, iż ręká Filippowa, dźiwną niemáłą, zawsze z śiebie wonność wydawáłá.

Zręku Filipowych wonnosc wychodziła.

8. Zgołá, nie tylko sąm, y częśći ćiała iego, ale też y suknie, rzeczy domowe, ſtátki, sámá náwet izbedká, cudownie iakoś ćieszeły. Zkąd Martius Alterius Rzymianin, Filipową cellę, nie Céllą, ále Raięm názywał. Toż potwierdza Julius Benignius, Thessalonicęński Arcybiskub. Féderik Kárdinał Borromæus rozumiał: żeby go dosyć opátrzono, gdyby w Filipowey miał mieszkánie Célli. Alexánder Médicés, ktory ná Papiéſtwo wywyższony, Leonęm XI. był názwány, raz y drugi w tydźięń, zwykł go był náwiedzać; gdźie u niego pięć y szesć trawieł godźin, záprzykre czásęm ponosząc: że ták prędko dźięń przechodźił. Fábricius de Maximis, ieżli iákim był przyciśniony frásunkięm, przed drzwiami iego izbedki, trwał nieporuszony; á tym sámym, wszélákiey myśli turbacyi, pozbywał. Náoſtátek, Nerus de Nigris, choćiaż po śmierći Męzá Sw. to iedno w kłopotách, y frásunkách znáidował sobie lekárſtwo, ieżeli śię uciekł do Célli Filipowey.

Filipovva Cellę, od zapachu Raięm nazyvvano.

Jnszey provvizyi nie zyzył sobie Borromæus nad Cellę Filipovvą.

9. Ani ná tákowych zbywáło, ktorzy tylko ná Filipowa weirzawszy twarz, ſtráconą odbieráli rádość: ábowięm Montés Zázzárá, zſámey iego obecnośći, poſpolićie bydz śię uweselonym swiadczy: Y Rodulphus Silveſtrius Medik twierdźi, iż ktorego czásu, u Filipa bawił śię, w dźięcznym zięty bywał weselęm. Są tákże, ktorzy to

przyż-

przyymawaią, że lubo wéśnié, zwidzęńia Filipowego, oſobliwa iédnák ná ńich, ſpłyvváłá rádość.

WROZDAWANIV JAŁMVZN, CHOINOSC.

ROZDZIAL XI.

1. ALé, nié tÿlko duſzom bliżńich ſwoich, bÿł pomocą PHILIPPUS: lecż też, ÿ ćiáłá ich potrzébÿ, bárżo pilńié, ÿ uśilńié opatrował; ponieważ chorÿch, ubogich, nawiedżáiąc, ńié tÿlko im pięńiądżé, álé też wſzÿſtkie rżeczÿ, ktorebÿ im do zdrowia nalezáłÿ, w cżéśńié opatrował: co cżęſto zwÿkł bÿł cżÿńić, chociaż ńié proſzonÿ, ich ábowięm ńiedoſtáték, Boskim poznawáiąc nadtchnięńięm, cżégo im tylko potrżebá bÿło, obfićié dodawał. PHILIPPUS bliźniego poznawał potrzeby.

2. Nié proſzonÿ, álé zńiébá náucżonÿ, ńié ktorÿm ile rázÿ potrżébowáli, tÿle też rázy, przÿnośił ratunki. Antońięmu ábowięm Fántÿnięmu, Szeſnaśćie cżerwonych złotÿch, nié proſzącęmu nawſpomożęnie wÿlicżÿł. Y ſzláchćicá iednego, do oſtátńiego przÿwiédżionego uboſtwá, tákżé pożÿwięńięm, ÿ odzionięm, przez długi cżás, skrÿćié ratował. Y ńié ſzczupłe, álé prawié wiélkie pięńiędzy, iáko ÿ inſzÿch wſzélákich rżécżÿ, iálmużnÿ rozdawał: koſztownÿ abowięm domowÿ ſprżęt, ſobié w podárunku, od prżédnieÿ przesłanÿ Matronÿ, ná pięńiądżé ſprżedawſzÿ, na ubogich zárázem, wſzyſték wÿdał. Y choinie ich ratovvał.

3. Ańi ſzczÿgulne tÿlko oſobÿ, álé też cáłe domÿ, częſto podÿmował iałmużnámi; ubożuchna ábowięm białaglowę, ÿ czworo ieÿ dżiaték; nád to ÿ ſtarkę, przez cztery látá, żÿwić ńié przeſtał; ktorÿm też czáſęm, mnieÿ więceÿ, ná dwádżieśćia cżérworÿch złotÿch, nawſpomożęnie rozdawał. Przez cztery lata Dom iedęn zyvvił.

 4. Mał-

4. Małżoncé Wincentego, pospolićié Miniatorem rzeczonego; oktorym niżey, zacney w pobożnośći białogłowié, ktora miédzy inszymi nabożeństwa powinnośćiami, Sákrámentalńie codźienńié spowiádáłá śię: świeżo z Mężá ośierociałey, y stáránięm, około sześćiorgá dźiatek obćiążoney, żywność, y wszystek dodawał przychodźiewek: y Corcé, ktora zakonny przyiąć miáłá żywot, zwyczáiny wszystkich potrzeb, spráwił porządek

5. Znowu Gabrieliy Kortonenskiey, ktora tákżę, przedńiey byłá białogłowá pobożnośći, czéladkę ustáwicznié, włásnym żywić podiął śię nákłádęm, y Corkę iey dorosłą, włásnym wyposáżoną kosztęm, w stąn wydał małżeński.

Panięnki posázył.

6. Alé iédnák, lubo PHILIPPVS łono miłośiérdźiá, wszystkim otwieráł; osobliwie przećię, w spomagániu Pánięnek, uśilńié pracował. Jąná Animukcie, Wnuczkom w wielkim będącym ubostwié, oprocz żywnośći, ná sześć sét dárował szkutow. Dwięmá Páńięnkom z Florencyi, ktore pośmierći rodźicow, nié bez ńié bespieczeństwa czystośći, w Rzymie zostowały; czego potrzeba było, wszystkiego dodawał, pokąd obiémá, choynego nié náznaczył, posagu; á potym do Oyczyzny, aby w Zakonié były, nié odesłał. Drugiey pánięncé, naznaczył ośmdźiéśiąt czerwonych złotych, aby do Klasztoru wstąpiwszy, Bogu służyłá. Trzy drugie, ubożuchne dźiéwéczki, dawszy im tákżé posag, zá mąż wypráwił y iedney ztych mężowi, nád posag sto czerwonych złotych dárował. Nád to, dwádźieśćia pánięnék, ktore byłá bez iégo rády, iédná wdowa w gromadę zébráłá, gdy od głodu umieráły, wszystkie żywić, y wychowáć ná śię przyiął; zktorych káżdey zosobná, zá czásęm dobre y wygodne dał opátrzęńie. Náostátek práwié, ńiézliczoną rzécz pánię-

Dostatnie opátrzęnie roznym panięnkom.

pánięnek, częścią pomocą, częścią rádą wſpomagał; o czym, wydány ná iego Kánonizacyą procés, częſto świadczy. Krom tego, że pánięnek S. Katarżiny de Roſa, iego bydź Autorem wielu ludzi świádectwo komprobuie. Y częmu podźiś dźięn w Rzymie, przez czterdźieśći prawie lat, od iego śmierći, ták wielką pánięnek liczbę, pod chorągwią S. FILIPA, żywot ſwoy prowádzącą widźięmy? tylko dla zasług iego, ktory ták wielom pannom pokąd żył, pomocą y ratunkięm zoſtawał.

Panienki pod chorągvvią Sw. Filippa zyvvot provvadzące.

7. Wſzyſtkie nád to więźięnia, dwá rázy w tydźięn, pinięndzé noſząc náwiedzał: á gdy ná czas ńiebyło, co dawać, bogátſzym tę miłość żlecał ludźiom. Podobnym tákże ſpoſobęm, wiélu z Praktykow y Biskupow, aby ſpráwy w więźięniu zátrymánych, ábo im obroną byli, uſilnie pobudzał. Zárowno, y ná tych, ktorzy wédług Ewánieliy kopáć ńiemogą, á żebráć wſtydzą śię, ſwoię oświadczał ſzczodrobliwość, dobrze abowięm wiédźiał, iako to ieſt ciężko, y założno, bogatęmu przédtym człowiékowi, y ſzlachétnęmu, do oſtatniego przyść uboſtwa.

PHILIPPUS vvięzięnia navviedzał, abo inſzych do tego pobudzał.

8. Péwnym niektorych Zakonow, Klaſztorom, nad tę ktorą im co dźięnnie dawał iałmużnę. Mieśięczny także naznaczył był dochod. Nad to, nabożnych miéyſc imiona, przy drzwiach Celli ſwoiey, z oſobna chował opiſane, y onym częſto pięniędzy dodawał.

Y Klaſztory ſame iałmuzną opatrovvał.

9. Młodźięniaſzkom zaś dowćipnieiſzym, ktorzy dla niedoſtatku, nauki opuſzczać muſieli; niétylko żywność, y przyodźianie dawał, ale im też kziążki, wédlug ſwego zwyczaiu kupował, ktorychby do nauk wyzwolonych, y inſzych głębſzych umieiętnośći potrzébowali. Z tych dwai, tak w naukach poſtąpili, że też potym, Kardinalską ſobie zasłużyli godność. Na oſtatek Antoni Gallonius, to twierdźi; że żadęn nigdy z ubogich, ktorzy do niégo przy-

Vbogim młodzięncom potrzebne do nauk kſiązki kupuie y ieych ratuie.

Dla vvielkich Filippa Sw. iałmuzn, rozumieli niektorzy yz mu piniadze znieba ſpadały.

przÿchodźili, zproznymi zgoła nié odchodźił rękoma. Dla czégo niéktorzÿ, na to zgadzali śię, iż Mężowi Swiętęmu, częſto z niéba pinięcdze przÿchodziełÿ.

Filipa iałmużnę w nocy roznoſzącego, Anioł zawłoſy uchwycił gdy wdoł leciał.

10. Cudowną tę FILIPPOWĄ dobroczÿnność, abo raczÿ rozrzutną choinośc. Bog oczÿwiſtÿmi, raczÿł potwierdźić cudami. W nocÿ abowięm, iéſzczé będąc ſwieckim; gdÿ do iédnego Szlachćica, alé ubożuchnego, chleb zanośił: patrząc iakimbÿ ſpoſobęm: woz wiélkim bieżącÿ pędęm minął, w głęboki ſpadł doł na ſzÿię; lecż zarazęm, od Anioła zawłoſÿ, cudownie wynieśionÿ, cale ieſt zachowany.

Anioł od Filipa proſi iałmużny.

11. Tegoż prawie czaſu, Anioł mu w poſtaći ubogiego zaſtępuie, o iałmużnę proſząc; ktoręmu PHILIPPUS, cokolwiek miał przÿ ſobie pięniędzy, ochotnie ofiarowal: lecz Anioł, ochotnego w nim obaczywſzÿ ducha; ÿ pięniądze powroćiwſzÿ. Coś prawi miał cżynic, przÿſzedłęm tu dowiedżieć śię; ÿ to rzekſzÿ, z oczu iego zniknął.

PHILIPPUS Oÿcęm ciał y duſz ludzkich vv miłoſierdziu.

12. Dla teÿ tedy, przeciwko ubogim miłośći, y około zbawięnnego, duſz ludzkich ſtarania, Ciał ÿ duſz, Oÿcęm od wſzyſtkich bÿł nazwany, y wiele ich, po iego ześćiu, przÿpominaiąc tÿlko ſobie iałmużn iego, pamiątkę: ktore za żywota rozdawał, zmiękczonym ſercęm, łzami zalewali śię: ÿ oto od wielu ſtatecżnie, ÿ iawnie mowiących, słÿchac bÿło; że nigdÿ na potÿm, rownego FILIPPOWI miłośćią, ÿ dobroczÿnnośćią, bydż nię miało.

Philippus drugim Jąnęm Jałmużnikięm nazwany.

13. Dla czego Robertus Kardinał Bellarminus, częśćią naukami, częśćią zywota całośćią, ÿ pobożnośćią sławnÿ: ktoręmu Swięta Obrzędow kongregacia ſprawę, iego kanonizacÿi zlećiła bÿła: publiczne przeczÿtawſzy, świadkow Akty, ÿ tak wiele rozdanÿch, obaczywſzÿ iałmużn, drugim Janęm Jałmużnikięm, dla uczćiwośći FILIPPA Naſzego, ogłaſzać nie wątpił.

14. Bia-

14. Białogłowa na imię Maria, ktorego dnia Błogosławiona Franćiſzka, Rzymianka kanonizowana była; wſzedſzy do Kośćioła Piotra S:, ſama ſobie przypominaiąc uczynione od Filippa, (pokąd ieſzcze żył) iałmużny; obfitymi zalawſzy śię łzami rzecze: kiedyli tez Oćiec moi Philippus, miedzy ſwiętych policzony będźie: abowięm iezli Błogosławviona Franćiſzka, vviązanki drevvek, na ſvvoię vvłocywſzy głowę, po Mieśćie obnośiłá, áby ubogich y niedołężnych, od zimná drżących ogrzewáłá, Oćiec moi Philippus, áby mnie zgłodżoną nákarmił, y pośilił. Sto rázy chlebem obćiążony, y inne podobne przynoſząc pokármy, do mnie przychodźił. Tę białoglowę Mąz Boży, modlitwy, ktora sámą odpráwowána bywa myslą, tym iednym, áby pirwſzą paćierża cząſtkę, (Oycże náſz) zwiękſzą y ſzerzy rozmyslawáłá pilnośćią, pręćiuśinko náuczył.

Przy Kanonizacyi Franciſzki Svvięty, iedna Rzymianka iałmużny Filipa vviększe bydz opovviadała ani zeli Franciſzki S.

15. Ale nie tylko nabożnym, y miłośiernym: lecz bárzo wdżięcznym śię, y choinym pokázował Philippus. Hieronym ábowięm Pamphilius Swiętego Rzymskiego Kárdinał kośćiołá: Był, prawi, S. Oćiec, gdy żył przećiwko wſzelakim łudżiom, lubo tez w naymnieiſzych rzeczách przyięmny, y w zietego ták pámiętny dobrodźieiſtwá; że więcey záwſzé oddawał, áńiżeli odbierał. Márek Antoni Máffá, tákże mowi: Był Philippus ták wdżięcny, że ledwie kiedy mogło mu śię co dárowáć, czegoby wzáięmnie dwá rázy więcey, nie odwdźięczył uczynnośćią. Pyzydaię: y mnie raz przytráfieło śię, że gdym mu, niewięm, cos nie wielkiego podarowal, mośięzny Krucifixá Obraz, wielkiey ceny: wzaięmnym záraz odeſłał mi podárunkięm, ktory to Obraz, miáſto naikoſztownieſzey Relikwiy, iáko tęn, ktory z Swiętych iego rąk, do mnie doſtał śię w domu záchowuię. Dotąd Máffá.

Philippus podarunki ſobie ofiarovvane ſovvitym zavvſze nadgradzał ſpoſobęm.

16. Alubo Philippus, ták był náubogie miłośiernym, iednák znośić tégo ńie mogł; áby ubodzy iáłmużn; ſzukaiąc, błąkáli śię po kośćiołách: dla czego widźiałbyś go był ná czás, z ſpowiédńicé w ktorey zwyczáińie do słucháńia śiadał; powſtáiącego, áby ich do drzwi kośćielnych odwiodł: iáko też wſzélkie zgiełty, ćći Boskiey, y powinnęmu w kośćiele przeſzkadzáiące milczęńiu, ſtárał śię iako naipilńiey; zákażowáć y uſpokaiáć.

MIŁOSIERNEGO SERCA, JEGO AFFEKT.

ROZDZIAL XII.

1. OD ſamego dźiećinſtwá, rosło z Filipem politowańie, zkąd gdy, by był kogo, co złego ábo przećiwnego, cierpiącego widźiał; ńie tylko to ćięſzko ponośił, álé też ná niégo lédwie mogł pátrzyć, od wielkiey ſerca miękkośći: dla czégo, lubo przy ſobié, bárżo ńie rad miewał pięńiędzy; ná czás iednák, ich uzywania niechćiał záńiécháć; áby w codźięnnych uboſtwo wſpomagał potrzebách. Vsłyſzał był kiédyś żé białogłowá do kośćiołá, iż przyodźiewku ńię miáłá, dla czégo co pręcdzy, zwierżchńią z rzući wſzy z śiébié ſukńią, do ńiey záńiéść kazał. Chłopiętá zás, y dźiewczętá, iéżli w wytártych y poſzárpánych ná czás uzrzał ſzátách, iáko naiprędzy ſtárał śię, áby pocciwiey byli przyodźiáńi.

Philippus płaſzcz ſvvoi posłał, dla przyodzievvku ubogiey białogłovvie.

2. Jéżli znowu, ktorych mńiey ſpráwiédliwié, w więźięńiu zátrzymánych zrozumiał; nálegác ńié przéſtawał, puki ich zućisku onego, wyzwolonych ńié obaczył. Szláchćicá Rzymskiego, w mężoboiſtwié obwińionego, á ńié słuſzńié przéd Oycęm Swiętym oskárżonego; ták ſpráwy bronił, żé go cálé, od potwárży wolnym uczyńił.

Philippus vvielu od rozmaitych vvybavviał przygod.

Kapla-

Kápłáná tákżé, o ktorym wiédźiał, że był ńiéwinnym, w wiélkich fałfzywie pomowionego wyftępkách, od potwarcow w całośći záchował. Niéktorych tákżé błąkáiących śię ludźi owych, ktorych Cygánámi zowiemy: gdy skazáni byli ná galery, nád ich zmiłowawfzy śię ńiéfzczęśćięm, podobnym uwolnił fpofobęm. Y Pąńię iédno Rżymskie, przéćiwko ktoręmu, zá pánowáńia Sixtá Piątego, poddańi iégo, ńiésłufzną przekładáć skargę, do Rzymu bieżéli: od ich náftępowáńia zásłonił, y fercá wfzftkich ufpokoiwfzy, zobeiey ftrony poiédnał.

3. Przéćiwko zás ubogim Kápłánom, áofobliwié cudzoźięmcom, wiélkie wyfwiadczał, politowáńie. Roku Tyśiącznego, Pięćfétnego, Pięcdźiéfiątego, Pirwfzego; ktorego w Rzymie, wiélka była żywnośći drogość: Sześćioro chléba przyniéśiono było Filippowi, ktory on do obcego záraz odńiosł Kápłáná, á fąm trochą kontęntuiąc śię oliwek, dźięn przeżył. A czému by zás, ktorego przynamni chlébá fobié ńié záchował zpytany? bom ia práwi żnáiomfzy w Miéśćié, áńiżéli on, odpowiédźiał: y fnádńiey kto nádęmną zmiłuiéśię, áńiżéli nád Obcym. Czáfu głodnego chleb fobie ofiarovvany, zaraz posłał Kapłanovvi Obcęmu.

4. Rzęmięslńikow zás ábo robotńikow, ktorży pożywięńia pracą rąk fwoich, ábo rzęmięsłém iákim fzukáiąc, roboty przédáć, ábo doftáć ńię mogli; rożne rátowáńia, wynáidował fpofoby. Było ábowięm w Rzymie dwoch bráći, urodzęńięm Fráncuzow, rzęmięsłá zygármiftrzéwskiego, około mośiężnych zygárkow, bárzo wiádomych, y biégłych; álé iż ftárżéli śię byli, y dorosłymi obćiążęni Corkámi, áni ich wygodńié zá: Męzé wydáć mogli: Mąż Boży, ńiéktorych pińiężnych pobudził przyiaćioł, áby onę robotę od ńich zkupieli, áby tak gromadką, zébrawfzy piniądźé; Onym páńięnkom mogły bydź opátrżone posági: co gdy Mąż iédęn roftropny fobié nánotował,

tował, że naiprzednieyszy bogacz, z tych zygarkow, zá Filipową pérswázią, nie máło pozyskał, sam w sobie szemrząc mowił. Ná cożto tá utrátá? Alé iédnák gdy doszédł, iż Philippus, tym pobożnym, bogaczow nié iáko oszukiwał, á ubogich wspomagał, przemysłem; zgorszęńie złożył, y Błogosłáwionego Męża, bárzo szánował.

Philippus bez potrzeby ziele kupuie tylko aby zapomogł vbogiego.

5. Czásu pewnego, iédęn z tych, ktorzy po Mieśćié ná przedai podrożńik noszą, ná nabożęństwo Oratorii, do kośćiołá Sw. Hiéronymá przystąpił; á poniéważ w tęn czás wiélki pádał deszcz, á on ńiéborak dla nádchodżącey nocy, áńi drogi skończyć, áńi swego mogł zprzedáć żiéla: zmiłowawszy się nád człowiekiem Mąż Bozy, áby smutnym ńiéwracał śię do domu, część onego podrożńiku, sąm kupił; część záś drugim, ktorzy byli przytomnymi, áby toż uczyńili pérswadował; y ták ubogiego onego, z pięniążkąmi zébránymi, wésołego do domu puśćił.

Miłosierny chociaz nad gadziną.

6. Ná ostátek Filipowe sércé, ńié tylko przéćiwko rozumnym ludżiom, álé też przećiwko zwierzętom, ńie mńiéisze wyświadczáło politowáńie. Nogą kiédys iédęn z swoich, przyćisnął iaszczurkę; co on widżąc rzekł: Okrutńiku? cozći złego to zwierzátko zrobiło? Drugi raz zpoirzał ná rzeżńiká, á on śiékierką, śmiértélną wpsu zádał ránę; ktorym on weirzęńięm, do polito wáńia w zruszony, oczy gdżié indżié obracáiąc; Ach práwi człowiécze ńie miełośiérny. Tákże iédęn z Alumnow przyniosł mu był ptaszká, áby ná ńiego pogladáiąc, ućiészył śię: y spiewáńiem uraczył, álé on nád poimáną zmiłowawszy śię ptászyną, ńiebu urodżoną, niébu oddał. Gdy záś wédług zwyczáiu ná woz wśiadał, záwszé napominał wożńicę, áby końmi kiéruiąc, bydląt zástępuiących, z ńié ostrozności ńié obrażał. A iéżéli mu czásęm, iákie béstyiki, żywcęm w podárunku dawąno, ńié dopuszczał ich, żadną

Ptaszka ofiarowanego sobie wypuścił.

żadną miarą tráćić: álé álbo ié dáruiącęmu odésłác, álbo w domu zpilnośćią żywić, roskázywał: â gdy do domu wéſzły dobrowolńié, lubo drwiámi, lubo przez okna; zwykł ié był béz obrázy, wypuſzczáć.

7. Dla tákowey przeciwko niemym zwierzętom łáskawośći, to pochodziło z Boskiego ſporządzęńia; żé mu oneż zarowno, iáwne oddowáły znaki wdzięczności. Aloyſius Ames Fráncus, podárował Filipowi, dwoch ptaſzkow, wśpiewáńiu dobrże wyćwiczonych; ktore on z tákową przyiął kondycią, áby tęn, ktory ie dárował, codżiennié im pokármu y napoiu dodawał; życzył ábowięm Mąż Bozy, zátą zpolney Konwérsácyi okázyią, dawcę tákżé do śiébié záchęćić. Ames tédy, iédnego dńiá, ſprętká do Filipowey wſzédſzy izbedki, widżi iédno ptaſzę zklatki wypuſzczone, około twárzy Oycá S. latáiące, y uſzy iégo wdzięcznym rékréuiące śpiewáńięm. Pytaśię Oćiéc, iézélibY to z zwyczáiu, ptaſzę ono robiło? bynamniey odpowiáda Amés: Zátym Philippus pochmurną bárżo twárżą, trży ábo cztery rázy, odgańia ptáſzynę; ktora iédnák, raz zpuſzczáiąc śię do nog, raz do głowy, w zbiiáć; y w dżięcznego ńié przéſtawáłá śpiewáńia. Każé tédy drżiwcżki, do klatki otworzone, przéd ptaſzę poſtáwić: ktore záraz, iákby ná roskazáńie, do klatki wchodzi. Alé tym podobnych wiéle, umysłńié opuſzcząm.

Ptaſzek Filipowi podarowani iako posłuſzny.

PANIENSTWO.

ROZDZIAL XIII.

1. A Gdy iuż o Filipowey miłośći, y ſércá łáskáwośći, doſyć powiédżiáło śię; innych cnot porządék, chcącym opowiédżiéć; naipirwy podáięśię duchá czyſtość, y Páńięnska śliczność. Abowięm Swiéty tęn ktory dobrże

wiédźiał, iák barzo Bog, ćiáłá ÿ duſzé cáłość kocha, iáko tÿlko rozumu, począł záżÿwáć, wſzÿſtkiego ſtárąnią ÿ pracy to tégo przÿłozÿł: áby powſtáiących, zágaśeł pochodńié lubiéżnośći; ÿ lubo przęz bieg iégo żywotá, miédzy roznÿmi, ÿ codźięnnÿmi zabáwámi, wiéle przećiwko poczćiwośći, wÿkroczyć ięmuz podawáło śię, okázÿi; kwiát iédnák páńięnſtwá, záwſzé záchował niępokaláný.

Svviadectvva o Pannienskiey FILIPPA S. czyſtoſci.

2. Do potwierdźeńia teÿ prawdÿ, oprocz ſtatécżnego, ÿ powaznego Kárdinałá Baroniuſzá świádectwá, (ktoręmu ſąm Oćiéc S. trochę przéd tÿm, ńiż umárł, z obfitÿmi ná ńiéwdźięczność duchá ſwego, skárżąc śię łzami, ztÿm śię był otworżÿł) ÿ oprocż tego, co Perſiánus Roſa potwierdźił: ktoręmu tákżé PHILIPPUS, iéſzczé w młodośći grżechow ſpowiádał śię; tákżé oprocż publicżnéy sławÿ, ktora o iego páńięnſtwié częśćią w Rżÿmié, częśćią w Florencÿi, záwſzé słÿnełá; to iédno zawiéle inſzÿch będźié. Zé Swięta Kárdinałow Kongrégacią, z powiéśći świádkow, ÿ zdźiéiow porżądku, dobrże roztrząśnionego, tę dáłá odpowiedź; żé FILIPOWE Pańięnſtwo, doſÿć ÿ nád potrżebę było wywiédźione. Jédnák ÿ tégo ńié trżebá opuſzczáć, iż o teÿ cnocié, cżáſzu iédnego, pownęmu, z Pænitęntow prżÿ ſpowiédźi, ſąm PHILIPPUS opowiédźiał; dla tégo, ábÿ go do wſtÿdliwośći záchęćił, ÿ pokazał żé ńié tÿlko czÿſtość, álé ÿ sámo Páńięnſtwo, (iáko on ié záchował) zá Chrÿſtuſową, możé bydź záchowáne pomocą.

Philippus zmyſły ſwoie trzyma nawodzy.

3. Záchował PHILIPPUS, tęn koſztownÿ skarb, pod głębokiéÿ obroną pokorÿ; ÿ onżé doskonáłą zmÿsłow ſtrażą, zéwſząd obwárował. Wiélkiego w tym Antońiégo, naprzod náśláduiąc; ńigdÿ ńié dopuśćił, abÿ ktora ćiáłá ſwego część, miał widźiéć obnażoną, áńi słowá kiédy wÿmowił, ktoreby naimńiéiſzÿm pachnęło ńiéwſtÿdęm.

Oczÿ,

Oczy, áby prozności nie widziały, ták odwracał, iáko o tym świádectwo dálá, urodziwa białogłowa; ktorey on spowiedzi, przez lat trzydzieści słuchiwał: że Philippus, y rázu, ná twarz iey, oczu, swoich nie obrocił. Ktorego naprzod czásu, spowiednicży ná się przyiął u-rząd, gdy przyszło rozmawiáć zbiałogłowámi, záwsze im pochmurną pokázował twarz; á wrozmowie nigdy słow ludzkością, ábo żártami páchnących nie mieszał, lubo w ostátnich lećiech, ták ostrego poniechał zwyczáiu.

Przez 30. lat słuchaiąc spowiedzi iedney Matrony y razu na nię niespoirzał.

4. Ták wielką, y piękną niepokaláney śliczność wstydliwośći, naisprośnieszy zmázáć uśiłował nieprzyiaciel. Jedney nocy, gdy będąc ieszcze świeckim, potrzebą przyćiśniony, wstąpieł był do przyiaćielá; sługá gospodárska, ná ćiele w prawdzie nadobna, ále ná duszy szpetna, czás upátrzywszy sposobny, do izdebki gdzie Swięty odpoczywał Młodzieniec, po ćichu wkrádła się: áby go do grzechu przychęćiłá. Lecz on Boskim wspárty rátunkiem, niewstydliwą onę odnegał, y zwyćięstwá palmę, znieczystego odniosł Szátána.

Pirvvsza Filipa czystości tęntacia zwyciężona.

5. W tymże niemal czáśie, niewstydliwi nie ktorzy, rozumieiąc iż Philippus, tákową nie kwitnął czystośći sławą; iáko o nim pospolita, u wszystkich niosła opinia, pod zmyśloną iákieyś uczćiwośći zasłoną, przywołáli Filippa; ktorego wskryteʼy izbedce, (gdzie dwie nierządne niewyásty, ná wstydu iego narușzenie w prowádzone były) chytrze drzwi zápárszy, zámkneli. Ale on do zwyczái ney, ućiekáiąc się modlitwy obrony; z tákową duchá żárliwością, modlić się począł: że nie tylko, do niego nie przystąpiły; ále też, y iednego nie śmiały, przemowić słowá.

Druga także czystości tęntacia modlitwą S. zwyciężona.

6. Kápłánem potym zostawszy, y ná słuchánie spowiedzi wysádzony, subtelnieiszą sztuką, y iákoby z zásadzki

Po trzecie, Czart subtelnieiszym sposobem chciał Filippa pozbawic czystosci.

nágabáńie ponośi. Sławna ábowięm ńierządńica, ná imię Cæsarea, słyszáç o sławié Páńięnstwa Filippowego, swoiey też ufaiąc urodźié, iż ná wolą swoię nákłońić miáłá Filippa, z tym się chełpiła. Chytrze tedy ćięzką sobié zmyśliwszy chorobę; iákoby grzechow swoich spowiádáć się miáłá, Filippa przywoływa: ále on áby wstydu swoiego, ńié przyprawił o ńiébéspiéczęństwo, naprzod wymowił się; ábowięm białogłow náwiedźáć, á zwłaszczá wieku onego, záwsze wzbrańiał się. Alé gorąco prosżony, iż ná zbáwięnie dusz ludzkich, cáłym czuwał sercęm, do Cæsaryi domu dał się námowić. Gdy tédy tám wchodźi, álić oto ńéwstydliwa białoglowá, ćięniuśinkim, ná nágie ćiáło, przyodźiána rąbkięm, drogę mu záchodźi. Filip zdrádliwe poczuwszy, szatáńskie sztuki, krzyżá Sw. obwárowawszy śię znákięm, názad ućiéka, y po schodách iáko naiprędzy mogł ubieżał; oná bacżąc się bydź oszukáną, porwawszy ławéczkę, wszystką ná ńiégo rzuca mocą, áby go potrąćiłá, lécz nádáręmno. Y ták sługá Chrystusow, iáko ná duszy, ták y ná ćiélé, wszélkiego zá pomocą Bozą, uszédł niébéspiéczęństwá.

Philippus sani przez sęn illuzyi Czartowskich nie cierpiał.

7. To záchowáńia czystośći przedsięwźięćie, ták Bog raczył ugruntowáć: iż ná potym, żadnych ńiéczystych, ńié ćierpiał namiętnośći, áńi od nocnych, (iáko to przytrafia się) nágábány zostawał náigrawáńia: dla czégo ták iédnego czásu, rzékł do Bárońiuszá; wiedz to zápéwne Cæsar, iż iéżélibymi, przez sęn co tákowego przytráfiło się, zápéwne od żalu umarłbym; Owszęm do tégo był przyszédł, żé zárowno, iákoby był drewńiánym, ábo kámięnnym, ná żadne zmysłow swoich namiętnośći, ńié poruszał się. Dla czégo Gęllońius, o wysokiey iégo Czystośći, to napisał: Mńiemąm záprawdę, żé nié mńiéisze było Filipowe páńięństwo, y wstydliwość, (był ábowięm

więm tęn, Oycu Swiętęmu przyiáźnią ſtowarzyſzony) áńiżéli tych, ktorzy z oſobliwey łáski Bożey, doſtąpieli byli daru páńienſtwá; iákowy był Eleazarus cHrabiá Ariánu, y Simon Salus: Ktorych pochwały ſzeroko opiſał, u Suriuſa Metaphraſtes: ábowięm obádwái, w gromádzie ludźie rozmáitych, Anielski prowádźili żywot. Doskonałoſc czyſtoſci FILIPPOWEY.

8. Zták dźiwney záś Páńienſtwá pięknośći, dźiwńe zárowno, pochodźiły skutki; naprzod ábowięm wyborney oney wſtydliwośći świetność, z oczu wyńikáłá; ktore od dźiećinnego wieku, aż do oſtátńiey, ták iáſne y świetne zátrzymał ſtárośći; że lédwie kto ńiezmrużonym, mogł ná ńiego pátrzáć okięm, álbo y Málarz, lubo przedńi, czerſtwego ich odmálowáć wzroku. Z oczu iego iakas ſwiatłoſc wynikała.

9. Nádto zupełne, y wſzyſtko FILIPOWE ćiáło, ták wielką z śiebie wydawáło wonność, że blisko do ńiego przyſtępuiący, cudowńie ćieſzyli śię, y wiele ich świadczy, iż z wonnego, ktory z pierśi y ręku iego, pochodził zapáchu, wielką do nabożęńſtwa, bierali pobudkę.

10. Fabricius Arragońius, Szłachćic Mántuáński; gdy czáſu iédnego do FILIPA, áby ſwych ſpowiádał śię grzechow, przyſzédł; y ználasł choruiącego, ná łożeczku léżącego, obawiáiąc śię, áby ſnadź ńieprzyięmny ſtárośći zápách od ńiego ńie pochodźił; z ćięſzkośćią do ńiego przyſtępował, przybliżywſzy śię iédnák, gdy Mąż Swięty, głowę człowieká, do pierśi ſwoich, z ludzkośći przytulił; táka go wońia zálátuie, zewdźięczney oney, zdźiwiwſzy śię wonnośći, ńiewiedźiał do iákichby owę wonność, miał przyrownáć perfumow. Ale potym zrozumiawſzy, że Błogosłáwiony Mąż, daręm Páńienſtwa od BOGA, był ozdobiony: Jużęm práwi wſzyſtkiey doſzédł rzeczy, ábowięm wdźięczna owa wonność, z iégo wdźięcznego wyńikáłá Páńienſtwá, kwiátu. Toż práwie y in-

ſzym przytráfiło śię, gdy grzechow abſolucyią odbieráli.

Philippus poznawał czyſtych z ſamego zapachu.

11. Alé y tego, od Páná Bogá doſtąpił, Mąż oraz y Panná, żé tych, ktorzy ſię w czyſtośći kocháli zwonnośći, ktorzy opácżńié, zcuchu ich poznawał. Dla czégo, iézli kiédy mnieyż poććiwą iáką, ná drodzé potkał białogłowę, lubo ńié znáiomą, zárąz ſmrod poczuwaiąc, ábo ręką, ábo chuſtką nozdrża ſobié zátykał; to zwyczaińié mawiáiąc, iż ńic cięzey, ńic ſprośńi, ńié śmiérdźi; iáko ńiéwſtydliwość. Penitęntom zaś, tákowym záráżonym plugáſtwęm, do śiébié przyſtępuiącym, zwykł był mawiáć; ſmiérdźiſz ſynu śmiérdźiſz; dla czégo, ktorzy tę rzecż do ńiégo wiédźiéli, ieżéli w tęn grzech ńiéczyſtośći, kiédykolwiék upádali, zadnym do ńiégo ſpoſobęm, przyſtępowáć ńié śmiéli.

W ſamych beſtiach nie czyſtoſci fætor rozeznavvał.

Y owszęm ná ſame tylko poirzawſzy twarz, ńiéczyſtośći rozéznawał wyſtępék: ták dálécé, żé też y w ńiérozumnych zwierzętách, lubo grzechow ńié wiádomych, on ſmrod poczuwał.

12. Nád to, tym udárował go Bog fáworęm, żé wielu, ktorzy podobnym żmysłow ſwoich namiętnośćiom, y pokuśom podlegáli: ſámym tylko ręki dotkńieńięm uwalńiał: y sámą tákżé konwerſacią ſwoią, wiéle ich do czyſtośći przywabiał: á tákich naiwięcy, tym iédnym; żé ich do ſwoich przytulał piérśi, do záchowáńia czyſtośći zápalał: ńiéktorym tákżé, zdotkńieńia tych rzeczy ktorych on záżywał, w ták trudney woyńié, zwyćięſtwo przynośił.

Nieczyſtoſci pokuſę lichym inſtrumęntęm Philippus odpędził od Medika.

13. Antoni Fuccius, Tyfernęński Médik, (o ktorym wyzey) poniewaz gdy chore leczeł białogłowy, ćięſzkie ponośił pokuſy, áby zbáwieńiu ſwoiey zábiézał duſzy; poſtánowił Medickiey pońiécháć nauki, álé gdy nié miał żkądby był wygodńié zywił śię, Filipowi rzecż otworzył: gdy nád utrapięnięm onego Męzá uzaliwſzy śię, dał

dał mu podwiąskę, ktora pączochy zwykł był podwięzować. Antoni nabożnie dar przyiąwszy, y on przy sobie ustawicznie nosząc, od wszelkiey napotym takowey, wolnym zostawał pokusy.

14. Ale na co dłuzey bawić się ? iedno Filipowe imię, złych trapiło czartow, y onych hamowało naiazdy: abowięm na święte deputowani exorcismy, przez samę Filipową czystość, gdy opętanych zaklinali, często ich od czartow uwalniali. W dowa iedna młoda nie czystymi zmysłow uciechami nie pomału strapiona; gdy to często spowiednikowi powiadała, a iednak zadnego ztąd nie odnośiła ulżęnia, do Filipa posłana, tymi odniego słowy lekarstwo znalazła, ilekolwiek razy, corko, od niewstydliwośći ponośisz pokusy, tak zaraz mow Czartowi. Oskarżę ćię, u owego naigorszego człowieka, y Osła Filipa. Usłuchała białogłowa, y zaraz od ćielesney, wolną bydż uczuła śię swey woli. To co wielom powiadaią, przytrafiało śię; ktorzy zarowno tymiż na Czarta powstawaiąc słowy, od pokus cale uwolnięni bywali. Vpominał iednak, aby z wszelką prostoty y ufnośći szczerośćią, one wymawiali słowa, ani więcey nad słuszność, sami z sobą o tym dyszkurowali; dosyć dobrze wiedząc, iako Czart boi się, szczerey nabożnych ludźi wiary, y prostoty.

Exorcistowie naczystość Filipową czarty wyrzucali.

Na odpędzęnie czarta nieczystego sposob y śmieszny y cudowny Filipa pokoy.

Osłem sie zowie Philippus.

15. Roznym nadto napomnienięm, do zachowania czystośći sposabiał swoich. Naprzod spowiednikow napominał, aby białogłow spowiedźi nie słuchali, tylko w spowiednicach, kratkami przegrodzonych; długich znimi rozmow wystrzegali śię: na ich twarźi nigdy, umyślnie nie zapatrowali śię: w postępkach onymże pokazowali śię ostrymi: z trudna do ktorey, lubo wdom, lubo na insze sekretnieisze mieisca przychodźili, chyba z towarzyszem wespoł, abo zwielkiey potrzeby. Dla czego, gdy pewne-

Przestrogi spowiednikom.

go czáſu, Kápłan iédẹn, do kośćiołá w chodźił; Mężowi Bozęmu býnạmnieý ńié znaiomý; álé tẹn od Boga nápomńiony, naglé człowiéká przýwoławſzý. Nié przýſtoi prawi, Kapłanowi chociaſzbý ſwiętęmu, miédzý białogłowami bawić śię potowárzisku; tego tédý ſtrzéſz śię nápotým iáko naybarźieý. Zdumiał ſie Kápłạn, ńiéwiédząc iakimbý tego doſzedł ſpoſobęm, gdý zwłaſzcza iedẹn drugięmu cálé był ńieznáiomý. Nápominał ich nád to, (zwielu rźéczy doświadczęńie maiącý) ábý ńikt lubo dla ſtárośći, lubo dla záchowáneý długo czýſtośći, ńié ufał ſobie, áńi przed drugimi wýſtawiał śię, do náśladowáńia. Mńié ábowięm powiádał ńiéktorých Bog pozwolił dárow, ktorych ńiewſzyſtkim zwýkł pozwalać. Młodźięńiaſzkow. tez, ńiéktorymi w ſummę zébránými, nápominał słowy; náprzýkład ábý towárźiſtwá złých wýſtrzégáli śię ludźi, żeby ńie bárźo po delikácku ſwoie tuczýli ćiáło; od prożnowáńia wſzélkim ſpoſobęm ućiékáli, ná modlitwie báwili śię; á ná oſtátek częſtego Sákrámęntow używáńia, á zwłaſzczá Pokutý ńié opuſzczáli.

Przeſtroga młodym.

16\. O golęm záś Chrześćianską pokorę, twierdźił bydź naibeſpiécźńieiſzym, wſtýdliwośći ſtrożęm. Dla czego, iéżeli kiédý przýtráfilo śię, Komukolwiék słýſzéć, o cudzým zkréwkośći upadku: barźieý nád ńim mowił, uzalić śię potrzébá, áńiżéli go łáiać, kto abowięm z upadłým, ſpołzałowáć ńié umie, ábý ſąm w krotce ńie upadł; ńiech zawſzé obawia śię, przýdaiąc: iż żadnego ńię maſz więkſzego ńiébéſpiéczęńſtwa, iako gdy ich ńié obawiąmy śię.

Nad upadkięm bliżniego trzeba miec politowanie.

17\. Młodźięńiéc, ktory ńié wſtýdliweý konwerſacią białogłowý długo bawił śię, iuż był na lepſzą powroćił drogę, alé iż rozumiał, żé też y pryziaćiołkę one, miał ſnadno do Chriſtuſa nawroćić; ńié przeſtawał oneý częſto nawiedżać: alić oto opak ſtało śię; tẹn ktorý poſzédł był

Raz opuſzczoney chronic ſię potrzeba okazyi.

był náwracać przyiaćiołkę, od złey białogłowy, zé wszech miar powroćił śię zépsowány; dla czego w torý raz upadszý, do Filippa, od wstýdu wroćić śię ńié śmiał. Przýtrafiło śię iédnák, żé sobié iédnego czásu gwałt czyńiąc, powroćił, gdý oto Philippus wszýstkich swoich, kołem ustáwiwszý, (międzý ktorými był, tenżè młodźięńiéc) okazią uczýnił; ý rzékł: Nié bráknié miédzy wámi, ô Sýnowie, takowich; ktorzý záraz, iáko týlko pocżną pozbáwięnney chodźić drodżé, rozumićią, żé cáły świát náwroćić mogą; ktorzý, potým upadszý, do właśnego wstýdzą śię wroćić spowiédńiká. Zbladł ná te słowá młodźieńiéc, lécż Philippus, zaraz (żadnégo iednák znáku ńié dawszý, żébý o ńim mowił) rękę ná głowę iégo kłádąc, łágodnými wdźięczńié, żńiéwolonego słowý, do dawnego ý pobożnego poćiągnał żýwotá.

18. Nápominał znowu, żé to wiéle pomaga do strażý cżýstośći; przełożoným cále otwarżać sérce, y ńiczego chocbý naimnieiszego, przed ńimi ńié zátáiáć: ábowięm ràný Médýkowi, pokazanę snádńiey mogą býdź uleczone. Modlitéwki one ńiébo przeńikaiące, od dawnych wiélcé zálecone Oicow, to iést: Boze przýbądź do wspomożęńia moiego. Pańié do rátunku mego pospiesz: ý onę, sérce cżýste stworz węmnié Boże: w odpędzáńiu tákowých pokus, iąk naibárzieý zálecał. W ostatku, ná zwoiowańie wszýstkich ćiélésných roskoszý, nád wszýstko, Chrześćiáńskich zołńierżow, osobliwié do ućieczki pobudżał; zwýczaińié mowiąc, w potýcżcé cżystośći, vćiécżká stoi zá zwýcięstwo, odńiesione. W okaziach niecżystosci nailepsza y naipewnieisza iest ucieczka.

WSTRZEMIĘZLIWOSC.

ROZDZIAL XIV.

1. USkromił nád to ćiáło, ustáwiczną w strżemięźliwośći

Filipa pokarmovv ſzczuploſc

woſći ſurowośćią, co zwykło bywáć oſobliwą, do záchowánia czyſtośći obroną; ábowięm nád to, cośmy o iégo, oſtrym żyćia zwyczáiu powiédźiéli; żoſtawſzy iuż Kápłánęm, po ránu zpokármu, ábo nic zgołá, ábo ſtuczkę tylko chléba, w troſze winá umoczonego, y to chodżąć záżywał; náwiéczor záś miáſto refekciey, octęm á iaikięm, ábo ná czás naiwięcey dwięmá Kontęntował śię: á náwiéczor chlébá mu ńié przynoſzono, álé ná Káwałkách, ktore z śńiadáńia zoſtawáły, doſyć było: przydawał iednák wédług czáſu roku, iábłuſzko iákie: mleczná álbo kaſz, lédwié kiédy záżywał, Ryb rżadko, á mięsá dáléko rzédżey. A lubo ták ſzczupły gotowąno mu obiad, oto iednák záwſzé ſtárał śię, áby káżdym rázęm, zńiégo cokolwiek zoſtáło.

Philippus zyie Naiſwiętſzym Sakramentem.

2. Gdy záś z roskazáńia Médikow, ſmácżńiéiſzey y pośilńieiſzey miał záżywáć potráwy, uskarżał śię, iákoby zbytécżnym, pokármu był obćiązony ćiężarem: á oſtátńich żyćia ſwego lat, Chryſtuſowym będąc pośilony ćiáłęm, ſamo náwét opuſzczał iédżeńie. Częmuby záś to czyńił ſpytany? odpowiádał, że cálé o ńim zápomńiał.

Philippus ſam zawſze iadał.

3. Sąm ńié mál záwſzé, y w zawartey iadał izbédcé; gdżié ſérwetą pokrywſzy ławéczkę, ńikogo zgołá, do ſwoich nié przypuſzczał usług. Do refektarża zdrugimi wéſpoł ńié przychodził, częśćią żéby wſtrzęmięzliwośći, pokrywał przédśięwżięćię częśćią też, żéby ſwęmu ńié ſzkodżił zdrowiu; pońiéwaz przez ták wiéle lat, w Mieſzkaniu Hierońimá Sw. do ſzczupłych był przyzwyczáióny potraw.

Do napoiu iak vvielka menſura iego.

4. Co nałéży do napoiu, tęn że zwyczáiu był nádér wſtrzęmieźliwy, pońiéwaz kubék; ktorego záżywał, ták máły był, iż tylko iédno, zabierał wśię przełkńięńię. Wino ták roſtworżone piiał, że raczey wodą, áńiżéli winęm,

nęm, ſmakowáło; à ná czáś sámą źimną, kontentował śię wodą.

5. Tákoweÿ ná oſiátek był wſtrźęmięźliwośći, żę zpoſpolitego Médikow zdáńia, wédług ſamego przÿrodzęńia, ták długo żÿć, żadną ńié mogł miárą: dla czego, ńiéktorzÿ rozumiéli, iż ráczeÿ Aniélskim bÿł zátrzimánÿ chlébęm, áńiżéli zwÿczainą zÿwnośći pośilonÿ pomocą. Alé chociaſz on ſąm w oſobnośći, ták oſtrÿ prowádził żÿwot; ńié ćierpiał iédnák, ąbÿ ſwoi Kongrégatiſtowié, w iédzÿ czÿnieli oſobki, ąlé chćiał, ábÿ tÿmi, ktore im naſtoł dawąno, kontęntowáli śię potráwámi; tÿmi słowÿ, przÿ iédzÿ brzÿdząc śię. To mi śię, podoba, to ńié podoba. Oſobnÿch potraw, oprocz potrzebÿ, zgołá zákázÿwał: ná to zás, gdÿ miédzÿ obiádęm, à wiéczérzą: iakiego pokármu záżÿwáli, uboliwał; ÿ dla tégo ták rzekł, był do iédnego, w tÿm poſtépku winnego. Zárliwośći duchá, nigdÿ tÿ ńié nábędzieſz, iéżli w tÿm ńié poprawiſz śię błędźie.

Zyie chlebęm Aniełskim nieprzyrodzonemi ſiłami.

Oſobkuiacych ſię y w potrawach nie rad widział przebiernych.

6. Snu zażÿwał bárzo krotkiego, to ieſt ná cztérÿ, ábo pięć godzin naiwięceÿ, oſtátek zaś nocÿ, ná modlitwié trawił: łożeczko ÿ Cella, Chrześćianską z śiébié wÿdawáłÿ proſtotę; ńié barzo iédnák rozńił śię od tego, co w zwÿczaiu bÿwáć zwÿkło, u pobożnÿch ſwieckiego zÿwota Kapłanow; poſpolićie ſpáć chodził, około pułnocy; ÿ lubo ná oſtatku kładł śię, że wſzÿſtkich; iédnak ocknąwſzÿ śię, naipirwſzÿ powſtawał żé wſzÿſtkich.

Philippus nie vviele ſnu zazywał.

7. Co śię tkńié zwÿczainego odźięńia, tęn uśiébié zachował ſposob, ktorego drudzÿ zarowno, ſwietcÿ Kapłańi, zażÿwać zwÿkli; ſzatÿ noſząc, ańi świetnę, ańi plugawe, abowięm ńié ochędoſtwęm, (zdáńia Bernarda Sw. trzÿmaiąc śię) brzÿdził śię, zawſzé: w ochędoſtwié iédnak kochaiąc śię, bławatu nigdÿ ńié zażÿwał.

8. Ta-

Y wſamey ſtaroſci vv czaſu ſobie vvymovvał.

8. Takowey wſtrzemięźliwośći uſtawy, nigdy pokąd żył, nie opuśćił; owſzęm im dali w lata zachodźił, tym też barźi wczaſow, y wygod ſobie, uimował; ieżliby zaś ktokolwiek był go napominał, aby na ſwoię miał baczęnię ſtarość; tedy abo mowę, do czego innego obracał; abo uśmiechaiąc śię mawiał: Niebo lęniwcom zawarte.

Lubo ſąmbył oſtry na ſvvoie ciało, inſzym iednak vvięcey pozvvalał.

9. A choćiaiżé tym ſpoſobem, ſąm na śię był oſtrym; przećiwko iednak Swoim, nadér laskawym; y zawſzé przyięmnym ſtawiał śię; poniéważ radźił, aby ćiału więcy dawali pokarmu, anizéli mni, ſnadnieiſza to bowięm mawiał, zbyteczńego potraw iedzęnia, cokolwiék uiąć; anizéli ćiału poſtami zęmdlonęmu, przez pokarm dać ratunék. Oprocz tégo, powiadał; że nabożni ludzié, pod czaś, do zbytécznych ćiała umartwięnia, bywaią od diabłow przywodzęni; aby chorym znędżnięni zdrowięm, albo w Boskiey uſtawali usłudżé, albo chorobą odſtraſzęni, zbawięnney odſtępowali drogi: dla czego roſtropny ſtarżec, daléko więcy tych poważał, ktorźi ćieleſną, miérnié poskrąmiaią roſpuſtę, a wyzſze duſzé częśći, to iéſt Rozum, y wolą, oſobliwié ćwiczą; anizéli tych, ktorzy nazbyt ćiało trapią, a o affektow poskromięniu, albo nic, abo mało myslą.

BOGACTW WZGARDZĘNIE.
ROZDZIAL XV.

Philippus bogactvv niezgromadzał.

1. Do cnoty wſtrzemięźliwośći, nadér wiélką bogactw wzgardę, przyłączył PHILIPPVS; abowięm lubo uboſtwa nié ślubował, ſérce iédnak, od wſzełkiego, bogactw wyzute, affęktu, zawſzé zatrzymał. Przétoż oprocz porzuconey po Stryiu Sukcéſsyi, oprocz y tégo, ktory w młodośći wiéku, u Galeotta Cacciuſa, domowy

porzą-

porządék, y ſpręćik miał wſchowániu: ná Kápłáńſtwo wywyżſzony, y ná słucháńie ſpowiédźi wyſádzony; gdy mu częſtokroć, od wiélkich Panow wiéle tyśięcy czerwonych złotych, choińie bywały ofiárowáne; wſzyſtko záwſzé ſtátécznym od śiébié oddalał ſércem.

2. Miał kiédyś Mąż Boży ńiéktore dobrá, przy Zamku Francum názwánym, w powiécié Tuſciánskim zkąd Przodkowié iego, ſwoie prowádźili urodzęńie; y gdy go iéden, do tégo uśilńié prowádźił przyiáćiel; áby te od Dźierżawcow, ńiésłuſznié otrzymáne, odébrał dobrá. Rzécz wdźięczną uczyńiſz odpowiédźiał Philippus, iézli o ńich ná potym, y iédnego ńiéwſpomńiſz słowá.

Oyczyſtey nie chciał dochodzic ſukceſſyi.

3. Ktorego czáſu, w Konwęńćie S. Hieronyma, darmo y bez wſzélkiey służył Kośćiołowi nadgrody; usłyſzawſzy żé Oćiéc iégo, Fránćiſzek Nerius, z tym pożégnał śię świátęm, á Kátárzynę Sioſtrę, pominąwſzy iégo; dźiédźicką uczyńił (dla czégo Oycowski był ńiéważny Teſtamęnt) cokolwiék iédnák, Rodźic iego w Teſtamenćie rozporządźił, wſzyſtko to záwdźięczne przyiął, y cálé wſzyſtkiego ſiéſtrze, choińié y ochotńie uſtąpił.

Y oney Sioſtrze ſwoiey nie zazdrościł w cale Oycowski zachowuiąc Teſtamęnt.

4. Od drugiey tákżé Sioſtry, to iéſt Elzbiety; ktora potomſtwá ńié miáłá: częſto przez liſty proſzony, áby po ńiey chćiał przyiąc dźiédźictwo, uczynną tę iey wolą tákżé, przez liſty odrzućił ſtatecżńié. Przez lat ſześćdźieśiąt, ktorych był w Rzymié, náimńieſzey rzeczy, od ſwoiey ńiéwźiął rodźiny. Owſzęm, gdy pomięńiona Sioſtra, ná wyſwiadczęńie dobrego áffektu, dwié mu byłá ſpodńie przysłáłá ſzáty, o to iédnák ńiéſtárał ſię, áby od przesłáńcá, kiédy kolwiék do iego przyſzły ręku.

5. V Swiętego Hiéronymá, gdźié był lat trzydźieśći y trzy, gołą kontęntuiąc, śię izbédką, tych pińiędzy, ktore innym Kápłánom miéiſcá onego, przełożęńi dawać zwykli: wéſoło ńié dopominał śię.

Philippus ſwoiey nigdy niedopominał ſię prowiſyi.

Przy Testamentach niechciał bywać.

6. Co záś do legatow, y testamentow należy; wiedząc o tym dobrze, że ći ktorzy w tákowe mieszáią się spráwy, często álbo do urázy, álbo do podeirzeńia, świeckim powod daią ludźiom: tych on ták dáléce nie náwidźiał, iż ile rázy choruiacych náwiedzáiąc, iáko tylko usłyszał o uczynieniu Testámentu wzmiankę, iáko naiprzędzey od nich od chodźil; y ledwie ich potym, więcey nawiedżał; chybá że iuż dostátecżnie, swoie rżeczy rosporządźili.

Pieniądze, sobie odkazane rozdał Wnuczkom Testamentarza.

7. Vincentius Teccosius, (o ktorym gdźie indźie) sto czerwonych złotych, odkazał był Filippowi, niektore przydawszy sprzęty, álé Mąż Boży, po śmierći Téstamentarza, stawszy się Exekutorem, miásto Sukcessorá, do rżeczy odkazánych; wszystkie po śmierći Testámentarzá, wnuczkom iego podárował legatá.

O drugich legatach ani chciał wiedzieć.

8. Constantius Tássonius, niemáłą zostáwił był summę Filipowi, lécz gdy odkazánych terminatá rżeczy, Mężowi świętemu oddána byłá, on zártem, ná ksztalt przykry wadłká, onę kárte uformowawszy; pewny nákrylnią státy zék, á opieniędzách, żadnego ná potym, áni wspomnał słowá.

Philippus chorego przestał nawiedzac, iż go chciał dziedzicem posmierci uczynić.

9. Chorował czásu iednego, Prosper Cribeilius: á gdy iedynie Filippa kochał; cále go swoim zámyslawał uczynić dźiedźicem. Co gdy zrozumiał Philippus, záraz go przestał náwiedzáć. Alé gdy chory, ciężey y niebezpiecżniey mieć się począł, y iuż ostátnim, był opatrżony pomázániem, pobożny Oćiec, w zruszony miłośierdźiem, niechćiał w nástępuiącym śmierći niebespieczenstwie, pokutuiącego opuśćić: przystąpił tédy, á Prosper iako tylko, poządanego obaczył Oicá; Ah Oicże, záwoła, częmusz ták nierychło, do mnie przychodźisz? do ktorego on, lubo ták nierychło, nic iednák ztego nie opuściłem, com ći mogł uczynić przytomnośćią, álé iż po cáłym, tá wieść rozéizia się Mieśćie, żeś mnię w twoim Testámen-

mén-

mençie, miánował dźiedźicęm; tėdy dla tégo, przez kilká dni, wſtrzymałęm śię od náwiedzęnia domu twego; gdyż záprawdę twoiego, nié prágnę dźiedźictwa; á żébyś dobrże wiedźiał, iż to z ſzczeżego mowię ſercá, záraz do Piotra Sw. ná Vatikánie, idę modlić śię, áby cálé ozdrowiałeś, czégo iéżli Bog nié pozwoli, uśilnieÿ prośić będę, áby tę twoię, ná mnié złożył chorobę; y ták ręce ſwoie, ná głowę kładąc chorego, łzami zálawſzy śię odſtąpił. A gdy troche záſnął Proſper, ocknąwſzy śię, od wſzélkiey cálé choroby, znáiduie śię uwolnionym.

Aczy to ſzczerze movvił cudęm to Bog potvvierdził.

10. Ztákoweÿ bogactw wzgárdy, gorące owo uboſtwa prágnienie, ktorym zaroſze pałał, poſzło; lubo albowiem cnoty uboſtwa według ſtanu ſwego, cálé tęmu wykonywáć niégodźiło śię: ále iédnák, iégo prágnięniem, był ták wewnątrz zápalony, iż te w ſobie, częſto powtarzał słowa. O gdyby to Bog, kiedy kolwiék zdárzył, áby mi potrzébą była, od domu do domu ſzukáć pożywięnia! o gdybym iédnego potrżebował ſzelągá, á nikt go nié podał! Jakbym to oſobliwęmu przypiſał dobrodźieiſtwu, gdybym w Szpitálnym żywot skończył domu! tym podobne, Mąż, uboſtwo náder kochaiący, częſto mawiał słowá. Náwet y onę troche pokarmu, ktorego iáko powiedźiáło śię zázywał, raz od iednego, drugi raz od drugiego, od Synow ſwoich ukochanych, Chryſtuſowym żébrał imięniem. Nie mowięmy iednák tego, áby ſobie nigdy nie żachował, rzeczy iákich PHILIPPUS; toby ábowięm, y Kápłánow Swieckich, ſtanowi y Kongregacyi poſtanowienia, przeciwno było; lécż tylko czytáiącym, chcielismy pokázać, zé on od wſzélkieÿ rzeczy, chćiwośći, był odległym, á teÿ cnoty miłośnikiem.

Philippus choc miał doſtatecżek vvedług potrzeby, iako gorąco pragnył uboſtvva.

Pokarmu zvvyczainego od ſvvoich Vczniovv profit na kſztałt iałmużny.

11. Lécż, gdy ſąm od chćiwośći bogactw ták dálécé ſtronił, życżył też, áby ſwoi, brzidźieli śię bogáctwy, iako

PHILIPPUS poznawßy w iednym Vczniu chciwość do pińędzy piękniego ßtrofuie.

naibárźiey : dla czego, gdy dowiédźiał śię był, iż iédęn zńich bárźiey chćiwié, áńiżeli przyſtało, péwne ſobie zébrał pińężyská, ták do ńiego mowił: Sýnu, przed tým, áńiżéliś twoie pińiędzom oddał ſérce, Aniołowi podobne miałéś, zpoirzęńię: y pogłądáiąc náćię, wiélcé ćiéſzełęm śię: téraz záś, twarz twoia przećiwńié odmińieła śię, y wſzyſtka oná okwitła oblicża wéſołość, á niewdźięczność licé opánowáłá. Obacż proſzę ćię, co czyńiſz? á ſtrzéſz śię: ná co on zápłonął śię. Dla czego, odmięńiwſzy zámysły, przygotowáńia ſobié ńiebiéskich skárbow, wſzyſtkę pracą, y ſtáráńie przyłozył.

12. Pytał kiédyś PHILIPPUS, z Vczńiow drugiego, iézliby miał chęć do pińiędzy ; ktory odpowiédźiał, że śię ńimi brydźi. Niéch że ták będźié, przydawa PHILIPPUS ; do domu Páńskiego poidźiemy, ile álbowięm miłośći udźiela śię ſtworzęńiu, tylé zgołá wiedź, żé uimuie śię ſtworcy ſwęmu.

Philippus młodzięnca iednego do bogactwo y godnośći zapalonego iakimi nawrocił słowy.

13. Młodźięncá (ktory áby był bogátſzym, y sławę ſobié w Miéśćié ziédnał, náuki praw. Miéiskich pilnowáł,) w dźięczńié Mąż Boży począł pochwaláć. O iákoś tý ſzczęśliwy! prawi, téraz náuk pilnuiéſz, á w krotce Doktorskiey doſtąpiſz godnośći ; ztąd zoſtawſzy Práktykięm, wiélka pińiędzy zbiérźéſz gromádę, dom twoy bogactwy, y ſplęndorem rozſzerźiſz, á zátym, ktoż ći zábrońi, áby ná wyſokie ńié poſtąpiłeś godnośći? O iákáś tý záprawdę ſzczéśliwy! w tęn czas wiélkim ſtawſzy śię, ná mńie máluckiégo, y poirzéć ńié zéchceſz. Rozumiał młodźięńiéc, żé to Mąż S. mowił po prawdźié ; gdy oto záraz, do ſwoich przytulaiąc go piérśi, ták mu do ucha ćicho mowi: Alé coż ztégo zá pożytek? Ták głęboko to słowo wpádło, w umyśł młodźięńcowi, żé wrociwſzy śię do domu, to iédno w ſobié powtarzał. Alé coż ztego?

Co

Co gdy uważniéyszym rozbierał rozmyślániem, postanowił ná potym, niébieskich tylko bogáctw, y honorow nábywánie, miéc ná pilności, w FILIPOWĄ tédy, cálé oddáié się opiékę; we wszystkim iégo słucha, ná iégo usługę, iáko czéládnik iáki oddawa się: á ná koniéc, po FILIPPOWEY śmierci do Kongrégacyi Oratorii wstępuié: był to Fránćiszek Zázzárá, wiélkiey Kapłan pobożności; godnym y bárzo miły ludziom, y w Kongrégácyi wiélcé zasłużony; ktory gdy zleconą sobié, Błogosławionego Oicá, miédzy Swiętych policzęnia sprawę, z wiélką wykonał pracą, y stáránięm; y náostáték, do szcześliwego przywiodł Końcá; gdy od Swiętey Obrzędow Kongrégácyi, ápprobowáne ó nim Officium, áby wédług upodobánia, mogło bydź odpráwowáne, otrzymał; wszystkie ku dobręmu, odprawiwszy przysługi Oicu, Roku Tysiącznego, Sześćsetnego, Dwudziéstego, Szostego, zarowno Dwudziéstego, Szostego. Dniá kwiétniá, máiąc nád Pięćdziéśiąt y dwie, w pokoiu odpoczął; ktoremu, żęm wiéle powinięn prziznawąm.

Tęnze młodzieniec został Kapłanęm y godnym człowiekięm.

14. Toż prawié przytráfiło się iédnemu kupcowi, ktory chwaląc się iż wiéle piniędzy zebrał, y iészczé więcey miał zébráć, zátym iédnym słowęm, ięmu od Filipa, do uszu poszéptánym (álé coż ztád) záraz wszystko owo porzućił kupiéctwo, á Kápłánęm zostawszy, wszystek ná Boską, oddał się usługę.

15. Alé choćiażé Mąż Boży, wszystkich swoich ogołęm; życzył bydź od złota y srebrá chćiwośći, dálékich; tych iednak ktorzy swoie do Kongregácyi w pisywáli imiona, w tym naibarźiey pragnął przodkowáć: Záraz tédy, iáko tylko do słuchania spowiédzi, náznáczęni bywáli; w tym ich osobliwié ná pominał, áby zgołá od przychodzących, zádnych niébráli piniędzy; to zwyczáinié

Napominięnie spowiednikom.

przypominaiąc. Jeżeli, duſz ſzukaćie, ńięchćićie łowić trzoſow, y zdáńie Apoſtołá Sw. powtarzaiąc; Nie wáſzych rzeczy, álé was. Áni sámych tylko ſpowiednikow, w tym chćiał mieć oſtrożnych; y nápomńionych: álé y inſzych wſzyſtkich z Kongregácyi, áby żadną miárą, do ſtánowieńia Teſtamentow, nigdy ńie wdawáli śię, wiedząc o tym dobrze, iáko ſnadno ztąd pochodźi, ábo podeirzeńie ábo uraza. Od łákomſtwá z mázy, zárowno iáko od morowego, záwſzé ſtrońił powietrzą: powiádaiąc, że wyſtępek tákowy, ma bydź prawie ńie uleczony: dla tego twierdźił, iż ſnádniey do Chryſtuſa náwroćić śię mogą, do ńiewſtydu skłonni; áńiżeli do łákomſtwa przychylni. Ztey przyczyny Pænitentom, ktorych widźiał, pińiądze łákomo zbieráiących; miáſto zbawienney pokuty, ńie poſty, álé iáłmużny rozdawáńie naznaczał, zwyczáińie mawiáiąc: Niech młody ſtrzeże śię, ńiewſtydliwośći błota, â ſtáry łákomſtwá plugaſtw: tédy Swiętymi będźiemy. Znowu: Wybierzćie mi dźieśiątek mężow, od wſzélkich chćiwośći rzeczy, cálé oddalonych, â wſzyſtkiego podeimuię śię, nawroceńia ſwiátá, Swoim z Kongregácyi mawiał. Was doczéſnémi, béz wątpieńia Bog obdarzy dobrámi; álé ſtrzeżćie śię, ábyśćie zá pomnożeniem doſtatkow, ducha ńie utráćili.

Łakomſtwo gorſzy grzech anizeli nieczyſtoſc.

PHILIPPUS iaką łakomcom zadavvał pokutę?

HONOROW Y GODNOSCI, WZBRANIA SIĘ.

ROZDZIAL XVI.

PHILIPPUS ſtatecznie pogardzał godnoſciami.

1. Niémńiey záprawdę ńiechętnym, pokazał śię bydź dobry Oćiec, od honorow y godnośći; áńiżeli do bogactw: lat ábowiem w Rzymie, báwiąc śię ſześćdźieśiąt; y gruntowney doſtąpiwſzy opiniey świątobliwośći; ńie tylko u podłych y priwatnych, álé też u naiprzedniei-

ſzych

ſzÿch ludżi, Xiąząt, ÿ sámÿch Papiéżow; śiébié iédnák ſamego, wzgardę, poniżęnie záwſzé zátrżimÿwał. Dobr kośćielnÿch, Pęnſÿi, albo godnośći, lub też dobrowolnie ofiárowánÿch, przÿiąć nigdÿ niechćiał: owſzęm wich pogárdżęniu, ÿ od nich ſtronięniu, tákoweÿ zázÿwał ſztuki, żé lédwié kto kiedÿ poſtrżegł, iż śię ich chronił; przećię iédnak to iawna ieſt, ÿ zápéwne wiádoma: żé Mąż S. bogatÿmi bárżo Kánoniami Rzymskimi, godnośćiami, Biskupimi, y ſámą Purpurą Kardinálską, iáko záraz powięmy, oſtrożnié, oraz ÿ pokornié, częſto pogardził.

2. Grżegorż Cztérnaſtÿ, gdÿ iéſzcżé bÿł Kárdinałęm, iedynié kochał FILIPPA: dla czégo, gdÿ świeżo, ná Papieską zoſtał wywyżſzonÿ godność, á sługá Chriſtuſow, do Swiętÿch, nog iego przÿſzédł pocáłowáńia; Papież záraz ná iego, záwiéſiwſzÿ śię rámiona; oznáimił, zé go zámÿslał ná Kárdinálską wÿwÿſzÿć godność. Alé Mąż Sw. ńiéwięm co do uſzu, Papieżowi ćicho powiádáiąć rżeczwzárt obroćiwſzÿ odſzédł. Tÿm iédnák, z ſwoiego ńié iéſt zrážonÿ, Grżégorż przédśięwzięćia; owſzęm w krotce potÿm, pewnego do ńiégo wÿſÿła posłaná, ktorÿby FILIPPOWI toż potwierdził, ÿ Kárdinálski záńiosł Kápéluſz. Odſÿła on posłancá, ktorÿbÿ powinne Papieżowi, oddał podżiękowánię: ÿ oznáimił iż ktorego oſobliwié czáſu, tęn honor będżie miał wolą przÿiąć, powińien będżie, iego ſwiątobliwośći ſdáć wiádomość. Y tákim ſpoſobęm, od záwżiętey odwiodł Papieża myśli; á ſąm ofiárowáney, uſzédł godnośći. A żébÿ kto nie rozumiał, iż to Papież ńié poprawdżie, ále iákobÿ żartęm czyńił, o tÿm świadectwo dali ći sámi, ktorżÿ Papieskich dobrże świádomi bÿli Sekrétow: ÿ ſąm PHILIPPUS, ábÿ ſwoich Alumnow, od honorow odwiodł zábiegáńia, toż im częſto powiadał.

Ociec Svv. Grzegorz XIV. iedynie kochał FILIPPA y na godnosc chciał wyſadzic.

3. Ale

Liſt Filippá do Clemenſa VIII.

3. Ale, wyraźniey tá prawdá, pokazáłá śię zá Clemensá Oſmego, ná ten czas Biskupá Naiwyżſzego; gdy ábowiem sługá Chryſtuſow, dla iedney pánienki, Papieskiego potrzebował przywileiu; á nie ſpoſobnym przyćiśniony zdrowiem do Oicá Swiętego, żadną przyść nie mogł miárą tákową posłał ſupplikę. Błogosławiony Oicze: á ktoż ia ieſt, że Kardynali ſámi do mnie przychodzą: oſobliwie dniá wczoraiſzego w wieczor, Cuſanus, y z Florencyi zktorych oſtatni, gdym trochę manny, zliśćia zebráney potrzebował; (z wielkiey, ktorą do ſzpitalá Duchá S., posłał obfitośći) dwie do mnie uncie, przynieść kazał, y tegoż dniá, báwił śię u mnie, do wtorey w noc godźiny; ten, ták wielką, Wáſzę wynośił świątobliwość pochwałą; że mi śię zdał, miárę poprawdźie przechodźić, ponieważ Biskup Naiwyżſzy, w ſámę obrocony pokorę, zdáć śię powinien.

Sąm Chriſtus PąnFilipa nawiedza ſąm Nayſvvietſzy Sakramęnt iemu davva y na każde zavvołanie do niego przybyvvą.

Chryſtus o śiodmey w noc godźinie, do mnie przyſzedł, y ſwego ćiáłá Sákrámentem pośilił; ty záś, áni rázu, do Náſzego przyść nie raczyłeś kośćiołá. Chryſtus człowiekiem ieſt y Bogiem, á ile go rázy przyzywąm, do mnie przyść nie gardźi, tyś ſzczery człowiek, urodzony wprawdźie, z ſwiętego y pobożnego Oicá, lecz Chryſtus z Boga Oicá. Tobie ieſt Mátką, Agneſiná świątobliwa białogłowá; lecz Chryſtus, Pánnę nád Pánnámi miał mátkę. Niebráknełoby, do uskárżenia śię dowodow, gdyby bárźiey nieprzyſtało, w gniewie áffekty hámowáć. Wáſzey tedy Swiątobliwośći roskázuię, że co śię tycze Pánienki, ktorą bárzo życzę ſobie, do S. Fráncisſzki Oblatek przyłączyć, Corkę Klaudiuſa Neriuſa; ktorego ty niegdy dźiatki, pod ſwoię przyiąć obiecałeś opiekę, áby moiey byłeś posłuſzny woli; przywodząc ći ná pámięć: że to Papieska rzecz ieſt, wiáry dotrzymáć. Dla tego Wáſza ſwiątobliwość tę do mnie odeśli ſpráwę, ábym ile potrzebá będźie, twoią zásłonił

śię

śię powaga; y naibárźiey dla tego, że to wię̨m, iż tá ieſt Pánięnki woła; pewnym tego będąc, że z powołánia Bożego, do zakonnego poſpieſza ſtanu. A zátym, Naiświętſze nogi twoie, ziáką powińięn ieſtęm, myśli moiey vńizonnośćią, pokornym węneruię pocáłowáńięm.

4. Ná to Clemens Oſmy, w te słowá, właſną ná teyże kárcie, odpiſał ręką. To tobie Papiez odpowiáda, że kártá w pierwſzy ſwoiey częśći, pewnym ambicyi pachńie duchęm, gdy go chceſz mieć wiádomym, iż do ćiebie częſto Kárdinali przychodzą; byłeś tylko tego, tym ńie czyńił umysłęm, áby to u ńiego słynęło, że ći ſą pobożni ludźie, y zakonni, o czym ńikt ńie wątpi. Że záś: Papież ńigdy ćiebie ńie nawiedźił, odpowiáda, żeś tego ńie zásłużył; gdy ták wiele rázy, Kárdinálską ſobie dobrowolńie ofiárowáną, pogárdźiłeś godnośćią. Co śię tycże, náznáczonego ſobie roskazáńia; pozwolęńiec dáię, że ieżeliby Zakonnice, mńiey posłuſzne były, ty one, zwyczáinym poskromiłes roskazáńięm, y przykazuięć, żebyś twego ochrąniał zdrowia, áńi bez iego pozwolęnia, do słucháńia ſpowiedźi wracał śię. Gdyc śię záś tráfi, Chriſtus przyźie do ćiebie, za Papieżá, y gwałtowne Chrześćiánskiego Swiátá potrzeby, modlić śię pámiętay. Do tąd Clemens: zcżego iáwńie poznáć, że PHILIPPUS, częſto Purpury uchodźił ozdoby. Respons Clemenſa oſmego na liſt FILIPA.

5. Do tego, końiecżńie tákże należy, co przed trzemá niemal Mieśiącámi, áńiżeli sługá Chriſtuſow, z tym pożegnał śię światęm: gdy z Bernárdinęm Koroną rozmawiał, (był to brat Kongregácyi, z ktorym PHILIPPUS częſto, y po przyiaćielsku ſobie poſtępował,) wyznał, Oćiec práwi Swięty, chce mńię do Kardinálskiey przyłącżyc licżby, ty co rozumieſz o tym? Godnośc tę odpowiedźiał, potrzebá Końiecżńie przyiąć, áby ztąd przynąmńiey,

X dobrą

dobrą Kongrégácia wźiąc mogła opátrtrznosć. Ná to PHILIPPUS, birét do gory podnoszszy, à oczy ná ńiébo obroćiwszy, záwoła, Niébo. Niébo.

Affekt gorący honorow w zgardę oświadczaiący.

6. Náostátek Mąż Sw. ták záwsze chronił śię godnośći, y honorow; że mu czásem, té zust wypadáły słowá: Záprawdę wolał bym umrzeć, ábo ráczey, żeby węmńié piorun z ńiébá uderzył, áńiżeli (odpuśćié mi dźiatki) tákowych prágnąć rzeczy, Kárdinálskich w prawdźié, y Biskupich cnot, y zasług sobie życzę, álé ich bogactw, y ozdob godnośći, cálé boię śię. Ták on.

Sęntęncia pięKna o wzgardzie honorow od Filipa Swiętego.

7. Dla czégo Opát Marek Antonius Máffá, słusznié tę powiédźiał sęntęncią. O FILIPIE to może śię mowić; co S. Hiéronym o Hilárioñié. Niéch drudzy dźiwuią śię, ktore uczynił, cudóm; ńié podobney, ńiéch dźiwuią śię wstrzemięźliwośći, mądrośći, pokorźé; ia ńiczęmu ták ńiédźiwuię śię, iáko żé on, chwałę y honory mogł podéptáć, gdy zwłaszczá w Rzzymié PHILIPPUS, wpośrodku honorow, pogárdźił honorámi. Do tąd Máffá.

PHILIPPUS zwielkiey pokory zkłada z śiebie Vrzad Proboszczowski.

8. Alé ńié tylko Mąż pokorny, tę ktore ięmu Obcy ofiárowáli honory, iáko naiprzędzey, od śiébié odrzucał; lécz też y te, ktore ięmu iáko Kongrégácyi Oicu y Fundatorowi, swoi wyrządzáli. Dla czégo, zá dożywotńiego obrány Proboszczá, dwié iákokolwiék przéd śmierćią látá, usilńié swoich nálegał, áby mu dopuśćili, tęn urząd z śiébié złożyć; lécz gdy ońi, wédług możnośći, tęmu przécżeli on zá stáráńiem Kárdinalow, Borromæuszá, y Kusanà, to od Oicá S. Clemensá Osmego otrzymał, áby Oicowié, do iégo nákłońiéli śię pożądáńia. Roku tédy zbáwięnnégo Tysiącznego, Pięćsétnego, (Dźiéwięć dźiéśiątego) Trzećiégo, Dwudźiéstego Trzéćiego, dńiá Lipcá. Cæsárego Bárońiusá, ná iégo obrawszy mieysce, Mąż wiélcé pokorę kocháiący, Proboszcowski, ńié béz wiélkiego dusze

swoley

ſwoiey wéſela, złożył urząd. Alumnowié iédnák, od honoru, y obſerwáncyi ńié odſtąpieli powinnośći, áńi on ſąm ſtáráńia, y pracy, ktoraby ná pożyték zlewáłá śię Kongręgácyi, lubo ná monęnt zdał śię kiédy chrońić.

9. Alé, iákim on záwſzé w tym pokázował śię, tákimi téż chćiał mieć ſwoich; oſobliwié tych ktorzy w Kongrégacyi zoſtawali, zá przykre to bárzo ponoſząc, iéżéliby ktory, (iédnę wżiąwſzy przygody potrzebę,) do Wiélkich Pánow śmiał, y wniść Dworow. Dla czégo Germanicá Fidéliusá, o ktorym wyżey, częſto w zmiąnkę czyńielimy; gdy z Dworzánámi rad konwerſowal, tymi niemal, częſto ſtrofował słowy. Jeżéli ty ńié záńiéchaſz Dworow, zoſtáńiéſz Dworakięm; á przéćię do Biskupiego, ńigdy ńié przydźiéſz honoru. Ańi z słowy, minełá ſię prawdá, Clemens ábowięm Oſmy, Silueſtra Aldobrándiná, Synowcá ſwego, ná náukę, y obyczáiow ćwiczęńie, oddał Germánikowi; y potym iégoż, ná Vátikánié wyſádźił ná Kánonią; ktorą on potym opuśćiwſzy, bez wſzélkiego godnośći ſtopńia, iáko mu Swięty prorokował, zniknął z poſrodka zyiących.

PHILIPPUS nie rad widział na Dvvory uczęſzczaiących.

10. Lédwié ná oſtáték, sługá Chryſtuſow, ſwoim do puſzczał Alumnom, áby kiédy więcey, nád iédno Beneficium, kośćiélne trzymąli; y żádnym ſpoſobęm, ſpowiédźi tych ńiéchćiał słucháć Biskupow; ktorych kośćiélne, ńié wymawiáły Kánony; á należytą Reſidencyi, w zgárdźiwſzy powinnośćią; w Rzymié miéſzkali; w czym y ſamym, ńié pobłażał Kárdinałom.

PHILIPPUS niechciał słuchac ſpovviedzi, przy ſvvoich Beneficiach, niereſidujących.

11. Obludną záś świátá poſtáwę, ták ſurowié wrozmowách ſtrofował, żé podobne częſto powtarzał Sęntęncie. Prozność nád proznośćiámi, y wſzyſtko proznośc. Ná tym świećié, nic zgołá ńié máſz dobrego. Wzgardá bogactw, y godnośći, wſzędźié iéſt potrzébna; álé w Rzymie naibárziey.

Sentencie o ſwiatovvey obłudzie.

rźieý. Ná ſwiećié, nié práwié ńié znáiduię, coby śię podobało; lécż to naibárźieý podobáſię, kiédýżé ńié ńiépodoba ſié. Y týjm podobne, ktoremi wiéle przérażęńi, uśilnýjm do vsług Boskich, uśiłowáli biégięm.

POKORA.

ROZDZIA XVII.

1. WYſoka tá, bogactw ý honorow wzgárdá, z głębokieý iégo, wźięłá począték pokorý; ktora wiégo mocno, w korzęńiwſzý śię ſercu, oſobliwié býłá mu prýczýną, żé przýkłádem Fránćiſzká S. naiwiękſzým, żé wſzýſtkich ſzcżerże, béz wſzelkieý umýsłu przýſadý, twierdźił śię býdź grzeſznikięm, co z tákową słow wýznawał skutécżnośćią, żé prawdźiwié znáć to było, iż co mowił, z ſzcżerego ſércá mowił: dla czégo, iéżéli kiédý usłýſzał, żé kto ćięſzki iáki, popełńił wýſtępék, zárazzwýkł był przýdawáć dał bý mi to Bog, zébým ia ćięſzých ńié popełnił. Y dla teý przýczýný, Błogosłáwioney Marieý, Aeipciackieý, dźiéié częſto czýtýwał; ktorey żýwota oſtrośći, lubo grzechow ńié popełnił, náśládowáć iédnák, bárżo ſobié żýczýł. Znowu, ztými codźięnnié Bogu, ośwladczał śię słowý: Páńié tý śię mnié ſtrzéż, bo iéżéli mńié, twaią ńié záſłońiſz obroną, tégo dńiá, wýdąm cię béz wątpięńia. Czáſęm też zwýkł był mawiáć, Ráná boku Chriſtuſowego, doſyć ſzeroko iéſt włocżńia otworżona; álé iéżéli mńie Bog ńié wſpomożé, boię śię, ábym ia więkſzeý ńié zádał. Gdý ćiáłá Chriſtuſowego, przý Swięteý miał pożýwáć Ofiérzé. Przýznawąm ſię mowił, Páńié przýznáwám; żęm do niczego ńié ieſt skłonný, týlko do złego. Do Mſzý Swięteý záś odpráwowáńia, týmoſobliwié gotował ſię ſpoſobęm. Ilé zémńié iéſt skłonnego, do wſzýſtkiego złego; tobié Páńié ofiáruię śię. Ilé

Prawdziwa w Filipie pokora

Nieufac ſobie ztąd ſię naucz.

zaś

zás razy, będąc młodſzym chorował; tey do Boga zázywał przemowy, Pánie ieżli ozdrowieię, popráwę żywotá uczynię; ále oſtátnich życia ſwego lat, rzecz głębiey uważáiąc, zwykł był mawiáć; ieżeli do pirwſzego powrocę zdrowia, co śię mnie tycze gorſzym śię ſtánę: ták wiele álbowięm razy, przedśięwzięciu umyſłu, zchodźiło wykonánia; że ſobie ná potym, ufáć źie mogę: iákoby nic nigdy, dobrego nie uczynił: ták to ſobie w myśli był uknował, że ile razy młodź obaczył, czás uważáiąc, ktorego im do poſtąpienia w drodze Boskiey, ieſzcze doſtawało. O iákośćie wy ſzczeſliwi mowił! o wy ſzcześliwi, ktorym ták wiele czáſu, do dobrze czynienia doſtawa! y czaſem to wymawiał słowo. Deſperuię: zkąd gdy raz ná dwoch Dominiká Sw. nápadł Zakonnikow, w poſrzodku miedzy obięma, umyślnie idąc, rzecze: Dowas mowię, dopuśćiemi odyść deſperuiącemu, oni rozumieiąc, że prawdźiwie nádźieię zbáwienia utráćił, uśiłowáli przyprowadźić, go do ufności; lecz on uśmiecháiąc ſie, deſperuię práwi o ſobie ſámym, ále przećię w Pánu ufąm: y ták záczętą kończył drogę.

W chorobie iakie czynił reflexie.

Jego mowy ſens zakryty.

2. O ſwoiey záśię podłośći y ułomnośći, ták záwſze rozumiał; że gdy go czáſu iednego białogłowá, o ſtuczkę ſzáti iego prośiłá; dla tego, iż go iáko Swiętego czćiłá, on záraz rozgniewawſzy śię, precz ztąd práwi odydź, nie ieſtęm ia Swiętym, ále ráczey Diabłęm: y drugi raz, od Mátrony Posłá Hiſzpáńskiego ſpytany, od wielu lat wyrzekł by śię ſwiátá? niewięm zaprawdę, iezelim śię go kiedy wyrzekł, odpowiedźiał: dla tego, gdy iednego chorował czaſu, y od niektorych, był proſzony ludźi, áby chćiał one Marćiná Sw. wymowić słowa: Pánie, ieżelim ieſzcze ludowi twęmu ieſt potrzebny, nie wymawiąm śię zpracy; oſtrą tę dał im odpowiedź: Com ia zá S. Marćin?

FILIPA odpovviedzi pokorne

áńim śię kiedy miał, zá tákiego; iezeli bym zás potrzebnym bydz śię rozumiał, cálé wierzył bym bydz śię zgubionym. Znowu tákże choruiąc, od iednego wysoce urodzonego, proszony człowieká: żeby ták prędko, swoich ńie odstępował; ále raczey, prosił Boga, o iákiekolwiek żywotá przedłużenie; áby przynamniey Alumnom był rátunkiem: iednakową, słow ostrośćią odpowiedźiał, nigdyto prawi, w moiey niebyło myśli; ábym ia komu, do porády miał bydz sposobnym. Mąż ieden szlachetny, sam zsobą uważáiąc, czásu iednego; iák wiele codźienńie czynił Philippus cudow, rzekł: dźiwne záprawdę Oicze, czynią Swięći rzeczy! nie mow tak przydáie on, ále raczy mow z Prorokiem; dźiwny Bog w Swiętych swoich: drugiemu mowiącemu, Cierpię prawi pokusę, iakoby ty ńiebyłes tákim, iákim ćię bydz Swiat opowiáda; Wiedz odpowiedźiał, że tá pokusá, ńic ńie wazy; ábowiem ńiczym ńie iestem większym, nád insze ludźie.

Philippus polecał się modlitvvom, każdego człeka.

3. W tey tedy, ták głębokiey pokorze, tęn miał zwyczai; że wszystkich polecał śię modlitwom; dla czego zwykł był, do rożnych Regulárney obserwancyi. Domow posyłáć, ktorzyby Zakonnikow, á zwłaszczá Nowycyuszow uprászáli; áby go w swoich Bogu, zálecáć chćieli modlitwach, nád to uprászał Kapłánow, áby mu w swoich kośćiołách á osobliwie ná przednieisze swiętá, przy odprawowáńiu Mszy Sw. cząstkę swoich udźielali zasług. Náwet upænitentow żebrał, aby náznaczoney, przy spowiedźi Sw. pokuty, iegoż uczestńikięm czynieli; tym ábowiem sposobem, spodźiewał śię Mąż pokorny; że to snádniey, cudzymi mogł otrzymáć modlitwámi, czego swoimi bynamńiey, ńie spodźiewał śię dostąpić.

4. Nád to, ćięszko y to ponośił, że u ludźi, zá dobrego był miány człowięka; y Swiętego; y iezeli czásem przytráfiło

śię;

śię, że usłyſzał, iż go kto ſwiętym miánował: Ach mńie mizérnego mawiał; iák wiéle chłopkow, iák wiéle Páńięnék, mńié wńiebié uprżedżą: Y poniéważ iedęn zSwoich, nié rozmyslńié przy ńim rżękł; że go wſzyſcy, zá Swiętego sławią, y opowiádáią, zawołał, Biáda, nieſtetyſz biádá.

5. Honorámi záwſzé brżydził śię, ábowięm młodżięńiáſzkięm bedąć; rodżicow ſwoich hérby, ktore mu ná pamiątkę ich, oddane były, zarazęm poſzárpał. Tákżé trochę prżedtym, áńiżéli umarł, wſzyſtkie ſwoie popalić kazał piſmá. Nikomu, lubo nainizſzey Kondycyi, zodkrytą przed ſobą ſtać, ńie dopuſzczał głową. Rąk ſobié cáłowáć, zwyczáińie zákázował; lubo ńié ktorym, áby ſnać ſmutnemi ńié odchodżili; pozwalał. Z ludżmi duchownymi, o rżeczach duchownych, ńie zwykł był rozmow czyńić, od ſwoich Kongregátiſtow; imięńięm Proboſzcża, ábo Réktora, lédwié kiédy zwáć śię dopuſzczał; bárżo zaś ćiéſzył śię; gdy go Oicęm názywáli, álbowięm tęn głos, ráczey miłość, áńiżeli roskazowánie znáczy. Zkąd poſzło, żé ná potym Proboſzcż Kongregácyi, tym tylko Oicá imieńięm, od domowych názywa śię: z tey teź przyczyny Kongrégácyi Fundatoręm, ábo Inſtitutoręm, zwáć śię niechćiał; to wyznawáiąc, iż tego ńigdy w myśli ńie miał; áby kiedy, iaką miał fundowáć Kongrégácią. Był też od wſzélkiey ſporności, y zázdrośći dáleki, sławek przy práwnych, y w ſzatách ſtroiow wyſtrżegał śię, pewnymi Dworskimi, bárżo brżydził śię obyczáiámi, á Chrżeśćiánską, záwſze y wewſzyſtkich, kochał proſtotę. Z ludżmi oboiętnymi, y według ćiáłá roſtropnymi, ńie rad konwerſował; á nád inſzych ńie prawdę mowiących, chrońił śię.

Z pokory dziwne iego poſtępki.

Proboſzcz Kongregacyi imięnięm Oica ma bydz zwany od domowych.

6. W poſtánowieniu ſpráw, ktoreby, lubo do własnego Kongregácyi pożytku, lubo inſzym należáły ſpoſobęm, záwſze inſzych zdáńia żądał: w ktorey rżeczy, nie tylko

Philippus za prostaka od kogokolvviek rozumiany az od radości skakał.

tylko rostropnością, y powagą znácznych, ále też y nailizszego, rádźił się Stanu ludźi; iáko tęn, ktory tylko prawdę w poradźie upátrował. Jeżeli zaś ńiesposobnym, y ládaiakim od kogokolwiek bydź śię rozumiał; od rádości skakał, ná onę Páwła Sw. pomniąc Sentencią: Jeżli kto miedzy wámi zda śię bydź mądrym, ńiech stáńie śię głupim; áby był mądrym: dla czego słusznie, o FILIPII mowić śię mogło, co o Swiętym Ephremie, Gregorius Nissenus; wolał ráczey bydź, áńizeli zdać śię Swiętym.

Philippus tail się z cudami swoimi.

7. Jeżeli zaś kiedy przytráfilo śię, że przez ńiego Bog, nad przyrodzoną śiłę cokolwiek uczynił; z tym tak ukrywac śię usiłował; áby ńikt ábo lédwie kto, o tym wiedźiał: álbowięm iako, Błogosławiony Francisżek z Pauli; ziołek álbo czego podobnego, ná choroby záżywał, áby rżeczy cudowne, ktore czyńił, zátáił: ták PHILIPPVS, iákoby żartęm, zwykł był cudá czynic; dla tego, áby pátrzaiącym co inszego zdał śię czyńić, áńiżeli co czyńił: zkąd wiele ich rozumiało zápewne, że on nákształt Simona, ná zwiskięm Salusa, tego był od Boga przez modlitwę dostąpił; że ták wiele, y wielkich, od ńiego iáwnie co dźięn uczynionych cudow; oczom iednák przypatruiących śię, ńie dały się widźieć.

Kiedy co cudownego uczynił ludzkiey to kazał przypisowac wierze.

8. Do tego należy, że gdy ńiekiedys, od Baroniusa rostropnie, y skromńie, nie co był chwalony. Wiedz prawi, o Cæsar, że ztąd wielki żal ponoszę, ile rázy u ludźi, w iakim zostawąm rozumięniu; y dla tego, usilńie o to Boga proszę, áby ńigdy nic takowego, ńie przytrafiło śię, z czegoby mnie ludźie, więcey sobie poważali; áńiżelim iest, ieżli zaś cokolwiek, nad siły przyrodzone, przez mńie Bog kiedy uczyńił, wiedź, że to ludzkiey wierże, przypisować potrżeba. Dla czego, czásu iednego proszony, áby ręce swoie, ná chorych położył; żeby lepiey mieć śię mogli,

iakoby

iákobý rozgniewány rzékł: ći béz wątpięńia chćiélibý, zébým cudá czýńił; á ia do cudow, zadnego ńie mąm podobięnſtwá.

9. Ná oſtátek sługá Chriſtuſow,przećiwko wſzýſtkim, Chrześćiáńską świećił pokorą, w roskázowániu skąpý,w náznáczániu ćiężarow miérný, w poſtępkách przýięmný, w Konwerſácýi ućiéſzný, ý ńikomu ńigdý ńié ćięſzki; co ztégo pokázuié śię, ábowięm po Célli przechodząc śię,ábý ná dolé mieſzkaiącým, żadneý ńié czýńił przýkrośći,wełniáne nośił trzewiki.Od właſnego,odśiébié rozumięńia,ták dáleki; żé iáko ô Błogosłáwioným Thomaſzu z Aquinu powiádáią,żadneý prozneý chwały,nigdý ńié czuł pobudki.

Philippus w vvełnianych po celli chodził pantoflach aby na dole mieſzkaiacym nie przeſzkadzał.

10. Dla tégo, ábý Alumnowié,do teý doskonáłośći cnotý, uśiłowali; wſzélkieý práwié przýkładał piłnośći; ý iáko Ewánieliſta Jan Sw. uczńiow onými poſpolicie upominał słowý, Sýnáczkowié kocháýćié śię iédęn w drugim: ták Philippus, to iédno naiczęśći powtarzał. Pokornými bądźćié Sýnaczkowie, bądźćié pokornými. O czým gdý czáſu iédnego. Tauruſius, ztákową duchá mocą, ý żárliwośćią, z Ambony kazáńié czýńił: żé słucháczé, dánk mu w tým dawáli, Philippus żártęm porwawſzý śię, ábý z tégo kazáńiá, człowiéká prozność ńié nádýmáłá, wśćiánę ręką kołátáć począł,pokąd ná śię, wſzýſtkich przýtomných ńié obroćił oczu; ý ták Tauruſiuſá, od ludzkieý odwroćić uśiłował pochwały. Potým ná Ambonę ſam wſtąpił, ý záwołał. Zadnęý zgołá nié máſz rácýi słucháczé, dla ktoreýbý, ktokolwiék miał chelpie śię; znich ábowięm żádęn iéſzczé kroplé krwi, dla Chriſtuſoweý ńié wýlał miłośći,ý owſzęm honoru rączey, ý obſerwáncýi, wiéle zChrýſtuſowei odniesli usługi; ý to przý ſzerſzým opowiédziawſzý zſtąpił. Powiadał nád to, iż żadęn ńie miałby,áńi poprawdzié,áńi żártęm,ſwoiey kiédy,

Philippus vcznia ſvvego chełplivvoſci zabiega okazyi.

w pośrzodek przynośić pochwały. Tákże ćieszyć się potrzebá, álbo przynamniey nie żałowáć, gdy ktorego, co godnego pochwały uczynił, á kto inszy z tego honor odniosł, ábowiem dwoiáką, ztąd odnośi nadgrodę; to iest uczynku, y pokory. Pobudżał nád to swoich, áby o to úsilnie prośili Bogá, iężeli im, iákie kolwiek dał podobno dáry; áby onych im nie obiáwiał; áby ztąd do wynoszenia się, okázyi nie miéli; owo często powtarzáiąc: Sekret moi mnie sámemu; Sekret moi mnie sámemu. Twierdźił nád to więcey, że to iáwnego znák iest niebespieczeństwá, dobrowolnie szukác niebespieczeństwá; dla tego rádźił swoim, áby często mawiáli: Niepowierzay mi się Pánie, iężli ábowiem rátunku nie dodasz, bez wątpienia upádnę. Zákázował tákże, áby nigdy niechwálili się mowiąc: iężliby mię pokusy prześládowáły, tobym czynił, mowił, Ale co trzebá czynić, wiem: cobym zaś czynił, mowił, cále niewiem. Pokutuiących záś, powszechnie upominał; áby ćięższe grzechy, ná sámym spowiedźi wstępie wyznawáli, twierdźił ábowiem, że tym sposobem, Szátan konfunduie się wymowek w grzechách zázywáć, y ná drugiego winę zganiáć, występkowi to bárzo przypysował, twierdząc: że tęn, ktory do celu świątobliwośći, przyść sobie życzy, nigdy niepowinięn, (wyiąwszy kośćielnych przypadki Kánonow,) wymawiáiąc, oczyśćiáć się: tych imięniem Ewy názywáiąc, ktorży w kążdey spráwie, od grzechu y winy oczyśćiáią się. Przydawał tákże, iż to naileṕsze iest lekárstwo; áby kto grzechow uszedł, wszelką zmyśli złożyć nádętość; znowu, gdy kogo w iákim pomowiáią występku, nie názbyt trapić się z tego, często álbowiem przytrafia się mawiał; że wiekszą pod smutkiem zákrywa się winá, ániżeli iest w rzeczy sámey; o ktorą go, po przyiaćielsku strofuią; zbytéczny ábo

Naucżał kryćię zdarem Boskim.

Jaki mabydź grzechovv porządek naspowiedzi svvięzey.

O potvvarz nie nie nazbyt trapic się bo to pachnie pychą.

ábowięm ſmutek, inſzey poſpolicie nię ma przyczyny, oprocż pychy. Dla czego, ieżeli kto podobno, kiedy wykroczeł, áby ſąm ſobie ták wymawiał, rádźił: gdybym był pokornym, záprawdę byłbym ńie zgrzeſzył: ná tych záś zdánie, áńi ſnádno, áńi powſzéchnie przyſtawał, ktorzy ſwoim, nád słuſzność więcey ufáiąc śiłom; utrapięńia od BOGA proſili, rácey ábowięm rozumiał, o ćierpliwość trzebá upraſzáć. Nić tákże ńiebeſpiecżńieiſzego, w duchownym ńie máſz nowiciaćie, iáko zá Miſtrza udawáć śię. Poćiech Boskich w Celli oſobney, ńie w gromádźie ludźi, ſzukáć potrzebá: Duchá, ktorego poſpolićie zowią oſobnośći, cáłe wyrzekáć śię, y dla prozney ńiebeſpiecżeńſtwá chwały, dobrych uczynkow, żadną miárą ńie opuſzczáć, náuczał. Dla czego zopiſaney Oicow Swiętych náuki, prozną chwałę, ná troiaki krotko dźielił porządek. Pierwſza názywał Páńią, to ieſt tę, ktora ńie tylko dobry poprzedza uczynek, ále też y robotę, do prożnego prowádźi końca. Wtorą záś towárziſzką, to ieſt, ktora do uczynku przyłącza śię zá kompankę, ále prożnego zgołá, upodobáńia ſámego śiebie, ńie uchodźi nagány. Trzećią służebńicą, gdy tylko prozney chwały, ćierpi kto pobudkę; ále ią zárázem, ábo odrzuca, ábo ńieprzypuſzcza: dla czego mawiał. Strzeżćie śię, áby prozna chwałá w was ńiebyłá, Páńią. Ále żebyſmy Czytelńikowi, teskliwośćią ńie náprzykrzeli śię, doſyć poty.

W oſobnoſci z Bogięm rozmawiac potrzeba.

Prozney chwały troiaki rodzas.

W CHRZESCIANSKIM VMARTWIĘNIV, CWICZENIE SAMEGO SIEBIE.

ROZDZIAL XVIII.

I. DO pokory, cnoty umartwięńie, (ktore zowią diſciplina) przyłączył; w ktorey ták dálece poſtąpił, y ták śiebie ſamego, y ſwoich záwſze ćwiczył, że słuſźńie

Philippus chciał bydź u ſwiata zawzgardzonego rozumiany.

był miány, zá oſobliwego tey cnoty Miſtrzá. Co tédy ſámego tycże ſię, iédno iégo ſtáránie, y uśiłowánié było; áby wſzyſcy iáko zá nailiſzego,y w zgárdżonego miéli; dla czego to, poſpolićie zwykł był czynić, y inſzym do czynieńia proponowáć,coby patrzącym, ábo lékomyślność, ábo ráczey głupſtwo pokázowáło.

2. Naprzod tédy, y publicżnié, y priwatnié; y w domu, y u ludżi; ile mogł y godżiło śię, wſzyſtkie duchá ſwego zmysły, pogrążyć uſiłował. A żéby do káżdey z oſobná rzeczy,porządkięm poſtępowáło śie; zwykł był ná czás, przed Xiążętámi, Biskupámi, y Kárdinałámi, zewſzyſtkich śił skakáć; á nié tylko w domowych kátách, álé teżná otwártych Dworow, ábo Ratuſzow Salách, Kruczgankach, ná drogach, Rynkách y gdżié gęſte ludżi bywáło zgromádżeńie. Jáko piérwſzego dńia Sierpńiá, ná Vlicy Swiętego Piotrá ad Vincula, (náktore mieiſce dla uroczyſtośći, cáłe zbiega śię Miaſto) widżiány był przed wſzyſtkimi, iáwńié skaczący; dla czégo iédęn rzékł, ktory to widżiał. Báwei tego głupiégo ſtárcá, co on usłyſzaſzy, wiélką ziętY rádośćią, tym bárżiey odwéſéla skakał.

Zmyslone Filippa głupſtvvo.

3. Kiédyś w ſpráwách poſżédſzy, ná padł ná człowiéká, ktory báryły ná bydlę włożywſzy, wodę iáko był zwyczai, po Mieśćié przedawał; do ktorego on: Słyſz práwi przyaćiélu, dopuść mi proſzę, ábym żimney, ztych twoich bárel, nápił śię wody. Pozwolił on, á Philippus, przyłożywſzy do bareły uſtá, wody nápił śię do upodobáńia; ná co wſzyſcy patrzáli przytomńi, y oraz dżiwowáli śię.

Philippus z bareły na ulicy piie.

4. Ná drodżé ludżi pélney, poſpolićié Banchi názwáney, Błogosłáwionemu Félixowi z Kántálicyi, Kapucinskiego Zakonu,przypadkięm drogę záſżédł; y wzáiemńi przywitawſzy śię, od niégo był ſpytány, iéżélíby podo-

bno

Filipa ſvviętego krotofilna zabavva z Błogosłavvionym Felixęm Zakonu Kapucynovv.

bno prágnął? Ktoremu PHILIPPUS, záprawdę prágnę odpowiedźiał: A Felix, téraz doświadczeńiem, náuczę śię, ieżélis przyzwyczáił śię do umartwięńia; y zárazná-czyńie, ktore miał ná plecách, podał mu mowiąc, weźmi á nápii śię: Tédy PHILIPPUS náczyńie wźiąwszy, pił przy oczách wszystkiego pospolstwá, mowiącego: pá-trzćie ięno, o to Swięty do Swiętego piié. Potym PHILIP-PUS, á ia też ćiébié doświadczęnięm chcę sprobowáć, czyli masz cnotę umartwięńia, y ziąwszy sobie czapkę zgło-wy, ná iégo włożył głowę, mowiąc idź: Oto odchodźę odpowiédźiał drugi, ále ieżéli, kto czapkę porwié, ty o ńię stáráć śię będźiesz, twoie to ńiébéspiéczęństwo, y szko-dá. Gdy tédy trochę ták poszédł Felix, czapkę máiący; człowieká poseła Philippus, ktoryby mu czapkę odniosł. Y to uczyńiwszy, swoią kázdy poszédł drogą, á wtym wszyscy, ktorzy widźiéli, wątpieli, ktoryby znich bárźiey pokorną, rzecz odprawił myślą.

5. Alphonsus Kárdynał Jesualdus, podszytą kunami su-knię, dárował był Męzowi Sw. tą iednak Kondicią, áby ia nośić przyobiecał. Słubował Philippus, y onę przez cáły Mieśiąc, w domu y podworźe nośił; y ná wzgárdę sáme-go śiébié, iákoby kosztowńié ubrany, poważnym prze-biegał śię chodęm; y chełpiącęmu śię, podobnym zewsząd, y znowu pogłądał posobié, áby ták zá głupiego miány, u patrzáiących ńie uszedł posmiwiská. Philippus chcąc sobie posmievvisko ziednac ubrał się wszarę dorovvną.

6. Kárdynał Alexándryiski, Piusá Piątego, Swiętey pá-mięći Synowieć, gdy ná obiad FILIPPA zaprosił; ten uwárźiwszy wprzod doma kászé, y garnék zńią iednęmu z swoich podawszy, ná bánkiet poszédł; żeby ták śiébié, iáko y towárzyszá umartwił; gdy iuż wszyscy dostołu u-śiédli, w puł potraw, przyńieśiony od śiébié gárnék, po-stáwić kazał; y on sąm naprzod skostowawszy, drugich Philippus na bankiet Kardinalski kazał zasoba garnek kasze przyniesc.

też ná ńię prośił, y onę podawał; ktoręmu áńi Purpurat, áńi inśi, ktorzy człowieká ſwiątobliwośći, dobrze byli wiádomi, z podáney ſobie káſzę wymawiáć śię śmieli; ále cokolwiek przytomnych było, ſmácżno wſzyſcy koſztowáli.

Zołnierzowi brodę głaſzcze na pozor lekomyslnoſci.

7. Ktorego dńiá, przenieśione były, do kośćiołá Vállicéllęnskiego, Ciáłá Swiętych Męczęnnikow, Papiey y Maurá; przy wielkim ták nádrodze, iáko y w kośćiele zgromádzęńiu ludzi; Philippus, ktory blisko drzwi, ſwiętych Reliquiey zrádośćią oczekiwał; Swaicżárá zołnierzá, z Papieskiey ſtraży, miele obłapiał; y ięmu brodę, ktora doſyć ſzeroka, y długa, dwá ábo trzy razy, łagodńie głaſzcze, áći co ná to pátrzali, częśćią dziwowali śię, częśćią náśmiewáli.

Raz zpołowicą ogoloney brody ſkakał.

8. Znowu, áby tym bárziey w zgárdzonym zoſtał; raz połowicę brody ſobie ogolić kazał; y zarazęm ná drogę wyſzedſzy, weſoło y zrádośćią, iáko to miał w zwyczáiu, począł skakáć, áby iáko drugi Dawid, ſtawſzy ſię w zgárdzonym, wielkiego z śiebie zwyćięſtwá, triumf odniosł. Y od tego ńiewielka rożność, że raz y drugi, gdzie wielkie ludzi, było zgromádzęńie; chćiał áby iedęn z ſwoich, ſtrzygł mu brodę: y głowę, áby tym iednym, ná przełamánie umysłu wynalázkięm; y on ſąm zárowno, y tęn ktory ſtrzygł, prożne o ſobie rozumieńie, przyzwyczáieli ſię poniżáć.

Philippus na ſwoie posmiewisko chodził po Mieſcie z ſnopiękm kwiatkow.

9. Nádér záś częſto, Mąż pokorny, z wielką ucżńiow ſwoich gromádą, po Mieśćie chodził; doſyć wielką wiąskę, kwiatkow Janowcowych, w ręku noſząc: á cżáſęm bez zwierzchńiego odzięńia, áby ták przemiiáiących, oczy ná śię obrocáiąc, iakoby ſzalony, y głupi, od wſzyſtkich był wzgárdzony; także w czytáńiu częſtokroć, á zwłaſzcżá przy obecnośći uczonych, y roſtropnych ludzi, bárbáryſmy,

báryſmy, ÿ ſolæcyſmÿ umyślńié wymawiał, ábÿ miány był, ńiétÿlko zá ńiérośądnego, álè też zá ńiéuká, ktorÿbÿ dobrźé czÿtáć ńié umiał.

Vmyslnie przeciw Grammatyce czytał.

10. W domu záś, ńiemal záwſzé, ÿ rożnÿmi: wzgárdżonÿm uczÿńić śię, uśiłował ſpoſobámi; álé żèbÿſmÿ podobno czÿtáiącÿm, nienáprźÿkrźeli śię, zwielu rźeczÿ ńiektore tylko przÿtoczęmy. Naprźod ábowięm, częſto byś był widźiał człowiéká, wiżbedcé ſwoieÿ, ná oſobnośći báwiącego śię: w káftáńik Karmázÿnowÿ, aż do koląn długi obléczonego; nád to w boty wÿſokié, białego Koloru obutego; á ná głowié wąski birécik máiącego; w ktorÿm to odźięńiu, ábÿ śię ludźiom w śmiech podał, Xiążęta ÿ ſzláchtę priwatńié do śiebié przÿmował: ÿ owſzęm w podobną przÿbranÿ ſzátę, wdńi choćiażé ſwięte, do kośćiołá ná czás zwÿkł był przÿchodźić: ÿ raz tráfiło śię, żé wſąm dźień Národżęńia, Błogosłáwioneÿ Pánnÿ; ná ktoreÿ cześć iéſt poświęconÿ, gdÿ z Vroczÿſtośćią Nieſzpor ſpiewąno, ÿ ńie máło w chorźé, było Purpuratow, w tákowe przÿobléczonÿ odźiąńie, náwidok przÿſzédł do kośćiołá; przéd ktorÿm, gdÿ do kośćiołá wchodźił, dla záwźięteÿ o iégo świątobliwośći opinięÿ, powſtáiąc wſzÿſcy, cokolwiék było Kárdinałow; dobrego z użćiwośćią, przywitáli ſtarca, y oraz też prośili, ábÿ podlé nich uśieść raczÿł: álé iédnák on uśmiecháiąc śię rźekł. Doſyć mńie bedźié przÿ podnoſzkách, miédzy czeladźią mieiſce otrźÿmać.

Philippus dla ſwego poſmiewiska w czerwoną ubrawſzy ſię ſzatę publicznie przyſzedł do koſcioła miedzy Purpuraty.

Jego ucieſzna odpowiedz.

11. Bez máłá nié zteÿ przÿczÿny, áby mu iákąś przÿpiſowąno lékkość, ÿ płochość; Kśiąſzki u śiébié chował, pełne baiék: ÿ one, ile rázy do ńiégo, ludźié urodżęńięm roſtropnośćią, y náukámi znaczńi przÿchodźili, ktoręmu kolwiék z ſwoich, czÿtywáć roskázywał; táką zátÿm ſobie twarż, ÿ poſtawę czyńiac, ńié ináczey, iákby ńié zmiérną z ich czytáńia, poymował poćiéchę.

Baſnie czytac ſobie kazał iakoby zlekomyslnoſci.

12.

Przy obecności Polakow do siebie przysłanych kazał sobie czytac fabuły aby u nich uszedł świątobliwości opiniey.

12. Niégdy Clemens Osmy, niéktorych z krolestwá znácznieyszych Polakow, do niégo posłał, áby z iego Konwérsácyi y rozmow, o rzéczách duchownych, iákikolwiek wzięli cnoty przykład; y o iego świątobliwości, ták iako słuszna była, miéli opinią: o czym gdy dowiedział się Philippus, y że iuż do niego przychodzili, poznał, iédnému z swoich roskázuié, áby iédnę zprzérzéczonych rzéczy, czytał ksiązéczkę; áni od czytánia przestawał, pokadby on nié zkinel. Przychodzą oni, á tęn, zadnych ku nim nié uczyniwszy Cérémonii, chcę (práwi) zébyście tégo pilno słuchali, poki cáley téy nié przeczytáią przypowiastki; co gdy oni chętnié uczynieli, przypatrzcié się przydáié, czyli opowaznych rzeczách, księgi sobié kazę czytác: zadnego prawié o rzéczach, ktoreby duchęm pachnełý, nié przydawszy słowa. Dla czégo ludzié oni, trochę u niégo zabawiwszy się, y wzaiemnié na się poirzawszy, tęmu co Mąż Sw. czynił, dziwuiąc się, z milczęniem odészli. Philippus zas do alumna, zamkni prawi ksiązkę, abowięm to co czynić było potrzéba, iuzésmy wykonali.

Z postępkow Filipa zartownich sądzi go bydz ktos prostakięm

13. Wéspoł z Aniołęm Victoriusęm Médikięm, szlachćic iéden Rzymski, do Filippa przyszédszy, obaczył: że Mąż S. wésoło nazbyt, y zartownié sobié postępował; zdumiawszy się tédy, iż człowiek tak wiélkiey existimacyi, wésoło zartuie, odchodząc rzékł Medikowi: Tęn twoi dziad moi Aniélé, przyznam się; żé się mnié nié barzo podoba: ktoręmu on odpowiédział; dla tégo to prawi czynił, aby tym sposobęm, swoię pokrył świarobliwość. Alé gdy zaś Médik do Filipa powracał, uprasza go; aby ieżéliby znowu, szlachćic on do niégo przyszédł; chćiał w swoich, státecznieý postępować sprawach; na to Philippus. Aboby prawi, chćiałéś, zébym podobno rucha-

ruchawość, y głos umyślnie sobie formował; y okrągłe słow periody wypluwał: aby przytomni mowieli, tęn to iest Ksiądz PHILIPPUS, ták rostropny, ták Swięty: obiecuię, iż ieżeli wroci się, bárziey głupie y sprośniey, z nim postąpię sobie. Przytráfiło się potym, że znowu y znowu, on szlachcie do FILIPA przichodził; ktory gdy ziego Konwersácyi, wielką w nim rostropność, pod nie- státku płaszczykięm zakrytą obaczył; cále ná potym, od- dał się iemu wszystkiego. Opuszczam, że ná czás swoich wespoł z sobą, do biegu umyślnie wyzywał; czásem, kto- by przędzey ná schody wbieżał, pobudzał: z drugimi, czerwoną w ziawszy czapeckzę, ná głowe rozmawiał; y tym podobnych, wiele codzięn czynił. Te ták drobne, Chrześcianskiego wynálázki, umartwięnia; zdáło nám się proponowáć czytáiącym: áby ludzie więcey niż potrze- bá, ná ludzkiey sadząc się rostropności, gorne myśli skłon ności w sobie tłumić, y właśne uśmierzáć zmysly FILI- POWĄ uczyli się náuką, y przykłádęm. Ale potym obaczył iż to rzeczy były zmyslone.

CWICZĘNIE SWOICH, W CHRSZECIAN- SKIM VMARTWIĘNIU.

ROZDZIAL XIX.

1. ALe iż PHILIPPUS, nie sąm tylko postąpić, ále też y inszych, do postąpięnia w drodze Boskiey stárał się pobudzić, w szkole ustáwicznego umartwięnia; iáko dobry Mistrz ćwiczył swoich. Mogłoby się wiele, przytoczyć przykłádow; ále tylko te, ktorych częściey záżywał przypomniemy.

2. Naprzod im tedy, lubo y zurodzęnia szláchetnym, ná czás przy drzwiách kościelnych stawáć, y od przycho- dniow iáłmużny żebráć: czásęm kościelne umiatáć prze- sionki, y śmięci z nich wynosić: czásęm sztuki chlebá po Jako młodz swoię cvviczył PHILIPPUS.

Na pośmiewisko kazał Uczniowi swęmu chodzic po Mieście ze dzwonkięm Drugiemu z tablicą.

Vlicách prośić, częſto w Chorze u Zakonnikow, krzyżęm ná ziemi porzućiwſzy śię, trwáć przez nabożęnſtwo: á pod czás zwłaſzczá młodſzym, okulary ná nos włożywſzy, y támyſam przez Miáſto, chodźić roskázowáł.

3. Przez drogę w Mieśćie sławną, uczćiwey młodźięńcá fámiliey, czáſu iednego posłał w dzwonek dzwoniącego; ktorego rzęmięśnicy y dźieći, piiánym bydź, álbo ſzalonym rozumieiąc, zniego zartuiąc náśmiewáli śię. Drugiemu Młodźięńcowi, tabliczkę ná plecach záwieśić kazał, ná ktorey wielkiemi ná piſano było literámi, iż niektore poiadł był łákoći, y ták go przez Miáſto wypráwił.

Vczniom ſwoim dawſzy im po ſztuce Kołacza kazał ieść przez Miaſto idącym.

4. W ſtąpił był raz wespoł, z ſwoimi, do Kárdynałá Alexándryskiego, w pewney ſpráwie; y odchodząc rzecze do niego. Czy ieſt co tákowego Pánie moi, u ćiebie, cobyś mnie, y tym ſynaczkom moim, z choinośći twoiey podárrował? zrozumiał zaraz Purpurat, dokąd zmierzáłá mowá: y wnet skrzynkę otworzywſzy, doſyć wielki wyiął kołacz, y iemu go podał. Philippus, że drzwi wyſzedſzy pałácowych, ná ſztuki kolacz rozdźielił, y káżdemu Alumnowi podawſzy, żeby káżdy przez drogę idąc iadł, roskazał mowiąc: Przyzwyczáićie śię, dźiatki mnieiſzymi tymi rzeczámi, wyniosłość umysłu ponizáć, áby ztąd ſnádniey wąm przychodźiło, w więkſzey wadze rzeczách, was ſámych zwyćiężáć.

Niekazdey rzeczy proſzącym pozwalał.

5. Prośił kiedyś Męzá Bożego, ieden z ſwoich, áby mu przydłużſze pozwolił nośić włoſy; ktoręmu nietylko tego, o co prośił, nie pozwolił; ale też przikazał, áby rownymi ſtrzigł śię nożyczkami, ázeby go bárźiey ponizył. Idź práwi, do Brátá Felixa Zakonu Kápucynskiego, ktoryć to dármo uczyni. Vsłuchał on, á Felix, ktory iuż ná tę rzecz, zmowił ſię był z Pilippem, wſzyſtkie mu włoſy, az do skory ogolił, co on zgołá przyiął, záwdźięcznie.

6. Cie-

6. Cieśla náimię Woićiech, prośił Mężá Bożego, áby mu Cilicium, ábo włośiėńicę ustáwńie nośić dopuśćił: podobámi śię to záprawdę, odpowiedźiał PHILIPPUS; tym iednák sposobem, ábyś w ńię obłoczył śię ná sukńią. Zezwolił Woićiech, y wesołą twarzą włośiėńicę oblokł ná sukńią, y onę codźiennie, aż do śmierći nośił; dla ktorey ná potym przyczyny, prze zwiskiem Bertus, od Cilicium był názwány.

Albo nie takim sposobem iako prosili ale opacznym.

7. Kśiążę iedno, wkocháńiu psá chował; y tráfunkiem stáło śię, że on pies od Dworzániná, do Konwentu Hieronymá S. gdźiemieszkał PHILIPPUS, był przywiedźiony: ktorego Mąż Swięty, poniekąd mu pochlebuiąc, sobie zńiewolił; zkąd do ńiego bestia ták przystáłá, że od iego izbedki, ńikt go potym ńie mogł odwabić. Do domu gwałtem odprowádzony, leżał uwiązány; ále złáncuchá spuszczony, záraz do FILIPA wracał śię. Ná początku, ńiemiło to było kśiążęćiu, y z ćięszkośćią to ponośił, ále gdy doświadczył śię, y doznał: że pies, iáko go tylko spuszczono, dobrowolńie wracał śię, do Filipa: uśmiecháiąc śię rzekł. Nie dosyć ná tym było, Xiędzu FILIPPOWI, ták wiele Dworzan odwieść odemńie, aż mi ieszcze y psy odmawia, (ńie iednemu álbowiem sługá Boży, ziego Dworzánow, do Zakonu S. był powodem) Tego tedy psá, kazał PHILIPPVS swoim, czásem nośić ná rámionách; z wszelką czásem pilnośćią, lekko czesać grzebieńiem, y myć chędogo, często ná łáncuszku uwiązanego, po ulicách wodźić; y tym co podobnego zńim czyńić, ktory umartwienia sposob, przez lat práwie piętnośćie záchował, zkąd Taorusius, psá tego názwał, ćięszkim ludzkich umysłow biczem.

Pies iednego kśiążęcia statecznie przystał do FILIPA.

Przez tegoż psa ćwiczył młodz swoię.

8. Gdy z Konwentu Hieronymá S. przenośił śię do Vallicelli, zostáwił tám kotkę, y przez całe sześć lat, codźiennie

Także y przez kotkę ktorą codziennie kazał opatrowac.

do ńiey, ktorego kolwiek z swoich posełał, áby iey pokarm, ráno y wieczor odnosił; á gdy tám ztąd powroćił śię, przed wszystkimi choćiaż wielkimi Pány, pytał, iakoby śię kotká miáłá? ieżeli iádła? ieżeli smáczno spáłá? y tym podobne; zárowno iákoby szło, o iáką wielką sprawę.

Baroniusa człowieka godnego iako cwiczył PHILIPPUS.

9. Dał kiedyś Báronius owi dzbąn, w ktory ńiemal dwánaśćie wlałośię żydlikow; y posłał go do kárczmy, áby namńieyszą winá kupił miárkę; roskázuiąc mu, áby naprzod uśilńie káczmarzá nálegał, żeby iák napilńiey wypłokał naczyńie, y żeby mu z sobą dozwolił, do dolney wńiść piwńice, y tám záſtánowił śię, pokądby winá ńie nálał; á náostatek w zapłáćie, dał czerwony złoty; á o to stárał śię, áby káczmarz, coby zbywáło, aż do ostátniego oddał fenigá; co gdy wszystko Báronius, iáko naiskutecznieу chćiał wykonáć; ći ktorzy to słyszeli, szynkarscy słudzy, rozumiejąc że z ńich zártował, człowieká ńie tylko złaiałi; ále mu też kiiem grożieli. A to iest, co mu często roskázywał Philippus. Temuż też często náznaczał, áby chorągiew Krzyżá S. przed Xięzą nośił: gdy umarłych ćiáła do grobu, publicżńie prowádżono. Tegoż inszych czásow, wziął był z sobą ná weséle, y przy bánkiecie, cáły Psalm Miserere, głosem śpiewáć mu kazał: to dla tego czynił Mąż Sw. áby wńim prożnego rozumienia, dym zatłumił.

Także Bernardina koronę ktoremu puł brody kazał ogolic.

10. Bernárdinowi Koronie, Kárdynała Sirletá Dworzáńinowi, o ktorym wyżey stáłáśię w zmiąnká, záraz iáko Philippus, wrodżoną człowieká uznał cnotę roskazał, áby przed Pánskim páłácem, końiá zá cugle uiąwszy, y tám y sam często przewodżił; czego on záraz uczyńić, lubo że wstydem bynaimńiey nie wzdrygał śię. Temuż że ugłaskáną, y przydłuższą nośił brodę, roskazał: áby iey połowicę ogolił; ktory, żeby roskazáńiu dosyć uczyńił, zara-

zárázem poſzédł, álé Philippus záś tégo zákazáł. Do iáki ego niewinnośći Kandoru, człowiek tęn przez tákowe przyſzedł umartwięnia, doſyć dobrze ći wiedzą, ktorzy zńim długo żyli, w Kongregácyi.

11. Raz gdy láto gorące było, według zwyczáiu ſwego, dał śię widźieć w kośćiele PHILIPPUS, w podſzytą odźiany ſzátę; ktorą zśiebie zéwlokſzy, iédnego z Alumnow, futro wywroćiwſzy, o nąż odźiał: y gdy Nieſzpor uroczyśćie śpiewąno, posłał go do Cæſárego Baroniusá, áby mu pewną rzecz oznaimił: lécz młodźięniec wſtydęm zálawſzy śię, w tákiey idąc oſobie, chyłkięm iáko mogł, zá Kápłánskimi ławami, roskazanie wykonał. Philippus rzecz zdáléká uważáiąc, młodźięńcá dośiébié wracaiącego śię, znowu poſyła: y żéby przez ſrżodek Choru przeſzedł roskazuie, ktory lubo zwielką ćięskośćią, roskazáńie iédnak, doſtatécżnie wypełnił.

Nie tylko drugich ale y ſamego ſiebie cwiczył gdy vv poſrzod lata vv futrze chodził.

12. Antonięmu Gálloniuſowi, ktory zprzyrodzęnia ták był gorący, żé w naiwiękſzą zimę, iedney tylko zażywał ſzáty: koniecżnie náznácżył, áby przez cáłe lato, ná ſutáńńie, zwierżchńią ſuknię nośił podſzytą. Tęmuż tákże; lubo to człowiékowi ſtatéczńęmu, żé ńiéktore pieśńi, według zwyczáiu Nurſinow, dobrze śpiewác umiał i ile razy ludźié zacńi, y godńi do Vallicelli przychodźieli; áby przéd ńimi śpiewał, ńié tylko go prośił, álé też roskazuiąc przymuſzał.

13. Inſzym umartwięńia wynálázkięm Auguſtiná Mániusá, Kongregacyi Kápłáná, zártowńié bárżo upokorzył. Sliczną tęn kiédyś, do ludu czyńił przémowę, co upatruiąc Philippus, roskázuie: áby tęż przémowę, ſześć rázy, z Ambony do słowá powtorzył. Vsluchał on, dla czego: ktorzy przytomńi byli, w záięmńié ná śię pogládáiąc, y tęmu śię śmiéiąc, O to (mowili) tęn iédno záwſze powtarza kazánie.

Povvtarzanięm iednego Kazania ſvvego Kapłana umartvvił.

Philippus iako pokusy poskramiał.

14. Zwykł był nád to, iáko ten ktory skrytośći sercá (iákośmy gdźieindźie powiedźieli) przeńikał; áby myśli wyniosłośći potłumił, ńie ktorym z swoich roskázowáć, lubo rżadko, áby serc táiemńice, y sáme myśli publicżńie opowiadali; Ktorego zbawiennego lekárstwá záżywał, áby fráſunkami obciążonych, do wesołośći umysłu przyprowádźił. Nápádły były ná iednego z swoich, ńiektore myśli, przećiwko sámemu Filipowi, ktore Oćiec S. roskazał iáwńie, każde zosobna, upadszy ná koláná, w Refektarzu wypowiedźieć: co gdy on uczyńił, wszystka ona myśli ustáłá pokusa. Tego iednak sposobu, tylko przećiwko tym zażywał, ktorych do posłuszeństwa snádnych znaidował. Zakonnik Dominiká S. ktory przed tym, áńiżeli do zakonu wstąpił, potężnymi myśl swoię czuł być utrapioną pokusami, iednego tego od Filippa, náuczony lekarstwá, to iest: áby ie publicżńie odkrył, wszystkę zárowno myśli perturbácią uśmierzył.

Sposob zwyciężania złych mysli.

Philippus iako przełamywał ludzką wolą pokazał to w Baroniuſie.

11. Pońieważ záś osobliwie tego, od swoich Philippus potrzebował; áby káżdy wewnętrzne myśli, y woli swoiey áffekty, ná rozsądek inszych zdawáć uśiłował; ńie od rzeczy będźie tu przypomńiec, co w tym przytrafiło śię Baroniusowi. Pewną pińiędzy summę ná dokończenie Dźieiow kośćielnych, naznáczył mu był Oćiec Swięty: co usłyszawszy Philippus, nápadł ná okázyą; y roskazał mu, áby z pińiędzy sobie náznáczonych, cząstkę ná pospolity Kongregácyi pożytek, (co y drudzy zwykli byli czyńić) ná káżdy rok oddawał. Cięszkie to zdáło się Bároniusowi roskazańie, y w tym ludzką, ná sobie pokazał ułomność: gdy zwłaszczá zkąd inád, pińiędzy ńiemiał; ná Vatikańskich przepisowáńie monimentow. Dla czego wielu, y rożnych zázywał sposobow; áby to swiętemu rozrádźił Mężowi. Lecż Philippus, ná stáłym y státecżnym, usadźiwszy

dźiwszy śię przedśięwźięćiu: żadnymi, ktore mu proponowano, nie kontentował śię ráciámi, dla czego, nád słuszność tym bárźiey, trapić śię począł Baronius. Záżył dla tego, Tomászá Bozziuszá, prosząc go, áby Oicá koniecżnie, od swoich odprowádźił zámysłow; oświadczáiąc śię z tym, że ráczey by mu przyszło, z Kongregácyi wystąpić; ániżeli tęn czynsz oddowáć. Vsłużył mu o tym Bozzius, ále ná státeczniéiszego, niż przed tym nápadł Filipa; ktory zgołá rzekł, ábo niech wystąpi, ludzkiey niepotrzebuie Bog pomocy. W tym Tomasz Cæsarego upomina, y uśilnie záchęca; áby we wszystkim, pod iarzmo dobrego Oicá, kárk swoi poddał; y uważył że to wszystko, y co duchá, y náuki tycze śię, Filipowi po Bogu powinien. Dobrey zátym, uiąwszy śię Tomászá rády, zárázem, do sługi Bożego przychodźi, y ná źiemi porzucony, odpuszczenia pokornie prośi, y nie tylko piniądze ofiáruie, ále y śiebie sámego, y wszystko swoie. Ktoremu Philippus, teraz coć trzebá było czynić, uczyniłeś: piniędzy twoich nie potrzebuiemy, tylko ná potym náucz śię, ábyś do posłuszenstwá, pokázował śię skłonniéiszym, y twárdość umysłu, ábyś miękczył. Poniewáż tego osobliwie życzył, áby zbyteczne, rozumu swego diskursy, ktore on (Rozumne) názywał, powściągáć zwyczaieli śię; y dla tego twierdźił, że wszystká świątobliwość, miedzy trzemá pálcámi zámyka śię: á gdy to mowił, przykłożywszy sobie do czołá rękę, przydawał. Summa życia Duchownego, tá iest. Rozum składać.

16. W ostáku Philippus álumnow swoich, długim záwsze umartwienia ćwiczeniem, wypołorowáć uśiłował: poniewáż zwykł był częstokroć gdy ktory z nich publicżnie kazał; drugiemu, áby ná Ambonę wstąpił, roskázowáć: ktoryby mowiącemu nákazał milczenie, czasem im Sposoby ktorymi Philippus młodz swoię ćwiczył.

też náznaczał, ńiéſpodżiáńié do ludu kázywáć: ktorzy z iégo roskazáńia dáléko lepiey, áńiżéli gotuiąc śię ná to kázywáli. Na czás też poſyłał ich do Bibliopolow, roskázuiąc áby wiélkim pytáli śię głoſęm, iéżéliby ńié miéli ná przédai zártow, Płébąna Arlottá, ábo Matthæuſzá Boiárdá pieśńi: ábo Aeſopowych baiék: Tákżé częſto, áby z Vállicélli do Konwęntu S. Hiéronymá, álbo bez płaſzczá, ábo w wytártych y poſzárpánych ſukńiách chodżili; y wrácáli śię roskázował: zkąd przytrafiło śię, ze gdy kiédyś iédęn z Vczniow iego, podárte miał zarękawia, ńiewięm kto ná drodzé, lépſze mu ofiárował w podárunku; álé daru przyiąć ńiéśmiéiącęmu, gdy Philippus, o tym dowiédźiał śię; roskázuié, áby béz wſzélkiego omieſzkania, wroćił śię do tégo, ktory mu ie ofiárował; y żéby mowił iż ich na tęn czás ńié potrzébował; y dla tégo ich wźiąć ńiéchćiał; téraz zaś iż ich barżo potrzebuię, chętńié ie rad wézmę. Vsłuchał vczęń, y odébrawſzy ono zarękawie, tak długo ie nośił, pokąd od długiego ńié podarły śię używańia. Na oſtaték, ńié iédnęmu z ńich przéd Biskupámi y Purpuratami, skakać, rożne pieśńi śpiewać publiczńié na głowiélnianą noſic iamułéczkę: w kapéluſzu doſyć wiélkim wédług ſtarego zwyczaiu, pod brodą zawiązanym, po drogach chodżić. Rożańcé zwiélkich złożone paćiorkow, iako zwykli Puſtélńicey, na ſzyi nośić zawiéſzone. Sznurow iédwabnych, złotęm przeplatanych na pierśiach ie obwiodſzy, wédług żołńierskiego zażywać zwyczaiu; y tym innych wiélé podobnych, czyńić im roskazował; aby tym ſpoſobęm, wrodżoną człowiékowi, właſnego ſobié rozumięńia dumę, zmyśli wybił; to częſto powtarzaiąc. Przyzwyczaićie śię Synaczkowié, przyzwyczaićié, lubo to w małych rzéczach, śiébié pogrążać, abyśćié tym ſnadżiey, w więkſzych toż uczińić mogli.

17. Alé

17. Alè iédnák, lubo Philippus tákowÿm, codźięnnié ſwoich upokarzał Vczniow, umartwięnięm; nié dla tégo przećię, zkadÿm zoſobna zárowno ſobié poſtępował; ábowięm niéktorÿch, ná pierwſzÿm, potkániu, rożnÿmi zaraz ÿ ćięſzkimi, trapił mortifikáciámi: przećiwnym záś ſpoſobęm, niéktorÿm nić tákowego, nigdÿ zgołá niénáznaczał: wiédźiał ábowięm Mąż z niéba náuczonÿ, ktorzÿ do ponoſzęnia ſpoſobnÿmi bÿli, á ktorzÿ nié: ÿ iakiego zoſobná káżdy, potrzebował umartwięnia. Náoſtátek, ták ſobié tę powazał cnotę, żé poſpolićié one Bérnárda S. wuſtách ſwoich chował słowa. Gárdźić świátęm; gárdźić nikim: gárdźić ſamÿm ſobą: gárdźić zè mną gárdzą: do ktorych przÿdawał, Y te to ſą dárÿ niébiéskie: á iá, iżęm iéſzczé, do tégo naiwÿzſzego nié pryſzédł umartwięnia ſtopniá, więm zápewne.

Philippus nie iednako wſzyſtkich mortifikował.

Jego przy powieſc z Bernarda Swiętego.

18. Alé choćiaż wupokarzániu śiébié sámego, ÿ ſwoich wſzÿſtkich, uſtáwicżnÿ bÿł przéd tym Philippus, oſtátnich iédnák, żÿćia ſwego lat, skąpo bárzo, powierzchowne-go tego, záżÿwał ćwiczęnia: twierdząc, żé gdÿ użÿwánie teÿ cnotÿ, bÿło doſÿć iuż wiádome, iáko niéktorÿm przÿczÿną do pokorÿ, ták wielom do prozneÿ chwałÿ, okazią bÿdż mogło.

CIERPLIWOSC.

ROZDZIAL XX.

1. JUż téraz, do teÿ przÿſtąpmÿ cnotÿ, ktorą wſzÿſcÿ Swięći, probownÿm názÿwáli kámięnięm; to ieſt Cierpliwość; ábowięm słuſznié twierdzić możęmÿ, żé cáłÿ żÿwot Filipow, codźięnnÿm ÿ uſtawicznÿm cierpliwośći, bÿł cwicżęnięm. Náprzod ábowięm, (opuśćiwſzÿ to, coſmÿ wyżeÿ, o iégo powiédźiéli ćierpliwośći) powſzÿſtkich Pańskich páłácách, z niégo náśmiewáli śię

Cierplivvoſc ieſt kamięnięm probovvnym.

Jakie od ludzi odniosł posmievviska Philippus?

Dworzáńię, ktorzy dla sámego tylko naśmiewiská, od iego uczniow pytáli śię, iakoby miał Xiądz Philippus? álbo coby z ráná iadł smácznego? wiele mu w podárunku przynieśiono Kápłunow? wiele gárnuszkow z potráwámi, od pokutuiących przysłano białychgłow? y tym podobnych szyderstw, codźienńie wiele ná ńiego czyniono; dla czego iuż wsławnieyszych po Mieśćie krąmach; y po znácznieyszych Vlicach, ńie práwie inszego proznuiący, ńie trákowáli ludźie, tylko o Filipie, á iego Vczniach. Słudze Bożęmu, wszystko to z osobná oznáimowano, co on ńie tylko ćierpliwie ponośił, lecz od rádośći, práwie rozpływał śię: dla czego wiele ich, uważywszy affektow iego pomiárkowáńie, tęmu zdumiáńi dziwowáli śię; y wiele ich, ktorzy Swiętym, wespoł z drugimi, potrząsáli Mężęm, upámiętawszy śię, iego swiątobliwość ná potym, chwałámi wynośili.

Nawet y potwarzi?

2. Niektorzy záś gorśi, to iest ktorzy postánowięńie Oratorii, z záiątrzonego ńie náwidźieli áffektu, szukáli okázyi; áby pod zmyśloną dobroći, y uczćiwośći postáćią Filipowey sławie, mogli iáką zádáć zmázę. Przytráfiło śię kiedyś, że iednego sługá człowieká, w Konwęncie Hieronymá S. mieszkáiący, ná imię Philippus: dla podeirzánego z białągłową spotkowánia, od Ceklarzow do więzięnia był wrzucony; zkąd nieprzyiáźni wźiąwszy okázyą, po Mieśćie rozśiali, że nász Philippus, dla białogłowi do tárásu był wrzucony. O tym dowiedźiał śię dobry Oćiec, ktory spokoinym sercęm, uczyniwszy nád ńimi politowánie, milczęńięm rzecz pominał.

Y od samych Biskupow.

3. Przyszedł był czásu pewnego, do iednego Biskupá, áby zá Rzymskim szláchćicem, (ktory w głownym, fałszywie oskárzony występku, do więzięnia był oddány) do

do ńiego wńiosł intercessią. Ale on, ńie tylko prawdy słuchác ńiechćiał, łecz też sługę Bożego, tákimi zelżył słowy, że ći, ktorzy byli przitomni, Biskupiemu zdziwiwszy śię gńiewowi, Filipowey, zdumiewáliśię ćichośći. Toż práwie przitráfiło mu śię, z Purpuratem: ktory od złych oszukány delatorow, złego o Męzu Bożym był rozumięnia; ten abowięm, gdy raz przez Miásto iádąc, ná Filipa tráfił; ćięszko go przy wielu uszách połáiał: ná co ćichy człowiek, y pobożny bynąmńiey ńie zturbowány, tylko uśmiechnął śię, y bliżey przistąpiwszy, cos sekretnie do uchá Purpuratowi powiedźiał; ná co on upámiętawszy śię, gniew ná stronę odrżućił; y ktorego przed tym záwinnego poczytał, zarazem go milé obłápił. Báwił śie w kośćiele S. Jáná Florentczykow, sługá szláchcicá iednego, ktory zńienacká, bez żadney przyczyny, tákowymi powstał ná Filippa potwárzámi, że Zakonńik Swiętego Piotra ná Vatikáńie, ktory ná to ztrafunku przyszedł, człowieká onego zńieść ńie mogąc swey woli, porwałby śię był dobrowolńie ná ńiego, gdyby był ńie widźiał Filipa, pogodną tey wzgardy ponoszącego twarza: z czego, ták począł sąm wsobie rozumieć, że ten Mąż, lubo ńieznáiomy, wielce iednák był świątobliwy.

4. Ale iednák sługa Boży ńie tylko od obcych, często bywał krzywdámi karmiony: lecz też czásem, y od swoich, ktorym wszystko dobre czynił. Wielka iedná, odpráwowáłá śię w Congregácyi spráwá, y gdy Filipowi, ktory w ten czas był ná urzędźie przełożeństwá, o tym oddáne było pisánie, ieden z swoich obáwiáiąc śię, áby wńim czego ńie było, Filipowęmu przećiwnego zdáńiu, gwałtęm mu kártę z ręku wydárł. Tę on krzywdę z tákową poniosł skromnośćią, że pokąd żył, żadnego zámieszánego umysłu, ńie pokazał po sobie znáku; ále iuż bliski

Navvet od svvoich potykały go zniewvagi.

ſmierći, Dawidá ńiéiáko náśláduiąc, náznączŷł, ábŷ po zéśćiu ſwoim, człowiék on, łágodńié ŷ miłośiérńié bŷł ſtrofowánŷ, żébŷ, ŷ grzech ſwoŷ uznał, ŷ odpuſzczęnie u Boga otrzŷmał. Ná oſtáték ńiéch bedźié doſŷć, ná teŷ iédney o Filipowey ćiérpliwośći, pochwalę. Ktorą o ńim Franciſcus Roſanus, znácżnŷ Theolog, w te słowá powiédźiał. Przŷſtoińié záprawdę Philippus, u S. Hiéronŷma obrał bŷł ſobié mieſzkánie, ábowięm nié rożne, iáko ŷ on od niéprzŷiaćioł odnośił przéśládowánia.

Pochwała cierpliwoſci Filippowey.

5. Tu zdáło mi śię przŷtoczŷć, że ńiémál ći wſzyſcŷ, ktorżŷ ná sługę Bożego, zŷwáśńiéli śię bŷli; álbo w krotcé upámiętawſzŷ śię, od złeŷ odſtąpieli woli; ábo Boskieŷ béż omieskáńia, dożnáli pomocŷ: Vwlokł mu bŷł sławŷ czáſu péwnego, człowiék iédęn: ŷ to ńié z złego áffékeu, aż názáiutrz z domu wyſzédſzŷ, w doł w padł ná ſzyię, ŷ goleni ſobié ńiébeſpiéczńié nátłukſzy, zdrowia poniosł ńiébespiéczęnſtwo: ktorŷ to wŷznał, że beż watpienia, bŷł bŷ ńié uſzédł śmiérći, gdŷbŷ był żé złośći, Filippa obmowil; ná potŷm zńiéść tégo niemogł, gdybŷ w czŷm Męzá Bożego, śmiał bŷł kto opácżńié udawáć.

Obmowę Filipa S. Pan Bog skarał chociaz nie złą mowił o nim intęncią.

6. Zacnego domu Páni, ćiéſzko bárźo chorowáła: ktorą Oćiéc Swiętŷ, częſto náwiedżał; bŷł ábowięm iey ſpowiednikiem. Ztąd Páni choruiącey Wnuk, obawiáiąc śię, ábŷ białogłowá Kongregacyi Náſzeŷ dźiédźicęm nié uczŷniała, zákazał, ábŷ Philippus, ńieważŷł śię, ná potŷm Ciotki iego náwiedźáć. Nié pońiéchał iédnák, dla tégo Maż Bożŷ, pobożnego miłośći uczŷnku. A wnuk ztégo rozgńiéwawſzŷ śię, roskázuié czéládźi, ábŷ mu wéśćia cálé zábronieli. On iednak to wſzyſtko, co mu zárzucono, lékcé ſobié ważąc, Mátronŷ náwiedzáć ńiézáńiéchał. Dla czégo, Kongrégácŷi Oicowie, obawiáiąc śię, ábŷ ztey przŷczŷnŷ cokolwiék przéćiwnego, dobręmu ńié przŷtráfiło śię Oicu;

Paniątko Rzymskie iz zabrąniało Filipowi nawiedzac w chorobie Ciotkę ſwoię Pan Bog w pięlnaſcie dni z ſwiata ſtrącil.

Oicu; uśilnié prośzągo, áby tego co záczął poprzeſtał, Ktorym on odpowiédział, Dosyć wiećie Bráćia dobrzé, żé ia nié dla czégo inſzego chorą náwiedzam, tylko zébym duſzé iey rátował; y dla tey przyczyny, ilé będźié potrzébá, chętnié śmiérć pońioſę; coż álbowięm chwalébnieiſzego, przytráfić się może Sludzé Chryſtuſowęmu; iáko zá Chriſtuſá umrzéć? Alé poniewaz oni, uśilnié nálegáli; więc tédy, práwi; iáć wprawdźié wſzélkiégo bez wątpięńia, uidę ńiébéſpiéczęnſtwá, y białegłowá; ktora iuż lédwié ńié kona, calé ozdrowiéié, álé wnuk, ktory ieſt zdrowy, zá piętnaśćie dni, béż wątpięnia umrzé, Y nie záprawdę, ńié zeſzło ná skutku słowom, ábowięm w piętnośćié dni, żywotá poſtradał,

Proroctvvo Filipovve.

7. Gdy iédnego czáſu, Siédm Miáſtá Kośćiołow, Philippus wéſpoł z ſwoimi náwiedzał; zrozumiawſzy to iédęn zły człowiék, do przyiaciélá, tákżé ńié cnoty rzéczé: Aza ńiéwież, zé Hiéronymczykowié (ták ábowiém w tęn czas, od Sw, Hiéronymá miłośierdźia názywáli Oicow, Kongrégácyi Oratorii, á zwłaſzczá obcy) dźiś ráno, Siedm kośćiołow obchodząc: śiédm tákżé ośiałkow, rożnymi obćiążonych ſtráwámi, wéſpoł z ſobą prowádźiéli? Tákowymi, y inſzymi wymyślonymi żártámi náśmiewáiąc śię, z sługi, Bożego, obmowiská czyniéli, Lecz skrytym ſądęm Bożym, w kilka potym dńi, ktory obmawiał, miéżęm ieſt zámordowány; á ktory záś słuchał, w chorobę w padſzy, śmiérć pońiosł,

Obmovvca Filipa S. mieczęm zabity.

Karanie przenasladovv covv Filipovvych.

8. Biskup iédęn ktorego imięńia dla skromnośći zámilczámi, Filipá, u iédnego z Purpuratow, bárżo w ńie przyſtoiny udał ſpoſob; tym tylko umysłęm, áby dowiádomośći tę rzécz przywiodſzy, poſtánowione, zńiéśione było z gruntu Oratorium, á ták ćięſzkie te obmowiska, y potwárzy były; iż Purpurat odńiosł ie, do Oicá Swięgo,

Pan Bog na iednego z Purpuratovv ktory Filipa przesladovval y do Oica S. zle udał cięskie przepuscil

Utrapięnie w ktorym zyvvota dokonczył.

tego. Wtym przytráfiło śię, żé Oliwétáńskiego Zakonu mniszy, Biskupowi owęmu zárzućieli, iż przez Apostáśią od Zakonu odstąpił; co on ćięsko ponosząc, z utrapięńia wpadł w chorobę; w ktorey potym, w krotcé dokończył. PHILIPPUS, iédnák, wszystkich zápomniáwszy urázow, często choruiącego náwiédzał: y ná ostátek, gdy usłyszał, żé iuż żywotá dokonał wéstchąwszy; Swiętą kazał sobié przyniéść Biblią, y zaraz księgę otworzywszy, ná te słowa, Przipowieści nápadł: Człowiék Apostátá, mąż niépotrzébny, przéwrotnym postępuie ięzykięm; oczęma zézwala, nogą dépcé, pálcęm mowi, obłudnym zlé zámyślawa sércęm, y każdego czásu śiéié poswárki. Tęmu w krotcé, przydźié z gubá swoią, y niéspodźiáńié zgińié, áni więcey miéć będźié lekárstwá. O innich, ktorzy Błogosłáwionego, przéśladowáli Męża; y Boskiey doználi pomsty, zámilczéć tu podobáło śię, áby iakim sposobęm, z ogłoszęnia dźiéiow, potomne ńié wźięły urázy czásy.

PHILIPPUS trafunkięm otworzivvszy Biblią, zaraz na padł ná słovva, Obłud nikovvi służące.

PHILIPPUS nieprzyiacioły z serca kochał.

9. Ale, żébyśmy nászę, o Filipowey prowádźiéli mowę, ćierpliwośći, ták mocno tá cnotá, w myśl iégo wkorzęńiłá śię byłá; żé ńié tylko ćierpliwié ponośił utrapięnia, álé téż y niéprzyiaćioł swoich, z cąłego sércá kochał áffektu; y zá ńich do Boga, gorąco modlił śię. Táka nád to, w ńim byłá obyczáiow przyięmność, y skromność, żé go cálé ńigdy, chybá przéciwko złych występkow nałogom, ńikt gńie wáiącego śię, ńiewidźiał: lubo ábowięm ná czás, áby to z większym, vczńiow swoich było postępkięm, surową im twarz pokázował; záraz iédnák, iáko tylko tęn, ktorego strofował, odstąpił; wésołą, Mąż ćichy, twarz pokázował. Antońiego Gállońiusá, surowié kiédyś był połáiał; lécż upatruiąc go, z strofowáńia ńieco obrázonego, bliżey do ńiégo przystąpiwszy, pogodną

rzécżé

rźécźé twárźą. Pocáłuy mńié Antońi, ták chcę, ták káźę. To mu dla tego nákazał, dobrÿ ſtárzéc, ábÿ z Vcźńiá ſwego, mÿśli wſzÿſtkę wÿkorzęnił przÿkrość. Nikt go ſmutnim, ńigdÿ ńiéwidźiał; álé rácźeÿ, wſzÿſcy ćiéſzÿli ſię, z słodkieÿ iego Konwérsácÿi. Záwſzé bÿł ſtátécźnego, ÿ ńiéporuſzonego umÿsłu, ták, iż ſwoi mowili. Niéch kto iákąkolwiék, Oicu Filipowi ucźÿńi krzÿwdę; tá go áni poruſzÿ, áńi ſturbuié. Dla cźégo, gdÿ mu iédnego cźáſu, powiédźiąno; źé go ńiéktorzy brodacźęm, iáko poſpolićié mowią; ÿ ſzalonÿm názywáią ſtárcem; uśmiechnął, śię, ÿ dźiwnÿm urádował ſpoſobęm. Drugi raz, gdÿ usłÿſzał, źé iédęn z Ambonÿ ná kázańiu, publicźńié ná Inſtitutum Oratorÿ, inwektiwę cźÿńił; naimńiéiſzego zgoła perturbacÿi ńié dał znáku.

Zavvſe był vveſołym.

10. Wÿdała śię nád to, Filipowa skromość, ÿ ćierpliwość w ponoſzęńiu złego zdrowia ńiéwcźáſow; pońiéważ cźęſto choruiąc, ńié przez krotki cźás, álé drugdÿ przez pięćdźieśiąt, ÿ ſzéśćdźieśiąnt dńi, (ták, iż cźterÿ rázÿ, oſtátńie Oléiu Swiętego, brał pomázáńie) pogodną záwſzé twárźą, ÿ bez zadnego bolu, znáku, chorobę wÿćierpiał. Dla cźego, gdÿ kiédÿś o zdrowiu iégo, Médiey déſpérowáli; ÿ upatrował, źé ztąd ſwoi bárźo trapili śię, mocnÿm umÿsłęm, ÿ wiélkim wte słowá záwołał głoſęm. Coż iéſt? co iéſt mowię, źé śię turbuiéćié Oicowié, záprawdęm ći gotowÿ, ÿ ńié zturbowány.

Philippus S. cztery razy brał oſtatnie pomazanie.

11. Gdÿ chorował zńikim o chorobié, tÿlko z Medikámi rozmawiał; ńikt go ńigdÿ, ábÿ przéd kim uskarźał śię, ńié słÿſzał; lubo ſzerzÿłá śię chorobá, lédwié co go náwiedźáli, ſąm bárźieÿ poćiechę przÿnośił, áńiźéli od nich odbierał. Pænitęntow, záwſzé ſpowiedźi słuchiwał; iédnák ſzcźégulńié, zákázowáli Médikowié, tédÿ pońiéchÿwał. Jéźéli záś cźáſęm, nápominali go ſwoi, ábÿ przÿnamńieÿ

Y w chorobach prac zvvyczaivnych nieopuſzczał.

námniey do czásu, dla słabego zdrowia, wſtrzymał śię od słuchánia ſpowiedźi. Daycie mi pokoi, odpowiádał, Słucháć ſpowiedźi, ieſt mńie bárzo miło. Cudowi to, krom tego przypiſowano, że żchoroby powſtawſzy, záraz do zwyczáinych wracał śię powinnośći; y ktory dźiś (ná to mowiąc) prawie leżał umárły, iutro do dawnych pobożnośći uczynkow, czerſtwieiſzy powracał. Co on Boskiey przypiſuiąc mocy, częſto Médikom mowił. Nie wyśćie mńie, lecz owá ſwiętych Reliquii theca, (y onę pálcem pokázował) do zdrowia przywroćiła: były mu ábowięm, od Sw. Károlá w podárunku dáne.

Filipowi w chorobie prágnienie cierpiącęmu P. Bog cudownie głowę cukru zesłał przez pacholę nikomu potym áni widziáne, áni znáiome. A to ná osłodzęnie ſoku iabłka granatowego.

12. Leżał raz, choruiąc práwie ná śmierć, w Konwęnćie S. Hieronymá: y gdy go prágńienie trapiło, Juliuſá Petrucciusá, Szláchcicá Sanęńskiego, ktory był przytomnym, skromńie y pokornie upraſza, áby mu podał kubek wody, z ſokięm granatowego iábłká z mieſzaney: ná co gdy Julius rozmyśla śię, cukru w napoi on náſypáć, áby kwáſność ſoku, trochę roztworzył; o to ńie wiedźieć zkąd, przychodźi páchołę, áni przed tym, áni potym, nigdy ztwarzy nie widźiáne: ktore, cukru podáie głowę, y odchodźi. Dopiero Julius, Filipowi napoi dáiec; ktorego on nápiwſzy śię, gdy ná drugą łożeczká ſtronę, obroćiwſzy śię, troſzeckę, záſnął, ocknąwſzy śię mowi, ozdrowiałęm. Julius záraz, przypomńiawſzy ſobie pacholę, gdy nikogo, ktoryby go znał, ńieznaidował: że to Ańioł z ńiebá, był posłány, áby ſwiętęmu zábieżał Męzowi, zápewne wierzył. PHILIPPUS názáiutrz, dobrze zdrowy, do dawnych rzeczy duchownych, wraca śię powinnośći.

13. W tymże mieskániu, znowu chorował: y ták zmogłá śię w ńim chorobá, że Médikowie, iáwńie o iego zdeſperowáli zdrowiu: y iuż był Sákrámentęm, Ciáłá Pańskiego, y oſtá-

ẏ oſtátńim Oléiu Swiętego, opatrżonẏ pomazáńięm: dobrowolńié pilnował go Piotr Victricius z Pármẏ, zdomowńikow záś, ſzláchćic iédęn, á zprżẏiaćioł pouſáłẏch, Kárdinał Boncompágńi: ktorẏ potẏm ná Pápieſtwo wẏniéśionẏ, názwánẏ bẏł Grżégorzęm Trżẏnaſtẏm. Tego tédẏ upraſza, sługá Chriſtuſow: ábẏ mu kubék wodẏ, do wẏmẏćia uſt podał: posluguié on, á Philippus ná kſztalt Ezéchiaſzá, dośćiánẏ twarz obroćiwſzẏ, iákokolwiek przez quádráns godżinẏ, ćicho odpocżẏwa; ẏ ńic ńié ruſzáiąc śię; potẏm obroćiwſzy śię zmiéiſcá, wſzẏſték zdrowẏm bẏdż, znáiduié śię; ẏ cálé odébrawſzẏ śiłẏ, złoſzká do powinnośći ſwẏch powſtaié. W chorobie Filipowey godne oſoby usługi mu oddaią.

14. Alé iédnak, żébẏſmẏ do ćierpliwośći dowodow, ktore w poſrzodek przẏnosił, przẏſzli; naprzod twierdżił, że Chrześciánskiemu, ńié pożądánſzégo, ńic poććiwſzego, przẏtráfić śię ńie może człowiékowi; iáko zá Chriſtuſá ćierpiéć: ẏ zé to iéſt, naićięſzego rodzai utrapięńia, ńié miéć utrapięnia. Dla czégo, iéżli podobno czáſęm, uskarżáli śię Swoi, żé przẏkrośći zńośić ńiemogli, Mowćié ráczeẏ powiádał; Mẏśmẏ w prawdżié, tákowego ńié godńi dobráj: z Cierpliwośći ábowięm wiedzcie, iż Boską potrzébá miérżẏć miłość. Náuczał krom tégo, iż do wzgárdẏ świátá, żadńą ſnádnieẏ ńié przẏdżié rzécżą, iáko utrapięńia, ẏ przẏkrośći ponoſzęnięm; ńieſzczesliwẏmi tych názẏwáiąc, ktorzẏby do teẏ Miſtrzoſtwa ſzkolẏ, ńié byli przẏpuſzczęńi. Twierdżił nád to, iż miédzẏ zẏiącẏmi, (w péwnẏm mowięnia ſenśie) Czẏśćiéc ńié znaiduié śię, tẏlko ábo Niebo, ábo piekło: ábowięm, ktorzẏ utrapięńia ćierpliwié ponoſza, ńiébieskich rádośći; ktorzẏ záś ńié chętńié, piékiélnẏch iákbẏ mąk, zażẏwaią. Przẏznawał tákżé, iáko ńiézwẏczáina duchá słodkość, przẏſzłeẏ znákięm iéſt, álbo posłęm, pokuſẏ. Zẏwot Cierpiec co dla Chriſtuſa naiwiękſze ſzczeſcie Na ſwiecie nie maſz Czyſcu.

ludzki, z śmutkow á poćiech spoiony. Ci, ktorzy iednego chronią śię Krzyżá, dáleko ćieższy, drugi popadáią. Z potrzeby, iáko mowi śię pospolićie, Cnot potrzebá ná bywáć; y często ludźie, sámi sobie krzyżow są przyczyną. Tymi y inszymi, zbáwiennymi Sęntęnciámi, śiebie y swoich, codzienńie człowiek Boży, do zámiłowáńia ćierpliwośći, zapaláć uśiłowáł.

WYTRWANIE.

ROZDZIAL XXI.

1. ALe, żebyśmy náostátek, w opowiádániu Cnot FILIPPOWYCH, końiec uczyńili: wiedząc on, iż káżda spráwá, choćiażby natrudńieisza, y náiprzystoińieisza, ieżli wytrwáńiem ńie będźie ugruntowána; doskonáley cnoty áktem, názwáć śię zgołá ńie może: státeczne, y ńieustáiące w uczynkách swoich, záwsze záchował, umysłu przedśięwźięćie. Przetoż, iáko tylko, náprzod do Rzymu przyszedł, y tám poznał, do pracy w Páńskiey, bydź śię powołánym wińicy, przez lat sześdźieśiąt, áni rázu, z Miástá zá mury, ńiewyszedł: chybá że z nabożeństwá, Siedm Miástá Kośćiołow nawiedzał. Y lubo go przyiaćiele, często nálegáli, áby do Florencyi przyiachał, ńigdy iednak, do tego przywieśc go ńiemogli, żeby z Miástá wyiachał.

PHILIPPUS przez lat 60. y rázu z Miasta zamury nievvyszedł tylko z potrzeby.

2. Zostawszy Kapłánem, y spowiednikiem z posłuszeństwá; codzienńie, Ofiárę Mszy Sw. odpráwował, y spowiedźi, aż do ostátńiego tchu życia, ustáwńie słuchał. Potym iáko Kongregácią fundował, áby tym wolńiey, y pilńiey, to co w ńiey postánowił wykonał, żadnego nád to, przyiąć ńiechćiał ćiężaru, áni wiele zarowno funkcyi, w Kongregácyi dopuszczał; trzémá osobliwie, iáko mawiał kontentuiąc śię: to ieſt Modlitwą, Sákrámentow uczęszczániem, y codźiennym słowá Bożego pokármem. 3.

Kongregacyi Oratorii trzy naiprzednieisze powinności.

3. Swoim záś, to częſto zálecáiąc, powtarzał: Nié tęn, ktory záczął, álé tęn, ktory do końcá dotrwa, zbáwiony będźié. A żeby to, perſéwéráncyi dobro, u ſwoich tym bárźiey záchował; ſpoſob diſzkrecyi, wſzyſtkim zoſobna, zálecał: twierdząc, żé ńié o wſzyſtko, dniá iédnego, kuſic śię potrzébá, áńi przez trzy dńi, do naiwyżſzego przyiśc ſwiatobliwośći ſtopńiá. Przydáiąc, żé trudńiey tych miarkowáć ktorzy chcą názbyt wiélé czyńić, áńizéli tych, ktorzy mńiey śmiéią promowowáć: tákżé; Niéták ſrzodkow roboty, y zabaw pilnowáć áby kto ich konćá, y celu zápomińał. Znowu, Ciało do tąd martwić, áby w przod, wnętrzne umysłu namiętnośći, y áffekty poskromione były. Twierdził nád to, że ſtrudná opuſzczáć trzéba, pobożne uczynki, ktore ſobié, kázdy sámęmu náznáczy; y dla tégo, mńiey roſtropńié, ći poſtępuią ſobié, ktorzy duchownym, ná zbyt obćiążáią śię ćwiczęńiem: ábowięm ńiéktorzy, ták wiéle ſobie tego, do odpráwowánia zápiſuią: żé w krotcé, ábo fátigowáni uſtáną, âbo názbyt ſpiéſzno odpráwuią. Vpominał tédy ſwoich, áby ſobié ńié wiélką, iáką, duchownych rzeczy powinnośc, obierálí; á raz ią przyiąwſzy, więcey ńié opuſzczáli, ponięważ chytry, narodu ludzkiego ńiéprzyiaćiel: iézli tylko áby raz, do iákiego nabożęnſtwá záńiédbáńiá, przywiédźié: znowu y potrzéćie, do tego przywodźić ńiézáńiécha: pokąd wſzyſtko, cálé ńiéuſtáńié: dla ktorey przyczny, częſto owo ſwoim powtarzał. Zadęn dźień bez linieý.

Cnotę wytrwánia ſwoim Philippus zalecał ále iednak przy ſpoſobach diskrecyi.

4. Tákżé ich pobudzał, áby codźień, dobre odnawiáli, y potwierdzáli przédśięwźięćia: á żeby ńigdy w pokuſach, z nádźiéicy ńiéwypadáli, ponieważ Bog, ile rázy kogo chcé, znáczną iáką przyozdobić cnotą; przećiwnymi w przod, doswiadczáć go dopuſzcza grzechámi. Vczył nád to, żé duch nabożęńſtwá, obfićie zrázu, bywa z ńiébá-

Raz w pokuſach zwyciężony do drugiey pokuſy czarta ſobie przychęca.

Zywota Ludzkiego trzy rodzaie.

dány; ále potym, zmyśla się Pan, dálieу podczás odchodźić; áby ták duszá z niebieskich ogołocona poćiéch, przyuczáłá, tuczyć się mocnieiszych potraw pokármęm. Powiádał nád to, że w rzeczách duchownych, trzy żywotá rodźáié znaiduią się. Pierwszy, ktory zwierzęcym názywał; to iest tych, ktorzy iáko zwierzętá do pokármu, niéiákim ku nabożęństwu, bywáią poćiągnieni zmysłęm. Wtory, ktory názywał Rozumnym; to iést tych, ktorzy zadną nié uwiédzieni słodkośćią, dla sámey tylko cnoty, rożne wytrzimuią náiázdy. Trzéći, ktory názywał Aniélskim; to iést tych, ktorzy usmierzywszy, swoich impet namiętnośći, ná Boskiey, spokoinego w czásow żywotá, záżywáią Kontęmplácyi. Z tych zaś trzéch, żyćia rodżaiow, áby ná wtorym naibárżiey, zásadżáli się, upominał swoich: obiecuiąc im to, iż zá czásęm, złáskiey Bozey, trzéćiego béż wątpięńia, dostąpić miéli.

5. Młodszych záś pobudżał, áby ztákową, strzégli się, złych ludźi towárżistwá pilnośćią: á zdobrymi społkowáńie miéwáli; ziáką uśilnośćią, Sakrámęntow záżywáć uśiłuią. Nié snádno iédnák młodym wiérzył, ták iż iézéli kiédy powiádáli, że w drodżé Boskiey, niéktorzy dosyć, postąpili młodżięniaszkowié, zarázęm odpowiadał. Dopuśćié im bydż skrzydlástymi, á o latáńiu ich, w tęn czas daćié rozsądék.

6. Tych, ktorzy do Zakonu iákiégo, wstąpić zámyslawáli: áby tym snádniey, w záwziętego przédśięwźięćią, trwáli powołáńiu, pierwy niż wstąpiéli, rożnemi ich długo, umartwięnia probował sposobami. Dla czégo z nich wiéle, ktorzy zá iégo zézwolęnięm, ná Zakonną oddawáli się niéwolą, zá podáną to przyznawáli okazią, żé gdyby przéd tym, od Męzá S. w tęn sposob nié byli probowáńi, y ćwićęni: przyszło by było do tego, iżby byli, dłużey w zakonách nié wytrzymali. 7.

Ducha powołania Filip S. umiał probowac.

7. Ale, gdy lubo świeccy, lubo zakonni, w stanie obraney sobie wokacyi, stateczńie, y mocno ńie trwali; lecz raz tego, drugi raz owego, (lubo wyższego życia stanu chwytali, się) zawsze to miał podeirzano: zły albowiem diabeł, mawiał: przemieniaiąc się w Anioła świątłości, pod zmyśloną doskonalszego życia farbą, zprosteyˇ, ludźie drogi, zwieść usiłuie. Maximian Burgus Weronęńczyk, do Dworu iednego, ztą kondicią był przyięty Xiążęćia; żeby do pewnych, ńie obowięzowano go posług, aby Bogu tym snadńiey mogł służyć, ale poniewaz Xiąże, od obietnicy raz, y drugi odstąpił: Maximian, od niego oddalić się zamyslował; ktorego Swięty, do cierpliwośći wielą, y rożnymi zachęcaiąc dowodami, naostatek opowiedział. Jezeli Kryża tego, chronić się będźieść na inszy pewńie ćięższy na padńieść. Y tak zgoła przytrafiło się, abowięm od Xiążęćia odstawszy, y tam y sam frasobliwy, tułał się, ustawićńie. Niestatecznych zavvsze miał podeirzanych.

8. Ale choćiaż ogołem, perseweranycyi abo dotrwania Cnoty, w wszystkich potrzebował: w tych iednak osobliwie, ktorzy w Kongregacyi zostawali, onez gorętszy kochał. Ztrudna tedy, pozwolał im z Miasta odiazdu. Co zeby tym iawniey, pokazało się, te ktore następuią dowody, w pośrzodek przyniosę. Zacnego domu młodzięńiec, wpisany był do Kongregacyi, ktory iako dobrego był przyrodzęnia, dobre u wszystkich zarowno, w zńiećiło sobie rozumienie. Gdy tedy na zdrowiu, troszeczkę nie dobrze mieć się począł, z napomńienia przyiaćielskiego, dla polepszęnia się na zdrowiu, zamyslawał powietrze odmienić: ktora rzecz Męzowi Sw. żadnym ńie podobała się sposobęm; lecz ńie wczesnym zwyćiężony nalegańiem, a naiwięcey dla tego, że drugięmu z Kongregacyi, dla wielkiey woneż stronę, iachać było potrzeba, Kongregatistom svvoim, ztrudna PHILIPPUS pozvvalał vvyiazdu

 przy-

przyczyny; odiáchania dał pozwolenie. Ale niektorym przytomnym, te poszeptał słowa, dwaići w prawdźie odiádą, lecz źnich ieden tylko powroći się; Y nie daremne, było opowiedzenie; ábowięm drugi sprawę odpráwiwszy, do Miástá wraca się: Młodźieniec zaś, w Oiczystym został mieszkániu. Ale żeby FILIPOWE, w tey rźeczy, iáwniey wydáło się zdánie, cząstkę listu, ktory do Młodźiencá pisał, przełożę.

9. W prawdźie był bym wolał, N. żebyś był trochę poźniey odiáchał, y tám miedzy krewnymi, á miedzy Mátki y Bráći pieszczotámi, przez krotszy czás bawił się: Swiętych Márká y Marcellina, przykładęm nauczony: ktorzy gdy dosyć rożnym, mocno sprzećiwili się męk om, prozbámi iednák rodźicow, nie co poruszeni, ledwo Christusa, nie odprzysięgli się: gdy by ich był, Sebástian Sw. pobożnymi w wierze, nie potwierdźił słowy. A ná ostátku, listu, przydáie: iuż tedy wolnoć cále; ábo zostáć, ábo wroćić się; poniewaz nikogo poniewolnego, nie zátrzymuięmy.

Kongregacia nikogo poniewolnego nie zatrzymuie.

10. Jan Antoni Luccius, o ktorym gdźie indźie, czyniła się wzmianka: z Rzymu do Oiczyzny, zámyslawaiąc, wroćić się, prośił Oicá o pozwolenie; ktory ná iego prozbę, żadną nie chćiał żezwolic miárą; owszem odmowił, one Páwłá S. przydáiąc słowá; Rozumiem, że y ia mam Duchá Bożego. Odiáchał iednák, ystáło się, że więcey do Kongregácyi nie powroćił. Toż y innym przytráfiło się, ktorzy bez iego woli, do Oiczyzny zaiachawszy; álbo tám pomárli, álbo stawszy się Kongregácyi porzutkámi, gdźie indźie przenieśli się.

Rady Filipowey niesłuchaiący od Kongregacyi odpodali.

11. Ani im też sługá Boży, z Miástá odiázdu, snádnie pozwalał; áby w rożnych Miásteczkách, Kongregácie fundowáli; álbo wystáwione utwierdzáli, ále im życzył, záwsze

w Rzymie zostawáć. Co záprawdę, (oprocz tego, iż stárśi Náśi, młodszym to záwsze przypomináią) zlistu może się, záwsze kolligowáć; ktory sam Nász Swięty, do Sw. Károla Borromæuszá, odpisał (życzył ábowięm dobry pásterz, áby mu ktorego z Vczniow swoich, do winice iego, PHILIPPUS przysłał, mowi tedy. Poniewaz są miedzy nimi, (á mowi to, o Kapłanach Kongrégacyi) ktorzy nie dawno, nauk pilnowáć poczęli: iesżcze nie dosyć umieiętni, á onych od nauk odrywáć; dowcipu moiego, iakoby to bez erroru sposobnie bydz mogło; śiły nie poimuią. Y niżey: Biegłych záś, y wyćwiczonych posłáć, żadną niemożemy miárą, poniewaz ich pomocy sami bárzo potrzebuiemy: y ieżli czáśem, z nich ktorego, z potrzeby odesłać muszę; zewsząd obawiąm się, y Christusowi Panu, śiebie barzo zalecam. Z czego może, kazdy dorozumieć się, iakie w tey rzeczy było FILIPPOWE zdanie. List Filipa S. do Karola Borromæuſza także S.

ZYWOTA
SWIĘTEGO

FILIPA NERIUSA,

KSIEGA TRZECIA.

O Darach od BOGA FILIPOWI pozwolonych.

ZACHWYCENIA, Y PORWANIA,

ROZDZIAL I.

1. GDy BOG Naiwyzszy, takimi y tak wielą cnot ozdobami, sługę swego przyozdobił; darami też złaski pochodzącymi, (ktore łaskami, darmo dany

danymi nazywaią) iegoż obficie obdarzył. Naprzod, częste zachwycęnia, y cudowne cierpiał porywania; także codzięn, wdzięcznych Niebieskich zażywał roskoszy; aczkolwiek Mąż pokorny, tego wszystkiego, że wszystkich śił chronić śię uśiłował.

Zachvvycęnie często cierpiał PHILIPPUS.

2. Poważna kiedyś, odprawowała śię, przed Papieżęm sprawa: dla ktorey Oicowie Dominikani, do ktorych należało prawo, Naiświętszey Ewcharistyi Sakramęntu, przez cztérdzieści godzin, w swoim wystawili konwęncie: dokąd y PHILIPPUS, y Franciszek Maria Taurusius, y inszych kilka wezwanych, zeszło śię. Gdy tedy Mąż Boży, gorąco modli śię: oto zaraz w zachwycęnie, porwany, oczy, w Sakramęnt wlepiwszy, wszystkim został nie poruszony ciałęm. Przybiegaią prędko, y na niego wołaią; potym czoła, ręku, y pierśi, dotykaiąc śię: nad lod zimnieiszego znaiduią. Dla czego obawiaiąc śię, aby cięższa iaka, na niego nie napadła choroba; na ręku zanoszą go do Celli: gdy w tym trochę potrwał zachwycęniu, do śiebie potym przyszedszy, ták rzecze. Otrzymaliśmy zwyćięstwo, wysłuchana iest modlitwa nasza. Częmu wszyscy zádziwiwszy śię, á iakaby zachwycęnia była przyczyna, y co za zwyćięstwo? pilno pytaią śię. Na początku, niechciał wyiawić PHILIPPUS: lecz nie zbytymi, przytomnych zniewolony prośbami: Wiedźcie prawi, że sprawa, dla ktorey naznaczona iest modlitwa, szczesliwie padła. Ale gdy o zachwycęniu, ktore śię iemu przytrafilo, raz y drugi, aby powiedział; ze Chrystusa JEZVSA, w Naiświętszey widział Hostyi, ktory modlącym śię, wyciągnioną dawał błogosławięństwo ręką: y dla tego, aby za to, powinne BOGV oddali dzięki, napominał. Tego też prawie momęntu, ktorego sługa Bozy, z zachwycęnia, był do śiebie przywrocony: doszli tego, ze Oćiec S. sprawę im przysądził.

Ztorego zvvycięstvvo opovviada Oicom Dominikanom vv pevvney sprawie.

Pan JEZUS vv Naśvviętszym Sakramęncie ludziom błogosłavvi.

3. Pa-

3. Páwéł Recuperatus, oboieÿ Referęndarzs pieczęći, y Oicu S. bárzo miłÿ, kiédÿś do Filipa pod wiéczor przÿszedł: ábÿ przéz spowiedź, poiédnał śię z Bogiem, (báwił śię w tęn czas, Mąz Bożÿ w Konwęnćié Hiéronÿmá Sw.) ÿ znalałz go, wéspoł z Jánęm Anímucciusęm, vzńięm kocháńÿm wiéczérzáiącego. Práłatá tédÿ, łáskáwié przÿmuié; ÿ słucha go spowiédźi, rękę záś, gdÿ ná głowę iégo, wédług, zwÿczaiu pokłada w wdzięczne porwáńÿ iést, záchwÿcęńie, od ruszáńia śię zárowno, ÿ od zmÿsłow oddálonÿ. W ktorÿm ćiáłá postánowięńiu, długo ták trwáiącego, obádwai, zwiélkim wéselęm, y podziwienięm, pilno upatruią. Philippus ná ostáték, do śiébié przÿszédszÿ, Sákrámęntálneÿ wÿpéłńiwszÿ formę Absolucyi, ćicho Práłata odpráwuié. Fabricius de Maximis, ábÿ ÿ on tákżé, spowiedz uczÿnił, do Bożego przÿszédł człowiéká; lécz gdÿ znalasł drźwi do izbédki, práwié przÿwárte, powoli one otwieráiąc, obaczÿ Męża Sw. lédwié co źięmié tÿkáiącego śię nogámi; rękomá ÿ oczęmá, w ńiébo podńieśionÿmi, rozne gésta wÿrażáiącego. Stoi, przÿ pátruié śię, ÿ co czÿńi, długo, obserwuié. Potÿm przÿbliżÿwszÿ śię do ńiego, wita go według zwÿczáiu: ktorego iédnák Philippus, áńi widźi, áńi pozdrawiá. Wtym Fabricius, tak stoiącęmu dobręmu Starcowi, przÿpatruié śię, zwiélką swoią ućiéchą: ÿ wéselęm. Zátÿm Philippus, z zachwÿćęńia przÿwroconÿ, widząc żé tám bÿł Fabricius, pÿta śię, iákimbÿ wszédł sposobem? Odpowiada on, żé drźwi nápuł znalasł otwárté, ÿ ták wszedł ná pálcách. Zá tÿm uśiądźié Philippus, spowiedźi słucha, á o záchwycęńiu, ńie cálé ńié wspomináiąć, rozgrzészonego od śiébié puszcza. Toż wiélom przÿtrafiło śię, ktorzÿ gdÿ do niégo ná spowiedź przÿchodźili, od zmÿslow oddalonego znaidowáli.

Pavvła Recuperatum spovviedzi słuchaiąc Philippus, w zachwycęnie wzięty iest.

Fabricius zastał Filipa vv Celli będącego vv zachvvycęniu.

Wiele inszych na spovviedz przychodzących Filipa vv zachvvycęniu znaydovvali.

Wzachwycęniu leżącego Filippa Medicy rozumieli bydź paralizem ruszonego

4. Kiedyś także, Antoni Gallonius, na łożku leżącego, ypodobnęmu znalasł umárłęmu. Dla czego Medykow, iáko naiprzędzey zwoływa; ktorzy omyłką oszukáni, rozumiejąc go bydź, párálizęm zárázonego; roskazuiąmu naprzod ognistą, głowę, przypalic kulką, á potym cauterium czyniące, y tym podobne przyłożyć lekarstwa. Jan záśię Franćiszek Bordinus, mniemaiąc iż konał, według obrzędu, Swiętym námázał go Oleięm. Ale do zmysłow przywrocony, ná co by to czynieli pytaśię? Ktoręmu oni odpowiádáią. Cięszka ná ćię Oiczé, nápádłá chorobá. Ná co on uśmiechaiąc śię, wiedźćie práwi Synowie, że mnie nić ćięzszego, nie przytráfiło śię; nad to, coście wy mnie wyrządzili teraz. Z czego dorozumieć śię może, iż żadney nie ćierpiał choroby, tylko według zwyczáiu, ponośił záchwycęnie.

5. Y tákże, przy Ofierzé S. częste ćierpiał záchwycęnia; nád inszych, ktorzy o tym twierdzą; Octavius Kárdinał Párávicinus, ktory młodszym będąc, niemal przez lat dwádźieśćiá, celebruiącęmu ministrował FILIPOWI; tégo doświadczenym, y oczywistym, bydź śię wyznawa świádkiem.

Dla zachwycęnia gdyż Papieżem rozmawiał kazał śię pilnowac.

6. Nád to, ile razy przytráfiło śię, że do Oica S. przychodźił; obawiáiąc śię, áby przed nim, nie poniosł záchwycęnia, zwykł był swoim mawiać: pilnuycie wy, ábym z Papieżem rozmowiáiąc, czego lekiego, y ták wielkiego Máiestatu, mniey godnego, nie dopuśćił śię.

PawełSfondratus Kardynał widzi Filipa na powietrze wyniesionego.

7. Nád to, nie schodźiło ná tákowych, ktorzy FILIPA, cáłym ná powietrze podnieśionego ćiáłęm, widywáli; á przed inszymi Paweł Sfrondratus, titułu S. Ceciliey Kápłan, Kárdynał; widźiał go modlacego śię w izbédce, aż do stropu podnieśionego: Ktory to Páwłowi Piątęmu, Naiwyższęmu, iáko oczywisty świádek, opowiedźiał Biskupowi.

8. Jan Baptista Modius, o ktorym wyżey, tákową był zięty chorobą: że gdy iuż mowę cále ſtrácił, wſzyſcy rozumieli, że w krotce miał umrzec. Przyſtąpił do człowieká Philippus, ktory, oddawſzy naprzod pobożnośći swoiey, y ludzkośći usługi; do inſzey w tymże domu izbedki, áby zá niego modlił śię uſtąpił. Gdy iuż przeſzło pułnocy, domownicy ſzukáli, ná ktoreby mieiſce był uſzedł, oto záraz w przerzeczony izbedce, znáiduią go, cáłym podnieśionego ciałem; y światłośći promieniámi, błyskáiącego; co obaczywſzy, wołáć poczęli. Ná ktorych głosy, wſzyſcy poruſzeni, przybiegáią; ták, że głową ſtropu, tykał się; y wielką iákoſmy powiedźieli, widzą otoczonego światłośćią: ktory do zmysłow wroćiwſzy się, nie ináczey, tylko iákoby nie nieprzytrafiło się, choruiącego náwiedza, y ná głowę iego kłádąc ręce, rzecze: Bądz dobrego ſercá, poniewaz w tey nie umrzeſz chorobie. Ledwie to wyrzekł, aż chory dawną swoię, odbiera mowę, do sługi Bożego przemawia, y w kilka potym dni, cále zdrowym zoſtaie.

Philippus vv zachvvyceniu ſvviatłoſcią był otoczony.

Wzáchvvyceniu vviadomoſc o przyſzłym chorego zdrovviu bierze y to potym opovviada.

9. Modlił się czáſu iednego, Philippus ná Váticánie, przed Swiętym (iako názywáią) Wyznániem Xiążęciá Apoſtolskiego; aż go záraz obaczą, ieſzcze klęczącego, cáłym ná powietrze, porwánego ciáłem, z ſzátámi: ták, że wſzyſtkich miar ułożonymi, iáko się był, ná żiemi do modlitwy záwinał; ktorego potym, powoli ku żiemi ſpuſzczáiącego się y ná dawne wracaiącego się mieiſce widzą. On záś, ludzkiey obawiaiąc się chwały, záraz tám ztąd porwał się. Z ktorey przyczyny, áby mu co podobnego nie przytráfiło się, zwykł był, iako tylko do kościołow wespoł z swoimi wchodził, ledwie co uklęknąwſzy, powſtawáć y odchodzić.

Na Vaticanie Philippus vvynieſiony na povvietrze.

10. Widziány też był, gdy Mſzą S. odpráwował, nie

Turris ſpeculorum Klaſztor w Rzymie.

tylko iákoſmy powiedźieli, uſtawiczne prawie ponoſzácy záchwycenia; ále też częſto, w zgorę podnieſiony, co nabożne, y zakonne białogłowy, Z klaſztoru (Wieżą zwierćiadł názwánego) częſto zwykły obſerwowáć; z ktorych niektore ſwiadczą, że ná czterý niemal piędźi, Sługę Chriſtuſowego, ná powietrze podnieſionego, widźiały. Pánienká tákże, ná dwie piędźi widźiáła go, od źiemie wynieſionego; ktora z proſtoty, do Mátki obroćiwſzy ſię rzékła. Pátrzćie ięno Matko, Kápłan on, od diábłá ieſt opętány; áza niewidźiſz, iáko go ku gorze podnośi? Ktorey oná odpowiedźiáłá: Milcz głupia, Kápłan ten Swięty ieſt, y dla tego, w ten ſpoſob ieſt porwány, w záchwyceniu.

Opaczne proſtey dziewczyny o zachwyceniu Filipowym rozumienie.

11. Sulpitia Sirleta, sługę Bożego, prawie ná piędźi w zgorę, od ſtopniá przy Ołtarzu, widząć, podnieſionego: ſercem ták prawie, w ſobie mowilá. Zaprawdę zły duch, tego opętał człowieká: ále gdy potym, grzechow do niego ſpowiádáć ſię przyſzła; á nie śmieiąc od wſtydu, Mężowi Swiętemu, rzeczy obiáwić, ćichym ták poczęła, ſzeptáć ſobie głoſem: Mowiłam Oicże, (á w tym záćiąwſzy mowę, niczego dáliey nie wyrażáłá) do ktorey záraz, rzecze PHILIPPUS; powiádáy dáliey proſtaczko, coż ćię dolega? czyliś o mnie, czego złego nie myſliłá? ták ieſt odpowiedźiała oná. Coż takowego? odpowie Sulpitia gdyś Mſzą Sw. dźiś trzeći dźień odprawował, y ćiebiem ná powietrze wynieſionego widźiáła, (w tym on pálec, do uſt przyłożywſzy, rzekł, Milcz. Oná iednak przydáłá,) rzekłam w ſercu moim. Zły duch pewnie, tégo opętał człowieká. Ná co PHILIPPUS, uśmiecháiąc ſię rzekł: Prawdá Corko, prawda ieſt, zaiſte zły duch, mnie opánował.

FILIPA w zachwyceniu będącego drudzy rozumieli bydz od diabła opętanego.

Pokorna æquiwokacia.

12. Nádto, niebieską około głowy, otoczonego świátłośćią,

tłośćią, widźiał Aurelius Baccius Senęńczyk. Celébrował Philippus, u wielkiego Ołtarża: ẏ gdy do oney przẏszedł, kánonu częśći, w ktorey czẏńi śię, zẏwẏch pámiątka; Aurelius obaczẏł go świetnẏm, na kształt uoronẏ, przẏbránego więńcęm; ále obawiáiąc śię, ábẏ to zsłabośći wzroku, ńié pochodźiło; áby sobie wzrok náprawił, oczẏ gdźie indźie obraca, ẏ znowu ná Filipa pogłądáiąc, zárowno znowu, złotą ukoronowanego obaczẏł światłośćią dla czego ẏ potrźećie, rękoma ẏ chuską; powieki przeciera: ẏ inszẏch przẏtomnych, obserwuie głowẏ: czẏli też takową, połẏskáią śię iásnośćią: á ńie podobnego nieupatrźẏł. Znowu do Mężá Bożego, obroćiwszy oczẏ, iednakowąż cále, iáko ẏ przed tẏm widźiał iasność: ktora potąd trwała, pokąd sługa Christusow, Ofiáry ńie dokończẏł; gdẏ zaś Kommuńią odprawił, zaraz owo światło zńikneło.

Około głowy Filipa S. widzano swiatłości korone.

13. Mutius tákżé, Achilleus Septempedanus, Kápłąn w Rzẏmié mieskáiącẏ; widźiał go Mszą S. odprawuiącego, z twárzą zéwsząd świetnẏmi, otoczoną promięńiámi.

14. Vincentius Lanterus, Epidauręński Arcẏbiskup; gdẏ iészcżé młodszẏm będąc, Filipowę całował rękę, obaczẏł ią, iákoby złotą, ẏ zéwsząd świecącą promieńiámi tąk, iż gdẏ ona świátłość, oczẏ mu przéimowáłá, zdźiwiwszy śię záraz, poszédł do spowiédńiká swego, Tomaszá Bozziusá; abẏ tę rźécż opowiédźiał: ktorẏ rzékł. Niédźiwuẏ śię, ábowięm wiéle ich, rękę Filipową, ognistęmu podobną widźiało złotu.

Takze około ręki iasnosc złota podobną.

15. Ná ostáték Pánięnká, wé dwunastulat, często Filipá, célébruiącégo, świętnẏm nádér przẏkrẏtego obłocżkięm, widẏwáłá; ẏ lubo on roznẏ, w Ornatách wédług rożnẏch czásow, záżẏwał fárbẏ; Páńięnká iédnák, záwszégo biélusinkim, przẏodźiánego widẏwálá koloręm. Te ẏ in-

Panięnka iedna zawsze go w bieli widywała.

ÿ inszÿch bárzo wiele záchwycęnia, ÿ porwánia: mogłobÿ wpośrzodek przÿtoczÿć śię, ale ná tÿch niech będźie dosÿć.

WIDZĘNIA.

ROZDZIAL II.

Filipowi ieszcze swieckięmu pokazał się S. Jan Chrzciciel, y o żywota stanie wiadomym czyni.

1. NIebieskimi też widzęniami, często BOG FILIPA uwésélał; z ktorÿch niektore, ále tÿlko przedniejsze przÿpomniemÿ. Naprzod tédÿ, będąc ieszczé swieckim; z wielkim prágnienięm, Boską chcąc wÿrozumieć wolą: gdÿ iáko powiedźiáło śię, ieszczé nie był postánowił; iákiby miał stan żÿćia sobie obrác; uśilnieÿ Bogá prosił, ąbÿ mu swoię otworzył wolą: aż oto, gdÿ słońce w schodźiło, S. Jan Chrźćićiel, dáie śię onęmuz widźieć: Ktorÿ go naprzod, swoią ućieszÿ wszÿ obecnośćią, ÿ potwierdźiwszÿ, náucza, że ięmu w Rzÿmie niegdźie indźie, (iáko sąmżé ná potÿm PHILIPPUS, Federÿkowi Kárdÿnálowi Borromæusowi oznáimił) bawić śię potrzébá; ÿ wszÿstkie insze, cále odrzućiwszÿ stáránia, około zbáwięnia dusz ludzkich, w Rzÿmie, wszÿstką prácowáć uśilnośćią. Toż w widzęniu, obiáwieły mu, dwie swiętÿch Mieszcząn dusze, niebieską ozdobne chwałą; z ktorÿch iédná, zmÿśláiąc, iákobÿ trochÿ, suchego pożÿwáłá chlébá, w te słowá do niego rzekła. Wola Boża iest, o Filipie, ábÿ w pośrzodku Miástá, iáko ná pustÿni, żÿwot prowádźiłeś. Z ktorÿch dwoigá widzęnia, tákżé ÿ ztégo, co mu potÿm Augustin Gettinus, u wod saluiowÿch, (iáko smÿ wzwÿż opowiedźieli) oznáimił, wszÿstkę potÿm, ktorą o postánowięniu swego stanu, miał złożÿł wątpliwość.

Philippus w pośrzodzu Miasta żywot Pustelniczy prowadził

Philippus JEzusa widział w postaci dzieciątka.

2. Modlił śie znowu, przez Swiętá Národzęnia Páńskiego, w kośćiele wéspoł z Alumnámi, Konstántim Tas-

soniu-

ſoniuſẽm, ẏ Sebáſtiánẽm Muzẏkiem; ẏ gdy pilno zámẏsłáwa śię o Chriſtuśie, álić záraz Jezuſá ná Ołtarzu, w poſtáći ńiéwiniątka obaczẏ. A poniewaź rozumiał, źé go też ẏ towárźiſtwo iégo, widźiáło: Aza práwi dźiećięćiá Jezuſá, ná Ołtarzu ſtoiącego, ńiewidźićiè? czego gdẏ oni ńié przẏznawali, poznał, zé drudzẏ tego nié miéli widzęńia: dla czégo ćicho ſwoię kończẏł modlitwę.

3. Kiédyś célébruiąc, po okazánẏm ludowi, przénáſwiętſzẏm ćiélé Chrẏſtuſowẏm, położẏwſzẏ Hoſtią, pierweẏ áńizéli Kiélich podńiosł, długo ſtał: lécż odprawiwſzẏ Mſzą S. od Ołtarzá odchodząc, z táką twárzẏ wéſołośćią, widziánẏ był, do Zákriſtẏi powracać, iáką smiéiącẏ śię zwẏkli miewáć. Spẏtánẏ, częmuby w tey częśći, ktora międzẏ podńiéśienęm, do ádorácyi Náświętſzẏ Hoſtẏi, á Kiélichá ludowi pokazáńięm, ſrżodek trżẏma, ták długo odpoczẏwał? ẏ częmubẏ ták wéſoło, do Zakriſtẏi wracał śię? uśmiechnął śię, ẏ ná głowę pẏtáiącego śię, włożẏł rękę, teẏ rźéczẏ zámilczał. Alé ńié zbẏtẏmi, zfátigowánẏ prożbami, ná koniéc w te odpowiédział słowa. Często gdy célébruię ſẏnu, ńiébiéską widzę chwałę; lécż ſtrzéſz śię, żébẏś czégo kiédẏkolwiék o tẏm nié wẏżioneł.

Przed elevvacią kielicha po podnieſięniu Hoſtyi długo iednego czaſu ſtoiał.

4. To mu téż (oprocż tégo) od Boga dąno bẏło; żé wiélu duſzé, gdẏ do ńiéba ńiéśione bẏwáłẏ, widẏwał. Marius Toſinus, z pierwſzẏch: u Przénaświętſzeẏ Troẏcé Confratrow; cnot wiélkich człowiék, (ktorego dźiéié opiſał Bonſignonius Cacciaguerrius) záraz iáko tylko, ztẏm pożegnał śię światęm, pokazał śię FILIPPOWI; dwárázẏ, iégoż własnym zowiąc imięńięm; ktorẏ oczẏ w ńiébo podniożſzẏ, widźiał duſzę iégo światłośćią okrążoną, do ńiébá idącą. Ráno teẏżé práwié godźinẏ, ktorey to widzęńie, iemu przẏtráfiło śię; doſzédł tégo, żé człowiék on, żẏćia dokonał.

PHILIPPUS widywał duſze do nieba idące.

5. Vin-

5. Vincentius Miniator nazwány, człowiék tákże, bárzo nabożný; ý pierwſzý tégoż Bráctwá bráći, záraz po ſwoim żywotá dokończeniu, ńiébiéską łśniący śię świátłośćią, dał śię widźiéć Filipowi; ktorego on, do ńiébá wſtępuiącego, upátrzýł: gdý tédý názáiutrz, umárłego małżonkę ſzédł poćiéſzýć; Twoi (rźéczé) mąż, teý nocý zákołatawſzý wé drżwi, był u mńié; ý ćiébié, ý Dom twoi, bárżo mi zálécił: białogłowá ná te słowá, żdáłá śię iákbý ożýłá; ktorą od tégo czáſu PHILIPPUS, wéſpoł z ſýnámi, wé wſzýſtkich rátował potrzébách.

Umarłego duſza do nieba idąca prosiła FILIPA aby o iey Domu czynił ſtaranie.

6. Umarł Marek Antoni Corteſellus Kommęnczýk; barzo miłý Filipowi, w modlitwach ý nabożęnſtwie uſtawicżný, w dobrých pilný uczýnkach; ktorý pobozne Oicom Kapucinom, dowane iałmuzný, uśiebie miewał w depozýcie; tęn ô Filipie prawie prorokuiąc, takowe zoſtawił świadectwo. Człowiek tęn, ieſzcze nie wielom, ieſt wiadamý, ale iak wielkim napotým będzie, wſzýſcý to obaczą. Gdý tedý człowieka tego, trup w Kośćiele S. Katarzýný, blisko S. Hieronýma, od Miłośći; na marach wýſtawiony lezał; Philippus, weſpoł z Antonim Galloniuſęm, ý z drugim kapłanęm w kompanii, abý ćiało iego obaczýł, poſzedł: ktoręmu trochę przýpatrziwſzý śię, przýwołýwa Malarza, ý konterfektiego, iak nailepi wýrazić roskazuie. Zadziwił się drugi, ktorý w towarziſtwie z nim przýſzedł; ale Gallonius. Niedziwuý śię prawi, abowięm dobrý Oćiec, duſzę iego przeſzłeý nocý, barzo iaſną od śiebie widzianą, opowiedział; ý na cztorý, abo na pięć, iakokolwiek godzin, rozmowami zſobą bawiącą śię, à potým do nieba wſtepuiącą widział.

PHILIPPUS iednego umarłego kazał odmalowac ktorego duſzę w wielkiey do nieba idącą widział iasnoſci.

7. Fabricius de Maximis, miał corkę w trzýnaſtým roku, na imię Helęnę, panięnkę, Chriſtuſową zranioną miłośćią; ktora ſpowiednikowi ſwoięmu, na iedno posłuſzna

była

była skinienie. Ta, namniey trzy razy w tydzień, Naiświętszym Chrystusowym, posilona zostawała ciałem: modlitwy chciwsza, ániżeli pokarmu; mękę Páńską, obfitymi opłakiwáłá łzámi: sámá sobą ták gárdziłá, że tego iák naibarźi szukáłá, áby miedzy wszystkimi nainiższą byłá, y żeby z iákiey miáry, Chrystusowi wdzięczną, pokazáłá się, prágnełá: iáko naiwięcey zá niego cierpieć: ktora w ostátniey swoiey chorobie, iáko Báronius, święta odprawił ią Kommunią, widziáłá duszę swoię, od Chrystusá Páná krwią skropioną; á náostátek, śmierći swoiey godzinę opowiedziawszy, pobożnie Bogu duchá oddáłá. Tę tedy PHILIPPUS, w kompánii śpiewaiących Aniołow, do niebieskich widział wstępuiącą pałácow. Christus P. krvvią zkrapia duszę chory Panienki po przyięciu Naiświętszego Sakramentu

8. Ná ostátek, zápewne to mieli swoi, że PHILIPPUS, iáko tylko iego pœnitentowie, śmiertelnego dokończyli żywotá: o ich stanie, ná drugim świećie, zostawał upewniony. Gdy Virgilius Crescentius dokonał, kiedy Synow iego, zwyczáinie ćieszył. Dobrego práwi bądźćie sercá, wász ábowięm rodźić, od wszechmocnego BOGA, niebieską udárowány iest chwałą: co mowię, dobrze wiem; y to raz, y drugi powtorzył. Ztąd u wszystkich, ták gruntowne było rozumienie, iż PHILIPPUS, od BOGA wiedział, ná ktoreby mieiscá, dusze swoich bywáły skazáne; że też wiele ich, do niego przychodziło; áby się dowiedźieli: gdźie by kto, po swoim był náznáczony ześćiu. Jan Antoni Luccius, o ktorym gdźie indźie, nie dawno był z Mátki osierocony: dla czego FILIPPA uprasza, áby do BOGA modlił się, y oznáimił, czyli zbáwienia, iego dostąpiłá. Rodźićielká, czyli nie. Do ktorego on, wesel się prawi, Mátká twoiá záprawdę iest w niebie, poniewaz (przydaie) toż prawie przytráfilo mi się, co kiedyś: gdym się modlił ná pogrzebie Oicá mego. Z kąd dosyć iawno, że PHILIPPUS o umarłych Pœnitentach svvoich mievvał obiavvienie.

Rodźic Filipovv za modlitvvą iego zbavviony.

Rodźic Filippow, iako słuszna rzecz wierzyć, wiecznego zá Synowską modlitwą, dostąpił zbawienia.

9. Vmarł był Jan Animuccius, nad muzyką ná Vaticanie przełożony: ktory do Oratorium, codźiennie przychodząc, po odpráwionych do pospolstwá przemowách, mvzyczne spráwował śpiewánia; (był ábowiem w tey znáczny náuce) tákowey człowiek doskonáłośći, y czystośći: że iáko za Filipowym, Christusowi służyć począł powodem, nie ináczey, tylko iáko z Siostrą, ták on żył z Małżonką; y tego od Boga dostąpił, że ktory żyiąc, wielce skrupułámi był utrapiony, bliski śmierći, cále od nich wolny został. Przytráfiło się tedy, że on, iuż we trzy látá po śmierći, dnia iednego, po zwyczáinie odpráwionym kazániu, nie iákiemus Alphonsowi Luzytáńczykowi, pokazał się; y idąc ták go spytał, już że rozpuszczone Oratorium! Odpowiáda Alphonsus, rozpuszczone: Powtarza umarły, moimi proszę ćię proś Filipa słowy, áby zá mnie, swymi Páná nálegał modlitwámi; to rzekszy zniknął. W tym Alphonsus, uważáiąc z sobą, że Jan Animuccius, iuż dawno umárł, wraca się, áby człowieká náwiedźił; ále nie ználazły nikogo, z strachem y drżąc, do Filippa przychodźi; y wszystkę rzecz opowiáda: Philippus roskázuie, áby názáiutrz, porządkiem sám w Oratorium, głośno opowiedźiał: po tym roskázuie, áby zá umárłego, o Mszé Swięte, w rożnych postárano się kośćiołách. To wszystko wykonawszy, w szystkim iáwnie, Philippus opowiedźiał; Animuccius nász, iuż przyszedł: známionuiąc, że iuż z Czyscá do króléstwá, dostał się niebieskiego. Y ztąd dźiało się, że iáko ten, ktory nabożnych dusze ludźi, często widywał; twierdźił, iż ich pięknośći, zadnym zgołá sposobem, wyráźić się nie może.

Vmarły vve trzy lata pokazawszy się Filipowey poleca się modlitvvie.

Pięknosc duszy zbavviony nievvymovvna.

10. Nád to, Mąż Boskiego, záprawdę świátłá pełen;

dusz

Philippus duſz vvłaſce Bozey zyiących cudovvną iaſnoſc vvidyvvał. Jako vv Svvięt ym Ignacym. Y vv inſzych vvielu.

duſz tákżé, iéſzcżé, wćiélé zoſtawáiącÿch, ozdobę ÿ ślicżność upatrował. Dla cżégo raz mowiąc, o cudowney ślicżnośći, ktorą duſza S. Ignácego, Oicow Jezuitow Fundatorá, gdÿ iéſzczé żÿł iáśńiáłá, táką ÿ ták wiélką bÿdż powiádał, żé z twárzÿ iégo, wybiiáiące śię, iáko naiswietńiéiſze, dawno widÿwał promięńie. Toż mu zárowno przÿtráfiło śię, gdÿ ná twarz S. Károlá Kárdÿnała Borromæuſá, pilno zápátrÿwał śię. Widźiał tákże twarz, iednego młodźięńiaſzka, podobną świecącą śię iáſnośćią: ktory potym, do Domińikáńskiego wſtąpiwſzy Zakonu, ÿ Piotrá męczęńńiká imięńiem názwány, Generálnÿm uczÿńiony Wikáriuſzęm, zwiélką pobożnośći sławą, w pokoiu odpoczął. Widźiał tákżé z Karthuziánow, niéktorÿch twárzÿ, tákżé iáſne, y świetne gdÿ z Choru, po modlitwié wéſpoł z drugimi, parami wracáli śię.

Filipovvi nie tylko duſze Svvięt ych pokazovvały ſię ale tez Czarci przeklęci.

11. Alé iédnák, ńié tÿlko ńiébiéskim ućiéſzony, Philippus bywał widzęńiem: lécż też y ſtráſznÿm, Czártow pokázowáńiem śię: dla inſtrukcyi inſzÿch, częſto bywał prześládowány. Zlećił był kiédÿś, pomieńionęmu Antońiemu Lucciuſowi, ábÿ ná uwolńienie opętaneÿ, od Czártá białogłowÿ Swiętÿch zážÿł Exorcizmow: ÿ onę náwiękſzą cháńbę, Szátáńską, rozgámi skarał; co on bez włoki wÿkonał. Alé z tęgo kontęptu, pÿſznÿ ták zápalił śię Szátan, iż przÿſzłeÿ nocÿ, brzÿtką wÿſzczerzáiąc páſzczékę, y przykrÿ ſmrod wymiotáiąc, Filippowi pokazał ſię: y onÿm izbédkę nápéłnił; ktorÿ potym, przez długi czás, ńié wÿcuchnał.

Piekielne perfumy.

12. Znowu, gdÿ raz w Oratorium S. Hiérońÿmá, wéspoł z ſwomi báwił śię Alumnámi; miédzÿ ktorÿmi bÿł, przÿtomnÿ Gabriel Paleottus, iéſzcżé purpurą Kárdinálską ńié ozdobionÿ; ÿ zwÿcżáińié báwił śię modlitwą, zńienacká záwoła: Słÿſzćie Brácia, ſtrzéſzćié śię ieſt tu diabeł,

Philippus diabła vv koſciele obaczyvvſzy Bracią przeſtrzega.

diabeł. Ná te słowá, upadáią wſzyſcy ná koláná; on záś znákięm Krzyżá S. przećiwko diabłu, powietrze znácząc woła. Tu záprawdę ńié wńidźieſz; y zárázęm diabeł zniknął.

13. Odiáchał był Mąż Boży, do Ciéplic Diokleciánowych, áby kośćioł Pánny Mariey Aniélskiey náwiédźił; gdy oczy podniosł, uirzał ná iédney ſtarey śćiány ſtrukurźe, złego diabłá; ktory rożne, y rozliczne wymyślaiąc ſobie poſtáći, raz młodźięńcá, raz ſtárcá, raz nadobnego, raz ſzpetnego, ná ſobié wyrażał. Z tego zrozumiawſzy Philippus, żé dla tégo, tákowe ná śię przybierał poſtáći, áby z ńiégo czyńił náśmiewiská, Boskiego wézwawſzy imięńia, każé mu záraz odyść, ná ktorego roskazánie, ńiéznośnym zewſząd, nápełńiwſzy powiétrże ſmrodęm, támztąd z oczu porwał śię. Zwykł był ábowięm przekletńik, ile razy pokázował śię, takowymi Mężowi Swiętemu, moleſtią czyńić ſmrodámi; á tęn zły zápach, poſpolićié śiarczyſto, bywał: y bárzo długo trwał, ktory tylko on ſąm poczuwał, lubo ná czás, álé rzadko ńiéktorych téż z ſwoich zálátywał. Włożył był cżáſu iednego, ná głowę opętáney białogłowy ręce, (iáko zwykli Kápłáńi) ktore záraz, Czártowskim nápełniły śić ſmrodęm, lubo ná ich omyćie, pachńiących zázywał wodék, y one sáletrą wyćiérał: lédwié ich iédnak, doskonálé mogł wyczyśćić. Te ręcé ńá czás, do nozdrzy Pœńitentom, umyślńié; áby ieych wąchali, podawał: żéby ſmrodu ćięſzkośćią przerázéńi, zárázliwey uchodźić, y z pilnośćią ſtrzedz śię, przyuczáli grzechowey zmázy.

W oczach Filipa S. Szatan rozne na ſię poſtaci bierze.

Smrodem przykrzył ſię Filipovvi, ktory chvvytał ſię ręku iego a zvvłaſza gdy ie Philippus kładł na opętane.

14. Drugi raz w kośćiele báwiącemu śię, czárt dźiećinną w ziąwſzy ná śię poſtáć, dał śię widźiéć; ktory w uſtách chuſtkę zuiąc, z ńiégo náśmiewał śię: lécz Philippus, grożnym przeraził y odpędźił Szátáná poirzęńięm, Galloniuſa zátym

Diabeł vv chłopięcy poſtaci vvzrokięm odpędzony.

zátym spytał, ieżeli tego widział chłopca? bez wątpienia odpowiedział. Przydáie PHILIPPUS, wiedz że to nie był chłopiec, ále Szátan; ktory wiernych w kośćiele będących, kuśić przyszedł.

15. Ná ostátek zazdrośćiwy czárt, ták mu był nie przyiáznym; że mu práwie ustáwiczne, wyrządzał przykrośći. Ná czás ábowiem zwykł był, strásznym y brzidkim pokázowáć śię: ná czás száty iego, plugástwem potrząsáć; ná czás świecę zágászáć, kołátánia y insze nie zliczone, wednie y w nocy, ná niego czynić záſadzki; co on wszystko, bez boiáźni, zá pomocą błogosłáwiony Pánny, snádniuśinko zwyćiężał. Szatan rozne Filipovvi vvyrządzał złości y niecnoty. PhilippusP. Nayśvviętszey na czarta zazyvva pomocy.

16. Z wielu tákowych widzęnia, częśćią od BOGA, częśćią od czártá pochodzących, stáło śię, że ile rázy o tym, z swoimi rozmawiał; w pośrzodek, owę Swiętych przynośił náukę, że nimi báwić śię nie potrzebá. Ani przystawał, ná tákowych zdánie ludzi; ktorzy tákich rzeczy, chćiwie prágną; áni dosyć ná tym powiádał, ieżeliby kto mowił: O widzęniá nic nie dbąm, nie przytrafią śię tedy: ponieważ ná czás, ktorzy ich cále nie prágną. Nád to, trudno z nich nie ná dymáć śię, ále trudniey wierzyć śię niegodnym; natrudnieisza zás, cále, onych niegodnym bydź śię rozumieć; y nád státeczne cnoty, Widzęnia nie przekłádáć. Twierdził też, że te Widzęnia, ktore ábo kośćiołowi Bożemu, ábo sobie, ábo publiczney lub priwatney, drugich potrzebie nieſą pożyteczne, odrzucáć potrzebá; ábo przynąmni, ostrożnie przypuszczáć. Spowiednikow upominał, áby obiáwięniom Pœnitentow, á osobliwie białogłow, wiáry nie dawáli; prędko ábowiem białogłowy, zdádżą śię, iż do prawdziwey przyszłey doskonáłośći, ále czásęm, cokolwiek w nich pokázowało śię świątobliwośći że to álbo lekkomyślność, álbo Widzęnia ſą barzo niebespieczne. Obiavvieniom białoglovvskim vvierzyc nie potrzeba.

zmyślona sprawowała postawa, doyść możesz, y owszem, wiele ich ztąd, nieszczesliwym podlegało przypadkom. Dla czego, gdy raz dla przemowy, na Ambonę wstąpił; y poczuł, że ztąd miał bydź w zachwyceniu porwany, usiłuiąc ie mocno zatrzymać, ręką w biodra uderzywszy rzecze; kto zachwycenia, y widzenia szuka, o co prosi, nie wie; y łzami zalawszy się odszedł. Drugi raz, gdy o tychże widzeniach, iedęn z swoich przemowę, do ludzi czynił: prędko na kathedrę wstąpiwszy, tak rzecze. Zaprawdę znałęm, nabożną barzo białogłowę; ktora zachwycenia długo ponosiła, potym za Boskim, od nich wolną całe została, zporządzeniem. Ktoregoż czasu (słuchacże) szczesliwszą bydź u mnie rozumiecie, tę białogłowę? bez wątpienia, iż w tęn czas, kiedy od wszelkiego, wolna była zachwycenia: y to rzekszy, z Ambony poszedł.

Szczesliwszy ludzie bez Obiowienia y zachwicenia.

Szczesliwsza niewiasta gdy zachwicenia nie miewa.

17. Powiedzieli mu byli niektorzy, że Trzeciego Zakonu Panna, Christusa często widywała, a naicześciey, Błogosławioną Katarzinę Seneńską; Ktorym on: Bez wątpienia białogłowy, snadnie do błędu bywaią przywodzone: moim tedy zdaniem, napomnicie ią że ile razy takowe, widzieć iey przytrafi się postaci, na twarz ich, niech śmiele pluynie. Vsłuchała Panna, y ztąd przyznała, że wielkiego dostąpiła pożytku.

Philippus iako Widzenia kazał probowac

18. Francziszkowi Mariey z Ferrarza, iednęmu z pierwszych onych Filippowych Vczniow, w nocy pokazał się czart, w postaci Bogarodzicy: co gdy on barzo rano, Filipowi opowiedział, Sługa Boży rzecze ktorać się pokazała, nie iest iako twierdzisz Bogarodzica, ale bez wątpienia diabeł: dla czego, gdy znowu dać się widzieć, w oczy mu pluyni, a żadęn niech cię strach, nie obeimuie, Chytry wrocił się Szatan, a on nie lękliwie, na niego pluynie; co pyszny, za przykre ponoszac; zaraz zniknął,

Pluciem na twarz widzianey postaci.

Lécż oto w krotcé, Náiświętſza z niébá Pánná, prawdźiwié pokazáłá mu śię; ẏ gdẏ on pluẏnąć ná nię uśiłował. Pluyńi rźéczé oná, ieżéli będźiéſz mogł. Co gdẏ uczẏńić uśiłował, ták wẏſuſzony uczuł ięzyk, że zadną ńié mogł płuẏnąć miárą. Przẏdáié potẏm Pánná: dobrźéś zá prawdę uczẏńił, ſpowiédńiká słuchaiąc; á w widzęńiu zńiknełá, ẏ poćiéſzonego, wiélkim nápełńiłá wéſéłęm. Sluchac trzebá rady ſpovviednikovv.

19. Antońi Fuccius Médik, o ktorẏm wẏżey, ſtáłá śię wzmianká, przẏiął był ſtáráńie, o koło pewneẏ Zakonńice; ktora świątobliwośćią bárzo słẏnełá. Tę tédẏ, gdẏ on kiédẏs, w záchwẏcęńie porwáną ználazł; ták długo czékał, puki ńiéwroćiełá śię do zmẏsłow; á w tẏm Zakońicá, do śiébié przẏſzédſzẏ, to Medikowi obiáwia. O iákom ćię cudowną w ńiébié, okrążonego widźiáłá świátłośćiął co gdẏ Antoni, z ſobą uważńié rozmẏslał, wſzẏſtko zárowno FILIPOWI odńiosł, ẏ tégoż práwié dńia, wpadł w chorobę, ktora gdẏ śię zmacńiáłá, Oćiéc Kłamſtwá, wźiąwſzẏ ná śię poſtáć, Médiká, do chorego przẏchodźi, obiecuiąc mu że prędko miał przẏść do zdrowia, ẏ potẏm przẏ dobrẏm zdrowiu, miéć żẏwotá przedłużęńie. Oznáimuié chorẏ, o wſzẏſtkim Oicu Sw.: ktorẏ z ńiéba obiáśńionẏ, opowiáda mu; żé ten prożnẏ żẏćia rękoimiá, ńié był Médik, alé diabél. Dla czégo Fuccius, Szátánską poznawſzẏ chẏtrość, Boskieẏ woli, ẏ upodobańiu, cálé porucżaiąc śię, w krotcé potẏm ſwoie, ſzczesliwié dńi skończẏł. Ztąd PHILIPPUS, zwẏkł był ſwoich, ták w rźéczẏ pożẏtéczneẏ, pilno upomináć; ábẏ widzęńiom, ńié ſnadno wiarẏ dawáli, zwłaſzczá; tym ktorebẏ dłużſzẏ obiecowáłẏ żẏwot, powiádáiąc, żé to mńieẏ ńiébéſpiécżńo, prawdźiwẏm ńiédowiérzáć rzéczom, áńiżéli falſzẏwẏm wiárę dawáć. Szatąn vvziąvvſzy na ſie poſtac Medika choremu obiecuie y zdrovvie y dlugi zyvvot.

20. W ſnẏ téż, ẏ wich skutki, wiérzẏć, żá rzécz bárzo

ſzkodli-

PHILIPPUS snom vviary davvac nie kazał.

ſzkodliwą, twierdził, Kápłan Matthias, Maffæus imięniem: ktory przez przyczynę Błogosławionego Mężá, nád przyrodżonym ozdrowiał był ſpoſobem gdy do zdrowia przywrocony, iéden widział ſen, dobrym bárzo służący obyczáiom; chćiał go iáko nádér piękny, y kſztałtny, FILIPOWI opowiédzieć: ktorego Oćiéc pierwey, áni żéli on ſen powiádác począł, pyta śię: Czyli ſnom wiárę dáie? Nápádſzy on ná okázyą, zárázem ſen ſwoim opowiáda. A Mąż Boży, ſurowie ná ńiego poirzawſzy; á to ná co? rzécze. Idź z tym przécz; człowiékowi ábowiem, dobrym bydź potrzébá; ktory miédzy ſwiętymi, życzy ſobie bydź policżony, á ſnom wiáry ńiedąwáć.

WIELOM, OSTATNI ZYCIA DZIEN, OPOWIADA.

ROZDZIAL III.

I. DArem tákże Proroctwá, od Oicá świátłośći, bárzo był oświecony PHILIPPUS. Naprżod ábowiem, żébyſmy od tych rzéczy, ktorych ludżie zwykli obawiáć śię, zaczęli, wiélom śmierć opowiádał. Konſtanti Taſſonius, o ktorym wyżey, często byłá wzmianká, od Piusá Piątego, ſwiętey pámięći Papieżá, do Rzymu z Médiolánu wézwány; do Konwęntu S. Hiéronymá, z ſiadſzy zkońiá, przyſzédł umyślńie; ktorego vżéń FILIPPOW przychodżącego, z okná obáczywſzy, ſwiętęmu oznaimuie Mężowi; że Taſſonius do forty przybył. W tym PHILIPPUS, Octáwiuſowi Paruicinowi y Germanikowi Fideliuſowi, ná tęn czás Młodżieńcom roskázuie: áby u drzwi w progu, ktorędy miał iść Taſſonius w poſtáći umárłych położyli śię. Słucháią oni; ále gdy Taſſonius do nich przybliżył śię, gdy w tęn ſpoſob położonych, obaczył młodżieńcow; ńiéco zturbowány, iáko wryty ſtánął; y pro-

Foremnym ſvvoim poſtępkiem PHILIPPUS ſmierc Tasſoniuſovvi opovviada.

ẏpraśi, ábẏ mu wolne uczẏńieli przéśćie; lécz ońi trwáią, aż Oćiec roskázuié, żébẏ powstáli: á Konstánti co prędżeẏ, do powitáńia Filipa pośpieſza. W krotce potẏm, on wpada w chorobę; ẏ iako mu Mąż Bożẏ, swoim pokazał bẏł uczẏnkięm, przéńiosł śię odżẏiącẏch.

2. Jan Anioł Cribellius, zdrowẏm ná ćiélé będąc; w Wiélki Czwarték ná Páńskiey Wiéczérzẏ, do Męża Sw. ná spowiedź przẏszédł; ktorẏ oczẏ w ńiégo wlépiwszẏ, rzécżé: Rosporządz sumńieńie, ábowięm czégos, od ćiebié Bog potrzebuie. Co ieſt dobrego, odpowiédżiał on, ńiéch w oczach swoich to uczẏńi, moie náwſzẏſtko gotowe sérce. A gdẏ bẏ ćię też, przẏdaié Philippus, Bog ćięſzko utrapił? wſzẏſtko chętńiébẏm, odpowiédżiał Cribellius, zá Chriſtusową pomocą. Bądźże tédẏ gotow, rzécżé Philippus; pońiéważ w tẏch dńiach Wiélkonocnẏch, od Boga będżiéſz powołánẏ. Odszedł on, aż w wiéczor, febrá go porwáłá, w ktorey czwartego dńiá, żẏwotá dokończẏł.

Takze drugię-mu kaze ſię diſponovvac.

3. Przẏwołał kiédẏś, Philippus ńiéspodżiańie, Franciſzka z Molarẏ, mowiąc: Cobẏś też czẏńił, gdẏbẏć żoná twoiá, (ktorą zwąno Fuluią, de Caualeriis) umárłá? Niéwięm odpowiédżiał on: Rozmyslaẏżé tédẏ sąm z sobą, cobẏś czẏńił. Odszédł w tẏm, on człowiék; á żońá iégo, lubo przẏmłodsza, ẏ ná ćiélé zdrowa, podżiéśiątku iédnák dńi, śmiértélną porwáná febrą, w piętnaſtym dńiu, Duchá Bogu addáié.

4. Hierońẏmá Cordeliusá małżonká, (bẏł to znácżny Médik, ẏ Filippowi miłẏ) posłáłá, oznáimuiąc Oicu S., żé małzonék ieẏ choruié: gdẏ tédẏ drugi, z Vczniow Filipowẏch, do fortẏ schodżi, abẏ usłẏszał, czégobẏ potrzébował posłáńiéć, sám z sobą Philippus rozmawiáć począł. O Hiérońẏmié Cordeliuśié! záprawdę téraz umrzé;

Philippus nie tylko ochorobie ale y ſmierci Cordeliuſa vviedział piervvey anizeli mu o niey povviedziąno.

umrźé; iuż przyszłá godźina iego, ktore słowá często powtarzał. Zdźiwili śię, ktorzy przy tym byli: ieszcże ábowiem ten, ktory był ná doł poszedł, Mężowi Sw. o chorobie Hieronymá nic nie oznáimił; ále wnet powiedźiawszy, o niey PHILIPPUS swoię, ieszcże powtarza mowę: dla cżego ći, ktorzy przy tym byli, rzekli; Więc przećię Oicże, ieżli o ćiele, iáko mowisz, iuż niemasz nádźieie, przynamniey o duszy rádźmy. W tym on zwycżáiem swoim, bárzo dobrze, radźmy o duszy. Osmego tedy dniá potym gdy ieden z swoich, według zwycżáiu, przededniem świecę. FILIPOWI zapáloną przynośił; rzecże Cordelius nász, tey nocy, tey godźiny umarł: á zaż nie? ále widząc, że tego drugi niewiedźiał, záraz do cżego inszego, swoię, obroćił mowę. Ráno tedy znáiduią, że tey skonał godźiny Hieronymus: Ktorą Oćiec wyráźił, ále iednák, że przy umieráiącym, cudownie był przytomnym, z Augustinem Kardinałem Cusanem, cżásu iednego rozmawiáiąc, przyznał śię tymi słowy. Tego momentu, ktorego BOGU, duchá oddał Cordelius, lubom ia, w moiey báwił śię izbedce, byłem iednák, umieráiącemu przytomny.

PHILIPPUS w izbedce siedząc, na mieiscu odległym był przytomny, przy umieráiącym.

5. Orinthia, Pompeiusá Kolumny żoná, zacnego urodzenia; ále cnot ozdobámi, dáleko sławnieisza; ktora w Szpitálách, á zwłasz cżá Nieulecżonych, choruiące często náwiedźáłá białogłowy; y onym wszeláką, miłośći usługowáłá ucżinnośćią, ćięszką złożona leżáłá chorobą; y gdy náiprzednieiśi, twierdźili Medikowie, że iey chorobá, nie byłá niebespiecżna: oná Filipowi, bárzi ufáiąc, wzywa go do śiebie, ktory powielu, o rzecżách niebieskich rozmowách, ná odchodzeniu, w święconey umocżywszy pálec wodźie, znákiem Krzyżá S. leżącą uzbroił; y żeby o męce Chrystusowey, rozmyśláłá: do myśli podał.

Z pá-

zpáłácu wychodżącemu, záchodzą Medikowie; ktorym on: Orinthia bárzo złe śię ma; Oni uśmiecháią śię; á Philippus: W żárt práwi, rzécż obracaćie: Wiédzćieſz zápéwné, że chora, tégo tám dńiá dokona. Ná co oni, iészcże bárżi śmiać śię poczęli; lécż Orinthia, ktorego dńiá Philippus prorokował, zywot skończyłá. Przeciwko zdrowiu Medikow Philippus śmierć opowiada.

6. Helęna Cibá, y Dominik Mazzæus, mąż iey, wpádli w chorobę: dla czego Támiria Ccuolá, Matká Helęny, Filipa za nimi proſząc; Obawiąm śię prawi Oicże, abym z Oboiga, to ieſt z Corki, y Zięćia, ńie zoſtała ośierocona. Odpowieda on, choćiaſz z iednego doſyć: do ktorych słow więcey ńie przydał. Skutek prawdę pokazał, abowiem Dominik umiera, á Helęna do zdrowia przychodżi, y świat porzućiwſzy, do Klaſztora wſtępuie.

7. Teyże Sioſtra, ná imię Victoria: Kiedyś do Filippa, dla ſpowiedżi przyſzła: Ktora od niego zpytana, iak dawnoby, drugą Sioſtrę w Klaſtorze, (Wieżą zwierćiadł názwánym, zoſtaiącą) nawiedzała: dawno iuż odpowiedżiáłá. Staray ſię przydał on, á byś ią na potym, częśćiey nawiedzała, przędko abowięm umrze. Y w krotce potym, ktora zdrową, y mocną zoſtawała, układſzy ſię ná łożku, wośmnaśćie dni, ſwego dokonała żywota.

8. Poſtánowił był Marcellus Ferrius, wéſpoł z Kárdinałem de Gambara, (ktory w polęconym ſobie, miał był z Rzymu wyiáchác poſélſtwie) w drogę puśćić śię: ktoręmu Philippus, Nié cżyń tégo, poniéważ Oćiéc twoi, w krotce umrżé. Usłuchał Márcellus, á Oćieć, ktory w tęncżas, bárżo dobrżé był zdrowym; dwudżiéſtego dńiá, potym dokończył.

9. Tożż práwie przytráfilo śię, Alexandrowi kreſcęn-

ciuſowi, ẏ Janowi Fránćiſzkowi Bucchiuſowi: ábowięm pierwſzęmu rzékł. Diſponuẏ śię, ponieważ prédko umrźéſz. A drugiemu, Brát twoi, z teẏ chorobẏ ńié ozdrowiéié. Y słowo nadaremno ńié pádło; pierwſzẏ ábowięm, ńié długo potym umarł, á drugiego brát, z teẏ ńié powſtał chorobẏ.

10. Począł bẏł Virgilius Creſcentius, bárżo słabego, zażẏwáć zdrowia: ẏ lubo chorobá ná początku, zdálá śię lékka, iędnák Mąz Bozẏ, choruiącego náwiedżáiąc, do Konſtáncẏi Małzonki iégo, ták tzéczę: Ná Bożeẏ potrźébá przéſtawáć woli; dowćipna to, zrozumiáłá białogłowá, dla czego, odwiodſzẏ go ſobié náſtronę, ná koláná przéd ńim upádłá, ẏ obfite wẏlewáiąc łzẏ upraſzáłá; ábẏ Mężowi, ſwoią modlitwą, ćiáłá uprośić raczẏł zdrowie. W tẏm przẏſzłẏ ẏ dżiéći, o iédnoż wéſpoł z Mátką upraſzáiąc; ktorẏm PHILIPPUS, iáwńié opowiédżiał. Virgiliuſowi to lépieẏ, ábẏ téraz umárł, dla tego potrźébá, końiécżńié ná tẏm przéſtác. W kilká potẏm dńi, chorẏ Bogu duchá oddáié. Przẏznał śię potẏm PHILIPPUS, żé ile rázẏ, zá iego zdrowić, ná modlitwę chodżił; żadnego ńiémogł miéc przẏſtępu, ábẏ to mogł uczẏńić, owſzęm żé wéwnętrzną miał odpowiédż, ábẏ duſzẏ iégo, tym lepieẏ bẏło; potrźébá koniécżńié, ábẏ bẏł umárł.

Taiemnymi słowy ſmierc opowiada ktore iednak dowcipna zrozumiała białogłowa.

Widzi PHILIPPUS, że lepiey było umrzec chorému, ztąd nie modli ſię za niego.

11. Toż przẏdáło śię Patriciuſowi de Patritiis, ktorẏ, gdẏ zdał śię lekko chorowáć, ẏ mowił żé názáiutrż, chciał złożká powſtáć; PHILIPPUS iédnák, kazał go iák naẏprędżẏ, opatrźić Sákrámęntámi; ktorẏmi pośilonẏ, zálédwie Teſtamęnt uczẏniwſzẏ, życ przéſtał. Człowiéká tego, Oćiec Swiętẏ, ták wiélcé poważał, iż po zéśćiu iégo, w ſwoich polecał śię ięmu modlitwách.

PHILIPPUS polecał ſię modli twom zmarłych pobożnych.

12. Na Deſideriuſa Conſaluiuſa, Zakonu Káznodżiéiskiego,

skiego, śmiértelna napádłá febra; y iuż od rozumu odſzédſzy, práwie konał. Tégoż téż ńiémal czáſu, w tymże Klaſztorże, chorowáł ále słábo, Franciſzék Benciñius: obu náwiedził Philippus; Benciniuſowi śmiérć opowiáda, Conſalwiuſowi żywot: y ták zgołá przytráfiło śię, tęn ábowiem ozdrowiał, á ow umárł.

Choręmu żywot, zdrowſzemu ſmierc Philippus opowiada.

13. Ná oſtáték, Swiętego Károlá Kárdinałá Brrromæuſá, dawńiey przed tym, áńiżéli przytráfiłá śię, ſmiérć opowiédźiał. Ceccolinus Margaruccius Septempedanus, Piſarz Apoſtolski, ktorego Philippus zálećił był, do tégoż Sw. Károlá dworu; przéz liſt Filipa uprasza, áby mu ziednał, u Kárdinałá pozwolęńie, ná cztery miéśiace, do Oiczyzny odiácháć. Ktoręmu w tęn ſpoſob odpiſał. Nié trzébá bedźié, o tę rzécz Kárdinałá prośić, ábowiem coś przyda śię tákowego, z czégo do Dworu iégo, w roćić śię więcey ńié przytráfi. Co by przéz to chćiał był Philippus wyráźić: Márgáruccius ńié zrozumiał. Lécz gdy Swiętego, náſtąpiła śmiérć Károlá, Sens liſtu dobrże pojął. Piſał Philippus tęn liſt, cáły przédtym miéśiąc, áńiżéli Swięty Kárdinał, dokonał dńi żywota ſwoiego, gdy iéſzcże, áńi podeirżęńia, ńié było o chorobié.

Philippus przed chorobą S. Karola Borromæuſa ſmierc iego wliſcie pewnym, opiſuie.

WIELOM CHORYM, OZDROWIV OPOWIADA.

ROZDZIAL IV.

1. Zéby iédnák kto ńiérozumiał, iż Philippus ſmutnym, tylko zoſtawał opowiádáczęm; y ſmiérći był posłáńcęm, ńié ktore tu w poſrzodék, zdáło nąm śię przyńiéść przykłády; zktorych doſyć wiádomo bedźié, iáko on y żywot, y zdrowié, wiélom częſto opowiadał. Nápádłá kiédyś była, záráźliwa febrá, y krwi ćiéczęńie, Fránćiſzka Kárdinálá Sforcią, bawiącego śię w Tuſcnlańié;

Fraſoblivvey Matce Philippus obiecuie iey ſynovvi ozdrowięnie.

ŷ ták dálécé w zmogłá śię, wé dwudżieſtu ŷ dwu dńi chorobá; żé ćięſzkimi zemdlonŷ dołegliwośćiámi, żadną miarą ńię mogł záżŷwáć pokármu, y Swiętŷm iuż opátrżonŷ Sákrámentem, bliskieŷ pokázował znáki śmierći. Dla czégo, Kátárżŷná Mátká, péwnego do FILIPA, poſłá posłáncá: Ktorŷbŷ go upraſzał, ábŷ choruiącego ſŷná, w ſwoich do BOGA, chćiał miéć záleconego modlitwách. Ktoreŷ Mąż S. oznáimuié, żé Kárdinał w teŷ chorobié, zá péwne ńié umrżé. Zá tą odpowiédźią, poczał chorŷ miéć śię lépieŷ, y w krotcé zdrowie odzŷskał.

2. Piotr Mercator, Mińiáreński Médik twierdżił iż ſyn iégo Michał, tákżé w Medićińié bárzo biégłŷ, ćięſzko choruiący, w krotcé miał umrżéć: á Philippus opák, żé do tégo ńié przŷdźié, twierdżił. Názáiutrz Piotr rokuié, iákobŷ ſŷn, do oſtátńiego ſmierći terminu, miał przŷbliżáć; á PHILIPPUS: V fay rżéczé, małeŷ wiary, ábowięm Pan BOG, náwięcey lat iégo chowa. Coż więceŷ? Michał, ńié tŷlko do piérwſzego powraca zdrowia, ále też, przéz wiéle potŷm lat, zażŷwánŷ bŷł, od Clemensá Oſmego, zá Médiká; ŷ miédzŷ Biskupŷ policżony. Ktoremu Mąż S. iáko téraz, zdrowié opowiédźiał, ták potŷm, iákoſmŷ wŷżŷ powiédźiéli, śmiérć oznáimił.

Nie tylko zdrowie ale y godnosc choremu opowiada

3. Léżał chorŷ, Jan Baptiſta Altouitus: ktoręmu Medikowié, tuſzyli zápéwne, iż zteŷ chorobŷ, wŷleczŷć śię ńię miał. Alé Philippus, modlitwę zá chorego uczŷńiwſzy, Fránćiſzka Mariey Tauruſiusá przŷwołŷwa: Idź práwi, ŷ moim Altouitowi imięńięm, té powiedź słowá: W teŷ chorobié, bŷnąmńi ńié umrzéſz, lécż iutrżeiſzego dńiá, zápéwne miéć śię lepieŷ będźiéſz; ŷ w krotce ozdrowiéiéſz. Szédł oznáimił, ozdrowiał.

Philippus młodziencovvi opo-

4. Barsłomiéiá Dottiuſa Mutŷńczŷka, fébrá kiédys opánowáłá; á poniewaz péwnŷ iedęn, u Dworu trzymał

urząd; ktory Stolnikostwęm zowią; Siéstrzęńiéc FILIPA upraſza, áby zá ſwego modlił ſię Wuiá: tym umysłęm, áby chory pomiéńiony, ná ńiégo złożył urząd. Ktorému Mąz Boży; Wui twoi práwi, w téráz ńiéiſzey ńié umrzé chorobié, zá pierwſzą iédnák, po tey chorobą zńidżié; alé ńié dla tégo, tobie vrząd powzda. Dottius tedy, z tey ozdrowiał choroby, lécż w kilka potym lat, drugą náwiedżiony, umarł chorabą: urzędu záś, o ktory Siéstrżęńiéc stárał ſię, ná ńiégo bynąmńi ńié złożył.

vviada iż po ſmierci Wuia ſvvego nie miał doſtąpię vrzędu.

5. Olympią de Nigris, małżonkę Márká Antońiégo, Vitelleſchá, cięſzka ná pádłá chorobá, troiáką álbowięm cierpiáłá febrę. Hieronym Cordelius, ktory około chorego, przyiał był ná ſię stáránié, przed Męzęm iey wyznał, żé z tákowey, ńikt iéſzczé ńié ozdrowiał choroby. Philippus iédnák, ktory ią náwiedżał, powiédział: że zadnym, áby Olimpia umarłá, ńiéchćiał ſpoſobęm; á to dla tégo, iżby tey zéśćie, zwiélkim było Fámiliey uſzczerbkiem: y przydał, zé oto iak nauśilniey, miał BOGA upraſzáć; áby Olimpia, do pierwſzego końiécżńie, przyſzła zdrowia. Zaraz tédy, iako tylko Philippus odſzédł, z choroby wzmaga, y w krotcé nad Medikow, y przytomnych zdańie, do zdrowia przychodzi.

Oſądzoną na ſmierc od Medika Matronę Philippus przeciwnym ſpoſobęm na zdrowie oſądził.

6. Hiéronym Pamphilius, iéſzczé do Purpury, ńié wyńiéśiony, śmiertelńie chorował; ktorego Oćiec Swięty, dwa razy, codżięnnie nawiedżaiąc; gdy co raz choroba, barzi śiliła śię. Boskim natchńiony duchęm, głowę chorego, rękoma ścisnąwſzy, całym zwyczaińie, trzęſąc śię ciałęm, uśilńie modlił śię. Odprawiwſzy modlitwę, ufay prawi: teraz abowięm, zadną ńie umrzeſz miarą; y te wyrzekſzy słowa, chory w krotce, pierwſzego doſtąpił zdrowia. Coś podobnego, przytrafiło śię kiedyś, Alexandrowi Sinowcowi iego: o czym tęnże Kardinał, piſmęm świadczy.

Philippus vvłożęniem ręki, na głovvę chorego onego uzdrovvił.

7. Fau-

7. Fauſtina Cencia, Karola Gabrieliuſa małżonka, cięſzką barzo zięta chorobą, iuż prawie Konała. Nawiedźił ią Philippus, y na głowę ieÿ, rękę położÿwſzÿ, rzecze: Nie wątp, z teÿ abowięm ciała niemocÿ, z świata ńie zedźieſz; Ale gdÿ ona, na to mowiła, Oicze iuż umierąm, przÿdaie Philippus, Nie boÿ śię, obiecuięcze z teÿ, ńie umrżeſz chorobÿ. Y ńie płonna bÿła, obietńica, choroba abowięm, prześiliwſzÿ śię uſtąpiła; à ona zdrowie odebrała.

8. Konſtancieÿ Draco, iuz Konaiąceÿ, rzekł Philippus, Niewątp: abowięm zdrową, ÿ czerſtwą, do Swiętego prędko przÿdźięſz Hieronÿma, Ozdrowiała Matrona, ÿ ztego w ziąwſzÿ okazyą, obrała, go ſobie za ſpowiednika.

9. Tegoż prawie doznała, Jana Franciſzka Bucchiuſa żona; abowięm gdÿ iuż Konała, ÿ Bracia Confraterniey Florentskieÿ, na pogrzebieńie trupa, przÿwołańi bÿli, Philippus do Męża choruiąceÿ, tak rzecze: Bądż ſtatecżnÿm, żona twoia, żadną miarą, zteÿ ńie umrze chorobÿ. Vwierza Mąż, ÿ nádźieia go nie omiliła; albowięm z podźiwienięm wſzÿſtkich, ktora iuż na puł umarła leżała, do żÿwota zoſtała przÿwrocona.

Wniebeſpiecznym z konia ſpadku Philippus chorego uzdrovvił.

10. Jan Antoni Luccius, gdźie indźie częſto przÿ pomńionÿ; maiąc lat ſześćdźieśiąt; gdÿ do Rzymu iedźie, z rzuconÿ z końia, ÿ ramię iedno, dla ćięſzkiego wÿtraćiwſzy ſpadku, wſzyſcÿ rozumieli, że iuż bÿł bez duſze, gdÿ do tego, przÿłącżeła śię febra. Chorÿ Filipa przÿzÿwa, częścią, żebÿ od grzechow Sakramentalnie bÿł rozgrzeſzonÿ; częścią, żebÿ modlił śię za ńiego; à przÿtÿm, żebÿ bez ſwoich rozporządzęńia rzeczÿ, ńie umierał: przÿnaglała albowięm choroba. Philippus, milego obłapiwſzÿ rzecże: Nie wątp: poſtanowić Teſtament, ÿ według woli, twoie diſponować rzeczÿ, inſzÿ czas

bedźieſz

będźiéſz miał, do tego ſpoſobnieyſzÿ. Odprawiwſzÿ tedÿ ſpowiedź, począł chory mieć śię lepiey, ÿ w kilka dni cale ozdrowiał; ktorÿ po ſmierći Oica S. wſzÿſtkie ſwoie ubogim rozdał doſtatki.

11. Też słowa, (Niewątp.) tÿlko wwÿrzekł Philippus: gdÿ Jan Franciſzek de Bernardis, Kongregacÿi Kapłan, oſtatnim pomazanÿ oleiem, iuż konał: nad wſzyſtkich, nadźieię, w krotce ozdrowiał. Agneſina Columna, miedzÿ Rzÿmiankami; częśćią urodzęniem, częśćią pobożnośćią, sławna Matrona: gdÿ Medikowie, wſzÿſtkę ieÿ nadźieię zdrowia odięli; à Phillippus rzekł, tylko zwÿczaynie Niewątp. zchorobÿ wÿbrneła. Zawÿmowieniem tÿchże słow, od febrÿ ieſt uwolnionÿ, Jan Baptiſta Cribellius: ÿ inſzych wiele. Nakoniec, ktorÿm Philippus, śmierć zapewne opowiadał, zgoła umieráli; à ktorym záś zdrowie, lubo w oſtátnim śmierći árticule, do zdrowia iednák przÿchodźili. Tégo doznał Montés Zázzárá, ÿ inſzÿch nie mało toż świadczą.

PHILLIPPUS tym słowem Niewątp. nazęściey chorych uzdrawiał.

WIELE INNYCH, OPOWIADA RZECZY.

ROZDZIAL V.

1. Prorokował też PHILIPPUS, ÿ innÿch wiele rzeczÿ. Sulpitia Sirleta, Piotrá Fotiliuſa małzonka, miała około cztérech lat Coréczkę; ktora ćięſzko chorowáć poczęłá. Mátká tédÿ, FILIPA przÿwołÿwa, ÿ żebÿ corce zdrowie uprośił, z płáczęm uśilnié nálega: ktorÿ PHILIPPUS, nié płácz práwi; Bog ią teraz, do śiebie wzÿwa; miey dosÿć ná tÿm, źé śią Chriſtuſowi od karmiła. Zá ćięła śię ná to Sulpitia, ÿ niéchetnié ná te przÿſtawáłá słowá, ktoreÿ PHILIPPUS, nié pozwalaſz: ſiná poczniesz, alé ták utrapioną będźiéſz źé poczÿtaſz śię zá nieſzczéſzną. W pułtrzéćiá látá potÿm Sulpitia ſÿná porodźiłá,

PHILIPPUS duchem Proroczkim przed czaſem obiecuje ſyna jedney Matronie ale takowego, z ktorego pociechy mieć nie miała.

ktory do lat przyszedszy, turbować rodzicow, y prześladować nigdy nieprzestał, pokąd na koniec, źle nie zginął.

FILIPA uprasza jedna białogłowa, aby chciał bydz iey Corki Kmotrem. Ale on tey corce smierc przed Narodzeniem sie opowiada.

2. Helena Ciba, o ktorey wyżey: gdy wielkie przy porodzeniu, ponosiła bole: błogosławionego, przy wożywa Męza; aby grzechow wyspowiadała się: ktorego (odprawiwszy spowiedź uprasza, aby tę, ktora z niey narodźić się miała, u Chrztu trymał dźiećinę; y na Chrzćie: Oycem bydź raczył; ktorey on; O kmotra, starać się nie trzeba będźie, y to rzekszy, odszedł. Przyszłey nocy, Helena porodźiła, ale płod nie żywy; y kmotra nie trzeba było.

Ociec iedęn chcący syna swego z Kongregacyi wywiesc nie barzo chwalebną intencią poutracał wszystko co na syna miał łozyc.

3. Kongregacyi brata, Rodźic namawiał; żeby z Pongregacyi odiachał; a to dla tego, iż na cztery, albo pięć tyśięcy, czerwonych złotych, przez zakłady według onych czasow zwyczaiu, był wygrał; spodźiewaiąc się, że syn, bawiąc się naukami, mogłby przez to napotym, dostatniego iakiego, miedzy Duchownymi, dostąpić urzędu; ale on, żeby tey, ktorą mu Ociec zadawał, uszedł molestyi: FILIPA uprasza, żeby mu godźiło się na czas, do Neapolim z Rzymu odiachać. Pozwolił Mąż Sw. lecz gdy on ułożywszy rzeczy, y Konia sobie naiąwszy, w drogę gotuje się, Philippus rzecz dalszą upatruiąc, odiazdu zakazuie; mowiąc zwyczainie; Niewątp. alić oto trzećiego potym mieśiąca, Oćiec iego, wszystkie ktore był pożyskał piniądze, przez grę utraćił; zkąd potym synowi, żadney nie czynił przykrośći.

Matce iedney ktora wszystko Corki rodziła, opowiedział iz na potym tylko synow rodzic miała y znowu ze ani Corek ani Synow.

4. Olympia de Nigris, o ktorey wyżey, śiedm porodźiła corek; dla czego, życząc też sobie Synaczka, do Męża Sw. z ufnośćią, uproszenia przyszedszy, rzecze: Oycze, mam śiedm corek; ktorey PHILIPPUS, Niewątp, iuż napotym, więcey dźiewcząt miewać niebędźieśz. Gdy zaś przez trzy lata, trzech porodźiła Synaczkow, rozumieiąc iż iuż nazbyt miała potomstwa; znowu do FILIPA przyszedszy,

ſzédſzy, rzécżé: Już mąm Oicżé trżech Sýnackow. Odýdż źé, rzécżé on, odtąd ábowiem, áni Sýnow, áni Corek, rodźić będźiéſz: ý iáko opowiédźiał, tak ſtáło śię.

Turris ſpeculorum.

5. Wſtąpiwſzý kiédýś, do wiélébnego (Wiéży zwierćiadł) domu, z cżterẹmá, ktorego prowadźiłý, Zakonnicámi, wéwnętrzný, ktorý ſtárý zowią, znabożęnſtwa nawiédźił kośćiołek. Idąc rzékł iédneý. Bądż pilna modlitwý, ktora odpowiédźiáłá, żé lédwié co báwic śię mogę modlitwą, dla przéſzkadzáiących powinnośći domowých. Maria záś Mágdálęná Anguillaria, w tęn cżáś w młodým będąca wiéku; iédná źé czterech przidáié. A ia co Oiczé, ktora áńi modlę śię, áńi co robię. Tý (odpowiáda PHILIPPUS, ńic bézwątpięńia ńié cżýńiſz, álé przéćię przéłożoną będźiéſz. Ná FILIPOWE słowá, śmiáć śię drugie poczęły. W tým Mąż S. iákobý żártęm rzécżé, Smiéiećié śię: bedźiéćié kiédýkolwiék mowiely, żé to dawno przédtým, opowiedźiał PHILIPPUS. A do Mágdalęny, ktora nád inſze barźi śmiała śię; zámarzczoným rzécżé cżołęm. Y tý śmiéiéſz śię; wiedż żé otým, iż ći to PHILIPPUS opowiedźiał. Przýtráfiło śię tedý, zé w czterdźiéśći lat potym, to iéſt Trzidziéſtego. Piątego, po Týśiącżným Sześctétným, od Národzęńia Chriſtuſowego, po wiélu przełożoných zmárłých; Hiéroñýma Táſchia, ktora w tęn cżás, ná przéłożęnſtwié býłá, ná ocżý zánié widźiáłá; zkąd potrzébá było, przyſtąpić do inſzeý obráńia przéłożoney; ná ktorým, wédług Proroctwá Mężá S. Maria Magdalena Anguilaria, ná Vrząd iéſt obrána.

PHILIPPUS iedney Zakonnicy przed czterdzieſtą lat opowiedział Przełożeńſtwo.

6. Márék Antońi Columna, znacżný on Wodz, y Szczeſna Vrſina małżonká, iégo, bárzo ſtrapieńi zoſtawáli: żé Fabricius Sýn ich, ńie miał potomſtwá: dla cżégo Anna Borromæa Sýnowa ieých, Swiętego Karola Kárdinałá Borromæuſa Sioſtrá, prágnąc bárzo potomſtwa; FILI-

Anna Borromæa Synow ſwoich zwała Synami FILIPA Swiętego.

POWYM polecałá śię modlitwom. Ktorey Mąż S. rzécżé, Bądź dobrego sercá, ábowięm w krotce, dwoch porodźiſz potomkow. W rok potym, Anna porodźiłá Syná: ktorego Markięm Antonim názwąno: y ná przez rok znowu drugiego, ktorego zá dobrodźieiſtwo, uprosżonego potomſtwá, názwáli Filipęm. Z tey przyczyny, znacżna ták urodzęńięm, iáko y pobożnośćią Matroná, tych dwoch Synaczkow, (dla tégo, że ich przez Filipowę otrzymáłá modlitwę) sámegoż FILIPPA, Synaczkami náżywáłá.

7. Tomaſz Minerbettus, y Piotr Antoni Morellus, do Filipa u S. Hiéronymá przychodzą: tam posłáni, od Kápłáná Jézuity; áby od niego, w duchowney záśięgli ſpráwié rády. Powiadał tédy, Piotr Antoni, przed Mężęm S. że do Káſſynęnskiego, chćiał wſtąpić Klaſtoru: Tomaſz tákżé, że chćiał zoſtáć Kápłánęm; y dla tego w tey ſprawié, rády záśiągali. W tym Philippus régimęnćikięm, ktory w ręku trzymał, Morella dotknał, mowiąc: Ty mnichem niébędźiéſz, á potym obroćiwſzy śię do Tomaſzá, rzécżé: Ani ty Xiędzęm. Y nié poſzły nádáremnié słowá, ponieważ Tomaſz żonę poiał; á Piotr Antoni, Kápłánęm zoſtawſzy, Plébąnęm w Miáſtéczku S. Flory, żywot skończył.

PHILIPPUS dvvięma radzącym się o postanovvięniu zyvvota opovviada iz ich mialy odmięnic się intęncie.

8. Othonellius, z Okoliczy Mutinęnskiey, Woyskowy wodz, do Rzymu przyiáchał; áby o wybudowániu woyczyznié, Klaſztorá Pánięnskiego, z Przéłożonymi traktowáł: álé gdy, nawiélkie nápadł trudnośći, od Gérmáńicá Fideliuſa, przywiédźiony ieſt, do FILIPPA. Ná ktorego, lubo nié znáiomego, iáko tylko, Mąż Boży poirzał, obroćiwſzy śię do niéktorych Kápłánow, ktorzy przytomni byli, rzekł: Wiedźćié, żè tęn człowiek, wáſzym kiédykolwiék, będźié brátem. Potym pyta człowiéká, czymby báwił śię? żołnierzęm iéſtęm, odpowiédźiał:

Zęniatęmu zołnierzowi stan Kapłanski w Kongregacyi opovviada.

Nié

Nié żołnierżęm przýdał on, álé tých ná potým, będżiész brátęm; ý to rzékszý, włożýł ná głowę iégo rękę, ý ták go od práwił. Był tęn człowiek, żęniátým żołnierzęm, gromádą obłożonÿ potomstwá, Sýnámi ý Cerkámi; álé iédnák po śmierći Oicá Sw. gdý mu z większey częśći, sýnowié ý corki wýmárłý; drugie do Klasztoru postępowáłý; Roku Christusowego, sześćsétnego, Dżiéwiątego, nád Týśiączný: kápłánęm został; á w krotcé potým, do Zakonu nabożných szkoł, wstąpiwszý; nabożńié barżo iáko żýł, támżé zywota dokonał.

9. Roku od porodzęnia Páńskiego, Týśiącżnego, Pięćsétnégo, Siedmdżiéśiétego Szostego: cżteréch z Nászých, do Mediolanu posłáni býli, w ńié ktorých Kongrégácýi spráwách. Gdý tédý tám bawili śię, oto ńiéspodżiáńie Philippus, záwoławszý Taurusiusá. Spiéśz śię práwi, á pisz żébý Náśi, iáko naiprędzey z Mediolánu, do Rzýmu powracali. Ná co gdy Taurusius odpowiédżiał; iż dla péwných przýcżyn, ńié barzo pożýtécżno było, z drogi ich przýwołýwáć: Swiętý powtarza; day pokoý wszystkięmu, á bez odwłoki, bądż posłuszný roskazańiu. Rzécz dżiwna! lédwié co list, do Mediolánu przýszédł, á Miásto zápowiétrzeło śię; ý taką ludżié, opanowáło prędkośćią, zeznich dwoch ktorzý troche zabawieli śię, lédwié do Rzýmu, wroćić śię mogli; lubo gdý pisane býłý listy, żadnego w Mediolanie, ńié było o powiétrzu podéirzęnia.

Kongregacyi Kapłanovv do Mediolanu vvyprawvionych co prędzey przyvvołac roskazuie a to dla povvietrza o ktorym zducha Prorockiego vvie dział.

10. Plébąn iédęn, ńiéwiem o iakie Beneficium, w Rzýmie práwował śię: á ponieważ, od potężńiéiszego przęszkodę odnosząc, dékrétu po sobie otrzýmáć ńiemogł, ý sąm z sobą mýślić począł: strzélbą swego pokonáć Adwersárzá, ý iuż ná umysł, to wżiąwszý przédśięwżięcie; ták Mszý S. miewać iákoliý Kápłanskich od práwowáć, prze-

Philippus Kapłana iednego od mezobo ijtvva svvoią zachovvał prædikcią.

przestawał paciérzÿ. Raz tedy, do náſzego wſzédſzÿ kośćioła, iFilippa obàczÿ, ÿ od niego, ták uczuł bÿdź śię pociągńionÿm żé do niégo przÿſtąpić muśiał: do ktorego Philippus, zá léwe lékko pociągnąwſzÿ go ucho; tÿmi rzécżé słowÿ. Maſz pokuſę przÿiaćiélu? Ktoręmu on, ták Oicżé, mąm bèz wątpięńia; ÿ ták wiélką, żé ćięſzki, iéżéli mię Bog ńié wſpomożé, popéłńię wÿſtępék. W tÿm Philippus, Niéwątp rzécżé: zá piętnaśćié dńi, z tego wolnÿm będzieſz fráſąńku. Záćiął śię ná to, on człowiék; gdy tédÿ dńi przéſzłÿ, náznácżone: Adwerſarz, potkawſzÿ śię z ńim ná drodżé, rzékł: Vſtępuię práwá, ábowięm tęn, ktorÿ moię dźwigał ſpráwę, iuż z Vrzędu iéſt złożonÿ. Zdumiał śię Plébąn, ÿ przÿpomńiawſzÿ ſobié, co mu przéd tÿm, obiáwił Philippus, Bogu dźięki oddał, żé ták ćięſzkiego, ńié dopuśćił śię grzechu.

11. Coś podobnego, przÿtráfiło śię Horatiuſewi Ricciuſewi, Kàwálérowi Hiéroſolÿmskięmu, z domowńikow Fédérika, Kárdinálá Borromeusá: tęn ábowięm, gdÿ náder trapił śię, żé od ńiéktorÿch Dworzánow, w tÿm co śię tkńié honoru, názbyt bÿł obrázonÿ: skoro świt powſtał áby przéchodźił śię, ÿ idąc, ná Filipa nápadł, od ktorego pÿtány, do kądbÿ ſzédł? odpowiáda, ábÿ nieco, ulżÿł ſobié w kłopotach. Philippus ktorÿ rzécż zńiebá poznał, do inſzeÿ; ktoramu nalézáłá ſpráwÿ, odwabił káwalérá: álé poniéważ predzeÿ bÿł przÿſzédł, potrzébá tam bÿło, przéz dwié ńiemal godźinÿ oczékiwáć: tÿm czáſęm Oćiéc, nabozną iédnę, ná oſobnośći czÿtáć począł, kśiążéczkę. Káwálér, ktory ná przéchadzkę, wÿſzédł bÿł z domu; ćiężeÿ trapié śię począł; z tégo naywięcey, iż dla ludzkośći poniéwolńié, zátrzÿmÿwał śię; aż oto Philippus, ſpiéſzno do ńiégo przÿchodząc, rzécżé: Niéwątp, wſzÿſtkoć bowięm dobrzé, powiédźié śię; ÿ to wiedz,

Takze iednemu Kavvalerovvi vv krotce ſzczesliwſze o powiada povvodzęnie.

wiedż, żęm ia tobie powiédźiał. Ożył, iákoby Káwálér; pewną poiąwſzy nadźieię, że ták ſtáć ſię miálo, iáko ſwięty prorokował. W piętnaśćié potym dni, wſzyſtkiego Kardinał Borromæus, dowiédźiawſzy ſię: Adwerſarzow onych od ſwego odpráwił Dworu; y nadgrodę honoru, poſtarał ſię oto, że on Káwálér, między Pokoiowe, Clemęnſa Oſmego, był policżony.

12. Domińik Rudolphus, Kapłan Zakonny z Néapolim: do Cremony był posłány; ktory Rzym przéieżdżaiąc, o Filipowey dowiédźiał ſię świątobliwośći; y do ńiégo przyſzédſzy, wita go w Konfeſsionalé śiédzącego; ktoręmu Mąż Boży. Jedż tam, gdźié ćię przykazánié, woła posłuſzęńſtwá; y tam bądż cżuinym, o koło zbáwięńia duſz ludzkich; á wiedz o tym, że cżáſu ſwego, zoſtańiéſz Biskupęm. Przytym chcę ćię upomnieć, że wiélkie w tey drodzé, pońiéśiéſz ńiébéſpiéczęnſtwo: ktorego iédnák, zá łáską Bożą, y przycżyną Panny, wolny zgołá uidźieſz. Gdy tédy Rodulphus, do Cremony iachał, y do Alpes, ktore do Florencyi naléżą, przybył; w rzadkim, álé głębokim błoćié; wéſpoł z końięm, aż po uſta, ńiéſpodźiáńié západſzy, uwiązł. W ktorym ńiébéſpiéczęńſtwié przytomńi, żé mu żadnego, dodáć ńiemogli rátunku; duſzę Bogu polecáć, wédług kośćielnego, ńié opuſzczáią zwyczáiu. Przypomńiał ſobié, w tęn czás Rudolphius, Filipowe słowá: y iégo wzywa pomocy, w tym záraz pocżął, wſpieráć ſię rękomá; y powoli wygrabiáć, y pomału ták zſtráſznego owego; ná puł żywy, wybrnął błotá. Końiá zás, czterema wołmi, lédwié y zwiélką, wyćiągneli pracą. On tédy do Crémony, przyiáchawſzy: w tych rzéczách, ktore do nabożęńſtwá naléżą, prácował: aż do Roku Tyſiacznego, Sześćſetnego, Dziéwiętnaſtego; ktorego Aurykim, iáko mu Philippus prorokował, był obrány Biskupęm.

Zakonnikovv i iednęmu opovviada w drodze niebeſpieczęnſtvvo: à potym Biſkupſtvvo.

NIE-

NIEKTORYM KARDINALSTWO, NIEKTORYM PAPIESTWO OPOWIADA.

ROZDZIAŁ VI.

1. Báwieli śię kiedyś, w izbedce Męża Bożego, Piotr Aldobrandinus, Jakub Opát Crescentius, y Marcellus Vitelleschius, z niektorymi drugimi; gdy oto Oćiec S. niespodźiánie roskázuie Piotrowi, áby ták mowił do towárzystwá; Philippus roskázuie, ábym wąm oznaimił, że ia w krotce, Jáśnie Wielebnego będę przyozdobiony titułem, (ten ábowiem ná ten czas Kárdinalskiey był tituł godnośći) y że ná potym, ledwie domnie, przystęp mieć będźiećie mogli. Piotr tedy, ktory Sw. Szánował Męża; iednák niebez wstydu, był posłusznym. W krotce potym, gdy żadnego, o Papieskim nie było podeirzenia ześćiu; Innocentius Dźiewiąty, z tym pożegnał śię świátem, a Hyppolitus Aldobrandinus stryi, zá Papieżá był obrány, Piotr záś, zostawszy Kárdinałem, Jáśnie Wielebnego dostąpił titułu. Oczym trochę, przed tym Philippus, swym iákoby żártuiąc obyczáiem, temuż opowiedźiał. Pátrz do czego mi nie długo przyidźie, że ćię titułem, Jáśnie Wielebnego będę muśiał, zdobic.

Philippus Aldobrandinovvi opovviada Kardinalstvvo.

2. Jan Fráncisżek Aldobrandinus, Naiwyższy Kośćielnego wodz Woiská gdy kiedyś, w Filipowey izbedce, dwá Kárdinálskie widźiał herby, ná śćiánie záwieszone; w pośrzodku, ktorych widźieć było, trupie głowy; miásto przednieiszych, wymálowáne znákow: pytá śię, coby one dwie Kálwárie, Kárdinálskimi przyozdobione Kápeluszámi, znáczeły? ktoremu on, znáczą prawi, że gdy ia umrę, dwai z Kongregácyi moiey, zostáną Kárdinałámi. Y záprawdę, po Filipowym ześćiu, Fráncisżek Maria Taurusius Politianus, y Cæsar Baronius Soranus, Kongregácyi

gácyi Oratorii Kápłáni, od Clemensá Osmego, Purpurą są przÿozdobięńi. Jákoż Philippus ieszcze, przed dwudźiestą lat, toż samo bÿł opowiedźiał, Francisżkowi Neriuso-wi: ktoręmu nád to pÿtaiącęmu śię, iezli Baronius będźie Papiezęm? iáwńie rzekł? żadną miárą ńie będźie. Dla czego, gdÿ wákowáłá, po ześćiu Clemensá Osmego Stolicá, á Baronius bÿł, od wszÿstkich zá Papieżá miánowánÿ, Fráńcisżek státeczńie ná to ńie pozwalał, á zwłaszczá, iż Philippus twierdźił że do tego przÿść ńiemiało.

Philippus opowiedział że Baronius nie miał bydź Papiezem.

3. Ze Philippus Kárdinálska, Hieronÿmowi Pámphiliusewi, opowiedźiał godność; sąmże Purpurat, tÿmi świadczÿ słowy. Gdym raz do Błogosłáwionego, ná łożecżku, z choroby leżácego przÿszedł Męża. Abÿm spowiedż uczÿńił; w tęn sposob rzekł do mńie. Tÿ podobno prágńiesz, bydż Kárdinalęm? ktoręmu ią áni zgołá pomńię, że bÿm kiedÿ otÿm, ÿ pomÿślił: á gdÿ przÿdał, Kárdinałęm záprawdę będźiesz, sąm w sobie śmiać śię pocżąłęm, aż on powtore, ÿ potrzećie twierdząc mowi. Kárdinałęm zastáńiesz. Dotąd Hieronÿmus. Ktorey godnośći, ńierÿchło potÿm, iáko iuż bÿł Mąż S. umárł, od Clemensá Osmego dostąpił.

4. Innocentius Kárdinał de Bubálo: to o sobie, pod przÿsięgą zéznawa. Błogosłáwionÿ Oćiec, często mi to opowiádał: żęm ia miedzÿ Vátikáńskie, miał bÿdż policzony Kánońiki; á pońieważ z kąd, ÿ iáko do tego przÿść miáło, sposobu ńie widźiałęm; ÿ náwet, żę Papieżewi, áni z twárzi bÿł znáiomÿ, rozumiałęm, tę rzecż, wżart sobie obracałęm; ÿ im częściey on to powtarzał, tÿm mńi iá tęmu dowierzałęm. Ażoto roku ieżli dobrze pomnię, Tÿśiącznego, Pięćsetnego, Dźiewięcdźieśiątego, Cżwartego; blisko pierwszego dńiá Mieśiącá Sierpńiá, Aldobrandinus Kárdinał ńiespodźiáńie, mńie o to áni proszącego, áńi o tÿm mÿślą-

Drugięmu Vatikanską opowiada Kanonią.

mýślącego, do śiebie woła; ý oznáimuie mi, że Oćiec S. Kánonią mi Piotra Sw. ktora Wakowáłá, conſerował. Nie długo potým, gdým tákże, u Oicá Sw. báwił śię; ý mnie z otrzýmaney Kánoniey, bárzo weſołego obaczýwſzý, rzekł: Małe to ſą rzeczý; miedzý Kárdýnálskie, będźieſz policzony zebránie. Ktore słowa, gdý mnie do wielkiego, przýwiodły śmiechu, że mnie zdáłá śię rzecz, cále nie podobna; PHILIPPUS iednák, to codźiennie powtarzał. Owſzem, gdým potým, ý zá Boską, ý Clemensá Oſmego łáską, został Kárdinałem: zrozumiałem, że ta moia promocia, Siluiey Siostrze moiey, (w Wieżý Zwierćiadł ofiárowaney) często od Mężá S. byłá opowiádána. Gdým ábowięm kiedýś, w Fráncuskiey chorował ziemi, á práwie ná śmierć; mowiąc poſpolićie, nie przestáwáłá; zem zápewne wtey, nie miał umrzeć chorobie; ażbý pierwey, nie omýlne Błogosławione FILIPA, wýpełniło śię Proroctwo.

Potym tęmuz Innocentiusovvi opovviada Kardinalstvvo.

5. Fránćiſzek Kardinał Diatriſtanus: ý tęn do rzeczý náſzey, Łácinskim nápiſáne ięzýkiem, te zostáwił słowá. Gdým w Rzýmie báwił śię, ná Dworze Clemensa Oſmego Papieżá, zá Pokoiowego służąc mu Dworzániná; záprowádżony byłem, od Naiáśnieiſzego Kárdinałá, Piotrá Aldobrandiná, pomienionego Papieżá Sýnowcá, (ná tęn czas Fortecý, S. Aniołá Przełożonego) do S. MARII de Oratorio, przezacnego kośćiołá: ý oraz Domu. Tam, gdý Oicá, á teraz Swiętego FILIPA Neriusá náwiedżał, iam zárowno, do niego był przýprowadzony, ktorý, iáko týlko ná mnie, ſwoie Wielebný Stárzec, obroćił oczý; záraz do drugiey, wſzedſzý izbedki, czerwony Kardinálski biret, zdrzewiáney wyiął skrzýneczki; ále práwie ſtáry, ý podártý: ktorý ná moię uśmiecháiąc śię, włożył głowę: ý ná drugich pogládáiąc, te po Włosku rzekł słowá: O che bel Cardinalino, Ja niebędąc wiádom tego, ktorým on przý-

Gnievv ſvvoi vvyznavva Franciſzek Diatriſtanus iz na glovvę iego PHILIPPUS Kardinalski vvłozył biret.

przyśle, upátrowáłrzéczy świátłá; záwstydzyełęm śię: y iákoby młodźik, od letnego wyśmiány człowiéká; poniékąd tym uráźiłęm śię, (ludzką moię w tym, uznawąm niedoskonałość) álé urázę, zátłumił włáfny moi wstyd; człowiéká godność, y inszych obécność. Lécz w krotce potym, skuték rzeczy, potwierdźił Oica Swiętego postępék: y moię potępił, perturbácią. Y ia zárowno potępiłęm, ktory teraz porządék rzéczy, ná chwałę twoię, Błogosłáwiony FILIPIE, proszony będąc, własną podpisuię ręką; y iáko prawdźiwą opowiádąm, y swoią potwierdząm piéczęćią. Dotąd on.

Co iednak było Proroctwvęm przyszłey iego godnośći.

6. Co záś tycżé śię Papiéżow: niemal záwszé, gdy Stolicá wákowáłá, zdał śię sobié słyszéć PHILIPPUS, głos wyráżny, y opowiádáiący; ktory z Kárdinałow, miał zostáć Papiéżęm. Dla czégo, po śmiérći Piusá Czwartego, na cztery, álbo iákokolwiék pięć dni, przédtym, ániżéli nowego Christusowego, obrąno Náśtępcę: PHILIPPUS, niéspodźiánié, oczy w niébo wlépiwszy, y w záchwycęniu prawié porwány, w Poniedźiáłek práwi, będźięm miéć Papiéżá. Pyta śię ięden z swoich, á ktorego: Tobié mowi PHILIPPUS, rzécż otworzę: w Poniédźiáłék przéd Wiéczoręm, Kárdinał Alexandryiski, béz wątpięnia zostánié Papiéżém. Prorokował.

PHILIPPUS nie tylko Osobę na Papiestvvo ale y dzien obrania opovviada.

7. Po zéśćiu Piusa Piątego, kiédy znowu, Stolicá wákowáłá: gdy pomieńiony Pænitęnt, sobie przypomniał; że Sługá Boży, o przészłym opowiédźiał mu był Papiéżu; to iést o Kárdinale Aléxándryiskim; znowu tákże prośił go, áby mu powiédźiáłi, ktoby znowu, miał bydź przyszłym: Ktoręmu PHILIPPUS; A o ktorym szęmrzé pospolstwo: O Moronuśié odpowiada on; Nié Moronus, powtarza Ośiéc, álé Boncompagnus; ktory był pobożnéy, y chwalébnéy, pámięći Grzégorz Trzynasty.

Znovvu preciwko pospolitęmu rozumięniu opowiada Boncompagnum.

8. Gdy także, poześciu Xistá Piątego, Stolicá znowu wákowáłá, Nikołai Kárdinał Sfondratus, przyszédł był do Vállicelli; posłał do niego Mąż Sw. ktoryby mu powiédział, áby ná Dworze Domu Naszego, poczekáć raczył, pokądby on sam, z gorney do niego, nie zszédł izbédki, (byli tám ábowięm u niégo, Piotr y Páwéł Crescentius, dźiśieiszy Swiętego Kośćioła Rzymskiego Kárdinał; Opát Jákub brát iégo rodzony, Marcellus Vitelleschius, y inśi) Ják tédy skoro, PHILIPPUS zstąpił; pierwey niż co záczął, roskázuié wszystkim, Sfrondátowe z uczćiwośćią, pocáłowáć nogi. W dźień potym, á bo dwá gdy tenże Purpurat, znowu do nászego przyszédł Domu, Fránćiszék do Mo-

Potrzecie Sfondrata opowiada, ktorego dobrze przed tym widział siedzącego na Piotrowey Stolicy wielką otoczonego iasnością.

lária Kárdinał, o iégo FILIPOWI, oznáimuié przyśćiu: ktoręmu odpowiáda, ktorysz to, on co będźié Papieżęm? (widźiał go bowięm Mąż Sw. Boskiego pełęn, świátłá, wtęn czas ná Piotrowey śiedzącego Káthédrże) Alé nie tylko, gdy Stolicá wákowáłá; lécż y zá żywotá, sámego Xistusá: gdy z nim w izbédce, tenże Sfondratus zábawiał śię; iédnęmu z swoich rzékł; Otworz prędko, owę skrzynéczkę; á poday mi czapéczkę Papiéską, (tá byłá w używániu, chwalębney y Swiętey pámięći, Piusá Piątego) ktorą gdy Swięty wźiał, práwą wyćiąga rękę, áby ią Purpuratowi włożył; Przypátrzmy śię mowiąc iáko pięknie tá Papieska, twoiey głowie Kwádruié czapéżká. Alić oto, po zéśćiu Vrbána Siodmego, Sfondratus ná Piotrową, nástąpił Káthédrę, Grzégorzá Czternastego, imienięm názwány.

9. Lécż cudowne nádér było Proroctwo, ktorym Hyppolita, Kárdinałá Aldobrandina, przyszłym bydż pokazał Papiéżęm. Gdy ábowięm iédnego czásu, pomieniony Kárdinał, wespoł z Augustinęm Kárdinałęm Cusánęm, w Ogrodách Curtiusá de Maximis przy Septimiusowey báwił śię drodże; gdźié też był przyszédł PHILIPPUS: Curtius przy-

Aldobrandinowi Kardinałowi nie tylko Papiestwo ale y imię opowiada.

przybliżywszy się do niego. Życzyłbym prawi sobie Oicże, abyś mi łaskę, v Kardinała Aldobrandina ziednał. Vczynię, zochotą odpowiedział PHILIPPUS, y nad to przydaię, że Aldobrandinus, bez wątpienia nie umrze Kardinałem. We czteryy potym Mieśiące, iako Dziewiąty umarł Innocentius, Hyppolitus zostawa Papieżem. Ale co dziwnieisza, że nie tylko Papieżem, ale też, iakim witać go miano imieniem, opowiedział: abowiem rozmawiaiąc z O pątem Maffą, przed wieczorem, rzekł. Aldobrandinus będzie za Papieża ogłoszony, y imieniem Clemensa będzie nazwany.

10. O Leonie zaś Jedenastym, ktory po Clemensie Osmym, na Papiestwo nastąpił, to nam podaie się do opowiedzenia. Był on ieszcze świeckim, y u Papieża, od Wielkiego Hetruryi Xiążęcia, zostawał Oratorem; ktoremu iawnie PHILIPPUS. Ty zaprawdę, y Kardinałem będźiesz, y Papieżem; ale w krotce umrzesz: ktorymi on słowy, troiakie o człowieku wydał Proroctwo: to iest że miał bydź y Kardinałem, y Papieżem, y w krotce umrzeć Żył abowiem na Papiestwie, tylko dwadźieśćia dni y Sześć. Ale iednak, lubo te rzeczy, tak znacznie y wyraźnie, poznawał PHILIPPUS, one iednak, żartem niemal, zawsze opowiadał: a zgoła, Swoim barzo przykazywał, aby takowym rzeczom, abo rzadko, abo żadney nie dawali wiary; iako tym, ktore do omyłky, abo omamienia, otworzysty czynią przystęp.

FILIPA, wiedney Osobie troiakie Proroctwo.

Przestroga o Prædikciach.

RZECZY DALEKIE, JAKO OBECNE VPATRVIE.

ROZDZIAL VII.

1. ALe y odległe zarowno, przytomne, upatrował rzeczy, Mąż BOGA pełen. Przyszedł był raz, do niego

PHILIPPUS niechciał słuchać spowiedzi Baroniusa żeby pierwey poszedł do Szpitala Duchą Sw. Co dla tego uczynił, iż duchęm Prorokim wiedział tam o konaiącym, a bez Sakramętow świętych.

niego ná spowiedź Báronius; ktorego on, żadną niechciał słucháć miárą, ażby pierwey, do Szpitalá Duchá Sw. poszedł; y tám chorych náwiedźił. Odpowiáda Báronius, że iuż zwyczáina, do usługowániá chorym, przeszła godźiná. Przydáie Oćiec. Niebaw śię, á usłuchay. Szedł tedy, y łożeczká choruiących, porządkięm rewiduiąc, iednego znaiduie, przed ktorym świecá zápalona, y Obraz Crucifixá, (iáko konáiącym) był postánowiony, á poniewaź chory, do Domu Szpitalnego, tey wszedł był godźiny; w ktorą spowiednik domowy, swoię odpráwiwszy powinność, iuż był wyszedł z Szpitalá; muśiał zátym chory leżeć, Sákrámętu Pokuty nieprzyiąwszy. Boronius przybliżywszy śię, pyta chorego; ieżeli grzechow spowiadał śię? bynamniey odpowiedźiał. Dla czego pilno o to stára śię, áby spowiednik przyszedł, Chorego spowiedźi wysłuchał, Naiświętszy podał Sákrámęnt, y co potrzebá porządkięm odpráwił. Co ledwie dokończono, aż chory Bogu duchá oddawa. Báronius záś, gdy do domu wroćił śię; y rzecz iáko przytráfiłá śię opowiedźiał; rzekł mu PHILIPPUS. Już teraz náucz śię o Cæsar, iák wiele waży, Cnotá posłuszęnstwá.

Toż znowu uczynił z Taurusiusęm.

2. Taurusius, kiedyś do FILIPPA przyszedszy, áby sumnienie uwolnił, ták od niego był zpytány. Słusz ty, co tám słycháć, o poboźney, y poczćiwey białogłowie, iákoś ią dawno náwiedzał? Idź prędko, poniewaź o iey duszę, zbawięnie frásuię śię. Sługi wálá ta w Szpitalu, Jakuba Sw. Niculeczonym; bárzo poboźnie y pilno. Tám przybiega Taurusius, y znalazł białogłowę, máiącą przy głowách, krzysz záwieszony, iuż práwie konáiącą: ktorey w ostátnim owym artikule, modlitwámi y nápomináńięm wiele pomogł. Toż práwie przytráfiło śię, iednęmu Regimętarzewi Woiskowęmu; do ktorego niektorych

rych posyła, nieśpodźiánie PHILIPPUS: ktorzyby człowieká pilno szukáli, aż go oni znáiduią, iuż duchá Bogu oddaiącego: y w tym zywota niebéśpiecżeństwie, pomoc mu przynoszą.

3. Antoni Fantinius (o ktorym gdźie indźie) gdy czásu iednego, do Vallicélle poszedł: niewięm czego w drodze, dopuśćił śię; gdy tedy do Filipa przystępuie, ostro strofuie go Mąż S. y wszystkę rzecz porządkięm; ktora w drodze przytráfiłá śię, náwet okoliczności wyliczáiąc, ięmuż opowiáda. Ná co on barzo zdumiał śię, máiąc zapewne, że PHILIPPUS, tego co stało się było, chybá od BOGA wiedźieć niemogł; częśćią, iż tego nikt nie widźiał, częśćią że ták w krotkim czáśie, ták długiey historyi, od nikogo wywiedźieć śię niemogł.

Bog Filipowi wiele rzeczy obiavviał.

4. Szedł kyedyś Mąż Boży, wespoł z swoimi, miedzy ktorymi był, Marcellus Ferrius: ktory o tym świadczy. Iż idąc PHILIPPUS, nagle Duchęm S. nátchniony, rękędo vst przyłożywszy Ferriusa, pyta ták. Coż to tám zá gośćie, ktorychés niedawno, do swego przyiął domu? ktorzyby byli opowiáda. Strzeż śię przydáie: ći álbowięm, ná popełnienie wielu zbrodni, przyszli: y ieżeli iáko naiprędzey, tęmu nie zábiezysz, zaboistwá nástąpią. Zmartwiał Marcellus y powroćiwszy śię do domu, iáko naipilniey, zamysłow gośći szpiegnie; y iáwnie tego doszedł, że zgołá práwdá byłá, o czym mu był PHILIPPUS oznaimił; y Bogu dźiękuiąc, ostrożnie ich odpráwił.

Philippus intentie szpiegierzovv chociaż nie vvidzianych poznał.

5. Páwel Recuperatus, Oboiey Referendarz Pieczęći, skryćie pod Wieczor, z iednym, Bázyliki Piotra S. w pewney rozmowiał spráwie Beneficiariusęm; ktoręmu on ráno, u S. Hieronymá, z inszey do Filipa, przychodzącęmu, przyczyny, wszystkę tę, ktorą on pod Wieczor, sekretnie miał z Beneficiariusęm, rozmowę, do słowá powtorzeł.

Taiemne ludzkie poznavvał y vvymavviał rozmovvy.

Czę-

Czému Páweł bárzo dziwuiąc się, záraz do Beneficiariuſzá przychodźi, y pyta go, ieżeli tey, o ktorey dniá w czoráiſzego, miedzy ſobą ćicho mowili, komukołwiek nie zwierzył się ſpráwy? Czego gdy on nie przyznawał, Páweł powiedźiał; iż rzeczy wſzyſtkiey, Mąż Sw. z niebá dowiedźiał się.

Philippus przezliſt zakazuie ſnom vviary davvac.

6. Mutius Achilleus, Septempedanus, wroćiwſzy się z Miáſtá do Oiczyzny, począł ſnom y widzęnia poſtáciom, wiárę dawáć; y pewnych nie ktorych rzeczy, duchownych vćiech; ktore też ná ſáme ćiáłá zmysły, zlewáły się; názbyt chćiwie żądáć; gdy on Błogosłáwionemu Oicu, o tey rzeczy, nic nigdy áni przez liſty, nie opowiádał; áni o tym nikogo, wiádomym nie czynił; Philippus iednák láskáwie, y po Oicowsku, przez liſt upomina człowieká; áby tákowych rzeczy duchownych, ráczy ſzáleńſtw; áni żeli ućiechy, ná potym poniechał; z ktorych snádno, mogłoby przyść do tego, żeby od Szátáná, mogł być zwiedźiony; ábo też ćięſzką, zdrowia popáść przeſzkodę: Nád to nápomina go, áby pewney, uśilnie ſtrzegł się, okázyi: w ktorą nie ták z nie cnoty, iáko z nie roſtropnośći podał się; y przydał, że tákowych niebeſpieczęnſtw, do żywotá doskonáłośći ćiągnącym, cáłą potrzebá ſtrzedź się uśilnośćią. Czego wſzyſtkiego, (Achilleus pod przyśęgą zeznawał) niemogł Philippus, chybá od Bogá ſámego wiedźieć.

Po ſucceſſią odiachac zamyslaiącęmu broni Philippus odiazdu y o zdrovviu ſtryiovvskim onegoz upevvnia.

7. Jan Baptiſtá Lambertus, wźiął przez liſt wiádomość od Oicá: że ſtryi, ktory miał około czterdźieſtu tyśięcy, czerwonych złotych (á czeſto z tym dawał się słyſzeć) że iemuż chćiał ie zoſtáwić umárł w Meſánie. Dla czego do Filipa przychodźi, y naprzod porządnie, wyſpowiádawſzy się, rzecz wſzyſtkę, krotko opowiáda; y oraz prośi, áby mu do Meſſány, odiácháć pozwolił. W tym sługá

Boży

Boży zá drugie ucho, człowieká zátrzymuiąc: głowę iégo, do swoich nákłániá pierśi: ktorego, kiedy ták troche zábáwił, w krotce go potym podniozszy, y wesołą ná niego obroćiwszy, oczy twárzą, ták rzecze. Nic się nie turbuy, niemász ábowięm nic tákowego, kwoli częmu byś miał, z Miástá odiáchác: twoy ábowięm stryi, iuż ozdrowiał: y zá pierwszą, listy od niego weźmiesz okázią: ktorymi w inszowáć ći będźie, y podárunek, ná znák łáskawośći, przysłéć dobrowolnie. Co wszystko iáko PHILIPPUS opowiédźiał, stáło się.

8. Coś podobnego stáło się, Janowi Atrinie Márśikánczykowi: ktory, gdy tákże przez list, o śmierći swoiey usłyszał Matki; y FILIPOWYM ią ustáwnie, zálecał modlitwom; áni iuż mogł dla płáczu, słow wyrażáć: Precz ztąd práwi PHILIPPUS, Mátká twoiá dobrze zdrowá: y w kilká potym dni, listy od niey odebrał; z ktorych, o dobrym Mátki zdrowiu, zrozumiał.

9. Julius Sávérá, z liczby Bráći Kongrégácyi: kiedyś do FILIPA przybiegł; áby grzechow, wédług powinnośći, spowiádał śię; ktoremu listy oddáno idącemu, z ktorych o śmierći Mátki wyrozumiał; przed tym y iednégo, o iey chorobie niesłysząc słowá. Listy przeczytáwszy, do FILIPA przychodźi: ktoremu Oćiec Sw. pierwey, niżli ono tym námięnił, ziąwszy sobie Klérycki birét, ná iégo włożył go głowę, y Rożániec BOGA RODZICY Pánny, o koło iégo obwodźi głowy; y potym, żeby Mátki nie żáłował, nápomina; ábowięm práwi, oná ćiébie w niébie oczékiwa: dlaczégo ráczey, trzébá wéselić się, ániżeli nádaremnym, báwić smutkięm. Zádźiwił się w tym Savera, wiédząc zápéwné, że PHILIPPUS o zéśćiu Mátki iégo, chybá od BOGA wiédźiéć nie mogł. Ale iednák, iż go miał zá Swiętego; że mu to zniébá obiáwiono

Co się działo na mieiscach odległych cudownie PHILIPPUS poznavvał.

Hh było

było, ńić ńié wątpił: dla czégo, ńié tylko wſtrzymał
śię od płáczu; ále też, ńié zmiérnym był nápełniony wé-
ſélem wiédząc żé Matká w ńiébié byłá.

Philippus vveirzavvſzy na ſługe przez ktorego posłano mu parę flaſzek wodki poznał iz iednę ſtłukł.

10. Ná oſtátek, ńié odrzéczy będźié; iéżli pierwey,
ńiżli tęmu uczyńięmy koniec rozdziałowi; cokolwiék u-
ćiéſznego, (owęmu barzo podobnego, co Grzegorz Sw,
wtorey Dialogow księdzé powiada) tu przytoczęmy.
Marcellus Vitelleſchius, gdié indźie częſto przypominány;
parę posłał był do Filipa, fláſzéczék przepaláney z po-
moráńczéwych kwiatkow, wodki. Ale poniéważ sługá,
ktory ie odnośił, ſtłukł był iédnę, czyli przypadkięm,
czyli ńié oſtrożnośćią: á iednę tylko przyniosł Filipowi:
do ńiégo Swięty, uśmiecháiąc śię rzéczé. Słyſz ty żé
dwoch iédnę, idąc tu podobnoś wypił? á zá ńié ták? Za-
płonął śię ná to sługá, y gdy mu ſpoſobney, ńiédoſtawáło
odpowiédźi; rzécz iáko przytráfiłá śię, przyznał. Ktory
wroćiwſzy śię do domu, pytá śię Páná, czyli przed tym z Fi-
lipęm, o przesłáńiu fláſzék ńié mowił? do czégo, gdy ńie
przyznawał śię Marcellus; sługá co przytráfiło śię, wſzyſt-
ko mu opowiáda: dla czégo, rzécz od Boga Filipowi
obiáwioną, obádwai béz wſzélkiego, przyználi wątpięńia.

SERC TAJĘMNICE ROZEZNAWA.

ROZDZIAL VIII.

Philippus poznavval nie tylko zabavvy ſvvoich Vczniow ale y skryte ſerca mysli.

1. Tákową záś, w poznawáńiu wnętrznych myśli, miał
Philippus wiádomość; żé wſzyſtkim práwié,
zdał śię bydź cudęm; ńié tylko podźiwięńięm: ábowięm
Mąż S. ſwoich wnętrzne, Boską ták przenikał, mocą skry-
tośći; żé ńié tylko, iéżéli modlili śię, y pokąd modlitwę
przédłużáli? ále też, ktorych y iák wiélu, ná ktorych kol-
wiék naiskrytſzych, do puśćieli śię grzechow miéiſcach, bá-
rzo dobrze wiédźiał: y ták dálécé im to, wiádomo było; że
ilerázy ſumnieńie ich ſtrofowáło, przed ńim ſtánąć, lédwie

ſmieli;

śmiéli; á przéćiwnÿm obÿczáiem, od grzéchowéy wolńi zmázy, rozumiéli żé ńiébiéskich zazywáli poćiéch. Zkąd, ieżéli im kiédÿ miédzÿ sobą, przytráfiło śię zártowáć; á w tÿm cokolwiek, mńi przÿstoinego záwineło śię záraz wzáiem, zwÿkli bÿli mawiáć. Ei précz z tÿm ná stronę ábowięm wie o wszÿstkim Oćiéc. Owszęm y on sąm, przÿ podáney często, przyznawał śię okazÿi, żé bárzo dobrzé rozeznawał, ile rázy swoi, prawdźiwié, lub zmÿślęńié, w Boskiey postępowáli drodzé. Alé przÿtoczmÿ przÿkłády.

2. Raphael Lupus, Rzÿmski Młodźian; często od śćiészki Cnotÿ odbiegáiąc, do Hiéronÿmá S. ábÿ był ná przémowách, łágodńié od przÿiaćiélá, był záprowádzonÿ; po ktorÿch skończęńiu, zébÿ przÿiaćiel Wilká obroćił w báránká, onegoż przÿwiodł do Filipa, mowiąc: Młodźiéńiéc tęn Oicżé, do Oratorium uczęszczáć postánowił: álé náprzod żÿczÿ sobié, uwolnić od grzechow sumńienie. O to, Raphał ná Przÿiaćielá, ćięszkÿm zapalił śię gńiéwęm; pońié waż, ńié tylko spowiédźi uczÿńić, ńie miał woli; álé ráczeÿ ńiésłychánié, wzdrÿgał śię spowiédźi: álé zébÿ przÿiaćiélá smutku, ÿ śiébié złośći podeirzenia, ńié nábáwił, zmÿślonąprzéd Błogosłáwionÿm Oicęm, uczÿnił spowiedź. Wtÿm Philippus, iégo głowę uią wszÿ rękoma, swÿm lékko ią śćiskáiąc obÿczáięm, rzekł: Ná uczÿłęm śię, z obiáwięnia Duchá Sw. żéś tÿ wszÿstko, coś dotąd przédęmną powiédźiał, zmÿśloną mowił spowiédźią. Náto młodźięniec, iákbÿ ostrymi pobudzony ostrogámi, dostátéczną, grzechow wszÿstkich, ńié długo potÿm, u ńiégoż uczÿńił spowiedź; ÿ zá iégoż rádą, do Zakonu wstąpiwszÿ, támżé bárzo nábożńié, iáko żÿł, ták też y ducha oddał.

Philippus iednego młodzięnca zmysłoną poznał spowiedź.

3. Przÿstąpiła kiédÿś do FILIPA białogłowá, ábÿ zwÿczáińié grzechow spowiádáłá śię; ná ktorą Swiętÿ poirzawszÿ, rzéczé: Grzechÿ twoie rozwaz sobié pilńiey,

ńiey. Oná trochę odstąpiwszy, y sumńieńia skrytośći, uważnieý roztrząsáiąc,ńiéktore przypomniałá sobie grzechy; y do Filipa wroćiwszy śię wszystkich spowiedź uczyniłá; to przydawszy: ponieważ ty Oycze, wewnętrzne Serca, upatruieśz myśli: powiedz mi, proszę ćię, ieżlim co więcey popełniłá? czegobym spowiádáć śię miáłá? Ktorey on, upsokoi śię práwi, ńiczego bowięm ńie zostawa. Ale potym białogłowá, wątpić poczęłá; czyli práwdźiwie, czyli Przypadkięm, iey poznał grzechy? gdy tedy po ńie małym, potym czáśie, do niego powroćiełá śię: PHILIPPUS, lubo oná cále, nic ńikomu, o swoim nié powiadała powątpiáńiu; Milcz práwi, twoie ábowięm grzechy, sąm ći wypowięm; y z osobná wszystkie, iáko ie białogłowa, powiedźieć zamyślawáłá. Dla czego, od pokusy uwolniona, sługę Bożego, iáko Proroká ná potym, záwsze szánowáłá.

Białoglowie ktora o tym wątpila, iz Philippus nie doskonale ludzkie przenikał serca, iey grzechy własne porządkięm iey opowiada.

4. Szláchćic iedęn Rzymski, gdy mu od Filipa, wewnętrzne często, odkrywáne bywáły myśli; uprászał go kiédyś, áby przy pomńieniem, ieżliby co na spowiedźi opuśćił, pomoc mu przynosł: ktoręmu Mąż Boży; Dobrey bądź myśli, ábowięm ile rázy, lubo z defektu, pámięći, lubo z ńiewiádomośći, opuśćił byś co ćięskiego; to by mi Bog, iákokolwiek podał do wiadomośći, á to miey zá rzécz péwną.

5. Drugi Mąż Szláchétny, tákże Rzymiáńin: generálná (iáko mowią) uczynił był, u Filipa spowiedź: á gdy wroćił śię, áby krotkim rékonciliacyi ksztaltęm, według zwyczáiu, z ostátká był rozgrzészony: Azaś práwi PHILIPPUS, tákowego ńiedopuśćił śię grzechu? odpowiédźiał, ták iest. Częmużeś go tedi, ńie otworzył? Rozumiałęm odpowiada, żęm go przed tym spowiadał śię. Wiedź, przydáié Mąż S. żeś tego ńigdy przed spowiedńikięm, ńie powiádał występku. On tedy rzezcż onę,

PHILIPPUS Pænitentowi grzech, ktorego nigdy niespowiadał się wyiawia.

uwa-

uważnieÿ ſobie rozbierał, y uznał żé poprawdźié, przed nikim, nigdÿ tégo nie powiédźiał grzechu.

6. Jozef Zénlius, znáczny Cÿrulik: ktorÿ nákońiéc w ſtárośći, wſtąpiwſzy do Kongrégácÿi, w nieÿ ſwoi skonczÿł zÿwot; twierdźi, iż mu Oćiec Błogosláwionÿ, nié tÿlko przeſzłe, ſércá obiawiał mÿśli; ále też ÿ te, ktore dopiro nápotÿm, miał concipowáć, iáwnie opowiádał. Twierdźił tęn, iż ſwego skrÿtośći ſérca, żadnęmu nie były, bárźi wiádomſze człowiekowi, (wÿiąwſzÿ Boga) iáko Filipowi.

Philippus nie tylko przeſzłe myſli Serca, ale y przyſzłe opovviadał.

7. Theus Gverrius Senénczÿk, Mąż zpobożnośći nádér znáiomÿ: gdÿ w ſpráwách, do Rzÿmu bÿł przÿiáchał; od Náſzÿch ludźko przÿiętÿ, widźiał pod wiéczor Filipa, z nie ktorÿmi wſpoł Biskupámi, wéſoło ſobié poſtępuiącego, ÿ w záiemnie znimi żártuiącego: dla cżégo mniemaiąc, iż to dźiécinną pachneło lékkośćią, począł zpokuſy mÿślić, iéżéli prawdźiwié, tákową kwitnął świątobliwośćią, o iákoweÿ poſpolſtwo rozumiáło? Ale gdy názáiutrz, do Męzá S. przÿſzédł ná ſpowiedź; teÿ ktorą bÿł o nim poiął opinią, cálé zámilczał: do ktorego on; Strzeż śię práwi o Thee, ábÿś zmÿślonÿm, do ſpowiédźi nieprzÿſtępował ſércem: áni wÿſtępku, lubo naimnieiſzego, zludźkich nie táil przÿczÿn: á częmu przÿdał nié ſpowiádałeś śię, iżeś wczorá wiéczornego czáſu, opácznié o mnie mÿślił? Zdziwił śię Theus, ÿ rzécz wſzÿſtkę otworzÿł, á człowieka ſwiątobliwość ſzánuiąc, więkſze o nim począł mieć rozumienie.

Philippus na ſpovviedzi ſtrofuie Pænitęnta iż na ſpovviedzi tego nievvyznał iż o nim opacznie rozumiał.

8. Białogłowá iédná uboga, przÿſzłą raz do Mężá Sw. w kośćiélé Hiérońÿmá S. ſpowiédźi słucháiącego; ÿ ulęknąwſzÿ śię, zmÿsla ſobié, iákobÿ grzechow ſpowiádác śię chćiáłá: á rzéczą sámą, ábÿ chlébá, ktorÿ zwÿczáinié ná iáłmużnÿ rozdáwąno, doſtáłá: Ktorey Philippus;

Białogłovvę ſpovviedz czyniącą dla iałmuzny nie dla nabozęnſtvva Philippus poznał y połaiał.

Słyſz práwi, ńie ieſt potrzeba, tobie chlébá dodáwáć; ẏ ſpowiédźi słucháć ieẏ ńiechćiał. Albowięm Mąz wielcé roſtropnẏ, bárzo w tẏm bẏł czuinẏm; żébẏ kto, zprzẏczẏnẏ, do cżéſnego rátunku, Swiętẏch nádáręmno ńie uzẏwał Sákrámętow. Dla czégo, wiédźiéć potrzébá; że on ſtrudná ſąm przez śię, Pokutuiącẏm rozdawał iáłmużnẏ; gdẏ zwłaſzczá ná Swiętẏm, Pokutẏ śiédźiał Trẏbunalé: álé nábożnẏm ńiektorẏm, skrẏćie dodawał pińiędzẏ ludźiom; ktorzẏbẏ, potrzeby Pænitentow, ile rázẏ potrzebá było, lubo ńiewiédzących, oſtrożńie opátrowáli.

Niedbałe myśli nieczyſtych odpędzanie na ſpovviedzi vvyrazac potrzeba.

9. Hector Modius ńieczẏſtẏch, w ktorẏch odpądzáńiu, ńiedbałẏm zoſtawał; zwẏkł bẏł ná ſpowiédźi, zámilczáć mẏśli: co Mężowi S. bárzo ńie miło było. Gdẏ tédẏ raz, zwẏczáińie grzechow ſpowiádał śię, á onẏch zámilczẏwał; PHILIPPUS, częmu práwi tẏch, ẏ owẏch ńieczẏſtẏch, opuſzczaſz ſpowiádáć śię mẏśli? á co zdáśię, ńié znośńieiſza, nigdẏ przéd tẏm znich, winnym śię ńiedawałéś? Zdumiawſzẏ śię on, ẏ zá grzechẏ żáluiąc, pilńieiſzẏm pokázował śię ná potẏm.

10. Młodźieńiéc iédęn, ćięſzkimi w nocẏ, nágabánẏ pokusąmi: ktorẏm, iáko trzeba było, ńie opierał śię; ráno do FILIPA, wſtẏdził śię przẏſtąpić; y dla tégo, ná drugi dźięn ſpowiedź odłożẏł; po objédźie jednák, przẏſzédł do Oratorium, ẏ lubo w kąćie ábẏ go ńiewidźiano zákrẏwał śię, FILIPOWI jédnak, wiádomo to było. Wzẏwáiąc go tédy do śiébie, pẏta częmubẏ chronẏł śię? potẏm oſobńié, młodźieńcá odwiodſzẏ: łágodnẏm ſtrofuiąc go ná pomnięńiem, wſzẏſtkiemu zoſobna, porządkięm ktore przez onę noc ćierpiał, wẏlicza mẏśli, ták iż on, ẏ oraz dziwował śię, ẏ záńie żáłował.

11. Drugi, kiédẏ przéd Filipęm, ſwoie Sákrámęntalńié, wẏznawał grzechẏ; ńie ktorẏch ćieżſzẏch, ńikomu cálé ńie

ńiéwiádomých, żé wſtýdu zámilczýwał: ktoręmu po od-práwioney ſpowiedźi, ſługá Boży rźécżé: Cżęmuześ to skłąmáł, Duchowi S. ý wſzýſtkie ięmuż, ktore był chýtrźé zátáił; porządkięm opowiédźiał grźechý. Záczým ſwiętakrádźki, uznawáiąc wýſtępék, bárzo zan żáłowáć pocżął; ý ſwego cżąſu, genéráľną, ſpraw cáłego żýćia, ſpowiedź wýkonał.

Philippus z Swiętokradzkiey ſpowiedzi ſtrofuie Pænitęnta.

12. Przýſzédł iednego cżáſu, do ńiégo Klérik: abý tákżé z grzechow uwolńił śię; álé iż ćięſzkim, zmázał śię był wýſtępkięm; gdý upadſzý ná koláná, grzech wýpowiédźieć uśiłował, ták dálécé drżéć pocżął, iż żadną miárą słowá przémowić ńié mogł. Pýta tédý Mąż Boży człowiéká, cżęmu bý milcżał? wſtýd mie práwi, grzech wýpowiédźieć, ktoregom dopuśćił śię. W tým Swięty, wiąwſzý zá práwą Pæńitęnta rękę; Nié boý śię práwi, o to ia ſąm, twoi wýpowięm wýſtępék: ý rzécż wſzýſtkę, iáko przýtrafiłá śię Pænitęntowi, wýłożýł; z cżégo on urádowawſzý śię, oſtáték ſpowiedźi odpráwował.

Boiazliwęmu Pænitęntowi pomaga ſpowiedź czynic.

13. Toż práwié przýtráfiło śię drugięmu; ktorý wſtýdęm zwýćiężoný, do inſzego poſzédł był ſpowiédniká; lécż gdý potym wroćił śię, áby te, ktore zoſtawáłý, obiáwił grzechý: rzékł mu Philippus, Sýnu grźechu dopuśćiłéś śię, ktorego przédęmną chćiałeś zátáić; á on, przed drugim otworziłéś ſpowiedńikięm; ále rzecż wſzýſtkę, Bog mi obiáwił. Ná co żalęm Pænitént skruſzoný, do prawdý przýznał śię; ý ſumńięńia ſwego zmázý, obfitými oblewał łzámi. Ale ná coż dálicý, báwię śię? mogł bým tákich ńiezliczoną, przý prowádźić licżbę: Ktorým opuſzcżone, á zwłaſzcza że wſtýdu, ná ſpowiedźiách, grzechý: ý pokuſý, Philippus odkrýwał. Ale podźmý do inſzých.

14. Vincenti Begerius, wýſzedł był cżáſu jednego

zdo-

zdomu, O Zakonnym, nic niemyśląc postánowięniu: lecż idąc, poczuł do Dominikanskiego, bydź śię powołánym Zakonu: dla czego do Klasztoru, Swiętey MARYI nád Minerwą, poszedł; gdźie z Mistrzęm Nowiciuszow o tey swoiey miał rozmowę w okácyi. On odydź práwi do Xiędzá Filipa Neriusa, w mieszkániu Hieronyma Sw. báwiącego śię: y wszystko co mi powiádałes, to ięmu Kommunikuy: Ktory ieżlić powie, żeś do tego żyćia sposobu iest powołány: wroćże śię, â według możnośći, ja stáráć śię będę, áby tego, czego sobie życzysz, dostąpiłeś. Odszedł Vincentius, y z tákową prędkośćią, że od nikogo cále, niemogł bydź uprzedżonym. PHILIPPUS, iáko tylko młodźięńcá obaczył, (áz kim inszym w tęn czaś rozmawiał.) Poczekay trochę, rzecze, ábowięm czego chcesz, więm dobrze. Odprawiwszy sprawę, do młodźięńcá przybliżył śię, y zawłosy ręką, lekko poćiągnąwszy go, rzekł: Dosyć to mąm, dobrze wiádomo, że ty od Nowiciuszow Mistrzá, do mnie posłány iesteś; ábymći powiedźiał, czyliby to z pożytkięm było twego zbáwięnia, wstąpić do Zakonu? Moim ięmu oznaimi imięniem, że twoie od BOGA, nádáne iest powołánie. Zádumał śię ná to młodźięniec, y do Klasztorá spiesznо przybiegáiąc, rzecż porządkięm, odnośi Mistrzowi; powiádáiąc, że ná człowieká nápadł; podobnym, (jáko kiedyś Christus Sámáritánce) sposobęm wszystkie, sercá iego, otworzył skrytośći. Do ktorego on, uśmiecháiąc śię, y znákięm Krzyżá S. ná częle znácżąc; dobrżem práwi wiedźiał; do ktoregom ćię miał: posłáć człowieká. Nie długim potym czásęm, przy obecnośći sámegoż Filipa, Vincentius, Zakonny przyiął hábit: y názwány iest Hieronymęm, ktory częstokroć potym, od przerzecżonego Tyronow Mistrzá, bywał upewniony; że o tey rzeczy, z FILIPĘM y iednego

PHILIPPUS młodźięncowi do siebie posłanęmu aby go upewnił w iego powołaniu wszystko opowiada chociaż z nikim o poselstwie nie rozmawiał.

ẏiédnego niemowił słowá; ále od BOGA wſzẏſtko mu, było obiáwiono.

15. Domińik Scopa, gdy ſzédł do Rzẏmu, áby do Zakonu Regulárnẏch, wſtąpił Klerẏkow: zá perſwázią Tauruſiuſá, FILIPPA náwiedził, ábẏ iégo záśiągł rádẏ; ktorẏ ubeſpieczył go, áby béz wſzelkiey, do owego Zakonu, wſtąpił zwłoki: á przẏdłuſzą, zábáwiwſzẏ śię z ńim rozmową, do Vchá rzeczé: Co śię tẏczé przéſzkodẏ, ktorey obawiaſz śię, ná to ńic ńié dbaẏ; poniéważ iáko tẏlko, do Zakonu wſtąpiſz; żadneẏ ńiebędźieć, czẏńiłá moleſtẏi. Zádźiwił śię bárzo Domińik, iákimbẏ ſpoſobęm, ſércá táięmńicę ięmu, odkrẏł PHILIPPUS! ẏ co więkſzey ieſt wagi, żé to co mu przéſzkodą, bẏdź miáło wiédźiał, iż żadneẏ ńie miáło przẏńieść, moleſtẏi. Co wſzẏſtko, iáko Swięty, opowiédźiał, cálé ziśćiło śię.

Drugiemu takze radzi wſtąpic do Zakonu bez wſzelkiey przeſzkod boiazni.

16. Błażẏ Béttus, Klérik Régulárnẏ: gdẏ ńiektorẏmi turbaciámi, dłużeẏ, áńiżéli przez rok, ćięſzko bẏł utrápionẏ; y żébẏ od ńich zoſtał uwolńiony, o to Boga pilńié upraſzał; przẏtẏm ćiáło, zá rádą ſpowiédniká, częſtymi martwił diſciplinámi, ńic iédnák, ulżęńia ńié doznawáł. Ztey przẏczẏnẏ, do, FILIPA iść poſtánowił; ktorego zabáwnẏm ználaźſzẏ, przéchodząc śię po podworzu; ná ńiégo oczékiwał. Lédwié Błażẏ, trzi rázẏ álbo cztery, tám ẏ ſám przéſzedł; aż PHILIPPUS pierweẏ, ńiż on słowo przémowił, rzécżé, Więm dobrzé, czégo chcéſz, czẏń to coć każé ſpowiednik; nátẏm bowięm doſẏć. Odſzédł on ſpokoino, á idąc ńié béz wiélkiego, ſwoieẏ mẏśli wéſéla, ẏ zádźiwięnia; od wſzélkieẏ ſércá turbácẏi, wolnẏm zoſtał.

17. Ludowik Torres, Krolewskiey Gory Arcibiſkup, ẏ Swiętego Rzẏmskiego kośćiołá Kárdinał; gdẏ bẏł młodſzym, z FILIPĘM ſobié, potowárzẏsku poſtępował: widźiał

LudovicusTorres z czego poznał iz PHILIP-

pus poznavvał ludzkie intencie.

widział kiedyś Męża S. bárzo poszárpáną sukienkę máiącego; dla czégo nową, ięmu dárowáć postanowił. Wziąwszy tedy péwną, pinięd zy summę, do mieszkánia S. Hiéronyma przyszédł. Lécz gdy w Oratorium, były przemowy: pokąd do rozpuszczęnia ludzi, nié wypłynałá; tám zábáwił się: przèmowy odpráwiwszy Philippus, Ktory z niébá dowiedział się, o czym Ludwik zámyśláwał; człowiéká do izbedki wprowadza, y do Szafki, w ktorey do używánia rzéczy chował, o tworzywszy; Pátrz mow, że twoich niépotrzébuię sukięn. Ná co w tęn czas, nádér zádziwił się: gdyż nikomu cálé, swoiey nié opowiádał intęncyi, y umysłu. Kardinałęm potym zostawszy, ną dowod, że Philippus sérc przénikał skrytości, rzécz tę; zwykł był często, w rozmowách przytaczáć.

Strapionemu Rzymiani nowi pod zasłoną trzeciey osoby Philippus vvylicza skryte iego Kłopoty.

18. Claudius Nerius Rzymiánin, tak ciężkimi strapiony był, umysłu frásunkámi; że też wiéle dobrych uczynkow, poniéwolnié dla teskliwości, opuszczáć; y osobliwie do Naświętszego Sákrámęntu, wstrzymywáć się musiał; y gdy często sám z sobą postánawiał, o tey rzéczy Filipowi opowiedziéć; z boiáźni niéśmiał. Aż przytráfiło się, że raz Mężá S. w chorobié náwiedzał léżącego; y gdy zpołną, miédzy sobą przédłużáli rozmowę; ták go pyta Philippus. A owo co było, coś mi powiédziéć był postánowił? nié Claudius odpowiédział, álé gdy często Oćiéc Sw. nalegał áby rzécz dobrowolnie otworzył, á on záwszé obmawiał się, ná ostáték pod imięniem kogo inszégo, ták prowádzi mowę Philippus. Człowiék z ktorym, ia iáko z swoim poufálé postępuię, cięskimi zostawał, strapiony frásunkámi; y wszystkie począł, w drugiego wyliczáć osobié, kłopoty; ktore w tęn czas, Claudius ponosił, zkąd on postrzegł: że nie tylko Philippus, o nim mowi; álé téż, że potrzébne chorobié, przyłoży

łożył lekárſtwo, ktorego záżywſzy, od wſzélkiego ná potym wéwnętrznego, wolnym zoſtawał utrapięnia.

19. Drugą tákże myśli táiemnicę, Mężowi tęmu otworzył Philippus. Życzył on ſobié, gdy Corká iégo, miédzy Ofiárowáne Wieży Zwiérćiadł, policzona byłá iednak zámysłow ſwoich, Oicu Błogosłáwionemu, odkryć nié śmiał; á dla tégo naibárzi, iż Pánięnká, wſtąpić tám, nié iáko opierałá śię: Philippus tédy, Pæñitęnta, z ñiébá poznawſzy, prágnięnie: áby Corká od Zakonñie, przyięta byłá, béz Claudiuſá wiádomośći, otrzimuié; y od Wſzéchmocnego to upraſza Boga, iż on umysł odmięniwſzy, do onego z chęćią, wſtąpiłá Klaſztoru.

Tegoż człovvieka poznavvſzy intęncią Corce iego u Bogá uproſił dar vvſtąpięnia do Zakonu do ktorego przed tym opierała śię.

20. Fránćiſzék de Ruſticis, Rzymski Ziemiáñin, cáłą przépędźił noc, ñic ñié ſpiąc; o tym myśląc, iákimby ſpoſobęm, pewną ſprawę, z Mężem ſwoiey mogł pogodźić Sioſtry. A gdy poſtánowił w tey rzéczy, dołożyć śię Filipa: iáko tylko obaczył go Swięty. Więm práwi, dobrźé, czégo potrźébuiéſz: wroć śię po dwoch dñiách, do mñié: Vsłuchał on, y ſpráwę, o ktorey áñi z Filipęm, áñi z kim inſzym, ñigdy ñiemowił: według ſwoiey, dokonáną y odpráwioną, znáiduie myśli.

21. Jan Andrzy, Pomius Lucatellus, Bonończyk Kápłan, y wiélkiey Theolog réputácyi: częſto przy Filipowey obécności, Szkolnych Quæſtyi, Księgi czytywał. Ktoręmu częſto Oćiéc Sw. zwykł był mawiáć czytáiącęmu: Ty Lucatelle moi, gdy czytaſz; myśl od czytáñiá, gdźie indźié odwracaſz; y tymi y owymi, roztárgniony iéſtéś ſpráwámi; y wſzyſtkie zoſobná, ięmuż opowiédźiał; ták iż człowiék on, z podźiwięñia, częſto ñiémál od zmysłow odchodźił.

W czytaniu Kśiąg roſtargnienie myſli wimavvia czytaiącęmu.

22. Conſtantia Draco: gdy wdową zoſtáłá, przyſzédſzy Philippus, áby ią poćiéſzył, ſámá w ſobié myśliłá.

Philippus oſierociałą navviedzaiąc bia-

łogłowę poznał co o nim myslela, y zaraz iey to vvymowił.

Tęn Stárzec, iuż zgrzybiáły żyie, á Mąż moi, ieſzcże młody umárł: Ktorey PHILIPPUS, ſercá iey przeniknąwſzy skrytości, uśmiecháiąc się, odpowiedźiał. Ja práwi, ktorym ták ſtárzał się żyię; á Mąż twoi, ktory w kwitnącey ieſzcże był młodośći, umárł. Zádźiwiłá się białogłowá, zrozumiawſzy; że ktore myśliłá, on iſtotne, powtorźił słowá.

Tęż białogłovvę ſtrofował iz przed ſięvvzięcia iednego odſtąpiła, ktorego nikomu nigdy nie zvvierzyła ſię.

23. Taż poſtánowiła byłá, rzecż uczynić pewną; ktorey nigdy, nikomu niezwierzyłá się lecż potym, ſwoie odmiéniełá zdánie. A gdy potym do Bożego sługi, przyſzłá; áby przed nim, grzechow ſpowiádáłá się, on záraz: Częmuś práwi od przedśięwźięćia umysłu, ták lekko odſtąpiłá; záćięłá się ná to białogłowá, dźiwuiąc się: jákimby on ſpoſobęm, ſercá przeniknął: y ná potym bárzo go, ſzánowáłá.

Wątpiącey Zakonnicy o ſwoim Zbavvięniu PHILIPPUS zabiega.

24. Zakonnicá, w Klaſztorze S. Márthy: ktorey imię Scholaſtica, Gazia: Swoiego zdánie umyśłu, otworzyć FILIPOWI, (ktory w tęn czas był ukraty) bárzo ſobie życzełá: Ktorey on pierwey niz oná słowo przemowiłá, rzekł. Co czyniſz o Scholaſtiko, co czyniſz? Niébo bez wątpięnia ieſt twoie. Odpowiédźiáłá Zakonnicá, owſzęm obáwiąm się, żeby rácżey przećiwnie nieſtáło się, ábowięm widźi mi się, żęm iuż ná potępięnie skazána. W tym PHILIPPUS; Owſzęm niebo, zaprawdę ieſt twoie; coć lubo, tą iédną pokázuię ráćią. Powiedź mi proſzę ćię, zá ktorych Chriſtus umárł? zá grzeſzniki odpowiedźiáłá oná. Ty zaś, z ktorych ieſteś liczby? z Grzeſznie. Toć tédy, wniosł Philippus, gdy zá grzechy żáłuieſz, niebo ieſt twoie, twoie. Ná tęn Męża S. dowod, zárázęm Zakonnicá, ná Sercu zoſtáłá uſpokoioną; áni wiecey ná potym, podobnymi trapiona byłá turbaćiami. Owſzęm ono ufnośći słowo. Niébo ieſt twoie, twoie; zdało się jey, iż zawſze w uſzach brzmiało.

Argumęntęm takovvym jako tu jeſt opiſany.

25. Dru-

25. Drugi tákżé dwięmá, w tym żé Klasztorzé Zakonnicom, wéwnętrzne sługa Boży, obiáwił myśli concepty. Jédney ábowięm, sércá táięmnicę, do kiérowáńia duszy należącą, otworzył; y wdzięcznymi zńiéwoleł ią słowy. Drugiey záś pokusy; moléstią, ktora przéd wstąpięńięm, do zakonu: przytráfiłá śię iey byłá, otwarzáiąc: lekárstwo zárowno, przéćiwko náiazdom ná potym przyniosł.

Młodzięnca iednego w habicie svvieckim chodzącego poznał iż był Kapłanęm a tylko z Charakteru ślicznosci ktorą vvidział na iego czele.

26. Przédtym, áńizéli Swiętego Tridęńskiego, Konstitucie Synodu, do używáńia przyięte były; potkał śię raz z Mężęm Bożym, młodźiąn iédęn, w świéckié ubrány száty, lat około szésnastu máiący. Tomasz ná imię, od Swiętego Géminiáná. Ná tego Philippus, swoie obroćiwszy oczy, rzécżé. Proszę ćię młodźieńcżé, ázaś ty ńié iest Kapłánęm? ná to on bárzo zdumiawszy śię, ńié tylko przyznał śię, do rzéczy: álé dla iákiey też przyczyny, ná Kápłáństwo był poświęcony, krotko opowiédźiał; twiérdząc żé to zboiáźńi, dla pokrewnych poszło: ktorzy ná iégo, ktore ná szésćdźiésiąt tysięcy, czérwonych złotych wynośiło; násadźieli śię byli, dźiédźictwo. Philippus użaliwszy śię, nád młodźieńcá ńiészczęśćięm: wło żył śię w to, áby y náuk pilnował, y od kréwnych doroczne odbierał pińiędzy, dochody; ktorego potym, swego czásu, zukontentowáńięm odésłał, do Oiczyzny. Odpowiédźiał potym Taurusiiuséwi, żé młodźieńcá, ná kápłáństwo ordinowánego, rozéznał, iż ná czélé iégo, kápłáńskiego cháráctéru, upátrzył śliczność.

27. Alé żébyśmy to pokazáli, cośmy dotąd powiédźiéli, ńié intęncią tych rzéczy rozwodzęńią; ktore ráczey skąpo, od nas w pośrzodék, są przytoczyć słowá; ktore poprzyśiężęźeni kiédyś świádkowié, przéd Sędźiámi wyználi. Na przod Fédérik, Kárdinał Borromæus to pisze: Philippus táięmńic rozeznawáńięm, ták przód-

Svviadectvva ktorymi dovvodzi się iz Philip-

rus miał dar od BOGA rozeznawac skryte y taięmne rzeczy.

kował; że też iędnym poirzeniem; ktorzy od grzechu przyszli do łaski, y wzaiemnie ktorzy od łaski, do grzechu przystali, bárzo dobrze poznawał, dla czego iednęmu, do śiebie kiedyś przychodzącęmu rzekł: Synu, w tobie twarz nie dosyć ieſt dobra. Odſtąpił on troche, y skruchy ákt uczynić uśiłował; á potym do FILIPA wrocił śię, ná ktorego Mąz Boży poyrzawszy, jáko práwi odſtąpilés, twarz béz wątpienia, w dobrą odmięniłeś.

Skrucha pięknosc duszy przywraca.

28. Kárdinał Taurusius powiáda: Mnie záprawdę przytráfiło śię: że ktore w sércu leżały grzechy, pierwey áni żelim ie, przed nim odkrył, PHILIPPUS ná mnię poirzawszy, mowił: tęmu ábo owęmu, Synu podpadłeś niebeſpieczęnſtwu: y tego álbo owego, dopuśćiłeś śię grzechu.

29. Octavius Kárdinał Paravicinus: że PHILIPPUS, przytomnych umysły Boską, przeglądał mocą, (co y mnie często, przytráfiło śię, twierdzić mogę) ią ſąm w ſobie dziwowałęm śię: jákimby on ſpoſobęm, tę ktorè ia w ſobie, táiłem, mogł upátrowáć myśli! co y inszym wiełom, iż przytráfiło śię, pamnię dobrze, zęm słyszał.

30. Hieronym Kárdinał, Pamphilius wyznawa: gdym kiedyś prágneł, to com zamyślał; y częgom zgołá, nikomu nie zwierzał śię Oicu Swiętęmu powiedźieć, on przy Zákryſtyi, zá rękę mnie viąwszy, pierwey niżelim słowo przemowił. Chcę práwi, ábysmy owę, koniecznie odpráwili ſpráwę. Y ták, com ia ięmu miał opowiedźieć, on mi to pierwey, wszyſtko obiáwił; ná co zdźiwiwszy śię, prąwiem zdrętwiał. Nád to ile rázy, zwyczáinie ná ſpowiedź do człowieká Bożego, przychodźiłęm; iędnym oká poirzęniem, to com ia miał powiádáć, zrozumywał: y czáſem działo śię opácznie, bo to, com ia miał uczynić, on ſam wykonywał; ja słucháiącego, á on mowiącego, urząd odpráwuiąc.

Philippus pod czas ſpovviadaiącego śię ſvvoią poprzedzał po vvieſcią.

31. Piotr

31. Piotr Páwéł, Kárdinał Creſcentius, powiáda: żé PHILIPPUS ſkrýte przéńikał mýśli, z tégo sámego wiẽm, iżẽm ſąm tégo doznał; pońiéważ mńié to otwierał; czégo ludżkim ſpoſobẽm, ńikt oprocz mńié ſámego, wiédźiéć żadną, ńie mogł miárą. Toż ſamo wiéle, inſzých przýznawáło.

32. Marcellus Vitelleſchius, tákowe zoſtáwił świádéctwo. Gdým z tráfunku kiédýś, w wýznawániu ńié ktorých wýſtępkow, ńiéwięm co zá trudnośći, ná ſpowiédźi doznawał; on pierwey, áńiżéli ſpowiádáć śię począłęm, záraz mię ſzczégulnié, pýtał o nié: czégo częſtokroć, przýtráfiło śię. Ilerázý, ſumńieńia skrupułámi, zátrudńiony będąc, wiélki ponośiłęm ućisk; iáko tylko on, wéſołą ná mńię, poirzał twarzą, zárázęm od wſzýſtkich, uwołńiony zoſtawałęm Skrupułow; Owſzęm, ieżéli co umýſł moy, názbýt trapiło; ábo zńiéwiádomośći, lubo z ńiépoſtrzéżęńia śię, wſzýſtko to, żé mi miał wýmowić, zápewné záwſzé rozumiałęm.

33. Páwéł Mágius, coś powiáda podobnego. Býwáło práwi, ná czas: żè gdým do Błogosłáwionego, przýchodźił Męża, ábým grzechow ſpowiádał śię on mi w przod powiádał. Sýnu ten ábo ow grzech popéłńiłéś, á pońiéważ od ńikogo, dowiédźiéć śię tégo ńiemogł, wiélkie ná mię częſtokroć, przýpadáło zdumywáńié.

34. Marcellus Terrius, to powiáda. Gdým u FILIPPA, przéz ſpowiedź Swiętą, moje uwalńiał ſumńieńié; ſwoie ná mńié obracał oczý, ý w czýmkolwiék zgrzéſzyłęm, wſzýſtko mi porządkiem otwierał; zárowno iákobý ſąm, w moim był ſercu. Y ile rázy, lub mńié do śiébié puſzczáiąc, lubo mi abſolutią dáiąc, ná moię, pokładał ręke głowę; týle rázý, ztąd obfite, poczuwałęm nabożęńſtwo.

Jakby vv ſercu był ludżkim.

35. Mutius Achilleus, to co idźié wyznawa. Záprawdę tégom

Philippus ſtrofovvanięm iedney baby młodzięnca słuchaiącego do prawdzivvey przyvviodł pokuty.

tégom doſzédł doświadczęńiem, żé Błogosławiony Oćiéc, skrytośći ſércá, y wſzyſtkie ſumnieńia táięmńicé, zé wſzéch miar, zwykł był wybádywáć; y o tym dobrżé pomnię, co w moiey (iáko przytráfiło śię) ná tęn czas naznáczyłęm kśiążéccé. Roku tédy, od Chriſtuſowego národzęńia, Tyśiącznego, Pięćſetnego, Siédmdźieśiątego, Trzéćiégo w Rzymié mieſzkáiąc; ktorych wſtydźiłęm śię, Filipowi ſpowiádáć grzechow; onych zámilczywałęm. Przydáło śię raz, żé on iédnę bábę, (ále ńié przy Sákrámęnćié ſpowiédźi) ſurowié bárźo ſtrofował, y przy moiey, mowił iey obécnośći. Piékiélne bez wątpięńia, czékáiąćię męki: ná com ia, z ńié iákiey ſąm w ſobié, uśmiechnął śię lékkomyślnośći; w tym on do mńié, obroćiwſzy śię rzéczé. Y ty tákżé piékła ńié vidźiéſz: czym iáko mńiemąm, groźił mńié Mąż roſtropny, żéby mńié przywiodł do pokuty; ále żęm iéſzcżé ná tęn czaś, był młodym; y dla tégo, nié uważnego dowćipu, to co naibárźi potrźéba, było upatrowáć, bynamńi ńié uważałęm. Potym, gdym znowu grźechow ſpowiadać śię, do ńiego powroćił; on mńie wſzyſtkie, ktorych przédtym, umyślnié zamileżywałęm, iawńié, y wyraźńié przypomńiał. Dla czégo, przéklęty Sumńięńia uznawaiąc wyſtępék, zmyślone odrzućiwſzy na ſtronę ſérce, poſtanowiłem na potym, ſzczérzé, y iaśńié, moich ſpowiadać śię grzechow.

36. Marék Antońi Vitelleſchius, tożprawié świadczy, tymi słowy: Częſtom do tégo Błogosławionego, przychodźił Męża; ktorymi te rzéczy, ktorych krom Boga, à mńie ſamego, żadęn człowiék, chyba z obiawięńia wiédźiéć, ńie mogł; oczywiśćié odkrywał. Y ilem razy, jakim kolwiék obowiązany, do ńiego przychodźił grzechęm, obawiaiąc śię, aby mi czégo ńié otworżył skrytego, wſzyſtko na mńie drźało ćiało, iako zaś przéćiwńié,

iéźli

jeżli mnie sumnięnie, w żadnym nie strofowało grzechu, przy jego obecności, zdało mi się; jakobym w niebieskich, opływał roskoszach.

37. Anioł Victorius, Medik przydaie. Gdym sam pod czás, Filipa nawiedzał; uprászaiąc go, żeby za mnie modlił się; on mnie zwykł był, ustawicznie nápominać; ábym od tey, lub owey rzeczy, álbo grzechu wstrzymywał się: y moich błędy myśli, ktorych on żadną miarą, wiedzieć nie mogł: (á zwłaszczá iżem przed nim, nie miał zwyczáiu spowiádáć się) wszystkie mi, porządkiem wyliczał.

38. Piotr Fotilius, o ktorym gdzie indzie, to przytacza. PHILIPPUS skryte moie myśli wszystkie, y mni nabożne skłonności, często mi odkrywał; á to záraz, iakom tylko do niego przyszedł; y pierwey, ániżelim Sákrámentálná, zaczął grzechow spowiedź; Ktore wszystkie ták skryte, y táiemne były; żem o nich tylko ia sam, á Bog wiedział.

39. Białogłowá ná imię Cásándrá, Antoniney Ráidy Siostrá, (o ktorey Antoniney Cnocie, gdzie indzie powiedziało się) powiáda. Xiedzá Filipa iáko Swiętego záwsze szánowáłám że mi do spowiedzi grzechow przystępuiącey, pierwey ániżelim co wyráziłá słowy wszystkie duszę moiey otwarzał myśli, ktorych gdyby nie był Swiętym żadną miárą wiedzieć nie mogł. Owszem, y modlitwy moie, y cel, dla ktoregom osobliwie modliłá się, bárzo dobrze rozeznawał, y opowiádał.

Cassandra Białogłowa zkąd FILIPOWEY.

40. Antonina de Pecorillis: Dwie lecie práwi przed tym, ániżeli Błogosłáwiony Oćiec zszedł zświátá, gdy zemną kiedyś rozmawiał, niektore moie otworzył myśli, ktorychem żadnemu nigdy niepowiádáłá człowiekowi, dla czego zdumiawszy się rzekłám. Tego prawdziwie

Kk nie

ńié zkąd inád, tylko z ńiébá mogł tęn człowiék dowiedźiéć śię, ponieważ Sércá moiego ſą táięmnicé.

Obrzędovv Kongregacia oſądziła iż Philippus nie miał ſobie podobnego vv darze Prorockim.

41. Ná oſtáték żébyſmy wiélką rzéczy gromádą uprzykrzęńia podobno czytáiącym ńié przyńieśli, to tylko zdáło śię nąm przydáć, żé cáła práwiédźiéio w kśięgą publiczną ſpiſána powagą iéſt tégo pélná, przy Kánonizácyi tégo Swiętego z ſamych tylko tákich ſwiádkow diſpozicyi zébrána. Zkąd obfićié káżdy może dorozumiéć śię, iák Swięta Obrzędow Kongrégacia, to o ńim powiédźiała, że w skrytych myśli przeńikáńiu ńié był ználéżiony ięmu podobny.

ROSTROPNOSC Y ROZEZNAWANIE DUCHOW.

ROZDZIAŁ IX.

1. Acżkolwiék Philippus zá głupiego, y ńiéſpoſobnego, u wſzyſtkich uſtáwicżńié bydź afféktował, nádér iédnák roſtropnym, nié tylko w tych rzéczach, ktore do ludzkiego nalézą zbáwięńia, álé téż y w goſpodárſtwié, y Politycé od wſzyſtkich záwſzé był uznány, y rozumiány. Zkąd pochodźiło, żé do ńiégo ńié tylko podłey ludźié Kondicyi, álé też wyſokiego Mężowié Stánu, iáko do żywey mądrośći Swiątnicé ućiékáli śię. Náwét, y ſámi Papieżowié Filipowe zdáńié, y rádę wiélcé poważáli.

Philippus był celny vv davvaniu rady.

2. Grzégorz Czternaſty w natrudńiéiſzych ſpráwách, y w wiélkich, ábo gromádnych kłopotách, częſtokroć iégo rozumiał záśiągáć rády: y Clemens Oſmy ták ná iego przéſtawał żdáńiu, żé Hęnryká Czwartego Fráncuskiego Królá, do łáski kośćiołá Bożego z iégo przypuśćił porády.

3. Leo Jédęnaſty, gdy iéſzcże był Kárdinałęm, częſto w tégo dńiu Filipa wlzbédcé náwiedzał, y u ńiego przez cztery ábo pięć przébywał godźin, częśćią dla ućiéchy, y mi-

ÿ miłeÿ zabáwÿ, częśćią dla porádÿ w rzeczách głowńieyſzÿch: ktory wielce rozſądnÿm będąc, gdÿ o Filipie miał wÿdáć świádectwo, miedzÿ inſzÿmi chwałámi, ktorÿmi Swiętego przyozdobił Męzá, twierdził, ze wteÿ Cnoćie innÿch przewyſzał.

4. Swięty Károl Borromæus Krom tego, że przez wiele godźin u ńiego w Izbedce zábawiał śię, abÿ z nim o tÿm tráktował, coby do duſze, á oſobliwie do powinności Paſterskiego należáło urzędu, Annę nád to Borromæą Sioſtrę namilſzą, w iego polećił dirékcią, ÿ chćiał, áby ona rádźie iego, ÿ zdáńiu, iáko człowieká roſtropnégo, y w wielu doświadczonego rzeczách, posłuſzna bÿłá. Svviȩty Carolus Filipovvey direkcyi Sioſtrȩ ſvvoiȩ podaie.

5. Claudius Aquaviva Piątÿ Oicow Jezuitow Generał, wielkieÿ roſtropnośći, y dowćipu człowiek, ile rázÿ do Męzá Swiętego przÿchodźił, czterÿ zárowno ábo pięć iákokolwiek godźin o ſprawach ták publicżnÿch, iáko y priwatnÿch z nim conferował. Y inſzych Zakonovv ludzie godni.

6. Na oſtátek ábÿ rádÿ od ńiego záśiągáli, wſzÿſtkich práwie Zakonow naiprzédńieiśi do ńiego uczązczáli ludźie. Dla czego Theius Senęńczÿk, o ktorÿm wÿżeÿ często wzmiankę czÿńielíſmÿ, to zwÿkł bÿł mawiać. Wpráwdźiem wielu ludźi, á zwłaſzczá Zakonnÿch zázÿwał Konwerſacÿi, ále iednák ieſzczem żadnego ńieználazł, ktorÿbÿ ták zdrową, ták Swiętą, ÿ ták roſtropną iáko Philippus dawał rádę. A co ieſzcże w ńim cudowńieiſza, że odpowiedźi iego zdáłÿ śię, jákobÿ ná prętce przÿtoczone, przećię iednák że doirzáłÿm rozſądkiem, y wielką rády uwagą bÿwáłÿ dawáne, rzeczÿ powodzęńie doſtatecżńie potwierdźáło.

7. Y ztąd działo śię że w ſwoich cżuinÿm był ſpráwách ńie skwápliwym, łaskáwÿm ńie ńiedbáłÿm, ÿ lubo z przÿrodzęńia bÿł náder uczÿnnÿm, iednák ńić więceÿ

 ániże-

Philippus uwaznymi raciami zbył ſzlachcica proſzącego, aby do Oica S. intercedowal.

áńiżeli słuſzna byłá, ńikomu ńie dogadzał. Dla czego gdy kiedyś upraſzał go Mąż iedęn ſzlachetny, áby zá nim ſwoię do Oicá Sw. w pewney wńiosł intercesſią ſprawie, zaraz odpowiedźiał, że tego uczyńić ńiechćiał, częśćią że to ſnadńiey kto inſzy mogł ſprawić częśćią żeby ſobie drogi ńie zágrodźił, dla inſzych w więkſzey poſtánowionych potrzebie, ktorymby dodać ńie mogł rátunku.

Ktorzy niesłuchaiąc rady Filipowey do Zakonow wſtępowali, wytrwac nie mogli.

8. Ale, żebyſmy przyſtąpieli do tey Chrześćiánskiey roſtropnośći częśći (ktorą rozeżnawánięm duchow w Oicowie Swięći nazywáią) tyle od Boga doſtąpieł Philippus oświecęńia, że zgołá bárzo dobrże rozeznawał, czego Káżdęmu potrzeba było do zbáwięńia. Zkąd przytráfiło śię że ile ich zá iego ſtáráńięm ábo rádą do Zakonu wſtępowáło, wſzyſcy práwie z wielką przetrwáli pochwałą, ktorzy záś iego pogárdźiwſzy rádą, do Klaſztorow powſtępowáli, co prędżey do prozney ſwiátowey wracáli śię pompy. Co też y w Kongregácyi od Naſzych záwſze upatrowáno: ábowięm ktorży z zupełney Filipowey przyięći byli woli, pięknie wńiey dokończywáli; ktorży záś inácży (lubo tákich ńie wiele) ábo od Oicow wypuſzczęńi byli, ábo ná końiec dobrowolńie z Kongregácyi odochodźieli. Toż y tym przytráfiło śię, ktorym z pewney jákieykolwiek przyczyny (w tey záprawdę rzeczy prawie Boskiey) aby ná świećie trwali, radził, abowięm oſobliwym Cnot przykładęm, miedzy innymi zacńieiſzymi bywáli.

Philippus Pænitętowi chcącęmu generalną czynie ſpowiedz kartę wziął z ręki y onę zdrapał Duchęm Sw. nat-

9. Miedzy innymi oprocz innych wielu, coſmy o nich wyzey wſpominali, naibarźi przodkował Jan Baptiſta de Fulginio: tęn abowięm, gdy bárzo pragnył wiedźieć, iakiby miał obrać ſobie Stan życia, do Filipa, o ktorego świątobliwośći wielka po Mieśćie słynęła sława, przyſzedł: gdy tedy przed ńim ná Koláná upadł, aby generalną

ralną odprawił ſpowiedź, Philippus kártę, ná ktoreý on ſobie wſzyſtkie pilno nánotował grzechy, wyiął z iégo ręki, y podárł, co on ćierpliwie poniosł, á ráczy z dziwiwſzy ſię człowieká roſtropnośći we wſzyſtkich ná potym żyćia ſwego ſpráwách, zá iégo ſzédł roskazáńiem, ná kſztałt trupá (iáko on mawiał) będąc mu powolnym, áni nápotym o generálney grzechow ſpowiedźi, słowá wſpomniał. W tym prośi, áby mu to, co BOGU z nim czynić podobáło śię Philippus oznáimił, á oto gdy w kośćiele S. Bonawentury ná Qvirinale modlitwę przedłuża, głos ſobie słyſzy roskázuiący. Wroć śię do Fulginu Jáńie Báptiſto, wroć śię do Fulginu. Tęn głos usłyſzawſzy lubo o wſzyſtkim zwykł był z Błogosłáwionym rozmawiáć śię Oicęm tego iédnák ńiechćiał mu zarázem opowiádáć, áby u ńiego, że o Oiczyźnie myślił, ńie był podeirzánym. Ale Philippus ktory z Duchá Bożego o wſzyſtkim wiedźiał, ták rzecze do ńiego. Roskázuięć ábyś do Oiczyzny wroćił śię, tám ábowięm woła ćię Chriſtus, bądź iédnák wroćić śię gotowym, gdyć tylko roskażę. To usłyſzawſzy zárázęm wyieżdża do Oiczyzny, gdźie w cnotach ták dálece poſtąpił, że go też iéſzcze żyiącego publicznie názywano Błogosłáwionym.

chniony ze Pænitentovvi tákovva ſpovviedz byla potrzebna.

Tęmuz Pænitentovvi Philippus kaze vvrocic ſię do Oiczyzny.

10. Z wielkim też ták iego ſámego, iáko y innych pożytkięm miedzy ſwieckimi zoſtáć roskazał Cæſaręmu Bároniuſowi, ktory gdy częſto Filipa upraſzał, áby mu do Kápucinskiego wſtąpic pozwolił Zakonu, tégo iédnák u ńiégo, ńigdy ńiemogł otrzymáć, dla czégo ńiektorzy słyſząc o tym, że tey iego Oćiec S. przeczył intęncyi, y młodźiencá odwodźil, rzeczy doſtátecznie ńie zrozumiawſzy, práwie gorſzeli śię, iákoby ludźie od ták doskonałego miał odwodzić Zakonu. Ale iák wielkiey, rádá iego byłá powagi, y iáko ony milcli śię, skuték dobrym był dowodęm.

Baroniuſovvi Philippus nie dopuſzcza wſtąpic do Zakonu.

Baronius ábowięm iakim ná Swiećié pokazał śię ták w obyczáiách, iáko y w náucé, oraz kośćiołowi Bożęmu, iáko pismáni, y przykłádęm był pożytéczny, ńikomu ńie táino.

11. Rádźił nád to áby ná Swiéćié zostawał Francisźkowi Pucciusowi Prænéstyńczykowi; tęn ábowięm prożny Swiátá tégo uważáiąc pozor, gorąco tego prágnął, áby do Kápucynskiego był przyięty Zakonu, ták barzo że o tym sámym wé dńié, y w nocy myślił, y ile razy ktorego obaczył z tégo Zakonu, rozumiał żé Anioła uirzał, nié człowiéka. Do FILIPA tédy dla porády przychodźy y o swoich opowiáda zamysłách. Do ktorego PHILIPPUS. Nie sposobnyś práwi do Zakonu, mieszkay żé tédy w Prænesćie, tám ábowięm większy uczyńisz pożytek. Nié przystał ná to Puccius, álé zéby do swoiey, otrzymał, zézwolęńie woli, ustawicznemi Męża Bożego fátigował prozbámi. Ktoręmu on náostáték: Idź prawi, álé wiedź o tym, że u ńich péwńié ńié wytrwasz. Młodźięńiéc áby swoie wypełnił pragnienie pospiesza do Viterba, lecż w drodźé ták ćięszka porwáłá go chorobá, żé wroćić się muśiał do Oiczyzny, gdźié długą, y ńiemal śmiértélną poniosł chorobę. Stawszy śię iédnak upornieiszym, y mńiemáiąc że zlé uczyńił, iż wroćił śię do Oiczyzny, slubęm obowiązał śię, żé iezliby ozdrowiał, znowu do Kápucinskiego miał wstąpic Zakonu. Do zdrowia tédy przyszédszy znowu powraca śię do FILIPA, y żé ńié dawno slub uczynił, ięmu oznaimuié. Ktorému Mąz S: Niéchći BOG odpuśći práwi, ázamći ńié powiedźiał, żé ty do Zakonu żadną miárą ńié zńidźiész śię? Stáray żé śię tédy áby twego, iáko naiprędźey otrzimałéś dispensę ślubu. Vsłuchał on, álé gdy ná tym bynamńiey ńiéprzéstawał, dobry Oćiéc do Generalnego, tégo Zakonu przyszédszy Przéłozonego, w przod

Niesłuchaiącego rady FILIPOWEY Pan Bog chorobą nawiedził.

PHILIPPUS z Ducha S. zrozumiawszy iż tęn mlodzięniec miał bydz Bogu y blizним na swiecie pozyteczniejszy anizeli w Zakonie, przeszkodę mu do Zakonu uczynił.

wprzod coby miał młodźieńcowi odpowiedźieć, do wiádomośći podáie, á potym Pucciusá do niego posyła. Do ktorego Generał, czego chcesz dobry człowiecze? Slubowałeś do Zakonu Naszego? Slubowałem odpowiáda on: áłe choćiażeś ty (powtarza drugi) do Náfzego ślubował Zakonu, myśmy przećię ćiebie przyiąc, bynamniey nie ślubowáli, dla tego idż gdźie chcesz, ponieważ tu mieiscá niemasz. Przystał náto Puccius, y do Prænesty powroćiwszy został Kapłanem, y tamecznym Archipresbyterem, gdźie ták wiele, y wielkich rzeczy, ktore do zbáwienia dusz należą, częśćią w Oiczyźnie, częśćią we Włoszech, częśćią ná Kámpáńskich spráwił gránicách, że mieiszc onych Apostołem od ludu był wszędy názwanym.

12. Szláchetnęmu nád to Rzymskiemu młodźieńcowi o poradę proszącemu, iezliby miał do Zakonu wstąpić? rádził PHILIPPUS, áby u swoich w pokoiu zostáwał mowiąc: Zły ćiebie duch tákowymi powichłánego zátrzymuie myślámi; áby ćię, y dom twoy wszystek poturbował. Owszem przydáięc to, że nie tylko Zakonnikiem nie zostániesz, ále zá czásem żonę poimiesz. Co wszystko że cále wypełniło się, sámismy ná to pátrzáli, lubo dla honoru, Osoby nie mianuiemy.

Philippus poznavvał ktore povvołanie nie od Boga byvvało.

13. Ták dálece Mąż Boży w rozeznawániu, y náznaczániu Stanu każdego z nieba był wyuczony, że swoim często mawiał Vczniom. Czyńćie to, ábo owo, ta ábowięm iest wola Boża. Co gdy często słyszał Federik Kardinał Borromæus; tákowey zaprawdę mowy, nie wiele ich prawi, ábo ledwie kto, wymowić może, pewien będąc że nie zbłądźi. Czasęm zwykł był mawiac: tyć w prawdźie wytrwasz, tęn zaś żadną miárą, y cokolwiek on opowiadał, swego wkrotce czásu, że prawdę mowił, skutek dowodźił. Dwai z swoich z ktorych iednęmu imię

W rzeczach potocznych Boską poznavvał vvolą.

było

było Fránćiszék, drugiemu Jan Báptistá Sárácénus posta- nowiéli byli do Dominikáńskiego wstąpic Zakonu, do ktorych rzékł PHILIPPUS, Jan Baptista tey reguły przy- mié ustáwy, y tám dokonczy: Franćiszék záś wstąpić wprawdźié, álé niżéli rok wyńidźié ná świát wroći się. Y ták zgołá ziśćiło się.

Jako PHILIPPUS opowiadał tak się wszystko działo.

14. Niéktorzy życzeli Oicowie, áby Młodźięniéc y náuką, y pobożnośćią znáczny miédzy Násżych był wpi- sány. Rzecz tá niebárzo zdáłá się FILIPOWI, álé jédnak iáko tęn, ktory swoim snadno pozwalał, wstąpić mu do- puśćił; lécz młodźięniéc nié długo potym zniéstátku umy- słu, dobrowolnie wystąpił.

15. Dwai byli, ktorych Sługá Boży spowiédźi słuchi- wał iedęn Włoch, Francuz drugi, Włoch iédnák skłon- nieiszy do nabożeństwá. O tych tédy PHILIPPUS tak ié- dnego prorokował cżásu. Włoch, ktory zda się bydż zár- liwszym, duchá żárliwośći ustąpi. Francuz záśię, ktory lę- niwszym do duchownych pokázuie się bydż rzéczy, áż do końca wytrwa. Y tak prawie ziśćiło się.

16. Drugi tákżé Swiętno ubrany Młodźieniéc, do ko- śćioła S. Hiéronyma przyszedł na słuchanie kazania, nie żeby z Bożego wźiął pożytek słowa alé żeby náśmie- wał się zkażących. Gdy on tédy iédnego cżásu tak był niespokoinym, że przytomnych dźiwnym turbował spo- sobem, oni niemogac zniéść człowieka swowoli, FILIPA proszą, żeby Młodźięńca zgromił, ktorym on uśmiecha- iąc się rzecże. Dayćie mu pokoi, abowięm on zgoła lepszym, y świątobliwszym, aniżeli wy, będzie. Mło- dźieniéć tedy przyszedszy do śiebie, do trwałego iedne- go wstępuie Zakonu, gdźie barzo pobożnie trwaiąc, pe- łen Cnot, życia dokonał.

Młodzięnca iednego swowolnego oskarzaiącym PHILIPPUS odpowiedział. Daycie mu pokoi, bo tęn świątobliwszym będzie, anizeli wy sami.

17. Miał PHILIPPUS iednego pewnego pænitęnta Luzy-

Luzÿtańczyka w roku iakokolwiek śiédmnaſtym z Domowńikow à monte Politiano, ktorÿ takowego bÿł pobożnośći ducha doſtąpił, y ztákim o nabożnÿch rźéczach rozmawiał ſmakięm, żé lubo nauczęnſzego, do podźiwięńia przÿwodżił każdego. Począł tęn Zakonnego ńiezmierńie żÿczÿć ſobie żÿwota, ÿ lubo FILIPOWI ono Młodźięńcá ńie zdało śię przedśięwźięćie, przÿkrÿmi iednak zńiewolonÿ prożbami, lubo pońiewoli, pozwoleł mu wſtąpić do Zakonu Gdÿ tedy Młodżieńiec Zakonnÿ na śię przÿiął habit sługa Bożÿ, ktorÿ był przÿtomnym, trochę na ſtronę odſzedſzÿ, do śćianÿ obroćił śię, ÿ łzami obfićie zalał. Taurusius rźecż widżąc, pÿtago częmu bÿ płakał? ktoręmu on odpowiada, że cnotÿ Młodżięnca onego opłakuię. Słow owych ſęnſu ńie zrozumiał w tęn cżas Tauruſius, ale po ńiedługim cżaśie dobrze uznał: abowięm Luzÿtańcżÿk w prawdżieć Zakonnego ńie zrzućił habitu, ale z drogi pobożnośći cale z ſtąpił, ÿ tak dalęce błądząc dńi ſtrawił ſwoie, że ćięskie na potym zgorſzeńie, ÿ ńiemałą wſzÿſtkim zadał obrazę.

Philippus nad iednym młodziencęm do Zakonu vvſtepuiącym uſilnie płakał.

18. Tak to zaś rozgłoſzono bÿło, że PHILLIPPUS rozſądzańięm daru przodkował, iż Grzegorz Trzynaſtÿ, iedneÿ Pańięnki, ktora w tęn cżas z Neapolim do Rzÿmu bÿła przÿiachała, na imię Vrſula Beńincaſa chcąc doświadżÿć ducha, dla uſtawicżnÿch zachwycęńia ktore pońośiła (pońieważ przed Papieżęm, do ktorego z pewnÿch przÿſzła bÿła przÿczÿn, trzÿ razÿ zachwÿcęnie ćierpiała) nikogo do teÿ rzeczÿ ſpoſobnieſzego ńie rozumiał, iako FILIPA. Ktory ſtraranie około niey z Papieskiego przÿmuiąc roskazania, rożne ieÿ zadawſzÿ moleſtie. ÿ oſtrÿm przÿkrząc śię roskazanięm Pańęnkę chćiał probować. Dla czego na przod ieÿ Naświętſzą odeimuie Kommunia, ÿ wſzÿſtkie ieÿ zachwÿcęńia, iakoby lekce ważÿł,

Ociec Svv. do FILIPA od ſyła iednę Panięnkę dla rozeznania ducha.

Spoſoby Filipa Svv. ktorymi probovvał ducha iezlibył od Boga abo nie?

pokázuie; oſzukáną być powiada, ſurowie z nią poſtępuie, y ná oſtátek rożnych záżywáiąc ſpoſobow, iey doświadcza świątobliwośći. Co odpráwiwſzy dobre o niey Papieżowi przynośi świádectwo, y iáko nádér proſtą y ſzczerych obyczájow, u niego záleca. Ktora potym wroćiwſzy śię do Neápolim pámiętaiąc iákim ſpoſobem, rzéczą y słowy, od Chriſtuſowego byłá probowana ſługi, to zwyczáinie mawiáłá, że ſércá iey nikt lépiey nie był wiádomy nád Filipa. Umárłá tá Pánienká dniá ſzeſnaſtego ſtyczniá od porodzęnia Páńskiego Tyśiącznego, Sześćſétnego, Széſnaſtego, w oſobliwey pobożnośći zoſtawiona opinii.

Fundament ducha y darovv Bożych ieſt pokora Svvięta.

19. Miałto w zwyczáju PHILIPPUS iédnym niémal umartwięnia doświadczęniem probowáć duchow, jéżli od BOGA były, ábo nie: trzymáiąc otym, że gdźie wiélkiey nie było pokory, tám też żadną miárą prawdziwey, niemogł znáidowáć śię fundament świątobliwośći. Alphonſus Kápucin przezwiskiem Lupus sławny Káznodźiéjá, y wiádomey Mąż pobozności, już prawie miał wſtępowáć ná Ambonę: gdy oto niéſpodźiánie PHILIPPUS przychodźi, ktory żadnego nie uczyniwſzy powitánia, zámarzczoną (jákoby moc máiący) rzécze twárzą. Tyżeś to on Lupus, káznodźiéjá sławny, rozumieſz że wſzyſtkich innych przéchodźiſz: tyżeś to, ktory poſpolićié, nákſztalt pawiá, malowaną ogoná roskładáiącego poſtáwę; nádęty chwała chełpiſz śię, iż ná célnieſze Kathedr wſtępujeſz miéiſcá, à zgołá ták oſtrymi drażnić onego niépoprzéſtał człowieká słowy, że ći ktorzy byli przytomnymi, wielcé tęmu cudowáli śię. Ná ktore słowá Lupus porzućiwſzy śię ná ziemię, obfitymi łzámi, y wiélkim pobożnośći zmysłem, O Oicze práwi świątobliwié nápominaſz, y słuſznié ſtrofujéſz. Ktorego záraz PHILIPPUS, pochmurne zrućiwſzy czoło, zwyczáiną obłápiwſzy rádośćią, począ-

Iako znovvu PHILIPPUS provvał ducha Káznodźieiskiego?

łowal

łował, ÿ przÿdał : Nié ustáwaÿ Oiczé, nié ustawaÿ, à Chrÿstusową jáko czÿńiſz, ogłaſzaÿ Ewániélią. Y to rzékſzÿ záraz odſzédł.

20. Náwiédźił kiédÿś Służébńicę Bożą, ktora ná obiédwié ńiéwidoma oczy, złożéczka ńigdÿ ńiéwstawáłá, à ńié máłą świątobliwośći opińią w Rzÿmié słÿnełá. Teÿ tédy Mąż Sw. rożnÿmi doświadcza ſpoſobámi, słowy, ÿ uczÿnkámi, à oná wſzÿstko zárowno wéſołą ponośi twárzą. Lecż on pierweÿ ńiż odſzédł, ábÿ tÿm, ktorzÿ znim przÿſzli wsławioną białogłowÿ otworził cnotę, Kápłánowi, ktorÿ tám w tęn czas ztráfunku przÿbÿł, wźiąwſzÿ go zá ucho, przéd ńią klęknąć roskázuie mowiąc, Człowiék tęn jéſt od dyabłá opętány, y dla tégo trzébá go końiécznié exorciſmowáć, modlmy śię tédÿ, abÿ tęn ńiéborak zastał uwolniony. Do ktorego białogłowá po krotkiéÿ chwili, klęczącego cáłując rękę Kápłáná rzécżé. Człowiék tęn żadną miárą, ńié iéſt opętanÿ, moi Oicże, álé Kápłąn ktorÿ rano Mſzą S. odpráwił, iégo uśilńié zálecąm śię modlitwom. W tÿm Philippus ćicho odſzédł, ÿ ńié pożégnawſzÿ jeÿ odstąpił.

Wnievvidomey a zgoła slepey Pannie, probacia ſwiątoblivvoſci.

21. Tertiarz iédęn Zakonu Fránćiská Sw. ná imię Philippus, ktorÿ dla wiélu miłośiérnÿch uczÿnkow, ÿ żÿćia ostrośći, zá człowiéká wÿſokiéÿ cnotÿ, ÿ pobozności bÿł rozumiánÿ od Augustiná Kárdinałá Cusáná ná tęn czas Fránćiskáńskiego Protectorá Zakonu, do Náſzego bÿł posłánÿ Filipa, áby ostrożńié, ÿ pilno iego wÿrozumiał duchá. Gdÿ tédÿ Tertiarż do ńiégo przÿſzédł, Oiciec S. zámarzczÿwſzÿ czoło, posępną ná ńiégo poirzał twarzą, ńié ináczÿ tÿlko iákobÿ ńim pogardzał, ÿ rzécżé. A to kto? ÿ zárázem kazał przÿńiéść torbéczkę, w ktorey bÿło trochá pińiędzÿ, y rzékł do Tertiárza; Weżmi ſobié co chćeſz. On zmÿśláiąc iákobÿ chćiał wſzÿstko zábráć z torbéczki,

Philippus w Tertiarzu Franciſzka S. probuje ducha.

iédęn tylko wiął fenyg. Dla czégo Philippus (słachayćié záwołá) człowiék tęn bárźi pokármu, áńiżéli pinięd y potrzébuje, przyńieśćié chlebá. Gdy Tértiarz przyńieśiony obaczy chleb, zmyślá fobié, jakoby go z wiélką chćiał pożywáć chćiwośćią y przéd Filipiem ńié ináczy, tylko jákoby mu głod dokuczył, ukąśigo, á ostáték do kiéśięńi zchowa. W tym pyta go Oćiéc iákiby prowádźił żywot? ábo co zámodlitwy odprawiał? Ktoręmu on, zębomá o raz y nogami trzaskaiąc odpowiada, zé nié inaczy modli śię tylko ták. A Philippus Naſz zmyślaiąc ſobie, jakoby ńié wdźięńié przijął odpowiedź, odrzućił go od śiébié zágńiéwány. On odchodząc, záprawdę práwi, Stárzé tc ęn obfituje w umartwięńiu duchá. Powiédźiał potym Philippus Cuſánowi, zé Tertiarzá onego lékcé ſobié ważyć nié potrzébá.

Spovviedni- kom napomie- nia.

22. Uczńiow záś ſwoich rosporządźáiąc y informuiąc wiéle zwykł był przytaczáć nápominánia y roskázowáńia. Naprzod ábowięm upominał ſpowiédnikow, aby tą drogą ktorą sámi przéſzli, Pænitęntow uporczywié ńié prowádźili; ńiéktore ábowięm jédnemu pobożne ſą pożytéczne ćwiczęńia, ktoreby drugięmu, bez wątpięńia ſzkodliwe były: áńi (przydawał) dopuſzczáć im trzébá, áby co im ná myśl przydźie wédług upodobáńia czyńili, lecz ná czás wiéle pomaga zwyczáinych zákázywáć nabożnych uczynkow, częśćią dla odpoczynku umysłu, częśćią áby tym umartwięńia ćwiczęńiem, jeżliby podobno chćiwié czégo chwyćieli śię, powoli właſne składáć przyzwyczájeli śię nałogi. Niéchćiał tákżé áby zládá przyczyny Pæńitęntowié Spowiédńiká odmięńiáli, jáko przéćiwnym ſpoſobęm ćięſzko to ponośił, gdy ſpowiédńicy cudzych ſnádno do śiébié przypuſzczáli Pænitentow; pońiéważ nigdy ńié chćiał Nerusá de Nigris, ktorego bárzo kochał, żé przéd kim inſzym ſpowiádywał śię zá Pænitęn-

Pænitentovv cudzych Philippus nie radził ſpovviednikom przymovvac, bez słuszney przyczyny.

ńitęntá przyiąć, álé go záwſzé do zwyczáinego gdy bywał w Rzymié odſyłał ſpowiédńiká. Y Peregrinowi Altobellowi, ktorego dla ńiébytnośći zwyczáinego ſpowiédńiká przez rok słuchywał, záraz jako tylko wroćił śię, do ńiégo odyść roskazał.

23. Nád to żéby pokoi y jedność miédzy Małżonkámi snádnieyſza była zachowana, y domowa w lépſzym zatrzymána porządku czéladká, bárzo záchwalał gdy Mąż y Żoná jednego záżywali ſpowiédńiká, bylé tylko dobrowolńié to czyńieli, ńié jákim kolwiék, lubo bojáźńi lubo uczćiwośći uwodżili śię réſpéktami; ábowięm iáko wolne Sakramętálney powinno bydź używáńie pokuty, dobrźé wiédźiał. Ná przywroceńie záś do pierwſzego pobożnośći ſtopńiá, káżdego upádłego, powiádał iż żadęn lépſzy ználéść śię ńié może ſpoſob, jako pobudźáć człowiéká, áby ktoręmukolwiék w pobożnośći znácznęmu męzowi, ktoręmu by naibárźi ufał, ſwoi obiáwił wyſtępék, twierdząc że ztégo sámego pokory áktu, do dawnego ſtraconey cnoty ſtanu powroćić śię może. Náuczał nád to ſpowiédńikow, żéby ſwieżo pokutuiącym, wſzélákich o ktoreby ſámi prośili ńié pozwaláli pokut, áby ták ochotńiey w Boskiey poſtępowali służbié, y żéby gromádą pokut obćiązęńi, ńié uſtawáli, ábo zgnuſnośći ſtawſzy śię lęńiwcámi, od pługá ręki ńié umykáli. Pæńitęntom záś rádźił, áby ſpowiédńikowi ńigdy gwałtu ńié czyńieli, o to proſząc, czégoby ńié rad pozwalał: owſzęm mawiał, iż bárzo pomocno, kiédyby obécnego ńié było ſpowiédńiká, iégo ſobié wolą tłumáczyć y wédług mniemánego z woli iégo rozporządzęńia, ſwoje miárkowáć ſprawy. Twierdźił nád to, iż żadęn ńie ma áńi biczykámi, łáńcuſzkámi diſciplinowáć śię ábo co podobnego czyńić béz porády ſpowiédńiká, á ktorzyby inaczy czyńieli, ábo ſobié zdro-

Spoſob ratowania upadłego człowieka.

Dobrowolnego umartwienia ciała nie ma czynic Pænitent bez porady.

Ani slubovv.

zdrowia náruſzą ábo ſnádno od duchá pychy oſzukáni zoſtáná, Słuby czynić béz rády mądrych nigdy nié chwalił, dla niébeſpieczeńſtwá żéby Bogu ſnadno obiecáne, ſnádniey nié były złamáne, Ztrudná tákżé pozwalał od uczćiwego żyćia ſtanu, ktory ſobié ná początku obráli ſwoim odſtępowáć; kázdęmu bárzo życząc, aby w ſwoim zoſtawáł powołániu przydáiąc żé też miédzy ſwieckimi ludźmi może kto przyść do ſtopniá doskonáłośći, áni prácé ábo rzęmięsłá ſą záwſzé przeſzkodą do cnot nábywánia. Dla czégo lubo práwié niézliczonych do rożnych poſyłał Zakonow, á zwłaſzczá do Zakonu Dominiká Sw. ták iż onego Zakonu Oicowié Filipa drugim názywáli Dominikięm; dźiwnié jédnák ćiéſzeł śię ztégo Mąż Boży, gdy męſzczyzná y Białogłowy w właſnych nabożęnſtwęm zábawiali śię domach. Bo ztąd pochodziło, żé wiélom, ktorzy zdobrym drugich przykłádęm ná Dworách wiélkich mieſzkáli Pánow, ztrudna znich odchodzić pozwalał; zwyczáinié mowiąc gdy kto przénośi śię od złégo do dobrego, rády nié potrzébuié, álé gdy od dobrego do lépſzego przéniéść śię kto uśiłujé, wtęn czás rzécz sámá y czáſu y rády y modlitwy potrzébujé. Do záchowánia pokoju y zgody miédzy przyiaćiołmi ábo bliźnimi powiadał iż nalepſza przyrodzonych ich niéwſpominác défektow; jáko w nápominániu Monárchow y wyſokiego Mátron Stanu, wbréw niéſtrofowáć, lécż trzéćią przyjąć ná śię oſobę, y ták ſtrofowánia záżyć przykłádęm Natháná Porroká, ktory z Dawidęm jáko czytąmy, tożuczynił. Nád to dáwał nápomnienie, iż jéżli kto kiédy od znácznych odniosł by ſzkodę ábo urázę ludźi, áby po ſobié żadnego niewydawał żáłośći znáku, álé zwéſołą do nich powracał śię twarzą, jákoby żadne miédzy nimi nié záchodźiły moleſtie, twierdząc żé tym ſpoſobęm urażonego ſercá

Pierwſzego powołania doſtąnu kazdego człowieka trzymac śię trzeba.

Zakon Dominikanski Filipa S. nazywał Dominikięm.

Spoſoby zachowania zgody miedzy przyjaciołmi.

Zamnienie sluzy białogłowom.

zníé-

zńieśie śię podeirzęńie. Białegłowy zás nápominał, áby w swoich báwiełý śię domách áńi często ná rýnki, ábo jáwne wýchodźiłý mieiscá, ábo po cudzych bez potrzeby, ý gwáłtownego pożýtku tuláłý śię domách. Dla czego gdý kiedýs Márthę spolétáńską Mátronę ná tęn czás zýwotá pobożnośćią znáczną przý szerszým przed swoimi wýchwalał, á ńie ktorzý z ńich pytáli śię, ná coby ták bárzo białogłowę chwalił? Odpowiedźiał iż swoie oddáłá prácowitośćiom ręce, ý pálce jeý chwýtáłý śię wrzećioná. Białogłowa tá ńiezmierńie czćiłá FILIPA, ý ile rázý przýjezdżáiąc do Rzýmu, do ńiego przýchodźiła, uklęknąwszy przed ńim ná nogi swoie porzucáłá śię, jáko tá, ktora dáru tákowego od Bogá býłá dostąpiłá, że ślicznośc dusz widywáłá: ý dla tego widząc jásność duszý świątobliwego Stáruszká, od weselá ý rádośći práwie od śiebie odchodźiłá. Więcey podobnych náuk zwýkł był PHILIPPUS przýtaczáć, ále żebýsmý ńie rozwodźili śię słowý, umýślńie je opuszcząmý.

Pochvvała Białogłovvska.

Białogłovva z daru niebieskiego widywała slicznosc dusz w ludziach bogoboinych.

O PĘTANYCH VWALNIA.

ROZDZIAŁ X.

1. ACżkolwiek PHILIPPUS ńie był skłony do używáńia Exorcizmow, miał jednák tęn osobliwý od Bogá dar, że modlitwą ý roskazáńiem Czártý wýrzucał.

2. Dziewczýnká náimię Kátárzina przýwiedźioná býłá od swoich z Kámpáńii do Rzymu, tá ábowięm ý Łáćińskim ý Græckim zárowno mowiłá językięm ńie ináczy, tylko jákobý wiele lat w szkołách ná náukach strawiłá, lubo cále ńic ńie umiáłá, áńi (jáko mowią) z náukámi w progu przywitáłá śię, nád to tákową moc ý śiłę miáłá, że wiele rázęm ý mocnych męszczýzn białogłowý uskromić ledwie mogli. Tákże Czártowską częstokroć dobrze przedtým

PHILIPPUS samą modlitvvą bez Exorcizmovv opętaną uvvolnił.

tým poznawáłá ſpráwą, ktory godźiný PHILIPPUS ná jeý poſyłał poprzyśiężenie, mowiąc: Kápłąn tęn téraz wýſzła człowiéká, áby mię do śiebié gwałtęm przyprowádźił; ý zárazęm ućiékáłá, w naýskrýtſze po domu krýjąc śię miéiſcá. Tętédý PHILIPPUS w kośćiélé Sw. Jáná Florentczýkow ſámými do Boga mdlitwámi, od ńieczýſtých wolnýchuczýńił duchow, ý rodźicom cálá zdrową powroćił.

W trunku zadanego Czarta Philippus ſamą wyrzuca modlitwą.

3. Lucrecia Cottá Rzýmiąnkáźć pożárowány wýpiłá trunék, przéz latośm, od Czártá ták utrapiona zoſtawáłá: żé dla skrąconých oczu powiék, y aż do noſá rośćiągńionych ńic práwié ńiéwidźiałá: Sércá tákżé tákie ponośiłá bolé iż ją czáſęm Plébąn ná pułżýwą znaidując, Swiętým námaśćić zámýślawał Oléjęm: ná czás záśię tákową mocą, ſwoich czułá rozrýwáńié wnętrznośći, y ták trzęsłá śię żé kilká białýchgłow ná jeý położýwſzy śię pierśiách, ńiemogłý rzucáńia śię zaſtánowić. Tákimi tédý y duſze ý ćiáłá śćiśńiona dolégliwośćiámi, áńi pokármu záżýwáć, áńi záſypiáć, áńi ſtać ná nogách, áńi też chodźić chýbá zteý ý owey podpárta ſtroný żadną miárą ńie mogłá. Do oſtátńiego przýſzédſzý białogłowá ńié ſzczęśćia FILIPA náwiedza, ktorý użaliwſzý śię jey przýpadku, każé jeý poklęknąć, ý jédnę ku Sércu jeý położýwſzý rękę, á drugą ná oczý przéz pułgodźiný modlitwę przédłuża; ktorą odpráwiwſzý, białogłowá zárázęm od wſzélkieý ſércá bolésći wolną cálé zoſtájé. Alé gdy w krotcé potým do FILIPA wroćiłá śię, ná oczý jéſzczé bárzo chorá, áńi ich używáć mogłá do białoglowskich robot, (byłá ábowięm ubożuchna) przýdał: Niéwątp. ábowięm zá Bożą pomocą ý ná oczách przywrocone będźiéć zdrowie. Ná oczý tédý jeý położýwſzý ręcé przéz kwátérę godźiný przédłuża modlitwę, potym pýta jeý, jakobý śię

Wzrok jey przywraca.

miáłá:

miáłá? záwołá białogłowá, ách Oicżé práwieś mię ślépą uczyńił, uśmiechnął śię w tym PHILIPPUS y rzekł: Nié boy śię ńiewidomą ábowięm żadną miárą ńié odydźiéſz. Po godźińie poczułá białogłowá jákby ńié jáka z oczu jey oddalona byłá zasłoná, y zaraz zupełny odébráłá wzrok, áni ná potym ná oczy chorowáłá, y owſzem przez ucho igły ńié przétykáłá y wſzelkie naiſubtélńiéiſze wyborńié białogłowskie odpráwowáłá roboty.

4. W kośćiélé Krzyżá S. w Jeruzalęm białoglowę zacnego z Niemiec urodzęńia od czártá utrapioną Exorcizmámi poprzyśięgano, gdźié był przytomnym PHILIPPUS. Gdy tédy drzewo Krzyżá Sw. y inſze mieiſcá onego, opętáney pokázowano Relikwie, ták bárzo dręczona byłá, że drudzy twierdźieli, iż jey Czárt odſtąpił, lécz PHILIPPUS rzécze: wiedzćié że ta białogłowá jéſzcze jéſt od Diabłá opętána z tey zwłáſzczá przyczyny, iż z tych ktorzy tu ſtoią, iédęn jéſt ńié wiérny. Przyſtąpiwſzy tédy Mąż Boży, przymuſza Szátáná, áby powiédźiał, ktorego dńiá miał wyniść zonego ćiáłá, á gdy ná FILIPOWE dźięń opowiédźiał roskazáńié, w tęnże ktory náznáczył, w kośćiélé S. MARYI u Męczęńinkow z roskazáńia Mężá Sw. białogłowę cálé opuśćił.

Czego inſi Exorciſtowie w opętaney ſprawie nie mogli to ſwoim PHILIPPUS ſprawił roskazanięm.

5. Poſzédł był kiedyś do kośćiołá Jąná Sw. ná Látéráńié ná ktorym w tęn czas mieiſcu głowy Swiętych Apoſtołow Piotrá y Páwłá wédług zwyczáju poſpolſtwu pokázowąno: tám gdy ludzkim nápełńiony był kośćioł zgromádzęńięm zńienacká iédná białoglowá Swiętymi onymi poruſzona Relikwiami głoſęm záwołá. Ktora PHILIPPUS od czártá uz nawſzy bydź pobudzoną, zá włoſy uiął, á ná Szátáńską poplwał wzdárdę, Słyſz ty (mowiąc) znaſz mnie? Bodeięm ćię byłá ńié znáłá odpowié dźiáłá: y znagłá omdlawſzy od wſzélkiego Czártow nágabáńia cálé

PHILIPPUS opętaną uiąwſzy zawłoſy y wtwarz jey pluinąwſzy zaraz od niey Czarta odegnał.

 uwol-

uwolniona zostałá. PHILIPPUS zás gdŷ widział, iż zéwsząd zbiegáło śię pospolstwo, ábŷ prożneŷ chwałŷ okazŷi uszédł prętko umknał śię.

W opętaney osobie PHILIPPUS Czarta uspokoił poki Komunii S. nie odprawviła.

6. Tak wiélka w ostatku sługi Bożego bŷła moc na czárty, iż jeżli kiedŷ opétánŷm, lubo de Pokutŷ, lubo do Komunii Sakramętow przŷstępowáć przészkadżáli: onŷch ták uskrąmiał, żé ńigdy od nabożnych, zatárgi ńié miewáli uczŷnkow. Czásu iednego białogłowá, Kápucinék hábit nosząca z ńiéktorŷmi wéspoł Ziemiánkámi do Vallicellęnskiégo przŷsła Kośćiołá, ŷ gdŷ do Naiświętszego przŷstępowáłá prŷjęćia Sákrámętu, ták dálécé Czárt turbowac ją począł, zé podawáneŷ sobié, Przénaświętszeŷ, żadną miárą przŷjąć niemogłá hostŷi. W tŷm pobożnŷ Oćieć, ktorŷ z spowiédńicé ná to pátrzał, przŷbliżŷwszŷ śię do opętáney, ŷ ná głowę rękę jeŷ włożŷwszŷ, spráwił żé záraz, białogłowa z wielkim, Naŷświętszy przŷjęłá Sákrámęnt, uspokojęniem.

7. Podobną tęmu przŷdam sprawę. Dwie ńiéktore ubogie babŷ dńiá péwnego do Nászego węszłŷ kośćioła, z ktorŷch jédná prośi, áby jey FILIPA przŷwołano, lecz miéiscá strosz odpowiáda, żé dla stárośći na doł zńiść ńié możé: Przŷwołaŷ proszę ćię Męża, powtarzá baba, ta ábowięm towarziszká, od złego jést opętána ducha, y żébŷ tęmu Swiętemu spowiádáłá śię grzéchow Kapłanowi, bárzo prágnę. Znowu jeŷ stroż odmawia, á ona znowu ŷ potrzéćie uprasza, ŷ tak dlugo żébrąc kołátáć ŷ zwońić ńié przéstawa, żé on na ostaték ńiéwczéśną zwŷćiężonŷ prośbą poszedł do Filipa, ŷ o wszŷstkim jako przytráfiło śię pojédynkięm oznaimuje. Do ktorego Swiętŷ. Odrzućiłá prawi, co ábowięm mnié do opętanŷch? Alé potŷm

Na słovvo Filipa Czarci opętanych nie tur-

z stąpił do kośćiołá. Opętána jáko tŷłko człowiéká obaczŷłá, záráz, poruszona ńiéchćiáła przŷstąpić, lécz gwałtęm

tem przyprowadźona. Mąż tedy Boży, te tylko po ćichu rzekł słowa. Vklękńi ńiewiasto aż ona spokoiniuśinko na koláná upádłá, y z uczćiwośćią wyspowiadała śię grzechow potym od samegoż Filipa Naiświętszą przyjmuje Kommuńią: ktora gdy częśćiey do ńiego wracała śię bez wszelkiey diabelskiey Vexacyi, tak pokuty, jako y Komuńii Sakramenta przystoińie przymowała.

8. Diabeł zaś ktory sługi Bożego roskazania jako pychą nadęty bynamńiey znośić ńiemogł, ilemu razy abo wyńiść, abo przynamniey milczeć. Mąż S. rozkazował, rożnymi y wielą pokazował sposobami, jako na niego lédwie ńie pukał śię od wśćiekłośći Jan Antońi Luccius (o ktorym czestosmy gdźie indźie wspominali) z FILIPOWEGO kiedyś roskazańia poprźiśiągł opętaną, y onę częstym, na wzgardę Szatanowi, powśćiągał biczowańięm, ktorą on ćięszko ponosząc chanbę, przyszłey nocy, czarnym y prawie straszným daie śię widźieć FILIPOWI murzynęm, jęmu co naigorszego przęgraża, ale gdy żadną niemogł mu szkodźić miarą, izbédkę brzydkim napełńiwszy smrodem z furią zńiknął.

9. Zńieść też tego Szatan ńiemogł, gdy PHILIPPUS do Exorcismow zawołany, przez kogo inszego one odprawował, pońieważ dorozumywał, śię, że tym sposobęm barzo wzgardźony zostawał. Dla tego gdy czasu jédnego sługa Chrystusow naznaczył Kapłanowi, aby opętaną poprźyśiągł Pańięnkę, y on roskazanie wypełnił, Diabeł Kapłanowi gdy do domu wroćił śię, y gwoźdź w ścianę wbijał, tak gwałtowńie ławéczkę, na ktorą był wstąpił, wywroćił, iż załedwie żyćia uszédł ńiebéspieczęństwa: y tégoż prawie momęntu Szatan przéz usta Panięnki rzékł; Zaprawdę rozumiałęm żęm go już zabił.

10. Lubo Bog Filipowi daru pozwolił aby opętanych

bowali a zwłaszcza przy uzywaniu Sakramęntow.

Pyszny szatan zaprzykre znosił iz PHILIPPUS Vczniom swoim kazał opętanych exorcizmowac. Dla tego pod jednym ławkę wywrocił.

Nie zawsze są opętanymi ktorzy zdadzą się bydz takowymi.

od czarta nawalniał, rzadko jednak abo prawié przÿmu-ſonÿ zwykł bÿł tego podÿmowac ſię twierdząc że ńié wſzÿſcÿ, co zdadzą ſię opętanÿmi, prawdziwieſą od diabła opętani: owſzęm przÿdawał, że takowe affekcie, częſto od ſameÿ przychodzić zwÿkłÿ naturÿ, jako z mełancholicznego obfitośći humoru, abo na czas z naruſzenia mozgu, ÿ z inſzÿch tÿm podobnÿch przÿczÿn, ktore one ſobié na mÿśl wÿſtawiają.

Miaſto Exorcizmovv Kazał Philippus na jednę białogłovvę zazyc chłoſty.

11. Do tégoż gdÿ kiédÿś Pańięnka ktorą domowńicy za opętaną rozumiéli, w nocÿ tam ÿ ſam biégaiąc ÿ wrzéſzcząc gliniane tłukła naczÿńie, ÿ wſzÿſték ſprzęt wÿwracała zawołanÿ Philippus, ÿ na ńię poirzawſzÿ, gdÿ ńié opętaną, lecz od złÿch poruſzoną uznawał namiętnośći, do jeÿ brata tak rzecże. Chcéſz abÿ Sioſtra twoja od teÿ uzdrowiona zoſtała choroby, kiedÿ kolwiek na potÿm tak będźie ſzalała, poskromże ją chłoſtą. Vsłuchał on, alić Sioſtra zarazęm takowÿch broić zaniechała fochow.

12. Drugi raz do Męża Sw. przÿwiedźiona bÿła przÿmłodſza jedna białogłowa ktora zarowno zmÿsłała ſię opętaną: alé Philippus jako ją tylko obaczÿł, rzékł rodźicom: Pańięnka ta żadną miarą nie jeſt opętana, lécz tak ſię bÿdź zmÿśla. Co potÿm jawńie pokazało ſię; za mąż abowięm wydana zaraz opętaną pokazować ſię przeſtała.

Białogłovve z mozgu głupią pokrevvni za opętaną rozumieli, y onę niepotrzebnie exorcizmami mordovvac kazali. Dlaczego znac ſię potrzeba na opętanych.

13. Tychźé prawié przÿtrafiło ſię czaſow, że druga białogłowa na imię Sidera, ktorą ſwoi za opętaną miéli, z ſabinow do Rzÿmu przÿwiédźiona bÿła abÿ mieiſc ſwiętÿch nawiedzęnięm, ÿ przez poboznÿch Exorcizmÿ ludźi, od Czarta uwolńiona bÿła. Gdÿ tédÿ dnia jednego poſtanowieli ſwoi przywieść ją do Bazÿliki Piotra S. abÿ na uroczÿſtÿm. Oica Swiętego przÿtomna bÿła przeżégnańiu; ńiéſpodźiańié Sidera ćicho porwawſzy ſię, w ſtudńią wskoczÿła: alé przÿbiéżawſzy domownicÿ, ńié

ńié naruſzoną tam ztąd wẏwlékli, ẏ do Bazẏliki Piotra S. bez żadneẏ na ćiélé obrazy przywiédli y odprowadźili. Częſto nad ńią wiéle Xięży odprawowało exorcizmy, ktorzẏ ćięſzkimi natrudźiwſzẏ ją policżkami, ẏ uſtáwnẏm lédwié ńié zaduśili okurzáńięm, nić jednak ńié pomogłi, na oſtatek białogłowę do Filipa przẏwodzą ktorẏ na nié poirzawſzẏ ẏ do Boga pomodliwſzẏ śię rzécżé: Białogłowa ta żadną miarą od złego ducha nié jéſt opętana, lécż w głowę zaſzła. Cierpliwie ją tédẏ znośćié, à dłużeẏ niebogi exorcizmami nie trapćié. Usłuchali oni ẏ do Oicżẏzny ją odwiedli, ktora na potẏm poki żyła na puł głupia zoſtawała: y lubo ńié tak na potẏm ſzalała: péwnẏch iédnak cżaſow w głowę zachodźić nie przeſtawała. Y ztąd Mąz Sw. roſtropńié Swoich nápominał Vcżńiow, abẏ tẏm lub owym ſtrudna wiarę dawali opętanẏm, ẏ zebẏ od exorciſmow chẏba z muſu y potrzębẏ cale wſtrẏmẏwali śię, dla wiełu ẏ ćięſzkich, ktore w takowẏch przẏtrafiac śię zwẏkłẏ ſprawach, niébeſpieczęnſtw.

JESZCZE NA ZIĘMI ZYJĄC ODLEGŁYM POKAZVJE SIĘ.

ROZDZIAŁ XI.

I. TO téż Mężowi S. darow Dawca pozwolił, iż jéſzcże na ſwiéćie żẏiącẏ, na roznẏch daleko mieſzkającẏm pokazował śię miéiſcach. Czaſu pawnego Kapłan jédęn z Náſzey Kongregacẏi Vallicelli mieſzkaiącẏ barżo obawiał śié żéby bẏł nie podpadł zgreſzęnia niébéſpiécżęńſtwu, dla tégo iż mu PHILIPPUS (ktorẏ ná tęn cżás w Konwęnćié Hieronẏma S. mieſzkał) péwną zlécił bẏł ſpráwę: y gdẏ iédneẏ nocẏ wiélkié ztąd ponośił utrapięnie, ńieſpodźiáńié drzwi izbédne, ktore wé wnątrz z pilnośćią zámkńione bẏły zapora, cżuié iákobẏ ktoś otwierał: à w tẏm Oicia Swiętego widźi, ktorẏ go pyta, jakobẏ

PHILIPPUS zamknionymi wſzedſzy drzwiami, do fraſobl[iwego] Kapłan[a] onego poc[ieſz]...

śię miał? źlé odpowiáda on; á PHILIPPUS do iego pierśi przyłożywszy rękę, y Swiętym przeżegnawszy krzyżem według swego rzékł zwyczáiu, Niewątp. y to rzékszy zniknął. Záraz Kápłan wszélki złożył smutek, y śiły nie iáko odebrawszy nigdy ná potym tákowych nie ponośił turbácyi. Ráno zaś powstáiąc drzwi izbédne nie ináczy znaiduie záwárte, iákoby tám zgołá nikt nie postał.

2. Z Vczniow iéden gdy déliberuie ieżliby miał do Neápolim iácháć, Mężá S. rádził śię, ktory go upominał, áby tégo żadną miárą nie czynił, nástępuiące opowiadáiąc mu niebéspiéczeństwo, żeby ábo od Turkow nie był poimány, ábo w morzu nie utonął. Młodźieniec iédnák pogárdźiwszy Stárcá S. rádą włodz wstępuie, y gdy żéglúie álic Turcy ná tę łodkę, w ktorey on zostawáł, nástępuią: dla czégo wiéle ich chcac uiść poimánia y niebéspiéczeństwa, w morże skoczywszy, do pływánia udáło śię. Ich przykłádem y on tákże puszcza śię náwodę, álé pływáć nie umiéiąc, y widząc śię śmierći bliskim, wspomniał sobie ná słowá, ktore mu był przedtym PHILIPPUS opowiedźiał. Wołá tédy y uprasza, aby go z takiego wyrwáć ráczył niebéspiéczeństwá, aż prędko Mąż Swięty dáie śię ná wodźie widźiéć, y iégo miánuiąc tákże mowi, Niewątp á uchwyciwszy go zawłosy, ná brzeg nie nárusżonego z morskiey wyprowádźił głębokośći.

PHILIPPUS na morzu tonącego vvidocznie ratuje młodzięnca.

3. Stárzec z Vczniow FILIPOWYCH wracał śię do Włoch z Aegyptu, y gdy morże przéieżdża, ná łodkę w ktorey on jáchał dwie Tureckie nápadáią galéry y łáncuchámi człowiéká krępuią ktory do modlitwy uciékáiąc śię, zwielką BOGA uprasza ufnośćią, áby przéz zasługi Oycá FILIPA spowiédnika swego, ráczył go od zboycow wybawić. Tegoż práwie momentu zda śię sobie widźiéć Mężá S. zwyczáinie mowiącego: Niewątp, z więzow béz

PHILIPPUS vv Rzymie mieszkaiąc vvidział

béz wątpięnia wÿnidźiéſz. Lédwo co modlił śię aż nié ktorzÿ do Przełożonego nád galérámi przÿchodzą powiádáiąc mu, żé to Stárzéc chorÿ, ÿ już śmiérći bliski, ábÿ iáko ńié pożÿtecznego ráczeÿ wÿpuśćił áńiżéli zátrzymÿwáł. Przełożonÿ użaliwſzÿ śię ńiéboraká, záraz go wolnośćią dárowáł ktorÿ iáko naiprędſzÿ przyſzedſzÿ do Rzymu dowiédźiał śię iż tégo czáſu ktorego on ná morżu modlił śię poimány, Mąż tákżé Bożÿ w tęn czás mowił ſwoim, Modlmÿ śię zá N. té raz ábowiłęm w wielk'm wolnośći zoſtawa niebéſpieczęńſtwié.

niebeſpieczenſtwo jednego Kapłana morzęm do Włoch iadącego y onego modlitwami wybavvił od vvięzięnia Tureckiego.

4. Szlachetna Matrona Rzymska gdÿ ćięſzko pogniewáłá śię z mężęm, ÿ dlatégo áni mowić do ńiego ńiechćiáłá, ÿ náwét z teÿżé przÿczÿny Swięteÿ Pokutÿ zániéchywáłá Sákrámęntu, iákoś w trzÿdni, gdÿ jutzénka wſchodźiłá, śpiąc ÿ ńieśpiąc czuié iákobÿ ieÿ ktoś zádał policżék, záraz ocknąwſzÿ śię mowiącego słyſzÿ FILIPA Słÿſz tÿ á poki gńiéwać śię będźiéſz? Zádrzáłá ná to białogłowa ÿ co prędżÿ powſtaiąc á winę uznawáiąc do kośćioła Hieronÿma S. przÿchodźi, gdźié porządkiem wſzyſtkę rżécz Swiętęmu opowiáda Mężowi: on iednak iakobÿ tégo ńiésłÿſzał, ńić powiádáiąceÿ ńié odpowiédźiał.

PHILIPPUS gnievvlivvą policzkuje białovvę.

5. Lukrécÿi Jana Animucciuſa małżoncé znáczneÿ w pobożnośći białogłowié naznaczÿł bÿł kiédÿś abÿ pewneÿ w nocÿ godźinÿ ná rozmÿślańie o Boskich rżeczach powſtawáłá álé iż ona zwÿczainié záſypiáiąc naznáczoną opuſzczáłá modlitwę, on ią ſtrofuiąc: Jéżli práwi w tÿm ńié popráwiſz śię wÿſtępku, ſąm ćię na potÿm do modlitwÿ w nocy obudzę. Y toc práwié ſtało śię abowięm ile razÿ białogłowá ſnu nád zwyczáÿ zażywała, Błogosłáwionego głos słÿſzała Oÿcá, Lucrécia wſtan. Owſzęm częſto gdÿ przez ſpowiedź iédnálá śię z Bogięm zwÿkł ieÿ bÿł wymawiáć: Azam cię teÿ nocÿ na modlitwę iakom obiecował: ńié budźił?

Oſpałą do modlitvvy budzi białogłovvę.

6. Cæ-

6. Cæſár Baronius gdy u Swiętego Jana Florentczykow mieſzkał, ták cięſzko chorował, że już zmysły ſtráćiwſzy ſwiętym był námázány Oléięm aż o to ſmáczno záſnąwſzy FILIPA ktory w tęn czas u Hiéronymá Sw, ſwoięmiał rezidęncią, ſobié widzi przytomnego do Chriſtuſá JEZUSA przy ktorego práwey ſtrońie byłá Naświętſza Pánna bieluſinką okryta zasłoną tak o zdrowie ſwoie słyſzy proſzącego. Zachoway Cæſara day mi Cæſara powroc Cæsárá, chcę aby końiécznié był zdrowym, Gdy tédy długo Mąz S. ták modląc śię nálegał. Cæſar obaczył, że Chriſtus Pąn od FILIPOWYCH odwracał uſzy modlitw. Dla czego obroćiwſzy śię do Pánny PHILIPPUS ſwoię do ńiey wnośi ſupplikę, áby czego ſąm od Chriſtuſa nié mogł doſtąpić, zá jey otrzymał przyczyną, ktora łáskawię iégo przyzwalaiąc modlitwom, ták długo ſyná upraſza, poki PHILIPPUS o co prośił otrzymawſzy modlić śię ńié przéſtał, W tym Barońius ocknąwſzy śię wiérząc bydż śię od śmierći uwolńionym w krotcé ozdrowiał. Dla czégo na dobrodźiéiſtwa pámiętáiąc w wiélu ſwoich twierdźi pismách, iż przéż Filipowę modlitwę y żywotá, y wſzyſtkiey doſtąpił mądrości.

Baroniuſovvi w ſmiertelney chorobie zdrovvie upraſza.

7. Macieу Maffeus Kapłąn gdźié indźié przypomniony léżał w chorobie, y gdy Doktorowié o jégo déſperowali zdrowiu, nawiedźił go PHILIPPUS ktory dwa z ſobą przyńiozſzy Relikwiarzé ták ſwym zwyczaięm do chorego rzéczé, Niéwątp, ozdrowiéjeſz; potym do iego przyłożywſzy ſércá rękę, mocno przyćiſnął, y dawſzy mu błogosławięnſtwo odſzedł. Poćiéſzęńięm otrzeżwiony záſnął chory; álić wéśńié słyſzy, iż na ńiégo śpiącego trzykroć wołá PHILIPPUS: Máćiéiu wſtąn, Był tęn głos tak ogromny że ńiéco przéląkł śię chory: álé zárázęm gdy ocknął cálé, od fébry wolnym bydż śię uczuł, y potym wé dwá dńi, dobrźé zdrowy złoſzka powſtał.

PHILIPPUS ogromnym na chorego woła głoſęm aby zchoroby povvſtął.

8.

8. Powiádá Fédéryck Kárdinał Borromæus iz iédnemu tákowe przydáło śię widzęńie. Niézmiérny Britan ábo podobna béſtia zdało śię mu żé przy jégo ſtałá łoſzku, y gdy z jégo ćięſzko był utrápiony poirzęnia, ocknąwſzy śię, ńié inaczy tylko jákby wiélkie pońiosł rázy, czuł śię bydż zéwſząd potłuczonym. Dlaczégo do FILIPA ráno przychodząc, co w nocy przytráfiło mu śię wſzyſtko opowiáda: do ktorego Oćiéc. Wiedz Synu, żęm ja z tobą przéſzłey báwił śię nocy, y zá ćiébié walczeł, á BOG ná twoiey zbáwięńie duſze, tęć widzęnia zésłał poſtáć: á zgołá ja ſąm oto prośił, ábyć co podobnego przytráfiło śię; ztego tédy widzęńia ńié zániéchay zbierać owoca.

Straſzne ſny na drugich przypadały zvvoli Filipa S. aby ſię poprawieli.

9. Péwny jédęn Opát FILIPOWI bárźo miły z Miáſtá do ſwego przeńiosł śię był Opáctwá; gdźie przez dwie lécié ták bárźo ná flágmę chorował źé iuż ná wſzyſtkich zęmdlony członkách, wiélu śług do żachowańia żywota potrzébował. Chorobá lubo ią Médicy zá ńié uleczoną miéli, jednák niemał ńié zliczonych záżywał lekarſtw: ktore gdy mu nic nié pomogły zá rádą tychżé Médikow w Léktycé znowu przyiáchał do Rzymu, gdźié ták dalécé zmocńiáłá chorobá, y tákowe przyſtąpiely mdłośći, iż częſto ná dźięn zdał śię ſobié umierác. Dlaczégo BOGA pilno upraſzał, áby ieżli to wola iego wypuśćił sługę ſwego w pokoiu. W tym iédęn z Náſzych chorego náwiedza, y oznaimuiému, żé w wiéczor do ńiégo, przydźie PHILIPPUS y bez wątpięnia poćiéſzy. Wieczorną iuż był wźiął chory refekcią gdy do pułnocy zwycáinymi, zwątlony nádér boléśćiámi, troſzéczkę záſnąwſzy prędko obaczy FILIPA, ktory choruiącego twarz ręką śćiskáiąc przy ńim ſtoi á milczy. Ockńié śię wtym Opát y ńiemáłym zdięty ſtráchęm, słowá przémowić ńié mozé: á tym bárźi boi śię, ze upatruié iż człowiék przez záwárte wſzédł

Phlegmiſtą chorobą Opata znędznionego PHILIPPUS vv nocy przez drzvvi zamknione navviedza y onego obudzivvſzy pocieſza y dobre bydz kaze naydzieie.

drźwi do izbédki. Philippus tédy chorego pyta, jáko by śię miał? Opát odpowiáda, á Swiętego uznawáiąc Mężá prośi áby ieżeliby ziego było pożytkięm; z ńiebá zdrowie uprośił, Philippus tym czáſęm ręce chorego ſwoimi uimuiąc rękomá, ná krzyż one składa. Chory ńie wiedząc ná coby to zánośiło śię, końcá rzéczy oczékiwał, aż náoſtátek sługę Chriſtuſowego słyſzy mowiącego: Wſtąń. Na ktore on słowá, ná łoſzku uśiadſzy, czégo przez wiele uczyńić ńiemogł mieśięcy, nogi zárázęm z łoſzká ſpuſzcza áby powſtał. Ktoręmu Philippus: ázaś prawi ńie widźiſz żeś już do zdrowia przywrocony? nikomuż o tym ńie powiáday y zńiknył. Z tego pokazánia śię Opát ták dálece śiły odébrał, iż wiédnym tégo dńiu z domu miedzy ludźie wyſzedł.

10. Jan Animuccius o ktorym wyżey powiédźiało śię poiechawſzy do Pratum w Hétruryi náwiedźił Kátárzinę Riccią z Florençyi, Żakonu Domińiká S. Mńiſzkę poſpolitym názwáną imieńiem Błogosłáwioną Kátárźinę de Prato ktorey żywot piſał Seraphinus Rázzius tegoż Kápłan Zakonu gdy z ńią rozmawiáiąc pytał jeżliby ſnać znáłá Filipa Nériusá? odpowiedźiáłá, z słyſzęńia w prawdźie, ále z twárzy cále mi ńie znáiomy: bárzo bym iednák życzełá ſobie, y widźieć go y z ńim mowić. Drugiego roku wroćił śię Ańimuccius do Kátárźyny ktora lubo áńi ſámá z Pratum, áńi Philippus z Rzymu, ńigdy ńie wyiezdżáli, zapewne iednák twirdźiełá że Filipa y widźiáłá y z ńim rozmawiałá. O czym y Philippus tęmuż Ańimucciuſowi zápewne powiádał, gdy názad do Rzymu powroćił. Nád to gdy po śmierći Kátárźyny o jey chwałách y cnotách w izbédce Oicá S. rozmawiáli; Philippus twarz y Komplexią teyże Zakonnice doſtátecżńie wyráźił, lubo jáko ſmy powiédźiéli áńi w Pratum Philippus áni w Rzymie Kátárzyná ńigdy ńie bywáli.

Philippus na affektacią Błogosławioney Katarzyny de Prato dał ſię jey widziec w dalekiey ſtronie, y onę z Komplexyi domownikom ſwoim opiſał.

UMAR

UMARŁEGO MŁODZIENIASZKA DO ŻYWOTA PRZYWRACA.

ROZDZIAL XII.

1. Nié tÿlko wſzÿſtkimi Philippus przÿozdobiony cnotámi ÿ rożnÿmi znákomitÿ dárámi, alé też Cudow czÿńieńięm bÿł wsławiony. Co lubo z tégo cośmÿ powiédżiéli, doſyć jáwńié pokázuié śię z tego iédnák co w krotcé powiédżiec mąmÿ, iáśńieÿ dowiédżié śię. Niéchżé tédÿ doſÿć będżié to iédno przÿpomńiéć że umárłÿch do żÿwota tákżé przÿwracał; pońiéważ o cudách dwié zoſobna kśięgi ńiżeÿ przÿdąmÿ.

2. Fabritius de Maximis gdÿ pięć z Láwńii de Ruſticis zrodżił Coréczek, ÿ znowu brzemienna już rodżéńia ponośiłá bolé; do Błogosłáwionego przÿchodżi Mężá ábÿ do Naiwÿżſzego zá rodżącą modłił śię małzonkę, ktoręmu Philippus troſzéczkę ſąm z ſobą rozmÿśláiąc śię odpowiada: Zoná twojá béz wątpięńia Sÿnáć téraz porodżi, ktoręmu chcę żébÿś wédług upodobáńia mojego imię nádał podobaćżé śię to? przÿzwala on; á Mąż Sw. powtarża, Dżiéćinę názwiéſz imieńięm Páwłá. Powracáiącęmu do domu Fabriciuſowi oznaimuią że Lavinia Sÿna porodżiła, ktorego on, jako bÿł Filipowi przÿobiecał Páwłęm ná Chrżćie miánował. Po śmiérći Láwińii Synaczék on máiąc lát około cztérnaſtu, ná málignę záchorżał ÿ przez ſzéśćdżieśiąt ÿ pięć dni ſtękáiąc już do oſtátnieÿ żÿćia tońi bÿł pżywiedżiony Philippus w chłopięćiu kochał śię bárżo częśćią że go z pierwſzÿch lat słuchÿwał ſpowiedżi; częśćią zé miédżÿ rowięńńikámi, pięknÿmi (á naprżod ćierpliwośći cnotą) świecił obÿczáiámi, ábowięm chorobÿ ták ćierpliwié ponośił polegliwośći, iż ſpytány jézlibÿ chćiał bÿdź zdrowÿm? nié prágnę odpowiédżiał. Gdy

Umarłego młodzięniaſzka Philippus do żyvvota przyvvrocił y przy obecnoſci Domovvnikovv z nim na pułgodziny rozmawiał. A nakoniec iż znovvu pragnał umrzce na ręku iego dokonał.

tédy ták toczeły śię rzeczy, ták dálécé w zmogłá choroba, że już konał młodźięniaszék, y dlá tego Oćiéc pobiegł do Filipa, ktory iż Mszą S. u Hieronymá Sw. odprawował, żadną przyść niemogł miárą. W tym Páweł umiera, y oczy iégo strapiony záwárł rodźic. Plébąn tákże ktory go Swiętym námászczał Oléjęm, y duszę jego Bogu zálećił swoię odpráwiwszy powinność już był odstąpił. Domownicy záś wody áby zwyczái ńię trupá omyli, y czechel w ktoryby go oblekli, już byli nágotowáli. Odpráwiwszy Mszą Swiętą przychodźi Philippus ktoremu zástąpiwszy Fabritius rzecze. Páweł nász już umárł. W tym Philippus prosto gdźie umárły leżał idźie, y łoszká w spárszy śię krawędzi przez pułtorey przédłuza modlitwę kwátéry, potym twarz młodźięniaszka swięconą pokrapia wodą, y trochę jey w ustá jego w puśćiwszy, tchnął ná niégo: co uczyniwszy y rękę ná głowę jego włożywszy dwá kroć wielkim záwoła głosęm, Páwlé? Ktory rączo ńié ináczy, tylko, iákoby zesnu ocknął śię, oczy otwiera, y odpowiáda; Czégo Oiczé? y potym przydáié: Wypadł mi był grzech z pámięći y onego prágnę spowiádáć śię. Philippus przytomnych upomina, áby trochę ustąpieli; á Krucifix młodźieniaszkowi podawszy słucha go spowiédźi. Gdy domowi wroćieli śię Mąż Sw. z chłopięćięm społeczńié rozmawia, á on zárowno jákoby był zdrowy stáłym záwszé y rzeżwim odpowiáda głosęm: náwet y twarz y wárgi, ták rumiáne były, że zdáło śię przytomnym, jákoby nigdy ńié chorował. Mowa miedzy nimi byłá, częśćią o Mátcé, częśćią o Siostrzé przédtym umárłych. Rozmowę ná pułgodźiny przédłuzywszy, pytá Páwłá Philippus, jeżéliby chętńié chćiał umrzeć, zapráwdę chętńié rád, odpowiádá: powtore pytá śię, Czy prawdźiwié chętńié? jak naichętńi powtarza, á naibárźi

dla

dlatego, żebym Mátkę y Siostrę náwiedźił. Zátym Philippus daiąc Młodźieniaszkowi błogosławieństwo rzécżé. Idź że tedy Synu; á modl śię zá mię do Bogá co wyrźékszy Páwéł na ręku Błogosłáwionego Oicá duchá Bogu oddáié.

3. Lécż ńie mńi podobno cudowna zdáć śię będźié kiédyby, kto roskazáńięm żywot odiął żyiącemu, áńiżeli kiedyby iuż umárłego do żywotá przywroćił, co oboié Philippus ucżyńił; (jáko w dźiéiách cżytamy Apostolskich, że tákże Xiążę Apostolskie Anańiaszéwi y Sáphirze ucżyńiło,) Chorowáłá szláchetna Mátroná Rzymska, y gdy przez cały mieśiąc, ábo dálieý chorobą złożona do ostátnich żywotá przyszła gránic; PHILIPPUS, ktory ją náwiedzał, ná ćiélé y ná duszy bárzo struchláłą to słowy to modlitwą rátowáć uśilował. Na ostátek do Vállicelli wespoł z swoimi odszedł; á lédwié co z mieiscá ruszywszy śię, aż o to záſtánawia śię, y sąm z sobą rozmyślaiąć, muszę práwi do choreý powroćić. Wroćiwszy śię tédy y będąc iuż bliski jeý izbédki przytomnym wyniść kazał białymgłowom. W tym przy obecnośći swoich, ná głowę choreý rękę położywszy: Tobie (práwi o duszo, w imię Boże roskázuię, żébyś záraz z ćiáłá tego wychodźiłá. Lédwié to wyrzekł aż białogłowá zárázęm duchá oddáłá. Mátron potym przywoławszy rźekł PHILLIPPUS: Gdyby ta białogłowa ńié predzeý byłá skonáłá przyszłoby było do tego, żeby byłá ná Czártowskie zezwoliłá poduszczęńié; dlatego potrźébá było śmierć jeý przyśpiészyć.

To cudowniejsza iż PHILIPPUS jedney Mátronie kazał umrzec, co vvnetże stało śię.

SWIĘTOBLIWOSCI ROZUMIĘNIE.

ROZDZIAL XIII.

1. Ták wielą y ták znácżnymi od BOGA będąc PHILIPPUS obdarżony darami takowe u ludźi wzbudźiło sobie podźiwięńie, iż prawie wszyscy ktorzy go znali,

Swiętym bydź rozumieli: co niétylko podleiszey ludźie Kondycyi, nié tylko Xiążętá álé też y sámi Naiwyżsi twierdźili Papieżowié.

Paweł IV. jako powazał Filipa y Kongregacią.

2. Naprzod ábowiem Páwéł Czwarty ták wielcé go poważał iż nié tylko jégo, częstokroć polecał się modlitwom, alé też z tym oświadczał śię, jáko mu to ćięszko było, że Papiéską zátrzymány godnośćią ná powinnośćiách Oratorii niémogł prytomnié bywáć.

3. Pius Czwarty ták dálécé Filipa szánował, że ná śmierć choruiąc (á zwłaszczá ktory o jégo dobrze wiedźiał zasługách) tego chćiał końiecżnie, áby przy swoim był przytomnym konániu, y jégo duszę Bogu zálecał: oprocż tego żé mu przez wiélé znákow, swoie oczywiśćié wyswiadczał poszánowánie.

Piusa V. y Filipa Sw. społeczna miełość y poszanowanie.

4. Swiętey y chwalebney Pius Piąty pámięći gdy pewney záśiągł wiádomośći (jakośmy gdźié indźié powiedźieli) o pożytku y owocách, ktore z postánowienia Oratorii wierni odnośieli, náder barźo rádowáł śię, iż zá jégo czásow, jáko on mawiał, tákowi w Mieśćié ludźié byli, ktorzy ták nabożeństwo y świątobliwość w sercách wiernych wzbudzáli. Jáko też wzajemnié y Philippus oddájąc to świątobliwemu Papiezowi, ták mocną y pewną o jego świątobliwośći trzymał opinią żé Papieski jego trzewik z inszymi Swiętymi chowáć roskázował Relikwiámi: ktory gdy jednego czásu Mąż Boży włożył ná chorego lépiey mieć śię począł y cálé ozdrowiał.

Trzewikiem Piusa V. uzdrawia Philippus.

Gregorz XIII. jako Filipa Sw. szanował.

5. Grzegorz Trzynasty jégo rády, często w trudnych záżywał rzéchách: ktorego ták świątobliwym bydź rozumiał, że przed sobą nigdy stać mu nié dopuszczał, álé y głowę nákryć, y przy swojey śiédźieć po towárzysku roskázował obecnośći.

6. Sixtus Piąty ták wysocé wáżył go sobié, iż záwsze łaska-

łáskáwym jęmu y choinym pokázował śię. Jęmu ábowięm sámęmu Swiętych Męczęnnikow ćiáłá Pápii y Maurá dobrowolnie dárował bogate ná Sámnitách do Kongrégácyi przyłączył Beneficium: Przywilejow wiele pozwolił, y inszymi tęż Kongrégácią przyozdobił łáskámi y dobrodźieistwy. Sixtus Piąty Kongregacią Filipa S. choina opatrzył Provvisią y łaskami.

7. Grzegorz Czternasty nie tylko w powaznieiszych rádźił śię go rzéczách y przed sobą znakrytą śiedźieć roskázował głową: ále ták dálécé czćił człowieká, iż ná sámym Papiestwa początku, gdy Mąż S. zwyczáinym do pocáłowánia nog jégo przyszédł obyczáięm, tégo mu czynić żadną miárą nie dopuśćił, ále zábiegszy drogę y miłe go obłápiwszy w te rzekł słowá lubom ja moi Oicże jest większy nád ćiebie godnośćią, ty jédnák daleko mnie céluiesz świątobliwośćią. Grzegorz Czternasty niechciał Filipa do nog pocałowania przypuscic.

8. Clemens Osmy w sprawách wielkiey powagi, záwszé práwie iego polecał śię modlitwom, nawet ilé razy ná chirágrę chorował, zwykł był mawiáć. Znáć żé Xiądz Filip zá nás nie modli śię mniemáiąc iżgdyby on zá niégo modlił śię ták bárźo by jęmu bole niedokuczáły. Tákżé ile rázy nawiedźał go Philippus jáko prawdźiwy Clemens łáskawié y milé Filipa obłapiał y swoich przykłádęm Prædecessorow śiedźieć mu, y głowę nákryć roskázował. Nié przypominąm żé go sobié obrał był zá spowiédnika, lubo potym ná iégo miéisce już láty obciążonego záłozył Bároniuszá. Znowu gdy Swięty był Auditorem Roty, jákoby prorokuiąc rzekł: Philippus zaprawdę, iest człowiek Swięty y swego czásu w Katalog Swiętych będźie policzony.

9. Co záś tyczé śię kośćioła Swiętego Rzymskiego Kárdynałow iáko wiélcé jego szánowáli, częśćią z tych ktore o nim pisáli, częśćią z publicznych ichżé świádectw, snádno

może

może dorozumiéć śię. Auguſtin Valerius Kardynał Veronenski, kśiążéczkę nápiſał, ktoréy (Philippus: ábo o weſołośći Chrześćiáńskiey) imię nádał, á to ieſzcże zażywotá Filipowego.

10. Gabriel Kárdinał Paleottus pierwſzy Bononski Arcybiskup, ktory tákże FILIPA, záſpowiédńiká używał, w tey Kśiążécce ktorą, (o dobrym Starośći) nápiſał, iegoż jéſzcże żyiącego ná wzor dobrego y ſwiętego Stárcá tymi ſwiatu proponował słowy. W prawdźiéć z ſtároſwiekich hiſtoryi pámięći, á zwłaſzczá zdźieiow kośćielnych ſnadno mogłoby śię wiele przytoczyć Stárcow, cudowną świątobliwośćią, y onymi obdárżonych dobrami, ktore my ná ſwoim przypominamy mieiſcu. Jédnák iż te rzéczy, ná ktore pátrżamy y rękomá ich dotykamy śię náſzá skutécżńiey myśl poimuie, y sámá prawdá w tęn czás ſtáie śię człowiéká żyiącego, y w oczách wſzyſtkich bawiącego śię, ktory w Rzymié (to ieſt ná cáłego ſwiátá theatrum) więcey niż pięćdźieśiąt lat, z wielką żył pochwałą, y innych do dobrego y zakonnego, cudowńie pobudźał y wſpomagał żywotá; iáko wyráżny y żywy ná obiaśnienie Stárośći przykład w pośrżodék przytoczyć.

Pochwała wyſoka Filipa Sw. Tęn ieſt Xiądź Filip Nerius Florentczyk, ktory máiąc lat wieku ſwoiego Oſmdźieśiąt, iáko wyniosłe drzewo iuż dawno wielorákie cnot ſwoich ſwiatu przynoſi owocę. Ktory gromádney Kongregácyi (ktora śię Oratorium zowié) pierwſzym w Rzymié był Inſtitutorem, z kąd wiele inſzych narozných mieiſcach y kráiách po dźiś dźień ſzczéśliwié rozſzerżeło śię. Ktorego kiedyś wiele Naiwyżſzych Biskupow, á zwłaſzcza Swiętey pámięći Grzegorż Trzynaſty, Grzegorż Czternaſty; y dźiśieiſzy Oćiec náſz Swięty y Pan Clemens Oſmy częſto do śiébie z nabożęnſtwá, y dla duchownych zwykli przywoływáć

rozmow.

rozmow. Do ktorego częſto Przénaiwiélébnieiſzi Kárdynali, Biskupi, Prałaći, y inśi káżdego ludźié ſtanu, częśćią ná pokutę częśćią w ſpráwach trudnych częśćią dla zbáwięnnych przychodźić zwykli rozmow ktory wſzyſtkimi ziemskimi wzgárdźiwſzy dobrámi żadnych oprocz wiecznych ńiéſzuka honorow áńi godnośći lubo u Oicow Swiętych, y wielkich Kárdinałow w ńié małey záwſzé był powadźé y rozumięńiu. W ktorym ná oſtátek mądrośći zakonnośći y poboznośći przykłády, z wiélką ćichośćią weſołośćią y Chrześćiáńską złączone proſtatą, ták obfićie iáśńiéią, zé kto ná onego ſtárcá, y dawną obyczaiow naukę, oczy obroći, ńic mu więcey wczymby powątpywał y o dobrym Stárośći opácżńié rozumiał, ńié zoſtawa. To Paleottus.

11. Auguſtin Kardynał Cuſanus ták bárzo iégoż ſzanował żé lédwié ńié záwſzé w iégo rad przébywał iżbédcé, tęn o iégo rozmawiáiąc świątobliwośći powiádá. Zadnegom zgoła ńigdy ńié uznał lubo zakonnego, lubo Swieckiego zywotá człowiéká, ktoregoby częśćią poſpolſtwo, częśćią ſzláchtá bárzi ſzánowáłá iáko Filipa á to ńié tylko dla ſtátéczney iégo świątobliwośći opinii ktorą o ńim záwżięli byli ludźié, álé téż dla obfitego, ktory przynośił owocu, oſobliwié w náwracáńiu błądzących ná zbawięnną drogę. Nad to żáwſzem ſobié wiélcé poważał ſtátéczne iégo cnoty, ktore w ńim tym znácżńiey, wydáwáły śię, im on głębiey je táić uśiłował.

12. Fédérik Kardinał Borromæus ktorego wéſpoł z pomińionym Kárdynałem Cuſanęm, Xiedzá Filipa duſzą názywąno, o świątobliwośći jego doſtoieńſtwié ták mowi. Przéz wſzyſték czaś ktorego z ſwiętym Konwerſowałęm Mężęm, záwſze ták wielą zdał mi śię bydź ozdobiony cnotámi, y tákimi od Páná znákomity dárámi, żé

S.Borromæuſa nazywąno duſzą Filipa Swiętego.

Krotka à wielka Filipa Swiętego pochwała.

bynamniey nie wątpię, aby z wielą tych, ktorym stárzi dziwowáli się Pisarze, niemogł bydź porownány. Abowięm ták był biegłym wrzéczach duchownych, żé prawdziwie twierdzić się może, iz to wszystko wypełnił, o czym w tey máteryi Cassianus, Climacus, Richardus de S. Victore pisali. Ná ostátek żadęn ztych ktorychem znał mię bárzi nie ukontętował, iáko tęn: y ták dalécé, mowię, moiey dosyć uczynił żądzy żè ná czás sąm z soba uważaiąc czégobym doskonalszego w nim miał prágnąć niczegom cálé nie znaidował. Do tąd Borromæus.

Purpurat Paravicinus niewstydał się usługowac Filipowi y owszem poczytał to sobie za dobrodzieistwo.

13. Octavius Kardinał Paravicinius to o nim powiáda. Złaski Bożey od roku wieku mego niemał szostego, y ztąd do roku dwudziestego osmego ktorego potrzebá mi było do Hispánii odiácháć FILIPA poznalęm, y godziło mi się ustawicznie z nim y rozmow y Konwersacyi záżywać: przez ktory wszystek czás tákżè y po moim z Hispanii powrocie, poki tylko żył, wszystkie jego sprawy ruszánia, y słowá pilno uważáiąc, záprawdę doznałem żé wielką pałał miłością Bożą. Y niżey: Nieśmiertélne záprawdę oddaię BOgu dzięki, żęm nápadł ná Mistrza, ktorego cnoty cáłemu już są wiádome świátu, y ktorego chwały zadne nigdy nie zapomnią wieki. Do tąd Paravicinius: ktory z tákim nabożeństwá affektęm oddał się był FILIPOWI, iż zdał się sobie nie żyć bez niégo, ponieważ cáłe pospolicie trawił z nim dni y nocy: y ile razy Mąż Boży chorował tęn lubo był Purpuratem, nieinaczey FILIPOWI, tylko iako sługa usługował. Dla czégo PHILIPPUS, iednego choruiąc czásu, to iest w ostatnich swoich chorobach, roskazawszy wynisć przytomnym, à przywoławszy Kardinała, rzécze: Octavi, chcę z tobą chetnie rozmowić się, alé ile razy, gdy mię kaszél napadnie, spluwać potrzeba mi będzie, chcę abyś mi iakoś już zwykł,

naczy-

naczyńie podawał: (ńie purpurę Mąż pokorny lekcé ważył, alé gorącemu człowieka pragńieńiu wygadzał) ná co Octavius; To wiedź zapewne Oicżé, że gdyć usługę czyńię, za naiwiękſzy mąm to ſobie honor, y dobrodźieiſtwo. Y ńiżey: Tak chętńié Filipowi usługowałęm że lubom na czas na jego usłudzé wielki ponośił ńiewczas, większym zawſzé zażywał poćiéchy. Owſzęm gdy ſobié przypominąm usługi, ktore jęmu kiedyś oddawałem, tak ztego ćiéſzę śię, że téraz ńie miło mi, iżęm dłużey ńiemogł mu usługowáć.

14. Octavius Kardinał Bandinus za naiwiękſzą miał to ſobié sławę, że mu do Mſzy Svv. będąc jéſzcżé dźiećiną służył, y o jego mowiąc reputacyi, tak powiada. Opińia o Filipowey takowa była ſwiątobliwośći, że go ńiétylko wiele ſzanowało, alé też ńié mńiey ich rozumiało, iżby nigdy byli w Boskiey, ńié uczyńili poſtępku służbié, gdy by byli ſobié zá wodzá Filipa ńié obráli. Y dla tégo do ńiégo, jáko do ſwiątńicé jákiey káżdego ſchodźili śię ſtąnu ludźié, áby odńiégo duchownego żyćia bráli náuki. Y trochę ńiżey: ktokolwiék kiédy z Błogosłáwionym konwerſował Filipęm y jego w drodze Boskiey ſpoſob poſtánowięńia pilno uważał, y jáko żywot przez ták wiele lat, w wielkiey obyczaiow przépędźił świątobliwośći, péwńié wątpic ńiébędźié, że dźiwne dobrodźieiſtwá; ktorych wiéle ludźi, przez jégo otrzymáło modlitwę, prawdźiwe y znáczne były cudá. A pońieważ onych jéſt ńié miára, y bárzo wielkich, jégom záwſzé czćił iáko prawdźiwego sługę Bożego y téraz mąm go iáko zá Swiętego, y wſzélákiey godnego uczćiwośći.

Octavius Purpurat za vvielką ſobie poczytał sławę, iz kiedykolwiek do Mſzy Svv. sluzył Filipovvi.

15. Fránćiſzék Mária Kardinał Tauruſius Arcybiskup ná tęn czas Awénionęński w liśćié ſwoim ták mowi. Zyczyłbym ſobie bydź z tych iédnym ktorzy piérwſze w Ká-

plicÿ trzÿmáią mieiſce w ktoreÿ Oćiec Swiętÿ Mſzą odpráwuie, lubo to ściſłeÿ (ta to jéſt, ktorą tymi czáſÿ widźiéć ná drugą kośćiołá ſtronę przénieśioną, iákośmÿ wyżeÿ powiédźiéli) w prawdźiéć lubo takową mieiſc odległośćią zdąm śię bÿdź oddalonÿm, tám iédnak złáski Bożeÿ ieſtęm przÿtomnÿ, częśćią przez wiarę ÿ miłość przećiwko Oicu męmu naisłodſzęmu: częśćią iż rozumięm żé w ſércu iego oſobliwe pośiadłęm miéiſce; ábowięm gdÿ on do ńiébiéskich mÿśl ſwoię obraca rzéczÿ, mńiemąm że ÿ mńié ńigdÿ ńié upośledza. Kátárzÿná Senęńska w ſércu ſobie Céléczkę bÿłá wÿbudowáłá, ÿ tám w pośrzodku tłumu ludźi, weſpoł z JEZUSĘM oſobńié śiádáłá: iabÿm záś chćiał w pośrzodku ſercá FILIPOWEGO izbédkę ſobié zbudowáć, ńic ńié wątpiąc, ábÿm tám JEZUSA ńié miał ználéść ÿ oraz wſzÿſtkich cudownego żÿćia iégo ńié obaczÿł ſtopńiow, ktorÿmi on przez trźidźieśći ÿ trzÿ látá miédzÿ námi ná źiemi poſtępował: abowięm ile rázy Oćiec śpiewa, ÿ ſérce iégo od wiélkieÿ w Chriſtuśie ráduié śię miłośći y ia takżé radovvał bym śię ÿ ſpiewał, &c. Y troche ńizeÿ: Zazÿwaÿćieſz tédÿ pokiwąm godźi śię, ſzczęsliwośći, ktoreÿ też ÿ mńié przedtÿm doſtawało śię, ÿ dośÿć długo: alé iżęm ſpoſobneÿ doſtawſzÿ okazyi, práwié wédług przÿſtoÿnośći, o neÿ z płochośći záńiédbał, ſprawiédliwym ſądęm Bożÿm téraz béz ńiey rad ńié rad obyść śię muſzę.

Purpurata Taruſiuſa pragnienie, z ktorego ſobie zyczył abo uſtawicznie konvverſovvac z Filipęm, abo w ſercu jego mieſzkac.

16. Hieronÿm Kardinał Pamphilius, wiélki Męża Swprzÿiaciel to ma o ńim. PHILIPPUS tak cudowną każdego żoſobna kochał miłośćią, ćiéſzÿł ÿ wſpomagał, iż żadęn od ńiégo ńigdÿ ńié odſzédł, tÿlko calé wéſolÿm, ÿ iego świątoblivvośći opińią zńiéwolony, ÿ ia ſąm zawſzem go miał zá Swiętego, y mocno trzÿmałem, żé wſzÿſtkimi bÿł udarowany cnotami, ktorÿch kto w prawdźiwÿm pragnąc

pragnąć może słudze Bożym. Owszem we wszystkich jego spráwách, aż do sámey śmierći, codziennie doskonálszego doświadczeniem znáidowałem.

Swiádectwá drugich Kardinałow ktorymi Filipa wysoce wynośili.

17. Ludwik Kárdinał Madrutius ták dálece oddał śię, był FILIPOWI że nie tylko izbedkę jego często náwiedzał, y tám z nim długo rozmawiał, ále też postánowienie opowiádánia słowá Bożego, ták uśilnie záchowywał, że często do Oratorium S. Hieronymá ná słuchánie rozmow chodźił. Michał Bonellus Kárdinał Alexándryiski Piusá Piątego Synowiec dobrze wiedząc ják w wielkim FILIPUSTRYIA jego był poważeniu, jedynie w nim kochał śię, y záwsze jego, jako wielkiey Mężá pobożnośći szanował, często go do śiebie ábo przywołuiąc ábo też sąm do niego chodząc. Alexander Medices Kárdinał y Arcybiskup Florentski, ktory potym ná Papiestwo wywyższony, Leonem Jedenastym jest názwány, w káżdy tydźień przynamniey raz jáko gdźie indźie powiedźiáło śię) FILIPA náwiedzał, y cáły dźień miłe y wdźięcznie z nim trawił. Piotr Donatus Kárdinał Cæsius, FILIPA dźiwnym szánował sposobem, y wielkimi Kongregácią opatrzył dobrodźieistwy. Gwilhem Kárdinał Sirletus ták bárzo w nim kochał śię, y ták wielce go ważył że w wysławiániu FILIPA niemáł ustáwiczna jego byłá zabáwá. Też mu część oddawáli Antonius Kárdinał Cáraffa; y Julius Antoni Sanctorius Kárdinał od S. Sewerin y y inszych wiele ktorych umyślnie opuszczamy, żebyśmy czytelnikowi teskńice nie uczynili.

18. Miány nád to jest zá Swiętego od Zakonnych ludźi á zwłaszczá od Oicow Dominikáńskiey familii: zkąd przytrafiło śie, że jeżeli kiedy do roznych chodźił Klásztorow rotámi záchodźieli Zakonnicy, ktorzy ábo mu ręce cáłowáli, ábo go uśilnie o błogosłáwieństwo prośili ná

Rozmaici Zakonnicy przed Filipęm na kolana upadali prosząc o błogosławieństwo

kolána upadszy jako Aniołá Bożego witáiąc. Anie tylko z pospolitych Zakonnykow, ále też z naiprzédnieyszych, ták w náukách jáko y w cnotách sławni káznodźieie naizacnieyszi takowe mu honory wyświadczáli: między ktorymi był Oćiec Francischinus z Bráći mnieyszych Franciszka S. człowięk bárzo uczony y pobożny, tęn abowięm Błogosłáwionego Oicá, w swoich często rádźił śię spráwách, y zwielką ná duchownych bywał ućiechą rozmowach, ktory często w Oratorium kázywał. Jégo tákże nádér czćił Mąż pobozny Brat Ewangelista przezwiskięm Marcellinus, káznodźieiá bárzo sławny, ktory w Klasztorze Swiętey MARYI de Ara Cæli żywot skonczywszy w tymże kośćiele nie bez swiątobliwośći sławy leży pogrzébiony. Fránćiszék Pánigarolá chwalébny tégoż Zakonu káznodźiejá y Biskup Astęnski ták Bożego sługę wenerował, że FILIPA żywą nazwał Relikwią. Alphonsus

Zywa Relikwia PHILIPPUS.

Zakonu Kápucinskiego przézwiskięm Lupus tákowego był o Filipie rozumięnia, że ná jego cálé był zawisł zdániu, y ilé rázy potkał śię z Filipęm do jego nog porzucał śię. Mágister Paulinus Dominikan Mąż y uczony, y pobożny, ták ná iégo przéstawał rádźié, y ták Boskiego świátłá prawdą rozumiał go bydź oświeconym, że gdy kiédyś przédniego w Zakonie żadną miárą przyiąć niechćiał urzędu, iédnak iáko tylko Filipa przystąpiłá rádá, záraz béż omieszkánia był powolny.

Vczniowie Filipowi włosy jego zaRelikwie chowali.

19. Ják wiélcé ná ostáték właśni Alumnowie sługę Bożego sobie ważyli nád to, co gdźie indźie powiédźiáło śię znástępuiących pokáże śię dowodow. Naprzód ábowięm wszystkie iégo rzeczy, nie ináczy tylko iáko Rélikwie szanowáli; náwet włosy iégo (gdy brody przystrzigał ábo głowę) zárowno skrywćie y pobożnie ukradkiem bráli, áby je chowáli zá Rélikwie. Y poniéważ raz tégo

postrzegł

postrzegł Mąż pokorny, záraz ie zokná wyrzućić roskazał, ktorych iednák oni, ćicho ie pozbierawszy strzegli zuczćiwośćią. Nie zbywało y ná tákich ktorych krew iego ktorą on ostátnich żyćia swego dni, z ust obficie wylewał, w ampułki zpilnośćią zbieráli, á nie ktorzy z zbytécznego podobno nabożeństwá, gdy jeszcze żył, sześćdżieśiąt razy (święty Filipie modł się zá mnie) co dżień priwatnie odmawiáć náznaczáli sobie. Drudzy obraz iego, ieszcze żyiącego w izbédkách záwieszony máiący, káżdy dżień przed wyśćiem z domu, ná kolaná upadszy szánowáli, á drudzy co dżien náwiedzáć go postánowieli, ábo żeby od niego błogosłáwieństwá żebráli, ábo nogi cáłowáli, ábo przynamniey áby znim báwić się w celi godziło. Nád to tak iego modlitwom ufáli że czásu iednego z nich niektorzy mawiáli; Spodżiewąm się że cokolwiek zá przyczyną Filipa prośić Páná będę, bez wątpienia otrzymąm. A drudzy: Jezli ná przeszłego żywotá pátrzę sumnienie déspéruię; jeźli záś ná Filipową oglądąm śię modlitwę, iużem do portu zbáwienia przyszedł. A niektorzy jezlibym ábo o umárłych od niego wskrzeszonych słyszał, ábo sąm na to obecnie patrzał nic by mu zgołá opinii świątobliwośći u mnie nie przybyło. Owszęm ia sąm świadczyć mogę, zęm to od wielu słyszał u ktorych z Filipowey ogłaszęnia świątobliwośći, y iego miedzy Swiętych policzęnia, większego nie przybyło o jego świątobliwośći rozumienia, poniewaz mowieli. Cokolwiek Papież o Filipie postánowił, już tego dáwno same ręce násze dotykáły się.

Jeszcze za żywota wzywwali go jako swiętego.

Jaką ufność wniego pokładali modlitwach.

20. Co záś tycze się pochwał ktorymi Filipá pod niebiosá wynoszono, snadź niepodobne zdáć się będą do wierzęnia czytáiącym ábowięm iego y Aniołęm, y Moyzészęm, y Prorokięm, y Apostołęm názywąno. Rzékł kiedyś przyjáciel

Jakie tituły Filipowi dawąno.

jaćiel do drugiego, ktory áby Filipa náwiedźił, do Rzymu przyiáchał: Obaczyſz Apoſtoła, obaczyſz Piotrá obaczyſz Páwłá. Ale gdy nad zamiár wyniesiona zdałá śię być tákowa mowá z Filipem iednák długo w Mieśćie ſpołeczności záżywáiąc rzekł: zá prawdę przyiaciel nie płocho onim mowił.

Philippus w káżdey Cnoćie przodkował.

Jako śię ubiegali do usług Filipowych.

21. Fráncisżek Cardonius Zakonu Dominikáńskiego ktory z Filipem przez czterdźieśći lat w wielkiey mieſzkał przyjáźni táką dał mu pochwałę. Philippus w pokorze wielki, w czyſtośći Anioł, á w uboſtwie bogáty.

22. Nád to táka byłá o iego ſwiątobliwośći opinia, iż wiele ich twierdźić nie wątpiło, że był naiwyżſzego káżdey cnoty doſtąpił ſtopniá, owſzem że doskonałą miał moc y ná pierwſze jáko powiadaią, áffektowy poruſzęnia, Zkąd mu ludźie zacni usługowáć, łożeczko uśćiełáć, izbeckę zámiatáć trzewiki ućieráć y tym podobne czynić usługi, zá naiwiękſze ſobie dobrodźieſtwo y honor poczytáli. Jego tákże słowá, iáko zá Boskie ſobie wazano wyroki, W publicznych ná iego miedzy Swiętych policzenie, złożonych tablicách, żaden práwie nie znáiduie śię świádek ktoryby Filipa pełnym piorem Swiętym nie názywał,

Z oczu Filipowych znac było jego ſwiątobliwośc.

Zé miedzy Swięte czáſu ſwego miał być policzony powſzechnie ichże bywáło zdanie: á náoſtatek wiele ich twierdźiło, iż ſamo iego zpoirzenie ſwiątobliwość z śiebie wydawáło.

W dzięczny czuc było zapach od Filipa gdy rozgrzeſzenia dawał.

23. Opát Márek Antoni Máffá to powiada Ja záprawdę lubo miedzy grzeſznikami nailizſzy, od ktoregom iednak czáſu z Filipem począł towarziſtwo prowadźić záwſzem go czćił jako Swiętego, y ile razy przed nim ſpowiadałem śię, źapach iego poczuwałem świątobliwości, oſobliwie tego momentu, ktorego mi abſolutią dawał, co zgoła nie przytrafiło mi śię, gdym przed inſzymi ſwoie uwalniał ſumnięnie. Do tąd Maffa,

24.

24. Náoſtatek ÿ od Swiętÿch, zá Swiętego miánÿ był PHILIPPUS; ponieważ Carolus Borromæus z Médiolá-nu do Rzÿmu przÿiezdźáiąc zwÿkł był naprzod do Bło-gosłáwionego Mężá wſtępowáć, y z ńim cztery ábo jako-kolwiek pięć godźin częſto zábawiáć śię, do nog jégo upá-dáć, ręcé cáłowáć kápłáńskie godźinÿ z ńim ńié raz odprá-wowáć; przéd wſzÿſtkiemi záSwiętego opowiádáć go do-mownikámi tákżé ſąm ná czás mawiał: PHILIPPUS czło-wiek ieſt ÿ cudowneÿ ſzczerośći y oſobliweÿ świątobli-wośći. Iż záś poſpolićié jégo zálecał śię modlitwom, ći o tÿm dobrzé wiédzą ktorzy z obięmá przéſtawáli: jégo tákżé uſtáwámi bárzo ćieſzÿł śię, dla czégo iédnego czáſu, w dźień S. Fránćiſzká, cáły dźień ná Vállicelli ſtrawił, gdźié Mſzą Sw: odpráwiwſzÿ, od ráná aż do południá, ńiézli-czonÿm ńiemáł wiernym Chriſtuſowÿm naiświętſzą ro-zdawał Komunią; miédzÿ ktorÿmi Martinus Navarrus, Mſzą S: opuśćił odpráwowáć, abÿ bÿł od ńiégo, miédzÿ Swieckimi oſobámi Chriſtuſowe przÿiął ćiáło. Chćiał przi tÿm przypatrzić śię pilno nowęmu Kośćiołá budo-wáńiu; Inſtitucie ÿ Regułÿ uważÿć po obiédźié ná publi-cznych bÿdź przytomnÿm rozmowách; pod wiéczor do Oratorium ſchadzki pomoc: wiéczérzáć z Náſzÿmi; no-cleg odprawić y nákońiec wſzÿſtkiemu iako nailépieÿ przÿpatrzÿć śię ktory ráno odieżdżaiąc: Wÿśćié práwi błogosłáwieńi, ktorzÿśćié na tákiego nápádli Mężá, ktorÿ was ták chwalébnÿm obwárował Inſtitutęm.

Svv. Carolus Borromæus jako ſobie povvazał Filipa.

Tenze z uciechą bavvił się przez nie mały czas na Vallicelii.

Przypatruiąc się obrzędom y Inſtitucyi Filipovvey.

25. Felix Kápucin á Cantalicio, ktorego miédzÿ Błogo-słáwionÿch policzÿł Vrban Oſmÿ nád to cośmy gdźié in-dźié powiédźieli, ták wielcé sługę Bożego czćił, ÿ ſzáno-wał, żé go częſto náwiedzáiąc, upadſzy ná koláná, od ńie-go prośił błogosłáwieńſtwá. Ten przéchodzącego śię ná Qvirinale FILIPA, raz zdáléká uizrzawſzÿ, porwawſzÿ

Błogosłavviony Felix iako z Filipem ubiegał ſię o błogosławięnſtwo vvzaiemne.

śię biegł zá ńim, y doszedszy go, uklęknął, á rękę iego pocałował: w tym záięmńie mile obłapiwszy śię przez długi czás nic do śiebie ńie mowiąc ták trwáli: ktorzy náostátek, jáko kiedyś S. Ludowik Krol Fráncuski, y Błogosłáwiony Idźi milcząc roześli śię. Znowu gdy tenże Felix swym obyczáięm upadszy ná kolána błogosłáwieństwá oczekiwał, PHILIPPUS zárowno y sąm ná kolána upadszy prośił go o błogosłáwieństwo, y ták nabożną tę utarczkę długo przewlokszy odeszli. Owszem ńie miał záwsze częśćią Felix, częśćią towárzisz ná imię Rainerius wielkiey człowiek pobożnośći Filipa potkawszy, ná kolána upadáli.

26. Sługá Boża Kátárzina Riccia pospolitym de Prato, názwána słowęm, gdźie indźie przypomniona do Filipá iáko do Swiętego często listy posyłáłá, y iego częstokroć zálecáłá śię modlitwom.

Vrsula Benincasa swiątobliwey Panienka opinii, zacne daie świadectwo, o świątobliwośći Filipa.

27. Vrsulá Benincásá Neápolitánka dobrey Páńienká opinii, o ktorey szerokośmy wyżey wspomńieli, ták dálece go szánowáłá, iż te o nim powiedźiáłá słowá Zározkazáńięm práwi Grzegorzá Trzynastego zlecona Filipowey byłám disciplińie, y lubo tych rzeczy, ktore do duchá náleżą ńie wiele rozumięm męża iednák tego miłość, y piersi ńiebieską zráńione miłośćią dobrzem uznáłá. Zdał mi śię ábowięm gdy mowił, ńie tylko chęćią ále też od wrácáńia dusz od grzechu, prágńieńięm goreć: y wielce prácował, áby śię doświádczył, coby mńie záduch uwodźił, naprzod ábowięm jáko mię ostrymi bárzo, przeiął słowy, mńie klęczącey záraz roskázuie, ábym tákowymiż zárowno słowy iegoż przeráżáłá, o co gdy mńie raz y drugi prośił jáko by wysoka jego byłá pokorá, oczywiśćiem uznáłá. Tákże gdym zwyczáińie przed ńim ponośiłá záchwycęńia (ktore ia mąm sobie zákrzyżę) lubom w tákowym myśli oddalęniu żadnego przedtym, głosu chociasz wołáiącego

słyż

słyszéć nięmogłá: jáko jednák on mńié imięńiem záwołał, ták mi on błogosłáwiony głos piersi przéńikał, żem się záraz od záchwyćęńia obudzálá; z cżégo wszystkiego uznáłám, że z ńim byłá Boskiey ręki obécność. Znowu gdym cżásu iédnego u S. Hiérońymá od miłośći Naiświętsze Ciáło Christusowe, z iégo przyimowáłá ręku, y zwyczáińiem porwáną byłá w záchwyćęńie, on Mszą S. odprawiwszy roskazał mi, ábym z ńim po kośćiélé przéchodźiłá się, y lubo z śił ogołocona y od zmysłow oddalona, z trudnośćią to mogłám uczyńić, zá iégo iédnák roskazáńiem y tám y sám snádno przészłám. Do tąd pobożna Pánná.

28. Fránćiszká przézwiskięm á Serrone, u Septempedánow ná Picęńié, ktorey żywot iédęn z Nászych dostátéczńié opisał, Roku Jubileuszu pod Grzegorzęm Trzynastym przyszedszy do Miástá, á z Mężęm Sw. długo rozmawiáiąc, twierdźiłá iż w Sercu FILIPOWYM CHRISTUS JEZUS národźił się, y że on Kátárzyny Sęnęnskiey duchá nábył. Jégo zás nápominááńia, jáko pérły jákié kosztowne w pamięći chowáłá, y podwiki, ktorey on dotknął się gdy Sákrámęntálną bráłá absolucią dla uczćiwośći więcey záżywáć ńiéchćiáłá. Náostáték ták wszędźié FILIPOWA rozgłoszona byłá świątobliwość że ustáwńié do ńiégo, ńié z Rzymu tylko, ńié z Włoch, álé z cáłégo práwié Swiátá z chodźieli się: owszęm y sámi Niéwiérni ile rázy z ńim báwiéli się bárzo go szánowali.

ZYWOTA
SWIĘTEGO FILIPA NERIVSA,
KSIĘGA CZWARTA,
Ostátnie FILIPOWE CNOTY,

ÿ

JAKO JEMVSZ POKAZAŁA SIĘ PANNA BŁOGOSŁAWIONA.

ROZDZIAL I.

FILIPOVVA w chorobie cierplivvosc.

1. Náoſtátek dobrÿ Oćiec ÿ látÿ, y zâſługámi. Obdarzonÿ, do oſtatńiego żÿćia przÿſzédł périodu, rok jákokolwiék przédtÿm ńiż umárł, to ieſt w Mieśiącu kwiétńiu febrá go porwáłá z ktoreÿ lédwié co w Máiu powſtawſzÿ ták niézmiérne w biodrách ćierpieć począł boléśći, żé już ÿ z pulſow nié mál cálé był ogołoconÿ: w ktorÿch ponoſzęniu bárzo ćierpliwié záwſzé ſpráwował śię. Żadnego ńié było uskárżania śię, poruſzęńia śię żadnego, námiętnego wzdÿcháńia żadnego; tęn tÿlko ſąm głos w iego brzmiał uſtách. Przÿmnoż bolu, álé przÿmnoż ÿ ćierpliwośći. Potÿm gdy przÿsli Médikowié, ÿ pulſu pátrzáli FILIPOWI śmierć opowiédżiéli. Ci tédÿ ktorzÿ bÿli przÿtomnymi, namiotek około łoſzka obwiodſzÿ niezmiernié żałowali żé namilſzego Oÿcá zéśćie przÿbliżało śię.

FILIPA Panna Przenaſwiętſza w chorobie nawiedza y onego uzdrawia.

2. Rzécż iednak w ſercu głębieÿ chowaiąc milczęńie záchowuią, á w tÿm záras PHILIPPUS záwoła. O Naisliczńieiſza Mátko przébłogosłáwiona! ÿ ktoż ia jéſtęm, żé mńié sługę twego béz wątpieńia niegodnego twoią ćiéſzÿſz przÿtomnośćią? ÿ z tákową ducha mocą te wÿmawiał słowa, żé ſamo calé poruſzało śię łożécżko. Na to, podnoſzą zarazęm zasłony, ÿ bliżeÿ przÿſtępuiąc widzą Męża S. więceÿ, ńiż ná łokieć ná powietrze zwyćiągnionÿmi rękoma wÿńiéśionego, ktorÿ raz rozćiągaiąc ramiona, drugi raz one składaiąc, z wielką iakąś przÿięmnośćią zdał śię jakobÿ niéwięm kogoś rękoma obłapiał, częſto pomieńione wÿżeÿ słowa powtarzaiąc. O Matko Naisłodſza, przéz iakąż to zasługę moię ſtáło śię, iżeś do nawié-

wiédzęnia, y uzdrowięńia mńie, zſtąpiła? takoweÿ twoieÿ ńié jéſtęm ia godźięn ludzkośći naiłaskawſza Matko, béz wątpięńia ńié iéſtęm godźięń. Ná co zdumiawſzÿ śię wſzÿſcÿ, iédńi duchem nabożęńſtwá nátchńięńi wzdÿcháli, ńié ktorzÿ od żalu ſérdéczńié boléli; drudźi záś tákoweÿ rzéczÿ końca oczékiwali. Przétoż przyſtąpiwſzÿ Médikowié pÿtáią go, cos żnowego? ktorÿm on miluśinko ná łożéczku léżąc odpowiáda: A zaśćié Naiświętſzeÿ ńiéwidźiéli Pánny, ktora ná odpędzęńie moich boleśći przyſzłá z ńiébá? álé obaczÿwſzÿ iż ich tám wiele ſtało, prześćierádłęm twarz zákrył, á łzami zalawſzÿ śię przéz ńie máłą ták trwał chwilę. Obawiáiąc śię iédnák Médikowié, áby dla obfitośći łéz, ńié ſzfánkował ná zdrowiu, doſÿć mowią, doſÿć iuż Oicżé; ktorÿm on, odÿdźćié práwi, iuż abowięm waſzeÿ, więceÿ ńié potrzebuię pomocÿ, pońiéważ mńié błogosłáwiona Pánná do pierwſzego przÿwroćiéłá zdrowia, Patrzą ońi Pulſow, aż ńietÿlko od febrÿ wolnego, álé też zgołá zdrowego znaiduią: dla czégo názáiutrz do zwÿczáinÿch wraca śię zabaw nie inaczeÿ tÿlko iákobÿ ńigdÿ ńié chorował. Przez cáłÿ potÿm wiéczor Sÿnow ſwoich duchownÿch nápomina łáskáwy Oćiec, ábÿ cálé do nabożęńſtwá ku Bogarodźicÿ obroćili śię: Wierzćié mi mowiąc: żé ńic niemaſz do uproſzęńia z ńiébá dobrodźieiſtw skutéczńieiſzego, iáko ſzczerÿ nabożęńſtwá przeciwko teÿ Pánnie affekt. Potÿm Medikowié z domu wÿſzédſzÿ cudowną tę Błogosłáwioney Panny apparicią, wſzędźie rozgłaſzaią, tákże słowa ieÿ do Kardÿnałow Cuſana ÿ Borromæuſa, náwet ÿ do ſámego Clemenſa Oſmego przyſzłá. Tÿm czáſęm ábÿ co z pámięći ńié wÿpádło, Angelus Victorius rzécz wſzyſtkę doſtatecżńie opiſał.

3. Roku náſtępuiącego to ieſt od Chriſtuſá Tÿſiącżnego

Pięćśetnego Dziewięcdziesiątego Piątego ostatniego dniá kwietńia znowu począł chorowac y ták dalece zmocniłá śię chorobá że gdy go náwiedźiał Kárdynał de Verona y iednego odpowiedźieć mu nie mogł słowá. Lezał PHILIPPUS ná tę chorobę przez cáły prawie mieśiąc kwiećień: pierwszego záś dńiá Máiá, Bogá uśilnie prośi, áby ná część Swiętych Apostołow Filipá y Jákubá, ktorych on sobie zá Patronow był obrał, Mszą Sw: mogł odprawic, ktorego iego, gdy Bog wysłuchał żądáńia, prędko swym obyczáięm do zdrowia przychodźi, y ńie tylko Mszą S: odpráwił, ále też ćiáłá Christusowego Kommunią, kilku z swoich pośilił. Aby iednák nie zdał śię bydź woli Medikow ńieposłusznym przez trzy dńi potym záńiechał Mszy S. odpráwowáć; po ktorych skończeńiu do dwunastego dńiá Máiá ńie przestał co dźień celebrowáć.

Znovvu PHILIPPUS vvpadł vv chorobę.

4. Potym gdy nástępował dźień uroczystośći Swiętych Męczęnńikow Nereusá Achilleusá y Flawii Domitillii ktorych Kongregácia Nászá osobliwym czći nabożeństwęm, tákową PHILIPPUS krwi obfitośc z ust wylewał, że mu wszyscy dłuzey żyć ńietuszyli. Zkąd Baronius ná tęn czás Kongregacyi Proboszcz o prędkim żywotá dokonczęńiu Oicá S: wielkie zawziąwszy rozumienie, onegoż Swiętym Ostatniego pomazania oleięm obrzędńie námáśćił. Tym Swięty obwárowány lekarstwęm zdał śię záraz mięć lepiey: y dla tego Federik Kárdynał Borromæus ktory był przytomnym, Naświętszy Sakramęnt, iako ná drogę dáć mu umyślił. Gdy tedy on, niebieski chleb do izbedki przynośi, dobry stáruszék, lubo przed tym struchály leżał, zárázęm swe otworziwszy oczy, y głos podńioszy obficie łzy wylewáiąc; Oto práwi, miłość moia: Oto owszeki wszelkie dobro. Ná to wszyscy ktorzykolwiek obecnymi byli, łzámi zálewáią śię. Potym gdy Borromæus wymawiał

Sakramentami FILIPA opatruia Baronius y Svv. Borromæus.

wiał zwyczaynym one słowá tribęm, Pánie nie iestęm godzien; tez PHILIPPUS powtarzáiąc, y nigdym, przydáie, godzien nie był, ánim do tąd co dobrego uczynił: ále gdy iuż Kárdinał, Naiświętsze do ust iego podawał podrożne, Przydz Pánie rzécze PHILIPPUS przydz, y to rzekszy zwielkim nabożeństwa zmysłem, Przenaświętszey Evcharistyi przyiął Sákráment y rzekł. Teraz zápráwdę prawdziwego duszy przyiąłem lekárzá: prozność nád prosnościámi y wszystko prozność: kto nád Christusá czego inszego szuka, czegoby szukał, niewie, y ták ostatek dnia onego wesoło przepędził. Pod wieczor zwyczaina znowu krwi płynienia ponosi chorobę: y srogimi zięty bolámi, trzy ábo czterykroć krew obficie wyrzucił tym iednák nic niestrwożony, oczy w niebo podniozszy, dzięki tobie Christusie, rzécze, żeć przynamniey tym sposobem zá krew, krwią oddáć mogę. Potym krwi wyrzuceniu kászel y w oddychániu ciężkość tak wielka nástąpiłá, że często powtarzał wesołą záwsze y pogodną twárzą, Vmieram, Vstawam. Y lubo wielu záżywano lekarstw nic iednák zgołá nie pomogły. Náostátek gdy rano przyszli Médikowie, ták do nich rzekł PHILIPPUS; Już wászey nie potrzebuię pomocy, poniewaz moie przédnieisze były, niż wásze lekárstwá; jákom ábowięm skoro dzien, do pobożnych, Zakonnych ludzi, klasztorow, áby zá mię Mszą S. odprawieli iáłmużnę posłał, od tąd nic práwie krwi niewyrzuciłęm, czuię się bydz, wolnieiszym, dycháwicá ustáłá y tak już zdrow iestęm iż sąm sobie zdąm się do pierwszego cále przywrocony zdrowia. Medicus pulsu spátrzawszy, záprawdę dobrze májącego się znáiduią, y coby się stáło dziwuią się! opowiádáiąc że to stáło się Boskiey cudęm wszechmocności. Od tego zgołá dniá aż do śiodmego mieśiąca Czerwcá dobrze záwsze zdrow był PHILIPPUS

PHILIPPUS powtornie krwi płynienie cierpi ktorą Bogu ofiaruie.

Cudownie uleczony za przyczyną y modlitwą ludzi Zakonnych.

LIPPUS kapłańskie paćiérzé codźięńńié odprawiał; Swiętéy ńié opuſzczał Ofiáry; Swoich słuchywał ſpowiédźi y onym przénaświętſzą rozdawał komunią, y zwyczáine béz przéſzkody odprawował powinnośći, ták iż wſzyſcy, żé ná potym kilká lat miał przéżyć, rozumiéli.

SMIERC SOBIE OPOWIADA.

ROZDZIAL II.

PHILIPPUS wiedział o dniu y godzinie ſwoiey ſmierci.

1. Dáléko przédtym opowiédźiał PHILIPPUS zéśćia ſwego ńié tylko czás y dźięń, álé y godźinę, y śmiérći ſpoſob, y ná ktorym miéiſcu ćiáło iégo miáło bydź pogrzébione. Naprzod tédy we wſzyſtkich przéſzłych chorobách, żé ńie miał umrzeć twierdźił, ponieważ roku Chriſtuſowego Széśćdźieśiątego Wtorego nád Tyśiączny Pięćsétny, ſrogim zięty bolęm y febrą, ták iż dla tego kázáli go byli ſwoi, Naiſwiętſzym obwárowáć podroznym, y oſtátnim opátrzyć pomazáńięm; wołáiąc do śiébié Tauruſiuſá rzecżé: Mnié béż wątpięnia, do ſwiętych przyięćia táięmńic, wiedz bydź skłonnym y gotowym, w téy iédnák chorobié żadną miárą ńié umrę, dobrotliwy abowięm Bog, ktory dotąd ták wiéle uczyńił mi dobrodźieiſtw ńié dopuśćił by mi z nabożnych teraz ogołoconęmu myśli, z świátá tego ſchodźić. Boskimi tédy człowiéka wſpieráią lekárſtwy á záraz bol uſtępuié, odchodźi febrá, y do dawnych przywrocony śił, urząd ſwoy odpráwuié.

Dla tego Medikowi o ſwoim deſperuiącęmu zdrowiu, on o ſwoim wrozy zdrowiu.

2. Roku Tyśiącznego Pięćſétnego Dźiewięćdźieśiątego Wtorego dńia Dwunaſtego Grudniaznowu w bárzo długą y ćięſzką wpadł febrę, ták iż Hiéronymus Cordelius z naiprzédńiéiſzych ieden Medikow śmierć mu béz wątpięńia obiecował. Lécż gdy ráno názáiutrz Błogosłáwionego náwiédźić przyſzédł Méżá, rzécżé PHILIPPUS: w téy chorobié, iáko mńiémaſz, moy Cordeli, bynamńiey ńié umrę.

umrę. Názáiutrz cálé zdrowy y czerstwy do pracy zabaw Vrzędowi swęmu należących powraca się. A poniewasz Alumnowie ná przyszłe Narodzęnia Bożego Swięto, u inszych spowiadac się pozwolęnia prośili Spowiedńikow. Ja was sąm odpowiedźiał spowiedźi słucháć będę, co, do zdrowia jako powiedźiono przywrocony, wykonał.

3. W trzy potym lata ostatńiego dńia Kwiétnia Flaminiusowi Ricciusowi Firmanowi, ktory ná tęn czas w Néápolim báwił się, roskazał przez list do Rzymu powroćić się; życzył ábowięm sobie przéd ześćięm swoim widźiéć człowiká. Był to Mąż Filipowi barzo miły ktory trzéćim był po ńim w kongrégacyi Proboszczęm, samego śiébie wielki w zgardźićiel, y ktory ofiárowáney sobie Biskupiey ustąpił godnośći. Tęn tédy odpisał, żéby rad by' powroćił się, álé z péwnych przyczyn zatrzymać mu się przyszło do blisko przyszłego Wrzésńia. Philippus znowu przez list nalega, áby wszystko opuśćiwszy zarazęm wroćił się; odpowiáda on że mu Xiążęta, á zwłaszcza Arcybiskup do powrotu przészkadzaią. Każé trzéći raz list do ńiégo posłáć, áby końiécznie wroćił się, lécz pozny przydáié będźié powrot. Y ták przytrafiło się, ábowięm gdy Flaminius do Rzymu powroćił, Philippus już był umárł.

Philippus trzi kroc do swego pisząc Vcznia, aby do niego przyiezdzał, w trzecim przydaie iz twoy powrot nierychły będzie.

4. Dwanaśćie przed ześćięm iégo dńi, gdy Nerus de Nigris przywroconego Filipowi winszował zdrowia, wprawdźiéc on, térazęm cálé zdrow, odpowiédźiał, áńi mię żadęn ńié dolega bol ćiéléśny, zá ńiéwiéle jédnák dńi wiedz iż péwńié umrę. A zgołá gdy o ńiéspodźiánym swoim niewątpił ześćiu, każdy dźięń mawiał swoim, umrzeć potrzeba. Co gdy często gęsto powtarzał, ońi ztesknięńi rzekli; Wiemyć w prawdźie Oicże że umrzeć potrzébá, ále cosz z tégo? przydáié on swym obyczaięm. Dosyć iést, umrzeć potrzébá twierdzę, á wy słowom wiáry, ńié dáiéćié.

5. Tychże prawie dni, ktorych pomienione cierpiał Krwi wylánie, nápominał go Márek Antoni Maffá, żeby był dobrego sercá, przydáiąc iż ieszcze wiele lat miał przeżyć przynamniey dla tego, żeby wielom do zbáwienia był pomocą. PHILIPPUS ná to, iákoby zártuiąc odpowiedział: ieżeli to spráwisz że tęn rok przeżyię, rzecz zá prawdę dáć ći piękną obiecuię.

6. Przyobiecał był Fránciszkowi Zázzárze ná tęn czás młodzieniászkowi, że mu pierwey, áńiżeliby umárł, miał powiedźieć, czegoby sobie, od niego po swoimześciu życzył. Młodzieniászek dobrotliwego często upraszał Oicá, áby swoię wypełnił obietnicę, ktoręmu sługá Boży odpowiádał. Nie frásuy się codźiennie ábowięm Mszą Sw: odprawuiąc, do Páná modlitwy zá ćię wylewąm, y czegobym z niebá dowiedźiał się, bez wątpięnia pierwey áńiżeli umrę, opowięm. Tym czásem lubo PHILIPPUS często chorował, nigdy iednák o tym czegoby sobie od Franciszká życzył, wzmianki nie czynił lecz dźiewiątego dńia przed śmierćią nieśpodźiánie záwoławszy iego, coszkolwiek obiecował mu powiedźieć, w pośrzodek przytaczá. Dla czego młodźieniászek do rozumy wáiąc się, że Swięty Mąż w krotce, iáko się przytráfiło miał umrzeć, záraz udał się do płáczu.

Francifzkovvi Zazzarze Philippus privvatnie o fvvoiey opovviada fmierci.

7. Dźieśięć tákże dni przedtym áńiżeli PHILIPPUS duchá BOGU oddał, Janá Baptisty Gverriuszá Kongregacyi Brátá przywoływa, y pytá się go, ktoryby teraz dźień Mieśiącá wychodźił: piętnasty odpowiáda on, dźieśięć á piętnáśćie przydáie PHILIPPUS, czyńią dwádźieśćiá y pięć, á ztąd przenieśięmy się. Te słowá nádáremno nie poszły.

Drugięmu takze dzięn fmierci opovviada.

8. Rzekł był trochę przedtym do Germaniká, do tąd wieleś dla mnie prácował, ále potym żadney pracy, áni molestyi niebędźiesz podeymował, potym rękę iego serdecznym

do śiébie przyćiskaiąc áffektęm rzécżé. Cofż o Germániku, cofż po ńié wiélu dńiách obacżyfz? zátym on barzo obawiáć śię pocżął, áby co fmutnego ná Chrześćianską ńié przypádło Rzécż pofpolitą. Lécż kiédy zéśćie naimilfzego Oicá náftąpiło, co onymi chćiał wyráźić słowy dopiero do rozumiał śię.

9. Tęnżé Germanicus dźiéwiętnaftego dńiá Máiá máiąc iácháć do Kárbonianu Miáftécżká, przylégłego Miáftu ná ktorym miéifcu Náfzá Kongregacia wioskę trzyma, rzékł FILIPOWI: Nié chęntńié tám iádę moy Oicżé, chybá żé mi piérwey obiecuiéfz żé powroćiwfzy śię, żywym ćię záftánę. A jákofż długo tám zabáwifz śię pyta go PHILIPPUS? naidłużey odpowiáda on, aż do Wilii Bożego Ciáłá; záftánowił śię w tym trochę Mąż Boży, y rzécżé, odiedź. Odiachał tédy Germanicus, lécż nocy téy, ktora pomińioney Vrocżyftośći Wilią poprzedźa, zdał śię fobié przéz fęn do Rzymu przyiácháć y Swiętego ználéść Oicá, ná łożécżku léżącego do śiébié mowiącego. O to umierąm. Ocknąwfzy tédy obawiáiąc śię áby zápráwdę namilfzy ńié umárł Stárzéc, do Rzymu przybiega, y FILIPA dobrzé zdrowego znáiduié, ktory do ńiégo rzékł, zápráwdę dobrzéś ucżynił, iżéś náznácżonego do Rzymu powroćił śię cżáfu, inácżyi byłbyś pobłądźił, gdybyś śię dłużey był zábáwił, w tym on náftępuiacey nocy żywotá dokońcżył.

10. Tégofż zárowno dńiá Piotrowi Konfolinowi Kongregácyi Káplánowi przywołánęmu roskázuié, áby mu do pierśi rękę przyłożył, y wyftąpionych dotknął śię koftécżék, y oraz uprafza áby zá ńiégo Mfzą S. odpráwił. Ktoręmu on odpowiáda, żé już Mfzą célébrował. Przydáié PHILIPPUS, Mfzą ktorey bym ia od ćiébié życżył, ńié tá iéft, iaką ty rozumiefz, álé zá umárłe. Philippus profi Kongregacyi Kapłana, aby za niego Requiem odpravvił.

11. Tégofż fámego dńiá białogłowá już práwié ofmdźiéśiąty

śiąty rok dogańiáiąca konáłá, Káplán ktory w ostátnim żyćia niébéspieczęnstwie był przytomnym, uprasza Filipa áby zá ńię modlił śię. Ktoręmu on odpowiédźiał, tá práwi konáiąca ozdrowiéie, á ia zaś umrę. Y tégoz momętu mieć śię lepiey poczęłá ńiéwiástá, á Philippus nástępuiącey nocy dokonał.

Choreyzyvvot opovviada à sobie smiere.

12. Pogrzebu zás swoiego mieysce tym práwié opowiédźiał sposobęm. Rzékł był Fráńćiszkowi Bozziusowi, że kiédykolwiék u ńiégo miał mieć stánowisko; ktoręmu Fráńćiszek: Izbedka moia Oicże twoiey ńie przystoi osobié, przydáié on. Cosz po dłuzszey mowié, ia u ćiébié zábáwić śię chcę końiéczńié. Po zésciu tédy Oicá S. przytráfiło śię, iż ćiáło ná tym miéyscu złożone było, ktore Fráńćiszkowey izbedki (iáko ńiżey powięmy) było przyległe. Tęn z kápłánow, ktorży czásu onego do Filipa przystáli byli, ostátni z szczedł z tego swiata.

Mieysce na ktorym go miano po smierci do czasu złozyć opovviada.

13. Jan Baptista Gverrius wyżey pomieńiony powiédźiał był Filipowi że grobowiec tak dla kapłanow, iáko y Braći już ieſt dokończony, (tęn abowięm nad budynkami był przełożonym, o czym wyżey powiedźiało śię) ktorego Oćiec pyta śię, ieżliby też y ięmu támże mieisce nagotował: odpowiáda, że ieſt y dla ńiego. Znowu Philippus tám mńie odpoczywać ńie dopuśćisz; bez wątpięńia dopuszczę, przydaie on. Philippus znowu; wprawdźieć mńie tam wńieśiesz, ále wnetże wierźmi tam ztąd mńie co prędzey wyńieśiesz. Zamilczał ná tęn czas Gverrius, lecż dokądby słowa ćiągnely śię, rzecż sáma pokázáłá: abowięm gdy Mąż S. umarł Gverrius ná náznáczonym do pospolitego pogrzebięńia mieyscu, ćiało złożył: lecż drugiego dńia z roskazańia Kardinałow Alexandra Medices, y Federika Borromæusa, do Kapliczki, o ktorey

ńiżey

niżey powięmy, onoſz ſąm że zańiosł; ktore iakoſmy teraz powiedźieli, iżbedce Franciſzka Bozziuſa było przyległe.

SPOKOINIVSINKO VMIERA.

ROZDZIAL III.

1. Gdy Ciała Bożego Swięto naſtępowało (ktore roku onego ná dwudźieſty piąty dźień Maia przypadało) roskazał Mąz S: rańiuśinko áby wſzyſtkich Synaczkow, ktorzyby zrana do ńiego przychodźili, do iżbedki przypuſzczano, ktorych wſzyſtkich w czerſtwośći ſpowiedźi wysłuchał, y wielu z ńich upraſzał áby zá ńiego po śmierći, Błogosławioney Pánny, iáko mowią, koronkę odpráwieli. Nád to upomina ich, áby do Swiętych uczą-ſzczali Sakramentow; ná kazáńiách bywáli; Swiętych dźieie częſto ſobie czytáli: żgoła każdęmu z oſobná, barźi áńiżeli przedtym powolność wyświadczaiąc. Od słucháńia ſpowiedźi iuż uwolńiwſzy śię paćierze kapłańskie barżo nabożńie y uważńie odpráwił; potym zaś ńie mál dwie godźiny nád zwyczai prędzey Mſzą S: w káplicy celebrował, ná ktorey początku ku tey ſtrońie Miáſtéczká Janiculum názwánego gdźie położony ieſt Klaſztor Sw. Honuphriuſzá, zkąd go dobrże widać było, ńie ináczyi tylko jakoby coś dźiwnego widźiał, oczy wlepiwſzy zápátrowáć śię począł, y gdy do Hymnu przyſzedł, (chwała ná wyſokośći Bogu) głośną go wymową, czego przedtym nigdy ńiećzyńił, aż do końca ſpiewał. Odpráwiwſzy Mſzą, niektorym Naświętſzą podał kommuńią: potym dźięki oddawſzy, troſzeczkę lekárſtwá, ktore mu było przyńieśiono napił śię y rzekł. Ci rozumieią żęm ozdrowiał, lécż bárżo błądzą. Po tym znowu do słucháńia ſpowiedźi záśiada; ále po przyśćiu Kardinałow Kuſana y Borromæuſa ktorzy z Papiéskiey uroczyſtey do Ciała Chriſtuſowego ſuppliká-

Philippus przed ſwoią śmiercią każdęmu roskazuie dać do śiebie przyſtęp.

Vczniom rozmaite daie napominania.

cÿi, powroćieli śię bÿli, czas aż do obiadu ná zbawiennÿch ſtrawił rożmowách.

2. Z iadſzy śniadánie przez małą chwilkę iáko miał zwÿczáiu, uſpokoił śię ÿ w krotce potÿm Nieſzpor y Completorium goręt ſzÿm odpráwiwſzy duchęm, oſtátek dniá część ná przyimowániu gośći, część na słuchániu dźieiow ſwiętÿch rożdźielił: ále oſobliwié Bernardiná Seneńskiego żÿwot czÿtać ſobié roskazał, ktorego dokończęnie raz ÿ drugi chćiał ábÿ mu powtarząno. O godźinie dwudźieſteÿ wtorey, przÿchodzą Cuſanus Hieronÿm Pamphilius, ÿ inśi niektorzi, z ktorÿmi poranne odpráwił godźinÿ, oſtátek z Officium, weſpoł ÿ z Swiętÿmi, maiąc w niebie odprawic Aniołami. Tÿm czaſęm przÿchodźi Medik ktorÿ dotknąwſzy pulſu, rzécżé: záprawdę Oicże, dźieśięć lat odtąd niewidźiałęm cię zdrowſzego. Potÿm Kuſana wÿsłuchawſzÿ ſpowiédźi onegoſz wÿprowadźił odiezdźaiącego czégo przedtÿm nigdy nié czÿnił, iákobÿ mu oſtátnią powiádał Waletę, odchodźącego rękę mocno śćiſnął, ÿ onego odśiébié puśćił. Oſtátek záś czáſu ná słucháńiu ſpowiedźi aż do wieczerzÿ przépędźił.

Philippus przed ſmiercią odprawvvił Matutinum.

3. Potÿm ſam tÿlko ſwÿm obÿczáięm wiéczérzał, po wieczerzy domownikow znowu ſpowiedźi słuchał. O trzéćieÿ w noc godźinié, dawſzÿ przÿtomnym iáko zwÿkł bÿł błogosławięńſtwo, ÿ niémal wſzÿſtkich od śiebie rozpuśćiwſzÿ, zwÿczaine duchowne zabáwy odpráwiwſzÿ, ná ćiele zdrowÿ y żadnego po ſobié chorobÿ znáku niépokázuiąc, ná łożéczku położÿł śię, te znowu powtarzáiąc słowá, bez wątpięnia umrzéć potrzébá y gdÿ już widźiał, że mu oſtátni żÿcia przÿbliżał śię términ, pÿta śię o ktoreÿbÿ téraz bÿło godźinié? o trzećieÿ przÿtomni odpowiadáią. On záś jákobÿ godźinÿ u śiebié rachuiąc przÿdáié; dwa

Godzinę ſmierci opovviada

rázÿ

rázy trzi szésc czyńią a ztąd odeidźiemy. Odydźcie y wy práwi spác: Mąz ábowięm Swięty ostátek żyćia z Bogięm, ktorego cáłym prágnął sercęm, wosobnośći strawić życzył. Jédną rázą o godźinie piątey w noc powstawszy złożéczka po izbédcé przéchodźi śię: chodzącego poczuł Gallonius, ktory zaraz przybiega, álé znáduié żé już sługa Boży położył śię ná łożéczku, w ktorego ustá troche było krwi y flegmy z głowy spłyneło. Co by śię mu przydáło, pytá śię? do ktorego Philippus rzéczé, umierąm. Wtym Gallonius rátunku inszych zawoławszy Oicow, przyzywa y Medikow. A rozumiéiąc iż to to zwyczaine było krwi płyńienie, pospolitych záżywáią médikámentow, y ták około czwartey, iákokolwiék kwátéry godźiny, od onego krwi płyńięnia wolnym zostawszy, wyráźńie mowić począł, y do dawney zdrowia zdał śię bydź przywrocony czerstwośći. On iédnák widząc śię bydź śmiérći bliskim, uprasza áby od lekarstw wstrzymali śię, tak długo czékáiąc, poki ńiemál wszyscy ńié zeszli śię, zktorych gdy káżdy zosobná w koło łożéczká ná koláná upadszy, kołęm go otoczeli, Naimilszego Oica swego ześćia ćięszko żáłowáli. Konáiącego duszę Cæsar Baronius Kongregacyi Proboszcz Panu Bogu wédług zwyczáiu zalecał ktory widząc dobrego Oica już już konáiącego podniozszy troche głosu, Oicze prawi y ták że to odchodźisz od twoich, ani im iednym przynąmniey słowęm dobrego zyczyszː day ostatnie proszę ćię twoim w Christuśié Synom błogosłáwięństwo. Ná to on, podńiozszy trochę rękę, á oczy w ńiébo wlépiwszy zástánowił śię, y ták przy dłuższym trwáiąc oczy spuśćił: jákoby to błogosłáwięństwo, o ktore Pana uprászał, otrzymał: żadnego potym inszego ńiedawszy znaku, spokoiniuśinko, duchá oddał.

Konaiącego duszę Filipa Cæsar Baronius P. Bogu porucza.

ŻARAZ

ZARAZ PO SMIERCI ROZNYM POKAZVIE SIĘ.

ROZDZIAŁ IV.

1. Jáko naprzod Bogu duchá oddał z Vcżniow swoich dał śię widźieć nie iednęmu w Senachi, w Tuscyi Trius Gverrius śpiąc y nieśpiąc zdał śię sobie widźieć FILIPA promieniami zewsząd świecącego, ktory mowił. Pokoy tobie Bráćie już abowięm do obfitszych niebieskich przenieść śię nąm pozwolono pastwisk. Ocknąwszy śię, czuie iakoby mu ktoś te powtarzał słowá, á wtym widzęnie zniknęło. Po niewielu potym dniach z przyiaćielskich wziął wiádomość listow, iż tychże prawie godźin PHILIPPUS duchá BOGV oddał.

Zaraz po śmierci dał śię widźiec roznym osobom.

2. W Rzymie u S. Cecilii Pánná iedná FILIPA wbiało odzianego száty y ná świętnym śiedzącego krześle miedzy dwiema Aniołámi do nieba zánieśionego we śnie widźiała, ktorego ták mowiącego słyszała. Ná niebieskie idę wesele; ále dokąd ia idę, áby y tobie przyść zeszło śię staray śię, ábyś twey Reguły mocno záchowáłá ustáwy, áni wątp że zá ćię dáleko bárźi, ániżeli przedtym Páná będę prosił. Wtym ockneła śię Zakonnicá z weselęm oraz y spodźiewánięm uważáiąc sobie coby to widzęnie znáczyło. Skoro dźień posłániec przychodźi, ktory oznaimuie, że tey sámey nocy PHILIPPUS dokonał.

3. Ledwie nie tegosz czásu momentu, druga Pánięnka ktora ná Qvirinale w Klasztorze S. Máryi Mágdaleny zostawáłá, zárowno we śnie jákoby ná potkániu widźiáłá iego, ktorego chcąc z duszé w swoich porádźić śię spráwách uprasza áby troche zá trzymał śię. Ale on, puść mię prawi, niech odyide, poniewazęm aż názbyt od drugich iest zátrzymány, á zátym wysoko ku gorze podnieśiony zniknął. Ráno dowiedźiáłá śię Pánięnka o śmierci stárcá Swiętego.

4. W

4. W Klaſztorże Sw. Marthy tákże w Rzymie drugiey dał ſię widźieć Zakonnicy mowiąc: Abym ćię oſtátni raz pożegnał, do ćiebiem przyſzedł. Ty widzę poſpieſzaſz do niebá rzecze ona: W tym PHILIPPUS rolą ćiernięm zewſząd potrząśniona pániẽnce pokazuie y mowi: Tać beż wątpięnia potrżeba iść drogą, ieżli tám gdźie ia idę, przyść uśiłuieſz: Ona ześnu ocknąwſzy śię przydaie: Oicze moy, Oicze moy, ktorego już więcey nieobaczę. Tym czáſem obfitymi zaláwſzy śię łzami, iego polecała śię modlitwom, nic niewątpiąc że ráno o iegoześćiu usłyſzeć miáłá, iáko śię przytráfiło.

5. W Miáſteczku Morlupie, ktore nie mál przez dźięn iazdy od Rzymu leży; Pánna Tèrciárká Zakonu Dominiká S. pierwey áńiżeli FILIPOWE do grobu włozono ćiáło, przyiąwſzy zwyczáinie przenaiſwiętſzą Chriſtuſowego Ciała kommunią, zdáłá śię ſobie widźieć Stárcá iakiegoś wbiałą kapłańską odźiánego ſzátę miedzy ſwiętymi śiedzącego, ktorego Stolica niezliczonymi przyozdobiona ślicznośćiami, y cnot iego ozdobámi przez złote wyryſowána byłá litery. Widźiała nád to niezmierną duſz liczbę, y głos do śiebie słyſzała mowiący: Te duſze ſą tych: ktorzy przez zasługi y dobre uczynki, Błogosławionego tego Męża zbáwięnia doſtąpiely, á zá tymi słowy widzęnie zniknęło. Obiáwienie to gdy Zakonnicá opowiedźiáłá Spowiednikowi, pytá śię pilno, iákiego by wieku zdał śię bydż tęn Stárżec: y jákieby z twárzy iego było podobięńſtwo: ktorę mu oná w y obrażęnie doskonále wyráżiłá. A gdy iey ſpowiednik málowány FILIPOW pokázował obraz; tego práwi kſztałtu, rzecze Zakonnica był ſtáruſzek ktoregom ia widźiáłá. Wźięli potym wiádomość przez liſty, że dnięm przedtym umarł PHILIPPUS.

W mieiſcu od Rzymu odległym iedna Panna przy Komunii Swiętey vvidziała FILIPA po ſmierci wsliczne ubranego ſzaty.

6. Zdáło mi śię ńié przépomináć iáko w krotcé po zéśćiu sługi Bożego iédná Páńięnká usłyſzawſzy od Mátki, iáko oná FILIPA wychowáłá, ták rzékłá. W prawdźiéć trzymąm o tym, że PHILIPPUS doświadczony był sługá Boży, álé gdybym go byłá widźiáłá, umárłym żywot, ślépym wzrok, chromym chodzęnie powracáiącego, ochotnym zá Swiętego byłá bym go opowiadáłá głoſęm, wiéle ábowięm o ńim powiádáią, czégom ia oczęmá ńié widźiáłá. Drugiey nocy iákoby ná iáwié zdáłá śié ſobié widźiéć w Kośćiélé Piotrá S: iédno wyſokie piętro lédwié ńié do wierzchu kopuły wyńiéśione y ná ńim śiédzącego FILIPA, á wyżey ku podńiébięńiu Stoł okrągły bárżo śliczny, á iégo słyſzéć mowiącego. Pátrzzé teraz ńiéwiérna co czyńić bedę, y záraz od piętra, do onego okrągłego wyńiéśiony ſtołu z oczu iey zńiknął. Ockńié śię w tym Pánná y Mátcé opowiáda co śię iey weśńié przytráfiło, á pokorńié BOGA o odpuſzczęńie prośi. Znáczyło podobno to widzęńie, że Błogosłáwiony Mąż w Kośćiélé Piotrá S. miał bydź kiédykolwiek miédzy Swiętych policzony iáko tégo skuték komprobował.

POSPOLSTWA ZGROMADZĘNIE.

ROZDZIAL V.

Nazajutrz po ſmierci FILIPA gromadne zbiega śię poſpolſtwo. Częſcia na oglądanie Swiętego, częſcią na zbieranie kwiecia z mar iego.

1. Potym zwyczáińié ćiało omyte y w Kápłáńskie przyobléczone ſzáty przy prowádźié Kongregácyi Kápłánow y Konfratrow o śiodmey godźińié w noc do Kośćiołá záńiéśiono. Ráno gdy drzwi otworzono, y powieść o iégo rozéſzłá śię śmierći ſtáło śię ńiézmiérne wſzélkiego poſpolſtwá zgromádzęńie. Zpoyrzęńie ná Swięte Ciało ńiéwięm iáki máiéſtat y świątobliwość z śiebie wydawáło, ták iż wſzyſtkich, ná oględowáńie ſwoie, zách ęcał oczy, y ńie ták wielą potrząśńione były kwiatkámi máry, iáko

wiele było przychodzących ktorzy z nabożeństwa porywać ie chciwie uśiłowali. Swego czasu obrządnie odprawiwszy zá umarłych Officium, Mszą S: zárowo śpiewąno przy obecnośći wielu Biskupow, y wielkich Pańiąt.

2. Tym czasem gdy te odprawuią się Ceremonie Antońi Garratus wziąwszy ná się komżą wespoł z drugim poszedł był do Choru; tęn rożnych myśli molestie barźo dlugo, y ćięszko ponosząc, gdy zdusze poleca śię FILIPOWI zaraz wolnym zostaie.

3. Przystępuią potym zPurpuratow ńiektorzy, miedźy ktorymi Augustin Cusanus y Federik Borromæus sługi Bożego ręce y nogi z obfitymi całuią łzami; Gabriel Paleottus patrząc na umarłego Starca onego, ktorego za wizerunk chwalebney Starośći podał był w swoiey Ksążeczce, starcom do násládowánia, cáłym go sercá opłákuie áffektem y cześć oddaie. Octavius Párávicinus maiąc przed oczęma, iuż ńie żywego naimilszego Oica, ktorego iedyńie kochał, łzami zalawszy się przeięte żalęm czuie swe wnętrżnośći. Zbiegáią śię nad to Xiążęta częśćią męskiey, częśćią płći białogłowskiey, ręce iego y szaty całuiąc, y onego zewsząd Błogosławionym opowiadaiąc; pońiewaśz Hiszpańskiego posła małżonka, ktora przyszła była do nawiedźęńia Ciała, często FILIPA prawdźiwie zá Swiętego publicżnym wyznáwáłá głosęm. Purpuraci y Xiążęta nabożęństwęm przychodzą do Ciała.

4. Tu też ńie przepomnię że Cæsar Baronius sam z sobą uważáiąc, iákieby do FILIPA (o ktorym że już miedźy Swiętymi krolował, ńiewątpił) z nabożęństwa miał czyńić modlitwy: serce ku ńiebu podńiozszy Psałterz otwierá, y ná one nápada słowá. Poizrzyi z ńiébá, á obacz, y náwiedź wińicę tę ktorą szczepiłá práwa reká twoiá. Dla czego w źiąwszy ztąd okázyą do tégo Oicow Kongregacyi nápominał, áby nápotym ileby rázy chćieli domowe BOGU

zálećić rźéczy, teŷ do ńiego záżŷwáli Antiphonŷ. Co przéz nie máłŷ czás czŷńieli.

5. Toż prawie przŷtrafiło śię Márcéllowi Vitélléſchiuſowi, ktorŷ o FILIPOWYM przeczuwáiąc zéśćiu, miáſto Pſálmu, De profundis, Pſalm ſétny ſzéſnaſtŷ, Alleluia záśpiewał, to iéſt: Chwalćié Páná BOGA wſzŷſtkie narodŷ, ktorego ná dźiećinnŷch zwyczáińie użŷwáią pogrzebach.

Tego dńià ktorego Philippus dokonczył, iedęn kaznodzieia Swiętym ogłosił go.

6. Hieronŷm Begerius słáwnŷ Zakonu Domińikańskiego kaznodźieia, tegoſz ſámego dńia, ktorego Mąż S: z ſwiatęm pozegnał śię máiąc kazáńie, onegoż miédzŷ ſwiętŷmi kroluiącego publicżńie ogłośił twierdząc iż Mſze Sw: zá iégo ofiarowáne duſzę, ńié ięmu, álé duſzom w Czŷſcu zoſtáiącŷm miáłŷ bŷdź pomocne: á w tŷm wiéle gdŷ on kazał, przŷświadczáło, że PHILIPPUS beż wątpięnia miédzŷ ſwiętŷch miał bŷdź policżonŷ.

Rozne akty ludzi zbiegaiących się do Ciała FILIPA S. y iako do RelikwiSS. ubiegaią się.

7. Przéz dwá dńi ktorŷch Ciało w Kośćiele zoſtawáło ńie pochowáne, przŷ zbiegáńiu śię ńiézmiernego poſpolſtwá, wiéle ich paćiorkámi Rożańca S. ćiáłá iégo dotŷkálo śię, ręcé y nogi cáłowáło, mar z uczćiwośćią dotŷkali śię; skrŷćié ſzat po kąsku urżŷnáli; włoſŷ z brodŷ ŷ głowŷ uſtrzŷgáli, y tŷm inſze podobne nabożęńſtwa znaki przéćiwko ńięmu pokázowali. Ańi zbŷwáło ná przezacnŷch Matronach, ktore zdiąwſzŷ ſobié z rąk pierzćię ńie one ná páléc FILIPOW kłádły, ktore potŷm z nabożęnſtwęm pocałowawſzŷ ſáme na ſwŷch ręku nośiłŷ.

Od roznych ludzi rozmiaite Cnot FILIPOWYCH przypominania.

8. Słŷſzałbŷ bŷł drugich, cudowne, ŷ wyſokie iego przŷpomináiącŷch cnotŷ, ńie ktorzŷ twierdźieli, iż żŷweŷ, zńieśionŷ wizerunk świątobliwośći: drudzŷ uważaiąc pożytki, ktore częśćią w Rzŷmie, częśćią ná inſzŷch, Chrześćiańskiego świata gráńicach przŷnośił, powiadali kośćioł Bożŷ z ochotnego, bydź ogołoconŷ robotńika. Niéktorzŷ ku ńiébu chwałámi iégoſz wŷnośili, iż z ták

wiél-

wielkiemi Pániętÿ, z tÿlą Oicow ſwiętÿch poufálé żÿiąc, odwſzélkieÿ honorow ÿ godnośći wſtrzÿmał śię ámbicÿi. Wiéle ich wÿſoką pokorÿ iégo sławę przÿpominálo, to iéſt, iż ták doświadczoną żÿćia świątobliwość, ÿ cudow liczbę, ńiemál bez liczbÿ z tákową táić umiał roſtropnośćią. Nié máło ich chwaliło żé Kongregacyi Oratorij postánowięńie ták zbáwienne y miłe wÿmÿślił. Vboſtwo téż zéwſząd lámentowáło żé im odiętÿ bÿł Oćiéc ubogich: wiélu náoſtáték patrzącÿch ná ćiáło martwe, ÿ przÿpominaiącÿch ſobié, iako ich zwÿkł bÿł, poki żÿł, wdźięczńie przÿimowáć; widźiałbÿ bÿł łzámi obfitÿmi twárze ſwoie omÿwáiących.

CVDA, KTORE SIĘ DZIAŁY, ANIŻELI CIAŁO DO GROBV WŁOŻONO.

ROZDZIAL VI.

1. Alé ÿ podczás Błogosłáwionego Mężá Skonáńia, to iéſt gdÿ iéſzcże ńié pogrzébione leżáło Ciáło, ráczÿł sługę ſwego wſzélkich dawcá dárow, znácżnÿmi przÿozdobić cudámi. Auguſtin de Magiſtris młodźieńiaſzék w lat iákokolwiek dwunaſtu, gdÿ gruczołÿ już przéz śiedm lat ćierpiał, ÿ ſtráſznÿ w uſtách wrzod ponośił dowiedźiawſzÿ śię od zpołuczńiow, iż ieden Swiętÿ Kápłan ná Vallicelli umarł, przez ktorego Bog wiele cudow cżÿńił, záraz do iego Swiętego przÿſtępuiąc ćiała, ÿ trochę przéd márámi pomodliwſzÿ śię sługi Bożego rękę z uczćiwośćią do gárdłá przÿłożÿł, ÿ záraz zdrowia doſtąpił, ábowiem pierweÿ áńiżeli wÿſzedł z Kośćioła, drzeń wrzodowÿ, ktorÿ mu tkwiał wgárdle, dobrowolnie wÿpadł; wrzod śię zagoił, ÿ żadnego na potÿm grucżołow znáku ńié widać bÿło. O cżÿm dowiedźiawſzÿ śię Kardinał Paleottus

Przez dotknięnia śię ręki Filipa S. iedęn młodzięniec zdrowia doſtąpił.

leottus miéiſce choroby ſwoimi oglądał oczema, y żeby tym péwńiéiſzy zoſtawał, ſwoimi dotykal śię rękoma.

Także y Sioſtrá pomiſtionego młodzięńiaſzká.

2. Do domu ztąd chłopczyk odchodząc rzécz wſzyſtkę matcé opowiada ktora zaraz Małgorzatę corkę mńieyſzą gruczoły także przez ſześć lat około ſzyie ćierpiącą do Vallicelli przyprowadza, álé gdy dżiewczynka do Swiętego ńiémogła przybliżyć śię Ciała, Matka ią podeimuie, y ręką sługi Bożego ſzyię Pańięnki z iedney tylko ſtrony lékko pogłaſzcze álić zarazęm to mieyſce zdrowe zoſtało: zdrugiey ſtrony dotknąć śię, ńie godżiło śię dla tego, iż Posła Hiſzpańskiego małżonká z wielką byłá do truny, przyſtąpiłá áſsiſtęncią. Więc iż tá Corécżká ná golęńie tákże słábiuchna byłá pobozna wroćiwſzy śię do domu, mátká, z kwiatkow uwárzonych, ktorych z mar przyńiosłá uczyńiwſzy kąpiel, z ufnośćią iey czáſzki raz y drugi omywá, álić pańięnka záraz czerſtwie chodźić poczęła, iákoby byłá żadney ńigdy w golęniách ńie ćierpiała choroby.

Navvet y ſąm Ociec oboiga dzieci.

3. Alexander Synaczka pomienionego y Coreczki rodźic, máiąc iuż lat śiedmdźieśiąt, á tym bárźi iéſzcże uważáiąc cudá, ktore dżiatkom iego przytráfiły śię gdy ńiemal przez dwá mieśiące, ná płyńieńie z oczu, chorował, ták iż uſtáwicżnie z oczu łzy pádáły, y bárzo obawiał źię, áby przez to wzroku ńie ſtráćił, do FILIPOWEGO przyſtąpiwſzy ćiáłá, iego ręką ſobié potárł oczy, álić zaraz uczuł, w chorobie bydź śię poćieſzonym, y w krotce od oney, cále był uwolńionym áffekcyi.

4. Tegoż práwié czáſu ná párćié w bokách drugi tákiż léżał młodżieńiaſzek, y gdy go Medikowié iuż z deſperowanym bydź oſądźieli, choruiącego brát rodżony ńiektore z kátáfalku podńiozſzy kwiatki, ktorymi Swięte potrząśńione było Ciało, oneſz ná léżącego głowę włożył z uczíwośćią. Przyſtępuie tym czáſęm Mátká, ktora widząc

ſyno-

ſynowską twarz śiną, y mniemáiąc iuż go bydź umárłym, zálawſzy śię łzámi, ná ſtronę odéſzłá. Zá Mátką idźie brát y że ná niego pominione położył kwiatki, oneyże opowiáda, ktora záraz w roćiwſzy śię widźi iż Synaczek, iuż onę wſzyſtkę czarną złożył bárwę, y ktory iuż cále ſtráćił był mowę, y nikogo nieznał, wtymże czáśie przémawia, ſmieie śię złoſzká wyskákuie y igra. Przychodźi Potym Plébąn, áby go Swiętym námáśćił Oléiem y ktorego śmiérći iuż bliskim bydź wiérzył, cále zdrowego znáiduie.

Z truny Filipa S. kwiatkami na chorego zdeſperovvanego vvłożonymi, Matka pociechę odniosła y Syna przy zdrovviu obaczyła.

5. Białogłowá Récinétęnska iuż ná śiedm mieśięcy ćięſzką ták dálécé ćierpiáłá dycháwicę, że z ćięſzkośćią odétchnąć mogłá, á ná ſchody żadną miárą wniść, tákże położyć śię żadnym niemogłá ſpoſobęm. Tá przéd pogrzebieniem FILIPOWEGO Ciáłá przychodźi do Vallicélli, gdźie niektore z wielką wiárą kwiatki, (ktorymi iákoſmy powiédźieli máry były potrząśnione) do pierśi przykłada, y záraz od wſzelkiey cále uwolniona zoſtáie dycháwicy. Tychże zárowno dni táż białogłowá ták ſrogą y ſtraſzną zárážona ogni piorą, że iey ćiáło czarne ná kſztałt inkauſtu było: iáko tylko tychże z ufnośćią zážyłá kwiatkow ná cáłym záraz ćiele zdrową y chędogą zoſtáłá.

Z ſamych kwiatkovv ktorymi Filipa potrząſano przyłożonych do rozmaitych chorob zaraz zdrovvie odnosieli.

6. Mária Juſtiniáná ſzpetnymi zárážoną máiąc głowę kroſtámi, ták iż żadnymi uleczyć ich nie mogłá lekárſtwy, mátká iey dowiedźiawſzy śię o zéśćiu Filipowym, onęz do Vallicelli iáko nayprędzey przyprowadźa, gdźie nabożnie pokłoniwſzy śię Ciáłu, kilka Włoſow z głowy potáięmnie nożyczkámi uſtrzygłá, potym wroćiwſzy śię do domu nie wątpiąc iż pewnego Corce doſtáłá lekárſtwá gdy onymiſz włoſámi głowę iey potárłá, ták rzékłá. Ciebie bez wątpięnia dobrotliwy Oicże upraſzam, przéz niebieskie one rozmyślánia, ktore w myśli twoiey pokiś żył zoſtawáły, ábyś Corkę moię uzdrowić raczył. To rzékſzy,

Navvet y z Włoſovv.

Cor-

Corká lépiey miéć śię poczęłá ÿ wkrotcé cálé od oneÿ głowÿ áffékcyi wolna zostáłá.

7. Dorota Brumáná miáłá Sÿnaczká ńiemal trzélétńiego zgoleńiami pokrzywionÿmi, kolána zás ták wywrocone bÿłÿ, iż mu trzébá bÿło ábo śiedźiéć, ábo léżéć ábo tám ÿ sám nośić iégo. A łubo rodźicÿ iégo wszélkieÿ przÿkładáli pilnośći, áby ná iédęn przÿnamnieÿ Krok z mieÿscá mogł postąpić, ńigdÿ iédnák tégo otrzÿmáć ńiemogli. Dawno sobié Mátká życzÿłá, ábÿ bÿł PHILIPPUS poki żył, ná chłopiątko swoię włożÿł rękę, iédnák do tégo przÿść ńiémogłá. A gdy iuż o iégo dowiédźiáłá śię śmierći, roskázuié piástuncé, ábÿ Sÿnaczká do Vallicelli záńiosłá, w też tropÿ y sámá zá ńim idźié, ÿ w źiąwszÿ z ręku piástunki dźiécinę odkrÿwszÿ mu golęńki, one do Swiętego przÿkłada ćiáłá, ÿ záraz go piástuncé do domu odńiéść roskázuié. Sámá trochę w kośćiélé pomodliwszÿ śię powraca do domu, ktoreÿ piástunká zástąpiwszÿ Sÿnaczká ná nogi postępuiącego ukázuié, ktorÿ ná potÿm ná golęńie zdrowy, béz wszélkiey záwszé chodźił przéskodÿ.

Mátká ktora zà zyvvotà Filipa S. niemogłà Synaczkovvi svvému dotknięnia się otrzymac, po smierci iego dotknavvszy się ciała iego zaraz zdrowie Synowi uprosiła.

OTWIERAIĄ CIAŁO Y DO GROBV CHOWAIĄ.

ROZDZIAL VII.

1. Nástępuiąceÿ nocy w ktorą FILIPA S. Ciáło miáło bÿdź otworzone prÿzystępuią Médikowié ÿ Cyrulicy, przybywa tákżé domowńikow gromádá. Gdy tédy pruć go poczÿnáią, cudowna práwié rzecz stáłá śię, ábowiem gdy tám y sámobracáią Ciáło, sám własną ręką, iákoby iészczé miał zmysłÿ, zákrÿwał częśći wstydliwe. Co obaczÿwszy Angelus Victorius záwoła; O wyborna człowiéká tégo czÿstośći! przÿpátrzćié śię proszę iák wiélcé tęn Mąż cnotę czÿstośći sobié poważał, ktorÿ już umárłÿ pánięn-

Philippus po smierci ręką vvładnył, y zakryvvał się

páńienski iednák wſtyd ieſzcze zachowuie. Toż zogłá notowáli w ńim y Domowńicy, że tákże czyńił, gdy iego omywano Ciáło. Rozprowſzy iuż Ciáło, obaczeli iż oná nádętość, ktorą miał pod lewym bokiem pochodźiłá zdwoch wyſtąpionych koſtèczek, ktore práwie złamáneználeźli, y nákſztałt pięśći, ábo troche więcey ku gorze wyńieśione. Inſze gorne wnętrzności, zewſząd cáłe, y bez wſzélkiego ſą znaidźione nárußęńia: żyłá iednák pulſowa, dwá rázy więkſza byłá áńiżeli z ſwoiey zwykłá bywáć nátury. Serce w ſwoim łożysku ználezione ieſt ńiemáiące wody, wnętrznośći tedy wſzyſtkie wiednym gliniánym zámkńione Krużyku, oſobńie w poſpolitym ſą pochowáne grobie.

Toz uczynił przy obmyvvaniu Ciała ſwego.

2. Lecz áńiżeli o pogrzebięńiu tego skárbu y upominku świętego powiemy; ńie od rzeczy podobno będźie, dobrotliwego Oycá, piſmem obraz odryſowáć. Był tedy pośrzedńiey Ciáłá Státuri, cery białey: ná twárzy weſoły, ſzerokiego y wyſokiego czołá, żadney iednák ńie máiący łyśiny: nos náchylony, oczy w prawdźie máłe, y ńie co wewnątrz iákoby ſchowáne, ále cáłe żywe y modre: brodá ńie bárzo długa lecz czarna lubo oſtátńich lat cále śiwa.

Komplexia FILIPA Svviętego. Niebył łyſy iako go małuią.

3. Ciáło tedy wyprote ná máry znowu włożono, gdźie názáiutrz przez cáły dźień do widzęńia wyſtáwione było. W krotce potym, to ieſt dwudźieſtego ſiodmego dńiá Máiá, gdy iuż noc nádchodźiłá, iednoſtáinym Kongregácyi zezwolęńiem w poſpolitym wſzyſtkich kápłanow ieſt pochowáne grobie. O czym usłyſzawſzy Kárdinali Féderik Borromæus y Alexander Medices gdy uważáli że to ńie byłá rzecz przyſtoina, ták wielkiego człowieká świątobliwośći y godnośći, w poſpolitym odpoczywáć grobie, ſtáráią śię o to, áby oſobńie było położone, pokiby czego z ſwoim sługą Bog iáwńiey ńie rozporządźił. Wyryſowána

Z poſpolitego grobu, Ciało iego na oſobne mieyſce vvynoſzą.

wana tedy ná miedźiáney, wieku y cnot iego pámiątká tablicy: Ciáło záś w truńie zámkńione, z orzechowego zrobioney drzewá; ktore w tey kápliczce, ktora przy rogu Epistoły ku Organom stoi, z uczćiwośćią składáią. Przy wynoszeniu Ciáłá z źiemie żadney nágniłośći żadnego przykrego ńie czuć było zapáchu, twarz swey ńie strácíłá ozdoby, członki zewsząd gibkie y ńie skárpłe, osobliwie ręce, ták żeby go ráczey názwał był śpiącym áńiżeli umárłym.

Wdzięczny z grobu iego wychodził zapach. Modlącym się przytomny.

4. Z áprzeńieśieńiem ná to mieysce Ciáłá záraz stáie śię wielkie pospolstwá zgromádzenie podárunki przynoszą, tabliczki záwieszáią, y wiele ich wdzięczny zápách z grobu poczuwa o czym miedzy inszymi Julia Vrsina Rangonia świádczy, żego często przy modleńiu śię poczuwáłá, y twierdźiłá że ią ńie ináczy zálatywał, tylko iákoby woniá iákaś z kwiećia y z roż zápáchowi podobna, ktorym częśćią o ná sámá, częśćią inśi cudowńie bywáli ućieszeni. Tę zacną Mátronę nową názywa Gállonius Paulę, ták dla miłośiernych uczynkow przećiwko ubogim, iáko y dla wielkich, ktore uczyniełą w drodze Bożey postępkow. Niezliczona moc nád to byłá drugich, ktorzy z sámego, do grobu tego Swiętego Męża przystępowáńia, serdeczne poczuwáli wesele, y wielki iákiś do nabożeństwá bráli pochop.

Wnetrznośći Filipa S. przez niemały czas w grobie leżące zostawáły nienaruszone.

5. Lecz tu zámilczeć ńiegodźi śię, co potym w ośm mieśięcy przytráfiło śię. Augustin Kárdinał Cusanus chcąc mieć cząstkę z wnętrznośći sługi Bożego, onych dobyć roskazał, ktore ták świeże y śliczne ználeźiono, jákoby tego prawie dniá były pogrzebione. Z ńich tedy dobrze omytych y wysuszonych wźiął sobie, ile mu podobáło śię. Oicowie tákże ńie máłą porcią w srzebrney ńie máłego szácunku z uczćiwośćią záchowuią truńience.

W SIEDM

W SIEDM LAT CIAŁO DO KAPLICE PRZENOSZĄ.

ROZDZIAL VIII.

1. Tym cżáſem Nerus de Nigris, ktory záwſzé nabożnieÿ uśilnie FILIPA ſzánowal, ÿ z nim żÿiąc nád inſzÿch poufálieÿ ſobie poſtępował, wielkie máiąc doſtátki á Sÿná żadnego, ſrebrną do ſchowáńia Ciáłá wÿſtáwić zámÿślawał trunę: kápłánom tédÿ ſwoy otworzÿł zamÿsł, ońi wprżod dowiédźiéć śię chćieli ieżlibÿ ſwięte ńienaruſzone bÿłÿ Rélikwié. Dwadźieſtego tédÿ pierwſzego dńiá Lutego w cżterÿ látá po iégo zéśćiu obáliwſzÿ ścianę, ÿ grob otworziwſzÿ ná ćiáło nápadáią zéwſząd drobnÿm okrÿte gruzłęm, ſzátÿ záś ták dálécé zbutwiáłe, iż zdáłÿ śię ráczeÿ błotu, áńiżéli ſzátom podobńieiſze: miédźiána náwét tablica ná ktoreÿ Błogosławionego Męża pamięć odrÿſowána bÿłá litérámi, iuż bÿłá podrżéwiáłá, ÿ cżégokolwiék ręką kto dotknął śię, w drobne roſpádło śię ſtucżki. Dla cżégo Oicowié rozumiéli, żé iuż wſzÿſtko obroćiło śię w zgńiełość.

Filipowi Swvvé cztery làtà po ſmierci chciano zrobić ſrebrną trunę dla zchowania Ciała iego.

A lubo vvſzyſtkie nà nim pogniely Apparaty, Ciało iednak vv niczym znaleziono nienaruſzone.

2. Alé to wſzÿſtko co bÿło ſprochńiáłego iáko naipilńieÿ ochędożÿwſzÿ ńie tylko Ciáło zé wſzÿſtkich ſtron zupélne, álé piérśi oſobliwié ták świetne ÿ cżerſtwe, skorę ták miękką y ſubtélną znáiduią, żé przÿ zádźiwięńiu ńiezmiérną prżÿtÿm ſą nápełńiéni rádośćią. Do tégo iż Medikowié wiélkiemu to zápéwne prżÿpiſowali cudowi.

3. Po skończęńiu tÿch rzécżÿ Opát Creſcentius wÿżÿi cżęſto przÿpomńionÿ, Cÿprisſową ſpráwuie trunę, w ktoreÿ przÿſtoińie ozdobioneÿ ná purpuroweÿ Kołdrzé iédwábneÿ dwudźieſtego siodmego dńiá Lutego Ciáło z ſtáreÿ wÿięte trunÿ pod cżás nocÿ składaią. Schodzą śię wſzÿſcÿ ták Kapłáńi, iako ÿ inśi Kongregatiſtowié do od-

Tym czaſem Cyprisſovvą zrobiono trunę y w nię Relikwie Svvięte vvłożono.

dawáńia uczćiwośći Ciáłu Oicá Swiętego. Przybywáłá tákże Alexander Medices y Féderik Borromæus wielkie Bogu oddáiąc dźięki, że Mistrzá swego ták żywe y czerstwe obaczyli Ciáło. Lécz potym, to iest dńiá dwudźiestego dźiewiątego kwietńia: roskazuie Alexander w Kápłáńskie oblec ie száty, y tym ozdobić ornatęm, ktorego do Mszy S: ostátńiego dńia zażywał, gdy do ńiebá poszedł. Potym tenże Kardinał wieńiec z iedwabnych uwity kwiatkow, ná iego kłádźie głowę, y szafirowy ná iego palec z ręki swoiey oddaie pierśćień; gromádą tákże ostatek Ciáłá, iedwábnych potrząsnąwszy kwiatkow. Ná pierśiach srebrny położono Crucifix; twarz zaśię ktora grobową ńiéco zmieńiona byłá wilgoćią srebrem zarowno nakrywáią. Y tak stało śię że, co Mąż Swięty żyiąc powiedźiał, samą spełńiło śię rzéczą, to iest: iż srebrem głowę iego okryć miano, y Ciało ńie inaczey tylko iako insze Swiętych Rélikwie zostawać w poszanowańiu. Tym tédy sporządzoną trunę sposobem, do tey że Kapliczki, ktora przy rogu Epistoły ku Organom ma położęńie z uczćiwośćią zánoszą, gdźie do dwudźiestego czwartego dńia Maia Roku szesćsétnego wtorego nad Tyśiączny zostawáło.

Znowu w inszy obłoczą apparat Ciało Filipa S. y inszymi zdobią podarunkami.

4. Tym czasęm Nerus de Nigris gdy sobie y potomkom swoim sługę Christusowego obrał zá Patrona, śiebie y swoich zarowno, miedzy sługi Mężá Bożego publicznym policzeł zapisęm, to iest Pokréwnych swoich Heroi, ktore białym psęm pieczętuią śię y Filipowe ktore trzema iáśńieią gwiazdami, w iedęn Herb złączywszy. Alé ponieważ iakosmy powiedźieli Nerus żadnego ńie miał Syna, ućiekáiąc śię do zasług Filipa S. w krotce sobie od Boga Synaczka wyiédnał, ktorego na znak wdźięczności, y pámiątki za odńiesione od Oica S. dobrodźieistwo Filipem mianował. Dla tégo o wystawięńiu srebrney truny odmięńiwszy

Nerus de Nigris odmięniwszy przedsięwzięcie stronę srebrney truny obrocił swoy zamysł do wybudowania kaplice świętemu Filipowi.

niwſzy przédśięwźięćie káplicę ná część iégo wybudowáć poſtánowił, tákowymi ozdobámi y koſztęm péréł ſádzoną, iáko ią téraz wſzyſcy widzą. Pierwſzy kamięń węgiélny założył Franćiſzék Maria Kárdinał Tauruſius wéſpoł z dwunaſtą miédźianymi metallámi, á iédnym ſrebrnym; wſzyſtkie z Obrażęm Błogosławionego Męza, y tákowym naznaczone napiſęm. Błogosławiony PHILIPPUS NERIUS, Florętczyk Kongrégacyi Oratorij Fundator, żywotá dokończył w Rzymié, Tyśiącznego Pięcſetnego Dźiewięćdźieśiątego Piątego. Tákże ná ſzerſzey te słowa wyryſowáli tablicy. Tę Kaplicę ná część Błogosłáwionego FILIPA NERIUSA, Florętczyka, Kongregacyi Oratorii Fundatorá, Nerus de Nigris Szlachćic Florętski, z oſobliwego ku Blogosławionęmu Mężowi nabożęńſtwa, z fundamętow ſwych koſztowńié wybudowáć roskazał: Roku Jubileuſzu Tyśiącznego Sześćſétnego Mieśiąca Czerwca dńia dwudźieſtego dźiewiątego w dźień ſwiętych Apoſtołow Piotra y Páwła za Clemenſa Oſmego Pápieża, pánowáńia roku dźiewiątego.

Tey Kaplice załada pierwſzy Kamięn Franciſcus Tauruſius z Metallami miedzianymi y z napiſęm.

5. Gdy tédy Káplicę buduia Synaczék Néruſow w poſpolitą dźiećinną w padł chorobę ktorą Włoſzy Oſpą nazywaią, y ták dalécé zmocńiła śię, żé chłopiątko áńi mowić áńi odétchnąć żadną miarą ńie mogło. Rodźic ná umieraiącego patrzéć ńie mogąc Synaczka, podlé do pokoiku wchodźi, y porzućiwſzy śię ná łozku, tákowymi przéd FILIPĘM uskarza śię słowy. Y możéſz to bydź Błogosławiony Oicżé, ábym w Kaplicy, ktorą ia náczęść twoię, ńiédawnymi wybudowáć roskazałęm czáſy, moiego á do tégo iédynego miał pogrzéść Synaczka? Lédwié to wyrzékł Nerus, aż chłopiątko ná Oica raz ábo cztery dźiećinnym záwoła obyczaięm. Ná tęn głos Pitilianska Hrábina dźiećięćia Sioſtra oznáimuié Oicu, żé go Synaczék do śiébié

Synaczek Neruſowv przez zaslugi FILIPA S. uproſzony niebeſpiecznie tym czaſęm choruie O co Rodzic iego uskarza ſię przed Filipem Swiętym.

Y zdrowie iemu upraſza.

woła. Przybiega Oćiec, ktoręmu dźiećię: Babba (prawi) ozdrowiałęm; ábowięm Dźiaduś uczynił mię zdrowym (tym ábowięm, imięnięm nazywał on FILIPA Naſzego, poniewaſz Domowńicy Obraz iego málowány Dźiaduśięm nazywáli) pytáią czy nie Babbá? á dźiecię głośniey ieſzcze woła bez wątpięńia nie Babká ále Dźiaduś. Y gdy mu przerzeczony Obraz do obaczęnia podali, rzecze; Tęn, tęn mnie zdrowym uczynił. Oni znowu pytali śię, iákimby ſpoſobęm? dźiećię do głowy rączkę przykładaiąc znák daie że od FILIPA ręki dotknięnięm uzdrowione zoſtáło. Potym piersi skoſztowawſzy ſpokoiniuśinko záſypia, w ktorym śnie takowe poczęło z uſzu iego płynąć plugaſtwo, iż káżdy mogł ſnadno dorozumieć śię, że wrzod ktory miało w głowie cále przepukł śię. Ropá tedy gdy przez niemáły czás odchodząc iuż wyćiekłá náoſtátek dźiećina nád wſzyſtko ſpodźiewánie, do zdrowia ieſt przywrocona.

Po ſmierci FILIPA S. zupełnie vv ſiedm lat do Kaplice przez Neruſa novvo zbudovvaney Ciało przenoſzą, vv ktorey podzisdzięn na Częſc Svviętego Bogu chvvała oddaie ſię.

6. Tym ták wielkim obdarzony Nerus dobrodźieiſtwęm oſtátek budynku kończy około káplice, do ktorey już cále dokończoney dwudźieſtego czwartego dńia Máiá to ieſt roku Páńskiego Sześćſetnego Wtorego nád Tyśiączny po FILIPOWYM ześćiu zupełnie w śiedm, wielebne Ciało (záwárſzy drzwi kośćielne) z pomienioney Kápliczki, z wielkim nabożęńſtwęm y uczćiwośćią ieſt przenieśione. Ná tych ſwiętych przenośinách przytomnymi byli (priwatnie iednák) niektorzy Kardinali, kilká Biskupow, y wſzyſcy Oratorii Kapłani, y Konfratrowie Ráno ná zaiutrz Kardinał Tauruſius naipierwſzą tám Mſzy Swiętey oddał ofiárę: y od tąd przy wielkim záwſze wiernych zgromádzęniu, niebieska codźięnnie tám Bogu oddawána bywa ofiárá.

HONORY Y CHWAŁY POSMIERCI ODPRAWOWANE.

ROZDZIAŁ IX.

1. Tá ktora o Filipowey Swiątobliwośći, dla iego poki żył znákomitych cnot y zasług, tákże y cudow po wſzyſtkich mieiſcách rozeſzła śię sławá, ták dálece y po śmierći iego ieſt potwierdżona ze zarazęm do grobu iego ślubne przyniesione były tablicę. Pierwſzą zawieśił Opát Márek Antoni Máffá Viſitator Apoſtolski, y naiwyzſzy Biskupow Examinator.

Sluby do grobu Filipa S. oddavvaią.

2. Tęn ábowięm gdy w krotce po Filipowym zéśćiu zagniłą ponośił febrę, y codżień to ćiężey chorował, y od Medikow żadnego nie odnośił poratowánia tákowe miał przez Sén widzęnie: Zdáło mu śię iákoby widział dom tęn w ktorym leżał zewſząd zapalony, y kilku ćieśli, ściány zgruntu rozwaláć poczynáiących, á dwoch mężczyzn, ktorzi znimi byli, upadaiącego muru ćiężaręm przywálonych iuż konaiących. Tymi przeſtraſzony Opát znienacka głos Filipow usłyſzy, tych ktorzy rozwaláli ták ſtrofuiący. Záchowayćie Opátá, Opátá końiecznie záchowayćie y zarazęm z wſzelkiego cále uznawa śię bydź uwolnionym niebeſpieczęńſtwá. Ani nádáręmny tęn ſęn skutek rzeczy pokazał, poniewaſz ockna wſzy śię lepiey záraz mieć śię począł, á drugiego dnia ták cále ozdrowiał, iákoby nigdy nie chorował. Aby tedy słudze Bożęmu powinne oddał dżięki przerzeczona u grobu záwieśił tablicę.

Naipiervvſa tablicę zavvieſił Marcus Antonius Maffa.

3. Tęnże nád to Opát naipierwſzą przed grobęm záwieśił lámpę, ktorą gdy kápłáni dla skromnośći złożyli, on o to uskarzáiąc śię do Oica S. idźie: y zeby ią znowu záwieſzono otrzymał. O czym iedná Wielmożna usłyſza wſzy Páni záraz drugą ſrebrną nie máłey wagi y cęny dárowáła.

Potym Lampę ſrebrną.

4. Te-

W obraskach część Filipowi Świętemu oddaią.

4. Tegoſz prawie roku zá pozwoleniem ſtárſzych Obraz iego w Rzymie był wydrukowány z napiſem BŁOGOSŁAWIONEGO z promieniámi głowę okrążaiącymi tákże zewſząd cudow odryſowániem przyozdobiony, Nie máło przytym z kliionego álábáſtru nárobiono było konterfetow ktore przednie Pánowie y Pánie priwatnie w ſwoich czćili pokoiách, y Clemens Oſmy iedęn z tych ná Stoliku, á drugi ná ściánie záwieſzony między Swiętych Obrázámi u śiebie chował.

Izbedkę w ktorey za żywota mieſzkał z nabożeństwa nawiedzaią.

5. Záraz tákże po iego ześćiu izbedkę w ktorey mieſzkał w wielkim wſzyſcy mieć poczęli poważeniu, y ná kſztałt práwie Swiętego mieſcá onę ſobie poważac, ktorą ná potym ták Purpuratowie iako y inśi Biskupi, Szláchtá y poſpolſtwo, tákże wſzelkiey ludźie Kondicyi zwykli byli náwiedzáć. Tey zás Kápliczki w ktorey Ciáło pochowáne leżało, ludźie przychodzący nie tylko ściány cáłowáli, ále y gruzu ſtuczki, z muru wyimuiąc, do domow z ſobą z nabożeńſtwá zánośili, tákże wiele ich z kápliczney ziemie, ſam proch zbieráiąc onże chowáli. Widziałbyś był iáko kwiećie, ktorym zwykł się grob przyozdabiáć, ubiegáiący śię chwytáli; niektorzy codźiennie kápliczkę náwiedzáli drudzy do niey boſymi przychodźieli nogámi, z ktorych niemal wſzyſcy to wydawáli ſwiádectwo, iż wielkimi z niebá dobrodźieiſtwy ztąd obdarzeni bywáli.

W ktorey też Mſzą Swiętą śpiewano.

6. W rok potym tegoſz dniá przy obecnośći wielu Biskupow y Purpuratow Mſzą Swiętą (ále ktora ná tęn dźięń przypádáłá) ſolennym obrządęm y w świetnym śpiewáć tám poczęto ápparáćie: tákże y po Solennym Nieſzporze ná część iego miána byłá wychwaláiąca cnoty iego Oracia.

Roznych Autorow pochwały Filipa Sw.

7. Od ludźi tákże częśćią náuką, częśćią cnotą znakomitych ná Filipową pochwalę nieżliczone wydáne ſą encomia, Naprzod Gabriel Kardinał Paleottus w ſwoiey ktorąśmy

przy-

przÿtoczeli kśiążeczce (o dobru Stárośći) tÿmi słowÿ ié-
go ogłáſza sławę. To wſzÿſtko pobożnÿ ÿ łáskáwÿ Czÿ-
telniku bÿło od Nas iuż ńiétÿlko nápiſano, ÿ w tęn práwié
kſztałt zébrąno y weſpoł zcáłą księgą dokończono ták iż
ieÿ nic więceÿ ńié bráchowáło tÿlko ábÿ do druku podána
bÿłá. Alić oto przédwiéczna Naiwÿzſzego wſzÿſtkich
rzéczy Rządcé inákſza rádá ÿ poſtanowięnie. Mąż Bożÿ
w prawdźié trochę przédtÿm chorÿ, ták iédnák żé przéćię
z ſwoiey mogł wychodźić izbédki, áńi zwÿczáinÿch záńié
chÿwał powinnośći w momęnćié iéſt nąm odebránÿ ÿ z té-
go wÿgnáńia do Niébiéskieÿ wÿwołánÿ Oiczÿzny dwu-
dźiéſtego ſzoſtego dńiá Máiá. Z ktorego ták nieſpodźiá-
nego zéśćia, ktore nád wſzÿſtko náſze przÿpádło mńiemá-
ńie, mÿ iédnak dawnego przédśięwzięcia przez ktoreſmÿ
doskonałego Stárcá, iako zÿwÿ przÿkład do potwierdzę-
ńia dobrá Starośći proponowáć bÿli poſtánowieli, bÿna-
mniey odmięńiáć ńiéchćiéliſmÿ. Luboć przéd czteremá
iákokolwiék miéśięcÿ zdał śię w náſzych umrzeć oczách,
żÿié iédnák wiécznÿm w Oiczÿzńié zÿiących żywotęm,
iáko dla wybornÿch ÿ pobożnÿch iégo ſpraw ſpodźiewáć
potrzébá. Zyié też ÿ ná źiemi w pámięći ludźi dobrÿch
ÿ pobożnÿch: żÿié zwłaſzczá w Mieśćié Rzÿmskim gdźie
wiélu w wſzyſtkich Zakonách duchownÿch zoſtawił Sÿ-
now, ktorÿch w Chriſtuśie národźił. Zÿie miédzÿ Alu-
mnámi Swoiey Kongrégácÿi ná roznÿch mieiſcách roſpo-
rządzonymi z ktorych też ńiéktorzy do ſprawowáńia owié
czek Chriſtuſowÿch, od Naiwÿzſzego ná źiemi Páſterzá
ÿ namieśńika Chriſtuſowego do dálékich ſą posłáńi kráin.
Y trochę ńiżeÿ: ktore ták znáczne iégo uczÿnki, gdÿ co
dźięń nádźiéiá w Bogu bárzi rozmnazáć śię, ÿ wſzÿſtkim
do wiádomośći podawáć śię będą; mÿſmÿ też konterfet
iégo wÿráźić ná tÿm miéiſcu uśiłowáli, ábÿ ńim ćiéſzÿli śię

ći, ktorzÿ iégo iáko Oicá w Chriſtuſie kocháli, drudźÿ ábÿ imiéńia iégo sławą poruſzęńi, iégo náſládowáć uſiłowáli. Náoſtátek ábÿ potomkowie wiekopomną iego miéli wocżách pámiątkę, zkądbÿ Dobro Stárośći uznáć ÿ iáko ieſt słuſzna ſzánowáć przÿzwÿczáieli śię. Abowięm o śmierći iégo ÿ przéśćiu do Páná, poniéwaſz pérégrinácÿi iégo końiéc, przéſzłęmu ſwiątobliwego żÿwotá biégowi był podobnÿ, y on ták właśńie iáko żÿwot prowádźił, ták go też ÿ skończÿł, ńié bez wielkich ſwiątobliwośći iego dowodow, mÿ to wſzÿſtko innÿm zupełnieÿ do opowiádáńia zoſtáwuięmÿ &c. Dotąd Paleottus.

8. Kárdinał Fédérik Borromæus w liśćié do Antońiego Gálloniusá ták mowi: W prawdźiéć dobrzé wieſz, iákom ja záwſzé tego Męża ſzánował; áńi wątpię, ábÿć ńié była wiádoma miłość moiá przéćiwko ńięmu, ktora po iégoześćiu ńié tÿlko ńié ieſt umnieiſzona, léczbÿm ÿ krew gdÿbÿ tego potrzebá bÿłá, zá iégo pámiątkę chętńié rad wÿlał.

9. Kardinał Auguſtin Cuſanus: Podobało śię práwi Bogv tę Błogosłáwioną duſzę tÿlą Chrześćiánskiemi przÿozdobioną cnotámi, w ośmdźieśiąt práwié lat ná Chriſtuſoweÿ ſtrawionÿch usłudzé, wézwáć do ńiébá, o ktorÿm słuſzńié one z Piſmá S. słowá przÿtoczÿć możęmÿ: ktorzÿ wielu ſpráwiedliwośći uczą, będą świećić iáko gwiazdÿ ná ńieskonczone wiecznośći. Y owo; Długośćią lat nápełnię go, ÿ pokażę mu zbáwienie moie: ták Cuſanus. Zgołá takowe było Purpuratá tégo ná przéćiw Filipowi nabożęńſtwo, żé w krotcé po iégo zéśćiu, máiąc Teſtáment ſtánowić, po Bogv ſamÿm, á Pánńié Naświętſzeÿ, po Xiążętách Apoſtolskich ÿ Swiętÿm Auguſtinié, duſzę ſwoię Błogosłáwionemu chćiał miéć zálecona Filipowi.

10. Octavius Kardinał Bandinus: W iédnÿm práwi Filipie zdami śię bÿdź wſzÿſtkich cnot ſummá zgromádzona,

na, ẏ żé wſzẏſtkie w ńim zbiégłẏ śię ozdobẏ, ktorẏm w inſzẏch ſwiętẏch dźiwowáć śię zwẏkliſmẏ.

11. Cæſar Kardinał Baronius w piśmié przẏ Rzẏmskim Martẏrologium dwunaſtego dńiá Wrzéśniá ſpoſobną wźiąwſzẏ okázią z Błogosłáwionego Filipá Beniciuſa Florentczẏká táką Náſzego wẏnośi FILIPA pochwałą. Nié tẏm tẏlko iédnym Błogosłáwionym Filipęm zdobi śię przézacne Miáſto Florętskie lécz ẏ drugim tégoſz imięńia, Inſtitutorem ẏ Oicęm Náſzẏm ẏ Kongregacyi Náſzeẏ Oratorium Rzymskiego Fundatorem, Błogosłáwionẏm FILIPĘM przezwiskięm Neriuſęm świątobliwośćią ẏ żẏwota ńiéwinnośćią, takżé wiélką przéćiwko Bogu ẏ bliźńięmu miłośćią sławnẏm, ktory żé w ſpołéczności Swiętẏch, niébiéskich záżẏwa roskoſzẏ, częſte wyświadcżáią cudá.

12. Hieronẏm záś Kárdinał Pamphilius: Dáléko ẏ ſzeroko práwi, Błogosłáwionego tégo Oicá, dla zacnẏch ktore P. Bog: tẏm, co śię do ńiégo uciékáią, cudá czẏńi, codźięnńié roznośi śię sławá. Záprawdę y ia ſąm codźięnnẏmi od ńiégo obdárzonẏ dobrodźiéiſtwẏ, tego béz wątpięńia ſpodźie wąm śię, żé w wſzyſtkich moich, rátunku iégo doznąm potrzébach; ktoręmu cálé oddáię śię, ẏ w iégo opiékę śiébié wſzẏſtkiego porucząm, iégo uſtawicżńié proſząc, áby mi ſwoieẏ nigdẏ ńie odmawiał obronẏ.

Skriptorowie Dzieiow FILIPA Swiętego.

13. Aléć o FILIPOWYCH cnotách ẏ ozdobách wiele ich piſáło, lécż oſobliwſzẏm ſpoſobęm Rutilius Benzonius Biskup Lauretánski w Ksiązcé ktorą o ſwiętẏm Jubileuſzu Roku nápiſał. Jan Báptiſtá Tuphus Cerręński Biskup, w dźiéiách Klerykow Regulárnẏch. Silvánus Rázzius w Hiſtorẏi Swiętẏch Patronow Hetrurẏi. Alphonſus Villegas w Kwiećie Swiętẏch. Archangelus Gianus w hiſtorẏi pominionego Filipa Beniciuſa Florentczẏká. Thomas Bozzius, o znákách kośćiołá Bożego ẏ upadkách narodow. Franciſcus

ciſcus Bochius o pochwałách Obywatelow Florentskich; tákże y inſzych wiele, ktorych nam zdáło śię umyślnie opuśćić.

Obraz FILIPA Swiętego odmalowany wprzedſionku Hieronymá S. gdzie naipierwſze miał FILIP. Swięty mieſzkanie.

14. Ná iego tákże pámiątkę wiele y tám y ſám ieſt wyſtáwionych ná czáſy potomne Obrázow: lecz oſobliwie w Rzymie Julius Sanſedonius przedtym ániżeli w Groſećie obrány był zá Biskupá, w przedśionku S. Hieronymá od Miłośći kazał wymálowáć Obraz FILIPA, w poſrzodku miedzy Vczniami ſwoiemi ſtoiącego, tym (iáko tám widáć) przyozdobiony napiſem: Błogosławionemu FILIPOWI Neriuſowi Floręntczykowi. Aby tám gdźie przez lat trzydźieśći y trzy znáczną ſwiątobliwośći y cudow kwitneł pochwałą, y niezliczonych do Chriſtuſowey poćiągnął wſzy służby, pierwſze Kongregácyi założył fundámentá, iákakolwiek rzeczy tych zoſtawáłá pámiątká. Kośćiołá tegoſz domu, y Kápłánow Deputat, zá pozwoleniem Kongregácyi z Miłośći, Oicu w duchu dobrotliwemu, y dobrze záſłużonemu wyſtawił także obraz pierwſzego dniá Wrześniá, Roku Tyśiącznego Sześćſetnego Piątego. Przydam y to, że gdy przeſzłych lat Dom tęn ogniowym zgorzał pożarem, ták iż dla tego potrzebá było inſzy z fundamentu budowáć, krużganek, w ktorym przerzeczony zoſtawał Obraz, zoſtał nienáruſzony.

Mieyſce gdzie był Obraz FILIPA Sw. od ognia wolne.

Rozne od roznych oſob upominki.

15. Wiele nád to záraz po ześćiu Błogosławionego Stáruſzká do grobu iego przyniesiono upominkow. Auguſtin Kárdinał Cuſanus kułdrę dźiwnie wyrobioną przyniosł. Alphonſus Kardinał Vicecomes z Kongregacyi Náſzey do teyże ozdoby koſztowną w podarunku oddał máterią. Zgołá ná potym poſpolſtwo Rzymskie kielich ſrebrny, y w oskowych kilká poſtawnic ná iego Swięto corocznie zánoſic dekretem poſtánowiło. Xiążę Báwárskie lámpę ſrebrną wagi Tyśiącá czerwonych złotych, ktoraby przed

Ołtar.

Ołtarzem iego ustáwnie gorzáłá, ofiarowáli. Y Károl Kárdinał Lotáryiski drugą lámpę zárowno srebrną záwieśić kazał, y nápotym od mężczyzn y białychgłow co przednieyszych co dźień kosztowne przynoszą upominki.

16. Roku po iégo zéściu piątego żywot iego od Antoniego Galloniusá, człowieka Meżowi Bożęmu bárzo miłego nápisány y przez instrumęnt Apostolski imięniem BLOGOSŁAWIONEGO, przyozdobiony ná świát wyszédł, ktory sobie Klemens Osmy pospolicie czytáć roskázywał oprocz tego zé pięć Purpuratow co przedniéyszych tymi co idą potwierdźieli Attéstáciámi. Wszystko to co o Błogosłáwionym ná pisáno FILIPIE Neriusie, częścią żem właśnymi widźiał oczęmá, żęm z péwney poważnych ludźi słyszał powieśći świadczę ia N. &c. Attestacie o Svviątoblivvości FILIPA S.

17. Po śmiérći záś Klemęnsá Osmego ktory po nim nastąpił Leo Jedęnasty od Monárchow proszony áby Károlá Borromæusá Swiętym bydź ogłośił. Záprawdę ia (odpowiédźiał) ńié tylkoBłogosłáwionegoKárolá miédży Swiętych wpiszę álé też y Filipa Neriusá żadną miarą nie opuszczę: lubo śmiérćią uprzedźony niczego do skutku przywieść nie mogł.

18. Páwéł Piąty ná Papiéską wyńiéśiony Stolicę iako sobie Sługę Bożego poważał dosyc to pokázuie, ze go miedzy Błogosławionymi przez authentyczny opowiedźiał Instrumęnt y Boskie Officium odpráwowáć, także y Mszą S. onim dopuśćił celebrowáć, á przy tym Wiérnym Christusowym odpust, iáko go mianuią zupélny, w iego Swięto, żywego głosu wyrokiem kośćioł Vallicellęnski nawiedzaiącym pozwolił.

19. Jáka naostatek byłá Grzegorzá Piętnastego przéćiwko Filipowi Naszęmu miłość y poszánowáńie z tego dorozumiey śię, iż iészcżé będąc Kardinałem ńié tylko ustńię ale

teſz y przez liſt oznaimił, że ieżliby kiedy wſtąpić miał ná Piotrá S. Stolicę, béz wątpięnia, y béz wſzelkiey odwłoki, FILIPA miedzy Swiętych miał policzyć. Co potym ſtáło ſię, iako naiprędzey wykonał: ábowięm Roku od Národzęnia Chriſtuſowego Tyſiącżnego Széśćſetnego nád Dwudźieſty Wtory, w dźięń uroczyſty Grzegorza Sw. w kośćiélé Piotra S. weſpoł z Błogosłáwionymi Izidorem, Ignacym, Xauerim tákżé Tereſſią z wiélkim wſzyſtkich applauzem FILIPA Naſzego do zgromádzęnia Swiętych przypiſał.

Rok Kanonizacyi FILIPA Sw.

20. Odpráwiwſzy záś iégo miedzy Swiętych policzęnie dalicy y ſzerzey wſzyſtkich Narodow poczęło ſię ku nięmu rozmnażáć nabożęńſtwo, tak iż nie tylko przez Włoską ziemię alé też y Fráncuską, Hiſzpańską, y Niemiecką, uroczyſte miáne były ná część iego Supplikácie y modlitwy: áni tego godźi ſię zámilczéć; iż Elżbieta Hiſzpanska Krolowa ktorego dńia w Madricie inſzych cztérech Vroczyſtą odpráwowąno Supplikacią, FILIPA Naſzego Obraz koſztownymi ozdobiony perłámi weſpoł z drugimi obnośić kazáłá. Wybudowáne ſą tákżé kośćioły Oltarze y Obrázy wyſtawione, od wielu tákże Miaſt y Miáſtéczék, ktore ſobie FILIPA zá Pátroná obráły, obrządńié publikowáne máią Dékrétá áby Swiętego iego ńié inaczey obchodząno tylko iákoby zprzykazáńia odpráwowáć ie potrzebá było. Dominikański záś Zakon na Generálney Kapitule Statutem potwierdźił áby w iego Swięto co rok od ſwoich Officium o ńim odprawowáne było. Do iakiey naoſtátek ſwiątobliwośći ſtopniá FILIPOWA chwałá y ozdobá dziſia przyſzłá ńiezliczone ſupplikuiacych ſlubyỹ, ktore u iego záwieſzone widáć grobu y częſte ktore zewſząd przynoſzą cudow ſwiádectwá doſyć y nad to pokázuią.

Niektore Miaſta vvzięły ſobie FILIPA Svvrętego za Patrona.

ŻYWOTA
SWIĘTEGO FILIPA NERIVSA
KSIĘGA PIĄTA,
O CVDACH POKI ŻYŁ.
CVDA WYDANE ZNAKIĘM KRZYZA S.
ROZDZIAL I.

1. Poniéważéśmÿ w pierwſzÿch Kśięgách od národzę-ńia Filipowego záczą wſzÿ, aż do zéśćia iégo náſzę przywiédli mowę, ÿ cnoty cudownymi rzéczámi obiáśnione dotąd opiſáli, już tÿlko zbÿwa, ábÿśmÿ tu inſze cudá wÿżeÿ umÿślńié opuſzczone, á zá iégo dobrodźieiſtwęm ſpráwione przÿłożÿli: Spodźiewáiąc śię, żę, ktorzÿ ie czÿtáć będą, ńie mńiéiſzÿ ztąd pożÿtek, iáko ÿ z czÿtáńia żÿwotá wézmą; pońiewaſz czÿtáiąc, ÿ ná Filipową świątobliwość pátrząc tÿlą, ÿ ták wiélkimi utwierdzoną cudámi, do cnot iégo náśládowáńia tym ochotńiéÿ záchęcą śię.

2. Naprzod tedÿ (żé od Náſzÿch poczńiemÿ) Prometheus Peregrinus Kongrégácÿi Kápłąn, ćięſzkimi kolki bolámi ziętÿ, do tégo bÿł przÿſzédł, zé w ńim zdáłÿ śię rwáć wnętrzności: gdÿ tédÿ bol bárźi á bárźi śielił śię, choruiącego PHILIPPUS náwiédźił, y rękę ſwą ná ńiégo włożÿwſzÿ, chorobÿ miéiſce krzÿżęm S: naznáczÿł, ÿ iákobÿ żártęm mowiąc; Nic tu ńiemáſz, onegoſz od wſzélkiego cálé boléśći utrapięńia wolnÿm uczÿńił.

Philippus znakięm Krzyza S. leczył choroby.

3. Antonia Cáráccia wiélką zzágńiełeÿ febrÿ, ÿ párćia bokow boléść ponośiełá ktorą przéz cáłych piętnaśćie dńi złożona lézáłá, ÿ iuż z miéiſcá cálé ruſzÿć śię ńie mogłá, dla

czé-

czégo Mąż ieÿ o zdrowie małżonki fráſobliwÿ, rzécż wſzÿſtkę Filipowi oznáimuie, ktory, Odÿdź práwi, modlić śię będźięmÿ. Lécż z záwźiętośći chorobÿ białogłowá áni pokármu żadnÿm niemogłá záżÿwáć ſpoſobem. Mąż tédÿ do Filipa znowu powraca mowiąc Antonia iuż kona; á on: Rzékłęmći raz, Niewątp, nic ieÿ nié będźié, odydż ſąm tám przydę, y zaraz do chorey przychodźi, y gdźié bÿł bol pÿta śię: oná bok práwÿ pokázuié: W tÿm PHILIPPUS ná miéiſce doległiwe rękę położÿwſzÿ ÿ znákięm Krzÿżá S: przéżégnawſzÿ, przÿdáié. Niemáſz nic, ÿ odſzédł. Lédwié co odſtąpiwſzÿ, aż wſzÿſtká záraz chorobá od niémocneÿ uſtąpiłá. Chćiéli domownicÿ cudo ogłáſzáć, álé chora. Milcżćié práwi, ábÿ Oćiéc tégo zá przÿkre nié ponośił, roskazał mi ábowięm przéz dwá, ábo trzÿ dni léżéć, żébÿm nié zdáłá śię záraz ozdrowiéć.

4. Angela Lippia przéz wiéle lat bol w rámionách ćierpiáłá, z ktorego, krom tégo żé lédwié mogłá odétchnąć, ták żé nie mogłá. Julia coréczká tÿmi do mátki rzécżé słowÿ. Idź proſzę ćię, do Filipa, ÿ proś go, ábÿ przÿnamnieÿ iédęn Paćierz, ábo Aniélskie nád tobą zmowił pozdrowięnie, á nié pochybnié zdrowie otrzÿmaſz. Rádÿ Coréczki usłucháłá Angela: ktoreÿ PHILIPPUS: Cżęmuſz to ſámá ktorą ćię posłáłá, tégo, co tÿ mowiſz, nie wÿkonÿwa? Náto ſmutna odchodźiłá białogłowá, aż zmiłowawſzÿ śię nád nią: Nuż práwi, modlmÿ śię wéſpoł; ÿ ręką náćiſnąwſzy tám, gdźié więkſzÿ bol dokucżał, miéiſce ono znákięm krzyżá S: na znácżÿł, á białogłowa zdrowia záraz doſtępuié

5. Virginia Martellia ná ocżu płÿnienie chorowáłá, do Filipa tédy przÿſzédſzÿ pokornié go prośi, ábÿ ieÿ lekárſtwo od Wſzéchmocnego wÿiednał. W tÿm sługá Chriſtuſow z nácżęnia ktore tám ſtało, ná pálec wody wźiąwſzy onąſz ocżÿ choruiącey námazał, krzÿżęm ſwiętÿm

potÿm

potym przéżégnał, álić białogłowá od choroby oczu cálé uwolniona.

6. Maria Páganellá świadczy że od głowy bołęnia, często tym sámym uzdrowiona bywáłá, iż ná czélę iey znák Krzyżá S: często PHILIPPUS czynił, dla czégo ile rázy przéz Kośćioł przéchodźiłá, do niégo przybliżywszy śię, o przeżegnánie iegosz uprászáłá, á nic o chorobie nie powiadaiąc, zdrowia dostępowáłá. Tosz świadczy przytrafiło śię, ile rázy ná żołądek chorowáłá.

7. W Klasztorze Wieżą Zwierćiadł názwánym miáłá Izábellá Mareria celeczkę nád wapięnnym zbudowáną dołęm, ktory świeżo wodą był skropiony. Przytráfiło śię tédy iż w nocy kurząca śię z wapná pára, do izbédki przeszłá, y wszystko zéwsząd miéisce nápełniłá, ták, żé białogłowa zwyczáinym ná iutrznią powstáiąc obyczaiem, z głowy zawrotu w zad upádłá, y gdy raz, y drugi powstać uśiłowáłá, znowu zárowno y potrzéćie upadáłá. Do łożeczka tédy zániéśiona przéz miéśiąc léży, y ile rázy chcé powstać, tyle rázy zawrot ćierpi. Médik obawiáiąc śię áby chora niespodźiánié nié umárłá, przéz całe każe iey pilnowáć nocy. Tym czásęm Mąż Boży, w inszey tám przyszédł potrzébié, o czym gdy oná dowiédźiała śię, powstawszy do niego przystępuié, y swoię opowiáda chorobę, ktorey PHILIPPUS, ufay práwi, ozdrowiéiész, y głowę iey rękomá ściśnąwszy wiélą náznacza krzyżámi. A w tym záraz Izábélli śmiérdząca wypływa wilgotność, y trochę ućiészona, w krotcé do zdrowia przychodźi.

RĄK DOTYKANIĘM.

ROZDZIAL II.

1. I Szláchćic Rzymski ćięszkim zárážony wrzodęm, ták wiélkie ponośił bolé, żé lédwié kiedy miewał odpo-

Philippus dotknawszy się ręką chorego uzdrowił.

czýnék, bárzo przýtým obawiáiąc śię, żébý podobno oną záráżonÿ niébył choroba, ktorą pospolicie piékiélnym zowią ogniem. Ztégo tédy przéstrászony nie mogąc sobié rádźić do Filipa przýchodźi, ktorý ná niégo poirzawszy, pierwey ániżéli on słowo przémowił: Zámkni práwi drzwi, á miéisce chorobié pokaż podlégłe. Vsłuchał on, á Mąż S: zárázem oczý w niébo podniozszý, zwýczáynym trzęśienim śię, modlitwý swe Bogv ofiáruié, á wrzodu raz ý drugi ręką dotýkaiąc śię, utrapionego od wszélkiey cálé wolným czýni chorobý. Co gdy chorý obaczýł, záwołał: Swiętýś tý záprawdę Oicże, po wszystkim biégác będę Mieśćié, ý wszędźié Swiętým ćię bydż ogłoszę. Ktoręmu on ręką ustá záturli wszý, milczéć nákázuié, áni go pierwey od śiébié puszcza, puki mu o tym ý słowá wspomniéć nie przýobiecał. Obiecuié Mąż Szláchétný, lécz po śmierći Filipowey ý rzécż wszýstkę, iáko przýtráfiłá śię, iészcżé pod przýśięgą zéznawa.

Tákze od Medikovv opuszczonego dotknięniem ręki uleczył.

2. Piotr Victricius z Pármý, gdý służýł Kardinałowi Boncompágnowi, (był to Grzégorz Trzynasty) w ták ćięszką wpadł chorobę, że Médikowié o iégo zgołá nié ufáiąc zdrowiu, stáránia o nim miéć nié chćiéli. Do tégo tédy przýszédł Philippus, y wszédszý do izbédki, á modlitwę odpráwiwszý, rękę na chorego kłádźié. Dźiwna rzécż! záraz chorý dostępuié zdrowia, ktorý potým z domu wyszédszy wszýstkim ktorýchkolwiék miał ná potkániu, opowiádał, że zá przýczýną Filipową zdrowia dostąpił. Z tey przýczýny ták dálécé Błogosławionemu oddał śię Mężowi, że go sobié zá spowiédniká obrał, ý trzý rázý w tydźień grzechow iému spowiádał śię, ý niébiéski z ręku iégo bierał pokarm: ktorý dźiéwięćdźiéśiątego siodmego dopędźaiąc roku dobrych uczýnkow pełen dni swoie skończył.

3. Mauritius Anerius ná ćięſzką tákże leżał chorobę, y ták wielkie ná żołądku bolé ćierpiał, iż mowę, y znák pulſow ſtráćiwſzy, rozumiány był od Médikow zá umárłego. Do ńiego przybywa Philippus, ktory ku łozku zbliżiwſzy śię, upadſzy trochę ná koláná, iáko zwykł był modlitwę odpráwiał: w krotcę potym do tych, ktorzy byly przytomnymi rzékł. Jédęn proſzę was Paćierz, y Anielskie zmowćié pozdrowięńie, bobym zgołá ńiéchćiał, áby tęn człowiék w tey miał umieráć chorobie. To rzékſzy do głowy, y pierśi chorego przyłożywſzy rękę, ćicho odſzédł. Lédwié oſtąpił, aż Mauritius uczuł śię bydż béż bolu wſzélkiego, puls iáko przédtym, y ięzyká odzyskawſzy rozwiązáńie, ták iż názáiutrz práwie czerſtwy złoſzká powſtał.

4. Był tęn Mąż przédtym áńiżéli z Filipęm wżiął znáiomość do Swieckich bárżo przychylny zabaw, y rzatko ſpowiádywał śię; tákżé Małżoncé zákazał żéby do Sakrámentu Pokuty Swiętey ták częſto ńié przyſtępowáłá, owſzem ſzczégulńie iey brońił żéby do Męża błogosławionego żadną miarą nie chodźiła. Wſzyſtko to oná opowiédziała Filipowi, ktory ią do tégo pobudzał, áby w przédśięwżięćiu ńié uſtawáłá, obiecuiąc że w krotcé y Mąż miał w rzéczach Boskich bárzo zákocháć śię. Ańi słowo z uczynkięm zmińieło śię, ábowięm w krotcé potym Mauritius Filipa ſobié zá ſpowiédńika obiera, y potym puki żył wiele pobożnych z pilnośćią czynił uczynkow. Svviàtovvego człovvieką Philippus do ſiebie y do Bogà nàkłonił.

5. Miał Mauritius Syná, ná imię Janá Fránćiſzká w roku iákoby cztérnaſtym. Tęn gdy w zágńieley podpadł febrżé, do tégo był przyſzedł, że go Médicy ńiéchćiéli więcey náwiedżáć. Gdy tedy młodżieńiaſzék béz pokármu, béz ruſzęńia śię léży, żyćia ſwego otuchy ńiémáiąc, tylko iż troſzéczkę zdał śię oddycháć: usłyſzawſzy o tym Julia Vrſina Márgrábina Rángońska iuż práwié konáiącego náwié-

dźiłá, prágnąc iáko oná mowiłá ná ten wielki cud pátrzáć. Przéczuwa to wſzyſtko PHILIPPUS, ktory záraz przyſtąpiwſzy, y zwyczáinie modląc śię uprasza przytomnych, żeby iéden paćierz, y Anielskie zmowili pozdrowienie. Potym rękę ná młodźieniaſzka włożywſzy, y głowę mocno śćiskaiąc mátki przywoływa, y do niey ták żártem rzécze, Cud ſvvoy PHILIPPUS zartęm pokryvva. Pięknie ſtáło śię, że Synowi dopuſzczaćie od głodu umieráć! przynieśćie winá, á PHILIPPUS w uſta młodźieniaſzkowi potroſzé winá wlewa, ktorego po kąsku koſztuiąc, cały kubék wypił. Y zárázem przywrocony do zmysłow lépiey śię ma, y w kilká potym dni, z łoſzká powſtawſzy zdrowym zoſtáié.

6. Carolus Vrſinus niemal w trzynaſtym roku bokow bolenie ćierpiał, y iuż Médicy o iégo z déſpérowáli zdrowiu: dla czégo mátká chorego, tym do śiébie, przywoływa FILIPA umysłem, áby choruiącego Syna wysłuchał ſpowiédźi. Przychodźi, y do łoſzká zbliżywſzy śię, á wſzyſtkich przytomnych wypuśćiwſzy, pyta chłopięćiá, w ktorymby mieiſcu bol dokuczał: w léwym boku u pierśi odpowiáda chory, W tym sługá Boży upadſzy ná koláná, mieiſce to ręką przyćiska, ktora leżącemu zdáłá śię, iákoby do ſámych przenikáłá wnętrznośći. Wysłuchawſzy go potym ſpowiédźi, upátruiąc PHILIPPUS, iż zmocniła śię choroba, obiecał mu, że tę pokutę zá niégo, ktorą mu zá grzechy náznáczył, miał wypełnić, y przydał. Niewątpi: z tey ábowięm choroby żadną miárą nie umrzéſz, y odſzédł. Ledwié co odſtąpił, aż Syn mátki do śiébie wołáiąc, rzécze. Chwáłá Bogu mátko ozdrowiałem. Mátká słowu wiáry nie dáié, powtarza on, záprawdę ozdrowiałem; pokármu przynoſzą koſztuié, y ſmácżno uſypia. Przychodząc potym Médik cálé go zdrowego, rzéźwiego znáiduié.

7. Fabius także Vrſinus w záráźliwą wpadł był febrę, y ták zmocńiłá śię chorobá, że mowę był zámknel, y świętym námáſzczony Oléięm, iuż konał. Ale poniéwaſz przed tym oznáimił był ćiotce ſwoiey Márgrábiny Rangońskiey jáko wiélką w FILIPOWYCH pokładał ufność modlitwách, życząc oná ſobie brátunká ſwego chęći doſyć uczyńić, ſługę Bożego áby przywołano, roskázuie. Przyſzédł, y reką głowy dotknąwſzy śię, piérśi chorego, do ſwych przykłada piérśi. Pyta śię chory, ktoſz to? on bydź śię FILIPEM odpowiádá, y pyta ná ktorymby go miéiſcu bolálo? Sérce práwi on, W tym Swięty ná tey częśći ćiáłá rękę położywſzy mocno ią przyćiska, ktorą Fabius nád lod czuie źimniéiſzą. Lédwié to uczynił PHILIPPUS, á Fabius rzécże do Ciotki, ozdrowiałem, y ná łoſzku uśiadſzy zwiélkim ták Medikow, iáko y kréwnych podźiwięńiem zdrowym powſtáie.

8. Jan Baptiſta Bonipertus o ktorym gdźié indźié, wzmiánkę uczyńieliſmy, ćięſzką w głowié boléść ponośił. Przychodźi do człowiéká PHILIPPUS, y rękę ná głowę iego włożywſzy, dwá rázy z ſércá wéſtchńié, á chory béż wſzélkiego inſzego lekárſtwá, wolnym od wſzyſtkiego czuié śię bydź bolu.

9. Roku od Národźęńia Chriſtuſowego Pięćſetnego Dźiéwięćdźieśiątego nád Tyśiączny, Opát Márék Antońi Máffá częſto wyżey przypomńiony, poniéważ dla Tybru powodźi zéwſząd po Miéśćié choroby grasſowáły, z ćięſzkiey máligny, iuż był przyſzédł do wielkiego żyćia ſwego niébéſpiéczęńſtwá. Náwiédźił go Mąż Boży, y zwyczáińié piérśi przyłozywſzy do piérśi, obięmá rękomá iégo śćiska głowę, y w radośći ſercá ńié co modli śię, y odchodźi. Tym ſámym Opát zárázęm od wſzyſtkiey cálé wolęn, ozdrowiał choroby.

10. Cięſzka gorączka y gwałtowna głowy boleść napadła była ná Jana Baptiſtę Creſciuſa, ktora ták go wielce trapiłá, że mu zdáło śię iákoby skrońie młotámi miał potłuczone, czego z ćierpieć ńie mogąc, iuż zámyslawał z okná w ſtudńią wyskoczyć. Przybiega záwołány człowiek Boży, ná ktorego chory weirzawſzy, pokornie upraſza áby mu dla ńieznoſnego bolu ábo uśmierzęńie, ábo śmierć wyiednał. W tym PHILIPPUS rękę ná iego głowę kłádźie, y rádźi mu, żeby z nabożęńſtwęm w opiekę Pánny przenaświętſzey poruczył śię, á grzechow wyſtrzegał. To rzekſzy bol uſtawa, febrá uſtępuie, y w kilká potym dńi do cáłego przychodźi zdrowia. Tegoſz tákże, ieſzcze ńiemowiątkiem będącego, ręku dotkńięńięm, od płyńięńia oczu PHILIPPUS był uzdrowił.

11. Livia Veſtria Valériuſa Vrſina małżonká, o ktorey wyżey powiédźiało śię, gdy záwrotowi głowy bárzo podległa przez mieśiąc y więcey bolęm głowy zięta leżáłá, dńiá iednego trochę wolńieiſza, gwałt ſobie czyńiąc do Wallicelli przychodźi, gdźie gdy przez Swiętą ſpowiedź grzechow pozbyć uśiłuie, ńieſpodźiańie zawrot głowy poczuwa, dla czego tęn ktory iey słuchał ſpowiedźi, poſtárał śię, áby FILIPA przywołano. Przychodźi, y rękę ſwoię ná głowę chorey włożywſzy rzecze. Niemáſz nic złego: to rzekſzy, nieſpodźiańie ták záwrot, iako y boleść głowy odſtąpiłá, áńi potym więcey tákowey ponośiłá choroby.

12. Alexandrá Vitelleſchiuſa małżonká ktorey imię było Sigismunda de Ruſticis bol głowy ńiemal uſtáwiczny ćierpiáłá. Zwykł był tego czáſu Mąż S. ćwiczęńia Oratorii odpráwiwſzy, do ogrodow teyże Familii, weſpoł z ſwoimi ná rekreácią chodźić, gdźie przytráfiło śię, iż gdy on przychodźi, támże Sigismunda byłá przytomna, ktora gdy ciężey

żey áńiżeli przédtym głowy boleńie ćierpiáłá, drogę Filipowi ſpieſzno záchodźi, y o uzdrowięńie uśilńié prośi, ktory głowę ieý obięmá ściſnąwſzy rękomá, cálé wolną od śiébié puſzcza białogłowę, ktora ńigdy na potym w głowié ſwoiéy bolu ńié czułá.

12. Katárzyńié Hieronymá Ruisſiuſá, y Coreczcé w pięći lat iákokolwiék ſzkodliwe jákieś przydáły śię były około nozdrzy ſtrupy, ktora wiélu záżywáiąc lekárſtw, lubo chorobá zdałá śię ná początku lżéiſza, potym iédnák byłá iey przyćiezſza. Dla czégo Mátká Corkę Filipowi dáié w opiékę, ktory ták utrapione widząc ńiéwińiątko, miłośierdźiem w zruſzony, zépſowánych tyka śię nozdrzy mowiąc: Niéwatp, ńie ńiébędźiéć nic. To rzékſzy, záraz moc choroby przéśiliłá śię, y w krotce do pierwſzego przychodźi zdrowia.

14. Piotr Ruisſius Katarzyny brát rodżony ćięſzki w głowie bol ponośił. Rodźic uśilńié Filipa prośi, áby Synowi zdrowie otrzymał: ktoręmu rzekł, Lépieyćiby prawi Synowi umrzec, álé pońiéwaſz zal mi ćię wſzélákim ſtáráć śię będę ſpoſobem, áby wſzéchmocny Bog do pierwſzego przywroćiéł go zdrowia, y záraz rękę ná głowę młodźięńiaſzkowi włożywſzy wolnym go zgołá od choroby uczyńił. Z tégo Hieronym táką Filipowi dawáć wiárę począł, iż drugiego Syná tákżé ná głowę boléiącego, y rożnym podlégłego chorobem do ńiégo posłał, áby go zdrowięm obdárzył. Y ńié omylił śię w nádźiéiey, ábowiem záraz, iáko Philippus dotknął śię dźiećięćiá, onemuſz béż włoki zdrowie przywroćieł.

15. Wiktoria Wáréſią popadł był bol w léwym rámięńiu, ktory ták iey był ćięſzki, że áńi ſypiáć, áńi lézéć ńie mogłá, dla czégo pomńiąc ná to, iż przédtym od Męża S: zdrowia byłá doſtąpiłá, do ńiégo przychodźi, y iákoby ćięſzko

ćięſzko chorowáłá, opowiáda: On jáboby żártęm, bá práwi, tylko mi trudność záwſzé zádawaſz, y wnét potym, gdźie ieſt tęn bol: á oná rámięńia ſobié dotykáiąc, pokázuié, iż ią tám dolega. W tym PHILIPPUS w wyćiągńionego część rámięńia náruſzoną, dłońią udérzy mowiąc: Nié wątp ozdrowiáłaś. Y białogłowá záraz ieſt poćieſzona, ktora ieſzcze ńié przyſzłá do domu, á od wſzélákiey cálé affekcyi wolną bydź śię uznáłá.

16. Erſilia Buccá ćięſzką złożona chorobą leżáłá y iuż od Médikow ná śmiérć oſądzona, od ſwoich byłá opłakána. Małżonék FILIPA prośi áby choruiącą náwiédźić raczył małżonkę. Obiecuié on y przyſzédſzy: z tey práwi choroby Erſilia żadną miárą ńié umrzé, y przybliżywſzy śię, ná głowę choréy rękę ſwą włożył, mowiąc: złoż boiaźń, ńié umrzéſz. Zatymi oná słowy ńie máłym zięta wéſélem, záraz opuſzczona od choroby, po trzéch dniach cálé ozdrowiáłá.

Białogłowa, ktorą Cyrulicy w chorobie mieli kauteriowàc, iz poprzedziła do FILIPA S. y onego uprosiła, àby ſię nàd nią zmiłował, ręki ſwoiey dotknieniem uzdrowił ią pierwey àniżeli przyſzli Cyrulicy.

17. Lucrecia Gárzia ták ſtráſzny wrzod ná iédney ćierpiáłá pierśi, żé iuż Médicy poſtánowieli byli náruſzoną ſtronę rozpalonym przypalić żélázęm. Białogłowá lubo iuż roskazáńie miáłá, ná łoſzku léżéć, iédnák ogńiſtego ſtrácháiąc śię bolu do FILIPA przychodźi, y rzécz mu wſzyſtkę opowiádá: on nád ńią zmiłowawſzy śię, pyta iey w ktoreyby wrzod był ćiáłá częśći: miéiſce pokázuié białogłowá, á on zbołáłey ręką dotknąwſzy śię ćiáłá częśći ſwym obyczáiem, Niéwątp práwi, ábowięm potym będźieſz dobrzé zdrowa. Lédwie co do domu wroćiełá śię, gdy u ſtołu śiédzi, ńiéſpodźiánié zawoła: Co ieſt: żadęn mię więcey bol ńię dolega, y zdąm śię ſobié (iézli śię ńié mylę) calé do zdrowia przywrocona. Oględuié, doświadcża, y calé znaiduié śię uzdrowioną. Cyrulicy potym przyſzédſzy, áby rozpalone ná wrzod przyłożyli żélázo, białogłowę cálé uzdrowioną znáiduią.

18. Lau-

18. Laura Hiéronýma Morona Corka, maiąc lat około trzynastu, ták ćięſzką ponośiłá chorobę, żé ią też rodźicy zá umárłą opłákáli. Swiętym tedy ná máſzczona Oléięm, gdy iey ſzáty, y inſze do grobu, y pogrzébu należące iuż gotowąno potrzéby, przyſzło ná myśl rodźicowi Filipa przywołáć, áby Corécżcé iuż konáiącey ſwoią do Boga pomogł przyczyną. Przychodźi tédy Philippus á gdy oná oczy iuz zmurziwſzy, słowá przémowić ńié mogłá, oto sługá Boży w duchu wéſeląc śię, y zzwyczáinym ſérca trzęśięńięm śię, tchnął ná twarz Laury, á iákoby żártuiąc trąćił ią dłońią, á wziąwſzy zá włosy, y tám, y ſám náchylał, roskázuiąc iey przenáświętſze imię Jezus wymowić. Dźiwna rzécż! ná to, ktora iuż umrzeć miáłá, oczy otwiera, imię Jezus wymawia, záraz ma śię lépiey, y w krotcé do dawnego przychodźi zdrowia.

Konàiacą białogłovvę Philippus vvziąvvſzy zà vvłoſy, tàm y sàm nàchylàiac onę do pierwſzego przyvvrocił zdrovvia.

19. Julia Lippia ńiémal przéz dwié léćié bol głowy (ktory ile rázy ią nápadał, dwá, álbo trzy dńi zwykł był trzymáć) nád zwyczáy ćierpiáłá. Gdy tédy do Wallicelli dńiá iédnego przyſzłá, áby tám Mſzy S. słucháłá tákowe ią znagłá nápádły bolé, żé z mieiſcá ruſzyć się żadną miárą ńie mogłá. Siédźi tédy, á gdy ią miiał Philippus, Oicżé, ták ćięſzką práwi głowy ponoſzę boléść, żé téż o ſwey mocy záść do domu ńié będę mogłá. On ńiéwiáſty głowę obięmá śćiſnąwſzy rękomá, zzwyczáinym trzęśięńięm śię, pytá iey iákoby śię miáłá? lépiey wprawdźié odpowiáda, álé iédnák ièſzczem ńié do końcá zdrowá. Ná to Swięty ieſzczé mocńiey śćiska, y powtorńié iey pyta, iákoby śię miáłá? Ktoremu iuż cálé zdrową być śię oświadcża, y ták od boléśći cálé uwolńiona, do domu powraca.

20. Kátárzyná Corradiáná, ták ſtraſzną przywalona léżáłá chorobą, żé też iuż Swiętym námáſzczona oléięm konáłá. Przyſzedł do ńiey Filippus, y rękę ſwą ná ńię włożywſzy

Słuchániem imięnia JEZVS uzdravvia Filip Svvięty.

Filipa S. Szátan ná vvzgardę Filipkiem názywa.

Klemęns Ósmy ná chirágrę choruiąc, nikomu niedał tykać się, ktorego iednak iáko skoro dotknął się Philippus: prosi áby nie przestavvał dotykac się.

Juvenalis Ancina przykładęm Filipa S. takze ná chiragrę uzdrovvił Stárostę iednego.

żywszy (poniéważ przywiodł był zsobą kilku śpiewaczkow) roskázuie im niéktore wierszé, w ktorych imię JEZVS często powtarza się, zá śpiewać. Ná iégo śpiewáli roskazanie, á białogłowá co raz większe czuiąc ulżęnie, w krotcé do zdrowia przychodźi. Gdy śieły odbiera, Szatąn białogłowę turbować nie przéstawa, ták iż czásu iédnego pokazawszy się oneyżé rzékł, po co práwi, on zły Filipek do ćiébié przyszédł? lécż rostropna nic nié odpowiadaiąc białogłowa, sámą tylko modlitwą chytrego odpędźiła nie przyiaćiéla.

21. Z rozumiał czásu iédnego dobry Oćiéc iżé Klémęns Osmy Naiwyższy Biskup, ná chiragrę choruiący złoszka nie wstawał. Do niégo tédy poszédł, ná ktorego Papież wchodzącego poirzawszy, ktory y przéśćieradł swoich od srogośći mąk dotykać się nié dopuszczał, roskazuié, áby ku niému nié przybliżał się. On iédnak wszédł do pokoiu Krzykńié Papież, strzeż się, ábyś mnié nie tykał, Niéwątp Oicżé Swiety przydaié Philippus, y záraz rękę iégo prawą, w ktorey był naiwiększy bol zwyczainym poruszony trzęśięniem się biérzé, y mocno śćiska. Nie ustaway, nié ustaway, rzécżé Papież, dotykać się, niezmiérną ábowięm mąm poćiéchę, bol záraz ustąpił. O czym dawał świadectwo częstokroć sąmżé Clemens, á naibarźi ná Kongregacyi Examinu Biskupow.

22. Podobało się Boskiey dobroći tęnżé cud powtorzyć przéz sługę swoiego Juwęnaliusza Ancinę Biskupa Salućiarskiego, o ktorym gdźié indźié wzmiąnkę uczyniélismy, y ktoregosmy żywot przészłych lat po Włosku zpisali. Abowięm roku Christusowego Sześćsetnego Wtorego, nád Tyśiączny przytrafiło się, żé w Miéśćié Fossánie Tomasz Báwá ná tęn czas táméczny Starosta á potym Senator Taurinęnski ná chirágrę chorował, ktorego náwiedzaiąc

Juve-

Juvenalis iáko naprzod ná niégo zpoirzał, żadnych nie czyniąc rozmow. Tá práwi o Báwo, chorobá twoiá w tęn sposob od Oicá mego FILIPA odegnána bywáłá; á zátym chiragriczną wziąć usiłuié rękę, ktorą chory obawiáiąc się, áby mu bolu niéprzydał, záraz umyka. Alé Juvenalis dobrego każé mu bydź sércá, y zchorzáłą porwawszy rękę powtarza: w tęn sposob Oćiéc moy PHILIPPUS Klemęnsá Osmego od boléśći chirágrycżnych wolnym uczynił. Lédwié te słowá wyrzékł, áli Tomasz zadnych więcey nié czuié boleśći, pálcé wédług upodobańia náchyla, wiéle rázy rękę w pięść zkłada, áni nápotym tákowey ponośi choroby.

23. Coś podobnego przytráfiło się Attilęmu Tinozziusowi, tęn ábowięm gdy ná podagrę ták dálécé chorował, żé y dotknąć się nié dopuśćił, od FILIPA náwiédżony, y iákoby się miał spytany: zlé odpowiédźiał on, álé strzeż się, ábyś mi zgołá nié dotykał się nogi. Ktorému Mąż S. Niewątp przydáié, á nogę iégo záraz uiąwszy, znakięm Krzyżá Swiętego náznácza, y nátych miast chory od bolow uwolniony zostawa, y ktory przédtym ná podágrę często chorował, nigdy iey ná potym nie ćierpiał.

24. Jan Manzolius, o ktorym gdźié indźié wzmiánkę uczyniélismy przyznawa, iż ile rázy ábo ná Chirágrę, ábo ná Podágrę chorował, żadnego inszego niézáżywał lekárstwá, tylko przyszédł do Oicá S. á prośił go áby ręką swą z chorzáłey dotknął częśći, y iédnym iégo dotknieniem záraz bywał uzdrowiony: co zárowno wiéle inszych wyznawáią, ktorym tosz przytráfiło się.

25. Náostáték ták to zwyczáina FILIPOWI byłá chorych sámym tylko ręki dotknieniem od niemocy uwalniác, żé Kardinał Taurusius zwykł był mawiác. Swiętá oná y pomocna ręká sámym swym dotknieniem, y pocieszáłá utra-

Purpurata Taurusiusa swiadectwo o rękach FILIPA S.

pionÿch, ÿ uzdrawiał chorÿch. Y Angelus Victorius Filipow Médik częſtokroć od głowÿ bolenia uwolniony powiádał, że on ráczeÿ od Filipa uleczenie odnosił, ániżeli dawał.

PRZYCZYNĄ, Y MODLITWAMI.

ROZDZIAL III.

1. Wáwrzyniec Chriſtian w Bázilicé Wátikáńskieÿ Klérik Beneficiat, ktorego Philippus ſpowiedźi słuchÿwał ćięſzką bárzo ponośił febrę, ÿ do tego iuż mu przÿſzło było, że oſtátnie przÿiąwſzÿ podrożne, ÿ Oléięm Swiętÿm námáſzczonÿ práwie konał. Przÿtÿm tedÿ będąc przÿtomnÿm Mąż Bożÿ zwÿczáinie trzęſąc śię, ÿ duchownÿm ziętÿ wéſélęm, przÿ chorÿm nákoláná upadſzÿ, modlitwy do Boga wylewa, ktore odpráwiwſzÿ, Laurenti prawi, téraz béż wątpienia nie umrźé, y przÿbliżÿwſzy śię rękę ſwoię ná iégo kładźié głowę, ÿ imieniem go miánuié. Chorÿ záraz oczÿ otwiera, głos Filipow uznawa, ÿ od febry rÿchło uwolnionÿ zoſtawa.

Filip S. jàkoby miał w mocy ſwoiey zywot y ſmierc ludzką. pyta ſię Vczniow ſwoich co miał czynic około z deſperowanego młodzięnca?

2. Bártłomieÿ Fuginius Rzÿmiánin ták śilną zwątlonÿ leżał chorobą że oſtátnim opátrzony pomázániem iuż práwie od Médikow mianÿ był zà umàrłego. Angelus Vellius ktorÿ iégo był ſpowiédnikięm pod wiéczor przÿ obecnośći wiélu zpÿtánÿ od Filipa iákobÿ miał śię chorÿ? umiera odpowiédźiał Vellius, àbowięm Médicy, lédwie dnià iutrzeiſzego tuſzą mu doczékáć. W tym Philippus do ſwoich: Chcéćieſz àbÿ tęn młodźięniec żÿł, àbo umàrł? odpowiádàią wſzÿſcÿ, iéżéli można niéch żÿié. Przÿdáie Philippus: kàżdÿ niéch zmowi pięć ràzÿ paćierz, ÿ pozdrowięnie Aniélskie. Czÿnią oni, aż ràno càlé zdrowÿm Fuginiuſá znàiduią.

3. Bárſum Aléxándryiskiego Archidiakon Kośćiołá, gdźie indźie przypomniony ná ſuchoty począł chorowáć, á po-niewáſz krwią plut, o iego zdrowiu, Médikowie wſzyſtkę porzućili nádźieię. Hieronym Vecchiettus, ktory Bárſámá do Rzymu z Egiptu przywiodł, do FILIPA ućieka śię, y o-nego prośi áby ćięſzko choruiącego BOGU zálećił Archidiákoná. Gdy tedy PHILIPPUS Mſzą S. odpráwuie, choru-iącego, ktory świeżo trzy dni, y trzy nocy ná oczách ſnu nie miał, ſpokoinie, y ſmácznie znaiduią uśpionego. Roská-zánie potym Męża Bożego, áby Bárſumá do niego przy-prowádzono, Hieronym oznáimuie, y áby z łożka po-wſtał á ná woz wśiadał, ták ábowięm práwi roskázuie PHILIPPUS. Odpowiáda on, że tego żadną miárą uczynić nie może: przynagla Hieronym, áby wſtał koniecznie przy-namniey dla tego sámego, że ták PHILIPPUS roskázuie. Bár-ſum tedy odważywſzy śię wſtáie, y ná woźie do FILIPA poſpieſza. Oćiec namilſzy przychodzącemu drogę zácho-dźi, y onego pocáłowawſzy obłápia; y ták obái z wiél-kim duchá weſélęm, trochę z ſobą trwáią w społecznym obłapięniu, Barſum záś że tym czáſęm poczuł większą moc w ćiele ſwoim Filipa upraſza, áby modlitwę przedłużył, ſpodźiewáiąc śię od Naiwyżſzego Bogá (ták ábowięm Paná Boga názywał) z tego sámego zdrowia doſtąpić. Slubuie Mąż Boży, y do Féderika Kárdináłá Borrhomæu-ſzá w péwney iácháć im roskázuie ſpráwie, od ktorego gdy powracáią: oto (práwi Barſum) ozdrowiałęm cálé. Ani pra-wda zminiełá śię z słowęm: ábowięm w kilká potym dni, ták ſtał śię czerſtwym, iż ktorzy go potym choruiącego widźieli, człowieká z twárzi nie uznawáiąc, żartęm mo-wieli. Tęn nie ieſt Barſum, álé kto inny ięmu podobny.

Z deſperovvane-mu vv chorobie Archidiakono-wi PHILIPPUS ka-zał konieczni ę do ſiebie przyia-chac. Co gdy u-czynił zdrowym zaraz zoſtał.

4. Tęn w krotcé potym wroćiwſzy śię do Aléxándryi, y znowu do Filipowey śmierći do Rzymu przyiáchawſzy,

gdy do Klemensa Osmego miał Oracia, wszystkie z osobna, ktore w Rzymie uznał dobrodzieistwa, wyliczał, miedzy nimi, y o zdrowiu ktorego był za Filipową dostąpił przyczyną, długą y poczesną uczynił wzmiankę.

5. Jan Manzolius trochę przedtym przypomniony, gdy już siedmdziesiątego niemal dopędzał roku, na disentérią, razem y na febrę zachorzał; jako śmierci bliski ostatnie bierze pomazanie, ten Wnuka do siebie zawoławszy: Idź prawi do Filipa, y moim proś go imieniem, aby przysłał do mnie Kapłana, ktoryby mnie umieraiącego, duszę Bogu zalecił, y grob mi według swego upodobania po śmierci naznaczył. Słucha wnuk, á Philippus posyła Maciela Maffæusa kapłana sobie miłego. Ale iż Medicy twierdzieli, że choruiący bez wątpienia, za dwie umrze godziny, y iuż pokrewni żałobne sobie przygotowali szaty, także Bractwa Miłosierdzia Bracia na pogrzeb byli przywołani. Montes Zazzara z pośrodka tych, rano Filipowi oznaimuie, że iuż Manzolius z tym pożegnał się świątem. Odpowiada Mąż Boży, iż Manzolius żadną miarą nie umarł, y owszem iż w tey chorobie umrzeć niemiał: á w tym Maffæusa do siebie przywoływa, y pyta go, iakoby miał się chory? skoro świt prawi, słyszałem że iuż miał ducha oddać. Przydaie Philippus, daleko rzecz mieni się; wroć się y ty sam obacz go na oczy twoie. Idzie on; rzecz dziwna! znaiduie człowieka żywego, y dobrze zdrowego: ponieważ Swięty tey nocy wiele gorących za chorego odprawił modlitw, y to, co mu z nieba wyiednał, dobrze wiedział. Prosił kiedyś Manzolius Filipa, áby przy iego chciał bydz przytomny śmierci, ktory odpowiedział: Pierwey ia umrę, aniżeli ty. Ani słowa darmo rzeczone: Manzolius abowiem dwie lecie żył po Filipie.

Ogłoszoney śmierci iednego człowieka niechciał Philippus wierzyc bo z nieba wiedział że w tey chorobie nie miał umierac.

Y owszem dłuższy mu żywot opowiada aniżeli sobie.

6. Ale-

6. Alexander Corvinus Mąż Szláchétny ná Rzymskim dobrźé zásłużony dworźé, ćięſzką léżał chorobą; aż Philippus ńiéſpodźiáńié do ſwoich rzéczé: O Alexandrzé rádźić potrźébá, do chorego tédy poſpiéſzńié idźié, y u ńiégo (byłá tám abowiém kápliczká) Mſzą Swiętą odprawuié, ktorą gdy kończy, tákim gorzéć począł miłośći zápałem, y łzámi zálewáć śię, żébyś był rzékł, zápéwne iż u Páná ńiéomylne choręmu uprośił zdrowie. Mſzą S. odpráwiwſzy każé choręmu dobrey bydź nádźiéię, y zdrowie mu przyobiecawſzy odchodźi. Po dwoch dńiách Corvinus z łoſzká powſtawſzy do Dworu idźié, y czérſtwym bydź śię pokázuié.

7. Pompeius Paterius Kongrégácyi Kápłan ćięſzką bárzo ponośił febrę, ktorego Philippus náwiedźáiąc, słuchá ſpowiédźi á zwyczáińié trzęſąc śię, po ńiédługiey modlitwié, do głowy iégo rękę ſwą przykłada, zwyczáinym mowiąc obyczáięm: Nié wątp: Ná te tylko słowá Pompeius záraz podnośi śię, y z przywroconym pokármu záżywa áppétitęm, y do końcá zdrowym zoſtáié.

8. Drugi raz Mąż S. wſzédſzy do Szpitalá Sw. Jákubá Niéuleczonych názwánego ználazł tám chorego z zmysłow ogołoconego, ktory zámknąwſzy mowę, zwyczáińié máiąc przed ſobą Krucifix, w ſwiecę zápaloną duchá Bogv oddawał. W tym Philippus w duchu ráduiąc śię, modli śię upadſzy ná koláná, y cokolwiék ich było wſzyſtkich do modlitwy pobudźa: aż ow záraz do zmysłow powraca. Potym chorego podńiéść, ná łoſzku mu śiédźiéć, y pokármu dáć roskázuié. Názáiutrz iédęn z ſwoich powraca, áby chorego náwiédźił, ktorego zupéłńie znalazł zdrowego. Konaiącego PHILIPPUS modlitwą uzdrowił.

9. Victoria Vareſia żé iéy práwa ręká, z ſzkodliwych nábiégłá chumorow, ſrogich záżywáłá bolow, ktora lubo

przy

przy wielu lekárſtwách codźień iednák gorzey miáłá śię, y iuż zchorzáłey części práwie były zdrętwiáły żyły. Dla tego do Filipa ućiekáiąc śię ták práwi. Otok tęn ktory ćierpię, niemal wſzyſtko opánował mi ćiáło, y boię śię, áby mi práwa nie obumárłá ręká. Ktorey on podniozſzy w nie- bo oczy z zwyczáinym trzęśieniem śię ſwoią ręką część bolęm zięta ściska, y przy dobrey nádźiei odśiebie puſzcza. Oná wroćiwſzy śię do domu, myśli, czyby nie lepiey rękę, zwyczáinymi náſmárowáć máśćiámi? ábo rácżey Aptekárski odrzućić plaſter? Gdy ták zámyśla, biedźi śię: Iżali práwi, Filipowey nie ufąm świątobliwośći? iżali uzdrowięnia moiego w nim wſzyſtkiey nie położyłám nádźieie? y czegoż ieſzcze oćiągąm śię. Y záraz oderwány w ogięń wrzuca plaſter. Co uczyniwſzy rękę dobrze nákłánia, roboty ſwe ták, iáko przedtym odpráwuie, y w krotce do dáwnego przychodźi zdrowia.

10. Jąn Baptiſta Gverrius Kongregácyi Brát, káplicę w kośćiele pod wieczor iedwábnym przyozdabiał obićięm, gdźie nagle z drabiny zpadſzy, ktora ná dwádźieśćiá, y pięc ſtop wyſoka byłá, głową w mármur uderza, y podobny ſtáie śię umárłęmu. Przybiegáią z mieiſcágo porwą, ná łoſzku pokładáią, y Medikow przywoływáią, z tych niektorzy (iuż po nim) powiádáią: drudzy záśię otworzyć ránę, y czáſzkę przewierćieć rozumieią. W tym rzecz Filipa dochodźi, ktory záraz ućiekł śię do modlitwy, y roskazał áby wſzyſcy ná modlitwę událi śię. Potym Angelus Victorius Medik, Oica S. przywoływa, y świadczy ránę umárłego bydź śmiertelną. Vśmiechnął śię ná to Philippus y rzekł: niechcę áby teraz umierał tęn człowiek, y mocą modlitwy wyiednąm go ſobie u Páná. Ani prożne słowá, ponieważ teyże nocy, chory ſmácżno uſypia, y ráno zwyczáiney ocknąwſzy śię godźiny z łożká powſtáie, do ſwo-

Z Medikow zdania częſtokroc Philippus żartował.

ſwoieẏ poſpieſza powinnośći: ná łożku mu iednak leżeć roskázuią, ktorego przẏchodżącẏ Medikowie gdẏ rozumieli że febrę, ẏ kurcż miał ćierpieć, aſż cálé zdrowego znáiduią.

11. Bertinus Riccardus, tákże Brát Kongregácẏi, Wecel-lęnczyk, w ćięſzką wpadſzẏ febrę, ẏ oraz w ſzalęńſtwo, iuſż ku ſmiertélnośći przybliżał śię gráńicom. Alé poniewaž Szalonęmu Philippus upraſza rozporządzęnie. ńié przẏiął bẏł áńi Sákrámęntow, áńi ſwych rzéczẏ cálé roſporządżił, zmiłowawſzy śię nád ńim PHILIPPUS, u BOGA modlitwámi wẏmaga, ábẏ chorẏ ẏ Sákrámęntá ſwięte przẏiąć, ẏ rzéczom ſwoim mogł porádżić. Po modlitwié záraz wraca śię on do zupełnego rożumu, grzechow ſwych ſpowiáda śię, Naiświętſzẏ przymuié Sákrámęnt, Téſtámęnt ſtánowi, ẏ wſzẏſtko odpráwiwſzẏ, znowu w ſzalęnſtwo wpada, ẏ porządńié ſwiętẏm námáſzczonẏ Oléięm, dżiéń oſtátńi záwiera.

12. Rzécż tęmu podobna prżytráfiłá śię wSzpitalu S. Ducha iédnęmu choręmu. PHILIPPUS ábowięm wſzédſzy tám z ſwoimi, podżmẏ práwi gdżiémię BOG woła, ẏ proſto idąc znáiduié człowiéká, ktorẏ iuſż mowę ſtráćiwſzy duchá wypuſzczał. Dla czégo wſzyſtek udáié śię do modlitwẏ, aż po ńié długim cżáśię, chorẏ ſwoẏ ięzẏk rozwięzuié, ſumńieńie uwalńia, podrożne biérzę, ẏ BOGV dżieki oddáiąc ſpokoińié umiera. Tęn ábowięm przẏſzédł bẏł do Szpitalá, álé gwałtowną przẏćiśńiony chorobą, Sákrámęntálneẏ ńiémogł ucżẏńić ſpowiédżi.

13. Náoſtáték co drugim MążS. prżẏcżẏną, ẏ modlitwą częſtokroć otrzẏmẏwał, toſż tákże ſobié ſámęmu wńiébeſpiecżęńſtwách poſtánowionęmu od BOGA zwykł bẏł otrzẏmẏwáć. Te tẏlko dwá z wiélu przéłożęmẏ przẏkłádẏ. Náwiedżał cżáſu iédnego, wéſpoł z ſwoimi iádąc ná wożié, Siédm Rzẏmskich Kośćiołow, gdy ńiéſpodżiá-

Zpárowy niebespieczney cudownie wyszedł Philippus.

Woz na ktorym Philippus siedział cudownie połowicą toczy się po powietrzu.

ńie ták wielki z ńiébá deszcz pádáć począł, że wroćić się było potrzébá. Gdy tédy do brzégu Tybrowego, ktory przylega Awętinowi, przybywáią, deszcz ták dálécé po przérywał drogi, iż woz západł z ńimi w párowę. Lécz zá pomocą Bożą, áńiżéli głębiey zátoneli, z zádńiey wozá strony wszyscy wyskákuią: PHILIPPUS záś do poblizszégo ná modlitwę pobieżał kośćiołá, á drudzy báwołow szukáli, áby ńimi woz wyćiągneli. Lédwie co Oćiéc S. upadł ná kolána, aż końie dobrowolńie wéspoł z wozęm, y cále z wszystkiemi wybieły się rzéczámi.

14. Drugi tákże raz wéspoł z swoimi ná kárze iádąc Siedm obchodźił kośćiołow, y gdy drudzy z wozá poschodźili, on sąm ná ńim został. W tym nápádli ná most bárzo wąski, á oto obie u wozá Kołá, zdáły się zá mostowym, po powietrzu toczyć poręczęm: co obaczywszy ći, ktorzy szli piészo, záwołáią, JEZU: woz iédnák béspiécżńie poszédł co wszyscy osobliwęmu przypisáli cudowi. Potym piászczysta przytráfiłá się doliná, ktorą tákże bez obrázy, nád wszystkich przebył mńiemáńie; lubo ńiéktore szláchétne Mátrony, w krotce potym wtęż wpadszy dolinę bárzo zlé miáły się, abowięm rozerwawszy się woz, iedęn koń został ná miéiscu, á z Matron iédney rámię, á drugiey goléń złamáłá się.

ROSKAZANIĘM CHOROBY ODPĘDZA. ROZDZIAL IV.

1. Léżáłá chora Anná Moroná, á powoli ták srożyłá się chorobá, iż iuż iáko umárłą bydź ią rozumiąno. Náwiédźił ią PHILIPPUS, y zwyczáine ponosząc trzęśieńie, rękę prawą ná ńię położywszy, imięńiem ią miánuie, Anno, mow zęmną: Páńie, każé mi żyć PHILIPPUS. Białogłowá gdy te záńim wymawia słowá, záraz iést ućiészoná, y ozdrowiáłá.

2. W

2. W Wiézy Zwiéerćiadł Maria Felix á Castro ńiémal przéz sto dńi ná febrę chorowáłá, y gdy iuż práwié do ostát ńiego przyszłá żyćia niebespiéczęństwá sługi Bożego do śiébié przywoływa, ktory przybiegszy pyta śię ná co by chorowáłá? ná febrę odpowiáda. Vfai przydáié, ńié wątp, á oraz włożywszy ná ńię rękę, rzécżé: Roskázuięć febro, ábyś od tego ustąpiła stworzęnia Bożego. Lédwié wyrzékł, á febrá odeszłá áńi potym więcey białogłowy trapiłá

Filipovvego roskazánia usłuchała choroba.

3. W tymżé zgołá Domu Sigismunda Kapozucchia, przéz pięć ńiemal miéśięcy ná Kwártánę chorowáłá dokąd gdy czáśu iednego ztrafunku przyszédł Philippus, upraszá go białogłowá, áby iey u Páná zdrowie uprośił. A on rękę podńiozszy. Niéchcę práwi áby ćię nápotym tá febrá trapiła. Odszédł Filip, odészłá zárowno y febrá.

4. Zábawiał śię kiédyś z swoimi, do ktorego ńiéspodziańié przyszédł człowiék, zálecaiąc mu iednego bárzo chorego. Vśmiechnął śię Mąż Bozy, y obroćiwszy śię do swoich, ktorzy przy tym byli rzécżé: Chcéciesz, áby tęn chory ozdrowiał? odpowiádáią wszyscy, y owszem, á on do posłáńcá. Idż żé práwi, á rzékńi choręmu, Philippus zákázuiéć umieráć. Czyńi roskazáńie, słowá odnośi, ufa chory, y do zdrowia przychodźi: tosz wiélom inszym przytráfiło śię iáko wyznawáią.

Philippus áby nie umierał chory roskazuie chorobie.

5. Chorował Kongrégácyi Kucharz Mąż pobożny y ták Bogu miły iż ile rázy płatał, ábo sprawiał ryby, á tym czásem gdźié indźié odérwáć śię potrzébá było, kotom ich poruczał pilnowáńie, ktorzy w tey miérzé iáko naipilńiey byli mu posłuszńi. Pońiéwasz tédy Philippus wielcé kochał człowiéká, Cæsaręmu Báróńiusowi roskázuié, áby mu wszystkiego pomagał, ktory dla ustáwicżnych, ktore ponośił robot, wpadł w gorączkę. Roskázuié mu Oćiéc, áby imięńięm iégo febrzé kazał ustąpić, ktory błogosłáwionęmu

Kucharzovvi Kongregacyi Koći posłuszni.

Baronius imięnięm Filipowym goraczkę od siebie odpędza.

ufáiąc Oicu rzécżé: imięnięm FILIPA roskázuię tobié gorąćzko, ábyś mię opuśćiłá. To wÿrzékſzy oblekł śię w ſzáty, y z łoſzká powſtawſzÿ, cálé zdrowÿ usługowáć ńié poprzéſtał kuchárzowi.

6. Rzékł był cżáſu iédnego Antońińié Ráidźiè bárzo dobréy białogłowie; ſtrzeż śię ábÿś ńigdy ńiéchorowáłá, aż pierwéy o pozwoleńie prośić mię będźiéſz: dla cżégo białogłowá, ile rázy w ſobié ucżułá álterácią, do FILIPA przychodźiłá mowiąć: Podobaćżé śię Oicżé, ábÿm chorowáłá? iéżéli odpowiádał podoba, chorobá w zmagáłá śię, iéżli záś ńiéchciał, zárazodchodźiłá. O cżÿm świadcżÿ, ÿ to częſtokroć ieÿ przÿtrafiáło śię.

Białogłowa lubo miáłá chorowáć, lubo zdrowa bydz, zawſze radziła śię Filipa.

7. Drugą tákżé ńie mńiéiſzeÿ białogłowę pobożnośći, przéz wiéle iuż dńi z łoſzká ńié powſtáiącą náwiédźił PHILIPPUS, ÿ roskázuié áby názájutrz Mſzy S. słucháć przÿſzłá do kośćiołá. Dźiwna rzécż! teyżé ſámey nocÿ febrá uſtępuié, zdrowa zoſtáié, y ráno w kośćiélé Hiérońÿmá Swiętego Mſzÿ S. słucha, áńi ná potÿm teÿ podpada chorobié.

8. Alexander Illuminatus z Bráci Kongregácÿi ná usługę Oicu S. náznácżonÿ, z przérwáneÿ w piérśiách żÿłÿ, krèw z śiébié wÿrzucał. Dlá cżégo PHILIPPUS dńiá iédnego do śiébiè go przywoławſzy rzécżé; Chcę ábÿ nápotÿm teÿ ńié ćierpiałéś chorobÿ. Te tÿlko wÿrzèkſzÿ słowá, ńigdÿ nápotÿm Alexander Krwią ńié zpluinel.

9. Lédwié ńiè toſz przytráfiło śię Piotrowi Fociliuſowi, ktorego śmierći bliskiego, PHILIPPUS náwiedźáiąc, Mátcé ſobie drogę zábiegáiąceÿ, ÿ mowiąceÿ. Oicżè rátuÿ mńié, odpowiédźiał, Nié wątp, pońièwaſz Sÿn twoÿ ńié umrzé: ńiéchcę ábowięm ábÿ téraz umierał. Y zárazchorÿ lépieÿ śię miał, ÿ ozdrowiał.

10. Jedęn z władzÿ wſzÿſtkich członkow cálé ogołoconÿ ná imię Ambroſius, ták iż ná łożécżku, chÿbá z wiélu pomocą

mocą śiedźieć nie mogł; do tego przyſzedł PHILIPPUS mowiąc: Ambrożẏ powſtań. Y zaraz chorẏ podnoſząc śię, na łoſzku uśiada, y w krotce doskonale zdrow zoſtaie.

DRVGIM CHORYM ROZNIE POMAGA.

ROZDZIAL V.

1. Torqvatus de Comitibus ćięſzką ponośił chorobę, dla czego Taurusius upraſza człowieka, áby FILIPOWI grzechow ſwẏch wẏſpowiadał śię, ztąd ſpodźiewáiąc śię, iż ćiáłá doſtąpi zdrowia. Pozwolił on, ẏ záraz Mąż Bożẏ przẏwołány. Ledwie Torqvatus puł ſpowiedźi grzechow ſwẏch odpráwiel, aż do zdrowia cále uczuł bẏdź śię przẏwroconẏm.

2. Z Miaſteczká Palumbárẏi, nie dáleko od Rzẏmu leżẏ, Wieśniak ieden bárzo chorẏ do Rzẏmu przẏchodźi, ẏ FILIPA upraſza, ábẏ mu u BOGA, ábo zdrowie wẏiednał, ábo przẏnamnieẏ ulżenie iakiekolwiek. Ktoremu Mąż Bożẏ, to iedno podáie lekárſtwo, to ieſt Sákrámentálną ſpowiedź, ktorą odpráwiwſzẏ, Wieśniak cále ozdrowiał. Wroćiwſzy śię do domu, gdy to co śię przẏtráfiło rozgłośił, widząc go źiemkowie dobrze zdrowẏm, więceẏ ich podobną złożonẏch chorobą do Rzẏmu przẏchodzą, ẏ do FILIPA przẏſtępuiąc mowią. Y mẏ od ćiebie chcemy bẏdź uzdrowieni, iákoś niedawno uzdrowił ziemká náſzego; ich proſtoćie zádźiwiwſzẏ śie Mąż Bożẏ, ſpowiedźi ich słucha, ẏ do Pálumbárẏi puſzcża uweſelonẏch.

3. Eugenia Manſveta niemal przez Ośmnaśćie mieśięcẏ ćięſzki ponośiłá ſmutek, dla tego że ieẏ nożdrzá iadowitẏ wrzod opánował, y nos ták dálece nápuchł, że nie tẏlko miedzẏ ludźie wẏchodźić, ále też ẏ przed domownikámi wſtẏd ieẏ bẏło pokázowáć śię. Wielu tedẏ lekárſtw ná to záżẏwſzẏ, żadneẏ nie czułá pomocy. Zwykłá bẏła tá

Przez szmatę ktoreyPhilippus do kauteryi zażywał białogłowa zdrowia dostąpiła.

białogłowá płócięnne, ktorych do kauteryi záżywał Philippus, piérác chustéczki: dla tégo iédnę z nich, ktorą báłzi widźiáłá krwią zkropioną z wielką ná swe nożdrzé przyłożyłá ufnośćią. Cudowna rzécz! záraz w rzod zginęł, áñi ná potym podobięństwá do tey nié było choroby.

4. Lucretia Citara Rzymiánká iuż ná czwarty brzęmięnną będąc Miésiąc, ták od krwáwey wyschła byłá niémocy, żé po wiélu lekarstwách żadney nié czułá pomocy. Dowiédźiáłá śię o tym Casandra Raida, ktora Męża Sw. codźięnne białe rzéczy w tęn czas do práñia u śiébié miáłá: dla czégo zmiłowawszy śię nád białogłową, nié dołożywszy śię Filipa, płóciępną iégo zánośi do ńiey czápéczkę. Tá práwi iést czápéczká Oicá Nászego Filipa Neriusa, ktorą iéźli z wiárą w twoiey przymiész chorobié mąm nádźiéię iż béz wątpięńia ozdrowiéiész. Vczyńiełá Lucretia, y záraz od wszélkiey cálé wolną zostáié choroby. Obiáwiono to wszystko z ńiébá Filipowi, ktory ludzkiey strzégąc śię chwały bárzo Kásándrzé náláiał, y roskazał áby szátyiégo, co prędzey oddáłá.

Tosz przez Czapeczkę płóciężną.

5. Stefan Calcinardus ńiemáł miéśiąc ustáwiczną ćierpiał gorączkę ktory náostáték z zépsowáñia żołądká pokármu ztrzymáć ńiémogąc, Swiętym námászczony Oléiem, iuż w ostátńim był ńiébéspiéczęństwié. Fráńciszék Zazzara człowiéká náwiédźił, y włosow Błogosłáwionego Oicá iészczé żyiącego z sobą przyńiozszy, rzékł: Jéźli ufász, żéć przéz zasługi Oicá Nászego Filipa zdrowie będźié przywrocone, te włosy ná twoie włożę pierśi. Vfąm odpowiáda. Włosy tédy ná piersi położywszy, záraz usypia, y gdy ták przéz godźinę odpoczywał, ocknąwszy śię z przywroconym pokármu záżywa áppétitęm, y on zátrzymywa, záraz odstępuié gorączka, y czwártego potym dńiá cálé do zdrowia przychodźi.

Y przez włosy niektorzy.

6. Her-

6. Hercules Corteſinius Kárpęńczyk, gdy w Rzymie u Monteſa Zázzáry był gośćięm, y ták wiele, y wielkich rzeczy od domownikow ô FILIPIE ſłyſzał, wielkim zápalił śię prągńieńięm widźieć Męża Sw. y z ńim rozmowę uczyńić. Gośćiá Fránćiſcék Zázzárá do błogosłáwionego przywodźi Mężá, ktory iáko tylko Stáruſzká obaczył, wſzyſtek poboznym iákimśiś ſtráchęm zádrzał, y ná koláná upadſzy prośił o błogosłáwięnſtwo, y iégo modlitwom połecał śię z duſzé. Ztąd odchodząc, iż FILIPA obaczył, tákowym kuńięmu zápaleł śię áffektęm, iż powiedźiał: Mężá záprawdę S. dńia dźiśieiſzego widźiałem. Do Oiczyzny potym máiąc powroćić śię gdy o cokolwiek z ſzat FILIPOWYCH dla nabozęnſtwá upraſzał, parę wełńiánych podéſzw od Domowńikow otrzymał; nád to, y od ſámego Filipa koronkę, iáko ią zowią Naiświętſzey Panny ſobie uprośił. Wrocił śię tédy do Carpium, gdźie zdrogi piéchotney w mieśiącu Sierpńiu, ták bárzo ná głowę záchorzał, iż dla ſrogiego bolu, zoſtáć śie ńié mogł ná mieiſcu: dla czégo przypomńiawſzy ſobie ô FILIPOWYCH płátách, żony do śiebie przywoływa. Przyńieś práwi do mńie, comkolwiek w mieſzéczku przyńiosł z ſobą z Rzymu. Vśmiechnełá śię białogłowá, wełńiáne one obaczywſzy podéſzwy, y rzékłá: A ná coſz miły mężu przydádząć śię te rzéczy? odpowiáda Hercules. Twoiá rzécz milczéć, á to coć mowię uczyń. Vsłuchála oná. Tęn záś do czołá podéſzwy przyłożywſzy ták modli sié. Proſzę ćię Pánie według mego ku Oicu FILIPOWI nabożęnſtwá, ábyś mię od tych bolow wolnym uczyńił. Lédwo te wyrzékł słowá á boléść głowy uſtáłá. Nie długo potym przérzéczonego mężá Synowiéc ná bolęńie bokow záchorzał, ták iż iuz práwie umierał. Dla czégo Domowńicy z przérzéczonych podéſzw iédnę ná chorego pokładáią, á záraz pártie w bo-

Przez podeſzvvice Filipa Svv. do głovvy przyłożone uvvolniony ieſt od choroby.

w bokách, ÿ gorączká ustawa, á chorÿ zdrowym zostáié.

7. Patricius Patritius, o ktorÿm gdźié indźié stálá się zmianká, ná żołądék, ÿ kolkę z łoszká ńié wstawał, ktorego Germanicus Fidelius, z roskazáńia FILIPOWEGO náwiédźáiąc, milé pozdrawia. Tęn záraz ták do ńiégo rzéczé. Słuchai Germaniku rzéczy bárzo dźiwneÿ, álé przéćię prawdźiwéÿ: oto teÿ nocÿ gdÿ na mńié gwałtowne nápadłÿ bolé: z rádÿ, ÿ pomocÿ zéwsząd ogołoconęmu przyszédł mi ná mÿśl Nász PHILIPPUS, ktoręmu iákby przÿtomnęmu polecáiąc śię tom mowił, Oiczé FILIPIE rátui mńie, modl śię zá mną. Jészczem tÿch słow ńié domowił, á wszystká boléść ustąpiłá.

Vfaiący słowom Filipowym barzi anizeli lekarstvvom zdrowia dostąpił.

8. Choruiąc sąmżé Germanicus ná szárpáńie w wnętrznośćiách, wiélu záżÿwał lekarstw, á záwszé gorzi śię miał: náostáték ućiékáiąc śię do FILIPA, przÿkładęm onego Ewánjélicznego rzéczé. Oiczé iéżli chcesz możész mię uzdrowić. Odpowiáda on, ńiéwątp będźiész zdrow. W nadźiéię tÿch słow FILIPOWYCH odrzuca on wszystkie lekarstwa, y zdrowia dostępuié.

RODZĄCE W NIEBESPIECZĘNSTWACH RATVIE.

ROZDZIAŁ VI.

1. To też z ńiéba otrzÿmał PHILIPPUS, iż za rodzące śię mátki, od ńiébespiéczęństwá rodzęńia częstokroć ie uwalniał. W Nowarÿi Jana Baptisty Bonipertá Bratowa, iuż ośm mieśięcÿ brzemięnna z wielkim żÿćia ńiébéspiéczęnstwęm, płod ńié donoszonÿ wÿdała, o czÿm przéz listÿ dowiédźiawszÿ śię Bonipertus przÿchodźi do Filipa, ÿ rézcz mu opowiada. Do ktorego on. Pisz prawi, do żonÿ brata twego, iz ńiéchcę, aby iuż więceÿ płod ńiédoszłÿ, z śiébié wÿdawać miała: ktora list odébra wszÿ-

Brzemienne białogłowy Philippus ratuie.

ńie

nie tylko z tego, w ktorym zostawáłá, niebespieczeństwá wybrnełá, ále w nástępuiącym żyćia biegu, gdy potym dwánaśćie porodźiłá dźiatek, záwsze ie ná świát szcześliwie wydawáłá.

2. Delia Buscallia z Wincencyi gdy iuż śiedm mieśięcy brzemienna byłá w osmy wstąpiwszy połowicę ná świát wydáłá płodu, y to umárłego, á sámá we mdłośći leżáłá, y gdy iuż ćiáło prawie zdrętwiáło, sámo tylko serce słábym pulsem żywot oświadczáło. Vsłyszawszy Bábá o przywołániu Medikow, záwoła. Cosz po nich? Nie od ludźi pomocy, ále z nieba żebráć tu potrzebá, owszem ślubuię, iż ieźli płod mocą wyćiągáć będźiećie, ná kęsy go bez wątpienia porożdźieraćie, á oraz rodzącą mátkę duchá pozbawićie. Przez dwá dni, y dáliey tákowymi zdięta bolámi zostáie. Delia, po ktorych małzonek FILIPA przywoływa, ktory do izbedki wszedszy, białogłowie czapkę wdźiewa, á oczy w niebo podniozszy, y ná kolaná upadszy, płácząc záwoła. Nu wszyscy pięć paćierzy, y pozdrowienie Anielskie powtorzcie. Potym wstawszy ustá swoie do uszu chorey przytuliwszy, głośno záwoła. Delia. Ktoremu białogłowá: Coż mi każesz Oicze? áby wszyscy stáráli się o świątobliwość odpowiedźiał PHILIPPUS. Dałby to BOG oná przydáłá, zle zgołá mam się Oicze. W tym PHILIPPUS. Nie wątp, ozdrowieiesz, y przeżegnawszy ią Krzyżem S. odszedł. Jeszcze z schodow nie zbieżał, á wyprowadzáiącemu rzecze małżonkowi: Wroć się: żoná ábowiem twoiá, iuż zdrowia dostąpiłá. Wroćił się y żonę zdrową zástał, ktora teyże zgołá nocy, do sporządzenia rzeczy domowych, iákoby nigdy nie chorowáłá z łożká powstáłá. Też Delią ná pleurę choruiącą drugi raz Mąż Sw. do pierwszego przywroćił zdrowia.

3. Fauſtina Kápozucchia Domitiuſa kecchiná małżonká, iuż ná śiodmy mieśiąc brzęmięnna, tak gwałtowną przyćiśniona była chorobą, iż po dwudźieſtu y dwoch dniách zdáłá śię iuż duchá oddawáć. Náwiedźił ią sługá Boży, y oczy ku niebu obroćiwſzy, á rękę práwą ná czélé chorey położywſzy, rzécże: Pánie tégo płodu chcę duſzę, końiecżnie iey Pánie chcę, y záraz odſzedł. W krotcé potym wroćił śię, y też powtarzáiąc słowá znowu odſzédł. Tym cżáſem Fauſtiná Coréczkę ná świát wydáie, ktora ochrzcżona, nie długo potym ták ſámá, iáko y Mátká żywotá dokończyły.

4. Olympia Troiáná ćięſzkim utrapiona rodzęniem umárłey podobna léżáłá y iuż od domownikow opłákána. Gdy tédy ludzkiego żadnego nie zbywáło rátunku, białogłowá, ktora FILIPA iáko Swiętego ſzánowáłá, (słyſzáłá ábowiem o wiélu od niégo ſpráwionych cudách) do śiébie przywołáć go roskázuie. Pobożny Mąż nád białogłową uzáliwſzy śię, á oſobliwié żéby płod béz chrztu nie zginął, do niey poſpieſza, y do izby wſzędſzy, modlitwę odpráwiwſzy, rękę tylko nánię pokłada, y odchodźi. Lédwié co odſtąpił, aż białogłowá ſnádniuſinko płod wydáié, ztąd zdrowia doſtępuié, á dźiećię ochrzcżone, miédzy niébiéskie zoſtáié policżone Chory.

5. Erſilia (o ktorey trochę przédtym powiédźiéliſmy) ktorego cżáſu z brzemięnięm chodźiłá, tą opinią myśl ſobie nábiłá, iż z tégo płodu zgołá umrzeć miáłá, y ták w tym trwáłá zdániu, że iey żaden z niégo ruſzyć nie mogł. O to tédy bárzo ſtrapiona dniá péwnego z kośćiołá idąc, ná FILIPA nápádłá, ktory te tylko słowá do uchá iey poſzéptał. Pátrz nikcżemna, co to ſobié zmyslaſz? y rękę ná nię włożywſzy, dobrey każé iey bydź nádźiéie. Rzécż dźiwna! záraz zbywſzy ſmutku, cálé uweſélona, w kilká dni potym ſnádniuśinko płod wydáłá.

6. In-

6. Inszych nád to wiele, FILIPOWĄ wspomożone modlitwą, szcżęśliwie porodziły, ktore umyślnie opuszczamy. Tego iednák niemożemy zániecháć, iż lubo PHILIPPVS o docżesne, pod kondycią, BOGA prosił dobrodżieistwá, co iednák należy do rodzących, poprostu mawiał. Chcę końiecżnie Pánie, ábyś mi to pozwolił, to iest, áby niewiniatká máiące rodzić się, bez chrztu nie zchodziły. Zwykł tákże był, (áby tych cudow, ktore codżiennie przy połogách białych głow, dżiały się od BOGA zá iego przyczyną, nie iego przypisowano zasługom) pewną przy sobie nośić towálnią, rodzącym bárzo pomocną twierdząc iż tám pewne były Relikwie, ktore ile rázy ná rodzące pokładał, záwsze ábo Mátce, ábo potomstwu wielką bywały pomocą.

PHILIPPUS pokrywaiąc cudowne spràwy swoie nośił przy sobie Relikwie, ktorym cuda przypisowvał.

7. Cleria Bonárdá Claudiusá Neriusa małżonká, ile rázy rodzić miáłá, ćięszko nádér chorowáłá. Gdy tedy byłá brzemienną bárzo bałá się; dla cżego PHILIPPVS, gdy cżas porodzenia nádchodził, tuwálnią do chorey posyła, ktorą gdy oná z ucżćiwośćią do śiebie przytuliłá, z tákową płod z śiebie wydawáłá snádnośćią iż ledwie postrzegłá, iáko porodziłá. Co wielom inszym powiádáią przytráfiáło się.

8. Potym gdy Oćiec S. umárł, niektorzy z swoich chcąc wiedżieć coby w sobie tá zámykáła tuwalnia, wiele rozwiązawszy węzełkow nic calé nie nalezli, tylko płoćienną chustecżkę, w pośrzodku ktorey był máły krzyżyk, kármazynowym wyszyty iedwabięm; tákże metallik S. Heleny, to iest z tych, ktore zwycżainie dżiećiom na szyikach wieszaią. Zkąd doszli tego, iż to dla tego Mąż Boży do rodzących z sobą nośił, aby tym sposobęm nie iemu, lecż nabożnym, y świętym rzęcżom (iakośmy powiedżieli) cuda przypisowano.

ŻYWOTA SWIĘTEGO FILIPA NERIVSA KSIĘGA SZOSTA, O CVDACH PO SMIERCI.

CVDA WYDANE WNĘTRZNOSCIAMI MĘZA S.

ROZDZIAL I.

1. Ależ Wſzéchmocnÿ Bog raczÿł sługę ſwego Filipa, cudami obiaśnić nié tÿlko żÿiącego, lecż też umarłego podobało mu śię ucżÿnić tÿm sławnieiſzego. Ktorÿch iédnak zoſobna wſzÿſtkich nie zdało nąm śię za rzecż potrzébną wÿliczać; alé tylko z niézliczonÿch te oſobliwié przÿtocżÿć, ktoreby do obiaśnienia gruntownéy iégo świątobliwośći bÿłÿ doſtatéczne.

2. Pierwſza tédÿ zé wſzÿſtkich ná pámięć przÿchodźi Zakonnicá ná imię Theodoſia w Klaſztorzé Swiętéy Łucÿi ná Krzęmięniu, Bogv oddána, ktora przéz lat piętnaśćié, ÿ dłużéy ná słodzonę chorowáłá, ÿ ták dálécé zmocniła śię bÿłá iéy chorobá, zé iuż lédwié dÿcháć mogłá. Gdÿ oto do Klaſztoru przÿnoſzą niéktore Rélikwié, z Wnętrznośći Mężá Sw. o cżÿm ona usłÿſzawſzÿ, uśilnié prośi, ábÿ iéÿ one pokaząno, co gdÿ otrzÿmáłá, ná miéyſce chore z ufnośćią ie przÿkłada, ÿ záraz zdrowa zoſtáié, áni ná potÿm podległa chorobié.

Relikvvi Filipa Svv. drobinkę vvypivvſzy zdrowym zoſtáie.

3. Lèżął w Nèapolim na bołęnie bokow Jąn Antoni Zemmarus, á gdÿ żadne nic nie pomogłÿ lekárſtwá, o ratunek Błogosłáwionego Oicá (ktorego u śiébié miał obrazék) upraſza. Tÿm czaſem Lucretia corka choruiącemu przÿ-

przypomina Rodźicowi, onę wnętrzności ſztuczkę, ktorey doſtał był od Oicow Neapolitanskiey Kongregácyi, pod Inſtitutią FILIPA S. y pobudza go, áby paćierz y Anielskie odpráwiwſzy pozdrowięńie, trośzéczkę z ńich wypił, á ufał, iż béz wątpięńia dozna pomocy. Przymuie Lemmarus corki rádę, y odpráwiwſzy raz paćierz, y pozdrowięńie Panny MARYI (iż więcey odpráwić ńie mogł) ná pomienionу Obraz nabożńie weiźrzawſzy odrobinę Relikwii, w wino wſypáną wypiia, y zaraz uſypia. Ocknąwſzy śię iáko tylko zdrowym bydź czuié śię, cudęm przékonány, łzámi zálewa śię, potym wſtáié, do Obrázu poſpieſza, cáłuié domowńikow zwoływa, y káždęmu zoſobná do pocáłowáńia Obraz podáié, ńiéraz powtarzáiąc: Ozdrowiałęm. Potym ſrebrną ná Ołtarzu FILIPA S. záwieśić roskazał tablicę, y co rok w Wilią Swiętá Męžá Sw. poſt wſzyſtkiey czéládźi náznáczył: ſobié záś nád to, ná część iégo, codźięnńié Hymn. (Tęn Wyznawcá) do odpráwowáńia náznáczył. Slubęm obowięzuie śię FILIPOWI Swiętęmu. Dobry ſpoſob nabożęnſtwa do S. FILIPA.

4. W krotcé potym ná ślinogorż Corká iégo choruiąca, gdy iey gárdło opuchło, y głos ſtráćiwſzy, byłá w ńiébéſpiéczęńſtwié żywotá; Lemmarus Oćiéc, wzáiemńié to Corce oddáiąc, teſz Rélikwié ná głowę iey pokłada, Oto mowią, Corko FILIPA S. Rélikwié, chcę, ábyś odpráwiłá Paćierz, y Anielskie pozdrowięńie; áńi wątp iż zdrowia doſtąpiſz. Czyńi doſyć roskazáńiu, álić názaiutrz ták zdrowa wſtáié, iákoby ńigdy na gárdło ńié chorowáłá.

5. Teyżé Fámilii mąż ćięſzkie z podagry cierpiał bolé, ktore ile rázy ná ńiégo nápadáły, nąmńi przéz piętnaśćié dńi trwáły. Odrobinę z wnętrznośći Mężá Bożego w wodę włożoną wypiwſzy, ná wſchodźié iutrzęnki, aż czuie śię bydź od wſzélkiego uwolńiony bolu.

6. W przérzéczonym, Łucyi S. ná krzęmięniu klasztorzé, ná gorączkę, bolenie głowy, y wielkie wątroby zámulęnie, długo léżałá Zakonnicá, ná imię Geltrudá, ktora przéz ośmnaśćié miésięcy, częścią ráno, częścią wiéczor, srogiemi zięta mdłośćiámi, w ostátnim żywotá zostawáłá niébéspiéczęństwié: y do tégo iuz przyszłá byłá, iż przytomnych z twarzy więcey nié uznawáłá, áni pokármu w u. stáwźiąć nie mogłá. W tym położona utrapięniu, przéz znáki iako mogłá, ostátnieý Oléiu Swiętego żądáłá pomocy. Tym czásęm iedná z Zakonnic, niéktore z Wnętrznośći FILIPA S. przynosi odrobiny; Oto práwi Rélikwié, o ktoreś ták bárzo prośiłá (ábowięm z klasztoru były wyniéśione) y záraz przykłada ie choreý. Rzécz dźiwna! lédwié cżwarta godźiny część wyszłá, á chora zdrową bydź się czuié, wzrok odbiera, mowić poczyna, dźiękuié, y często powtarza; Iużęm zdrowa, poniewasz Błogosławionego FILIPA Rélikwié, zdrowięm mię dárowáły. Zakonnicé to słyszące rozumiáły, że Geltruda od śiébié odészłá (ábo iáko mowią) przéd śmiérćią ulżeło śię. Oná iédnák co dálieý, to lépiey mieć śię poczynáłá, y w krotcé do dáwnych iést śił przywrocona.

WŁOSAMI.

ROZDZIAL II.

1. Poniéwasz záś iákosmy powiédźiéli iészczé zá żywotá Męża Sw. niemáło włosow iégo umyślnié Oicowié názbieráli, podobáło śię to BOGV po śmierći FILIPOWEY wiélé przéz nie cudow czynić. Kátárzyná Lotia ná osmy iákokolwiék miéśiąc brzemięnną będąc, ná párcie w bokách poczęłá bárzo chorowáć. Tym czásęm nápadáią też ná nię przyszłego rodzęnia bole, y niemowiątko porodźiłá

twarz

twarz maiąc nábrzmiáłą, y oczerniáłą. Bábá umieiętna ná ręcè wżiąwszy dźiećinę wszélkiego przykłada stáráńia, áby poznáłá prawdźiwiéli płod żyie: ktory obaczywszy cále ńie żywy, ćięszko wéstchnełá, naybarźi dla tègo iż ńiewińiątko bez chrztu zészło; átoli iednák Bogárodźicy rzécz polecáiąc część włosow sługi Bożego, ktore u śiébie miáłá, z wielką wiárą y pobożnośćią ná obumárłe pokłada ćiałéczko, y oczy ku ńiebu obroćiwszy ták modli śię. O Swiety Oicżé FILIPIE uproś to u Błogosłáwioney Pánny, aby to dźiećię umárłe do żywotá przywrocone było, áby béz chrztu ná wiéki ńiézginelo. To wyrzékszy ożyło ńiémowiątko, y ochrzczone dwudźiéstego od národźeńia śię, dńiá, do ńiébá poszło, piątego dńia po ńim y Mátká umiera, dla czégo bárzo śię uskarżał sąm ná śię małżonék, iż Męża S. włosow ná uproszęńie małżoncé swey żdrowia, ńié záżył, mńiemáiąc iżby byłá ńiéumárłá, gdyby iey był ták skutéczne podał lekárstwo.

Bàbà przy rodzących byvváiąca, niezyvve nievviniątko vvłosami FILIPA S. do niego przyłozonymi do zyvvota przyvvrociła y ochrzciela.

2. Antońi Pármá Janwęńczyk z straszneg o ná wnątrzu wrzodu, żadney od Médikow ńiéznáiąc pomocy, okrutne ćierpiał bole. Co gdy przéz ńie máło dńi trwáło, ták dálécé oná w zmogłá śię áffékcia, iż wszyscy rozumieli, że żadney choręmu ńie zostawáło nádźiéie. Jédęn tédy náwiedza go z przyiaćioł, ktory z przérzéczonych ńiéco włosow z sobą przyńiozszy, ná szyię chorego záwiéśił. O to práwi Rélikwie Błogosłáwionego FILIPA NERIUSA stáray że śię tédy, ábyś w ńim nádźiéię położył, y onęmu z duszé poruczay śię. Przyimuie rádę, y názáiutrz złożká powstáwszy z podźiwięńiem wszystkich miédzy ludźie cálé zdrowy, y śilny wychodźi, y ktorego do grobu tuszeli sobie záprowádźić, żywy, y czerstwy do kośćiołá pośpiesza.

3. W Néápolim w Klasztorzè Jozefá S. Agńięszká Minutula iuż przéz wiéle lat zárowno wiéle, y ćięszkich ponośiłá

nośiłá chorob, oſobliwie ták ćięſzką, ẏ iádowitą wilgotnośći upłáwę, iż ná żywot ſrogi wrzod wẏrzućiłá. Nádto, częſte ná chorą nápadáłẏ mdłośći, záſtárzáłe dokuczáło wątrobẏ zámulęńie, ẏ gorączka uſtáwiczna. Trzei co przédńiéiſi Doktorowié w Mieśćié, wſzélákim o to ſtáráli śię ſpoſobęm, żébẏ ábo chorobę zńieśli, ábo przẏnąmńi bolé uśmierzeli, álé ráczẏi przẏbywáło gorączki, y bolé ſzerzełẏ śię. Wſzẏſcẏ ią tédẏ iáko ńieuleczoną opuśćieli. W kilká dńi potẏm, ièdęn z Mèdikow przẏſzedſzẏ do klaſztoru Agnieſzkę cálè zdrową ẏ czerſtwą znáiduiè. Zádźiwiwſzẏ śię tęmu pẏta śię iákimby ozdrowiáłá ſpoſobęm? odpowiáda. Antońi Tálpá z Kongrègácẏi Oratorii Kápłąn, ńiektore Błogosłáwionęgo Filipa włoſẏ do mńiè przẏńiosł, z ktorẏch gdym trochę w wodę w puśćiwſzẏ wẏpiłá, chorobá záraz zńiknełá, y do tégo iáko widźiſz ièſtęm przẏwroconá zdrowia. Mèdik zdumiáłẏ cobẏ miał mowić ńièwiedźiał, álè w milczęńiu odſzédł.

4. Jąn Alphonſus Deſtites Oboiego Doctor Práwá ẏ w Nèápolim ſpraw Obrońcá ná ślinogorz ćięſzko chorował, ẏ ták śćiśńione miał gárdło, żè ślinẏ przełknąć ńièmogł. Z duſzè tèdẏ Błogosłáwionęmu poruczáiąc śię Filipowi, gdy miał u śiebiè ńie co z włoſow, y wnętrznośći iègo przyłożẏł ie ná gárdło z teẏ ſtronẏ, z ktoreẏ chorobá bárźi trápiełá, ẏ záraz od bolu bẏł uwolńionẏm, ẏ nád to przéz wièlkie potẏ febrá go upuśćiła. Alè gdẏ mu zroskazáńia Mèdikow pèwny, ná uleczęńie chorobẏ przẏńieśiono Olèièk, obawiáiąc śię żèby ńié powroćiła chorobá, onẏm námázał śię, ális záraz oſurowiała w gárdlè áffekcia: dla częgo upatruiąc to, iż ńie ták Męzowi Sw. iáko przẏſtało dowierzał, záłuiąc za to, co uczẏńił, wſzẏſtko ono ręczńikiem oćiera námázáńie, á Rèlikwiè znowu przẏkładáiąc, z nowu zárowno zdrowẏm zoſtáiè.

5. Mąż ten gdy drugi raz przyiaciela swego na gorączkę choruiącego, y od rozumu oddalonego nawiedzał, ktorego Médikowie zdániem swoim mieli zá nieuleczonego, tesz Męża S. Rélikwie z sobą przyniosł, ktore ná ustá leżącego położywszy, y zwyczáiną do FILIPA Sw. odpráwiwszy modlitwę, roskázuie choremu one pocáłowáć, ktory iáko tylko ustámi dotknył Rélikwiarzyká, záraz do zmysłow wraca się, y nie inaczyi tylko iákoby z głębokiego ocknył się spánia, wszystkich z twárzy uznawaiąc, w krotce nád Médikow spodziewánie do dawnego iest przywrocony zdrowia. Pocałowaniem Relikwii S. FILIPA uzdrovviony.

6. Kápłan ieden Zakonu Kápucinskiego, ták wiele, y ták wielkich z zaziębienia ponosił bolow, iż żadną miárą nie mogł rámion rościągnąć, y Mszą S. odpráwuiąc, z trudnością Przenaświętszą do gory podnieść hostią. Długo ták choruiąc, y wiele lekarstw nádáremno záżywaiąc, niektorych dostał włosow sługi Bożego, ktore ná drobinki postrzigszy, y w wodę włozywszy, wypił zuczći wościa, ślub przydáiąc, iż co rok Wilią Swiętá iego miał z postęm odprawowáć. Ale żeby ieszcze głośniey to cudo słyneło, nie iáka dolegliwość w léwym zostáłá rámięniu, ná co, gdy do Rzymu przyszedł, z chustéczék, ktorych PHILIPPUS do Kautéryi záżywał, przyłożywszy sztuczkę, z wszélkiey miáry wolnym został. Slub uczyniwszy do Filipa S. zdrovvia dostąpił.

7. Z Miásteczká Kornetu białogłowá niemál trzy látá ná kwártánę chorowáłá, gdy iey raz trochę z włosow sługi Bożego przyniesiono, ktore oná co prędzey z wielką wiárą sobie ná szyi powiesiwszy, pięć rázy ná część FILIPA Sw. zmowiłá Paćierz, y Pozdrowienie Anielskie. Lédwie co paćierzi dokończełá, á záraz febrá ustáłá. Po wielu záśię dniách, drogę z potrzeby odpráwuiąc z gwałtownego przeziębnąwszy deszczu znowu w febrę wpádłá, lécz gdy

znowu włosy sobie ná szyi záwieśieła, znowu febrę odpędźiłá.

8. W Neápolim Márek Antoni de Sanctis ná záráźliwą záchorzawszy chorobę iuż dwudźiesty, y piąty dźien ná łoszku leżał, y od pulsu opuszczony śmierći zdał śię bydź bliskim. Ale iáko tylko Oica S. włosy w bławat obwiniione ná szyi iego záwieszono, záraz cáłe zdrowym uczuł śię bydź, y mocnym. Dla czego żeby Bogv wszechmogącemu, y Filipowi S. wdźięcznym, y pámiętnym pokazal śię, slubny do Rzymu przesyła Obraz, y on przy grobie Błogosłáwionego Męża záwieśić roskázuie.

9. Jan Fráncisżek Lemmarus Janá Antoniego Lemmárá w przeszłym przypomnionego rozdźiale, Synowiec, od srogiey porwány gorączki, iuż śię przybliżał do śmierći Stryi, ktory przy Synowcu wespoł z drugimi był przytomnym, gdy miał przy sobie trochę włosow zbrody Oica S. iedęn z nich w proszek obroćiwszy, y w wodę wsypawszy, choręmu w napoiu podał mowiąc. Polecai śię Bogv, y Błogosławionęmu Filipowi, á tęn kubek wody, ktory ć podáię wypii zufnośćią. Vsłuchał synowiec, y názáiutrz ocknąwszy śię cále od gorączki wolnym, y zgołá czerstwym obaczeł śię.

10. W Panormie w Domu Kongregácyi Oratorii Antoni Maria Martinellus domowy posługácz, w ćięszką wpadł febrę, ktora gdy go codźięnnie pewne popadáłá godźiny, po srogim źimnie, nie mnieisza nástępowáłá gorączká, ktora ták go bárzo paliłá, iż zdał śię sobie w ognistym leżeć piécu. Ták tédy choruiąc, od prágnienia, wołał, umieram, ktoremu Piotr Puteus, ktory tę tam záłozeł Kongregácią, wiédząc iáko wiele cudow Bog przez sługę swego codźięnnie czynił, niektore z nich choręmu opowiáda, áby go do pobożnego przećiw Oicu S. pobudźił nabożęństwa:

potym

potym ńiektore tégoſz Mężá S. włoſy, ktore z ſobą przy-
ńiosł z wielką przyłożył do ńiégo ufnośćią, ktory záraz:
Już práwi tákowe ńie trapi mię więcey prágńieńie, o-
wſzęm dobrze mąm śię zgołá, potym gdy Médicy febry o-
czękiwáli ńiétylko ńie wroćiłá śię, ále chory uznał do ſtá-
tecznego bydź śię przy wroconym zdrowia.

11. W Néápolim Octavius Roſitanus Kápłąn, tákięmu podpadł był krwi płyńieniu poſpołu z febrą, iż iuż Na-świętſzy przyiąwſzy Sákrámęnt bez nádźieie zdrowia zo-ſtawał. Tego, z teyże Kongrégácyi Kápłąn, iako śmierći bliskiego nawiedzáiąc kilka włoſow Męża S. z ſobą przy-niożſzy pobudza, żeby Filipowi z wſzyſtkiey polećił śię duſzé, y ná część iégo ślub uczyńił, twierdząc iż pierwſze-go bez wątpięńia doſtąpi zdrowia. Octavius Filipowey wezwawſzy pomocy, ślub czyńi do grobu iégo ſrebrną posłáć tablicę, y gdy troſzéczkę z włoſow iégo drobńiuśin-ko pośiékánych, y w wodę wpuſzczonych bárzo nabożńie wypił, Teyże záraz nocy gorączka ulżyłá ná rożą cho-ruiąc, oſtátká włoſow sługi Bożego zázył, y zdrowia doſtąpił.

12. Fabius Apicellus w tymże Mieśćie bárzo biegły Mé-dik ná pádogrę, kámięń, bolęńie bokow ták bárzo choro-wał, że umrzeć tuſzeł ſobie zápéwne, iż zwłaſczá żadne le-kárſtwa pomocy mu ńié dawáły. Dla czégo wſzyſtkiemi pogárdźiwſzy; z wielką pobożnośćią, y wiarą ſtronę chorą włoſami Filipa S. lékko dotyka, ná ktorych dotkńienié, bo-lé cálé uſtępuią; kámięń odſzédł, y zgoła uczuł bydź śię dobrzé zdrowym.

13. Sługá iédęn Márká Antońiego Vitéllé ſchiuſa, zpadſzy z końiá, táką ná czélé pońiosł ránę, iz zá przełąmáną ko-śćią, wéwnętrzną oká widáć było ſtronę, y nád to bárzo ná gorąckę záchorzał. A pońieważ trochę włoſow miał

u śiebié Męża Sw. zaraz ie ńié béz otrzymania zdrowia do rány przyłożył, y nátychmiaſt odéſzłá febrá y oko ńié długo uleczone.

14. Białogłowa iédná miáłá wnuczká máluchnego ná imię Spatiana, ktory ná oſpę ták ćięſzko chorował, iż áńi mleká zſáć, áńi pokármu mogł záżywáć, y iuż oſtátńią gońił. Mátká dźiećięćia, ktora Filipowi barzo ufáłá, z przérzéczonych Męża Bożego włoſow troſzéckę ná chorego włożyłá, aż záraz dźiécinna z podźiwiéńięm wſzyſtkich, mleko zſáć poczęłá: á żéby tym bárźyi słynel cud, gdy Mátká Swięte odkładáłá Rélikwié Synaczék záraz do choroby powracał: á gdy znowu przyłożyłá, żáraz zdrowia doſtępował, aż potym cálé ozdrowiał.

15. Drugie tákżé dźiećię ná tertiánę ktorą zowią dwoiáką léżáło zęmdlone, y iuż ie byli ná śmiérć oſądźili Doktorowié. Mąż iédęn pobożny, ńiektore Filipa Sw. włoſy ná ſzyikę dźiećięćiu pouſálé włozył, y záraz odſtąpiełá fébrá, ták iż názáiutrz dźiecię cálé zdrowe z łożéczká wyskoczeło.

16. Hortenſia Lellia zpomieńionego Miaſteczka Kornetu, uſtawiczną gorączkę y ńiéżnośne zołądka ponośiła bolé, ktoréy gdy nic lekarſtwa ńié pomogły z przérzéczonych włoſow z wiélkim nabożęńſtwęm, aby iey na ſzyi powiéſzono, prośiła. Lédwié to uczyńiono, aż febrá uſtaié, bol odchodźi. Lédwié nié toż przytrafiło śię białogłowié z teyżé Oiczyzny, ktora przérzéczone na ſzyi záwiéśiwſzy ſobié Rélikwié, zaraz od febry y od wſzélkich bolow wolną bydź śię uznała.

17. Naoſtaték ńiézliczone ſą prawié cuda, ktore dobroć Boska przéz takie ſprawiéłá włoſy, pońiewaſz tak wielcé ich sława rozéſzła śię, y ogłoſzona była, iz Clemens Oſmy ńiéktore zńich z wiélką nośił przy ſobié uczćiwośćią.

Przéz

Przez ktore też włosy wiele ich wyznawa, iż zá Boskim dobrodźieistwęm od nocnego byli záchowáni náigrawáńia.

Po dźiś dzięn Włosy FILIPA chovvaią zaRelikwie w srebrney skrzyneccze.

18. Dla czego Sextilius Mazzucca Kośćioła Wátikáńskiego Kánonik, srebrną sprawił skrzynéczkę, w ktorey tákowych włosow, niemáłą część zamkneł, y onę do kośćiołá Wallicellęnskiego oddał w podarąnku. Ale iż przészłych lat potrzebá tego było, áby przerzeczone włosy do roznych mieisc były wydawáne, z Boskiey stáło śię opátrznośći że tego Roku Tyśiącznego, Sześćsetnego Czterdźiestego Piątego, Piotr Paweł Crescentius Kościołá Swiętego Rzymskiego Kardinał nie mnieiszą ichże porcią, ktorych młodźieniaszkięm będąc, gdy PHILIPPUS głowę postrzygał, z uśilnym názbierzał stárániem, y pobożnie był záchował, onesz po swoiey śmierći, do Nászego oddáć roskazał Kośćiołá: y ták theca, ktora z tákowego ogołocona zostawáłá skárbu, do dawney powrocona iest ozdoby.

PACIORKAMI ALBO ROZANCAMI.

ROZDZIAL III.

1. Już prawie rok był przeszedł po ześćiu Męża Sw. gdy Bárbárá Piotrá Continiusa Corká w ustawiczną porwána febrę, z wielką Médikow o iey zdrowiu wątpliwośćią wpádłá byłá w wielkie zyćia niebespieczęństwo. Mátká, ktora sobie zywą mieć Corkę bárzo życzełá Rozániéc ktorego PHILIPPUS zá żywotá záżywał Corce do odpráwięnia podáłá. Vsłucháłá ona, y názáiutrz cále zdrową bydź śię uczułá.

2. Potym Mátká Barbary, gdy przez ośm mieśięcy ná obie chorowáłá goleńie, ná ktore zły iákiś, y zárázliwy zpadł był humor, ktory skorę ná iedenastu podźiurawił mieyscach, á osobliwie w iednym táki wrzod otworzył, iż gołą prawie kość widáć było: Cyrulik rzecz dobrze uwa-

żywszy, iáwnie iey powiedział, że z tey choroby bodaÿ powſtáć miáłá. Dlaczego zálawszy się białogłowá łzámi poczęłá sługi Bożego pokornie prosić áby iáko Bárbárze Corce iey zdrowie przywrocił, ták też y oney tákowąż raczył pokazáć łáskę, y ślub czyni, iezeliby ozdrowiáłá, dwie srebrne do grobu iego ofiárowáć golenie. Tymże tédy Rożáncem ktorym była dotkneła się Bárbáry, chorego dotyka mieiscá, á zwłaszcza gdźie bárźi boláło: to uczyniwszy, poszłá ná pokoi, y smácznie zásypia, á po weśćiu iuż słońcá z káncerowánym mieiscom, káżdemu przypátruiąc się zosobná, znáiduie, á ono spoione ćiáło, y nową powleczone obaczy skorą: náostátek do zdrowia przywrocona iáko naiprędzey slub wypełnia.

Pacierze Filipa S. na chorych zawieszone, one uzdrawiały.

3. Pánienká ná imię Virginia Piotrá Ruisſiusa y Victoryi Frangipánii Corká, gwałtowną ponośiłá gorączkę. Tym czásem Babká Rozániec, ktorego PHILIPPUS zá żywotá używał, ná szyię chorey záwieszá, y iáko tylko twárzy dotknel się, záraz gorączká odeszłá.

Desperata do mysli pobozney przywrociły.

4. Winowáicá ieden ná głowę skazány, wszystek ná tym był, áby gdy go ná szubienicę prowádźić miano, wielkim wołał głosem. Ciebie ią (o sędźia) ná Christusow dla niesprawiedliwośći powoływąm Tribunał. Przez cáłą noc wiele ich około tego prácowáło, áby człowieká od tego odwiedli złego rozumienia, ále dáremno. Montes tedy Zazzárá ieden z tych, ktorzy tákowych do skruchy, z postánowienia Brátctwá Miłośierdźia, przywodźić zwykli, przypomniawszy sobie, że miał koronkę Błogosłáwionego Oicá przy sobie, prośi go, áby ią ná część Męża S. chciał odpráwić, częśćią żeby molestią złyi odegnał myśli, częśćią też żeby grzechow dostąpił odpuszczenia. Pyta się winowáicá, iáko imię tęmu Męzowi? FILIP odpowiáda drugi. W tym on ná koláná upadszy, cáły z uczćiwośćią odpra-

odprawia Rożániec, y łzámi zálowszy śię, od czártowskiego poduszczęnia wolnym bydź śię wyznawa, y potym kárę śmierći bárzo pobożnie podeimuie.

5. Tiburtina Białogłowá codźienną ćierpiáłá febrę, ták bárzo zárážliwą, że gdźiekolwiek Cyrulik, chcąc krew puśćić, żyły záćiął, tám miásto krwi ropá płynyłá. Gdy tedy wszyscy o niey zwątpieli podáią iey Rożániec ieden z tych iákosmy powiedźieli, ktory iáko białogłowa nábożnie, y poufále odpráwiłá, názáiutrz cále ozdrowiáłá.

6. Tiberius Astallius Rzymiánin iádąc do Tiburu ná opętáną nápadł białogłowę, ktorą swoi do pobliższego chćieli záprowádźić miástá, ále białogłowá tákową w źięmi utknęłá mocą nogi, iż kilká ludźi z mieiscá ruszyć ią usiłowáło, á żadną miárą nie mogli. Astallius, ktory rzecz onę widźiał, przypomniał sobie o iednym z przerzeczonych przy sobie Rożáńcow, z koniá tedy zśiadszy skryćiego ná opętáną pokłada, á oto záraz woła białogłowá; Ach, ach, ogięń mię pali, y tegosz momentu porwawszy śię do Miásteczká onego bárzo prętko przyszłá.

Opętaney ruszyc z mieisca niemogą ludzką siłą, iednak Filipa S. Rozaniec na nię vvłozony zaraz ią z mieisca ponosził.

PŁOCIĘNNEMI CHVSTECZKAMI KRWIĄ FILIPOWĄ SKROPIONYMI.

ROZDZIAŁ IV.

1. Stefan Calcinardus w Mięśiącu Sierpniu gdy dla rékreácyi po Mieśćie przechodźił śię od białeygłowy sąmśiády záwołány, w prawdźie ná pozor, áby z nim w pewney rozmowiłá śię sprawie, prawdźiwie iednák, áby go do grzechu przychęćiłá. Nośił tęn przy sobie niektore Męża Sw. włosy, wespoł z chustéczkámi krwią iego skropionymi, y gdy iuż o zezwoleniu zámyslawał, czuie iáko by ktoś, iákimśi uderzył młotem, z tey strony pierśi, ná ktorey swięte były Relikwiie, y oraz mowiącego słyszy

Włosy Filipa S. noszone od grzechowego zachovvały upadku.

Filipa. Cóſz to czyniſz? ſtrzeż śię odyydź ztąd. Ná ktore słowá upámiętawſzy śię, záraz odchodźi, áni ták ſproſnym mázé śię wyſtępkięm.

2. Mąż tęn ták kiedyś záchorował ná żołądek, że áni appetitu do pokármu, áni żadney zátrzymáć w ſobié nie mogł iédźy, owſzęm gdy chodźił, poſpolicié záraz uśiéść muśiał gdźiékolwiék; y gdy chorobá codźiennie od ſámych bárzei mnożyłá śię lekarſtw odrzućiwſzy wſzyſtkie, iédnę z przérzéczonych chuſtéczék ſobié ná żołądék z uczćiwośćią przyłozył, y záraz wracáią śię śiły, pokarm ſmákuié żołądék dobrzé trawi; á náoſtátek zdrowięm dárowány, wolno wſzędy drogę odpráwuié.

3. Claudius Rangonius Placęntyński Biskup, uſtáwiczną ćierpiał gorączkę, y z zdánia Médikow, w wiélkim żyćia zoſtawał niébéſpiéczęńſtwié, ábo przynąmniey iż długim miał to przypłáćić léżęnięm. W tym Julia Vrſina Rangonia Biskupá Ciotká iédnę poſyła do niégo chuſtéczkę, ktorey Oćiec S. zyiąc zázywał; ktorą iáko tylko ná ſzy záwiéśił, záráz od febry uwolniony zdrowia doſtępuié.

4. Proſpérowi Chrábi Bentivolen, ſtráſzny práwié wrzod uczynił śię był ná ięzyku, ktorego przyczyny gdy Médikowié niewiédźiéli, y lekárſtwá nie służące przykładáli, przéz trzy Mieśiącé boléiąc, do tégo był przyſzédł, iż iuż lédwié mowić, ábo y pokarm mogł połykáć. Tego Márgrábina Kánninska Swiékrá náwiédźiłá, y oraz prośiłá, áby z Relikwii Błogosłáwionego Filipa Nériuſá trochę wpuśćiwſzy w wodę one wypił. Z przérzéczonych tédy chuſtéczék nić wyćiągnąwſzy, y onę w proch obroćiwſzy w wodę włożyłá, do wypićia podawſzy źięćiowi. Co on wypiwſzy záraz od bolow wolnym zoſtáié, y w kilká godźin ták cálé ozdrowiał, że po dwoch dniách z Florencyi wyiáchawſzy, ná rozſádzonych końiách do Bonońii przyiachał.

Nićią z chuſtéczki Filipa Sw. uzdrowiony.

5. Miała

5. Miáłá Synacka białogłowa wé cztérech lećiech ná imię Jozéfa, tęn zárázliwą zemdlony febrą, y srogimi bolami, z pokurczonych rámionék, y golęniék, iuż cáłe trzy dni nié iadł, á ćiáło ná nim odrętwiawszy ostátni iégo pokázowało żyćia términ. Matká tédy gdy o zdrowiu dźiéćiny Médicy z déspérowáli, z okázyi obrázu Błogosłáwionego Filipa, ktory w domu swoim pobożnie chowáłá, przéz posłáńcá, używa spowiedniká, áby iey cokolwiek z Rélikwii Filipa S. przysłał w podárunku. Posyła on trochę z pominionych chustéczék, ktorych Człowiék Boży puki żył, záżywáł. Oną y niéwéizrzawszy co przysłąno było, tylko o synaczku myśląc, obwinione w papierék Rélikwié ná iègo przykłada sérce mowiąc: To ćię Synu ma zdrowym uczynić. Ná to dźiéćiná otwiera oczy, mowić poczyna, z łożéczká powstáié, o pokarm prośi, stoi, y názáiutrz z sąmsiedzkimi wespoł dźiećmi ná drodze igra, áni nápotym więcey tákowey ponośi choroby.

6. Pominioney Márgrabiny Náninskiey byłá w Floręncyi Coréczká máluchna, ná imię Aloysia, ktora ćięszko choruiąc wé wśi mieszkáłá, ktorey gdy piiawki, iáko zwyczái, przystáwiąno, tráfiło śię iż iédná przéz niépilność, w krąćiłá śię do wnętrznośći y więcey nié pokazáłá śię. Matká niéwiédząc rády, (ábowięm tám około tégo biégłych nié było) z ludzkiey ogołocona pomocy, do Boskiego ućiekáiąc śię rátunku, udáłá śię ną modlitwę, rzécz tę Filipowi S. z duszé polecáiąc, (ábowięm iégo iákosmy powiédźiéli, zá Patroná cáłey Familii obrał był Nerus de Nigris, przérzéczoney Márgrabiny rodźic) potym káwáłék z przérzéczonych chusték, bárzo drobno skruszony z wodą zmieszawszy Corce do napoiu podáié, ktora iáko tylko on wypiłá napoi, záraz z niey z krwią wyszłá piiawká, y ozdrowiáłá.

Trafunek niezwyczainy y niebespieczny.

7. W Florencyi tákże Maria Fránćiská Strozzia w Klasztorze S. Jąná Ewánielisty Zakonnicá, ná boléśći gárdłá ćięszko záchorzawszy, áni słowá wymowie, áni pokármu połknąć nie mogła. Około niey stoiacy niektore niei, z tákowych chustéczék wświęconą włożone wodę, chorey podáią, ktora záraz czuiąc śię przy lépszych śiłách bárzo prętko ozdrowiáła. Nád to gdy przéd tym dwá rázy do roku podobną miewáłá chorobę, nigdy iey nápotym nie ćierpiáłá.

8. Táż gdy drugi raz z péwney wrzédźienicé w ćięszką wpádłá gorączkę, pomniąc iż przédtym przéz zasługi Mężá S. od boléśći gárdłá uwolniona byłá, pełną święconey wody łyszkę, w ktorą z przérzéczonych chustéczék trochę wpuśćiłá, z uczćiwośćią wypiia mowiąc: Dźiwny Bog w świętych swoich: y záraz usypia; ocknąwszy śię wrzod rospukniony znáiduié, y więcey boléśći nie czuié, y lubo iuż o niey z déspérował był Médik, tym iédnák sámym, do zdrowia iést przywrocona lekárstwęm.

9. Mágdálęná de Tempis tegoż miéiscá Zakonnicá gdy iuż sześćdźieśiąt lat y dźiewięć miáłá z wysokiego zpadszy muru, ták głową o śćiánę udérzyłá, iż ná źięmi léżąc zdáłá śię bydź béz duszé. Do izbédki przynieśiona trochę krwi z nozdrzy wyláłá, alé wkrotcé ták obfićié kréw płynełá, iż gdy wiélu záżywąno lekarsttw nic zgołá nie pomogły. Naiświętszym tedy opátrzywszy ią podrożnym, wyśćia tylko duchá z ćiáłá oczékiwąno. Aż oto iédna z Zakonnic wziąwszy mieszéczék, w ktorym kilká z pomienionych było chustéczék, Mágdálęnę znakiem Krzyżá Swiętego znáczy, ktora zá raz zdrowo powstáłá.

10. W Rzymié Hortensia Anéllia Zakonnicá w Klasztorzé Cecilii S. ná iédnę, przéz wiéle iuż miéśięcy ćięszko chorowáłá piérśi, ále obawiáiąc śię, áby drugim nie náprzy-

krźełá śię Zakonnicom, ńié śmiáłá ńikomu z tym otworzyć śię, áż gdy coraz, to więkſzą ćierpiáłá chorobę, o pomoc rádźi śię ſpowiédńiká, ktory pobudźa Zakonńicę, áby wédług lekárskiey náuki ſpoſobow záżywáłá. Pońieważ záś oná w tym trwáłá umyślé, áby ńikomu ńiépokázowáłá wrzodu, prośi ſpowiédńiká, áby iey inákſzym porádźił ſpoſobęm: tęn ńiéktore z przérzéczonych chuſtéczék przynośi Zakonnicy, y ná chorę przyłożyć ie roskázuié miéiſce. Vsłuchałá oná, á nocy náſtępuiącey z Niébá pokázuié śię iey PHILIPPVS, zwyczáińié mowiąc: Nié wątp, á oto ſtáray śię, ábyś byłá dobrą, y od wſzyſtkiego zgołá wolną będźiéſz. Ráno ockńié śię á piérśi do zdrowia przywrocone znáiduié.

Panięnska wſtydlivvoſc Panu Bogu y ſwiętym iego ieſt upodobana.

11. Janá Baptiſty Simoncéllá Coréczká w trzech lat ták ná oſpę záchorzáłá, żé iuż śmiérći bliska byłá. Violantes Martellia Riccia Policiánká, u ktorey przérzéczona báwiłá śię dźiéćiná, Agnuſék iédęn iédwábny od ſpowiédńiká wźięty coby w ſobié zámykał, ńiéwiédźąc: ná ſzyię chorey záwieſza. Przychodźi y ſpowiédńik, y áby ufáłá BOGV nápomina zdrowie iey obiecuiąc. Dźiéwczynká z rádośćią Agnuſék pocáłuié. Tym czáſęm Violantes, ná konáiącą pátrząc ńie mogąc do Hrábiny, Flory Sw. odchodźi. Gdy záś wroćiłá śię pyta śię służébńic, iéżéli żyié dźiewczynká? odpowiádáią, iż ńietylko żyié, ale iż zdrowa dobrźé. Przybiega w tym oná do Coréczki, y iákoby miáłá śię pyta? ktora odpowiádá; ktory tu ńiédawno był Oćiéc, tą mię krwią uzdrowieł. Zdumiáłá śię białogłowa o krwi usłyſzawſzy, álé gdy záś od ſpowiédńiká zrozumiewa iż on Agnuſék w ſobié zámyka iédnę z chuſtéczék, krwią FILIPA S. skropionych dopiero uznáłá, że to zdrowie zasługi Męża S. ſprawiełý, y BOGV dźięki oddała.

Zkrwawione FILIPA Svv. krwią chuſteczki wielom we złych razach pomocne były.

12. Evgenia Manſveta (o ktorey często) gdy na ciężką chorowałá gorączkę, y moc chorobý ták ſzerzeła się, że iey Médik grzechow ſpowiádáć się roskazał Kommunią przyiąć obawiáiąc się niébéſpiéczęnſtwá: wſzyſtkę w Filipie położywſzy nadźieię z przérzéczonych chuſtéczék, ktore w domu chowáłá, iédnę krwią Filipową bárźi zkropioną wźiąwſzy, dobrzé wyprálá mocno wyciſnela, y ktorą wyżdżęłá wypiwſzy wodę, záraz iéſt uzdrowiona. Zkąd táką do Błogosławionego Męża zawzięła ufność, iż ile rázy chorowała, do onych z nie omylną zdrowia nadźieią uciékała się chuſtéczék. Co iż iey częściey przytrafiało się, wyznała.

Sieſtrzęnnica Filipa Svv. krvvią iego napoionymi chuſteczkami zdrovvie odbiera.

13. W Floręncyi Maria Victoria Trevia przy Piétrzé S. Męczęnniku Zakonńica, á Filipa S. Sioſtrzanka na ramię z katarru zachowawſzy, gdy nim calé ruſzyć nie mogłá myśliła W uiaſzka o zdrowie upráſzać. Cały tédy rok na modlitwach do Męża S. ſtrawiła, ale gdy bol nietylko nie uſtawał, lécz codźień iéſzczé bárźi ſzerzył się, pod wiéczor do sługi Bożego, na kolana przéd iego upadſzy Obrazęm tak rzéczé. Poniéważ, o W uiaſzku, o to tylko iedno proſzę cię, gdy tak wiélom inſzym codzięnnié od Boga zdrowie upraſzaſz, częmuż też y nie mnié? wzdyć też krwią z tobą iéſtęm złączona. Potym pominionymi ramię ſobié żégna chuſtéczkami, y zaraz moc, y śiłę w nim odbiera, á bol précz uſtępuié.

KAPŁANSKIM JEGO BIRETĘM.

ROZDZIAL V.

Biretami Filipa S. vviele roznych y cięſzkich leczono chorob.

1. Z birétow Męża Sw. po zéśćiu iégo, y tam, y ſam nie mało ich zaſzło, takżé puki żył wiéle ich rozdano, zkąd pochodźi iż przez nie za Filipową przyczyną na wiélu miéiſcach Bog cuda ſprawuié.

2. W Nowáryi Małgorzata Caccia nieznośne ponośiłá bolé, ktorey gdy Jan Baptiſta Bonipertus (o ktorym wyżey w zmiánkę uczyniliſmy) Klérick Filipa Sw. przyniosł birét, iáko skoro oná włożyłá go ná część chorą, zá rázęm od wſzélkiey, wolną bydź śię uczułá boléśći.

3. Hippolita Cypriana w Klaſztorzé Cæcilii Sw. w Rzymié Zakonnica gdy okrutne w bokách ponośiłá bolé (ktorey chorobié wſzyſcy zwyczáinié z Domu iey podlegáć zwykli) z przyłączoney przytym gorączki, wédług zdánia Médikow, w niébéſpieczęnſtwié żywotá zoſtawáłá. Vsłyſzał to iey ſpowiédnik ktory Męża S. birét ná przyłożęnié Hippolyćié poſyła, y chorą upomina, áby ufáłá, iż zdrowia przéz zasługi Filipowe doſtąpi. Oná ná chorobę z uczćiwośćią przykłada birét, y záráżęm ták gorączká, iáko y boléść odchodźi.

4. Antoni Fantinius gdźié indźié przypomniony o dźiećięćiu w ſąmśiédztwié usłyſzał, ktore z długiey do tégo przyſzło choroby, iż iuż ná nim tylko kośći skorą powléczone widáć było, áni zadney o zdrowiu iégo zbywáło nádźiéié. Zmiłowawſzy śię nád rodźicámi dárował im Káwáłék z birétu Filipa S. Mátka ná ſzy dźiećięćiu Rélikwié záwieśiłá, y záraz ná iey dotknięnie dźiécina ozdrowiáłá. Zdumiawſzy śię ná to záraz do kośćiołá Vallicellęńskiego poſzłá, y do Ołtarzá Filipa Sw. naznak wdźięczności iárzęcą ſwiecę ofiárowáłá.

5. Tęnże Fantinius zrozumiawſzy o wiélkiey iédnego Szláchcicá Kárdinałá Tauruſiuſa Compana, gorączcé; ponieważ częſto doznawał iáko chorzi przéz przérzéczony sługi Bożego birét zdrowie odbiéráli, dał mu z niégo zárowno káwáłék, ktory on ſobié z uczćiwością przyłożywſzy, záraz przyſzédł do zdrowia.

6. W Neápolim Victoria Selania bliska będąc porodzęnia ostátnie iuż práwie ćierpiáłá bolé, á poniewaź żyćiu nástępowáło niébéspiéczęństwo Kápłan z Kongregácyi Oratorii w tym Mieśćie, ná imię Bartłomiei de Curtis, ktory swoie miał z nią powinowáctwo Oicá Sw. birét do niey przyniosł ktory iey przyłożywszy záraz sczęśliwie porodźiłá. Taż młodszą będąc miáłá dwá wrzody, ieden ná szyi, drugi ná pierśiach, z ktorych pierwszy ták iey twárzy náchylił, że podbrodék śięgał iey pierśi. Wiele záżywąno lekarstw ktore niétylko niépomogły, álé owszem bárzo szkodźiely Pominiony téraz Kapłan, kilká kwiatkow, ktorymi Filipa S. ćiáło, ná márach było potrzęśnione, do niey posyła, ktore domownicy włożywszy w wodę onymi wrzody Wiktoryi omywáią, ktora záraz łépiey mieć śię poczęłá áni żadnych nápotym nié zázywszy lekarstw, do dawnego iést przywroconá zdrowia.

7. Tákże w Neápolim Isabella Miramma Antoniego Lemmárá, gdźie indźie wspomnionego małżonká, ile rázy rodźić miáłá, cáłe cztery dni przéd porodzęniem, ták okrutne ćierpiáła bolé, iż od wielkiego bolu zębámi szárpáłá prześćierádłá. Brzemienną tédy będąc, gdy iey porodzęnie przyblizáło śię, zwyczáinych obawiaiąc śię bolow, udáłá śię do Oicow Oratorii, ktorzy Filipa S. birét do niey przynoszą, ktory iáko tylko ná brzemienną w kładáią, bez wszélkich bolow chłopiątko porodźiłá, ktorego ná pámiątkę wziętego dobrodźiéistwá Filipem miánowáłá.

CZAPECZKAMI CZĘSCIĄ PŁOCIENNYMI CZĘSCIĄ WEŁNIANYMI.

ROZDZIAL VI.

1. Hieronym Kárdinał Pamphilius, kiédy Rzymskim był Auditorem wiéczor wroćiwszy śię do domu, ták ná gło-

głowę záchorzał, iż ná rozumié zdał śię szwánkowáć. Z cá- Płocięnnymi
łégo tédy sérca świętemu polecáiąc śię Mężowi, słyczek takze czapecz-
iégo, ktory miał u śiébié, ná głowę włożywszy, záraz od kàmi.
wszélkiego wolnym zostáł bolu. Podobnego słyczká wło-
żęniem tákżé Opát Jákub Crescentius záraz uwolniony był
od złego zépsowáńia żołądká, y boléśći.

2. Pompeius Paterius Kongrègácyi Kápłan w krotcé po
żéśćiu Mężá S. wpadł w gorączkę, ktorą z początku z gło-
wnego bydż rozumiéli déscensu, álé przémięniwszy śię
w málignę (szypułkámi iáko ie zowią) cáłego záráźiłá czło-
wiéká, y oraz wiélkim głowy bolęńiem; ták iż trzey przéd-
ńiéiszy w Rzymié Médikowié, gdy lekárstwá ńié pomo-
gły, béz wątpięńia śmierć mu opowiádáli. Zrozumiawszy
to Pompeius z duszé Bogv polecáiąc śię Czápéczkę sługi
Bożego sąm sobié przyłożył: aż godźiná ńié wyszłá, á cho-
robá ták przéśiliłá śię, żé iédęn z Médikow, ktory przéz
wiéle nocy chorego z miłośći pilnował, ná ták prętkie zdu-
miał śię zdrowie. Ráno potym drudzy przyszédszy po-
wiádáia, izby iuż y z łożká mogł powstáć.

3. W Fawęncyi Wincęntego Severola Syn, ná tęn czas
dźiéciná ná imię Antońi (tęn potym w latách męskich god-
nym został Biskupęm) z wilgotnych descensow ták dálécé
ná twárzy był oszpecony, iż go swoi zálédwié poznáć
mogli. Záżywáią lekarstw, z ktorych humor ńie co usta-
wał, álé potym wkilká dńi, gdy znowu twarz nábrzmiáłá,
y on humor bárźi zápalił śię, do tégo przywiédźiono dźié-
ćinę, iż dáleko ćięższy, á ńiżéli przédtym chorowáłá. Win-
cęnti Oćiec, żé iuż o Synu zwątpieł poszédszy do Klaszto-
ru w tymżé Miéśćié Cæcilii Sw. o chorobié Synaczká Za-
konnicom opowiádá, y uprasza áby śię zań modleły. Byłá
przy tym Zakonnicá Wincęntego Siostrá ktora Błogosłá-
wionego Filipa czápęczkę dáć mu obiecáłá. Obietnicę
chęt-

chętnie przyymuie Brat, ale iey zaraz nie odbiera; nazaiutrz spowiada się Sakramentalnie aby do odbierania Relikwii tym gotowszy przystąpił. Do Klasztoru tedy powrociwszy przywoływa Siostry Czapeczkę z uczćiwośćią bierze, do Domu odnośi, y na głowkę Synaczka pokłada. Rano nazaiutrz odnośi ią Siestrze mowiąc: wessel się Siostro dźiećina ozdrowiała.

4. W tymże Mieśćie, y w tymże Klasztorze ustawicznie iedney Zakonnicy w uszach brzmiało, tak iż prawie słuch była utraćiła: gdy tedy przez dwie lećie na tę chorowała affekcią, y lekarstwa nic nie pomagaią iedna z Zakonnic czyli iednęż, czyli inszą Filipową Czapeczkę na głowę chorey, z wielką przyłozyła ufnośćią, a oto zaras ustaie brzmięnie, słuch powraca śię, y na potym nigdy na to nie choruie.

5. Septimia Neria, w dźieśiątym iakokolwiek roku, od nąmłodszy Siostry przez nieostrozność ognistym w lewe oko uderzona żelazem, tak iż iey strona obrażona barzo zpuchła, y całym drzała ćiałem, ćięzkie oraz ponosząc boleśći. Rzecz tę matka widząc rzewliwe uczyniła lamenty, a białek od iaia wziąwszy y z rożaną zmieszawszy wodką, na chorą przykłada stronę: ale ponieważ z lekarstwa tego tym więcey przydawało się bolu, Czapeczkę Filipa S. ktorą sobie z nabożeństwa zachowywała, na chore oko, pobożna przyłożyła matka. Potym przed Obrazem Błogosławioney Panny pokornie porzućiwszy się, y myśl do Filipa obroćiwszy. Slubuię prawi, ô Swięty Oicze, iż ieżli corka moia w zroku nie utraći, przy twoim zawieszę grobie oczy srebrne. Slub uczyniwszy zaraz dźiewczynka od boleśći wolna zostaie, na brzmiałość ustąpiwszy spokoinie zasypia. Rano ocknąwszy się całe z łożka zdrowa powstaie, a domownicy obrazone oko świętniey

tnieiſze nád drugie być upátruią. Dla czego Septimia ſzedſzy do grobu ślub ſwoy nabożnie wykonywa.

6. Małżonka Geminianá de Vecchis ná imię Lucia przez dźieśięć lat ná bolenie głowy choruiąc, ták ćięſzko ná czás boláłá, iż ſobie głowę o ściánę rozbić, iednego czáſu zámyśliwáłá. Do ktorey corká; day pokoi práwi, ô Mátko, prośić będę Lukrecyi Cithary, áby mi pożyczánym ſpoſobem, FILIPA S. wygodźiłá Czápeczką, ſpodźiewąm śię ábowiem, iż zá przyłożeniem iey cále ozdrowieieſz. Zezwoliłá Mátká, y Czápeczkę ná głowę włożywſzy, záraz wſzyſtek bol uśmierzył śię, áni iey ná potym głowá zábolałá.

ZYWOTA JEGO CZYTANIĘM.

ROZDZIAL VII.

1. Vincentius Valeſius Oboiego Prawa Doctor, y Kapłan przez całe dwádźieśćiá y cztery godzin nieczyſte, y ćięſzkie cierpiał ná mysli moleſtie, ktore z táką w iego imaginacią w biiały śię mocą, iż zdało mu się iákoby ich żywe widźiał obrázy, od ktorych nágábánia, y przy Mſzy S. nie mogł bydź uwolniony. Czytał tęn FILIPA S. żywot, aż od tey, wolnym zoſtáie moleſtyi, y táką wźięt ego dobrodźieiſtwá ná grobie záwieſza pámiątkę Roku Tyśiącznego Sześćſetnego Pierwſzego gdy przez dwádźieśćiá y cztery godźin zły duch mnie pogębkuie, lubom wiele rázy Páná upraſzał, áby odemnie odſtąpił, iednák nie otrzymalęm, ále gdy Błogosławionego FILIPA żywot, y Cudow Księgę czytąm (y do onego Stefana Calcinarda w Roku Tyśiącznym, Pięćſetnym, Dźiewięćdźieśiątym przychodzę) wezwawſzy tego Błogosławionego pomocy, záraz odęmnie odſtąpił. Czytanie żywotá FILIPA S. pomocne przeciwko cielesnym pokuſom.

2. W Aqvilii Alexander de Benedictis Médik ustáwiczną gorączkę, y przytym bolé ponośił. Tęn ktory przy chorym był przytomny. FILIPA S. żywot czytáć począł, gdźie miedzy inszymi rzéczámi czytał o iédnym, cudownie od wnętrznych uzdrowionym boléśći. O czym słysząc chory, z wielką sługi Bożego uprasza wiárą, áby też y iego do zdrowia przywroćić raczył: lédwie co te słowá wyrzékł, aż zdrowie odébrał.

Z czytánia żywotá Filipá S. ięden chory wspomniał sobie ná iego cuda y Relikwie tegosz S. sobie przyłożywszy zaraz ozdrowiał.

3. Tomasz Griphonius Florentczyk w práwie Doctor máiąc iuż lat nád sześćdźieśiat, ná początku ieśięni, ná gorączkę, y biegánkę, á przytym ná przeráźliwe żołądká bolenie ćięszko lézał. Ztąd mniemáiąc iż z tey nie miał wyléżeć się choroby, Sákrámentálną duszę swoię oczyśćił spowiédźią, y péwney oczékiwał śmierći. A poniewaz kiedyś FILIPA S. czytał żywot, przypomniał sobie cudá, ktore pospolićie BOG, przez sługę swego FILIPA spráwował: dla czégo gdy niektore iego miał przy sobie Rélikwie, ná tę stronę gdźie bárźi dokuczáły bole, one z ufnośćią przyłożył ták modlitwę czyniac: MARIA Mátko JEZVSOWA, y ty Błogosłáwiony FILIPIE, w spomoszćie mię proszę. Lédwie to wyrzékł, aż wszystek bol ustąpieł, gorączká ustáłá, y cálé ozdrowiał.

PHILIPPUS niedowierzaiącemu cudom ktore Bog przez niego czynił, pokazuie się w nocy y onego strofuie.

4. Natalis Rondaninus tákżé w práwie Doctor gdy Dźieie Męża Sw. czytáiąc do tégo przyszédł, gdźie pisza o Błogosłáwionym Męzu, gdy w nocy chleb ubogim roznośił, iż wpadł wdoł głęboki, y od Aniołá zá włosy wyćiągniony zdrowo wyszédł. Nád to Clemens Osmy od Chirágry bolow, ręku iégo dotknienięm uwolniony został, áby to rzécz miáłá bydź prawdźiwa, nie do końcá tęmu ufał. Nástępuiacey nocy przez sęn pokazał śię iému PHILIPPUS, w iasną przyodźiany szátę y wymawiáiąc mu twárdość sércá, surowie strofuié. On przelększy się ocknył,

ocknÿł, ÿ ſwoÿ uważáiąc wÿſtępék, wÿrzeka śię winÿ, á ná potÿm wſzÿſtkiemu tęmu, cokolwiek ô Błogosłáwionÿm powiádąno FILIPIE záwſzé, ÿ ſtátécznié wiárę dawał.

ROZNYMI JEGO RELIKWIAMI.

ROZDZIAL VIII.

1. Filip de Nigris Syn Néruſá, ô ktorym częſto wÿżeÿ bÿwáłá wzmiánká, ńiesłÿcháne zębow ponośił bolęńie, ták iż áni wé dńié, áni w nocÿ ńie miał odpoczÿnku. Márgrábina Nanina sługi Bożego Sioſtrá Rélikwié ná policzék Brátu przÿłozyłá, ÿ záraz bol uſtał.

Zębovv boleſci Relikvviami FILIPA S. uzdrovviono.

2. Cæſar Marerius zlé śię miał ná podágrę ÿ gorączkę; ktoręmu Sioſtrá ná chorą nogę FILIPA S. piślńiáną potaięmńié przÿłożÿłá podéſzwę. On ſnęm zmorzonÿ troche uſÿpia, á ocknąwſzÿ śię widźi śię bÿdz dobrzé zdrowym, áni ná potÿm teÿ chorobÿ więceÿ ponośił.

3. Tégoſz Cæſarego sługá ćięſzką złożonÿ chorobą, ták iż ńiézwÿczáińie wſzÿſtkim trząsł śię ćiáłem; też piślńiáną przÿłozÿwſzy podéſzwę, záraz z chorobÿ, iuż ńie mál umárłÿ, zdrowÿ z łoſzká powſtał.

Przez podéſzvvę FILIPA S. uzdrovvięni.

4. Claudius Nerius Rzÿmiáńin więceÿ niż dwa Mieśiącé ná lewe koláno, ÿ biodrá háńiébńié choruiąc, gdÿ iuż żadnego nie znáidował lekárſtwá, z wielką wiárą y nabożeńſtwęm Czápeczkę FILIPA S. ná chore przÿłozÿł częśći, ÿ ńiéktore iégoſz włoſy wéſpoł z káwáłkięm ſukięnki, ná biodrá położÿć ſobié roskazał: tÿm czáſęm FILIPA S. modlitwom z duſze poleca śię, ÿ lédwie dokończÿł modlitwÿ, álić cálé od chorobÿ znaiduié śię uwolnionym. Nazáiutrz też Rélikwié do práwego, ná ktore tákzé chorował, przÿłożÿwſzÿ kolána, żadnego więceÿ ńié uczuł bolu.

5. Carolus á Caſtro tákżé Rzÿmiáńin, ćięſzko ná Chirágrę chorował, ÿ gdÿ żadneÿ od Médikow ńié uznawał

pomocy przychodźi do Aniołá Velliuſa Kongregácyi Kápłáná, ſwego ſpowiednika, ktoremu uprzod wyſpowiádawſzy ſię, ſwoię opowiáda chorobę. Tęmu Vellius, niektorymi Oicá S. Rélikwiámi rąk dotyka ſię chorych, y zárázęm bol uſtępuie, áni nápotym ná Chiragrę choruie.

6. Jan Baptiſta Contes miedzy rzekámi mieſzkaiący ná chroſty choruiąc, táką złożony był dolégliwośćią, iż iuż powoli wſzyſtko opánowáłá ćiáło. Zdáłá ſię ták okrutna tá chorobá y ſtráſzna, iż Médicy twierdźieli, że nic podobnego nigdy záprawdę nié widźięli, y dla tégo obawiáli ſię, áby on zapał przéſzédſzy do wnętznośći, chorego tym prędzey nié zámordował. Nád to począł ſię ták ſmućić iż naglé żadney do tego nie miawſzy przyczyny choine łzy wylewał. Czwartego dniá wſzyſtek trzęſąc ſię wielką mdłość czuié, iedęnaſtego cále wzrok tráći. Swiętym tédy uzbroiony Sákramęntęm o Rélikwié Błogosłáwionego Oicá prośi, przynoſzą mu káwáłék koſzuli w pápierék obwiniony, ná ktorym Obrazék Męża S. był wyrázony

Przez Koſzulę tegoż S. FILIPA.

y ná iégo záwieſzáią ſzyi. Chory one z ſzyi zdeimuie, y właſną do ſercá przytula ręką, álić oto uweſélony wzrok odbiera, przytomnych uznawa, wieczérza, y ſmácżno uſypia. Ktorému w śnié pokázuie ſię PHILIPPUS w kápłáńskie ubrány ſzáty, zéwſząd iáſnośćią otoczony, ktory dáiąc mu błogosłáwięńſtwo, Niewątp práwi, zadney od tąd niebędźieſz miał choroby, y to rzékſzy zniknęł. Chory iéſcżé ſpiąc BOGV dźięki oddáié, y tabliczkę do grobu Męża S. záwieśić obiecuié. Ráno ocknąwſzy ſię, cálé uczuł ſię wolnym, owſzęm zupełney nié czékáiąc czerſtwośći zárazobiecáną, przéz ſię odnośi tabliczkę, y u grobu záwieſza.

7. W Tudérćié Szwiéckiego rzemięsła ták ſrogi w léwym łokciu bol począł ćierpieć, iż przytomnym zdał ſię

nie-

niemal od rozumu odchodźić: gdy tedy przez pięćdźieśiąt dni w tęn sposob chorował, y ramię zewszystkich stron oćiekło, áni od Medikow uznawał pomocy, koszulę płatek Błogosławionego Męża do chorey przyłożył częśći, az ledwie wyszła godźina, ramię otęchło, bol przestał, y całego dostąpił zdrowia.

8. W Witerbie Evangelista Mariottus Kośćioła Anioła S. Kanonik gdy na zarazliwą lezał gorączkę y iuż Sakrámentami uzbroiony do konca żyćia swego przyszedł, kawałek z chustek sługi Bożego od przyiaćiela wźięty sam sobie na szyi przywiązał, tylesz drugie z nich drobniuśinko nożyczkami postrzygszy, y w wodę włożywszy, wypił, y stracone odzyskał zdrowie. Przez Chustki.

9. W Spolećie Prosper Lucius gorączką y krwawym strapiony plućiem w ostátnim zyćia zostawał niebespiecżeństwie. Rodzona tedy Siostra do Klasztora Katarzyny Sw. przychodźi, y o bratniey Zakonnicom opowiada chorobie, ktore iey Filipa S. Szkarpetki pożyczáią. Przybiega w tym białogłowa y z wielką kapćie one wiarą na chorego pokłada brata, y zaraz choroba odchodźi. Przez Szkárpetki

10. Tákże w Spolećie Theda Lipantina ćięszko na żołądek chorowała, pospołu y na gorączkę: á poniewaz gwałtowney daley znieść nie mogła choroby przerzeczonych Zakonnic, ô tesz Filipa S. prośi Relikwie. Sztuczkę teyże Kapći oney posyłaią; y iako tylko przykłada ią białogłowa, zaraz choroba ustępuie. Sensius Lilius pominioney Thekli bratunek samym tylko tegoż kawałka dotknieniem od máligny zaraz został uwolniony.

11. Jan Baptista Felix Kapłan máiac lat siedmdźieśiąt y pięć, okrutnie na zęby záchorzawszy, chustkę, ktorey Mąż Boży używał, z wielka do ust swoich przytula wiárą y dźiąsel nią dotyka, álić zaraz bol ustępuie.

12. Dwa létnie niemowiątko ná péwną iákąś, ále Médikom niewiádomą zápádło chorobę. Gdy tédy ták do piętnastego dniá chorowáło, y iuż w ostátnim było niébéspiéczeństwie. Rodzicy że krom tégo innego niemiéli, gorąco Médikow proszą, áby o Synaczku iáko nay większe czynieli stáránie, ktorzy dosyć czyniąc prozbom, tył głowy roskázuią ognistą przypalić gałeczką. Alé dziecię coraz máiąc się gorziey iuż práwie konálo. Tym czásem ná omyćie ciáłeczká wodę grzéią, pogrzeb rosporządzáią, żałobę szyią, á w tym iédná záwołá białogłowá. Vczyńćié slub do S. Filipa Nériusá y iégo Rélikwie dzieciątku záwieśćie á Naiwyższego uznáićié práwicę. Dostawszy tedy Rélikwii, kłádą ie ná chorego, ktory záraz przy pulsie przywroconym oczy otwiera, pokarm biérzé, y niédoszło trzéch dni, dobrzé zdrowy y czerstwy rodzicow rozwéséla, ktorego obaczywszy Médik ná máćiérzynskich śiédzącego ręku pyta iákieby miał imię Synaczék? Anńibál odpowiáda Mátká, Niéták przydáié Médik, ále ná potym zwáć go będźiész zmartwychwstałym.

Dla cudownego ozdrowięnia Medik iedney dziecinie imię odmięnia.

13. W Witérbié iédná białogłowá porodźiłá Synaczká, ktory przéz piętnaśćié dni máćiérzynskich żadną miárą niéchćiał zkosztowáć piérśi: á poniéwasz go mátká dla ubostwá obcym dáć nie mogłá mámkom, niektore ią námawiáią białogłowki, żéby choć zákazánych záżyłá sposobow. Oná zás pierwey umyśliłá porádźić się Miástá onego spowiédniká, ktory iey odpowiédźiał, iż to zabobonámi pachneło. Rodzona zás spowiédniká Siostrá, ktora przy tym byłá, ták do niéwiásty rzéczé. Czému brátá nie prośisz ô Rélikwié S. Filipa Neriusá, ô ktorym wiemy, iż ták wielą w Rzymié słynie cudow? Vsłucháłá oná, y otrzymawszy Rélikwié, y one sobié ná szyi powieśiwszy, do domu powroćiłá. W nocy zdáśię sobie w śnié widźieć

Białogłowa ufnosc pokładaiac więcey w Relikwiach Filipa Sw. anizeli w inszych srzodkach y Synowi y sobie zdrowie uprosza.

Má-

Mátronę poirzeniem bárzo piękną, ktora do niey te mowiłá słowá. Powstań á Synowi twęmu pierśi poday. Tasz potym białogłowá w ćięszką w padszy chorobę przéz pułtorá mieśiącá lezáłá, á gdy dla ostatniego iákośmy powiedźieli ubostwá z zkąd by żyłá, nie miáłá, pámiętáiąc ná otrzymáne Synowi dobrodźieistwo, tesz sobie ná szyi záwieśiłá Rélikwie, y oczy ku niebu podniozszy ták rzécze: O Błogosłáwiony Oicze Pilipie iákoś Synowi moięmu, áby mlekoz sał, uprośił, ták spodźiewąm śię, że też y mnie, mátce iego téraz uprośisz zdrowie. Lédwie słowá wymowiéłá, aż dobrze zdrową uczułá śię bydź, y mocną. Pominiony twierdźi spowiédnik ktorego to były Rélikwie, iż przéz nie, iédney tákże przywrocone było Zakonnicy zdrowie, ktora srogiemi wyniszczona boléśćiámi, zadną miárą uspokoić śię nie mogłá, ábowiem záżywszy niektorych nići zspodniey Mężá S. odźieże, drobniuśinko postrzyżonych, y w wodę wpuszczonych, á potym wypitych, záraz ozdrowiáłá.

14. W Rzymie Szláchetna iédná, ná Scyatikę bárzo zlé śię miáłá białogłowá, ktorey Julia Vrsina Rángonia poduszéczkę, ktorey sługá Boży żyiąc záżywał, posyła. Oná pobożnie, y poufálé poduszeczkę cáłuiąc, te zucżciwośćią przykłada sobie Rélikwie, y záraz ozdrowiáłá.

15. Isabella Priorata Wincentynska Szláchćianká wpádłá w gorączkę ktora powoli ták zmocniéłá śię, iż też dla boléśći głowy, lédwie od śiebie nie odészłá, iákoż y Médicy o zdrowiu iey wątpiéli. Fédérik Syn niéktore Filipa Sw. Rélikwie o wtorey w noc godźinie ná chorobę Mátce przikłada, ktora záraz usnąwszy, iáko ráno ocknełá, ták też od gorączki y od bolu z podźiwieniem wszystkich cálé wolną bydź śię ználázłá.

16. Bar-

16. Barnabæiuſa Janneſiuſa małżonká z pokurczoných około ſzýie żył, ktorým Médicý żadney przýnieść nie mogli pomocý, ćięſzko bárzo chorowáłá. Vsłýſzał tym czáſem Mąż ieý, o iédneý dźiewczýnce, ktora zá iédným dotknieniem przéz káwáłék Błogosłáwionego Mężá ſukńié, zdrowie otrzýmáłá: dla czégo upraſza tégo ktorý one záchowýwał Rélikwié, ábý mu ich z łáski ſwoieý raczýł pożýczýć, żébý zá przýczýną sługi Bożego poſtárał śię o zdrowié małżonki. Otrzýmawſzy tédý tęn skarb ſwiętý, oným ſzyię małżonki ſwoieý zewſząd dotýka, ktora záraz pomoc czuiąc; Dálieý prawi dotýkaý dálieý, ábowięm ſámo niézmiérnié cieſzý mię dotýkánie. Czýni wédług ieý woli, nábrzmiáłość od dotknięnia otęchłą, y żył wolną odbiera rucháwość.

17. Septimia Othonia Brancarodia Szláchćianká Firmáńska, ták wiélką ćierpiáłá gorączkę, iż lekárskie bárźiię drazniełý ſtáránia, y iuż o ieý zdrowiu z déſpérowano było. Domowńicý płoćienný kołńierz, ktorego zá żýwotá Mąż S. záżýwał, upadſzý ná koláná, w kładáią ná chorą, ý záraz odſtąpiełá gorączká, á białogłowá ozdrowiáłá.

Przez kołnierz płocięnny FILIPA Svv. zdrovvie otrzymuie.

18. Druga z Sicilii białogłowá pięć rázy umárłý płod ná świát wýdáłá; ſzoſtý tédý będąc brzemięnną gdý iuż czás przýblizał śię porodzęnia, ý zwýczáine nápadałý bolé, ták ſámá, iáko y Bábá, żé iuż płod béz duſzé rozumiáłý. Niéktore tédý Mężá S. Rélikwié, w kąski podrobnione, ý w święconą wſýpáne wodę wýpiia, álić béz odwłoki, żywą poradza Coréczkę, ktora ochrzczona záwſzé w dobrým zoſtawáłá zdrowiu.

19. W Florencýi w Klaſztorzé Sw. Jana Ewánieliſtý, o ktorým wýżeý tégoż miéiſcá Nowiciuſzká nié oſtrożnie ſzpilkę połknełá, ktora w puł gárdłá utkną wſzý, okrutnie ią trapiełá. Zakonnicé prętſzego niemáiąc lekárſtwá, n d

FILI-

Filipa S. Relikwie trochę ich w wodę włożywszy Nowiciuszce podaią: ktora trunek wypiwszy, zaraz szpilkę z śiebie wyrzućiła y z tego uchodźi niebespieczeństwa. Szpilkę połkniętą Relikwie Filipa Sw. wypite, wyrzucaią.

20. W Klasztorze Piotra S. Męczennika, w tymże Mieśćie, iedna z Siostr do drzwi klasztornych chleb piekarzewi niosąc, upadła, y tyłem głowy tak uderzyła śię o skałę, iż iuż zdała śię nie żywa. Przybiegaią drugie, y na łożku ią pokładaią, Cyrulikow przywoływaią, ktorzy przyszedszy żeły iey naćinaią bańki przystawiaią y inszych wiele Medikamentow zażywaią, postaremu iednak do zmysłow nie przychodźiła. W pięć całych godźin kawałek z rękawa Męża Bożego na chorą pokładaią; rzecz dźiwna zaraz daie znak westchnieniem, powstawa, y zupełnego dostępuie zdrowia.

21. W Rzymie Maria Magdalena Laura Zakonnica w Klasztorze Łucyi S. na Krzemieniu iedenaśćie mieśięcy ćierpiąc głowy bolenie, gdy śię choroba śiliła, bolu iuż więcey znieść nie mogła. Tym czasem iey towarzyszka, ktora od Oicow Kongregacyi, kośćielne do prania wzięła obrusy, Ołtarzowi Filipa S. służący, do chorey przynośi obrus, ktora z ufnośćią głowę weń obwinąwszy od wszelkiego zaraz wolna zostaie bolu.

22. Białogłowa z Tudertu przez dźiewięć iakokolwiek mieśięcy choruiąc na gorączkę, tak była wysuszona, iż ią ledwie swoi poznać mogli, a ponieważ Medikow nic nie mogła w skorać umieiętność, pobozna białogłowa kawałek koszule Filipa S. w wodę włożywszy wypiia, aż zaraz ustępuie gorączka, y potym nader zdrowa zostaie.

23. Naostatek Maria Paganellia gdźieindźie przypomniona, ktora Błogosławionego Oica często doznawała ratunku, to statecznie twierdźi, iż ile razy choroba na nię napadała, iako tylko Oica S. chusteczki sobie przyłożyła,

béz wſzélkiey odwłoki do dobrego bywáłá przywroce-
na zdrowia.

SLVBAMI.

ROZDZIAL IX.

Golęn złamana po ślubie do Filipa S. uczynionym zaraz zrosła ſię.

Tégoż niemal roku, ktorego Mąż S. do nieba poſzedł pobożna bárzo Pánienká, gdy iey koło bieżącego wozá golen złamáło iédenaśćie niemal mieśięcy ná łożku leżéć muśiáłá, á gdy coraz bolu iey przybywáło, á lekárſtwá nic nie pomogły ślub uczyniłá, że ſrebrną ná część Błogosłáwionego Filipa do grobu iégo oddáć miáłá golen. Lédwie co o tym zámyśliłá ślubie, áż záraz zrosłá ſię golen, y prętko ślub wypełniłá.

Głuchy słuch otrzymuie.

2. Jan Baptiſta Magnonius Cremonęńczyk przy kośćiele Hieronymá S. Kápłan, dla dwoch wrzodow, ktore w uſzách iégo uczyniły śię były, iuż práwie był ogłuſzał: życząc iédnák ſobie słowa Bożego słucháć do Kośćiołá Swiętey MARYI ná Wallicelli przychodźi, y iáko mogł naibliżey, do tégo, ktory kazał przyſtąpieł. Ale gdy nic zgołá usłyſzéć niemogł, nádźieię w ludzkiey ſtráćiwſzy pomocy, zalewáiąc śię łzámi, do Ołtarzá Filipa S. przychodźi, y tam Błogosłáwionego prośi Męża, áby mu słuch u Páná uprośić raczył, ślubuiąc iż ná iégo część Mſzą S. w káplicy odpráwi. Názáiutrz gdy Oicowie po obiedźié zchodzą ſię dla rékréácyi, y niektore nabożne śpiewáią ſobie pieśni, przybliżywſzy śię, uſzu nádſtawia; á oto nié ináczey tylko iákoby ołowiáne wypadły mu z uſzu gruczoły, y słuch odbiera. Dla czégo po odpráwionym wéſoło śpiewániu rzécze: Wiedzćié Oicowié, żem cáłe słuch odebrał, ábowiem o co wczora ślub uczyniwſzy, Błogosłáwionego prośiłęm Filipa, téraz doſtąpiełęm. Oni nié dowierzáiąc rzéczy doświadczáią, to iéſt ćichym mié-

miedzy ſobą rozmawiaiąc głoſem, á on káżdego z oſobná powtarza słowá, y nápotym bárzo dobrze słyſzał, y ślub wypełnił.

3. Jan Baptiſta Masſius z Válencyi Zakonu TROYCE S. ná Wykupowánie więzńiow, Miſtrz Theologii S. maiąc lat nad ośmdźieśiąt gdy w Neápolim mieſzkał, trzy bárzo niebeſpieczne ćierpiał choroby: to ieſt krwi płynienie, ćięſzką w członkách nádętość, y wiednym ſrogi flux kolenie. Już dwie lećie ná to ſtękáiąc niezdrowie, do tego przyſzedł, iż wyſuſzonego, z twárzy ledwie uznáć možono. Na Mediki więcey niż dwieśćie łożył czerwonych złotych: przytym do Cieplic, to rozpalonego rázy żeláza, y wiele inſzych wytrzymał ſtoſow, z ktorych zadnego zgołá nie było ulzenia. Tym czáſem ieden z przyiacioł niektore przez FILIPA S. uczynione krotko przypomina cuda, ná ktore chory wſpomniał ſobie, że kiedyś w Rzymie przed Błogosławionym Mężem przez Sákrámentalną ſpowiedź, ſwoie uwolnił ſumnienie: zápalony, tedy wiárą, ku niebu obroćiwſzy oczy, tak ślubuie. Jeżeli przez twoie (o Błogosłáwiony FILIPIE) ozdrowieię zasługi, pieſzo iść do Rzymu obiecuię, y grob twoy náwiedźic, tákże ná część twoię záwieśi wſzy tabliczkę, támże Mſzą S. odpráwić. Slub uczyniwſzy, dał do Rzymu liſt w ktorym ſwego Zakonu Brátá prośi, áby imienięm iego w káplicy Błogosłáwionego FILIPA Mſzą S. odpráwił. Rzecz dźiwna teyże ſámey godźiny, ktorey Confrater w Rzymie Mſzą S. odpráwuie, on w Neápolim záraz z przerzeczonych trzech ozdrowiał chorob, ták zupełnie, y doskonále, iż ná potym więcey nigdy niechorował, y tegoż dniá z podźiwieniem wſzyſtkich wolno chodźi. Do Rzymu potym przyſzedſzy ślub wypełnia, záwieśiwſzy napis, w ktorym wſzyſtkiey opowiáda porządek ſprawy.

Pieſza druga, do grobu Filipa Sw. ofiarowana zarazonego trzema chorobami uwolniła.

 4. Słu-

4. Słuchał kiédyś iákośmy powiédźieli Mąż Boży gdy iészczé żył Sákrámentálney tego człowieká spowiédźi y rzékł mu powstáiąc; staray się ábys twoie pilniey rostrząsnął sumnienie. On całego bieg żywotá krotko rozbieráiąc, iéden sobie przypomina występek ktorego nigdy nie wyiawiał ná spowiédźi; tęn wracáiącemu śie do Konfessionałá, FILIPOWI pokornié opowiáda, ktoremu on: To práwi było o Synu! czégom sobié naibárźi od ćiébie życzył słyszéć: zdumiał się Masſius, álé teraz ieszczé bárźi, gdy ćiáłá odzyskawszy zdowie, przypomina sobié iáko tákżé ná tęn czás y duszńego dostąpieł.

5. Didacus Ordognes Néápolitańczyk ná iákąś ćięszką chorował zárázę, ktoremu w kilká miéśięcy práwe ták opuchło koláno, iż pokurczone żeły, srogiego mu przydawáły bolu. Gdy tédy w nocy ná łożku léżąc, nic zgołá od bolow ńiemiał odpoczynku do Męża S. z szczerego umysłu affektu, tymi rzécżé słowy. Ciébié Błogosłáwiony FILIPIE proszę, ábym do zdrowia przéz twoie, przywrocony był zasługi, ktorego iéżli dostąpię, winięn slubu, obiecuię ná twoię część tablicę záwieśić. To rzékszy usypia, y ráno ocknąwszy śię, odwszélkiey cálé uznał być śię wolnym choroby, dla czégo z domu wyszédszy, tablicę spráwiwszy, slub wypełńia z uczćiwośćią.

6. Hieronym Thomasius Médik y w Néápolim Filozofii Professor, ná ćięszką zachorzawszy gorączkę, wiéle ńiémal śmiertélnych ponośił doléglwośći, to iest długie ńiéspánia, śił słábośći, potraw obrzydzęńie, żołądká zépsowáńie, petoćié ośińiáte, od śiebie, odchodzęńie, y częste sercá bolęńie, ták, iż iuż Medicy o ńim z désperowáli. Ostátńim tédy oléiu Swiętego opátrzony Sákrámentem, przypomńiawszy sobié FILIPA S., te do ńiego pokornié wylewa modlitwy. Proszę ćię Błogosłáwiony FILIPIE, ábyś

Wiele y niebespiecznymi złożony chorobami, po uczynionym slubie do zdrowia przychodzi.

ábyś mi dłużſzy otrzymał żywot, ieżliby to z pożytkiem moiego zbawienia było, ábym zá moie mogł pokutowáć grzechy, co ieżli otrzymam, obiecuię ſrebrny do twego Ołtarzá Obraz, wagi dwudzieſtu czerwonych złotych. To rzekſzy ſmácno uſypia, potym ô pułnocy ocknąwſzy ſię ſam ſobie pulſu pátrzi, y obaczywſzy, że gorączká uſtąpiłá, przyiaćioł przywoływa mowiąc do nich. Już więcey nie płączćie, poniewaz zá przyczyną FILIPA S. mam ſię dobrze. Ráno przychodząc Medicy, że prawdę powiedział, uznawáią, ktory iáko obiecał, ſlubu wypełnić nie odwłoczył. Toż y drugiemu przytráfiło ſię, ktory iáko tylko ſlubował ſrebrną do iego Obrázu záwieśić tablicę, dwoch záraz pozbywa chorob.

7. Octavinianus Loffredus Neápolitáńſki Ziemiánin, bez wielkiey wypuſzczáć nie mogł uriny ćięſzkośći: ktory zárowno Błogosłáwionemu, z duſze polecáiąc ſię Męzowi rzecze. Jeżli zá twoią do zdrowia powrocę ſię przyczyną, co rok ná twoie ſwięto, y grzechow ſpowiádáć ſię, y Naiświętſze przymowáć Chriſtuſowe Ciáło obiecuię. To ledwo wyrzekſzy, cále wſzyſtkiego zbywa bolu, y káwáłek wosku, ktory kilką przedtym mieśięcy, z nieopátrznośći Cyruliká, w mácharzynie był przyłgneł, z śiebie wypuśćił.

Strangurią cierpiący uczyniwſzy ku Filipowi S. ſlub, ozdrowiał.

8. Dwuletnie chłopię zá nieme cále poczytano, ábowięm y iedney do tego czáſu nie mogło wymowić ſylláby. Dla czego rodzic ſlub uczynił do Męzá S. iż do iego grobu ſrebrną miał ofiárowáć tablicę, ieżliby Synowi u BOGA otrzymał ięzyká rozwiązánie. Uczyniwſzy ſlub, záraz dziecię mowić poczęło, y ná potym wyráźnie záwſze roſprawowáło.

Takze niemy.

9. Drugie chłopię z śilney do tego przyſzło było choroby, iż go ſwoi práwie zá umárłego poczytáli, y iuż nágo-

Dziecina umieraiąca w tymze ubierze, ktory

do grobu było nagotowano, po uczynionym slubie zaraz swoich pokrewnych vvesoło navvicdza.

towáli byli uwity z kwiatkow wianeczek, y biała złotem wyszywána według Rzymskiego zwyczáiu Sukienkę, áby go iáko naiprzystoiniey do grobu záprowádźieli. Nád to ktorzy w nim iédynie kocháli się, Málárzá przywoływáią, ktoryby iego odmálował Konterfet, zwał się tęn málarz Krisztof Roncallius przezwiskiem Pomarancius, ktory pewne Filipowe, w iego Káplicy nadobnie pęnzlęm odmálował dźieie. Tęn miał Bratá, ktory bárzo kochał się w dźiećięciu: tęn tédy ná niemowiątko iuż, iuz konáiące weirzawszy, oczy w niebo obroćił, y rzekł: Nie iest mi táino Błogosłáwiony Oicze, iákoś ty wielu śmierći bliskich, y owszęm iuż umárłych, do żywotá przywroćił, dla czego powtore, y potrzećie upraszam ćię, ábyś przez Naiświętsze Christusowe ràny, to dźiećiątko (ieźli iuż umárło) do żywota przywroćić raczył. co ieźli otrzymam srebrną przy twoim grobie co prędzey záwieszę tablicę. Przestał on mowic, á dźiećiná głos odbiera, y ták prętko do zdrowia przychodźi, iż názáiutrz w tęż ubrány sukienkę, y w tymże wiànéczku, do Roncalliusowego przyszedł domu, y tám z wielkim wszystkich weselem, ná łonách cáłey Familii czerstwy, y ućieszny on dźień strawił.

10. W Florencyi w Klasztorze Piotra S. Męczenniká Zakonnicá trafunkiem w doł niemal ná osm sążni głęboki wpádła, ktora w głowę, y twarz z tákowym ô skałę uderzyłá się impetem y rázem, iż dla czeluśći przełumànych, y oká wybitego cále w zrok stráćiła, y umarłey podobna leżáłá. Przybiegáią, Médikow przywoływáią, nie żywą wywłoczą, y oney bez wątpienia smierć obiecuią, nad to kość przećiąć postánawiáią. O tym iedna usłyszawszy Zakonnicá zmiłowáłá się nád Siostrą, y slub uczyniłá, że w wilią Filipa S. post będźie zachowywać, ieźli chora ozdrowieie. Ráno ták zdrową y mocną znaiduie Siostrę,

iż áni przécinać kośći potrzébá było, áni żadnych zàzy wáć lekarstw, owszem y naimnieyszey z obrażęnia znáć nie było ná twárzy skázy.

11. Wiele náostaték, y do dusznego należących zbáwięnia, iáko dáie się widźieć, z záwieszonych przy iego grobie tablic przez Filipa stało się cudow, ále z nich niechay ná iednym dosyć będźie. Marianioł Chelius z Włoskiego Miedzyrzeczá, w ták ćięszkie z swoim szwágrem zászedł był dla posagu nieprzyiáźni, iż z iádowitego gniewu żonę wyrzućił z domu. Dwie tédy iego Corki, do grobu sługi Bożego przychodzą, y tam modląc się slub czynią iż tabliczkę záwieszą, ieżliby Oćiec z wuiém do przyiáźni z sobą przyszli, á ukocháną przywroconą widźiały Mátkę. Ledwie co one Bogv, y Męzowi Swiętemu ślub uczynieły, á záraz tego, o co prośiły, dostąpiwszy, gdy do domu powracáią, Mátkę, y Oicá, y Wuiá wéspoł śiedzących, y oraz po iednánych znáiduią. Częmu bárzo zdźiwiwszy się, y rzécz, iáko słuszna była, swiętemu przypisuiąc Filipowi, obiecáną przy iego grobie z rádośćią záwieszáią tablicę.

Nieprzyiazni przez slub po iednane.

POKAZOWANIĘM SIĘ.

ROZDZIAL X.

1. Wé dwá po zéściu Męzá S. mieśiącá Drusilla Antoniego Fántoniusá Małżonká, o ktorym gdźieindźie czyniłá się wzmianká z piętrá niemal ná dwádźieśćiá wysokiego stop zpádłá ná po dworze, y ták gwałtownie o iákieś żelázne gwoźdźie uderzyłá głową, iż wétroię spodnia z rániłá się iey wárgá, y z mieiscá prawe poruszeło się oko, ták iż ná nie bynamniey niewidźiałá. Twarz zéwsząd miáłá zészpęconą, zęby potłuczone chwiały się, léwa

lewa przepadła się ręka, krew z uśt obfićie płynełá, á sáma iáko nie żywa leżáłá: był z trafunku ktoś przy tym ktory pomocy wielkim wołáiąc głośęm, wszystkiey przywołał okolicé. Przybiegáią, białogłowę podnoszą, ná łozku pokładáią, gdźie niemal piętnaśćie dni práwie bez zmysłu leżáłá, y tylko trochę pokármu przez gwałt w uśta włożonego połykała. Po dwoch niedźiel gdyześćia iey wszyscy oczekiwali, chora z duszé Swiętemu poleca śię Filipowi, ábowięm zwyczáinię przed nim żyiącym, spowiedź czyniłá. Gdy tedy modli śię goraco ćięszki włożony ná śię poczuwa ćięzar, y iakąś włożoną w uśtá chustéczkę, y znowu wyćiągnioną. Ná to, zupełny wzrok odbiera, y Błogosławionego Filipa w Kapłańskim ubierze, y wiásnych zewsząd widźi promięniach, y przerzeczoną chustéczkę krwią zbroczoną, w ręku trzymáiącego upátruie; y záraz na oczy, szczękę twarz, y lewą rękę zdrowa zostáie, nie ináczey tylko iákoby ná nię nic złego nigdy nie przypádło. Tym czásęm iey małżonek, ktory w pewnych odszedł był spráwách, wroćiwszy śię do domu, do izbedki wchodźi, do ktorego żoná: niechći práwi Bog odpuśći, Oćiec nász Filip, iákoś tylko drzwiámi ruszył, záraz zniknel, ktory świeżo tu przybywszy, mnie zgołá zdrową uczynił. Ponieważ iednák z tákowego przypadku, białogłowie ták bárzo było nábrzmiáło kolano, iż Cyrulik twierdźił, że go konieczńie potrzebá było náćiąć, uprasza oná, áby to náćięćie ná drugi dźień odłożył. Vczynił on, tá záś teyże nocy znowu polecáiąc śię Filipowi vprasza, áby też y od tey uzdrowiona była nábrzmiáłośći: á oto znowu Mąż Boży powtornie pokazuie śię chorey, y oney płoćięnne z kolána odwiezuiąc chusty, chorego práwa ręką dotyká śię mieiscá, y záraz wszelka odeszła nabrzmiałość. Woła oná ná Męża áby Bożego obacył Męża, y gdy go ze snu budźi,

Nabozney białogłowie po trzy kroc Filip S. pokazuie się, y onę w desperowanych uzdrawia chorobach.

budźi, PHILIPPUS odchodźi. Cyrulik ráno powraca, á onę cáłę ná kolano zdrową znáiduie. Ale iż z choroby ták byłá osłábiáłá, iż áni z łożká powstáć nie mogłá, áni zwyczáinych odpráwowáć powinnośći, znowu FILIPA prośi, áby ią do zupełnego przywroćił zdrowia, á oto po trzećie pokázuie śię iey PHILIPPUS, ná ktorego sámo poirzęnie, śiły cáłe odbiera. Dla czego ná wszystkim zdrowa, gdy słońce weszło z łożká powstáie, z domu wychodźi, ná rynek idźie, y swoie spráwy (przekupką ábowiem byłá) według upodobánia rosporządza.

2. Sulpicia Sirletá, táką krwie moc z śiebie wyrzućiłá, y do tego iuż przyszłá byłá, iż cáłym drząc ćiáłem, Medicy o niey z desperowáli, Bárzo ráno około weśćia iutrzęnki cáłym umysłu swego áffektem Błogosłáwionemu poleca śię FILIPOWI á oto Mąż Boży w domowey pokázuie śię iey odźiezy, y ták rzecze: Niewątp prostaczko, niewątp, nie ći niebędźie; y znákięm ią krzyża świętego przeżegnawszy, znikneł, y ná potym iuż więcey nieprzytráfiło śię krwie womitęm wyrzucáć.

3. Leonardus Rovellius Rzymiánin przez dwádźieśćiá dni y trzy, ná málignę, y biodrow bolęnie chorował, á iż do tego przymieszáło śię inszych kilká chorob z Medikow zdánia, bliskim śmierći zostawał. Tey tedy nocy, ktora święto FILIPA S. poprzedza, gdy z wielkim słudze Bożęmu polecał śię nabożęństwęm, około iutrzęnki wszystkę izbedkę iákaś obiaśnia pochodnia, á on iáwnie czuiąc upátruie Oicá S. niedáleko stoiącego, ktoremu chwileczkę przypátrziwszy śię, obfićie płácząc iego uśilnie wzywa pomocy. Ktoręmu PHILIPPUS Pokoi tobie synu y zniknel. Rzecz dźiwna! ráno Rovellius, y od gorączki, y od bolow cáłe bydź śię obaczył uwolnionym, y dobrze zdro-

wy powstawa do Wallicelli przychodźi, Mszy świętey w iegoż słucha kaplicy, y powinne zá dobrodźiéistwo oddáie dźięki.

4. Felix Sebastiána (o ktorey wyżey) ná pléurę choro- wáłá, z ktorey według zdánia Médikow béz wątpienia umrzeć miáłá, gdy z włászczá będąc brzemięnna mocnych záżywáć niemogłá lekarstw. Lécz wézwawszy sługi Bożego pomocy cząstkę z iégo Rélikwii w polewéczkę włożoną, z wielką wiárą, y nabożeństwęm wypiłá, y zá- raz co przéd tym lédwié kiédy czyniłá, spokoinie usnęłá. Potym wéśnie iákoby ná iáwie głos do śiébié słyszy mo- wiący, ná ktory człowiéká Bożego obaczy, w domowey obleczonego szatę, ktory ná ręku płod trzymáiąc, ták mo- wi: Niéwątp Corko; ábowiem o tym płodźie, y o tobié sámey ia sam miéć będę stáránie, y potym zniknęł. To od- práwiwszy białogłowá z przépukniénia wrzodu, lépiey miéć się poczęłá, y do śiébié cále przywrocona swego czá- su Coréczkę szczęśliwié rodźi. Drugi raz táż pomiéniona zá przyczyną FILIPA S. od podobnego wybáwiona by- łá niébéspiéczeństwá.

PHILIP S. po śmierci stáranie czyni o brzemię- nnych biało- głowach.

5. Hiéronyma Vasconia będąc brzemienną w domu sá- má zostawáłá, gdy iuż rodzęnia nádchodźiłá godźiná, nié- wiédząc co czynić, tymi FILIPA używa słowy: Przy- niéś mi, o Swięty Oiczé, proszę ćię, pomoc, aż záraz, w iz- bédcé wiélką nápełniony iásnośćią, Błogosłáwionégo Oi- cá głos słyszy odpowiádáiący. Niéwątp iéstęm ia przy tobié, á w tym béz pomocy báby, dwoie porádza chło- piątek, ktorzy ochrzczęni nie po wielu dniach do niébá polećiéli.

6. Mąż iedęn z nabożeństwá tę sobié do codźiennego odpráwowánia náznáczył modlitwę. Pod twoię ućiékam się Błogosłáwiony FILIPIE obronę, moimi nié rácz gár- dźić

Sub tuum præsi- dium S. Filipowi accommodo- wane.

dźić w potrzébách moich prozbámi, álé od wszélákich przygod, y niébéspieczeństw wybawiay mię záwszé; Błogosłáwiony, Chwalébny, Swięty: trzyrázy przydáiąc Swięty FILIPIE, modl śię zá mńié. Ná tégo w Néápolim mieszkáiącego gdy iédney nocy, od przyiáćioł do domu powracał, ńiéktorzy z gołymi mièczámi nápadáią łotrzykowié, ktorzy wiéle sztychow ná źiemię obálonęmu zádáią. On do ńiébá oczy podnośi, y przérzèczoną z sercá mowi modlitwę, á oto záraz Męża S. w białym iásnego obłoku, y ná pomoc obaczy przybywáiącego. Przyiaćiélé ktorzy on łoskot usłyszéli, churmęm bieżą, świecé przéd sobą ńioſą, á oto mizérnego, ktory ták wièlą sztychámi od ńiéprzyiaćioł był pokłoty od boiáźńi drzącego, y w puł ńieżywego znáiduią (zaboicy ábowięm rozumieiąc, iż go zábili, poućiekáli) záprowádźiwszy go do domu, płaszcz, kábat, y koszulę wiélą pośiékáną rázow, człowieká iédnák byńamńiey ńié obrážonego obaczą. Ktory cud FILIPOWYM przypisawszy zasługom do Rzymu przyszèdszy w iégo Káplicy, iáko naywiększe mogł oddáić dźięki.

Za przyczyną Filipa S. od nocnych łotrow sztychami pokłoty bez rany wszystkiego uchodzi niebespieczęństwa.

7. Kátárzyná, Jozefá Castaliona Corká (tęn ábowięm uśilńié szánował FILIPA) częśćią z goraczki, częśćią z krwi płyńięńia ná śmiérc chorowáłá. Mátká, ktora Corcè bárźo życzełá zdrowia, pobudza chorą, áby z cáłego, Błogosłáwionęmu FILIPOWI poleciłá śię sércá, y onego uprasząłá, áby przéz Błogosłáwioney Pánny zásługi, w ktorey záwszé iedyńié kocháłá śię, zdrowie sobié od BOGA otrzymáłá; y Obraz iey Mężá S. do obaczęńia podáié. Blisko przyszłey nocy, dźiewczyná ocknąwszy śię, ná Mátkę záwoła, wésoło powiáiąc, iż Bogarodźicę Pannę widźiáłá, ktora iey rękę ná sérce położywszy, dobrey bydź nádźiéié kazáłá, y żé przéz zasługi Błogosłáwionego FILIPA zdrowia zápèwne dostąpić miáłá. Gdy

iednak chorobá nie ustawáłá, iuż z śił ogołocona, ostátnią goniłá. Tym czáśem rodźic idźie do Wallicelli, y sztuczkę Relikwii Filipową krwią zkropioney, od kápłanow Nászey bierze kongregácyi, ktorą na szyi Corce záwieśiwszy Medikow poniechawszy, wśiadszy w Lektikę, do Kornetu udáią śię (tam ábowięm człowieká onego byłá Oiczyzná) y gdy do Bárbáránu przyiácháli, chora konáć poczęłá. Przybywa Medik, ktory o zdrowiu iey żadney nie czyni nádźieie. Ledwie co on odszedł, á Kátárzyná Mátki przywoływáiąc rzecze ázaż nie widźisz Błogosłáwioney Pánny w śliczną odźiáney szátę, á obłoczystym pokrytey płaszczem? O iáko piękna iest! O iáko iásno świeći! Vpomina, ábyśmy Medikowi więcey, ániżeli przynależy nie ufáli, otom iuż zdrowá. To wyrzekszy bierze pokarm, y náżaiutrz wesoła, y zgołá czerstwa do Oiczyzny powraca: dla czego rodźic do grobu Błogosłáwionego Męża, szátę białą, y tymi nápisána wierszámi posyła tablicę.

W zruszona prozbą FILIPA Swiętego
Bogárodźicá, od pospolitego
Dekretu śmierći uwalnia Pánienkę,
Castaliona Corę: więc sukienkę
Teyże z Obrázęm záwiesza slubioną,
Przez co swą rádość chce mieć rozgłoszoną.

8. Zołnierz ieden od przyiaćiela námowiony do káplice Filipa S. ná modlitwę przychodźi, potym cudá ná záwieszonych nápisáne czytáć począł tablicách, nád to, o niektorych pobożnych uczynkách, w ktorych Oicowie Oratorii ćwiczą śię, słyszy od przyiaćielá, dla czego Błogosłáwionęmu Oicu cále oddáie śię, y iego uśilnie wzywa pomocy, áni nádáręmno, ábowięm tegoż sámego dniá, gdy dwai wielkiego sludzy Páná, iáko ná nieprzyiaćielá nápá-

nápádli. Zołnierz zkładáiąc śię, od iednego z nich długim z tyłu uderzony nożem, przez puł pierśi został przebity, ktory trochę poszedszy, gdy mu śiły ustawały Filipa S. z dusze wzywa, y do bliskiego wszedszy domu, tám náłożku pokłada śię. Przybiegáią Cyrulicy, ktorzy powiádáią, iż o śiodmey w noc godźinie, swego dokończy żywotá. Przywoływáią chorym służących, ktorzyby śmierći bliskiemu modlitwámi, y nápominániem pomogli, á w tym potrzebny z niebá przybywa rátunek, Philippus ábowiem záraz pokázuie śię leżącemu, y ták rzecze do niego. Niewątp, lepszy postánow żywot, á żyć będźiesz. Drugiey znowu nocy pokázuie śię onemu, też zárowno mowiąc słowá, co gdy, y trzeci raz uczynił, chory troszeczkę od choroby czuie bydź śię wolnieiszym. Krzywdę iuż był z sercá odpuśćił, sumnienie z grzechow, iuż przez Sákrámentálną uwolnił spowiedź, y iednę białogłowę, z ktorą nie mál przez dwie lećie żył nie wstydliwie, iuż był sobie poślubił: aż oto śiodmego dniá ták zdrowy z łożká powstáie, iákoby nigdy nie był ránnym. Polepszenia iednák żywotá nie uczynił, dla czego względem pewnego występku, gdy go ná szubienicę prowádzono, temu, iż Błogosłáwionego Mężá nie záchował nápomnienia, to swoie przypisał nieszczęśćie. Vmárł iednák dawszy nielédaiákie prawdziwey pokuty znáki.

Szteletęm przez pierśi przebitęmu Filip S. rátunek y zdrowvvie daie, ale iż popravvy zyvvota nie uczynił publiczną od sprawvviedlivvosci ginie smiercią.

9. Hilarius Collius Septempedáńczyk chłopiątkiem ieszcze będąc z roskazánia Mistrzá swego poszedł do kośćiołá Błogosłáwioney Pánny od Swiátłośći nazwánego, w onym tám miásteczku bárzo sławnego, áby z inszymi chłopięty wyspowiadał śię grzechow (był ten kośćioł ná ten czás pod opieką Oicow Rzymskiego Oratorium) ten tedy iáko był swawolny, y niespokoiny wszedszy do kośćiołá wstąpił ná kázálnicę, y tám wielkim dom Boży nápełniać

Chłopczyka svvavvolnego Filip. Svvięty po smierci strofuie.

począł wrzaskięm, iż spowiédnik, ktory ná przéćiwko słuchał spowiédźi, powstáć muśiał z Konfessionału, y onego ostrzéiszymi zgrudźić słowy. Lédwié co Hilarius z mieisca zstąpił, y do Zakrystyi uciekł, á oto PHILIPPUS niéspodźiánié onemuż pokázuié śię, (á nigdy on nié widźiał Oicá S., álé iédnák o nim słyszał, żé iédnęmu podobny był, z tych tám miészczan stárcowi) ktory wziąwszy chłopcá zá rękę ná stronę, ták do niégo mowi. O niéwstydźié! jákoś ty złośliwy ieśt Synu! y nié dáléko od tego, ábyś téraz do mąk dostał śię piékiélnych! áza nié pomnisz, żeś te, á te popéłnił grzechy? y wszystkie zosobná, ktore Hilarius znał do śiébié występki, wyráźnié mu wylicza y przydáié: Tákiemuś spowiádał śię Kápłánowi ktoremuś nié tylko grzechow nié otworzył, áléś ieszczé o wiéle inszych pytáiącemu śię, onych zápierałeś. Wiedz tedy iż pod czártowską zostáiész mocą, y to rzékszy zniknął. Przéstraszony chłopiec do swoich przybiega zpołucżniow mowiąc: Xiądz FILIP Nerius do septempedy przyiáchał, y mnié w Zákristyi połaiał, ktoręmu gdy oni odpowiédźiéli, żé to zadna miárą bydź nié może, poniéważ iuz to trzy látá, iáko Xiądz FILIP umárł. Ná to młodźiéniászék sąm w sobié myśląc, iż to podobno widzęnie było, tákim zięty iéśt strachęm, iż od boiáźni lédwié mogł oddycháć. Spowiédź tédy, iáko ią názywáią, generalną iáko nayprzędzéy odpráwił, y nápotym złe porzući wszy obyczáié, pocżćiwiey prowádźił żywot, y zá czásęm zostawszy kápłánęm, cokolwiék dobręgo w sobié czuł, y czynił, to wszystko FILIPOWYM przypisował zasługom.

Svviętokracką spovviedz na oczy tęmuz vvyrzuca y moc diabelską nad nim opovviada.

10. Jákub Lancellotus Kápłąn Sicilyiski w Miéśiącu Sierpniu wpadł w chorobę, y do tégo iuż był przyszédł, iż mu Médicy żadney żywotá nié czyniéli nádźiéié. Náwiédźił go przyiaćiel, ktory z FILIPOWYCH wnętrznośći

ści cząstkę z sobą przyniosszy, w wodę ią wpuścił, Swiętym przeżegnawszy krzyżem, choremu, áby wypił, pedał. Chory przyiacielowi powolny podwáraży nápiia się, y záraz ma się lepiey. W nocy gdy się modlił, przychodźi do niego Sługá Boży, y ták mowi: Niewątp Synu, nic ći nie będźie, wypii ostátek, á będźiesz zdrow. Vsłuchał on, y zaraz smácno usnel, ráno ocknąwszy się, ták zdrowym y mocnym bydź się obaczył, iż Médikowie owo z Ewanielii o nim powiedźieli. Tęn był umárłym, á ożył, zginel, był, á ieſt ználezioný. Zkąd pámiętáiąc ná dobrodźieistwo w odprawowániu Boskiego Officium Komemorácią o FILIPIE S. záwsze nápotym przydawał.

Privvatne ku Filipovvi nabożęnstvvo.

11. Chcąc puśćić się ná morze wśiadł iuż był w nawę Alexander Lingvitus, Kongrégácyi Oratorium Neápolitáńskiego Brat, o szostey w noc godźinie, ták ćięszka ná morzu powstáłá náwálność, iż nákształt wielkich gor, zdáły się wáły podnośić. Mászt zostal złámány, zaglé podárły się; Nawá iuż niemal zátopiona, ták, iż wszyscy zmartwieli od strachu, sam tylko Lingvitus z wielką FILIPA wiárą, á oto Mąż Boży wszystek w świátłośći nád másztem stoi, ná ktorego poirzenie morze ućicha, strách od serc wszystkich odstępuie, dźięki swiętemu oddaią Mężowi, y weselącsię, biegu swoiego dokonywáią zéglowánia.

Na morzu zegluiącym pokazuie się Filip. S.

12. Tęn miał Brátá rodzonego, ktory ná płynienie krwi ták naglé záchorował, iż Médicy o iego z desperowáli zdrowiu, Wylewa zá nim Alexander do BOGA modlitwy, ślub czyni, y BOGA prośi, áby zmiłowáć się raczył: y gdy ták modli się, widźi FILIPA przed Bogárodźicą o zdrowie Brátá proszącego, y záraz z podźiwieniem wszystkich od krwi płynienia zostawa uwolniony.

13. Niewiástá z Asculánu ná imię Clara, Rzymskiey Matronie Klárićie, z Familii Mutiusow, służyłá, ná oczy do-

brzé zdrowa, lécz gdy wièczor ná pokoy idźié, ráno ocknąwszy się, lubo iuż był dźień roziáśniał, nic iédnák obaczyć niemogłà. Jészczé iédnák niebacząc do śiebie slépotÿ, à rozumiéiąc, iż to záwàrte były oknà, do swoiey idźie Pani, pÿtàiąc się czemubÿ okná iészczé były zàmkńięte: odpowiáda Páńi, iż cálé są otwarte. Służébna rozumiéiąc: że żártuié, poszłá do okná rękomá probuiąc, ktore iż z dotÿkánia poprawdźié otworzone obaczÿłá, baczÿ, iż olśnełá, zkąd wiélkim wołác głosęm, płákác, ÿ włosÿ tárgác poczęłá. Ach mńié mizereÿ coż pocznę slépą będąc! Wtym Páni widząc iż ńié zárty, nápomina służébńicę, áby z cáłego sercá Błogosłáwionego FILIPA, ktorego grob przéd kilką dńi obiédwie náwiedźáłÿ, pomocÿ wzÿwáłá. Oná záraz upadszÿ ná koláná z wszÿstkich umÿsłu swego udolnośći, FILIPA prośi, ábÿ ieÿ wzrok przÿwroćił, (przéz miésiąc iédnák ńiéwidźiáłá) ktorÿ gdÿ przészédł, pÿta się Páńi służébńicé, iákobÿ się miáłá: iákoś teÿ nocÿ odpowiáda ná oczy moie włozÿłá réké, zgołá mąm się lépieÿ. Błądźisz rzécżé Páńi, rzécz tédÿ iáśńieÿ wÿłoż. Trochę przédtym przydáié służébńicá, gdÿzmÿ do grobu FILIPA S. wédług zmowÿ rázęm poszłÿ, ÿ dla wiélkośći ludu ńiemogłÿśmÿ wńiść do kośćiołá sąm Swiętÿ dał mi się widźiéć, ÿ od tąd mąm się lépieÿ. Tá iést zgołá ręká, ktorać wzrok przÿwroćiełá, odpowiédźiáłá Páńi, ábowięm poprawdźié, áńi ia, áńi tÿ, od owego dńiá ńié postałÿzmÿ ná Wállicelli. Probuiąc záś ieÿ wzroku świecę zápaláią, ÿ coby widźiáłá pÿtáią się sługi? Swiecę odpowiada zápaloną. Potÿm ią záprowádźiwszÿ do okná, gdÿ woz przéchodźił, pÿtáią coby widźiáłá: gorę prawi wiélką przéchodźącą. Ták tédy białogłowá rzeczÿ wystáwione co raz, to rzétélńiey poznawáiąc (ńié ináczey, iáko on Ewánieliczny ślépy, ktorÿ ná początku ludźié iáko

Niewidoma białogłowa w zrok odbiera przez zasługi Filipa S.

Slepa niewierzi zeby slepą byłą.

drzewá wiedźiał przéchodzące.) powolieÿ przéż zasługi FILIPOWE cálé wzrok odebráłá.

14. Lucia Antoniego Domitiuſa Małżonká z Brzégu Traſonskiego ná páráliſz choruiąc, ńiemál przeż pięć miéśięcÿ lézáłá ná łożku, áńi z mieiſcá żadną miárą ruſzÿć śię ńie mogłá, z trudnośćią uſtá otworzÿć, co przÿ twárdſzego zgryść, zębámi ńiepodobna byłá, miękkich tÿlko potraw záżÿwáłá. Zkąd rozumiéiąc bÿdź śię bliską śmierći, kápłáná przÿwołÿwa, ábÿ z BOGIEM przéż Sákrámentálną poiędnałá śię ſpowiedź. Názáiutrz pod wiéczor, gdÿ o ratunek Błogosłáwionceÿ Pánnÿ, ÿ FILIPA S. prośi, ÿ modli śię gorąco, Bogárodźicá, y wéſpoł z ńią PHILIPPUS, ſwÿm onę uraczeli widzęńięm, ktorzÿ znákámi, ÿ zkińieńięm zdrowie ieÿ obiecuiąc, prętko z oczu zńikneli. Záćiętá ſię ná to białogłowá, ÿ czÿli o ſweÿ mocÿ, możé oblec śię w ſzáty? doświadcza; co gdÿ béz trudnośći czÿńi z łożká wÿskoczÿwſzÿ, béz pomocy do kuchńié udáię śię, ÿ tám po máłey zabáwié, do łożká powraca. Názáiutrz do dawnych cálé śił powrocona do Kośćiołá przychodźi dźięki oddáié z podźiwieńięm wſzyſtkich, ktorzÿ ńiédawno choruiącą widźiéli białogłowę.

15. Jedęn miły kiédÿś FILIPOWI Vczęń napuſzonego trućizną chćiał pożÿwáć iábłká, lédwié co włozÿł ie w uſtá, aż Oicá S. głos usłÿſzał mowiącego: Wÿplui Sÿnu, ſtrzéz śię, ábÿś ńié iadł, ná co on iáko naiprędzey z uſt wÿpluł, á poniewaz połknął bÿł ślin troche, záraz począł mu nádÿmáć śię żywot; zażÿwſzÿ iédnák lekarſtw lubo ńié béz żÿćia ńiébéſpieczęńſtwá przéćię ozdrowiał, ktore jabłko gdÿbÿ bÿł ziadł, bez wątpięńia był bÿ pozbÿł żÿwotá. Napuſzonego trucizną iabłka aby nie iadł iedęn młodzięniec FILIPgo S. napomina.

16. Przÿtoczę ná tÿm mieiſcu dwoie Mężá S. pokázowáńia śię do náſzego náléżące Báróńiuſza; Báwił tęn

 wFe-

w Feraryi, gdy tám przénośił śię był Clemens Osmy ná potwierdzęnie, spraw Xięstwa onego. Tégoż czásu to przytráfiło śię, iż Augustin Kárdinał Cusanus w Médiolániéná śmiérć chorował: Baronius w nocy odpoczywáiąc słyszy mowiącego sobié Filipa Nászego: Zgáś lámpę Ogląda śię on po izbédcé, ktorąby lámpę zágáśić Mąż Boży rozumiał. Głos znowu powtarza, zágáś lámpę, y zniknęł. Chcącęmu wiédźiéć Baroniusowi, coby śię przeżto znáczyło, po kilku dńiách Philippus znowu pokázuie śię, głosęm wyráźńié mowiąc, Cusanus umárł. Vznał z listow Baronius, iż tegoż práwié momęntu Cusanus żywotá dokończył, ktorego Swięty, iégo opowiédźiał dokończęńie.

Gdy miał umrzec Cusanus Kardinał Filips. opowiadał Baroniusowi pokazawszy muśię po śmierci.

17. Drugi raz tęnżé Báronius dla odpoczynku poszédł do izbédki, ktoręmu iákoby drzęmáiącęmu pokazał śię Filip S., y głowę iégo obięmá rękomá (iáko zwykł był żyiąc) miłość oświadczáiąc, śćisnęł, ná co gdy Cæsar rámioná wyćiąga, ábyc Swiętego obłápił Męża, Oćiéc S. odszédł, ńiébiéską iákąś człowiéká nápełniwszy słodkośćią.

18. Podobnemi appariciami często tákżé swoich uwésélał, iáko miédzy inszymi świadczy o sobié Julius Sansedonius Bispuk Grossetáński, ktorego, gdy przykre czásu iédnego trapiełý myśli, uznawszy, sámym tylko Filipa widzęńięm wszystek złożył smuték.

19. Ascanius Bertaccinius choruiąc, już był wyspowiádał śię, y náświętszym opátrzył podrożnym, gdy práwié ńié śpiąc swietny obaczy, y przézroczysty dzbąn nádér klárowną nápélńiony wodą, od słonécznego dźiwńié máiąc połyskanie promięńia. Tym czásęm wołáiącego głos usłyszy Filipa, ták przezroczyste wiernych do ńiébá wstępuią dusze, y záraz usłyszawszy tęn głos, chory lépiey miéć śię poczyna. Dorozumiał śię tęn człowiék, że przéz towi-

Podobieństwo czystości dusz do nieba wstępuiących.

to widzęnie upomniony był, áby żywot swoy nápotym czyśćiey prowádźił, ieżli sobie życzy niebieskiey dostąpic chwały, o co napotym stárał śię iáko naipilniey.

20. Hieronymá Crescencia Piotrá Páwłá Krescęnciusá Rzymskiego Kośćiołá Kárdynałá, rodzona Siostrá, iuż bliska śmierći Naiświętszy przyięłá Sákrámenc, y gdy w tym iákoby coś pilnego rozmyśláiąc, przydłuższym báwiełá śię, pytá iey Mátká coby to było? z Filipęm rozmawiąm odpowiáda. Przydáie Mátká, Philippus iuż do niebá poszedł, álé ia mowi Corká, záprawdę widzę go obecnego, y z nim rozmawiąm. Z tego tedy widzęnia, tákiey nábyłá Páńienká siły, y tákiego pobożnośći zmysłu, iż w sámym śmierći términie, o sámym tylko Christusie rozmawiáłá; ktora troche przedtym, áńiżeli Bogu duchá oddáłá, do Mátki obroćiwszy śię, dobrego, práwi, bądź sercá, ábowiem Błogosłáwionego Filipa prośić zá ćię będę. To wyrzekszy, duchá Christusowi oddáłá: ktorey ćiáłu, Oćiec Swiátłośći, táka nádał slicznośći ozdobę, iż przez to znák dáłá nie máły, że tego byłá Kośćiołem, ktorego delicie báwić się miedzy liliámi.

Po Komunii Swiętey Pánięnka rozmawiáłá z Filipęm S.

DO GROBV NAWIEDZANIEM

ROZDZIAŁ XI.

1. Claudia Rignana ná bolęnie żołądká, y kolan gwałtownie chorowáłá tákże ustáwiczne mieważá wymioty żkąd rádźieli Medicy, żeby lekarstw pońiechálá, poniewaz ich nie przypuszczáłá chorobá. Przez sześć lat niemal w tęn sposob choruiącey pánięncé około Bożego Národzęnia, bolow nád zwyczai przybywa, ktore aż do blisko przyszłego roku bárzo ią trapiely. W Styczniu srogośći bolow nie co iey ubyło, ták, iż ná woźie iácháć mogłá do Wállicelli, álé ledwie co weszłá do kośćiołá, zaraz

ią zwyczáine ták środze porywáią bolé, iż od mdłośći ná łáwié położyć śię muśiáłá. Tym czáſem ći, ktorzy ią przyprowádźili, rękomá chorą podnoſząc, do grobu Mężá S. przyprowadzáią, ktora upadſzy ná kolana, uśilńie o pomoc prośi, y ślub czyni, iz ieżli zdrowia doſtąpi, co rok w wilią Błogosłáwionego Mężá o ſámym chlébié á zimney wodźie poſt będźie odpráwowáć. Lédwie co ślub uczyniła, á záraz odébrawſzy śiły, odchodzą bolé, przéz kośćioł o ſwey idźie mocy, ſámá ná woz wśiada, y cálé zdrowá powraca śię do domu.

Przy navviedzęniu grobu FILIPA S poſt posłubiwſzy do zdrowia przychodzi.

2. Hippolyta Martelia, ná bolęńie kośći, cáły iákokolwiek rok ták cięsko chorowáłá, że béz pomocy służébńie z miéiſcá ruſzyć śię żadną miárą ńie mogłá. Nádáremno tédy wſzyſtkie, od Médikow podawáne opuśćiwſzy lekárſtwá, náoſtátek zá pomozą przyiaćioł do kośćiołá S. MARYI ná Wállicélli przyieżdza, y do grobu FILIPA S. przyprowádzona prośi, áby ieżliby to z duſznym iey było zdrowięm, ábo bolé oddalił, ábo przynamńiey umńieiſzył. Lédwie co pomodliłá śię, aż záraz bol uſtępuie, śiły odbiera, Mſzy S. słucha, y gdy Kápłan Ewanielią czyta, béz żadney powſtawa, y ſtoi pomocy, potym béz prowádu wraca śię do domu, y nápotym ńigdy podobney ńié ćierpi choroby.

3. Szczęsna Sebaſtiana (o ktorey gdźiéindźie częſto) miáłá Synaczká ná imię Grzégorzá trędowátęmu podobnego, od Médikow, iż im zdáłá śię ńieuleczona chorobá, opuſzczonego. Ciáłéczko dźiećinne zéwſząd iákieś obśiádły kroſty, ktore oſtrymi utrapione mordowáły bolámi, y skorkę ná ńim pośiékły, zkąd áni w ſukiènkę oblec, áni oblokſzy, zéwlec béz krwié płyńieńia ńie mozano. Nádto iéſzcze ták słabiuchne było, iż kiédy gdźié ábo ſtác, ábo iść chćiáło, ták golęńki, nákłáńiáły śię, ńié ináczey

iáko-

iákoby żył w nogách, ábo y członkow nimi powiązánych nie miáło. Przéz cáłą źimę, ná te nárzekáiąc bolé, ták płáczliwy, y żáłosny głos wydawáło, iż wszyscy ile ich słyszáło, żáłowáć go muśiéli. Dlaczego domownicy nád tákim użaliwszy śię utrapięńiem, do zwyczáinego FILIPA S. ućiekáią się rátunku, o zdrowie, ieżliby mu to bárźi pożytéczne było, dźiećińie uprászáiąc. Rodźic tédy, y drugi z Synow, chore do grobu Oicá S. przynoszą ńiewińiątko, ktore w tymżé tygodńiu od krost cálé oczyszczone zostáié, o swey mocy ná noszkách stoi, y do zupełnego powraca zdrowia.

4. Jozef Maurus Néapolitańczyk tákowe w biodrách ponośił bolé żé o swey mocy áńi wśieść ná końiá, áńi ná woz, áńi z miéiscá, do miéiscá ruszyć śię mogł, tylko z pomocą czéládźi. Do Rzymu przybywszy FILIPA S. grob z wielką náwiédźił uczćiwośćią, y biodrę swoię do truny gdźié ćiáło Mężá S. chowano, z wielką przyłożył wiárą, y krotką zábáwił śię modlitwą, ktorą odprawiwszy ustáié boł, y béz ludzkiey do domu powroćił pomocy; co widząc swoi cud opowiádáią.

5. Jozef drugi Zerlius Szláchćie, y nászey Brát Kongrégácyi pierwey, áńiżéli do Kongrégácyi wstąpił, miał sprá- wę przéd Rotą Rzymskich Auditorow, ktory ńiéwiédząc co czyńić y dálszey od ludźi ńie mogąc zaśiąc obrony, uciekł śię do Boskiey; grob náwiedza Błogosłáwionego Mężá, w tęn, modląc śię sposob. Náucz mię ty Oicżé S., co mąm czyńić. A oto gdy ták modlił śię frásobliwy, przychodzą mu ná pámięć ńiektore pisma, ktorych on przédtym ńié rozważał. Wroćiwszy śię tédy do domu pilńiey ie uważáiąc, one do Pátroná odnośi, zá ktorych pomocą práwo wygrał, zkąd okazią miał do oddáńia śię Kongrégácyi.

Z desperowana sprawa pod obroną FILIPA S. dobry wzięła skutek.

6. Julia Lippia częſto przypomniona w Wilią Filipa S. ták na myśli po turbowána y ná ćiele zemdlona byłá, iż ná nogách ſtáć nie mogłá. Z wielką tedy wiárą do Oicá S. poſtępuiąc grobu, Filipa prośi, áby iey ćiáłá zdrowie, y śiły od Naiwyżſzego uprośił, á oto prętko białogłowá weſelem ná pełniona, śiły tákże oraz odbiera.

Nabozny do Filipa S. vv mizerii ſvvoiey y niedoſtatku znaczne od Filipa S. po trzy kroc odniosł vvſpomożęnie.

7. Jeden, ktory Filipa obrał ſobie był zá Pátroná, grob iego Swięty codźiennie, ile czás znośił, náwiedzał; á ponieważ niemal wſzyſtkę, ná práwá utráćił był Oiczyznę, do oſtátniego przyſzedł uboſtwá. Poránu zwyczáinie modlitwę w Káplicy odpráwiwſzy záchodźi mu drogę Mąż, ktory dobrowolnie podáie mu pieniądze, y odchodźi. Drugiego dnia z Káplice odchodząc, nápadł ná Mátronę, ktora go pytáiąc, ieżliby był potrzebnym? wielką mu pieniędzy moc ofiárowáłá. Potrzećie gdy modlił ſię, obaczy w pápierze coś záwinionego, y głoś słyſzy. Weźmi to ſobie. Ale Swiętego ſzánuiąc mieiſcá, wziąć tego nie miał, aż potym ono záwinięnie dobrowolnie widząc otworzone, y znowu słyſząc. Weźmi to ſobie, pieniądze bierze, y inkwizycią pilno uczyniwſzy, ieżliby kto nie zgubił pieniędzy? gdy nie znalazł nikogo, Bogu á Błogosłáwionemu dziękuiąc Filipowi, co ználazł, zátrzymywa.

IMIĘNIA JEGO WZYWANIĘM.

ROZDZIAL XII.

1. Marcellus Wáwrzyniec Biskup Strangoleński tákie bokow ćierpiał boleśći, iż śmierći bliskim być śię rozumiał, dla czego Błogosłáwionemu Filipowi, iáko naibárźi ufáiąc, od niego, w te słowá, żąda pomocy. Proſzę ćię dobry Oicze, ty ktoryś niegdy Klemenſowi Oſmemu ná chirágrę choruiącemu dodał pomocy, przyczyń śię

zá mną proszę w ták ćięszkich zostáiącym bolách. Lédwié co słowá wymowił, aż od wszélkiey wolnym bydź śię czuié dolegliwośći.

2. Opát Márek Antońi Maffa, o ktorym gdźieindźié często czyńielizmy wzmiánkę, tákżé ná bolęńie bokow chorował, y oraz ná kámięń. Lekárstwá ńie ńié pomogły, áńi bokow ulżywáłá boléść, dla czégo ná ludzką ńié spusczżáiąc śię pomoc, z cáłego Sércá Swiętęmu poleca śię Filipowi, álić ná modlitwié wypuszcża Kámięń, y zdrow zostáié.

3. Augustin Maria Reformatow Augustina S. Wikáryi Generał, tákżé ná boki chorował, modli śię tédy w te słowá. Proszę ćię Błogosłáwiony Filipie, przéz onę miłość, y pokorę, ktorąś przéd tym miedzy ludźmi żyiąc, ludźiom pokázował, ábyś do Bogá zá mną przyczyńił śię, ábym ták okrutnych ńié ponośił bolow. Tegoż práwié czásu, ktorego słowá wymawia, bolé ustępuią áńi ńigdy ńié wracáią śię nápotym.

4. Theodor Zinus Wéronęński Kánońik ńiézmiérne podagryczne ponośił bolé, á pońiéważ Medicy żadney mu ńié dawáli pomocy; dla ulzęńia ich, cudá, ktore Bog przéz Sługę swoiego Fiipa codźięnńié czyńił, czytáć káżé przéd sobą. Miédzy czytáńięm nátchńiony duchem, w tęn sposob zawoła. O Błogosłáwiony Oicże! tyś ták wiélom, y ńieznáiomym dodał pomocy, wspomoż mię, proszę ćię, ktorymći zyiącęmu, ták wiéle rázy, gdyś Mszą S. odpráwował, służył, to wyrzékszy, usypia, y záraz głos mowiącego usłyszy: Słyszćié wy, z ták ćięszkich człowieká podńiéśćie boléśći. Ocknąwszy śię wolnym czuié bydź śię od bolow, áni ná potym ná ńié utyskował.

Posługi około Mszy S. oddawáwane Filipowi S. wielce pomogły choręmu.

5. Rodulf Silvestrius, Médik Rzymski na żołądek bárzo choruiąc, widźiał żé go Médicy rátowáć ńie mogli, zácżym przy-

przypomniał sobie, iż czásu iednego: Mężowi S. ieszcze miedzy żyiącymi zostáiącemu nágotował był lekárstwo, dla czego ták do niego rzecze. O Mężu Bozy! przez onę łáskáwość, zktorąś mnie zyiąc, gdym cię leczeł, zwykł był przymowáć, usilnie proszę cię, ábyś mnie tákowych mdłości pozbáwić raczył. To rzekszy ustáią bole, usypia, y ná pułtorey godźiny odpoczywáiąc: zdrowym zgołá bydź się znaiduie, y tablicę w te słowa do iego záwieśił grobu. Gdy ná ciężkie, y śmiertelne iuż práwie obumieram choroby Błogosłáwionego wezwawszy Filipa pomocy, smáczny mię sen opánował, y záraz ozdrowiałem.

Także y Medikowi ktory swoie w dolegliwości przypominaiąc usługi iest wysłuchany.

6. Toż niemał przytrafiło się Wiktoryi Frángipáni, ktora tákże záchorzawszy ná żołądek, Filipa prośiłá, y zdrowia záraz dostąpiła.

Chrispolitus Sabatius w ciężką gorączkę, y wielkie głowy bolenie w padszy niespodźiánie, ponieważ przez dwadźieśćia práwie lat nigdy nie chorował, iáko mocney człowiek nátury, gwałt sobie uczyniwszy w drogę poiáchał. Aż prętko potym gdy mu śił niestawáło, wroćić się do domu, y ná łożku układść muśiał. Tym czásem przypomniał sobie cudá, ktore codźień dźiały się z dobroczynności Filipa S., przypomniał też sobie, y pierśi iego białość, ktorey niedawno doyrzał był w Kaplicy grobu iego: dla czego oczy ku niebu obroćiwszy ták czyni modlitwę. Proszę cię, Błogosłáwiony Oicże, racz mię od tych bolow wolnym uczynić. Ledwie to wyrzekł, aż gorączká záraz odeszłá, bol zniknel, y cálé zdrowym został.

Wzywany Filip S. nie tylko od śmierci zabitey ale y od rany zachował sługę iednego.

7. Darius de Bernardis Foroiulieńczyk do iednego przećiwko sobie bárzo zágniewánego nie rad chodźił Paniątká, dla czego obawiáiąc się, áby mu co złego nie przytráfiło się, przystąpiwszy do niego, idąc ták sługi Bożego prośi. O Filipie S. ktoryś iáko zá żywotá, ták y po śmierći, nie-

ńiezliczonym prawie ludziom z ratunkiem przybywał, wyrwi mię, teraz podobno na śmierć idącego. Dokąd był zapuścił się, iuż przyszedł; á w tym gdy ono Panię, z dobyta przećiw sobie idące obaczy bronią, znowu ná ten czas Darius wzywa FILIPA, á oto rzecz dziwna! lubo ńieprzyiaciol wiele człowiekowi zádawał rázow, bynamniey go iednak ńie obráźił. Czemu sámo Pánię dziwuiąc się rzecze: co mi przeszkodą było, żem ćię ńie zábił, ńiewiem. Pokornie drugi prosi, áby dotąd był ćierpliwy, ażby mu dał o sobie sprawę. Dał on ucho wolne, y wszystko dobre wyrozumiawszy, Dariusa bezránnego wypuścił.

8. Alexander Fulginius wielkie ná wnętrznościách ćierpiał bolé, ktore pospolicie przez piętnaśćie, ábo y dwádźieśćia cztery godźin nędzniká trapiely, y częstokroc o ńiebespieczeństwo zdrowia przyprawiały. Tym czásem gdy bárzi srozy śie chorobá, miedzy wielą FILIPOWYMI cudámi (usłyszawszy o onym Corki Jozefa Kastallioná) iáko z naiwiększym mogł pobozności áffektem, do Błogosłáwionego Męża, swoie obraca modlitwy, y ledwie puł godźiny wyszło, bol ustąpił.

9. Białogłowa w Kámpánii miáłá mieszkáńie w ktorym Szatáńskie bárzo przeszkadźáły strászydłá, y codźień, to ćięższych domownikow nábawiáło stráchow. Raz przytrafiło śię iż w nocy ták dálecé od nich ńie wiástá przestrászona byłá, że też z domu ućiec muśiáłá. Ale przyszedszy do śiebie, do domu powraca y wstapiwszy zá prog wielką wiarą FILIPOWEGO przyzywa imięniá, y tym sámym ńigdy nápotym Szátáńskich ńiesłycháć tám było trzaskow.

OBRAZAMI.

ROZDZIAL XIII.

1. Hypermnestra Damiana slubowáłá byłá spowiednikowi wstrzymáć się nápotym koniecznie od czytánia pewnych Kśiąg, ktorymi bárzo delektowáłá się iednák swoiey zápomniawszy obietnicy, ná iedne z nich trafunkiem napadszy czytáć ią poważyłá się, ktorey nagłe táki w ocách záiął się zápał, y táka stáłá się nábrzmiáłość, że ich otworzyć zadną miárą niemogłá, áni wstrzymáć się od płáczu. Kśięgę tedy záraz odrzuciwszy, drogi ręką mácaiąc domownikom chorobę oznáimuie, y onych rádźi się o lekarstwo, ktorzy Doktorow rádzą przywołáć. Tym czásem białogłowę nápominaią, áby z cáłego sercá Błogosłáwionęmu polećiła się FILIPOWI, y onę do Swiętego iego zaprowadzáią Obrazu. Dotyka się Hypermnestra Obrázu, y tę rękę, ktorą dotkneła się, do oczu przykłada, ktore záraz otwieráią się, zápał ustawa, bol odchodźi, y chorobá cále przéstáie.

Dotknienięm się Obrazu FILIPA Svv. na oczy uzdrovvięna dostępuie.

2. Pánná ná imię Antonina Raida ktora żywot pod ćwiczęnięm Błogosławionego Mężá bárzo chwalebny prowádźiłá, na léwe ćięszko chorowáłá kolano, ktore gdy iey zpuchło, żeły też tak pomartwiáły, że áni biodry, áni goleni wyćiągnąć, ábo nie, ábo lédwie co mogłá. Gdy tédy ták iuż przéz ośm lat chorowáłá, y Médikow nie pomogły pomocy, zá ponową bolu, przéd FILIPOWYM, ktory w swoim záchowywáłá domu, porzuca się Obrázęm, y goraco modląc się slubowáłá, iż gdyby, ozdrowiáłá, w oskową u iégo grobu záwieśić goleń. Krotko mowiąc, iáko tylko odpráwiłá modlitwę, uzdrowione iést kolano, stoi ná nodzé, kroki sposobnie czyni áni nápotym ná tę skárzi się chorobę.

3. Piotr

3. Piotr de Maximis Sÿn Fabriciusow, ktoręmu jakoſmÿ wyżey powiédźiéli, nádał był PHILIPPUS imię, gdÿ wéſpoł báwił śię z Oicęm w Mediolańié, w febrę, ktorą dwoiáką zowią, térciáną západł: przédłużÿłá śię chorobá, do ſiedmdźieśiątego ſzoſtego dńia, ÿ iuż Médicÿ o ńim z déſperowáli, ták iż tÿlko ná śmiérć oczékiwąno. Fabritius, gdÿ ná śmiérć ſynowską obécńié pátrząć ńie mogł, dawſzÿ ná ſpráwięnie pogrzebu pińiądzé, do Rzÿmu powroćić zámyslawał, álé pierweÿ, áńiżéli puśćił śię w drogę, Błogosłáwionego Oica Obraz Sÿnowi pokazał mowiąc: Pátrz Sÿnu ná Obraz Błogosłáwionego Oicá náſzego. Obroćił on w tÿm oczÿ, ÿ nabożńié nań weirzawſzÿ, o zdrowie Oica S. pokorńié prośi, ÿ uſypia. Ráno przÿchodzą Médicÿ, ÿ cálé go zdrowÿm znáiduią. Dla czégo wé trzÿ dńi w drogę ná rozſádżonÿch do Rzÿmu wÿbiera śię końiách, y dáléko śilńiéiſzÿm powraca do Miáſtá, áńiżéli przedtÿm wÿiechał.

Obzalowany młodzięniec vveirzawſzy na Obraz FILIPA S. y ięmu ſię poruczywſzy, do zdrovvia przychodzi.

4. Jan Andrzei Pomius przézwiskiem Lucatellus, ná goraczkę ÿ żołądká słábość choruiąc, przÿſzédł do żÿćia ńiébéſpiéczeńſtwá, ktorego gdÿ náwiedzał. Oćiéc Antoni Gallonius, Obraz Błogosłáwionego FILIPA, ktorÿ z ſobą przyńiosł, chorému pokazał. Tęn ktorÿ kiédÿś z Mężęm S. żÿł potowárzisku, cáłuié go, ÿ z uczćiwośćią część mu wÿrządza, á wtÿm záraz ták gorączká, iáko ÿ bol, uſtępuią.

5. Archaniela Ankaiana w Spoléćié w Klaſztorzé Kátárzinÿ S. de Roſa Zakońńicá, gdÿ práwié przéz pięć lat ná gorączkę chorowáłá, poſÿła liſt do Rzÿmu, do Zakońńicé ſwoieÿ przÿiaćiołki (bÿłá tá Mágdalęná Vrſiná, ktora po śmiérći Mężá ſwego Zákonnÿ żywot ná Qvirinale klaſztor wÿbudowawſzÿ, ſobié obráłá) ábÿ Rzÿmskich porádźiłá śię Médikow, cżÿbÿ podobno ńié mogli ználéść iákiego

Takze Zakonnica pominąwszy Medikow lekarstwa, udaie się do FILIPA S., y iego dotknąwszy się Obrazu, á rękę do oczu przyłożywszy od oczu od pędza chorobę.

ná chorobę swoię lékárstwá: odpisuié oná w te słowá. Co mowisz ô Médikách, lépiey wierz mi, porádźisz sobie, iéźli się FILIPOWI z sércá polećisz: prędzey ábowięm od niego, áńiżéli od Médikow zdrowia dostąpisz. Vsłucháłá Archániela, y do Męża S. z duszé modły wylewa, álić tégo momentu gorączká ustáłá. Dla czego przéz list ô odébránym przyiaćiołcé oznaimuié dobrodźiéistwié, ktora iey niéktore FILIPOWE Relikwię y Obraz posyła. Przytráfiło się potym, iż Archanielá w kilká mieśięcy ná léwé zachorzáła oko, y w niebespieczęnstwo wpádłá slépoty: á poniéważ Médicy nie máło przygotowali byli lekarstw, oná iédnák wszystkie porzućiwszy, z wielką wiárą dotknąwszy się Błogosławionego FILIPA Obrázu ręką, onę do oczu przykłada, y názáiutrz cálé od wszystkich chorob wolną bydź się znáiduié. Toż niemal przytráfiło się drugiey w tymżé Klasztorzé Zakonnicy, ktora niéznośne ná głowę ponosząc bolé, tęnżé Obraz do swych przyłożywszy skroni, cálé bydź się zdrową, przéd drugimi sobié winszuié.

6. Tecla Sclamana w Klasztorzé Sylwestra S. w Rzymié Zakonnicá záchorzawszy ná ápoplexią ustá y oczy w tył obrocone máiąc, wszystkim drzáłá ćiáłęm, ták iż iuż y mowę stráćiéłá. Gdy tedy ná śmierć oczékiwaią, oná ná FILIPA S. Obraz ktory ná śćiánie wisiał oczy obraca, y o nęmu zdusze poleca się. Zárázem rozwiężuié się ięzyk, y wyráźnie mowi, á dla wielkiey rádośći głosem záwoła: O wiélkie dobrodźieistwo! Generalną tédy ábo dożywotnią odpráwiwszy grzechow swoich spowiedź z obfitymi Naiświętszy Sákrámęnt przymuié łzámi, te záwsze powtarzaiąc słowá, O darzé osobliwy! á zgołá, ô wielkie dobrodźiéistwo! á w trzy potym godźiny, znowu mowę zámknełá, y świętym námászczona oleiem, Bogu duchá oddáłá.

7. Bia-

7. Białogłowá iedná, tákie ćierpiáłá krwi płyńienie, iż iuż z wielkośći choroby pewne dawáłá śmierći znáki. Mążieyz wielką ufnośćią, Filipa S. Obraz, ná piersi małżonki swey położył, ktora záraz ozdrowiáłá, przy wszystkich przytomnych cud wyznawáiących. Toż ńiemal przytráfiło śię iedney Térciarce; ábowięm Filipow Obraz na ńię włozywszy, naglé do zdrowia byłá przywrocona.

8. Bartholomæa de Magistris, ktorey Oicu Alexandrowi; y Bratu Augustinowi; tákże Małgorzáćie Śiestrze; Philippus záraz po śmierći (iáko wyzey powiedźiáło śię) zdrowie przywrocił: gdy w domu száty práłá, wrzącego pełen garnec ługu sámá ná ręcé swoie z nieopátrznośći wylałá, ktorey záraz ná skorę wyskoczyły pęcherzé. Zkąd ńiemogąc znieść bolu, ręcé co prędzey w źimney ponurza wodźié, z czégo gdy większa przypádłá boleść, wołáć poczęłá. Rodźicy przybiegáią ośrzodék chlébá w wińié umoczywszy, ná zboláłe przykładáią ręcé, tuwálńią obwiezuią, y porwáną od gorączki corkę ná łożku pokładáią. Mátká rádźi dźiewczyńie, áby upadszy ná koláná przéd Obrażęm Filipa S. zdrowia od ńiégo żébráłá, ktora záraz złożéczká powstawszy roskazáńie uczyńiłá. Ráno ocknawszy śię: Niefrásuy śię Mátko práwi, iuż mąm zdrowe ręce. Przychodzą domowńiey, y onę cálé zdrową znáiduią.

9. Jáko tylko Obrażki Mężá Bożego wydrukowane, od wiélu ludźi poczęły bydź w poszánowáńiu, ńiezbożny obaczywszy przyiaćiélá, iédęn z ńich przy sobie máiącego, obyczáiem oszczercow, głową trzęśié, y coś wárczy pászczęką: nád to Obrazék porywa: y on połamawszy ná źiemię porzuca. Rzécz dźiwna! záraz Obraz pierwey, á ńiżéli dopadł, rozwiia śię, y ná powiétrzu wiśi rozwi-

Obrazek Filipa S. od o szczerce iednego, nie mogł bydz zdeptany, poniewaz zawsze wybiiał się na powietrze.

rozwiniony. Alé tęn niécnotá podbiiá go pod nogi, ẏ przẏćiska, á Obrazék znowu rozwiniony pokázuié śię ná powiétrzu. W tẏm przéſtráſzony zá wẏſtępék żáłuiąc, záraz ná kolána upada Obrázowi uczćiwość wẏrządza, do ſpowiedniká przẏchodźi, grzechow ſpowiada śię, ẏ nálépſzą udáié śię żẏwota drogę.

10. W Néápolim mieſzkálá iedná opętána dźiewczẏná ná imię Julia Peregriná, ktora lubo ẏ literẏ nié znáłá, iédnák po łáćinié bárzo dobrzé mowiłá, á pod czás, ẏ skrẏte opowiádałá rzèczẏ. Plebąn do Obrázu Filipa S., áby złẏch wypędźił czártow dźiewczẏnę przẏwodźi, ktora záraz iáko tẏlko na Obraz ſzpoirzáłá, czarći powtarzáiąc wrzéſzczec poczęli, Philippus, nas wẏgania, ẏ záraz Julia wolną śię uczułá. Wẏznáłá to dźiewczẏná, iż gdẏ Czárći odchodźili, widźiáłá kogoś, Obrázowi podobnego ſtárcá, ktorẏ ich wẏganiał.

11. W Trapánié w Sicẏlii Paſchalis Pinellus oſobliwẏ ná linẏ rẏbak, gdẏ przéſzłych lat ćięſzką w rzęmięsle poniosł ſzkodę, o dźiwnẏch usłẏſzawſzẏ rzéczách, ktore dźiałẏ śię przéz zásługi Filipa S., máluchnẏ iégo obrażek, w koniéc laski w práwiwſzẏ, weſpoł z ſiećiami wrzućił w morze, ſpodźiewáiąc śię béz wątpięnia, iż zá pomocą przédźiwnego przẏczẏnćé wiélką linow miał poimáć gromádę. Towárzẏſzom záś zdáło się, iż to nádáremna miáłá bẏdź ich robotá, częśćią żé czás do tego bẏł niéſpoſobnẏ, częśćią iz dla ſtráſznẏch grzmotow, morze nié mogło bẏdź uſpokoione, czego naibárźieẏ do tákich ryb połowu, záwſzé potrzébuią. Jédnák iż Pinellus Błogosłáwionego Mężá obrał bẏł w tẏm obłowié zá Pátroná, wiélcé ufał. Zárzućiwſzẏ tédẏ śieći, ták wiélką linow wyćiąga gromádę, iż ná czterẏ kroc ſto tẏśięcẏ funtow, ich wagá wẏchodźiłá.

WIE-

WIELE DOBRODZIESTW ZA JEGO PRZYCZYNĄ OD BOGA LVDZIOM DANYCH.

ROZDZIAŁ XIV.

1. Germanicus Fidelius (ô ktorym gdźieindźie powiédźiano) z roskazánia Klemensá Osmego, wéspoł z Kárdinałem Taurusiusem, pod czás źimy do Mantuey, y Parmy poiachał, gdy tédy przéd wéśćiem słońcá Błogosłáwionemu zwyczáinie poleca śię Filipowi, ták niezwyczáina nabożeństwá nápełniony zostáie słodkośćią, iż od modlitwy z trudnośćią dał śię oderwáć, dla czégo domyslawał śię iż tégo dniá iákiekolwiek miáło ná niégo przypáść niébéspiéczeństwo, dla ktorego osobliwey sługi Bożego potrzébował obrony. W tym co prędzey wybiera śie Taurusius, on tákże z nim pospołu. Gdy tédy iuż nie máło uiácháli, koń ná ktorym śiédźiał Germanicus, potknawszy śię upadł, ktorego on, áby powstał, wspiera ostrogámi, ále bydlę, iż nog swoich postáwić nié mogło ná źiemi, znowu upádło. W tym Germanicus z koniá zámyslawa skoczyć, ale iż iészczé nogi iédney nié wyiął z strzemięniá, koń przéstraszony, popędliwym przéż ćierniá, y chrosty biégiem, człowiéká u strzemięniá záwiészonego, przéż stáie zá sobą wlécze. Kompánia, iż mu dáć nié mogłá pomocy, wołáią, y Bogu go zálecáią, á oto niéspodźiánie nogę wymuie wolną, lubo bot, y ostrogá zostáły w strzemięniu, á on sam nienáruszony powstáie, y ná drugiego przésiadszy śie koniá, mocny, y śilny ostátká drogi dokończył. Wyznał to potym, iż gdy ták był wléczony, głos Filipa swoim mowiącego słyszał obyczáiem: Niewątp, nie ći nié będźie.

W wielkim zdrowia niebespieczenstwie Filip S. swoich ratuie.

2. Jakub Crescentius Opát, ná Cmyntarz Priscilli wéspoł z swoimi wchodźi przyiaćiołmi, áby tám Ciáłá Swiętych

tych

tych z pobożną náwiedźił uczćiwośćią, gdźie tákiego z ſobą mieli przewodniká, ktory wſzyſtkie mieiſc przechody miał bárzo dobrze wiedźieć. Po onych tedy iáskiniách, przez wiele biegáią godźin, aż támeczney drogi przewodnik zbłądźiwſzy, záwoła: Ach iużeſmy z proſtey zábłądźieli śćieſzki. Ná tęn głos zblédli wſzyſcy, idąc iednák dáliey, przyſzli ná podobne lábiryntho wi mieiſce, w ktorym gdy, y tám, y ſám obchodzą, záwſze do tąd wracáią śię, z kąd byli wyſzli, zkąd ieſzcze bárźi lękáią śię: ále y to ich nie mniey ſtráſzy, iż im iuż pochodnie, dla świátłá z ſobą wźięte dogory wáły oprocz káwáłká ſtoczká, ktorym tylko świećili. Pracą, y boiáźnią ſtrwozeni biegáią, obchodzą, y káżdy umárłym bydź śię rozumiał. Tego oſobliwie żáłowáli, iż ná tym mieiſcu umrzeć im przychodźiło, kędy coby ſtało śię z nimi, niktby nie wiedźiał. Náoſtátek Opát ták rzecze: Prośmy gorąco Błogosłáwionego Filipa, tęn ábowięm bez wątpięnia doda nąm pomocy. Vpadáią ná koláná, modlą śię z duſze, áż w krotce potym obaczą á oto u drzwiczek, ktorymi weſzli przyśćie ſwoie widzą. W tęn czás dopiro ożeli, y weſeląc śię z podźiemnych onych wychodzą lochow, y ktorzy ieſzcze nie iadſzy nie mál przez ośm godźin, po onych błądźieli iáskiniách, pierwey á niżeli poſzli do domu, do Błogosłáwionego Męzá przybiegáią grobu, áby mu podźiękowáli.

Z podźięmnych lochow y lábirynthow Filip S. błądzonych wywodzi.

3. Pannonius Ceccarellus w Peruzu zátrzymány był w więźieniu o iedęn ćięſzki oskárzony występek, Brát iego rodzony w Rzymię Kápłánęm będąc, weſpoł z drugim kápłánęm poſzedł do grobu Filipa S. áby tám zá niewinnego modlił śię Brátá, co odpráwiwſzy zpoł kápłáná prośi, áby przy Ołtarza Męzá S. zá iegoż zdrowie Mſzą S. odpráwił, ktory oſtátniego dniá Páźdźiernîká Mſzą S. celebruie. Po kilku dni od Pannoniuſa w te słowá liſty odbieráią.

Za przyczyną Filipa S. Pannonius cudownie zwyćięzęnia uchodźi.

ráią. Ja ostátniego dniá Páździérniká, iákokolwiék około godźiny po południu, ná kluczé od więźienia niéspodźiánié nápadłęm, dla czégo otworzywszy sobié więźienie, mimo sędźiego, y Pisárzé béspiécznié przéchodzę, z ktorych tégo żadęn niépostrzegł. Z Péruża wyieżdżąm, y tego dniá miédzy ćiernięm zakryty śiédzę, w wiéczor záś przéieżdżąm Tyber, y wolnym uchodzę. Brát przéczytawszy to, co w listách było, ięmuż w záięmnié oznáimuié, co ná tęn czas w Rzymié, zá iégo czynił zdrowie. A on sąm do Rzymu przyszédszy ná podźiękowánie ślub do grobu Filipa S. odnośi. Tęnżé Pannonius gdy drugi raz ćięszkie, ponośił bolé, Filipowym záleca śię modlitwom, to sámo przypomináiąc sobié dobrodźieistwo, do niego mysl obraca, y záraz zdrow zostáie.

4. Łowczy iédęn w Kniéi skoczył ná przéćiwko dźikowi, ktory swoimi tak ćięszko człowiéká uránił kłámi, iż mu cálé iédnę rozérwał biodrę, y przytym trzy żeły niżey, podkolánká zárowno poprzérywał. A gdy z bobu nápádły go śiépánia, wszyscy iuż o nim zdéspérowali. Alé iako skoro Filipa S. włosy do rąn przyłożąno, záraz boléść odchodźi, śiépánia odstępuią, y w kilká potym dni ták spaiaią śię rány, iż niéznáczne iégo było náchrámywánie.

Lowczego od dzika ranionego Filipa S. włosy, do rany przyłozone goia y zdrowym czynią.

5. Stefąn Calcinardus (ktoregośmy często wspomináli) wybrał śię do Braccianu, áby tám od dłużniká piniądzé wyćiągnel, ktorému on był młodego powiérzeł nié zápłáconego zrzébcá. Wśiadł Stefąn ná zrzébcá dobrzé okiełznánego (ponieważ zdał śię bydź dobrzé ogłaskánym) álé gdy zrzébiec do iédnego przyszédł potoku szęmraniem wody przéstrászony porwawszy śię, ná czterytyśiącé krokow uniosł Stéfáná. Błąkáłá śię béstia po bezdrożnych miéscách, głowę záwszé ku źiemi zwieśiwszy, y gdy

Kon zbestwiony na imię Filipa S. stanył.

w gáiu do przérwáney przyszédł skały, y iuż ná doł ták sąm, iáko y ieżdżiéc roztrąćić śię miéli głosęm záwołá, O Błogosłáwiony FILIPIE! ná tęn głos stáneło bydlę, á ieżdżiec został śię przy zdrowiu.

6. Hieronym Vecchiettus, ktory dwá rázy ieżdżił do Eiptu, áby Alexandryiski kośćioł do Rzymskiego przyłączył, świadczy, iż wszystkich, częśćią od Turkow, częśćią od inszych niewiérnych, ktore nań nápadáły, zá przyczyną FILIPA S., ktorego istotny przy sobié nośił Obraz, szczesliwie uchodżił niebéspiéczęństw. Tákże, iż trzemá instrumętámi, ktore dla tey sámey spráwy roskazał był zgotowáć, (z ktorych trzéći do Rzymu potym przyniéśiony przéd Oicęm S. Klemęnsem Osmym był czytány) rzécz wszystkę odpráwił FILIPOWYM przypisuié modlitwom, y zásługom. Ná toż podpisał śię Barsum tégoż Alexandryiskiego Archidiákon Kośćiołá.

7. Przytráfiło śię też y to, żé w przerzéczonym Vnii tráktaćié, gdy Hieronym głębszych Eiptu częśći, béz życia niebéspiéczęństwá nie mogł przébyć, á iédnák ná potwierdzęnie iédnego pismá, potrzébá tám było stánąć, przyszło iednego méżá z támécznych Obywátelow posłáć wiádomego, ná imię Siduśá Micháłá, ktoręmu pierwey, ániżéli puśćił śię w drogę, przérzéczony FILIPA S. Obraz, dał do pocáłowánia mowiąc: Tégoć Patroná, y drogi twoiey náznacząm przéwodniká: tégo czći, do tégo ućiékay śię w wątpliwośćiách. Odiachał Michael, á w puł drogi nápadł ná Arábow, ktorzy rzućiwszy śię ná niégo włocznią go przebiiaią, y odchodzą (táki ábowięm u nich ieft obyczai) álé on FILIPA S. wzywáiąc, béz rány wolęn uchodżi.

Pod obroną FILIPA S. nie tylko śmierci ale y rány uchodzi.

CUDA

CVDA PO KANONIZACYI.

ROZDZIAŁ XV.

1. Náoſtátek podobáło ſię Naiwyżſzęmu ſługę ſwego Filipa, potym, iáko uroczyſtym miedzy ſwiętych Kátálog ieſt policzony obrządęm, wielą obiáśnić cudami. Przykre ńiektore ták ná ćiele, iáko y myśli, ponośił dolegliwośći Hieronym á Porta Akwęnczyk w Sáwonie Doktorską báwiąc śię náuką, y przez wiele tákże mieśięcy Błogosłáwionego Filipa polecał śię modlitwom, gdy ńiemál tychżeż dni, y czáſu, ktorego w Rzymie Filipowá z uroczyſtośćią odpráwowáłá śię Kánońizácia, do iednego Błogosłáwioney Pánny Kośćiołá droge ſobie proſtował: idąc poczuł, á oto mu włoſy ná głowie powſtáią, y iákoby mu ktoś obięmá głowę śćiskał rękomá (tym ábowięm ſpoſobęm zwykł był Naſz Philippus puki żył, tych ktorzy do ńiego przychodźili, oſobliwie z ktorymi ſobie poufále poſtępował, przymowáć) przez chwilęczkę tedy ták śćiśniony, y w krotce uwolńiony, od wſzelkiey zárowno moleſtyi, ználazł śię bydź uwolńionym, z przywroceńięm dawnego zdrowia y weſelá.

Doktorowie iednemu Filip S. nievvidomie głowę ſciska do koſcioła idącemu.

2. W Andryi w Apulinskim powiećie opuchła Zakońńicá ná imię Chriſtiná prośiłá, áby Mężá Bożego trzewik, ktory z uczćiwośćią po mieśćie, gdy lud zá proceſsią poſtępował, noſzono, mogłá pocáłowáć, ufáiąc że z tego bez wątpieńia, zdrowia miáłá doſtąpić. Prágńieńiu iey doſyć czyńiąc Kápłáńi, gdy publiczne odpráwieli nabożęńſtwo, trzewik on przynoſzą do Klaſztorá, ktory Zakońńicá z wielkim pocáłowawſzy nabożęńſtwęm, y wiárą, ledwie co pocáłowáńie oddawſzy, wſzyſtka rozpukłá śię nábrzmiáłość, y z ropą poſpołu wypłynełá, á oná od puchliny uználá śię bydź uwolńioną.

Trzewik Filipa S. pocáłowany opuchłą do zdrowa przywiodł Zakonnicę.

3. W Cezęńie w Klaſztorze Duchá S. Maximilla Genaria uſtáwiczną, y śmiertelną pałáłá gorączką, ktora iuż námáſzczona Oleiem S. w oſtátku śiłámi z śmierćią poiedynkowáłá. Więc że oná Błogosłáwionego FILIPA uśilnie czćiłá, przytomnych uprásza áby FILIPA S. żywot, miedzy poduſzki, włozyli iey pod głowy; ko gdy uczyniono, głos usłyſzáłá do śiebie mowiącego. Maximillo powſtań. Ná głos on, záraz Zakonnicá ná łożku uśiada, y záwoła. Jużem zdrowá. Ná to Zakonnice rozumieiąc iż w głowę záſzłá, śmierći oczekiwáią. Tym czáſem przychodzą Medicy, ktorzy puls, czerſtwość zrozumiawſzy, záprawdę znáiduią, iż zdrowia doſtąpiłá.

4. W Rypie Tranſony ná Picenia Joanna Filetia w Klaſztorze Klary S. Zakonnicá przez cáłe pięć lat wielką w pierśiách ponośiłá duſzność, ták iż ledwie odetchnąć mogłá, y do tego przyſzłá, że y ná nogách ſtáć nie mogłá. Gdy tedy wielu zázywáiąc lekarſtw, wſzyſtkie nádáremno wychodźiełly, ſtáło się iż Roku, Tyśiącznego, Sześćſetnego, Dwudźieſtego wtorego, w Mieśiącu kwietniu, ktorego tam dniá z uroczyſtośćią odpráwowáły się ſupplikácie ná część sługi Bożego, te odpráwiwſzy, choragiew Błogosłáwionego Mężá, zánieśiona byłá do Kośćioła przerzeczonych Zakonnic, y ná Ołtarzu poſtáwiona. Chora to zrozumiawſzy, do śił nátychmiaſt przychodźi, y cáłym ſercá áffektęm przed Obrazem porzucona na modlitwę udáie się, y záraz czuie bydź się uwolnioną. A poniewaz zátym proſzona byłá, áby tey rzeczy prawdę, przez publiczny oświadczyłá cyrograph troſzeczkę o tym powątpiwáiąc znowu wpada w chorobę, zkąd przeſtráſzoná poſtánowiła iáko naiprędzey urzędnemi rzecz wſzyſtkę opiſáć księgámi, co skoro wykonáłá, záraz znowu, ták z ſwoim, iáko y wſzyſtkich, zdrowie odbiera podźiwieniem.

Zakonnica wątpiąca iż za przyczyną FILIPA S. do zdrowia przyſzła znowu chorobę wpada.

5. Te-

5. Tegoż dniá á bodai ńiéteyżé godźiny, ktorey wRzy-mié Obraz Filippa S. z Baziliki Xiążęćiá Apostolskiego do Wallicelli z táką, iáko przyſtało, wſpáńiáłośćia, przy wiélkiey ſupplikuiącego ludzi wprowádzono freqvencyi; w Kaplicy Błogosławionego Oicá pobozny iédęn modlił śię Kapłan, tęn gdy Chorągiew wnoſzono z náſtępuiącym ludęm w Organy udérzono, on Hymn (Te Deum laudamus) ſpiewáć zácżą wſzy, od radośći łzámi zálány, y wiélką pobożnośći, nápełńiony słodkośćią ńieſpodźiáńié obacży, á oto dobrodźieiſtwá doſtąpił: poniéważ przez dwié lećie ná lewym nośił skázę oku, z ktorey częſto wielkie ná ńiégo przypádáły bole. Ale ná przérzéczonego przyśćie Obrázu, zńiknełá ona makułá, áńi mu bol nápotym moleſtyi przydawał.

6. W Sawonie iédná Pańięnká przéz wiéle lat ná grucżoły chorowáłá. Mátká o chorobié corki z Spowiédńikię rozmawiáiąc biérzé od ńiégo rádę, áby S. Filipowi Neriuſowi, zduſzé polećila śię y dlatego do Káthedrálnego poſzlá Kośćiołá, w ktorym Obraz iego był wyſtawiony, ufność máiąc, iż bez wątpięńia Corki ſwey, iáko ſámá powiádáła, zdrowia doſtąpić miáłá. Odchodzi białogłowá, modli śię, á oto wroćiwſzy śię do domu, przépáski, y bindy odpádńione od ſzyie Corki obacży, y názáiutrz zwiélkim wéſélęm, y wſzyſtkich podziwieńięm zdumiáłá śię, iż cále ozdrowiáłá.

7. Frańciſzek Arcaſius Médik posłał był do Sáwony Zonę y Syná, ktory iuż miał lat dwánaśćié wéſpoł z cżęládńikięm, y z służébńicą: tych ná drodzé trafiáią rozboińicy, ktorzy Syná (wypuśćiwſzy inſzych) w więzięńiu zátrzymuią, od dwoch tyśięcy czérwonych złotych, ieżliby go Rodźicy żywego mieć chćieli obiecuiąc ńiewypuſzcżáć. Słyſząc to Oćiéc, ktory ták wiélá pińiędzy ńiemiał ná wy-

Rozboinicy Syna poimanego dobrowolnie Oicu powracaią ktory do Filipa S. Mſza S. na tęz intęcią był zakupił.

ná wykupięnie Syná, inszych wtym możnieiszych záżywa ludźi, áby zá ich pomocą Syn iego mogł bydź zdrowo przywrocony, álé wszystko nádaręmno. Tym czasęm rozboinicy, iż pinędzy nieprzysłano Oicu oznáimuią że mu Syna zábiią. Tęn niemogąc sobie porádźić, poszedł do spowiednika ktory Pannoniusá Ceccarella (wyżey przypomniony) przytoczywszy przykład człowiekowi persvaduie, áby Mszą na część Filipa S. zákupieł, wkrotcé spodźiewáiąc śię béz wątpięnia, że mu Syn powroći śię zápéwne, On názáiutrz, to iest Czternastego dniá Czerwcá Mszą S. zákupuié, á wtym listy od przyiaćiélá w tákowy sens odbiera. Dźiś ráno, gdym wszystkiego (okrom wygnáncow, o ktorychęm, áni myślił) spodźiewał śię, oni sami, iáko mniemąm, z Boskiego właśnié nátchnięnia, do mnié przychodzą, twierdząc: iż żadnych zá Syná twego nié wézmą pinędzy &c. Dniá tédy tegoż Mieśiąca dwudźiestego, oto Synaczék z wiélkim swoich, nienáruszony do Sawony przybył wésélęm.

8. Szláchetna w Wérońié białogłowá gdy ná tércianę przéz wiele chorowáłá niedźiel z Médikow zdánia ná Wieś przéniosłá śię dla powietrza odmiány. Spuśćiłáć wprawdźié z początku febrá, álé iey ták bárzo nápuchły golęnie, żadną miárą nié mogłá nákłonić. Do Weronę tédy powroćić śię muśiałá, y do Médikow udáć konieczniè: álé gdy po wielu bárźi szerzełá śię chorobá, lekárstwách, miedzy sobą urádźieli, áby iey wé troię náćięto koláno. Ná to chora, boiąc śię onego rzezánia, niemal cáłą noc béz spánia przépędźiłá; álé myślą uważáiąc cudá, ktore zéwszad ô S. Filipie Neriuśie słychac było, ślubowáłá, iż skoro dźień ná część iégo Mszą S. zákupić miáłá, á iéżliby ozdrowiáłá, srebrną ná Ołtarzu iego záwieśić golęń. Slub uczyniwszy spokoi śię; ráno do kośćiołá idźié, y Mszy

Mszą S. do Filipa S. zakupiwszy y slub uczyniwszy zaraz białogłowa ozdrowiała.

y Mszy

ÿ Mſzÿ S. wÿsłuchawſzÿ do domu powraca. Przÿchodzą Cÿrulicÿ wédług umowÿ, ábÿ nacinánie odpráwieli, álé obéirzawſzÿ koláno, nic cálé złego w ńim ńié upátruią.

9. W Sálońié iédẽn ná gárło oſądzonÿ winowaicá uprąſza przÿiaćielá, żéby liſt ſwoÿ do iédneÿ Szláchetneÿ posłał mátronÿ, w Wérońié mieſzkáiąceÿ, na imię Bárbárÿ Cerutÿ Páńi ſwoieÿ przéſzłeÿ, ábÿ zá ńiego w Káplicÿ ſwoieÿ pod titułem Filipa S. wÿbudowáneÿ, iuż ſmierći bliskiego, Mſza S. ÿ inſze ofiárowáć kazáłá modlitwÿ. Pobozna wźiąwſzy liſty mátroná záraz trzéch Synaczkow do Káplicÿ poſÿła, ábÿ do Męża S. modleli śię zá winowáicą: á oto gdy chłopięta modlą śię w Wérońié, á w Salońie winowáicę na ſzubieńicę prowádzą Senat zleca ſtároſćie, áby zátrzÿmał śię zwÿkonáńięm dékrétu, ÿ znowu ſpráwę roſtrąſneł, zá ktorego roskazáńięm winowaicę záraz do więźięńia odprowadzáią, á ſpráwę znowu roſtrąſnawſzÿ tégo, ktorÿ ná śmiérć bÿł dekretowány, wolno wÿpuſzczáią.

Winowaicę na ſmierc oſądzonego modlitwa, y ofiara do Filipa S. uczyniona wolnego czyni od ſmierci.

10. W Pármié w Klaſztorzé Páwłá S. iédná przechodząc ſię Mńiſzka, léwe wÿbiłá ſobié koláno, w ktorÿm okrutne poczuwſzÿ bolé, á z mieiſcá ruſzÿć ſię ńié mogąc, ratunku wołałá. Ná głos drugie przÿbiegáią, ÿ onę do izbédki wprowadzáią, álé iż od bolow wielkośći leżeć ńie mogła, na kráwędźi łożéczká uśiádłá. Przÿwołÿwáią Médikow, álé tÿm bárźi ſrożą śię bolé, dla czégo iuż dalieÿ zćierpić ńiémogąc, záwoła: O chwalébnÿ, ſwiętÿ, Oiczę Filipie wſpomoż mńie. Lédwié to wÿrzékłá, ażznowu inſzÿmi záwoła słowÿ: Ozdrowiáłám, ozdrowiáłám, iuż práwié mąm śię dobrzé, ÿ záraz powſtałá, ÿ z drugimi ná Completorium prętko pobiéżáłá Zakońńicámi, ÿ powinne ſwiętemu dzięki oddáłá Filipowi.

11. Pa-

11. Páwel de Bernardis Opitergiẽńczyk iédnęmu Szláchétnęmu w Rzymié służąc Mężowi powádźił śię był z drugiego Szláchćicá sługą, názáiutrz iészczé w ćięższą záchodzą ńiénawiść, dla czego drugi przégrażáiąc Pawłowi, pámiętay żé práwi, iż ći tęn dźięń w spomńię. Páwél do Wállicelli poszedł, y Mszy S. wysłuchawszy do Błogosłáwionego Filipa wszédł káplicy, ktorego z sercá prośi, áby go raczył brońić od ńiéprzyiaćiélá. O wtorey w nocgodźińié, gdy w spráwách swoich bézbronny z domu wyszédł, lédwié ná dźieśięć krokow od drzwi domowych ná drogę wystąpiwszy, od społsługi (obrotną woczy wráźiwszy mu látérnę) w puł szyié został przébity puinałęm. Złoczyńcá w gárłé sztylet zostawiwszy, coprędzey ućiéka. Páwél zrázu rozumie, iż mu pieśćią wyćiął policzék, ále gdy ránnym bydź śię obaczył, Swiętego wzywa Filipa, ktorego zwyczáiny z nieba głos usłyszał, Niewątp, ńić ći ńiébędźié. Do drzwi wroćiwszy śię domowych, wielką nád sobą iásność obaczy, y sztylet w szyi uznawa utkńięty, ktory zaraz wyćiągnąwszy, zárzucá, á trzy rázy Nasłodszego imięnia JESUS wézwawszy Páná przywoływa, ktory wéspoł z drugimi przybiegáiąc do izbędki człowieka zánoszą. Przychodzą potym Cyrulicy, y ranę z pilnośćią uważywszy, péwną ięmuż śmiérć opowiadáią, y stroza záraz náznaczáią. Chory nátychmiast wyspowiádał śię grzechow, ále uspokoić śię ńiémogąc, cáłą ńiemál, noc ná wzywániu Filipa strawił, á gdy około iutrzęnki trochę zásnel, ocknąwszy śię, cálé zdrowym bydź śię uznał; ábowięm głową wolno ruszał, szyię wédług upodobáńia mogł obroćić, dobrzé wyplwał, zadnego ńiéczuł bolu, y ták czérstwym bydź śię widźiał, iákoby żadney ńigdy ńié odńiosł rány. Strož ták dobrzé usłyszawszy spluwáiącego, pyta go iákoby śię miał? á on

Puinałęm przez gardło przebitęmu człekowi Filip S. w sobie ufaiącęmu przytomny daie pomocy nad wszystkich mniemanie uzdrowwięnie.

á on bárzo dobrzé zgołá, ábowięm mńie FILIP S. cudownie zdrowÿm uczÿńił. Zdumiał śię on ná to, á tÿm czáfem przÿchodzą Médicÿ, ktorzÿ rzécż wſzÿſtkę z pilnośćią uważywſzÿ, ÿ widząc że ślinÿ iégo bÿnąmnieÿ z krwią ńiéſą pomieſzáne, ÿ że głowę, ná ktorą chce ſtronę, wolno obraca, ÿ wÿráźńie słowá wÿmawia, iż żadneÿ ńié przÿbyło choroby, cáłé zdrowÿm go bÿdź uznawáią. Y ztąd rzécż lépiey examinuiąc, przÿznawáią, iż to zadną miárą bÿdź ńié mogło, ábÿ ńié tÿlko ſztÿlet żélázny, álé ÿ włos iédwábnÿ przéz puł ſzÿié mogł bÿdź przéwléczony, á z tégo człowiék niemiał śmiérći podiąc: ÿ to końiécżńié cudowi przÿpiſáć, nad ktorÿ, áńi ô większÿm, áńi ô sławńiéiſzÿm ńigdÿ ńié ſłÿſzéli.

12. W Piſtorzu, Roku zbáwięnnego Tÿśiącznego, Sześćſétnego, Dwudźiéſtego, Dźiéwiątego w Klaſztorzé Klarÿ S., bÿłá Zakonńicá, ktora przéz iédęnaśćie lat, okrutne w członkách ponośiłá bole, ÿ przÿ tÿm po wſzÿſtkim ćiélé, kroſtÿ ná podobięńſtwo oſpÿ ćierpiáłá, oſtátńich záś lat czárnÿmi iákimiś, ÿ białymi oſzpecona ſtrupámi, do pożáłowáńia, ÿ oraz ſtráchu, pátrzącÿch ná śię przÿwodźiłá. Już ÿ wzrok bÿłá utráćiła, żadną miárą chodźić ńie mogłá, ÿ ile rázÿ łozko przéśćiełáć trzébá bÿło, wiéle ich trzÿmáć ią muśiało. Médicÿ tę chorobę zá ńiéuleczoną bÿdź poczÿtáli. Czćiłá tá białogłowá z pilnośćią FILIPA S. ÿ codźięń z iégo zÿwotá iédęn czÿtáć ſobié roskázÿwáłá rozdźiał: Owſzęm trzÿ mieśiącé przédtÿm za dozwolęńiem Xięńi Srebrne do Rzÿmu posłáć Votum, y kilká Mſzy świętÿch w iégo zákupić káplicÿ, slub bÿła przéd BOGIEM uczÿniła: czeſto też oléięm z lámpÿ, ktora w Rzÿmié przéd Swiętÿm iégo uſtawicżńié goré ćiáłęm, do Piſtorzu przÿńiéśionÿm námázÿwáłá śię z nabozeńſtwa. Gdÿ tédÿ tak działÿ się te rzéczÿ, oſtátńiego dńiá Márcá, iáko iuż słoń-

Oleięm namazani z lampy przed Obrazęm FILIPA S. goraiącey vv ſvvoich chorobach przyto- mną odnosieli pomoc.

słońce zászło, ô piątey w noc godźinie z ćięſzkiey choroby, mniemàiąc bydź śię śmierći bliską, pokornie, y nabożnie Swiętęmu poleca śię FILIPOWI, potym wźiąwſzy ſzkátułkę, w ktorey Káwáłek Ornatá Męża Bożego był záchowány, on do ſwoiey z uczćiwośćią przykłada twárzy, y záſypia, ktora przéz ták wiele przéſzłych nocy ſnu ná oczách mieć nie mogłá. Weśnie tedy słyſzy po trzykroć głos mowiącego. Powſtań, poniewaź zdrową zoſtáłáś, y tegoż ockną wſzy śię czáſu, cálé bydź śię zdrową obaczyła, czuie iż twarz od ſtrupow iuż ma uwolnioną, béz żadnego powſtáié pomocy; hymn on (Te Deum laudamus) odpráwuié, y ná uſpokoięnie wraca śię, oczekiwáiąc poránku. Potym gdy iuż dźień naſtał, przychodzącey przywoływa Zakonnicy, y oney cud opowiada. Po záránnych godźinách, y drugie przychodzą, ktorą widzą béz wſzelkiey mákuły bárzo zdrową. Dwie tylko ná twárzy zoſtáły były kroſty, ktore przéd wieczorem zárowno zginełý, á oná cále zdrową zoſtawſzy do wſzyſtkich zakonnych nápotym ſpoſobná powinnośći.

Cud znakomity dziecięcia drzevvęm ſtartego, za przyczyną Filipa S. do zdrovvia przyvvroconego.

13. Przéd ſześćią lat w Kárbonianie (ieſt to mieiſce Xięſtwá Kolumnęńskiego przéz trzydźieśći tyśięcy krokow od Rzymu odległe) gdy pierwſzego dniá Máiá iédnę balkę ná śiedmdźieśiąt, y ſześć ſtop wyſoką, ſzeroką záś około trzech ſtop, przy oczách wielkiey ludźi gromády záwodzono w rynku, przytráfiło śię iż gdy ták wiśiáłá, pátrzáiący ućiekáć poczęli, á dźiecię w czterech lat, ućiekáiących hurmęm poráżone, lécącą rozbite zoſtáło bálką; ábowiem w nim rozerwały śię wnętrzności, z uſt, y léwego krew obfićie płynełá oká, y iuż od wſzyſtkich zá umárłe rozumiáne było, żadnych cálé zyiącego po ſobie nie pokázuiąc znákow. To obaczywſzy poſpolſtwo iedno-

ſtáinŷm záwoła głoſęm, ńiéch záńioſą to dźiećię do kośćioła FILIPA S. béz wątpięńia ábowięm iéźli to na lépſzą iégo będźié przéz zasługi iégo do żywotá będźié przywrocone (ieſt tám ábowięm kośćioł tégoż Swiętego wŷbudowánŷ.) Tam tedŷ béz duſzé záńiéśione ná Ołtarzu pokładáią ćiáło, ŷ o przŷwrocęńie do żŷwotá pokorńie ſupplikuią. Niemál przéz godźinę modlili śię, aż oto (była tám ábowięm ŷ załoſna mátká) Sŷnaczék oczŷ otwiera, ŷ dźiećinnŷm wzŷwa Mámy obŷczáięm. Ná to poſpolſtwo Krzŷkńié głoſęm, Cud! Sŷnaczká cálé w skrzeſzonego z Ołtarzá do domu zánoſzą, ktorŷ názáiutrz pokazał śię bŷdź cálé nie náruſzonŷm, ŷ zdrowŷm, owſzęm czerſtwiéiſzŷm, áńiżéli przédtŷm. Ktorŷ cud ták dalécé rozsławił śię, iż Duchowięńſtwo z poſpolſtwęm, uroczŷſtą do przérzéczonego kośćiołá náznáczŷwſzŷ ſupplikácią, na podźiękowáńie BOGU y Błogosłáwionęmu FILIPOWI z publiczną ſzło procesſią.

14. W Kilká potŷm mieśięcŷ, z tegoż miéſcá człowiek zboże ná woźié wiozac, ŷ iáko zwŷkli Wiéśniacŷ, ná dragu śiedząc, gdŷ ná krzŷżowych wozá chcé nákiérowáć drogách, zpadł ná ſzŷię, ktorego koło przéz krzŷżé, przéiáchawſzŷ ták zgńiotło, że też ŷ koſzulę ná ńim przerzneło. Zawoła w tŷm człowiek FILIPA zſercá wzŷwáiąc, przŷbiegaią drudzŷ, ktorzŷ z dálèká pátrzáli, ŷ rozumiéiąc żę go ná połŷ przełomáło, z ziemie podnoſzą ŷ ná ręku ná podworze zanoſzą, ktorŷ cichŷm te częſtokroć powtarzał słowá głoſęm, Swiętŷ FILIPIE wſpomoż mńié. A oto po krotkim czáśié ńiéſpodźiáńié powſtawa, ŷ rzétélnŷm, ŷ iáwnŷm záwoła głoſęm, Swiętŷ FILIP mńie do zdrowia przŷwrocił. Ci ktorzŷ bŷli przŷtomnŷmi zéwſząd go dotŷkáią śię, ŷ zéwſząd zárowno Drugi cud nie mnieiſzy.

zdrowÿm ÿ nienàruszonÿm bÿdź znáiduią, znák tÿlko rà-zu z ńieiáká śinośćią ná teÿ ćiálá stronie, przez ktorą prze-szło było koło, ná wyświadczęńie prawdźiwego cudu, został.

15. Tegoż roku w Amalthi w Kámpáńii Portia Scálio-na Rosa z Mothuntu wielmożna Páni, przez czterÿ mieśią-ce náćięszką leżałá chorobę, ktora gdÿ tym bárzi szerzelá śię, á osobliwie szesnastego dńiá Máią, Naświętsze przy-iąwszy podrożne, świętym námászczona Oleięm, sámeÿ tÿlko oczekiwálá śmierći. Lecz gdÿż do Filipa S. oso-bliwe miáłá nabożeństwo o iego Relikwie uśilńie upra-száłá, ktore ieÿ Oicowie Oratorii tegoż Miástá przyńie-śli. Tÿm czásęm śmiertelneÿ chorobÿ pewne ná ńię przÿ-chodzą znáki, członkow śiepáńia wzmagaią śię, trzęśięńia śię przÿbÿwa, ÿ náostátek do tey przÿchodźi mizerÿi, iż ná śię pátrzących do ńiemáłego przywodźiłá politowáńia. W tęn sposob miàlá śię Mátroná aż do dwadźiestego pią-tego dńiá przerzeczonego Mieśiącá, ktorego po zácho-dźie słońca, mowę cále zamÿka, oczÿ záwiera, ná ćiele martwieie, y oraż wszÿstka czarną zachodźi śinoscią, ÿ od Medika z pulsu zrozumiánego cále ná śmierć skazàna. Gdy zaś Kapłan według zwÿczáiu choruiącey Bogv zá-leca duszę, Czeládnik záwoła; Pátrzćie ięno rucha śię Pá-ńi: ÿ zárázęm sámá ná lożku ô swey uśiada mocy, oczÿ otwiera, rámioná rośćiąga, ÿ záwoła. Otom zdrowá, mąm śię dobrze: Swietÿ Filip, moy stáruszek nádobny, tęn moy námilszy cale mnie zdrową uczÿnił, serce moie rozweseleło śię, ńie inszego więceÿ ńie potrzebá bol iuż mi ustąpił, zdrowam dobrze, chwałá Bogv, ÿ Błogosła-wionęmu Filipowi, moięmu naipięknieiszęmu: ÿ to często powtarzáiąc, ták czerstwą y wesołą bydź śię poka-

Matrona nietylko zdesperowana ale iuż konaiąca za przyczyną Filipa S. do pierwszego przychodzi zdrowia.

záłá,

záła, iż wſzyſcy iáwńie ręki Boskiey dźieło przyznawali. Pytáią śię iákim ſpoſobęm do zdrowia przywrocona? Sámym práwi naisliczniejſzym twárzy iego poirzęnięm. Kapłan záś áby śię doświadczył, w rękę iey lewą Crucifix podáie, á w práwą záś lichtarz, co wſzyſtko mocno trzymáiąc mowi, Coż wątpićie? zdrową ieſtem, doſtáteczne maćie doświadczęnie. Podáią iey ieſzcze pełęn wody kubék, ktory oná odébrawſzy, y mocno trzymáiąc béz wſzélkięgo rąk trzęśięnia śię wſzyſtek wypiłá, y záraz hymn (Te Deum laudamus) alternatą wéſpoł zńią śpiewaią. Tym czáſęm sługá do kośćiołá Kongrégácyi poſzédſzy, y ná wieżą wſtąpiwſzy zé wſzyſtkiey mocy zwonic począł, y gdy po wſzyſtkim rozgłośiło śię cudo Midcie, wiele ich zbiega śię na iey ogłądanie. Potym białogłowá wiéczérza, y zátym do kośćioła iść poſtánawia, ále iey ſpowiédnik zakázuie: po domu tedy przéchodząc śię, od mámki ſwoię biérzé coréczkę, y ná ręku piáſtuiąc, tám y ſám z ńią chodźi, mowiąc zdrowám, záprawdę zdrowám. Owſzęm zdáłá ſię bydź mocńieiſzą, ániżeli przed tym. Ráno potym, to ieſt dwudźieſtego ſzoſtego dńiá Máiá, ktorego przypada Swięto FILIPA S. piéſzo ô ſwey mocy do kośćiołá przychodźi (czégo przédtym zdrową będąc ńiézwykłá byłá czyńic.) gdźie ná koláná upadſzy ręce złożywſzy Mſzy Swięteý z uroczyſtośćią śpiewáney zupełńie słucha. Tákowey rzéczy wſzyſték lud poſpolity świádkięm zoſtawał. Cudo ták znáczne, tego dńia káznodźieiá gdy zwychwałą ô FILIPIE S. do poſpolſtwá odpráwuie przémowę, przytoczwſzy ſpráwy okoliczności, wyráznie wſzyſtko opowiáda. Przydam y to, żé Portia z ſámego przerzéczonych Relikwii zapáchu, nápotym z śiébie wſzélki ſmuték z kładała.

16. Jeden Medik, z tych ktorzy wészli byli w rádę ſtronę tey choruiącey Mátrony rzécz tę wſzędźié ogłaſzał, dla czégo do iédnego iádąc Miáſtá, áby dźiécinę leczeł (zwyczáinym ábowiém tám bywał Médikięm) ná Slinogorz choruiącą, Mátkę pobudza, áby Synaczká do Amálphy záprowadźiłá, do Kápłánow Oratorii, y onego Oléięm z lámpy, ktora przed Ołtarzęm FILIPA S. uſtáwicżńie pali śię, námázáłá, á pewną miáłá ufność iż béz wątpięńia Synaczék zá przyczyną S. FILIPA zdrowia doſtąpi. Pobożna usłucháłá mátká, á dźiećina skoro mu gárło oléięm námázano, záraz ozdrowiała. Medik ábowięm béſpiécżńiéiſzego, y péwńiéiſzego mátcé doradźić ńié umiał lekárſtwá.

17. Te tédy przytoczyć z wiélu inſzych, ńiéch doſyć będźié: ábowięm codźięń częśćią w Rzymié, częśćią ná roznych Chrześćiáńskiego ſwiátá ſtronách, zá przyczyną tégo Męża S. ták wiélé wiélkich BOG ſpráwuié cudow, iż gdyby wſzyſtkie opiſowáć, y wydawáć przyſzło, pewńiéby ńimi dwádźieśćiá rázy większa napełńiłá śię Księgá. Przymi tégy Błogosłáwiony Oiczé z ńiéba tę ſzczupła náſzę pracą, á modlitwámi twoimi u BOGA miedzy roznymi ſwiátá tégo náwałnośćiámi żyćia oſtáték ták ſpráwuy żébyſmy w cálé do wiécznego błogosłáwięńſtwa náoſtáték ſzczęśliwié mogli przypłynąć portu.

KONIEC.





